

Głos Prawa



Przegląd Prawniczy Allerhanda
2021 – t. 4 – nr 1 (7)
(od powstania tytułu: rok 98, nr 201)

OPERA

Marcin Ożóg, *Znaki towarowe zawierające symbole religijne w orzecznictwie Urzędu Patentowego RP*

Kornelia Piech, *Measuring the effectiveness of health care systems as a result of health policy and regulations*

Marcin Zaborski, *Pozorna próba „destalinizacji” adwokatury...*

Waldemar Walczak, *Praworządność: idea demokratycznego państwa prawa czy legalnej korupcji?*

SENTENTIAE

Monika Strus-Wołos, *Przegląd orzecznictwa Sądu Najwyższego – Izba Cywilna*

Marek Kulik, *Glosa do postanowienia Sądu Apelacyjnego w Krakowie z 4 lipca 2019 r., II AKo 94/19*

FONTES

Eugeniusz Waśkowski, *Niezawisłość sądu i jej gwarancje*

Stanisław Gołąb, *Konstytucja Trzeciego maja jako dzieło sztuki*

RES GESTAE

„Poczet Jurystów i Ekonomistów”: *Eugeniusz Waśkowski (1866-1942)*

PANOPTICUM

Ewa Stawicka, *Biała tragedia*



The **Voice**
of **Law**

Allerhand Law Review
2021 – Vol. 4 – No. 1 (7)
(98 years and 201 issues of the Journal)

Głos Prawa



Przegląd Prawniczy Allerhanda
2021 – t. 4 – nr 1 (7)
(od powstania tytułu: rok 98, nr 201)

Czasopismo wydawane przy współudziale
przedstawicieli nauki i praktyki prawa oraz ekonomii

Μάχεσθαι χρῆ τὸν δῆμον ὑπὲρ τοῦ νόμου ὄκωσπερ τείχεος!

The people must fight for its law as for its walls!

Lud walczyć musi o prawo, jak o mury miasta!

Heraklit z Efezu, *O naturze*, B44 DK

The journal is published with the participation
of representatives of the science and practice of law and economics



The **Voice**
of **Law**

Allerhand Law Review
2021 – Vol. 4 – No. 1 (7)
(98 years and 201 issues of the Journal)

Głos Prawa
Przegląd Prawniczy Allerhanda

The Voice of Law
Allerhand Law Review

Redakcja/Editorial Board

Adam Redzik (Uniwersytet Warszawski) – redaktor naczelny
Arkadiusz Radwan (Vytautas Magnus University, Kaunas)
Wojciech Rogowski (Instytut Allerhanda)

Rada Programowa/Programme Board

Estaban Arribas Reyes (Universidad de Alcalá), Steef Bartman (Maastricht University),
Alessio Bartolacelli (University of Macerata), Patrycja Grzebyk (Uniwersytet Warszawski),
Paweł Księżak (Uniwersytet Łódzki), Arkadiusz Radwan (Vytautas Magnus University,
Kaunas), Adam Redzik (Uniwersytet Warszawski), Wojciech Rogowski (Instytut Allerhanda),
Philippe Sands (University College London), Ihor Zeman (Narodowy Uniwersytet im. Iwana
Franki we Lwowie), Grzegorz Żmij (Uniwersytet Śląski w Katowicach)

Sekretarz redakcji/Editorial secretary

Joanna Kruszyńska-Kola (Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu)

Redaktor języka angielskiego/English editor

Patryk Gacka (Uniwersytet Warszawski)

Ilustracje „Ślepym okiem Temidy”
Arkadiusz Krupa

Na 4. stronie okładki znajduje się miedzioryt Johanna Georga Bergmüllera (1688-1762) z 1723 r.
pn. *Iustitia et Pax osculatæ sunt*. Szezej na s. 338

Wszystkie grafiki zamieszczone w zeszycie pochodzą ze zbiorów własnych autorów
lub z domeny publicznej. Dołożono starań by ustalić autorów fotografii.



ISSN 2657-7984 (wersja drukowana)

ISSN 2657-800X (wersja online)

© All rights reserved

Wydaje

Fundacja im. Aliny i Leszka Allerhandów
we współpracy z Instytutem Allerhanda
e-mail: glosprawa@gmail.com
www.glosprawa.pl

Warszawa

Skład i łamanie: Małgorzata Głuszcak-Draczk; druk: Elpil

VOX IURIS 2021, No 1 (7)

Od Redakcji	5
From Editors	8

OPERA

Marcin Ożóg , Znaki towarowe zawierające symbole religijne w orzecznictwie Urzędu Patentowego RP.....	11
Kornelia Piech , Pomiar efektywności systemów ochrony zdrowia jako efekt polityki zdrowotnej i regulacji	106
Marcin Zaborski Pozorna próba „destalinizacji” warszawskiej adwokatury w 1956 r., cz. 1 – analiza: Otwarte zebranie Podstawowej Organizacji Partyjnej PZPR przy Izbie Adwokackiej w Warszawie 26 i 30 października 1956 r.	128
Waldemar Walczak , Praworządność: idea demokratycznego państwa prawa czy legalnej korupcji?.....	156

SENTENTIAE

Patryk Gacka , Przegląd orzeczeń i decyzji Międzynarodowego Trybunału Karnego (kwiecień-sierpień 2020 r.).....	205
Monika Strus-Wołos , Przegląd orzecznictwa Sądu Najwyższego – Izba Cywilna.....	230
Marek Kulik , Glosa do postanowienia Sądu Apelacyjnego w Krakowie z 4 lipca 2019 r., II AKo 94/19.....	237

FONTES

Maurycy Allerhand , <i>Stanowisko ustawy o prawie autorskiem wobec praw już zgastych</i>	245
Eugeniusz Wańkowski , <i>Niezawisłość sądu i jej gwarancje (Z powodu projektu ustawy o ustroju sądów zwyczajnych)</i>	249
Stanisław Gołąb , <i>Konstytucja Trzeciego Maja jako dzieło sztuki (Odczyt wygłoszony w Krakowie w dniu 3 Maja 1930 r.)</i>	261

RES GESTAE

Adam Redzik , „Poczet Jurystów i Ekonomistów” (6): <i>Eugeniusz Wańkowski (1866-1942)</i>	271
Maciej Jońca , „Dopóki śmierć nas nie rozłączy”. <i>Kościół, małżeństwo i ius postliminii</i>	294
Adam Redzik , „Wierzymy, że odtąd praworządność wypisana będzie na sztandarze naszego państwa” – z okazji 100-lecia Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej z 17 marca 1921 r.	303

VOTUM SEPARATUM

Stanisław A. Szofet , <i>Quo vadis trzecia władza?</i>	317
---	-----

PANOPTICUM

Ewa Stawicka , <i>Biała tragedia</i>	323
---	-----

IN MEMORIAM

<i>Żeby przeżyć, trzeba było mieć dystans... Smutasy umierali... Wspomnienie podpułkownika Stanisława Szuro (1920-2020)</i>	326
---	-----

NA OKŁADCE: <i>Iustitia et Pax osculatæ sunt</i>	340
INFORMACJE DLA AUTORÓW.....	342
ABSTRACTS OF ARTICLES AND KEYWORDS.....	343
TABLE OF CONTENTS.....	349



OD REDAKCJI

Zeszytem siódmym wchodzimy w czwarty rok wydawania „Głosu Prawa” po wznowieniu tytułu i 98 rok od utworzenia go. Jest to jednocześnie rok bardzo ważnych rocznic dla prawników. W marcu mija 100 lat od uchwalenia pierwszej w odrodzonej Polsce Konstytucji – tzw. Konstytucji marcowej z 17 marca 1921 r. Rocznica ta godna jest podkreślenia z wielu powodów, ale nade wszystko z tego, że Konstytucja z 1921 r. była aktem nowoczesnym oraz wyrazem politycznego kompromisu. Oparta została na podziale władzy, gwarantując niezależność władzy sądowniczej i niezawisłość sędziom. Czyniła to wprowadzając w jej treść gwarancje, które co prawda wypracowano w końcu XVII wieku w prawie i praktyce angielskiej, ale w systemie ustrojowym europejskim istniały dopiero od drugiej połowy XIX w. Owe podstawowe gwarancje to nieusuwalność czy też dożywotność sprawowania władzy sądowniczej oraz godne wynagrodzenie. Z nimi wiązały się inne, jak nieprzenoszalność, zakaz innej działalności publicznej i innego zatrudnienia czy immunitet sędziowski. Gwarancje niezawisłości sędziowskiej znajdowały zrozumienie u wszystkich uczestników prac nad ustrojem Polski w latach 1917-1921 (czego potwierdzeniem są kolejne projekty), ale też w Konstytucji kwietniowej z 23 kwietnia 1935 r., chociaż opierała się ona ideologicznie na zasadzie jednolitości władzy państwowej. Okolicznościom powstania Konstytucji marcowej poświęcony został

artykuł pt. „Wierzimy, że odtąd praworządność wypisana będzie na sztandarze naszego państwa” – z okazji 100-lecia Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej z 17 marca 1921 r. Druga godna podkreślenia rocznica to 230 lecie uchwalenia Konstytucji z 3 maja 1791 r. – do której Konstytucja z 1921 r. wyraźnie nawiązywała. Z tej okazji przedrukujemy erudycyjny i inspirujący odczyt prof. Stanisława Gołęba pt. *Konstytucja Trzeciego Maja jako dzieło sztuki*.

Największym opracowaniem w zeszycie jest studium dr. Marcina Ożoga pt. *Znaki towarowe zawierające symbole religijne w orzecznictwie Urzędu Patentowego RP*. Dziełem tym, po raz pierwszy w literaturze polskiej, pochylono się nad tytułowym problemem, a uczyniono to w sposób kompleksowy, bogato ilustrując też wywód. Jednocześnie jest to najobszerniejsze opracowanie, jakie dotychczas ukazało się na łamach „Głosu Prawa”. Kolejny artykuł, autorstwa Kornelii Piech, dotyczy efektywności systemów ochrony zdrowia. Opracowanie zyskuje na znaczeniu w związku z pandemią wywołaną wirusem SARS-Cov 2. Obszerne opracowanie dr. Marcina Zaborskiego stanowi, opartą na gruntownych badaniach źródłowych, próbę spojrzenia na pozory wewnętrznej destalinizacji adwokatury stołecznej w 1939 r. Dział OPERA wieńczy analiza pojęcia „praworządność” jako idei i praktyki tzw. korupcji politycznej. Autor, dr Waldemar Walczak, przedstawia tytułowe zagadnienia z perspektywy raczej socjologicznej, nie stroniąc od bezkompromisowych spostrzeżeń.

W dziale SENTENTIAE tradycyjnie publikujemy obszerny przegląd aktywności Międzynarodowego Trybunału Karnego pióra Patryka Gacki oraz przegląd orzecznictwa Sądu Najwyższego w Izbie Cywilnej autorstwa adw. dr Moniki Strus-Wołos. Autorka tym razem zwróciła uwagę na dwie uchwały składu siedmiu sędziów SN w tzw. sprawach frankowych oraz na „siódemkowe” orzeczenie o niedopuszczalności umieszczenia osoby w Krajowym Ośrodku Zapobiegania Zachowaniom Dysocjalnym w Gostyninie na podstawie przepisów o zabezpieczeniu. Ponadto zamieszczamy głosę autorstwa prof. Marka Kulika poświęconą kwestii właściwości miejscowej w sprawie o czyn ciągły.

W dziale FONTES przedrukowaliśmy tym razem trzy opracowania. Oprócz wspomnianego odczytu Stanisława Gołęba są to artykuł Maurycego Allerhanda na temat tego, czy ustawa o prawie autorskim z 1926 r. wpłynęła na majątkowe prawa autorskie, które na gruncie dotychczasowych regulacji wygasły oraz klasyczne dziś i stale aktualne opracowanie Eugeniusza Waśkowskiego na temat gwarancji niezawisłości sędziowskiej.

W dziale RES GESTAE znajdziecie Państwo kolejną odsłonę „Pocztu Jurystów i Ekonomistów” – tym razem z prezentacją sylwetki Eugeniusza Waśkowskiego (1866-1942). Opracowanie zawiera nieznanne dotychczas ustalenia. Ponadto opublikowaliśmy erudycyj-

ny szkic prof. Macieja Jończy z dziejów prawa małżeńskiego, a mianowicie nierozzerwalności małżeństwa. Trzecim opracowaniem jest przywołany wyżej okolicznościowy artykuł o Konstytucji z 1921 r.

W dziale PANOPTICUM redaktor naczelna „Palestry” adw. Ewa Stawicka nawiązuje do twórczości Cypriana Kamila Norwida, aby zwięździć felieton cytatem z książki śp. adw. Andrzeja Rościszewskiego pt. *Północne rejsy*: „Na morzu trzeba umieć czekać. Trzeba mieć cierpliwość wytrwania w złym po to, aby później móc cieszyć się z jego odejścia”.

Z kolei w dziale VOTUM SEPARATUM Stanisław A. Szofet pyta do kąd zmierza władza sądownicza. Przedstawia obserwowane od początku XX w. tendencje wkraczania władzy sądowniczej w kompetencje władz politycznych i odnosi te obserwacje historyczne do współczesności.

W zeszytcie zamieściliśmy też wspomnienie wyjątkowego człowieka, niestrudzonego optymisty, ppłk. Stanisława Szuro (1920-2020), który był żołnierzem w okresie II wojny światowej, więźniem niemieckich obozów koncentracyjnych, żołnierzem niezłomnym, ofiarą zbrodni sądowej okresu stalinowskiego i więźniem stalinowskiego systemu więziennego.

Zeszyt – już tradycyjnie – zamykamy grafiką. Tym razem jest to miedzioryt Johanna Geорга Bergmüllera z 1723 r. pn. *Iustitia et Pax osculatae sunt*. Komentarz do grafiki zwięźdzony został zdaniem: „Pókoj i Sprawiedliwość zapanują dopiero wówczas, gdy z szacunkiem, podmiotowo i empatycznie będziemy odnosić się do innych; gdy zrozumiemy, że trwanie w przekonaniu, że racja jest tylko jedna, to prosta droga do *Tumultum adduxit Tempus* i oddalanie się od harmonii, piękna i mądrości wyrażonej w rycinie *Iustitia et Pax osculatae sunt*”.





FROM EDITORS

With the seventh volume, we enter the fourth year of publishing ‘The Voice of Law’ after the reissue of the title, and 98 years since its creation. It is also a year of very important anniversaries for lawyers. In March, 100 years will pass since the adoption of the first Constitution in the reborn Poland – the so-called March Constitution of March 17, 1921. This anniversary is worth emphasizing for many reasons, but above all because the Constitution of 1921 was a modern act and an expression of political compromise. It was based on the separation of powers, guaranteeing the independence of the judiciary. It did so by introducing into its content guarantees that were developed at the end of the 17th century in English law and practice, but in the European legal system they existed only from the second half of the 19th century. These basic guarantees comprise the irremovability of judges or lifetime exercise of judicial power and a decent remuneration. They were associated with others, such as non-transferability, prohibition of other public activities and other employment, and judicial immunity. These guarantees of judicial independence were accepted by all participants in preparatory works on the Polish legal system in the years 1917-1921 (as confirmed by subsequent projects), but also in the April Constitution of April 23, 1935, although it was ideologically based on the principle of the uniformity of state power.

The background of the March Constitution is described in the paper entitled *'We believe that from now on the rule of law will be inscribed on the banner of our state' – on the occasion of the 100th anniversary of the Constitution of the Republic of Poland of March 17, 1921.*

The second notable anniversary is the 230th anniversary of the adoption of the Constitution of May 3, 1791 – to which the Constitution of 1921 clearly alluded to. On this occasion, we reprint the erudite and inspiring lecture by Prof. Stanisław Gołąb entitled *The Constitution of the Third May as a work of art.*

The largest study in this issue is the paper of Dr Marcin Ożóg on *Trademarks containing religious symbols in the jurisprudence of the Patent Office of the Republic of Poland.* This work, for the first time in the Polish literature, focuses on the said problem, and deals with it in a comprehensive manner, also richly illustrating the line of thought. At the same time, it is the longest study that has been published so far in 'The Voice of Law'. The article by Kornelia Piech concerns the effectiveness of health care systems. The study is of importance given the SARS-Cov 2 pandemic. An extensive study by Dr Marcin Zaborski is an attempt, based on thorough source research, to look at the appearance of the internal de-Stalinization of the Warsaw Bar in 1939. The 'Opera' section is completed by an analysis of the concept of 'rule of law' as the idea and practice of the so-called political corruption. The author, Dr Waldemar Walczak, addresses the issue from a more sociological perspective, not avoiding uncompromising observations.

In the 'Sententiae' section, we traditionally publish a detailed review of the activity of the International Criminal Court by Patryk Gacka and an overview of the case law of the Supreme Court in the Civil Chamber by advocate Monika Strus-Wołos, PhD. This time the author draws attention to two resolutions of the seven-judge panel of the Supreme Court in the so-called Swiss franc cases and a 'seven' judgment on the inadmissibility of placing a person in the National Center for Preventing Dissocial Behavior in Gostynin on the basis of the provisions on security. In addition, the issue features a case comment by Professor Marek Kulik dedicated to the issue of local jurisdiction in the case of a continuous act.

This time in the 'Fontes' section three studies are reprinted. In addition to the aforementioned lecture of Stanisław Gołąb, there is an article by Maurycy Allerhand on whether the Copyright Act of 1926 influenced property copyrights that expired under the existing regulations, and the classic and still up-to-date study by Eugeniusz Waśkowski on the guarantees of judicial independence.

In the 'Res Gestae' section one may find another installment of the 'Lexicon of Lawyers and Economists' – this time with a presentation of Eugeniusz Waśkowski (1866-1942). The study contains previ-

ously unknown findings. In addition, the section features an erudite paper of Prof. Maciej Jońca on the history of marriage law, namely the indissolubility of marriage. The third study is the occasional article on the Constitution of 1921 mentioned above.

In the 'Panopticum' section, the editor-in-chief of 'Palestra', advocate Ewa Stawicka refers to the works of Cyprian Kamil Norwid to conclude the column with a quote from the book of the late advocate Andrzej Rościszewski entitled *Northern Cruises*: 'At sea one has to know how to wait. One must have the patience of persevering in what is bad in order to be able to enjoy its end later'.

In 'Votum separatum', Stanisław A. Szofet asks about the direction to which the judiciary is heading. It presents the tendencies observed from the beginning of the 20th century that the judiciary oversteps the competences of political authorities and relates these historical observations to the present day.

The issue also includes a tribute to an exceptional man, a tireless optimist, Lt. Col. Stanisław Szuro (1920-2020), who was a soldier during World War II, a prisoner of German concentration camps, a steadfast soldier, a victim of a Stalinist court crime and a prisoner of the Stalinist prison system.

The issue traditionally ends with graphics. This time it is a copperplate by Johann Georg Bergmüller from 1723 titled *Iustitia et Pax osculatæ sunt*. The commentary on the graphic was summed up with the sentence: 'Peace and Justice will reign only when we treat others with respect, agency and empathy; when we come to a conclusion that being convinced that there is only one right answer, it is a straight path to *Tumultum adduxit Tempus* and to moving away from harmony, beauty and wisdom expressed in the figure *Iustitia et Pax osculatæ sunt*'.



Marcin Ożóg*

ZNAKI TOWAROWE ZAWIERAJĄCE SYMBOLE RELIGIJNE W ORZECZNICTWIE URZĘDU PATENTOWEGO RP

W świecie, w którym wszystko jest czyjeś, zawłaszczaniu symboli służy rejestracja znaków towarowych. Ale, jak stoi w ustawie, pewnych symboli zawłaszczyć tak nie można. Kto próbuje to zrobić – robi źle, a Państwo poprzez Urząd Patentowy RP, oceniwszy, że źle robi, powinno mu rejestracji znaku odmówić. Ocena ta osiąga szczytowy stopień trudności w przypadku znaków z symbolami religijnymi. Religia może w ogóle odżegnywać się od symboli - od spłaszczających postaci i rzeczy wyobrażeń Boga, spraw ostatecznych czy też swoich proroków. Jeśli już są, symbole te najczęściej nie są i nie mogą być „czyjeś” (nie znaczy to jednak również, że są niczyje) tak jak nie mogą być „czyjeś” byty nie z tego świata, do których się odnoszą. Niektóre są „nie ręką ludzką stworzone”; sama myśl, że mogłyby zostać zarejestrowane jako znaki towarowe jawi się jako niedorzeczna. Niektóre wydają się być czymś innym, jak ostatnio „słoń” na białym piasku piosenkarki Rhianny okazał się być wizerunkiem hinduskiego boga Ganeśi. Niektóre są nimi, ale presja jest zbyt wielka i można je, jak wizerunki Aniołów Stróżów, wyzuty z swojej potęgi, kupić na bazarku. Przyglądnijmy się w niniejszym artykule Urzędowi Patentowemu RP dokonującemu takich trudnych ocen, starając się ustalić pewne prawidłowości w jego orzekaniu i na ich tle sformułować odpowiednie wytyczne w tym zakresie.

Pojęcia kluczowe: znak towarowy, prawo znaków towarowych, symbole religijne, symbole patriotyczne, symbole kulturowe, symbolika chrześcijańska, wzór przemysłowy, prawo własności przemysłowej, wolność religijna

*Marcin Ożóg, dr, rzecznik patentowy, adwokat, Instytut Allerhanda; ORCID: 0000-0002-4936-9744.

1. Uwagi wstępne

Niniejszy artykuł ma zasadniczo trzy cele. Po pierwsze jest to zebranie i wprowadzenie do piśmiennictwa prawniczego nie publikowanych dotychczas orzeczeń Urzędu Patentowego RP¹, którymi Urząd załatwił odmownie (choć w niektórych przypadkach zmieniał następnie swoje stanowisko) zgłoszenia pewnych znaków towarowych z powołaniem na przesłankę ryzyka obrazy uczuć religijnych (na przestrzeni lat w szczególności różnie w prawie znaków towarowych ujmowaną). Tekst ten miał pierwotnie stanowić opracowanie poświęcone odnalezionym przez autora w archiwum, dotychczas nie publikowanym, decyzjom w sprawie ŚW. PIOTR I PAWEŁ ostatecznie jednak okazało się, że nawet powołane tu bardzo medialne sprawy zgłoszeń znaków zawierających symbole religijne – POKOLENIE / GENERATION JP2 oraz POKOLENIE JP2 – dotychczas nie doczekały się w piśmiennictwie przedmiotu bliższego omówienia, a powszechnie dostępna wiedza o nich pochodzi nieomal wyłącznie z doniesień prasowych. Materia tutaj dyskutowana jest, co nie wymaga szerszego wyjaśniania, dość delikatnej natury i także z tego względu, aby nic nie uronić z argumentacji Urzędu, zdecydowano się na zabieg *in extenso* cytowania dla potrzeb dalszego omówienia, polemicznych partii wspomnianych orzeczeń i z tych samych względów *in extenso* cytowane tu będą niektóre dotyczące omawianego zagadnienia wywody piśmiennictwa. Orzeczenie w sprawie SALVIOL jest możliwe, że jedynym wydanym przez Urząd w 20-leciu międzywojennym orzeczeniem odmownym tego rodzaju², nowsze orzeczenia, których jest również niewiele, zostały natomiast zebrane śladami doniesień literaturowych oraz drogą własnych eksploracji autora pracy i przynajmniej te dotychczas powoływane w piśmiennictwie w kontekście omawianego zagadnienia nie zostały tu pominięte. Jak wskazuje zresztą sam Urząd orzecznictwo dotyczące przeszkód rejestracji związanych z ochroną uczuć religijnych, a także uczuć patrio-

¹ Dalej także jako UPRP albo Urząd.

² Teza orzeczenia w sprawie SALVIOL cytowana jest, jako jedyne orzeczenia odmownego z uwagi na ryzyko obrazy uczuć religijnych, [w:] A. Ponikło, J. Gutowski, *Polskie prawo patentowe. Komentarz*, Warszawa 1935, s. 199-200 orzeczenie to zostało także opublikowane w Wiadomościach Urzędu Patentowego (dalej jako: WUP) 1930, nr 9, poz. 85, s. 544-545. Kolejne powołane w ww. *Komentarzu* orzeczenie z 27.10.1932 r. sygn. Odw. 1334/32 dotyczy znaku z wizerunkiem Adama Mickiewicza (o tym orzeczeniu zob. też w rozdz. 2.1.5. nin. pracy), a drugie z tej samej daty 27.10.1932 r., Odw. 1336/32 dotyczy sprawy JAN KILIŃSKI (zob. rozdz. 2.1.4. nin. pracy). Orzeczenia odmowne z uwagi na ryzyko obrazy uczuć religijnych nie występują w publikowanych po 1934 r., a więc po wydaniu wymienionego *Komentarza*, numerach WUP. Należy jednocześnie mieć na uwadze, że Urząd w owym czasie, inaczej niż to jest obecnie, nie publikował informacji o wniesionych do niego zgłoszeniach znaków towarowych, stąd zgłoszenia znaków tego rodzaju mogły zostać załatwione przez Urząd odmownie nie pozostawiając śladów w dostępnych zasobach archiwalnych.

tycznych czy też ochroną tradycji narodowej „nie jest bogate”³. Nie będziemy tu natomiast sięgać do prawa i praktyki państw obcych, chyba zresztą również niebogatej⁴, a jedynie wyjątkowo do praktyki orzeczniczej EUIPO traktując ją jednak tylko jako tło do refleksji nad przepisami prawa polskiego. Jako ekskurs od tematu pracy pojawi się tu również, dla zilustrowania różnic w orzekaniu w tego rodzaju sprawach przez UPRP i EUIPO, a także różne inne krajowe i regionalne organy ochrony własności przemysłowej, omówienie wyjątkowo cennych jako materiał prawno-porównawczy pewnych przykładów rejestracji międzynarodowych znaków towarowych⁵. Sprawa sposobu załatwiania zgłoszeń znaków towarowych z symbolami religijnymi, patriotycznymi czy kulturowymi ma charakter wybitnie krajowy⁶, doświadczenia państw obcych nie mogą, a nawet nie powinny służyć w tym przypadku instruktażem. Nie istnieją też „europejskie wartości” w tej dziedzinie⁷.

Po drugie, spróbujemy na tle powołanych orzeczeń dokonać pewnych uogólnień odnośnie do typów znaków mogących obrażać uczucia religijne, a także modelu analitycznego, jaki Urząd powinien stosować

³ UPRP, *Bezwzględne przeszkody udzielenia prawa ochronnego na znak towarowy. Na podstawie art. 129¹ pwp*, red. E. Demby-Siwiek, Warszawa 2016, s. 93.

⁴ Przykłady praktyki państw obcych w tego rodzaju sprawach zob. C. Gommers, E. De Pauw, I. Letten, *‘Thou shalt not pass’—trade mark and design offices and courts as guardians of public policy and morality*, *Journal of Intellectual Property Law & Practice* 2021, t. 16, nr 1 1, January 2021, s. 30-32; E. Bonadio, *Brands, Morality and Public Policy: Some Reflections on the Ban on Registration of Controversial Trademarks*, „*Marquette Intellectual Property Law Review*” 2005, t. 19, nr 1, s. 43-61; Ch. Geiger, L. M. Pontes, *Trade mark registration, public policy, morality and fundamental rights*, *Centre for International Intellectual Property Studies Research Paper No. 2017-01 – passim*. Na rzadkość orzecznictwa unijnego w tego rodzaju sprawach wskazuje M. Kruk, *Znak towarowy spieczony z porządkiem publicznym lub dobrymi obyczajami*, „*Głosa*” 2014, nr 2, s. 67.

⁵ Zob. rozdz. 4. nin. pracy.

⁶ Zob. na tle pokrewnej regulacji prawa wzorów przemysłowych J. Kępiński, *Wzór przemysłowy i jego ochrona w prawie polskim i wspólnotowym*, Warszawa 2010, s. 65 i 66; J. Buchalska, *Prawo z rejestracji wzoru przemysłowego*, Warszawa 2013, s. 89; J. Sierńczyło-Chlabicz, *Unieważnienie i wygaśnięcie prawa z rejestracji wzoru przemysłowego*, Warszawa 2012, s. 191; E. Wojcieszko-Głuszko [w:] *Prawo własności przemysłowej. Komentarz*, red. J. Sierńczyło-Chlabicz, Warszawa 2020, s. 569.

⁷ Zob. też dalsze uwagi na ten temat w rozdz. 4. nin. pracy. Por. też M. Trzebiatowski [w:] *Prawo własności przemysłowej. Komentarz*, red. J. Sierńczyło-Chlabicz, Warszawa 2020, s. 761 (Autor wskazuje na „zasadniczy brak poważniejszego czy dającego się wyraźnie zidentyfikować orzecznictwa sądów unijnych na temat dyskutowanej [tu] kwestii”, jak również brak w urzędowych wytycznych EUIPO w sprawach zgłoszeń znaków towarowych punktu omawianego tą właśnie przeszkodę rejestracyjną); J. Mordwiłko-Osajda, *Znak towarowy. Bezwzględne przeszkody rejestracji*, Warszawa 2009, s. 332 („[...] wydaje się, że niektóre jurysdykcje są bardziej zachowawcze od pozostałych. Z badań dokonanych dla wybrania materiału do opracowania wynika, że przykładowo polskie orzecznictwo i praktyka decyzyjna Urzędu Patentowego są mocniej osadzone nadal w tradycyjnym, restrykcyjnym nurcie interpretacji przeszkód rejestracji. [...] Przykładem [...] intensywności dążenia do liberalizacji jest judykatura ETS, jak również wiele decyzji wspólnotowego urzędu OHIM” – należy przy tym podkreślić, że Autorka nie odnosi tego oglądu spraw wprost do omawianego tu zakazu rejestracji znaków zawierających symbole religijne); M. Kruk, *Zły gust czy naruszenie dobrych obyczajów – interpretacja art. 7 ust. 1 lit. f) rozporządzenia 40/94 w sprawie wspólnotowego znaku towarowego*, *Rzecznik Patentowy* 2007, nr 3 (54), s. 22 („[...] trudno jest w chwili obecnej stwierdzić, czy istnieje jednolity model wspólnotowego porządku publicznego oraz zasad stanowiących dobre obyczaje i czy w ogóle jest on konieczny”).

na potrzeby rozpatrywania zgłoszeń znaków towarowych zawierających symbole religijne. Dotychczasowa refleksja piśmiennictwa polskiego nad tym zagadnieniem była bardzo skromna - podejmowana w ramach pozycji komentarzowych, a także jedyne monograficzne opracowania w szczególności poświęconego zagadnieniu bezwzględnych przeszkód do udzielania ochrony znaków towarowych⁸, a więc w sytuacjach niejako wymuszonych charakterem publikacji. Nieodmiennie też jest ona ujmowana w tych publikacjach, w ślad zresztą za stanowiskiem samego prawodawcy, pospołu z problematyką zgłoszeń znaków towarowych zawierających symbole o charakterze patriotycznym lub kulturowym i pozostaje wyraźnie zdominowana przez dyskusję nad tymi innymi symbolami, a właściwie nad zagadnieniem rejestracji jako znaków towarowych „nazwisk historycznych”. Sprawa „nazwisk historycznych” roztrząsana jest w polskim piśmiennictwie prawniczym od wielu lat, a właściwie dziesięcioleci, a jednym z jej wątków jest właśnie dopuszczalność rejestracji takich nazwisk jako znaków towarowych i właśnie omawianiu tego zagadnienia na tle wspomnianych zakazów rejestracji znaków towarowych poświęca się przede wszystkim uwagę⁹. Można by nawet rzec, że refleksja w dziedzinie zgłoszeń znaków towarowych z symbolami religijnymi, patriotycznymi czy kulturowymi osunęła się w koleinę rozważań nad „nazwiskami”, z różnymi niekorzystnymi tego konsekwencjami takimi jak w szczególności, skupienie się na tych symbolach-nazwiskach jako takich zamiast na postaciach, które nazwiska te nosiły i ich aktualnym znaczeniu dla polskiej państwowości i kultury¹⁰ oraz przemieszanie wątków ochrony interesu prywatnego (spadkobierców historycznych rodów) i publicznego, przez co interes publiczny w sprawach dotyczących tych „nazwisk” nie został jasno zdefiniowany i wyartykułowany.

Po trzecie, próbujemy tu bliżej przyjrzeć się problemowi dopuszczalności posłużenia się w oznaczeniach odróżniających używanych na potrzeby działalności gospodarczej postaciami świętych Kościoła Katolickiego – która to praktyka może być *prima facie* postrzegana jako przybranie tych świętych za patronów w rozumieniu prawa kanonicznego - jednocześnie starając się ustalić, jaki wpływ na stanowisko Urzędu w kwestii rejestracji znaków ujawniających te postacie miałyby mieć stanowisko samego Kościoła, i w jaki sposób prawo kanoniczne regulujące zasady patronatu miałyby być skomunikowo-

⁸ J. Mordwiłko-Osajda, *Znak towarowy. Bezwzględne przeszkody rejestracji*, Warszawa 2009.

⁹ Inne wątki tej dyskusji to dopuszczalność zmiany nazwiska na nazwisko postaci historycznej, ochrona dóbr osobistych osób aktualnie noszących takie nazwiska, nadawanie nazwisk dzieciom nieznanym rodzicom, pośrednia ochrona dóbr kultury poprzez ochronę nazwiska historycznego.

¹⁰ „Warto zauważyć, że niezadkie posługiwanie się w orzecznictwie i piśmiennictwie określeniem «nazwisko historyczne», zamiast «nazwisko postaci historycznej», zapewne mimowolnie depersonifikowało tę kategorię [...]” – J. Mazurkiewicz, *Non omnis moriar. Ochrona dóbr osobistych zmarłego w prawie polskim*, Wrocław 2010, s. 571. Przykładem takiej, posuniętej do skrajności, redukcji znaczeń jest praca M. Urban, *Nazwisko historyczne jako znak towarowy*, Warszawa 2001.

wane w tym celu z prawem własności przemysłowej. Przyjrzymy się tu także, poszukując odpowiedzi na to pytanie, stanowisku Kościoła w kwestii oddolnie kształtujących się w środowiskach wiernych praktyk religijnych określanych mianem „pobożności ludowej” – czy aby rejestracja znaku towarowego może zostać uznana za praktykę tego rodzaju. Wybór to dość oczywisty zważywszy, że wszystkie powołane tu orzeczenia Urzędu dotyczą właśnie znaków zawierających symbole chrześcijaństwa i, na ile można się zorientować, chrześcijaństwa w jego najszerzej w Polsce reprezentowanej denominacji, jaką jest katolicyzm; są tu także znaki i orzeczenia w szczególności dotyczące postaci świętych, a rejestr Urzędu dostarcza dalszych przykładów takich „patronackich” rejestracji¹¹. Chrześcijaństwo w różnych jego denominacjach odznacza się zresztą różnorodnością postaw w stosunku do najogólniej rzecz ujmując wizerunków: w rosyjskim kościele prawosławnym teologia ikony jest znacznie bardziej rozwinięta niż w katolicyzmie, obraz tworzony jest według kształtowanego od setek lat kanonu, tradycyjnie procesowi temu towarzyszyły modlitwy połączone z postem, kościoły ewangelikalne odrzucają natomiast kult obrazów, wewnątrz świątyni i jej wyposażenie nie stanowią sacrum, sztuka zwana tu „kościelną” ale nie „sakralną” uznawana jest co najwyżej za pomoc dydaktyczną w zrozumieniu istoty wiary. Samo pojmowanie religii na gruncie omawianych tu przepisów czerpie właśnie z chrześcijaństwa, przede wszystkim zaś katolicyzmu i to właśnie chrześcijaństwo kładzie aksjologiczne podwaliny pod rozstrzygnięcia dokonywane przez Urząd, co ma reperkusje dla wolności gospodarczej o tak fundamentalnym znaczeniu – uważane zresztą w powszechnym odczuciu za oczywiste – jak dopuszczenie rejestracji znaków towarowych dla towarów w rodzaju napojów alkoholowych, czy znaków towarowych zawierających wizerunki postaci ludzkiej.

2. Przegląd orzecznictwa Urzędu

2.1. ORZECZNICTWO 20-LECIA MIĘDZYWOJENNEGO XX W.

2.1.1. Stan prawny

W okresie 20-lecia międzywojennego XX w. obowiązywał przepis, zgodnie z którym „[n]ie jest ważnem prawo z rejestracji znaków [...] które naruszają prawa pewnych osób (do nazwiska, do firmy, do

¹¹ W swojej publikacji Urząd powołuje przykład zgłoszenia znaku *BUDDHA* (najwyraźniej chodzi tu o zgłoszenie nr Z.403018) załatwionego odmownie z uwagi na przeszkodę obrazu religijnych wyznawców, jak można wnosić z zawartego tam opisu, buddyzmu – UPRP, *Bezwzględne przeszkody...*, s. 94. Na marginesie, w 1924 r. Urząd zarejestrował jako znak towarowy nr R.2049 wizerunek Buddy dla towarów „środki lecznicze, produkty chemiczne dla celów medycznych i higienicznych, lekarstwa i preparaty farmaceutyczne, szczególnie ziółka piersiowe piersiowe, plastry, materiały opatrunkowe, środki dezynfekcyjne”.

wizerunku), lub w ogólności sprzeczne są z obowiązującym prawem lub z dobrymi obyczajami” (art. 177 ust. 1 lit. b rozporządzenia z 1928 r.)¹² nieomal identyczny z przepisem wcześniejszej ustawy (art. 110 pkt 2 ustawy z 1924 r.)¹³ i, w swoim zasadniczym zrębie, z przepisem poprzedzającego tą ustawę dekretu (art. 3 pkt 1 dekret z 1919 r.)¹⁴. Twierdzenia o niedopuszczalności rejestracji znaków w powołanych tu orzeczeniach Urząd motywuje sprzecznością takich rejestracji z dobrymi obyczajami.

2.1.2. Zgłoszenie nr Z.26156 *SALVIOL*

Orzeczeniem z 23.12.1929 r.¹⁵ Urząd odmówił rejestracji oznaczenia „w kształcie etykiety z rysunkiem, przedstawiającym Chrystusa jako dobrego pasterza, napisem «Salviol» i innemi” nr Z.26156 przeznaczonych do oznaczania towarów „środki higieniczno-antyseptyczno-kosmetyczne.” Niestety Urząd nie publikował w owym czasie (wynikało to z założeń ówczesnej procedury zgłoszeniowej, które nie będą tu bliżej omawiane) ogłoszeń o zgłoszeniach znaków wniesionych do ochrony, stąd możemy jedynie domyślać się, że chodzi tu o wizerunek Chrystusa (a prawdopodobnie, jak to sugeruje opis i wniosując z późniejszej praktyki zgłaszającego – całą etykietę) jak na Rys. 1.1.¹⁶, chociaż zgłaszający posługiwał się także – wydaje się, że historycznie wcześniejszą, a następnie jej używania zaprzestał na rzecz prezentowanych tu nowszych wersji – inną etykietą z wizerunkiem Chrystusa, znacznie bardziej dosłowną w sposobie prezentacji jego osoby, jak na Rys. 1.2. Urząd wskazał w orzeczeniu, że:

„[...] zarówno umieszczanie rysunku Chrystusa w znaku towarowym, jak i nadanie jednej firmie wyłącznego prawa używania danego znaku, mogłoby obrażać uczucia religijne ludności chrześcijańskiej.”

Uchwałą z 18.06.1930 r. Urząd to wcześniejsze swoje orzeczenie zatwierdził:

¹² Rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 22.03.1928 r. o ochronie wynalazków, wzorów i znaków towarowych, Dz. U. 1928, nr 39, poz. 384 z późn. zm.

¹³ Ustawa z dnia 5 lutego 1924 r. o ochronie wynalazków, wzorów i znaków towarowych, Dz.U. 1924, nr 31, poz. 306. Odnośny przepis miał brzmienie następujące: „Nie może powstać prawo wyłącznego używania znaków [...] które naruszają prawa pewnych osób (do nazwiska, do firmy, do wizerunku), lub w ogólności sprzeczne są z obowiązującym prawem lub z dobrymi obyczajami” – ta różnica w wystawieniu nie ma znaczenia z punktu widzenia przedmiotu niniejszej pracy i nie będzie tu komentowana.

¹⁴ Dekret z dnia 4 lutego 1919 r. o ochronie znaków towarowych, Dz.P.P.P. 1919, Nr 13, poz. 139. Odnośny przepis miał brzmienie następujące: „Zabrania się umieszczania znaków towarowych [...] z napisami i rysunkami przeciwnymi prawu, dobrem obyczajom i bezpieczeństwu publicznemu”

¹⁵ Orzeczenie UPRP z 23.12.1929 r., Z.26156 jak przytoczone w orzeczeniu drugoinstancyjnym UPRP z 18.06.1930 r., Odw. 1090/30, WUP 1930, nr 9, poz. 85, s. 544-545.

¹⁶ *Kalendarz ewangelicki na rok zwyczajny 1930*, Cieszyn 1929, s. 153.

„[...] nie jest ważnym prawem z rejestracji znaków, które w ogólności sprzeczne są z dobrymi obyczajami. Przepis powyższy należy stosować również wówczas, gdy skojarzenie myślowe jakiegoś znaku z towarem, dla którego jest przeznaczony, oraz nadanie wyłącznego prawa używania tego znaku jednej firmie może być sprzeczne z pojęciem dobrych obyczajów, posiadanym przez przeciętnego odbiorcę.

Nie może ulegać żadnej wątpliwości, że umieszczanie wizerunku Chrystusa na opakowaniu higieniczno-antyseptyczno-kosmetycznego środka oraz nadanie odwołującej się firmie prawa wyłącznego używania wspomnianego wizerunku dla odnośnego preparatu obrażałoby uczucia religijne większości odbiorców chrześcijan, a co za tem idzie byłoby sprzeczne z istniejącym u nich pojęciem dobrych obyczajów. [...]”¹⁷.

Co interesujące w tej sprawie, w jakiś czas po wydaniu wspomnianego orzeczenia, mianowicie w dniu 15.03.1932 r. zgłaszający wnioskował do Urzędu zgłoszenie i uzyskał następnie ochronę dla oznaczenia-etykiety, a właściwie zestawu etykiet, nr R.23556 (Rys. 1.3.), z wizerunkiem pasterza w tunice z laską pasterską, otoczonego przez owce, zgoła niepodobnym do utrwalonego w chrześcijańskiej ikonografii (a ukształtowanego pod przemożnym wpływem Całunu Turyńskiego) przedstawienia Chrystusa jako dostojnego, wysokiego, brodatego i długowłosego mężczyzny – i wizerunku tego zgłaszający używał następnie także poza tęże etykietą (Rys. 1.4.)¹⁸. Pasterz z tej etykiety jest dość krępej budowy, brody nie posiada, jest krótkowłosy, nade wszystko zaś ma na głowie kapelusz, artefakt, z którym Chrystus Dobry Pasterz nie zwykł był się w sztuce sakralnej pojawiać¹⁹. Chrystusa Dobrego Pasterza zastąpił zatem na etykiecie produktu całkiem anonimowy, „zwykły” pasterz i znak utracił swoje religijne konotacje. Czy był to wybieg zgłaszającego mający umożliwić mu kontynuowanie sprzedaży produktu przy uniknięciu zarzutu obrazy uczuć religijnych? Z przebiegu zdarzeń w tej sprawie zdaje się wynikać, że tak właśnie było; na przykładach tych trzech oznaczeń produktu (Rys. 1.2. – Rys. 1.1. – Rys. 1.3./1.4.) widoczna jest zresztą postępująca „laicyzacja” jego marketingowego wizerunku.

Jednocześnie warto zauważyć – nie znając okoliczności, w jakich doszło do tej rejestracji trudno wysnuć stąd jakieś dalsze wnioski – że

¹⁷ Orzeczenie UPRP z 18.06.1930 r., Odw. 1090/30, WUP 1930, nr 9, poz. 85, s. 544-545. W sprawie tej roztrząsany był także zarzut wprowadzającego w błąd charakteru znaku: zgłoszony znak został wcześniej zarejestrowany w Czechosłowacji na rzecz firmy, dla której zgłaszający był działającym w Polsce „zakładem filjalnym”. Urząd podniósł w tej sytuacji, że w razie zarejestrowania znaku na rzecz firmy krajowej odbiorcy mogliby być oczywiście wprowadzani w błąd co do pochodzenia towarów, i że rozporządzenie z 1928 r. „nie uznaje żadnych licencji w stosunku do znaków towarowych”. W uzasadnieniu uchwały odwoławczej zarzut ten został przemilczany.

¹⁸ „Przegląd Sportowy” z 12.06.1939 r. (nr 47), s. 4.

¹⁹ Z reguły Chrystus reprezentowany jest w sztuce z głową ujętą nimbem i trudno byłoby w tym stanie rzeczy przydawać mu jeszcze kapelusz!

kilka lat wcześniej Urząd dopuścił rejestrację oznaczenia z wizerunkiem, na ile można się zorientować, Matki Bożej z Mariaszell w Austrii, jednego z najważniejszych ośrodków kultu maryjnego w Europie, a także z wizerunkiem budynków samego Sanktuarium nr R.1195 (Rys. 1.5.) dla towarów „krople żołądkowe”. Zarejestrował także Urząd oznaczenie stanowiące fotograficzny portret nie tak dawno zmarłej naonczas (w 1897 r.) i kanonizowanej (w 1925 r.; data rejestracji znaku - 1933 r.) św. Teresy z Lisieux podpisany imieniem Świętej występującej tu z pękiem róż i krucyfiksem na ręku (typowe dla tej świętej ujęcie ikonograficzne) nr R.23834 (Rys. 1.6.), dla towarów „nocne światła, świece na ołtarze, wieczne palące się knoty, świeczki na choinkę”, a także zarejestrował Urząd (*nota bene* dla innego przedsiębiorcy) znak słowny „Święta Teresa” nr R.23862 dla towarów „środki lecznicze, zioła lecznicze, środki naparzające («Thees»), maści, krople, pigułki, soki lecznicze i także eliksiry, tynktury, proszki, plastry, pigułki, kąpiele, wina, wody lecznicze, naturalne i sztuczne, cukierki i pastylki



Rys. 1.2.



Rys. 1.4.



Rys. 1.5.



Rys. 1.6.



Rys. 1.1.



Rys. 1.3.

lecnicze, apteczki kieszonkowe, podróżne i domowe.”

2.1.3. Znak nr Z.36974 / R.27480 ŚW. PIOTR I PAWEŁ

Orzeczeniem z 20.11.1935 r.²⁰ Urząd odmówił ochrony oznaczenia w postaci podłużnej etykiety z rysunkiem dwóch głów otoczonych każda nimbem, z ornamentami i napisem „Sanct. – Petrus – Paulus” na wstęgach nr Z.36974/ R.27480 (Rys. 2) przeznaczonego do oznaczania towarów „kosi, sierpy i inne tnące narzędzia rolnicze oraz części tnące maszyn rolniczych”:

„[...] zamieszczenie wizerunku Świętych Piotra i Pawła na towarze i nadanie głoszącej firmie wyłącznego prawa do używania tych wizerunków w postaci znaku towarowego mogłoby oczywiście obrazić uczucia religijne większości odbiorców Chrześcijań a co zatem idzie byłoby sprzeczne z istniejącym u nich pojęciem dobrych obyczajów [...]”

Orzeczeniem z 20.02.1936 r. Urząd ww. uchwałę pierwszoinstancyjną uchylił, podnosząc, że:

„[z]a sprzeczne z dobrymi obyczajami uważa się znaki, których sama treść, czy to słownie wyrażona, czy też obrazowo przedstawiona, jest sprzeczna z poczuciem przyzwoitości, właściwym zdrowo i etycznie myślącemu ogółowi, i które z tego powodu wywołują zgorzenie lub też znaki, których stosowanie do celów komercyjnych na niektórych towarach mogłoby budzić zastrzeżenia ze względu na to, że treścią ich są pojęcia lub wyobrażenia wzniosłe, otoczone powszechną czcią czy kultem.

[...] [zgłoszony znak] służyć [...] ma do oznaczania narzędzi pracy rolnika doznającej szczególnego szacunku oraz [...] jest notorycznym, iż do oznaczania kosi i sierpów stosują pewne przedsiębiorstwa oddawna znaki z godłami wiary, wizerunkami świętych, bohaterów i.t.p., a jednak tego rodzaju oznaczenia nie wywołują u nabywców narzędzi rolniczych zgorzenia, ani nie obrażają ich uczuć religijnych i moralnych [...]”



Rys. 2

²⁰ Orzeczenie UPRP z 20.11.1935 r., Z.36974, niepubl.; orzeczenie UPRP z 20.02.1936 r., Odw. 1976/36 niepubl., Archiwum Narodowe w Krakowie, j.a. 29/744/333 [*Sprawy sporne firm A. Wander, Karpatia M. Schenker Gottesmann*].

Sam Urząd stwierdza w omawianym tu orzeczeniu, że przypadki oznaczania towarów w rodzaju kos i sierpów znakami zawierającymi symbole religijne, a także symbole patriotyczne nie należą do rzadkości. Przyjrzyjmy się bliżej temu zagadnieniu poniżej²¹, okazuje się bowiem na jego tle, że pewne towary czy może też usługi mogłyby z uwagi na cel, któremu służą a może także z innych powodów podlegać swojego rodzaju sakralizacji, i przez to idea dopuszczenia rejestracji dla tych właśnie towarów oznaczeń zawierających symbole religijne jawi się jako, co do zasady, bardziej akceptowalna niż w przypadku towarów innych.

2.1.4. Znak nr Z.31607 / R.23861 JAN KILIŃSKI

Sprawa nie dotyczy oznaczenia z symbolem religijnym lecz nazwiskiem *Kiliński*, jednoznacznie dającym się zidentyfikować (przyznaje to zresztą w sprawie sam zgłaszający) jako nazwisko pułkownika Jana Kilińskiego, bohatera Powstania Kościuszkowskiego, a z zawodu szewca, zgłoszonego dla towarów „obuwie, jako to: buciki i półbuciki męskie, damskie i dziecinne” nr Z.31607 (Rys. 3), jednak wypowiedzi Urzędu w tej sprawie dotyczą w ogólności sprzeczności zgłoszeń znaków z dobrymi obyczajami, w tym też z uwagi na obecność w oznaczeniach tych znaków symboli religijnych. I tak orzekł Urząd, że:

„[...] nazwisko popularnego i powszechną czią otoczonego bohatera narodowego nie może stać się przedmiotem wyłącznej używalności, jako znak towarowy, jednego przedsiębiorstwa i przyznanie takiego prawa jednemu przedsiębiorcy obrażałoby uczucia patriotyczne innych wytwórców obuwia oraz odbiorców i byłoby sprzeczne z pojęciem dobrych obyczajów [...]”²².

W postępowaniu odwoławczym Urząd zmienił zdanie i dopuścił rejestrację ww. znaku wskazując przy tym, m. in. że:

„Jako sprzeczne z dobrymi obyczajami uważać wypada znaki, które bezpośrednio obrazowym tematem czy treścią napisów wywołują, zgorzsenie lub obrażają uczucia religijne, patriotyczne, społeczne, przekonania polityczne i t. p. odbiorców, jako też znaki, które przedstawiając wzniosłe tematy, albo zawierając nazwiska ogólną czią otoczonych postaci historycznych lub znanych osobistości współczesnych i t.p., mogą u przeciętnego odbiorcy budzić uzasadnione zastrzeżenia co do stosowności ich umieszczania na pewnych towarach. W związku z powyższym nie można przyjąć, że zgłoszony znak nie nadaje się do rejestracji, jako sprzeczny z dobrymi obyczajami.”²³.

²¹ Zob. rozdział 2.1.5. nin. pracy.

²² Orzeczenie UPRP z 4.5.1932 r., Z.31607, jak przytoczone w orzeczeniu drugoinstancyjnym UPRP z 27.10.1932 r., Odw. 1336/32, WUP z 1932 r., nr 12, poz. 86, s. 728.

²³ Orzeczenie UPRP z 27.10.1932 r., Odw. 1336/32, WUP z 1932 r., nr 12, poz. 86, s. 728-729.

Urząd zarzucił w tej sprawie zgłaszającemu również naruszenie praw osób trzecich noszących nazwisko *Kiliński* do ich nazwiska; zgłaszający bronił się twierdząc, że „w niniejszym przypadku nie zachodzi żadna wątpliwość, iż umieszczony w znaku napis i wizerunek dotyczą pułkownika Kilińskiego” i ostatecznie także ten zarzut został w postępowaniu odwoławczym uznany za niezasadny. Ujawnia się w tej sprawie zaskakująca postawa przedwojennego Urzędu względem zgłoszeń znaków zawierających „nazwiska” mianowicie jego przychylność dla argumentu, że nazwisko zawarte w zgłoszeniu nie narusza praw osób trzecich będąc nazwiskiem postaci historycznej, a więc nie osoby czy osób tu i teraz występujących z żądaniem unieważnienia rejestracji. Podobnie orzekł Urząd w sprawie oznaczenia przedstawiającego postać hetmana Stefana Czarnieckiego opatrzoną odpowiednim podpisem nr R.24431 (Rys. 3.2.) zgłoszonego i zarejestrowanego dla towarów „białe tkaniny płócienne”²⁴, a także znaku z popiersiem wieszczki Adama Mickiewicza²⁵. Stanowisko Urzędu w tych sprawach było negatywnie oceniane przez współczesnych²⁶ i wręcz zachęcało zgłaszających do poszukiwania i zawłaszczania w znakach towarowych postaci historycznych (ich nazwisk) które Urząd w swoich orzeczeniach *obiter*, nader niefrasobliwie, uznawał za dobro pozbawione w tym aspekcie ochrony prawnej. A skoro już o znaku *Czarniecki* mowa warto też rzucić okiem na inne znaki tego samego zgłaszającego: oznaczenie przedstawiające postać króla Jana III Sobieskiego, zaczerpniętą z któregoś z jego konnych pomników, z błędem ortograficznym, nr R.24432 (Rys. 3.3.) i serię oznaczeń z wizerunkami podebranych z teki rysunków Jana Matejki i z jego *Pocztu królów i książąt polskich*: królowej Jadwigi nr R.24433 (Rys. 3.4.), króla Stefana Batorego nr R.24434 (Rys. 3.5.) i króla Władysława Jagiełły nr R.24435 (Rys. 3.6.) – wszystkie zarejestrowane przez Urząd dla towarów „płótno”.

²⁴ „Znaku towarowego obrazowego, przedstawiającego wizerunek z napisem «Czarniecki», nie można uznać za naruszający prawa pewnych osób do nazwiska Czarniecki, gdyż zarówno ten wizerunek, jak i napis dotyczą niewątpliwie historycznej postaci hetmana polnego Stefana Czarnieckiego” – orzeczenie UPRP z 22.6.1933r., Odw. 1431/33, cyt. za: A. Ponikło, J. Gutowski, *Polskie prawo patentowe...*, s. 198.

²⁵ Orzeczenie UPRP z 27.10.1932 r., Odw. 1334/32, cyt. za A. Ponikło, J. Gutowski, *Polskie prawo patentowe...*, s. 200.; zob. też: J. Sas-Wisłocki, *Ochrona prawna nazwiska*, „Współczesna Myśl Prawnicza” 1938, nr 12, s. 28 oraz niżej w rozdz. 2.1.5. nin. pracy.

²⁶ „[...] tylko nazwiska nieprzyzwoite korzystają z ochrony naszego prawa patentowego, gdyż nie będą one zamieszczane w tekście znaku towarowego, natomiast nazwisko o brzmieniu przyzwoitem, może być przez pierwszego lepszego spekulanta przywłaszczone, przez zamieszczenie go w znaku towarowym, dla celów nie mających niczego wspólnego z interesami rodu, o którego nazwisko w danym wypadku chodzi. Im bardziej zaś dany ród zażył się dla dobra Narodu i Państwa Polskiego, im bardziej atrakcyjne będzie brzmienie jego nazwiska rodowego, tem bardziej będzie ono narażone na bezprawne naruszanie przez spekulantów i tem prędzej Urząd Patentowy przyjdzie do przekonania, że dane nazwisko jest nazwą rodzajową” – J. Sas-Wisłocki, *Ochrona prawna nazwiska...*, s. 30.



Rys. 3.1.



Rys. 3.2.



Rys. 3.3.



Rys. 3.4.



Rys. 3.5.



Rys. 3.6.

2.1.5. Znaki towarowe dla kos, sierpów itp.: panorama rejestracji

Sprawa przedwojennych rejestracji znaków towarowych dla kos i sierpów, a także rzezaków i innych narzędzi rolniczych jest świadectwem słabości ówczesnego Urzędu, który nie potrafił się przeciwstawić wyścigowi zagranicznych konkurentów, o to który z nich najgłośniejszy zagra polskiemu chłopu serceszczypatielną nutę, plądrujących przy tym uniwersum polskich religijnych i patriotycznych symboli. Kosy żniwne, przed erą mechanizacji podstawowe narzędzie pracy rolnika, w okresie 20-lecia międzywojennego w ok. 90% pochodziły z wytwórni w Austrii, był to ważny towar importowy²⁷ i to właśnie

²⁷ G. Miliszkievicz, *Kosy! Kolejna narodowa słabość* [w:] *Miasteczko Polski odrodzonej czyli Ekspozycja i zabytki w Muzeum Wsi Lubelskiej: o wpływie prawa II Rzeczypospolitej na wartość i życie codzienne*, red. A. Wrona, Lublin 2018, s. 192-193. Jak podaje autor w 1928 r. sprowadzono do Polski kosy i sierpy o łącznej wartości blisko 4,5 mln zł i była to trzecia, po traktorach i młocarniach, pozycja na liście importowej maszyn i narzędzi rolniczych.

przede wszystkim austriaccy producenci wnosili o rejestrację omawianych tu znaków. Niektóre z nich, zwłaszcza te zawierające elementy obcojęzyczne, stanowią pochodną rejestracji zagranicznych, najwyraźniej więc ta strategia marketingowa była przez Austriaków wdrażana także na ich rynku rodzimym, jednak na rynku polskim przybrała ona formę wręcz karykaturalną²⁸, a śladem Austriaków podążyli także ich polscy konkurencji. Kluczowe znaczenie miał dla tych zmagañ fakt, że chłop polski okresu 20-lecia międzywojennego był wciąż słabo wykształcony, analfabetyzm był na wsi zjawiskiem powszechnym²⁹ i w tych warunkach rola znaku towarowego – czytelnego, odwołującego się do znanych motywów, do chłopskiego etosu pracy, grającego na emocjach – była nie do przecenienia; był też z tego względu ówczesny chłop, jak byśmy dziś powiedzieli: lojalny marce – i dobrze się żyło producentowi kos, który pierwszy zdobył jego uwagę.³⁰ Z drugiej strony trudno mierzyć ówczesny Urząd współczesną miarą. Większość wymienionych tu znaków zarejestrowano w latach 20' XX w.: niepodległość Polski była sprawą wciąż świeżą, w społeczeństwie panował entuzjazm dla sprawy odrodzonego państwa, stan zachłyśnięcia się wolnością i można starać się zrozumieć Urząd, że nie kwapił się studzić tych nastrojów swoimi odmownymi decyzjami, choćby w sprawach cokolwiek dwuznacznych jak wymienione tu rejestracje. Pobrzmiewa też w działaniach Urzędu ton akceptacji dla tez prężnie się wówczas rozwijającego agraryzmu³¹; w opinii Urzędu praca rolnika „doznaje szczególnego szacunku”³² i może taka jest też dalsza przyczyna tej orzeczniczey pobjaźliwości.

²⁸ Odnotowuje ten fenomen także G. Miliszkiewicz, *Kosy! Kolejna narodowa słabość*, s. 192-193, powołując niektóre z podanych tu przykładów rejestracji. Autor twierdzi, że znaków takich jak tu wymienione było „kilkadziesiąt”, co jest liczbą przesadzoną, należy jednak dodać, że ci sami producenci kos zarejestrowali również wiele innych znaków towarowych, służących raczej do cechowania kos, nie mających wyraźnie reklamowego charakteru.

²⁹ Jak wynika ze spisu ludności Polski przeprowadzonego w 1921 r. na 100 osób w wieku 10 lat i więcej przypadało na wsi średnio 38 osób nie potrafiących czytać (dwukrotnie więcej niż w miastach); wedle danych spisu z 1931 r. wskaźnik ten spadł do 28 osób – zob. P. Stańczyk, *Wykształcenie ludności II Rzeczypospolitej w świetle badań GUS*, Społeczeństwo i Ekonomia / Society and Economics 2016, nr 1(5), s. 11-12.

³⁰ „Na piętках kos ich austriaccy producenci wybijali znaki towarowe z wyrazistym elementem obrazkowym adresowanym do chłopów. Wszak w II Rzeczypospolitej starsze pokolenie, zarówno chłopów jak i Żydów, było w dużym stopniu niepiśmienne. Jeżeli gospodarzowi sprawdziła się kosa, określonej marki, np. z armatą wybitą na piętce, następnym razem też żądał identycznie oznaczonej.” – G. Miliszkiewicz, *Kosy! Kolejna narodowa słabość*, s. 192-193.

³¹ „W agraryzmie praca i zawód rolnika darzone były ogromnym szacunkiem, osadzone w pozytywnym kontekście emocjonalnym. Właściwości pracy chłopskiej tworzyły zestaw wyjątkowych zalet. Samodzielność, twórczość, poczucie odpowiedzialności za własne gospodarstwo, ale i za cały naród, który trzeba wyżywić, wszechstronność umiejętności, zdolności kierownicze [...] poczucie wolności i niezależności, przywiązanie do ziemi – ojczyzny, wszystkie te cechy stanowiły o wyjątkowej roli społecznej chłopów” – B. Fedyszak-Radziejowska, B. Fedyszak-Radziejowska, *Etos pracy rolnika. Modele społeczne a rzeczywistość*, Warszawa 1992, s. 35; zob. też B. Fedyszak-Radziejowska, *Agraryzm-zapomniany świat norm i wartości*, „Wieś i Rolnictwo” 2012, nr 2 (155), s. 57-68.

³² Orzeczenie w sprawie ŚW. PIOTR I PAWEŁ.

I tak, zarejestrował Urząd dla towarów wspomnianego rodzaju znak z postacią Matki Boskiej z Dzieciątkiem nr R.6013 (Rys. 4.1.), znak z postacią św. Józefa z Dzieciątkiem nr R.6015 (Rys. 4.2.), znak z postacią św. Floriana (podpisaną po węgiersku jako „szt. [=szent tj. święty] Florian”) nr R.19529 (Rys. 4.3.), dziwaczny, ocierający się o parodię, znak z wizerunkiem Oka Opatrzności (?) opisanym jako „kosa boskie oko” nr R.20061 (Rys. 4.4.), znak z początkowymi słowami modlitwy *Ojcze nasz* nr R.17577 (Rys. 4.7.) - tutaj poprzez posłużenie się wykrzyknikiem, stylizowanymi na pozdrowienie, na wzór *Szczęść Boże!*, podczas gdy słowa te nigdy nie są używane przez chrześcijan w ten sposób, a także kolejny znak właśnie z tym tradycyjnym chrześcijańskim pozdrowieniem „*Szczęść Boże!*”, nr R.16626 (Rys. 4.8.). Są też i inne znaki tego rodzaju – z wplecionym hasłem „*Boże pobłogosław żniwo*” nr R.16093 (Rys. 4.9.) i kolejny ze „*Szczęść Boże!*” ledwo widocznym w rysunku znaku nr R.1134 (Rys. 4.10.)³³.

Jeszcze większym wzięciem producentów kos cieszyły się polskie motywy patriotyczne, na czele z – to skojarzenie samo się naprasza – Tadeuszem Kościuszką i jego kosynierami. Urząd zarejestrował tu jako znak napis „*Kosciuszko*” (z takim właśnie błędem ortograficznym) z przydanymi wizerunkami człowieka w sukmanie i w rogatywce na głowie nr R.179 (Rys. 4.11.) i drugi podobny (z takim samym błędem) nr R.180 (Rys. 4.12.), znak z napisem „*Kościuszko kosa*” nr R.14490 (Rys. 4.13.), znak słowno-graficzny z Tadeuszem Kościuszką na koniu z obnażoną szablą na czele oddziałów kosynierów z napisem „*Kościuszko-kosa*” nr R.15128 (Rys. 4.14.), a także serię znaków tego samego producenta: znak z postacią triumfującego woja dzierżącego polską chorągiew i leżącego u jego stóp, obok własnej chorągwi, rycerza zakonu krzyżackiego, z komentującym tą scenę podpisem „*kosa odrodzenia*” (!) nr R.20239 (Rys. 4.15.), podobny znak z postacią triumfującego polskiego rycerza w otoczeniu rozradowanych kosynierów i takimże podpisem nr R.16774 (Rys. 4.16.), a także dwa znaki ze sceną ataku oddziału kosynierów, podpisaną „*kosynier*” nr R.20241 (Rys. 4.17.) i nr R.16775 (Rys. 4.18.). Zarejestrował też Urząd znak z postacią kosyniera stojącego na armacie podpisaną „*Bartosz Głowacki*” nr R.2758 (Rys. 4.5.), a także znak słowny „*Bartosz Głowacki*” nr R.2759, odmówił natomiast rejestracji znaku słownego „*kosa Bartosza*”, jednak podstawą tej odmowy był wyłącznie zarzut wprowadzającego w błąd charakteru znaku nie zaś sprzeczność rejestracji z dobrymi obyczajami. Urząd nie dostrzegł niczego niestosownego

³³ Jednocześnie z tym znakiem zarejestrowany został bliźniaczy znak nr R.1133 w wersji niemieckojęzycznej – prawdopodobnie używany na rynku rodzimym producenta pierwouzór znaku w wersji polskiej – który tego rodzaju pozdrowienia, należałoby się spodziewać po niemiecku, jednak w rysunku oznaczenia nie zawiera.

w fakcie, iż zgłoszono do ochrony znak, o którym sam stwierdził w tymże orzeczeniu, że „słowo «Bartosz», będące imieniem bohatera narodowego Bartosza Głowackiego, posiada dużą siłę atrakcyjną, dla ludu polskiego i przemawia do jego uczuć partrjotycznych”, i że imię Bartosz jest „przyjęte powszechnie w gwarze ludowej i związane ze wspomnieniami historycznymi”³⁴. Do tej grupy zaliczyć też należy znak „kosa Raclawicka” – z takim właśnie błędem ortograficznym („l” zamiast „ł”) – nr R.23663 (Rys. 4.21.). Z drugiej strony Urząd uznał za niedopuszczalną rejestrację dla towarów „wyroby tkackie” oznaczenia przedstawiającego „powszechnie znane: wizerunek bohatera narodowego Tadeusza Kościuszki oraz emblematy, przypominające walki o niepodległość” (oznaczenia dobranego dla tych towarów wydaje się według klucza skojarzeń: Naczelnik – sukmana – tkactwo), argumentując m. in., że „[p]onieważ omawiany wizerunek, otoczony przez ogół głęboką czcią, uważać należy niejako za własność całego narodu polskiego, przyznanie jednej firmie prawa wyłącznego używania takiego wizerunku, jako znaku towarowego, obrażałoby niewątpliwie uczucia patryjotyczne przeciętnego odbiorcy i w konsekwencji byłoby sprzeczne z istniejącym u niego pojęciem dobrych obyczajów”³⁵. Rejestracja znaków z postacią Tadeusza Kościuszki w patriotycznym sztafażu dla kos, sierpów i noży do słomy była w ujęciu Urzędu najwyraźniej wolna od tego rodzaju wątpliwości.

Za niesprzeczną z dobrymi obyczajami uznał Urząd rejestrację dla kos znaku towarowego „obrazowego, przedstawiającego popiersie Mickiewicza”³⁶ – chodzi tu o znak z wizerunkiem Wieszcza, jego nazwiskiem i następującym cytatem z jego *Pana Tadeusza*: „Pan świata wie, jak długo pracować [po]trzeba. Słońce, Jego robotnik, kiedy zni[j]dzie z nieba, czas i ziemianinowi ustępować z pola”³⁷ nr R.18377 (Rys. 4.19.) na tle szachownicy (biało-czerwonej?) w kontrastowej ramce³⁸; zgłaszający zrzekł się resztą tej rejestracji³⁹ i wniósł zgłoszenie, a następnie uzyskał rejestrację tego samego znaku w szerszym zakresie wykazu towarów i dla wszystkich kolorów nr R.23723 (Rys. 4.20.). Także drugi z naszych wiesz-

³⁴ Orzeczenie UPRP z 14.7.1925 r., Odw. 183/25, WUP z 1925 r., nr 12, poz. 117, s. 1410-1412.

³⁵ Orzeczenie UPRP z 19.12.1925 r., Odw. 229/25, WUP z 1926 r., nr 3, s. 259-260.

³⁶ Orzeczenie UPRP z 27.10.1932 r., Odw. 1334/32, cyt. za A. Ponikło, J. Gutowski, *Polskie prawo patentowe...*, s. 200.

³⁷ W wydaniu tego poematu z 1921 r. pod red. J. Kallenbacha i J. Łosia jest „potrzeba” a nie „trzeba” i „znidzie”, a nie „znijdzie”. W poemacie słowa te są cytatem z Sędziego, którymi narrator komentuje zwyczaj powracania Sędziego z „towarzystwem całym” z prac polowych wraz z zapadnięciem zmroku.

³⁸ Znak został zarejestrowany, a następnie wdrożono postępowanie w sprawie jego unieważnienia, przypuszczalnie z wniosku Prokuratorji Generalnej RP, która w międzywojniu nierazkdo występowała jako wnioskodawca w sprawach o unieważnienie patentów, ale także rejestracji znaków towarowych.

³⁹ WUP z 1933 r., nr 1, s. 35.

czów narodowych Juliusz Słowacki doczekał się takiego znaku – „kosa Słowackiego” nr R.27002 (Rys. 4.22.). Zarejestrowany został także znak z wizerunkiem króla Kazimierza Wielkiego wyraźnie inspirowanym *Pocztę królów i książąt polskich* Jana Matejki, z podpisem „kosa piastowska-Kazimierz Wielki” nr R.15528 (Rys. 4.6.)⁴⁰, znak „Król Batory” nr R.28586 (Rys. 4.23.), a nawet znak „kosa «Halka»” nr R.15865 (Rys. 4.24.) – w prawdopodobnym nawiązaniu do narodowej opery Stanisława Moniuszki pod tym tytułem, docenionej przez zgłaszającego dla chłopskiej pary głównych jej bohaterów.



Rys. 4.1.



Rys. 4.2.



Rys. 4.3.



Rys. 4.4.



Rys. 4.5.



Rys. 4.6.

⁴⁰ Warto przy tym zauważyć, że Kazimierz Wielki jest bohaterem legend o królu wędrującym incognito wśród ludu, stąd bywa nazywany „królem chłopów” - i prawdopodobnie stąd wziął się jego angaż do znaku towarowego mającego oznaczać towary adresowane właśnie do chłopskiej klienteli.

OJCZE NASZI!
RÖSSELWERK WAIDHOFEN AUSTRIA

Rys. 4.7.



Rys. 4.8.



Rys. 4.9.



Rys. 4.10.



Rys. 4.11.



Rys. 4.12.



Rys. 4.13.



Rys. 4.14.



Rys. 4.15.



Rys. 4.16.



Rys. 4.17.



Rys. 4.18.



Rys. 4.19.



Rys. 4.20.

Kosa Raclawicka
Made in Austria

Rys. 4.21.

Kosa Słowackiego

Rys. 4.22.

Król Batory—Ludwig Zeitlinger, Leonstein,
Austria.

Rys. 4.23.

KOSA "HALKA"
"Rösselwerk Waidhofen Austria".

Rys. 4.24.

2.2. ORZECZNICTWO NA TLE USTAWY Z 1985 R. O ZNAKACH TOWAROWYCH

2.2.1. Stan prawny

Zgodnie z ustawą z 1985 r. o znakach towarowych⁴¹ „[n]iedo-
puszczalna jest rejestracja znaku, który [...] jest sprzeczny z obo-
wiążującym prawem lub zasadami współżycia społecznego” (art. 8

⁴¹ Ustawa z dnia 31 stycznia 1985 r. o znakach towarowych, Dz.U. 1985, nr 5, poz. 17.

pkt 1 u.z.t.). Z tego zakazu rejestracji znaków naruszających „zasady współżycia społecznego”, które to pojęcie w nomenklaturze ustawowej zastąpiło w okresie PRLu „dobre obyczaje” wyprowadzano m. in. zakaz rejestracji oznaczeń, które naruszałyby uczucia religijne lub patriotyczne⁴².

2.2.2. Zgłoszenie nr Z.131760 *DONUM VITA'E*

Decyzją z 31.07.1997 r.⁴³ Urząd odmówił rejestracji oznaczenia z elementem słownym „Donum Vita'e” (łac. właśc. *donum vitae - dar życia*) i wizerunkiem, roboczo nazwijmy, kobiety z dzieckiem nr Z.131760 (Rys. 31) zgłoszonego dla różnych wyrobów odzieżowych, argumentując, że:

„[...] rejestracja znaku ze względu na jego obrazową treść, a mianowicie przedstawienie fragmentu postaci kobiecej od ramion w górę z górną częścią postaci małego dziecka, w sposób oczywisty nawiązujące do będących przedmiotem kultu m.in. religii katolickiej wielu wyobrażeń Matki Boskiej z Dzieciątkiem Jezus, byłaby sprzeczna z zasadami współżycia społecznego. Zgłaszający w odpowiedzi nie zgodził się z poglądem Urzędu, stwierdzając, że rysy twarzy kobiety odbiegają od spotykanych w powszechnie znanym malarstwie, a nad głowami brak jest aureol. Ponadto tak ograniczył wykaz towarów, aby jego zdaniem wykluczyć możliwość umieszczenia znaku w sposób, który ewentualnie mógłby naruszyć czyjeś uczucia religijne, t.j. do odzieży dla kobiet ciężarnych i małych dzieci, zwłaszcza noworodków i niemowląt. Niniejszą decyzję Urząd podjął, podtrzymując pierwotne stanowisko [...]

Przed wszystkim stwierdza się, że różnica w rysach twarzy kobiety w stosunku do spotykanych na najbardziej znanych dziełach sztuki nie może być wystarczającą podstawą uznania braku podobieństwa, gdyż decydujące jest tu ogólne wrażenie wywołane kompozycją i proporcjami postaci. Istnieje bowiem niezliczona ilość popularnych przedstawień tego tematu, nawet nie będących dziełami sztuki i różniących się szczegółami, których oddziaływanie opiera się właśnie na kompozycji i proporcjach postaci. Argument o braku aureol nie jest także zbyt pewny, bo zgłoszony rysunek daje w tym względzie pole do dwójakiej interpretacji.

⁴² Zob. R. Skubisz, *Prawo znaków towarowych. Komentarz*, Warszawa 1997, s. 71; U. Promińska, *Ustawa o znakach towarowych. Komentarz*, Warszawa 1998, s. 31; J. Szwaja, E. Wojcieszko-Głuszko, I.B.Mika, *Kumulacja i kolizja praw własności przemysłowej w prawie polskim (na przykładzie wzorów przemysłowych i znaków towarowych)*, „Kwartalnik Prawa Prywatnego” 2001, r. X, z. 2, s. 356; wyrok WSA w Warszawie z 7.12.2006 r., VI SA/Wa 1783/06, CBOSA.

⁴³ Decyzja UPRP z 31.07.1997 r., znak PP Z-131760/KP, niepubl.

Stosowanie wyobrażenia tematu i osób będących przedmiotem kultu oraz stanowiących duchowe dobro wspólnoty religijnej jako znaku towarowego, może obrażać, jako nadużycie, uczucia wiernych, niezależnie od rodzaju towaru na jakim byłoby to oznaczenie umieszczane. Tym samym jest to sprzeczne z zasadami współżycia społecznego. [...]”⁴⁴.

Komisja Odwoławcza przy Urzędzie Patentowym RP w decyzji z 19.08.1998 r., przychyliła się do stanowiska Urzędu wskazując ponadto, że

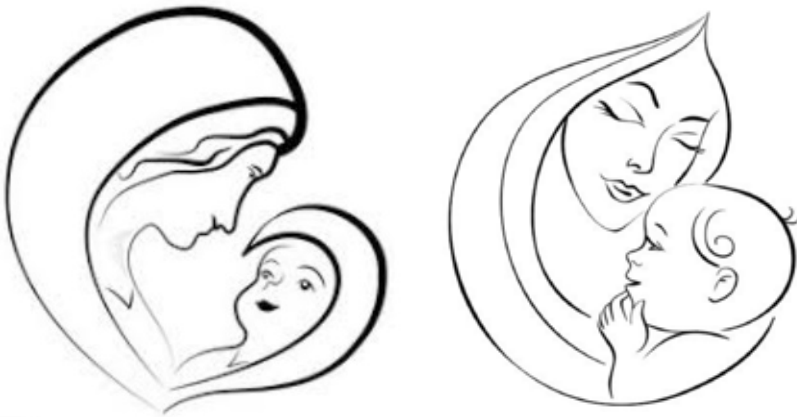
„[...] Celem art. 8 [u.z.t.] jest wyeliminowanie z ochrony tych oznaczeń, które odpowiadają warunkom art. 4 i 7 [u.z.t.], a ich rejestracja nie jest dopuszczalna z uwagi na sprzeczności z obowiązującym prawem, a m[ie]dzy innymi z zasadami współżycia społecznego. W myśl bowiem art. 8 pkt 1 [u.z.t.] niedopuszczalna jest rejestracja znaku, który jest sprzeczny z obowiązującym prawem lub zasadami współżycia społecznego. Powyższe kryterium wyklucza z rejestracji takie oznaczenia, których używanie stanowiłoby naruszenie norm prawnych i norm moralnych zakazujących uchybieniu czci, szacunku dla tradycji narodowych itd., a więc takie oznaczenia, które w sposób bezpośredni lub pośredni wykorzystują uświęcone tradycje, symbole narodowe, kulturowe i duchowe, a do takich można zaliczyć zgłoszony znak.

Poza tym przedmiot omawianego zgłoszenia nie ma postaci o swoistym i oryginalnym wyglądzie, przy czym dotyczy to cech, które są powszechnie znane. Stosowanie zgłoszonego znaku na prawach wyłączności byłoby zatem sprzeczne z art. 7 [u.z.t.] o czym nie wspomniał Urząd w uzasadnieniu zaskarżonej decyzji, a który ma zastosowanie w przedmiotowej sprawie[...]”⁴⁵.



⁴⁴ Zob. też J.J.Sitko [w:] T. Demendecki i in., *Prawo własności przemysłowej*, Warszawa, 2015, s. 657; bodaj to o tej sprawie wspomina też M. Tizebiatowski [w:] *Prawo własności przemysłowej...*, s. 760.

⁴⁵ Decyzja KO UPRP z 19.08.1998 r., Odw. 1856/97, niepubl.



Rys. 6.

Dwa podobne stylistyczne ujęcia o charakterze tzw. clip-art; to z lewej udostępniane jako wizerunek „Matki Boskiej z Dzieciątkiem”, to z prawej jako wizerunek „matki z dzieckiem”

Przedmiotowe oznaczenie zgłoszone zostało pierwotnie z przeznaczeniem do oznaczania towarów w kl. 25 stanowiących różne artykuły odzieżowe; zgłaszający zmagając się z zarzutami Urzędu wykaz ten następnie ograniczył do, jak mu się zdawało, towarów tworzących akceptowalny w świetle ustawy korelat oznaczenia. Wzmacnia wymowę znaku – chociaż sam Urząd o tej okoliczności nie wspomina – wcześniejsze upowszechnienie się w obiegu nazwy *Donum Vitae* jako zwyczajowego tytułu wydanego w 1987 r. przez Kościół dokumentu stanowiącego skrócony wykład zagadnień bioetycznych w oświetleniu prawd wiary⁴⁶ – dokumentu w dacie swojego ukazania się żywo dyskutowanego, którego tytuł stał się następnie symbolem stanowiska zajmowanego przez Kościół w omawianej materii i występuje w nazwach różnych kościelnych fundacji, stowarzyszeń, ruchów itp. Nazwa *Donum Vitae* jest zresztą użyta w oznaczeniu (jako *Donum Vita'e*) w notacji błędnej z punktu widzenia reguł gramatycznych języka łacińskiego, co przydaje znakowi jeszcze bardziej dwuznacznego charakteru.

2.2.3. Rejestracja międzynarodowa nr IR-689374 *JESUS*

Urząd odmówił przyjęcia na terytorium Polski, jako państwa wyznaczonego do ochrony międzynarodowego znaku towarowego, rejestracji oznaczenia słowno-graficznego (bardzo ubogiego graficznie)

⁴⁶ Kongregacja Nauki Wiary, *Instrukcja o szacunku dla rodzącego się życia ludzkiego i o godności jego przekazywania. Odpowiedzi na niektóre aktualne zagadnienia*, AAS 80 (1988) 70-102.

„Jesus” nr IR-689374 (Rys. 12.1.)⁴⁷ dla towarów „odzież, obuwie, nakrycia głowy”. Zawiadomienie o odmowie wstępnej jest lakoniczne, co nie jest jednak w tej procedurze sytuacją nietypową⁴⁸, zgłaszający najwyraźniej nie podjął z polemiki z tym zawiadomieniem, a w dalszej kolejności Urząd wydał zawiadomienie o odmowie ostatecznej⁴⁹:

„Znak stanowi (w języku niemieckim) imię Boga. Użycie tego imienia jako znaku towarowego jest szpeczące z zasadami współżycia społecznego”⁵⁰.

Przedmiotowa rejestracja nr IR-689374 *JESUS* jest rejestracją międzynarodową, która została wyznaczona do ochrony, podobnie jak i późniejsza rejestracja tego samego zgłaszającego nr IR-776058 *JESUS* w bardzo wielu jurysdykcjach w tym, poza Polską, także w Unii Europejskiej, co pozwala zaobserwować pewne prawidłowości w orzekaniu w tego rodzaju sprawach przez UPRP i EUIPO i będzie przedmiotem uwag poniżej⁵¹.

2.2.4. Zgłoszenie nr Z.226148 ŚW. MARCIN i znaki „apteczne”

Decyzją z 20.04.2005 r.⁵² Urząd odmówił rejestracji oznaczenia słownego „św. Marcin” nr Z.226148 wniesionego przez „Aptekę św. Marcin” dla towarów o charakterze produktów leczniczych, kosmetycznych i wyrobów medycznych oraz usług aptecznych⁵³ – argumentując, że:

„[...] niedopuszczalna jest rejestracja znaku, który jest szpeczący z zasadami współżycia społecznego Zasady współżycia społecznego, to zasady, które wyznaczają granice zachowań ludzkich w taki sposób, aby zapewnić bezkonfliktowy porządek społeczny. Są to zasady, których przestrzeganie może domagać się każdy od każdego. Nakaz przestrzegania obowiązujących zasad współżycia społecznego to klauzula generalna, zamieszczona przez prawodawcę w wielu aktach prawnych, ze względu na to, że są to zachowania, które będąc zgodne z prawem mogą kłócić się z normami (np. moralnymi) obowiązującymi w danym społeczeństwie. Dlatego trwałe przestrzeganie przez ludzi (podmioty gospodarcze) pewnych norm (kanonów) zapewniających im zgodne współżycie, prowadzi do zakorzenienia się w ich świadomości zasady, których każdy przestrzega i domaga się przestrzegania. W świetle powyższych wyjaśnień widać, że użycie imienia świętego jako znaku

⁴⁷ Oznaczenie to z elementem słownym zestawionym prostą bezszeryfową czcionką, bez żadnych dodatkowych elementów graficznych będzie tu dla uproszczenia traktowane jako oznaczenie czysto słowne.

⁴⁸ Notification de refus de protection provisoire z 9.4.1999 r. dla znaku nr IR-689374, 1999/8 Gaz, 27.05.1999

⁴⁹ Notification de refus de protection définitif z 17.6.2004 r. dla znaku nr IR-689374, 2004/19 Gaz, 05.08.2004.

⁵⁰ „La marque constitue le nom (en allemande) de Dieu. L’usage de ce nom comme une marque est contraire aux principes de la vie sociale.”

⁵¹ Zob. rozdz. 4. nin. pracy.

⁵² Decyzja UPRP z 20.04.2005 r., znak ZZ-Z-226148/JJ, niepubl.

⁵³ Towary i usługi: „kosmetyki; leki, parafarmaceutyki, materiały opatrunkowe, środki dezynfekcyjne, preparaty witaminowe, zioła lecznicze; usługi w zakresie wykonywania leków recepturowych”

towarowego, byłoby ewidentnym naruszeniem obowiązujących zasad współżycia społecznego. Święty Marcin (urodzony w 317 r.), biskup Tours założyciel licznych klasztorów w Galii. Po śmierci w 397 r. stał się świętością narodową Galii. Przedstawiany jest jako kapłan z mieczem i płaszczem żołnierskim u nóg lub jako żołnierz przecinający mieczem własny płaszcz i podając[y] go żebrakowi. Tym samym, rejestracja w/w znaku naruszyłaby normy moralne, szacunek dla tradycji chrześcijańskiej osoby zmarłego świętego. Użycie imienia jako znaku towarowego tak znanego świętego mogłoby być postzegane przez całe społeczeństwo katolickie jako obraźliwe, deprecjonujące, a nawet profanujące największe wartości chrześcijańskie⁵⁴.

Istnienie tej decyzji – która jest prawidłowa i do jej tez jeszcze wrócimy⁵⁴ – jawi się jako niemalże zaskoczenie, wobec licznych wydanych w ostatnim dwudziestoleciu, zarówno przed datą jak i po dacie wydania ww. decyzji, innych decyzji Urzędu o rejestracji oznaczeń zawierających imiona świętych chrześcijańskich i to właśnie decyzji o rejestracji tych oznaczeń dla usług aptecznych i asortymentu produktów oferowanych w aptekach. I tak Urząd wydał decyzje o rejestracji⁵⁵ oznaczeń, z reguły słownych albo z dodatkiem bardzo ubogiej grafiki i zazwyczaj wnoszonych przez przedsiębiorstwa apteczne tak się nazywające: słownego „św. Łukasza” nr Z.189881, słowno-graficznego „apteka św. Kamila” nr Z.208777 / R.143096 (Rys. 7.1.), słownego „św. Jana” nr Z.208976, słowno-graficznego „apteka św. Józefa” nr Z.226253 / R.157449 (Rys. 7.2.), słowno-graficznego „św. Anny” nr Z.215248, słowno-graficznego „św. Barbary” nr Z.231732 / R.156946 (Rys. 7.3.), słowno-graficznego „Apteka «Św. Damiana»” nr Z.247870 / R.163295 (Rys. 7.4.), słowno-graficznego „Apteka Św. Anny” nr Z.255460 (Rys. 7.5.), słownego „Św. Jan” nr Z.304257 / R.203675, słowno-graficznego „Apteka Św. Wincentego” nr Z.304423 (Rys. 7.6.), słowno-graficznego „apteka świętego Marka” nr Z.363360

The logo consists of the word 'APTEKA' in large, bold, yellow, serif capital letters. Below it, 'ŚW. KAMILA' is written in smaller, red, sans-serif capital letters.

Rys. 7.1.

The logo features the word 'APTEKA' in white, sans-serif capital letters on a blue rectangular background. Below it, 'ŚW. JÓZEFA' is written in white, sans-serif capital letters on a dark blue rectangular background.

Rys. 7.2.

The logo shows the words 'ŚW. BARBARY' in blue, serif capital letters.

Rys. 7.3.

The logo displays the text 'Apteka „Św. Damiana”' in blue, serif capital letters.

Rys. 7.4.

The logo features the text 'Apteka Św. Anny' in green, sans-serif capital letters.

Rys. 7.5.

The logo includes a red circular emblem with a white caduceus symbol on the left. To its right, the word 'APTEKA' is written in red, bold, sans-serif capital letters, and 'Św. Wincentego' is written below it in red, sans-serif capital letters.

Rys. 7.6.

⁵⁴ Zob. rozdz. 3.2.4. nin. pracy.

⁵⁵ W niektórych przypadkach decyzja warunkowa o udzieleniu ochrony wygasta z uwagi na zaniechanie uiszczenia pizez zgłaszającego znak opłaty za pierwszy okres ochrony, co nie zmienia faktu, że Urząd w odnośnych sprawach wydał decyzję pozytywną.



Rys. 77.



Rys. 78.



Szpital Świętego Łukasza

Rys. 79.



Rys. 710.

(Rys. 77.) oraz słownego „Apteka św. Brunona” nr Z.411197 / R.264680. Zarejestrowane zostały także tego rodzaju oznaczenia dla, najogólniej rzecz ujmując, usług ochrony zdrowia: słowno-graficzne „Szpital Świętego Łukasza” nr Z.254678 / R.166685 (Rys. 79.) oraz słowno-graficzne „Klinika św. Łukasza” nr Z.420385 / R.277250 (Rys. 710.). Dla jednej z sieci supermarketów dla towarów „preparaty farmaceutyczne i weterynaryjne” zarejestrowany został znak z wizerunkiem mnicha i podpisem „św. Łukasz” nr Z.328269 / R.211812 (Rys. 78.).

2.3. ORZECZNICTWO NA TLE USTAWY PRAWO WŁASNOŚCI PRZEMYSŁOWEJ

2.3.1. Stan prawny

2.3.1.1. Stan prawny do noweli do P.w.p. z 23.1.2004 r.

Do noweli do P.w.p. z 23.1.2004 r.⁵⁶ w ustawie Prawo własności przemysłowej⁵⁷ zakazane było udzielanie praw ochronnych, jeżeli oznaczenia znaków towarowych „zawierają elementy będące symbolami, w szczególności o charakterze religijnym, patriotycznym lub kulturowym, w zakresie, w jakim obrażałoby to uczucia religijne, patriotyczne lub tradycję narodową” (dawny art. 131 ust. 2 pkt 5 P.w.p.). O odmowie ochrony decydowało zatem samo tylko „zawieranie” w oznaczeniu elementu, które miałyby rodzić ryzyko obrazy, nie natomiast hipotetyczne użycie znaku w obrocie, gdyby miało odnieść taki skutek⁵⁸, a symbol, który miałby się w oznaczeniu zawierać nie był poddany w przepisach wartościowaniu w żadnej formie.

⁵⁶ Ustawa z dnia 23 stycznia 2004 r. o zmianie ustawy – Prawo własności przemysłowej, Dz.U., 2004, nr 33, poz. 286.

⁵⁷ Ustawa z dnia 30 czerwca 2000 r. Prawo własności przemysłowej, Dz. U. 2020, poz. 286.

⁵⁸ Por. U. Promińska [w:] E. Nowińska, M. du Vall, U. Promińska, *Prawo własności przemysłowej. Przepisy i omówienie*, Warszawa 2003, s. 200.

2.3.1.2. Stan prawny do noweli do P.w.p. z 20.2.2019 r.

Zgodnie z ustawą Prawo własności przemysłowej w stanie prawnym do noweli do P.w.p. z 20.2.2019 r.⁵⁹ Urząd nie udzielał praw ochronnych na „oznaczenia” – a właściwie „znaki towarowe”, jeżeli oznaczenia tych znaków zawierały „elementy będące symbolami, w szczególności o charakterze religijnym, patriotycznym lub kulturowym, których używanie obrażałoby uczucia religijne, patriotyczne lub tradycję narodową” (art. 131 ust. 2 pkt 5 P.w.p.)

Symbolem jest, w ujęciu Urzędu, „pewien znak zastępujący pewien przedmiot, pojęcie, stan rzeczy. Istotą symbolu jest wywołanie u osób mających z nim do czynienia skojarzeń w stosunku do tego przedmiotu, pojęcia czy stanu rzeczy, wobec którego pełni funkcję zastępczą”⁶⁰, zaś przepis w pierwotnym brzmieniu dotyczył oznaczenia zawierającego takie „elementy będące symbolami” był więc wolny od sugestii, że pewne symbole religijne miałyby być na jego tle rozpatrywane jako bardziej czy mniej doniosłe – chociaż oczywiście doniosłe znaczenie symbolu powinno ostatecznie przełożyć się na stwierdzenie, że jego użycie w oznaczeniu mogłoby się okazać obraźliwe dla uczuć religijnych.

Od początku przyjmowano, w tym m. in. Urząd⁶¹, choć był i jest w piśmiennictwie wyrażany głos przeciwny⁶², że ustawy katalog symboli jest otwarty, zawarte w przepisie wyliczenie ma charakter jedynie przykładowy. Tym niemniej zwrócić należy uwagę, że sformułowany w przepisie wykaz dóbr zagrożonych naruszeniem został ograniczony do „uczuc religijnych, patriotycznych lub tradycji narodowej”, zakładając zaś, że przedmiot czynności wykonawczej naruszenia, mianowicie pewien symbol, miałby korelować z któryś z tych dóbr, ochronie na gruncie omawianego przepisu podlegał będzie jednak pewien ograniczony zasób symboli⁶³.

⁵⁹ Ustawa z dnia 20 lutego 2019 r. o zmianie ustawy - Prawo własności przemysłowej (Dz.U. 2019, poz. 501).

⁶⁰ UPRP, *Bezwzględne przeszkody...*, s. 92 z powołaniem na M. Szymczak (red.), *Słownik języka polskiego*, red. M. Szymczak, Warszawa 1981, s. 381. Nieco inną definicję proponuje M. Trzebiatowski [w:] *Prawo własności przemysłowej...*, s. 759. Zob. też. R. Szewczyk, *Symbole religijne w przestrzeni publicznej. Studium problemu obecności symboli religijnych w przestrzeni publicznej w orzecznictwie Europejskiego Trybunału Praw Człowieka*, Olsztyn 2016, s. 11-39.

⁶¹ UPRP, *Bezwzględne przeszkody...*, s. 93, 94 („Ustawa nie zawiera katalogu zamkniętego symboli, jakie miałyby być zawarte w znaku towarowym. Wskazuje na to zastosowanie wyrażenia «w szczególności». Oznacza to, że poza symbolami o charakterze religijnym, patriotycznym lub kulturowym, również występowanie w znaku symboli o innym charakterze [jakim? – przyp. M.O.] może uzasadnić zastosowanie przepisu, o ile używanie znaku prowadziłoby do obrazy uczuć religijnych, patriotycznych lub tradycji narodowej [...] [odnośny przepis] obejmuje swoim działaniem różne wyznania i systemy filozoficzne”); podobnie M. Trzebiatowski [w:] *Prawo własności przemysłowej...*, s. 759; M. Andrzejewski, P. Kostański [w:], P. Kostański, *Prawo własności przemysłowej. Komentarz*, Warszawa 2014, s. 834.

⁶² Zob. U. Promińska [w:] U. Promińska (red.), *Prawo własności przemysłowej*, Warszawa 2005, s. 220; U. Promińska [w:] E. Nowińska, U. Promińska, K. Szczepanowska-Kozłowska, *Prawa własności przemysłowej. Przedmiot, treść i naruszenie*, Warszawa 2021, s. 415.

⁶³ Odmiennie M. Trzebiatowski [w:] *Prawo własności przemysłowej...*, s. 760, pominięto wyłączenia, który twierdzi, że także uczucia, o których mowa w przepisie „są określone tylko przy-

Przyjęcie, że ustawowy katalog symboli ma charakter przykładowy ma zresztą ten skutek, że hipotezą przepisu objęte jest nie tylko obraźliwe użycie symbolu religijnego danej religii i wywołanie ryzyka obrazy uczuć religijnych tym sposobem, ale też użycie jakiegokolwiek innego symbolu, które mogłoby mieć ten skutek. Natura chrześcijaństwa, które służy nam tu za tło rozważań jest taka, że przykład takiego „obcego” symbolu trudno wskazać, bardziej produktywny pod tym względem jest zasób symboli mogących zagrażać uczuciom patriotycznym: symbole hitlerowskich Niemiec, Związku Radzieckiego, Ukraińskiej Powstańczej Armii, imiona, nazwiska i wizerunki ich przywódców (np. Józefa Stalina⁶⁴) i innych oficjeli, czy pewne „zakazane słowa”, nawet takie które w językach obcych mogą funkcjonować bez zwracania na siebie uwagi, nie drażąc tematu: *obóz koncentracyjny, łagier, zsyłka*, pewne nazwy historyczne np. *Auschwitz*, czy okupacyjna nazwa Gdyni: *Gotenhafen*, a nawet pewne obcojęzyczne wyrazy pospolite jak *Einsatzgruppe*, pojawiające się w publikacjach niemieckojęzycznych w złożeniach w rodzaju *Einsatzgruppe Key Account*, czy *Einsatzgruppe zur Bekämpfung des Terrorismus*⁶⁵.

Omawiany przepis w powołanym wyżej brzmieniu został, bez zmian pomijając rezygnację z liczby mnogiej „elementy będące symbolami” na rzecz „element będący symbolem”⁶⁶ na fali nowelizacji przeniesiony do innej jednostki redakcyjnej ustawy (art. 129¹ ust. 1 pkt 8 P.w.p.)⁶⁷.

2.3.1.3. Aktualny stan prawny

W aktualnym stanie prawnym UPRP nie udziela prawa ochronnego na oznaczenie, które „zawiera element o wysokiej wartości symbolicznej, w szczególności o charakterze religijnym, patriotycznym lub kulturowym, którego używanie obrażałoby uczucia religijne, patriotyczne lub tradycję narodową” (art. 129¹ ust. 1 pkt 8 P.w.p.).

Samo to czy element miały być symbolem czy też mieć wartość symboliczną jest zmianą li tylko redakcyjną, jak zresztą zauważa się w piśmiennictwie w przepisie chodzi o „wartości dotyczące symbolu, związane z nim lub nawet nim będące”⁶⁸. Istotne *novum* stanowi nato-

kładowo, jako że chodzi tu o uczucia związane z wszelkimi wartościami, o których mowa wyżej” - przepis nie daje moim zdaniem podstaw do takiej interpretacji.

⁶⁴ Zob. M. Ożóg, *Stalinskaya: the uneasy case of offensive trade mark registration*, „Journal of Intellectual Property Law & Practice” 2009, nr 5, s. 360–364.

⁶⁵ “[...] each Member State has its particular sensitivities in terms of ‘black pages’ in history, be it colonial history, war crimes or other things that luckily belong to the past.” – C. Gommers, E. De Pauw, I. Letten, *‘Thou shalt not pass’...*, s. 31.

⁶⁶ Kwestionowane oznaczenie może zatem zawierać nawet jeden taki „element”, a nie „elementy”, czyli ich wielość - ale okoliczność, że w konkretnym przypadku ryzyka naruszenia tego przepisu chodzić może nawet o jeden tylko „element” bodaj nigdy nie budziła wątpliwości.

⁶⁷ Ustawa z dnia 11 września 2015 r. o zmianie ustawy - Prawo własności przemysłowej, Dz. U. 2015, poz. 1615.

⁶⁸ M. Trzebiatowski [w:] *Prawo własności przemysłowej...*, s. 759.

miast, że element taki miałby nie tylko, po prostu niejako, być symbolem, ale jako symbol posiadać „wysoką wartość” – z uwzględnieniem, że chodzi tu o wartości, które „mają szczególne znaczenie w danej grupie społecznej, tzn. które są w niej cenione, i to w wyższym stopniu niż pewne inne, również szanowane w [niej] wartości tego rodzaju”⁶⁹.

Rodzi się natomiast pytanie czy zmiana ta, do której doszło w procesie implementacji do prawa polskiego dyrektywy unijnej nr 2015/2436⁷⁰ była konieczna. Omawiany przepis ustawy w jego aktualnym brzmieniu w części, w której mowa o „wysokiej wartości symbolicznej” nawiązuje do odpowiedniego fakultatywnego przepisu tej dyrektywy (art. 4 ust. 3 lit b dyrektywy 2015/2436), jednak identycznie sformułowany był, również fakultatywny, przepis dyrektywy wcześniejszej (art. 3 ust. 2 lit b dyrektywy 89/104 oraz art. 3 ust. 2 lit b dyrektywy 2008/95⁷¹), a zgodność ustawy z dyrektywą w tym zakresie dotychczas nie była kwestionowana. Przepis ustawy w aktualnym brzmieniu jednak lepiej (jeżeli nie, po prostu: prawidłowo) odpowiada wyrażonej w dyrektywie idei, aby państwa członkowskie przeciwstawiły się pewnym zgłoszeniom znaków towarowych, dysponując specjalnym, preferencyjnym instrumentarium, ale nie czyniły tego zbyt pochopnie – w przypadkach, które rzeczywiście wymagają interwencji z uwagi na charakter sprawy i obecność w oznaczeniu elementu o właśnie „wysokiej” wartości symbolicznej. Orzecznictwo UPRP ostatniego trzydziestolecia jakkolwiek dalekie od jednolitości, odpowiada temu założeniu, nie wydaje się więc aby opisywana zmiana legislacyjna miała w tym zakresie wywrzeć na Urząd schładzający wpływ.

Obrażaniem jest „każda forma naruszenia uczuć, a więc zarówno ich pogwałcenia, jak też uchybienia czy dokuczenia im czy nawet w ogóle nieliczenia się z nimi”⁷². Ostrożnie można poszukiwać w tym zakresie analogii w prawie karnym, wraz z jego bogatym piśmiennictwem⁷³ i orzecznictwem, gdzie przez skutek zachowania sprawcy czynu zabronionego stanowiącego „obrazę uczuć religijnych” (art. 196 k.k.) rozumie się „reakcję emocjonalną danej osoby związaną z poniżającym zachowaniem wobec przedmiotu, znaku, symbolu [...], której może towarzyszyć poczucie naruszenia godności, uczucie za-

⁶⁹ M. Trzebiatowski [w:] *Prawo własności przemysłowej...*, s. 759.

⁷⁰ Dyrektywa Parlamentu Europejskiego i Rady (UE) 2015/2436 z dnia 16 grudnia 2015 r. mająca na celu zbliżenie ustawodawstw państw członkowskich odnoszących się do znaków towarowych (wersja przekształcona) (Dz. Urz. UE L 336 z 23.12.2015 r., s. 1 oraz Dz. Urz. UE L 110 z 26.04.2016 r., s. 5).

⁷¹ Dyrektywa Rady 89/104/EWG Rady z dnia 21.12.1988 r. mająca na celu zbliżenie ustawodawstw państw członkowskich odnoszących się do znaków towarowych (Dz. Urz. WE L 40 z 11.02.1989 r., s. 1–7; polskie wyd. specj. Dz. Urz. UE, rozdz. 17, t. 1, s. 92–98), dalej jako dyrektywa 89/104/EWG, zastąpiona przez dyrektywę Parlamentu Europejskiego i Rady 2008/95/WE z 22.10.2008 r. mającą na celu zbliżenie ustawodawstw państw członkowskich odnoszących się do znaków towarowych (Dz. Urz. UE L 299 z 8.11.2008 r., s. 25–33).

⁷² M. Trzebiatowski [w:] *Prawo własności przemysłowej...*, s. 759.

⁷³ Monografia W. Janyga, *Przestępstwo obrazy uczuć religijnych w polskim prawie karnym w świetle współczesnego pojmowania wolności sumienia i wyznania*, Warszawa 2010, a także liczne komentarze i artykuły.

wstydzenia, zażenowania, smutku. Obrazą uczuć religijnych będzie negatywna reakcja wykraczająca poza samą negatywną ocenę danego poglądu, wypowiedzi odniesionej do przedmiotu czci religijnej⁷⁴. Należy przy tym mieć na względzie, że w przypadku rejestracji znaku towarowego „nie jest konieczne wystąpienie oczywistej czy bezpośredniej obrazu [...] uczuć, lecz wystarczy ryzyko, tj. możliwość jej wystąpienia”⁷⁵, rozważania Urzędu w przedmiocie zaistnienia obrazu uczuć religijnych w związku ze zgłoszonym znakiem mają więc charakter antycypujący, jak również muszą być prowadzone z przyjęciem wieloletniej perspektywy czasowej, zważywszy że ochrona znaku towarowego może być przedłużana praktycznie w nieskończoność. Wzmiankowane w orzecznictwie przemiany poglądów społecznych mogące mieć wpływ także na zmiany w postrzeganiu znaków rejestracji⁷⁶ nie mają dającego się z góry przewidzieć wektora, przebiegu i tempa progresji, pryncypia wiary i symbolika religijna pozostają zaś stałe od setek albo i tysięcy lat. Ocena Urzędu musi być w tej sytuacji przeprowadzona bardzo wnikliwie i obejmować również założenie, że postaci zjawiskowe naruszenia uczuć religijnych poprzez znak towarowy mogą być w przyszłości także inne niż manifestacje takich naruszeń, które mogły być dotychczas w obrocie obserwowane – szacowanie ryzyka na gruncie tego przepisu obejmuje także przewidywanie wzrostu takiego ryzyka odroczonego w czasie. Podobnie też w postępowaniu w sprawie o unieważnienie znaku, gdyby miało do niego dojść⁷⁷ fakt zaistnienia skutku w postaci obrazu uczuć religijnych (ujawnienia się osoby, która rzeczowo wywodzi, że jej uczucia zostały obrażone) nie jest konieczny do uznania, że wspomniane ryzyko istnieje, a z drugiej strony stwierdzenie, że do naruszenia doszło jest oczywistym dowodem, że ryzyko takie jednak istnieje i utrzymuje się, co stanowi wystarczającą podstawę do odmowy rejestracji albo unieważnienia prawa.

2.3.2. Znak nr Z.262083 / R.213354 *PAPIESKA* i inne znaki

„PAPIESKIE”

Decyzją z 20.10.2006 r.⁷⁸ Urząd odmówił rejestracji oznaczenia słownego „papieska” ze zgłoszenia nr Z.262083 wniesionego dla towarów „wody mineralne”, argumentując, że:

⁷⁴ Wyrok TK z 6.10.2015 r., SK 54/13, OTK ZU-A 2015, nr 9, poz. 142 (teza ta jest cytatem z W. Wróbel [w:] *Kodeks karny. Część szczególna*, t. II, red. A. Zoll, Warszawa 2013, s. 659).

⁷⁵ M. Trzebiatowski [w:] *Prawo własności przemysłowej...*, s. 759.

⁷⁶ Zob. decyzje w sprawie *POKOLENIE / GENERATION JP2* i *KATOLICKA*.

⁷⁷ Istotnego znaczenia nabiera w tym przypadku, jak i w przypadku niektórych innych przeszkód rejestracji zarówno tych względnych jak i bezwzględnych funkcja Prokuratora Generalnego RP i Prezesa UPRP jako mogących wnioskować o unieważnienie rejestracji znaku towarowego (art. 167 P.w.p.).

⁷⁸ Decyzja UPRP z 20.10.2006 r., znak DT-Z-262083/HS, niepubl.

„[...] znak mógłby budzić zastrzeżenia co do stosowności jego umieszczenia na towarach. Zgłoszony znak zawiera element o charakterze religijnym. Przymiotnik *papieska* pochodzi od słowa papież. Papież w kościele katolickim jest najwyższą władzą oraz autorytetem moralnym. U przeciętnego odbiorcy szczególnie w Polsce, gdzie większość ludzi jest wyznania katolickiego użycie oznaczenia *PAPIESKA* w celach komercyjnych (bo taka jest jedna z funkcji znaku towarowego) mogłoby zostać odebrane jako bardzo niestosowne”.

Decyzją z 05.10.2007 r.⁷⁹ wydaną z wniosku o ponowne rozpatrzenie sprawy Urząd zmienił jednak swoje stanowisko:

„[...] We wniosku o ponowne rozpatrzenie sprawy [zgłaszający] podniósł, że rejestracja słowa «papieska» w odniesieniu do wód mineralnych nie jest zamachem na uczucia religijne. Podkreślił, iż słowo «papieska» odnosi się do głowy Kościoła katolickiego. Jest faktem, że pontyfikat polskiego Papieża podniósł to stanowisko do wyjątkowej rangi. Tym niemniej samo określenie «papieska» nie jest osobowo ukierunkowane (w szczególności na osobę Ojca Świętego Jana Pawła II) i nie może być odebrane jako niestosowne w odniesieniu do towaru takiego jak «woda mineralna». [...]

[...] Papiestwo jako instytucja i papież jako głowa Kościoła katolickiego i państwa papieskiego to warstwa hierarchiczna, strukturalna, instytucjonalna Kościoła, istotnie różna od warstwy dogmatycznej – wiary. W tym kontekście zarzut obrażania uczuć religijnych można uznać za nietrafiony, szczególnie jeśli weźmie się pod uwagę korelację towaru i oznaczenia. Rodzaj towarów – wody mineralne żadnych negatywnych przesłanek nie przenosi i ieczywiście nie może być odebrany jako niestosowny. W tym kontekście można się co najwyżej doszukać w tym fantazyjnym oznaczeniu próby wykorzystania prestiżu instytucji do podniesienia renomy towaru. Nie narusza to jednak normy prawnej i niewątpliwie występuje w innych przypadkach, takich jak np. «kardynalska», «królewska»”.

Decyzja ta wraz z innymi decyzjami Urzędu o rejestracji znaków z elementem słownym „papieska” powinna być rozpatrywana w zestawieniu z decyzjami Urzędu w sprawach *POKOLENIE / GENERATION JP2* oraz *POKOLENIE JP2*, a to dla zilustrowania granic pomiędzy sferą całkowitej niemożności rejestracji symboli, a warunkową dopuszczalnością rejestracji niektórych z nich. Oprócz wymienionego Urząd zarejestrował znaki takie jak: słowny „papieski owoc” nr Z.459477 / R.294216 dla towarów „produkty farmaceutyczne; dietetyczna żywność i substancje do celów leczniczych; suplementy diety do celów leczniczych”, a także pewne znaki – ale tylko słowno-graficzne – dla wyrobów cukierniczych z „kremówką papieską” w treści: nr Z.355413 / R.229908 (Rys. 8.1.), nr Z.355416 / R.229911 (Rys. 8.2.), nr Z.377409 / R.244239 (Rys. 8.3.), nr Z.230733 / R.171255 (Rys.

⁷⁹ Decyzja UPRP z 05.10.2007 r., znak DT-491/06, niepubl.

8.4.). Starając się najwyraźniej chronić przez proprietyzacją określenie „kremówka papieska” robiące karierę w branży cukierniczej po sławnym, wspomnieniowym przemówieniu Papieża wygłoszonym 16 czerwca 1999 r. na spotkaniu z wiernymi w Wadowicach, Urząd odmówił ochrony zgłoszonym dla wyrobów cukierniczych oznaczeniom słownym „kremówka papieska” nr Z.221984, „mieszanka papieska” nr Z.225504, „wadowicka mieszanka papieska” nr Z.225505, „papieska kremówka wadowicka” nr Z.369000, „kremówki papieskie” nr Z.203699 oraz „wadowicka kremówka papieska” nr Z.221985. Nie ustrzegł się jednak Urząd przy tym niekonsekwencji – odstępstwo wręcz rażące na tle tej późniejszej praktyki - dopuszczając do rejestracji oznaczenia słownego „papieskie” nr Z.203605 / R.141187 dla „wyroby cukiernicze, ciastka, wafle” zgłoszonego zresztą do ochrony dwa dni po wspomnianym papieskim przemówieniu, w oczywistej z nim koincydencji.



Rys. 8.1.



Rys. 8.2.



Rys. 8.3.



Rys. 8.4.

2.3.3. Zgłoszenie nr Z.271561 ŚW. PIOTR

Decyzją z 28.07.2006 r.⁸⁰ Urząd odmówił rejestracji oznaczenia słownego „św. Piotr” ze zgłoszenia nr Z.271561 dla towarów „napoje alkoholowe” argumentując, że:

⁸⁰ Decyzja UPRP z 28.07.2006 r., znak DT-Z-271561/zr, niepubl.

[...] Zgodnie z brzmieniem [art. 131 ust. 2 pkt 5 P.w.p.] nie ma bezwzględnego zakazu używania wymienionych [tamże] elementów w znakach towarowych, wyłączone jest jednak możliwość udzielenia prawa ochronnego na takie oznaczenia wtedy, gdy mogłyby obrażać uczucia religijne, patriotyczne, tradycję narodową. Decydujące znaczenie ma tu ocena skutków używania znaku, co bezpośrednio wiąże się z rodzajem towarów, dla których znak jest przeznaczony. Przykładowo można przyjąć, że symbol religijny nie będzie obrażał uczuć religijnych, jeżeli jest umieszczony w znaku towarowym przeznaczonym dla dewocjonaliów i do tego używany przez organizację religijną prowadzącą określoną działalność.

[...] bezspornym jest, że użycie imienia Świętego Piotra jako znaku towarowego służącego do oznaczania napojów alkoholowych, mogłoby obrażać uczucia religijne. Św. Piotr - apostoł, uważany za pierwszego papieża jest uznanym za świętego zarówno w kościele katolickim jak i prawosławnym. Użycie jego imienia jako znaku towarowego na napojach alkoholowych mogłoby być uznane za obrazę uczuć religijnych?

Cytowana teza orzecznicza nie budzi żadnych wątpliwości, a sprawa ta może służyć jako dowód słuszności istnienia w ustawie omawianego zakazu.

2.3.4. Zgłoszenie nr Z.285991 *KATOLICKA*

Decyzją z 29.03.2007 r.⁸¹ Urząd odmówił rejestracji oznaczenia słownego „katolicka” ze zgłoszenia nr Z.285991 dla towarów „mięso, ekstrakty z mięsa, galaretki z mięsa, mięso konserwowane, wyroby drobiowe, mięso i wędliny kulinarne, galantyna, paszтет z wątróbki, paszтет mięsny, potrawy rybne, solone ryby, szynka, wędzonka, wędliny, kaszanka kiełbasy, konserwy mięsne, konserwy rybne, konserwy z warzywami, konserwy, wyroby garmazeryjne”:

[...] prawa ochronne nie mogą być udzielane na oznaczenia naruszające prawa chronione najintensywniej przez porządek publiczny, mające walor ogólny lub powszechne znaczenie; założeniem (niewątpliwie trafnym) jest bowiem, iż pewne dobra mają charakter ogólny, będąc wytworem wszystkich czynników działających w społeczeństwie, funkcją okresu historycznego oraz ważnych dla niego okoliczności, warunkujących występowanie i odbiór pewnych zjawisk. Jako fenomeny o takiej etiologii, są one bezwzględnie nadziedzne społecznie nad partykularnymi interesami jednostek, w szczególności o charakterze komercyjnym. Każda epoka oraz żyjące w niej społeczeństwo ma ważne dla siebie wartości (przyznać jednak trzeba, iż rzadko o charakterze ponadczasowym czy interkulturalnym), przez pryzmat których ocenia zachodzące wydarzenia lub które stanowią punkt odniesienia dla wyrażania wszelkiego rodzaju ocen. Z tej racji podlegają one szerokiej ochronie i należy utrzymać je w domenie publicznej jako powszechnie dostępne.

⁸¹ Decyzja UPRP z 29.03.2007 r., znak Z.285991, niepubl.

W ocenie Urzędu Patentowego takim symbolem jest wyznawana przez większość obywateli RP religia katolicka [...]

[...] oznaczenie będące nazwą największej w kraju religii musiałyby być wykorzystywane w handlu dla odróżniania towarów jednych przedsiębiorców od towarów innych podmiotów. Wykorzystywanie tak żywego i ważnego dla miążdżącej większości społeczeństwa symbolu dla osiągnięcia korzyści majątkowych oraz jego prawna monopolizacja na rzecz jednej tylko osoby jest sprzeczne z art. 131 ust. 2 pkt 5 P.w.p., który jasno stanowi, iż symbole takie są nierejestrowalne z uwagi na założenia ustawodawcze przedstawione wyżej. [...] Przepisy art. 131 [P.w.p.] w ogólności należy wyklądać funkcjonalnie, bowiem ich głównym przeznaczeniem jest zapobiegnięcie rejestrowaniu przedmiotów mających pierwszeństwo i nadziednych wobec komercyjnego przychodu.

Nie ma przy tym wątpliwości, iż o obrazie uczuć religijnych można mówić nie tylko wtedy, kiedy symbole religijne pojawiają się w kontekście obscenicznym (co z całą pewnością nie ma miejsca w niniejszym postępowaniu), ale również wtedy, kiedy dochodzi do uchybienia wartościom ważnym społecznie, niesprzedawalnym, nie dającym się wymiernie wyceniać. Społeczeństwo polskie przyjmuje dość zdecydowanie, iż religia katolicka jako przedmiot duchowej kontemplacji, traktująca o przedmiotach transcendentalnych, duchowych nie powinna być eksploatowana i zestawiana z wartościami stricte ekonomicznymi. Nie ma także wątpliwości, iż nazwa religii katolickiej te[ż] nie została wymyślona przez zgłaszającego, który próbuje tylko zmonopolizować ją dla oznaczania kaszanek i innych wyrobów mięsnych. Zasadą prawa własności intelektualnej jest oryginalność - w zamian za wzbogacenie społeczeństwa o pewien wytwór (wynalazek, wzór przemysłowy, utwór prawa autorskiego lub inny wytwór intelektu) zgłaszający otrzymuje monopol na wyłączną jego eksploatację przez pewien okres. Zawłaszczanie wytworów cudzych, funkcjonujących od setek lat stanowi nienależną korzyść i może przynosić niezastżone profity (szczególnie, że manifestowanie religijności jest w Polsce powszechne i wiele osób pragnie podkreślać swoją wiarę, co z jednej strony zapewne przełoży się na konkretne, wymierne wartości, lecz z drugiej spowoduje obrazę uczuć religijnych wielu osób). Urząd stoi na stanowisku, iż określenie to powinno zostać powszechnie dostępne”.

Trudno mieć wątpliwości, że powołane tu orzeczenie jest słuszne. Jednocześnie wypada na jego tle dopowiedzieć, tytułem wstępu do dalszych rozważań nad rolą wewnętrznego prawodawstwa Kościoła w rozstrzyganiu tego rodzaju spraw, że użycie określenia „katolicki” podlega regulacji prawa kanonicznego, w szczególności żadna inicjatywa wiernych, nie może sobie przypisywać miana katolickiej, jeżeli nie otrzyma zgody kompetentnej władzy kościelnej (Kan. 216 KPK), zgody takiej wymaga także posłużenie się określeniem „katolickie” w swojej nazwie przez stowarzyszenie wiernych (Kan. 300

KPK), posłużenie się nim przez szkołę „choćby w rzeczywistości była katolicka” (Kan. 803 § 3 KPK) i przez „choćby rzeczywiście katolicki” uniwersytet (Kan. 808 KPK)⁸². Jest oczywistym, że inicjatywa, jaką jest rejestracja przedmiotowego znaku towarowego nigdy by zgody władz kościelnych nie uzyskała.

2.3.5. Zgłoszenia nr Z.295156 i nr Z.296194

POKOLENIE / GENERATION JP2

W dwóch zasadniczo nie powiązanych ze sobą sprawach obejmujących trzy zgłoszenia znaków towarowych⁸³ Urząd odmówił ochrony oznaczeniom słowno-graficznym (bardzo ubogim graficznie) z elementami słownymi „Pokolenie JP2” nr Z.295156 (Rys. 9.1.) i „Generation JP2” nr Z.296194 (Rys. 9.2.) oraz oznaczeniu słowno-graficznemu z elementem słownym „Pokolenie JP2” wpisanym w rysunek unoszącej się na wodzie łodzi nr Z.297111 (Rys. 9.3.)⁸⁴. Chronologicznie pierwsze spośród tych zgłoszeń, to nr Z.295156, tak samo jak i kolejne nr Z.296194⁸⁵, wniesione zostało dla różnego rodzaju wyrobów przeznaczonych do codziennego osobistego użytku, które najkrócej określić można mianem „gadżetów”⁸⁶. W skierowanej do

⁸² Zob. szerzej E. A. Rinere, *Catholic identity and the use of the name „catholic”*, „The Jurist” 2002, t. 62, s. 131-158. Autorka określa te przepisy jako mające zapobiegać kradzieży tożsamości (*identity theft*) Kościoła Katolickiego.

⁸³ Pominąwszy może fakt, że zgłaszający w niniejszej sprawie zmagając się z argumentacją Urzędu „zagroził” w stanowisku przedłożonym w sprawach swoich zgłoszeń, że jeżeli Urząd odmówi zarejestrowania jego znaków, złoży uwagi o istnieniu przeszkód rejestracyjnych do zgłoszenia znaku nr Z.297111 *POKOLENIE JP2* – o którym to zgłoszeniu niżej.

⁸⁴ W piśmiennictwie sprawy te, a czasami jedna z nich, nie zawsze przy tym wiadomo, która, są wielokrotnie wzmiankowane – zob. M. Trzebiatowski [w:] *Prawo własności przemysłowej...*, s. 760; M. Witkowska, A. Michalak [w:] *Prawo własności przemysłowej. Komentarz*, red. A. Michalak, Warszawa 2016, s. 402; J.J. Sitko [w:] T. Demendecki i in., *Prawo własności przemysłowej*, Warszawa, 2015, s. 672; M. Andrzejewski, P. Kostański [w:] *Prawo własności przemysłowej. Komentarz*, red. P. Kostański, Warszawa 2014, s. 835. G. Maroń, *Osoba świętego Jana Pawła II w polskim porządku prawnym*, Warszawa 2016, s. 310-311; L. Żelechowski [w:] P. Kostański, Ł. Żelechowski, *Prawo własności przemysłowej*, Warszawa 2020, s. 354-355; H. Fedorowicz [w:] M. Kondrat (red.), *Prawo własności przemysłowej. Komentarz*, Warszawa 2021, art. 1, s. 424-425; zob. także UPRP, *Bezwzględne przeszkody...*, s. 93.

⁸⁵ Sprawa zgłoszenia nr Z.296194 *GENERATION JP2* niemal identyczna ze sprawą zgłoszenia nr Z.295156 *POKOLENIE JP2* (pominąwszy dodatkowy wątek obcojęzycznego elementu „generation”, tutaj bez znaczenia) nie będzie tu osobno omawiana.

⁸⁶ Kl. 03: dezodoranty do użytku osobistego [wyroby perfumeryjne], perfumy; kl. 09: okulary przeciwsłoneczne, podkładki pod myszy; kl. 14: bransoletki [biżuteria], breloczki [biżuteria], broszki [biżuteria], klucze (breloczki do –) ozdobne, krawaty (spinki do –), krawaty (szpilki do –), łańcuszki [biżuteria], ozdoby [biżuteria], zegarki, zegarki (bransoletki do –), zegarki na rękę, zegary; kl. 16: albumy, czasopisma [periodyki], karty pocztowe, katalogi, koperty [artykuły piśmienne], książki (zakładki do –), materiały piśmienne, nalepki, naklejki [materiały piśmienne], okładki na paszporty, okładki, obwoluty [papiernictwo]; 18: plażowe (torby –), plecaki, plecaki szkolne, plecaki turystyczne, portfele, portmonetki, tecki skórzane, torebki damskie, tornistry szkolne; kl. 19: dzieła sztuki z kamienia, betonu lub marmuru; kl. 20: dzieła sztuki z drewna, wosku, gipsu lub tworzyw sztucznych, pokrowce na odzież [do wieszania]; kl. 21: bidony, kubki nie z metali szlachetnych, napoje (termosy do –); kl. 25: chusty, czapki (daszki do –), czapki [nakrycia głowy], koszule, koszulka gimnastyczna, nakrycia głowy [odzież], odzież, odzież na gimnastykę, paski [odzież], sportowa (koszulka –), swetry, T – shirt; kl. 26: emblematy ozdobne, opaski na ręce, ozdoby do włosów, spinki do włosów; kl. 28: gry (karty do –),

zgłaszającego informacji o zebranych dowodach i okolicznościach mogących świadczyć o istnieniu przeszkód do uzyskania prawa ochronnego na znak towarowy (art. 145 ust. 3 P.w.p.), wspólnej dla obu zgłoszeń⁸⁷, Urząd podniósł zarzuty naruszenia przez zgłoszenie przepisów art. 131 ust. 1 pkt 1, art. 131 ust. 2 pkt 1 oraz art. 131 ust 2 pkt 5 P.w.p. kolejno je uzasadniając, jak również przedłożył zgłaszającemu w załączeniu do jego wiadomości uwagi osób trzecich o okolicznościach uniemożliwiających udzielenie praw:

„Zdaniem Urzędu przedmiotowe oznaczenia naruszają prawo do imienia Jana Pawła II przysługujące Jego spadkobiercom, w tym zarówno spadkobiercom w rozumieniu kodeksu cywilnego, jak i osobom, które się czują Jego spadkobiercami duchowymi. W tym ostatnim znaczeniu naruszają również dobro osobiste - kult pamięci po osobie zmarłej. [...]

[...] Stawiając zarzut złej wiary należy powołać fakt, iż, pomimo że w oznaczeniach tych użyto inicjałów Papieża Jana Pawła II, to zgłaszający - o czym świadczą wypowiedzi duchownych opublikowane w mediach po ukazaniu się informacji o dokonanych zgłoszeniach nie zawiadomił o tym zamiarze Konferencji Episkopatu Polski, ani Stolicy Apostolskiej ani nawet żadnego z Jej przedstawicieli. O zgłoszeniach przedmiotowych oznaczeń w złej wierze świadczy także fakt, iż przed dokonaniem zgłoszeń - w celu wzmocnienia swego prawa - obrał i zarejestrował nazwę swojej spółki o takim samym brzmieniu. Jest bowiem oczywiste, że w przypadku zakwestionowania prawa zgłaszającego do używania tych oznaczeń, będzie się on powoływał na wcześniejsze prawo do firmy. [...]

[...] Zgłoszone oznaczenia niewątpliwie zawierają symbole, które w sposób jednoznaczny wskazują na osobę, która szczególnie dla katolików jest wyjątkowym symbolem religijnym jak i symbolem patriotycznym, gdyż dla zdecydowanej większości Polaków Papież był nie tylko patriotą, ale i wzorem narodowej dumy.

Urząd Patentowy RP podając powyższe uznaje, że przyznanie zgłaszającemu wyłącznego prawa (monopolu) do używania przedmiotowych oznaczeń byłoby, szczególnie z uwagi na charakter komercyjny używanych oznaczeń naruszeniem autorytetu moralnego w ocenie społeczeństwa”

W odpowiedzi zgłaszający usunął z wykazu „wszystkie towary w klasach 03, 28 oraz 30, a nadto wybrane towary z klas 09, 14, 18, 25 i 26”, jak również zmienił firmę spółki na „Pokolenie sp. z o.o.”, w miejsce wcześniejszej „Generacja JP2 sp. z o.o.”. Orzekając w sprawie nr Z.295156 POKOLENIE JP2 decyzją z 19.10.2006 r. Urząd⁸⁸ podniósł jako podstawę prawną także zarzut zgłoszenia znaku to-

gry, gry planszowe, gry towarzyskie (salonowe), karty do gry, narciarze (torby dla -), ozdoby choinkowe [z wyjątkiem artykułów oświetleniowych i stodyczy]; kl. 30: kawa, napoje na bazie herbaty.

⁸⁷ Informacja UPRP z 06.08.2006 r., znaki DT/Z- 295156 i DT/Z-296194, niepubl.

⁸⁸ Decyzja UPRP z 19.10.2006 r., znak Z-295156, niepubl.

warowego w złej wierze (ówczesny art. 131 ust. 2 pkt 1 P.w.p.); Urząd wskazał, że:

„[...] prawa ochronne nie mogą być udzielane na oznaczenia naruszające prawa chronione najintensywniej przez porządek publiczny, mające walor ogólny lub powszechne znaczenie; założeniem (niewątpliwie trafnym) jest bowiem, iż pewne dobra mają charakter ogólny, będąc wytworem wszystkich czynników działających w społeczeństwie, funkcją okresu historycznego oraz ważnych dla niego okoliczności, warunkujących występowanie i odbiór pewnych zjawisk. Jako fenomeny o takiej etiologii, są one bezwzględnie nadrzędne społecznie nad partykularnymi interesami pojedynczych jednostek, w szczególności o charakterze komercyjnym. Każda epoka oraz żyjące w niej społeczeństwo ma ważne dla siebie wartości (przyznać jednak trzeba, iż rzadko o charakterze ponadczasowym czy interkulturalnym), przez pryzmat których ocenia zachodzące wydarzenia lub które stanowią punkt odniesienia dla wyrażania wszelkiego rodzaju ocen. Z tej racji podlegają one szerokiej ochronie i należy utrzymać je w domenie publicznej jako powszechnie dostępne.

W ocenie Urzędu Patentowego takim symbolem jest obecnie sylwetka papieża Jana Pawła II. Osoba ta jest w Polsce traktowana w sposób szczególny. Za życia nazywany «największym żyjącym Polakiem», fetowany podczas każdej pielgrzymki, zawsze witany przez tłumy i przedstawiciele najwyższych władz państwowych; honorowy obywatel wielu miast, od jego imienia nazwano wiele ulic, placów i skwerów; w większości polskich miast stoi co najmniej jeden pomnik tej postaci. Wydaje się, iż nawet nie będąc zbyt uważnym obserwatorem życia publicznego można bez trudu dostzec, jak wielką rolę pełni osoba Jana Pawła II dla społeczeństwa polskiego.

[...] oznaczenie zawierające łatwo rozszyfrowywany skrót JP2 zestawiony z wyrazem «pokolenie», często używane łącznie w mediach i opracowaniach naukowych musiałyby być wykorzystywane w handlu dla odróżniania towarów jednych przedsiębiorców od towarów innych podmiotów. Akronim JP2, oznaczający poprzedniego papieża, niewątpliwie odwołuje się do pozytywnych skojarzeń związanych z tą osobą. Nie będzie przesadą twierdzenie, iż jest to człowiek w Polsce uwielbiany jak nigdzie indziej i Polacy darzą go szczególną estymą. Wykorzystywanie tak żywego i ważnego dla miążdżącej większości społeczeństwa symbolu dla osiągania korzyści majątkowych oraz jego prawna monopolizacja na rzecz jednej tylko osoby jest sprzeczne z art. 131 ust. 2 pkt 5 P.w.p., który jasno stanowi, iż symbole takie są nierejestrowalne z uwagi na założenia ustawodawcze przedstawione wyżej. Nie ma przy tym wątpliwości, iż pod pojęciem «symbol» kryje się szeroka treść. Zgodnie ze Słownikiem Języka Polskiego pod pojęciem symbolu rozumie się w tym języku «znak, osobę, przedmiot itp., które coś oznaczają» lub «osobę, zwierzę itd. będące uosobieniem czegoś». Przepisy art. 131 [P.w.p.] w ogólności należy wyklądać funkcjonalnie, bowiem ich głównym przeznaczeniem jest zapobiegnięcie rejestrowaniu przedmiotów mających pierwszeństwo i nadrzędnych wobec komercyjnego przychodu.

Dla podjęcia tej decyzji znaczenie miały postawy rozmaitych organizacji oraz osób fizycznych, które składały uwagi do zgłoszeń znaków towarowych posługujących się skrótem inicjałów imienia papieskiego. [...]

Do akt postępowania wpłynęło kilka tysięcy podpisów osób zdecydowanie sprzeciwiających się rejestracji, deklarujących, iż udzielenie takiego prawa będzie obrażać ich uczucia religijne oraz stanowiska kilkunastu organizacji. Można byłoby wręcz zauważyć, iż członkowie owego «pokolenia JP2», o którym pisze i na które powołuje się zgłaszający, sprzeciwiają się zdecydowanie rejestracji, choć jak wynika z jego oświadczeń nie ma ono nic przeciwko nabywaniu produktów oznaczanych w ten sposób [...]

Nie ma przy tym wątpliwości, iż o obrazie uczuć religijnych można mówić nie tylko wtedy, kiedy symbole religijne pojawiają się w kontekście obscenicznym (co z całą pewnością nie ma miejsca w niniejszym postępowaniu), ale również wtedy, kiedy dochodzi do uchybienia wartościom ważnym społecznie, niesprzedawalnym, nie dającym się wymiernie wycenić. Społeczeństwo polskie przyjmuje dość zdecydowanie, iż nauczanie papieskie, przedstawione w encyklikach i innych dokumentach Jana Pawła II, jako traktujące o przedmiotach transcendentnych, duchowych nie powinno być eksploatowane i zestawiane z wartościami stricte ekonomicznymi. Tak należy interpretować nadesłany materiał dowodowy w postaci pism i podpisów osób sprzeciwiających się rejestracji tego oznaczenia. Zasadnym jest także zarzut zgłoszenia znaku w złej wierze. Nie ma wątpliwości, iż slogan ten nie został wymyślony przez zgłaszającego, bowiem funkcjonował w opracowaniach naukowych i publicystycznych, przede wszystkim socjologizujących na długo przed zgłoszeniem. [...] Zasadą prawa własności intelektualnej jest oryginalność – w zamian za wzbogacenie społeczeństwa o pewien wytwór (wynalazek, wzór przemysłowy, utwór prawa autorskiego lub inny wytwór intelektualny) zgłaszający otrzymuje monopol na wyłączną jego eksploatację przez pewien okres. Zawłaszczanie wytworów cudzych (do tego powszechnie znanych i używanych w ogólnopolskich mediach w momencie składania zgłoszenia), wymyślonych przez inne osoby stanowi nienależną korzyść i może przynosić niezасłużone profity (szczególnie, że manifestowanie poparcia dla papieża jest w Polsce powszechne i wiele osób pragnie okazać tę solidarność, co zapewne przełoży się na konkretne, wymierne wartości). [...]

[...] Nie uznano także za trafne podnoszonych argumentów dotyczących innych rejestracji. Jak trafnie zauważono wyżej, wartości są sprawą pewnego konsensu społecznego; osoba Jana III Sobieskiego budziła większe emocje w czasach zwycięstwa wiedeńskiego niż obecnie; podobnie rzecz ma się z marszałkiem Piłsudskim, który obecnie nie jest już wielbiony z równą mocą, jak w okresie odzyskiwania niepodległości. Płynię z tego również wnioszek, iż za kilka dekad osoba Jana Pawła II będzie budzić mniejsze emocje, ustępując ważnym postaciom nadchodzących epok. Dlatego rejestracje, o których pisze zgłaszający w swoim piśmie dotyczą innych symboli, które jako mniej istotne nie podlegają już intensywnej ochronie z art. 131 Pwp; [...]

Decyzja ta jest oczywiście słuszna i jest to orzeczenie dla oma-

wianego tu zagadnienia bardzo ważne, głębią myśli i kulturą argumentacji wyraźnie wybijają się na tle wcześniejszych, a wątki z niego zaczerpnięte pojawiają się w późniejszych decyzjach w sprawach *POKOLENIE JP2* oraz *KATOLICKA*. Wyraźnie widać przy tym, że w decyzji tej Urząd skonsolidował swoje stanowisko, które we wcześniejszej informacji o przeszkodach robi wrażenie chaotycznego i zawiera tezy na tle przepisów ustawy mogące być uważane za cokolwiek dyskusyjne. W sprawie zgłoszenia nr Z.296194 *GENERATION JP2* Urząd wydał decyzję z 24.10.2006 r.⁸⁹, nieomal identyczną pominiawszy dodatkowo wątek obcojęzycznego elementu „generation”.

2.3.6. Zgłoszenie nr Z.297111 *POKOLENIE JP2*

Decyzją z 30.03.2007 r.⁹⁰ Urząd odmówił także ochrony oznaczeniu słowno-graficznemu ze stylizowanym znakiem krzyża, wizerunkiem łodzi unoszącej się na wodzie⁹¹ i wpisanym w ten wizerunek elementem słownym „Pokolenie JP2” nr Z.297111 (Rys. 9.3.) - zgłoszenia budzącego na pierwszy rzut oka mniej kontrowersji niż zgłoszenia nr Z.295156 i nr Z.296194 *POKOLENIE JP2 / GENERATION JP2* z uwagi na „bezpieczniejszy”, tak go nazwijmy, przyjęty w tym znaku przez zgłaszającego wykaz towarów obejmujący różne towary i usługi związane z rozpowszechnianiem informacji⁹², jak i osobę zgłaszającego, którym była Katolicka Agencja Informacyjna sp. z o.o., agencja informacyjna powołana do działania przez Konferencję Episkopatu Polski, czyli, w dużym skrócie, przez sam Kościół, którego hierarchą był św. Jan Paweł II. W decyzji odmownej Urząd powołał jako podstawę prawną obok ustawowego zakazu rejestracji znaków rodzących ryzyko obrazy uczuć religijnych (ówczesny art. 131 ust. 2 pkt 5 P.w.p.) także zakaz udzielania praw ochronnych na oznaczenia, które weszły do języka potocznego lub są zwyczajowo używane w uczciwych i utrwalonych praktykach handlowych (art. 129 ust. 2 pkt 3 P.w.p.), kreśląc sylwetkę św. Jana Pawła II, wskazując

⁸⁹ Decyzja UPRP z 24.10.2006 r., znak Z-295194, niepubl.

⁹⁰ Decyzja UPRP z 30.03.2007 r., znak Z-297111, niepubl.

⁹¹ Łódź – jako „Łódź Piotrowa” – jest jedną z upowszechnionych w kulturze metafor Kościoła, ale też *Barka*, pieśń operująca metaforą łodzi jako dotychczas pędzonego życia porzuconego w odpowiedzi na boże powołanie („O Panie, to Ty na mnie spojrzales [...] Swoją barkę pozostawiam na brzegu. Razem z Tobą nowy zaczne dziś łów”, por. też Biblia, Łk 5, 1-11, gdzie rybacy, a odtąd apostołowie, „przyciągnąwszy łódzie do brzegu, zostawili wszystko i poszli za Nim”) była, co jest faktem powszechnie znanym, ulubioną pieśnią św. Jana Pawła II.

⁹² Kl. 16: książki, gazety, dzienniki, tygodniki, miesięczniki, roczniki, publikacje, prospekty, plakaty, rysunki; kl. 35: usługi wyszukiwania informacji w plikach komputerowych, zarządzania zbiorami informatycznymi, rozpowszechniania materiałów reklamowych i ogłoszeń reklamowych, organizowania targów, usługi w zakresie przeglądu prasy; kl. 38: usługi przesyłania informacji tekstowej i obrazowej za pomocą komputera, usługi agencji informacyjnej, usługi w zakresie wiadomości i aktualności; kl. 41: usługi informacji o edukacji, usługi w zakresie publikowania książek, nauczania religii, montażu programów radiowych i telewizyjnych, publikowania tekstów, produkcji filmów na taśmach video, organizowania i prowadzenia sympozjum, seminariów, konferencji, kongresów, zawodów sportowych, wystaw, konkursów z dziedziny kulturalnej i edukacyjnej.

na „JP2” jako akronim z nim związany i powołując się na liczne głosy sprzeciwu wobec rejestracji tego rodzaju oznaczeń (asekurancko wskazując przy tym, że „listy z podpisami sformułowane są generalnie, bez odniesienia do poszczególnych zgłoszeń”, tj. zgłoszeń nr Z.295156 i nr Z.296194 *POKOLENIE / GENERATION JP2* i zgłoszenia nr Z.297111 *POKOLENIE JP2*):

„[...] znakowi towarzyszy pewna grafika - obok elementu słownego znak zawiera także wizerunek łodzi oraz krzyża. Jest to jednakże pozbawione znaczenia, bowiem wystarczającą przesłanką odmowy udzielenia prawa ochronnego jest w myśl przytoczonego przepisu samo «zawieranie». Zdaniem ustawodawcy wystarczy, iż cenny kulturowo symbol występuje jako jeden z elementów oznaczenia - już to tylko jest podstawą odmowy jego ochrony. Założenie to oraz zaprezentowana wykładnia są trafne - nie tylko literalna, ale i funkcjonalna wykładnia przepisu wskazują, iż zamiarem ustawodawczym była przede wszystkim ochrona ważnych społecznie wartości przed komercyjną eksploatacją a ta niewątpliwie miałyby miejsce już w momencie umieszczenia określenia pokolenie JP2 jako fragmentu oznaczenia. Mimo więc dodania do słowa grafiki przyjąć trzeba, iż fakt ten nie wywiera wpływu na ostateczny wynik postępowania.

[...]

Zasadnym jest także zarzut zgłoszenia znaku z naruszeniem art. 129 ust. 2 pkt 3 P.w.p. Nie ma wątpliwości, iż slogan ten nie został wymyślony przez zgłaszającego, bowiem funkcjonował w opracowaniach naukowych i publicystycznych, przede wszystkim socjologicznych i socjologizujących na długo przed zgłoszeniem. [...] Zasadą prawa własności intelektualnej jest oryginalność - w zamian za wzbogacenie społeczeństwa o pewien wytwór (wynalazek, wzór przemysłowy, utwór prawa autorskiego lub inny wytwór intelektu) zgłaszający otrzymuje monopol na wyłączną jego eksploatację przez pewien okres. Zawłaszczanie wytworów cudzych (do tego powszechnie znanych i używanych w ogólnopolskich mediach w momencie składania zgłoszenia), wymyślonych przez inne osoby stanowi nienależną korzyść i może przynosić niezastżone profity. Urząd stoi na stanowisku, iż określenie to powinno zostać powszechnie dostępne, tym bardziej, że każdy może chcieć zmanifestować sympatię do nauk papieskich i nie powinien napotykać w tym przypadku cudzego prawa wyłącznego na przeszkodzie.”

Powoławszy dowody używania w debacie publicznej terminu „Pokolenie JP2”, Urząd wywiódł dalej, że:

„Powyższe dowody świadczą o fakcie intensywnej debaty nad fenomenem pokolenia JP2 na długo przed zgłoszeniem i są wyliczeniem jedynie przykładowym i niewyczerpującym - z całą pewnością stanowią jedynie namiastkę tego, co opublikowano na temat Pokolenia JP2 przed datą zgłoszenia. Debata na ten temat osiągnęła jak się zdaje apogeum w momencie śmierci papieża. Jest to

data wcześniejsza o kilka miesięcy w stosunku do zgłoszenia. Było więc ono intensywnie używane dużo wcześniej i weszło na trwałe do języka potocznego. Prawo oryginalności oraz swobodnego posługiwania się określeniami znajdującymi się w domenie publicznej powinno przeważać nad partykularnymi interesami jednostkowego podmiotu, który chciałby takie wspólne określenia eksploatować na wyłączność.”

POKOLENIE JP2

Rys. 9.1.

GENERATION JP2

Rys. 9.2.



Rys. 9.3.

2.3.7. Zgłoszenie nr Z.386428 CO ZROBIŁBY JEZUS

Decyzją z 09.09.2013 r.⁹³ Urząd odmówił rejestracji oznaczenia słownego „co zrobiłby Jezus”, ze zgłoszenia nr Z.386428 dla towarów „biżuteria - bransoletki na rękę z metali, metali szlachetnych, z tworzyw sztucznych”. Wcześniej Urząd podniósł zarzut niedopuszczalności rejestracji wywodząc na temat imienia Jezus i wskazując, że:

„[Przepis art. 131 ust. 2 pkt 5 P.w.p.] ma m.in. na celu skuteczną ochronę przed wykorzystaniem komercyjnym i wyłącznym, imion mających w polskiej tradycji wymiar stricte religijny (np. Jezus, Chrystus, Maryja) [...]”⁹⁴.

Zgłaszający bronił się twierdząc, że bransoletka, którą zamierza dystrybuować pod zgłoszonym znakiem (i z naniesionym na nią takimże napisem), „skierowana jest głównie do młodzieży i ma na celu propagowanie stylu życia przesiąkniętego Ewangelią, czyli słowami jakie głosił żyjąc na ziemi Jezus [...] jest rodzajem biżuterii do noszenia na rękę, a więc dla noszącego ją oraz dla otoczenia w miejscu widocznym. To stawia wymagania co do poziomu zachowania i dawania świadectwa swojej wierze. Jest to „rodzaj «medalika» tylko w innej formie.” Urząd odmawiając rejestracji wywiódł następująco:

⁹³ Decyzja UPRP z 09.09.2013 r., znak DT-III/Z.386428/5/ekro, niepubl.

⁹⁴ Informacja UPRP z 03.09.2012 r., znak DT-I/Z.386428/3/RP, niepubl.

„Przedmiotowy znak towarowy [...] stanowi element będący symbolem o charakterze religijnym. Słowo „Jezus” to imię Syna Bożego we wszystkich wyznaniach chrześcijańskich. Jezus to spolszczenie hebrajskiego יֵשׁוּעַ, *Josua*. Imię zostało skrócone do *Yešū*, *Jeszu*) i nadane przy obżezaniu (por. Łk 2,21). Było znane także w Starym Testamencie. Nosił je następca Mojżesza Jozue (zob. Joz 1,1) - w tradycji polskiej brżmi ono inaczej ze względu na szacunek i wyjątkowość założyciela chrześcijaństwa, lecz po hebrajsku ich imiona brżmią identycznie. Imię Jezus nosił również autor księgi Mądrości Syracha, z tego samego powodu nazywa się ją od imienia ojca autora.

Zdaniem Urzędu zgłoszony znak towarowy w istotny sposób wykorzystuje imię Syna Bożego i jego używanie może prowadzić do obrazy uczuć religijnych osób wierzących i skupiających się wokół chrześcijaństwa, zwłaszcza, że chrześcijaństwo jest religią, która jest wyznawana w bardzo wielu krajach na całym świecie.

Negatywna ocena zdolności rejestracyjnej danego oznaczenia musi uwzględniać wskazanie towarów i usług, dla których oznaczenie miałoby zostać zarejestrowane. Powstanie negatywnych odczuć w sferze uczuć religijnych może bowiem zależeć od tego, w relacji do jakich towarów lub usług oznaczenie będzie używane. Przedmiotowy znak miałby służyć do oznaczania rozmaitej biżuterii - bransoletki na rękę z metali, metali szlachetnych, z tworzyw sztucznych. Są to dobra szybkozbywalne, nabywane w różnych sklepach, stoiskach.

Nie jest to zatem asortyment w jakikolwiek sposób związany z religią, czy też filozofią. Umieszczanie na towarach tego typu oznaczenia *CO ZROBIŁBY JEZUS* mogłoby być odebrane przez wyznawców oraz sympatyków tej religii jako obraźliwe dla ich systemu wartości. Sprawy religijne należą do sfery spraw delikatnych związanych ze światopoglądem danej osoby. Religia stanowi system wierzeń i praktyk, określający relację pomiędzy różnie pojmowaną sferą *sacrum* (świętością) i sferą boską, a określonym społeczeństwem, grupą lub jednostką. Manifestuje się ona w wymiarze doktrynalnym, w czynnościach religijnych (np. kult czy rytuały), w sferze społeczno-organizacyjnej (wspólnota religijna) i w sferze duchowości indywidualnej. W związku z powyższym umieszczenie słowa *CO ZROBIŁBY JEZUS* na biżuterii jest nieadekwatne do rangi tego słowa, jaką posiada ono dla osób związanych z chrześcijaństwem. Stosowanie wyrazu *CO ZROBIŁBY JEZUS* dla celów komercyjnych mogłoby w oczach osób związanych z buddyzmem [? – przyp. M.O.] doprowadzić do strywializowania słowa o wymiarze symbolu. Sygnowanie takim oznaczeniem biżuterii wydaje się szczególnie nieodpowiednie. O ile można wyobrazić sobie używanie w charakterze znaku towarowego oznaczenia zawierającego symbol religijny w odniesieniu do przykładowo przedmiotów kultu religijnego, wydawnictw tematycznych, albumów, w sposób nie budzący spżeciwiu osób związanych z daną religią, o tyle w odniesieniu do biżuterii oznaczenie *CO ZROBIŁBY JEZUS* jest oznaczeniem nieodpowiednim z punktu widzenia art. 131 ust. 2 pkt 5 P.w.p. [...]”

Niniejsza decyzja jest dowodem, że Urząd orzekając w kwestiach zgłoszeń mających wyraźne tło kulturowe nie powinien polegać na wiedzy orzekającego co do zasady jednoosobowo eksperta, nie powinien odzegnwać się od zasięgania w tych sprawach opinii biegłego (art. 84 § 1 k.p.a. w zw. z art. 252 P.w.p.), a może i są to sprawy - niektóre nich albo wszystkie sprawy tego właśnie rodzaju – w których eksperci Urzędu powinni orzekać w zespołach orzekających (art. 264 ust. 1¹ P.w.p.). Ekspert kompetentnie wywodzi tu o znaczeniu imienia *Jezus* dla chrześcijan wskazując, że w tradycji chrześcijańskiej pewne postacie biblijne noszące to samo imię zostały przemianowane albo odsunięte w cień, tak aby nie uchybić imieniu Pana. Z drugiej strony używa on niecodziennej formy nazewnicznej „chrześcijanizm”, nieoczekiwanie wspomina o „buddyzmie”, co jest chyba wtrętem z jakiejś innej decyzji Urzędu, przede wszystkim jednak pomija on genezę oznaczenia „Co zrobiliby Jezus?” będącego właściwie zapytaniem, jak również pomija społeczno-kulturową bardziej nawet niż tylko religijną funkcję, jaką zapytanie to pełni i znaczenie tego faktu dla sprawy. „Co zrobiliby Jezus?” jest na poły żartobliwym napomnieniem skierowanym do każdego chrześcijanina, aby w swoim życiu naśladował Chrystusa, w tym też, aby napotykanne problemy życiowe rozstrzygał zadawszy sobie w ostateczności pytanie, co też zrobiliby Jezus będąc na jego miejscu. Wzięło się ono z tytułu poczytnej w końcu XIX w. w szczególności w USA książki Ch. Sheldona pt. *In His Steps: What Would Jesus Do* i funkcjonuje od tamtej pory jako „skrzydlate słowo”; wyraźnie też zyskuje na popularności od lat ‘90 XX w. m. in. dzięki bransoletkom na rękę z takim właśnie napisem noszonym początkowo w środowiskach młodych amerykańskich ewangelików; w języku angielskim funkcjonuje też jako akronim: WWJD⁹⁵. Zarzut ryzyka obrazy uczuć religijnych należałoby w tej sytuacji uznać za niezasadny, a objaśnienia zgłaszającego w tej kwestii brzmią rzeczowo i wiarygodnie. Oczywiście jest jednak również, że zgłaszający dążył do zmonopolizowania rynku dostaw takich bransoletek, a jego postępowanie nosi też cechy obejścia ustawowej formuły rejestracji wzoru przemysłowego; podstawą prawną do odmowy rejestracji powinien być zakaz rejestracji jako znaków towarowych oznaczeń składających się wyłącznie z elementów, które weszły do języka potocznego (obecny art. 1291 ust. 1 pkt 4 P.w.p.), być może należałoby też uznać ten znak za zgłoszony w złej wierze (obecny art. 1291 ust. 1 pkt 6 P.w.p.).

⁹⁵ Zob. https://en.wikipedia.org/wiki/What_would_Jesus_do%3F. Pomimo ewidentnych, zdawałoby się, oznak wieloletniego pozostawania tego zapytania w domenie publicznej stało się ono w USA przedmiotem co najmniej kilku rejestracji znaków towarowych (zob. np. znak nr 3748123 *WHAT WOULD JESUS DO?*).

2.3.8. Znak nr Z.472416 / R.307470 WINO MSZALNE

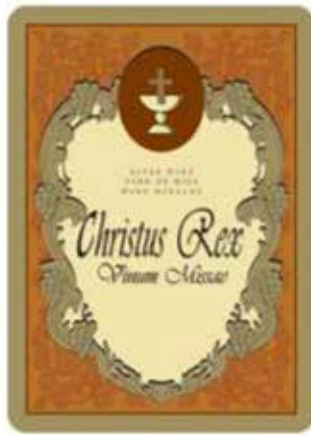
Decyzją z 07.03.2018 r.⁹⁶ Urząd dopuścił, jednak po wcześniejszej nas tu interesującej polemice z wnioskiem zgłaszającego, rejestrację oznaczenia jak ukazano niżej obejmującego elementy słowne „altar wine”, „vino de misa”, „wino mszalne”, „Christus Rex Vinum Missae” ze zgłoszenia nr Z.472416 (Rys. 10) dla towarów „wino mszalne”. Urząd podniósł zarzut niedopuszczalności rejestracji wskazując, że:

„Zgłoszony znak towarowy zawiera symbole o charakterze religijnym: krzyż i kielich eucharystyczny oraz imię Boga Jezusa Chrystusa. Wskazane symbole związane są z chrześcijaństwem, głównie religią katolicką. Krzyż symbolizuje mękę Chrystusa. Kielich symbolizuje sakrament Eucharystii. Używanie zgłoszonego znaku towarowego może prowadzić do obrazu uczuć religijnych osób wierzących i skupiających się wokół katolicyzmu, zwłaszcza że katolicyzm jest jednym z najliczniejszych wyznań chrześcijańskich, wyznawanym w wielu krajach świata. Przedmiotowy znak miałby służyć do oznaczania rozmaitych napojów alkoholowych. Są to dobra nabywane w sklepach spożywczych, w sklepach z artykułami alkoholowymi. Umieszczanie na towarach tego typu oznaczenia zgłoszonego mogłoby być odbierane przez wyznawców oraz sympatyków tej religii jako obraźliwe dla ich systemu wartości. Sprawy religijne należą do sfery spraw delikatnych związanych ze światopoglądem danej osoby. „Religia stanowi system wierzeń i praktyk, określający relację pomiędzy różnie pojmowaną sferą sacrum (świętością) i sferą boską, a określonym społeczeństwem, grupą lub jednostką. Manifestuje się ona w wymiarze doktrynalnym (doktryna, wiara), w czynnościach religijnych (np. kult czy rytuały), w sferze społeczno-organizacyjnej (wspólnota religijna, np. Kościół) i w sferze duchowości indywidualnej (m.in. mistyka)”(wg Wikipedii :<https://pl.wikipedia.org/wiki/Religia>). W związku z powyższym umieszczanie zgłoszonego oznaczenia ze wskazanymi symbolami religijnymi na napoju alkoholowym jest nieodpowiednie”.

Urząd argumentował, że przedmiotowy znak został zgłoszony dla „rozmaitych napojów alkoholowych” - wykaz towarów dla znaku od początku miał postać: „wina mszalne” – i że miałyby to być napoje „nabywane w sklepach spożywczych, w sklepach z artykułami alkoholowymi”, najwyraźniej więc nie był świadom, a może po prostu zarzut ten miał charakter „wydobywczy”, że obrót winami mszalnymi odbywa się w kanale dystrybucji ograniczonym do producentów win i ludzi Kościoła, zamkniętym dla osób postronnych⁹⁷. Naświetlenie przez zgłaszającego tej kwestii przyczyniło się do zmiany stanowiska Urzędu.

⁹⁶ Decyzja UPRP z 07.03.2018 r., znak DT-II.Z.472416.6.jmysl, niepubl. Dziękuję rz. pat. Annie Górskiej za zwrócenie uwagi na tą sprawę, w której występowała ona jako pełnomocnik zgłaszającego.

⁹⁷ W szczególności, import i dystrybucja wina mszalnego objęte są licencją czasową udzielaną przez Komisję ds. Kultu Bożego i Dyscypliny Sakramentów Episkopatu Polski – zob. <https://liturgia.episkopat.pl/kkbids/wykaz-win>



Rys. 10.

3. Uwagi nad orzecznictwem Urzędu

3.1. TYPY ZNAKÓW OBRAŻAJĄCYCH UCZUCIA RELIGIJNE

3.1.1. Znak obraźliwy *per se* / profanatorski

Wśród przytoczonych wyżej przykładów brak jest zgłoszeń znaków obraźliwych *per se*, które moglibyśmy też określać jako profanatorskie, czyli takich, których oznaczenia rozważane same w sobie, w oderwaniu od sytuacji ich użycia w znaku towarowym i skojarzenia z tymi czy innymi towarami lub usługami byłyby uważane za obraźliwe dla uczuć religijnych: oznaczeń zawierających takie symbole w uwłaczających stylizacjach, symbole zestawione z rzeczami czy osobami, z którymi zestawiane być nie powinny, czy też oznaczeń ukazujących sceny bezczeszczenia tych symboli. Stwierdzone w zasobach Urzędu zgłoszenia znaków o skandalizującym charakterze, wszystkie bez religijnych konotacji – pozwolę sobie nie przytaczać tu ich przykładów⁹⁸ – są w ogóle nieliczne i z reguły formułowane w konwencji dowcipu, parodii, wygłupu: lubieżnych, sprośnych, prostackich, które jednak nie przekraczają pewnych granic, a Urząd takie zgłoszenia trafnie wychwytuje i załatwia odmownie.

⁹⁸ Zob. M. Sewastianowicz, *Symbolle patriotyczne i wulgaryzmy nie mogą być znakiem towarowym*, Prawo.pl, wiadomość z 24.11.2018 r.; M. Tizebiatowski [w:] *Prawo własności przemysłowej...*, s. 759.

Wyobrażalne jest też zgłoszenie znaku, zawierającego oznaczenie, z symbolem religijnym czy też nie, obraźliwe *per se* z uwagi na brzmienie wykazu towarów, w którym posłużono się wulgaryzmami czy obraźliwymi w wymowie zdrobnieniami. Urząd może w takiej sytuacji zażądać od zgłaszającego wprowadzenia zmian w wykazie (które ostatecznie mogą polegać na usunięciu z wykazu zakwestionowanych pozycji) argumentując, stosownie do okoliczności, że zgłaszający posłużył się w wykazie terminami, które nie są wystarczająco jasne i precyzyjne (§ 8 ust. 1 rozp. z art. 152 P.w.p.⁹⁹) lub że wykaz towarów zawiera określenia nie mające znaczenia dla zakresu ochrony (§ 8 ust. 4 rozp. z art. 152 P.w.p.)¹⁰⁰.

3.1.2. Znak obraźliwy z odniesienia / pauperyzujący

Zdecydowanie mniej oczywisty jest przypadek znaku obraźliwego nie z uwagi na samo jego oznaczenie - które jest takie czy inne, ale symbol religijny obnosi z godnością – ale z uwagi na odniesienie takiego oznaczenia do pewnych towarów czy usług. Co do zasady oznaczenie, takie czy inne, może zostać zarejestrowane dla jakichkolwiek towarów czy usług figurujących w Klasyfikacji Nicejskiej, w jej wykazie klas oraz alfabetycznych listach towarów i usług. Kwestia ta, traktowana w stosunkach krajowych jako oczywista, większego znaczenia nabiera w obrocie międzynarodowym z uwagi na możliwe rozbieżności w praktyce organów ochrony własności przemysłowej; wspomniana zasada znajduje tu potwierdzenie w odpowiedniej wykładni przepisów Konwencji Paryskiej (art. 7 KP) i TRIPS (art. 15 ust. 4 TRIPS); przyjmuje się na ich tle m. in. że znak można rejestrować dla towarów, które miałyby zostać dopiero dopuszczone do obrotu w państwie dalszej rejestracji¹⁰¹. Obstrukcja w rejestracji oznaczeń dla napojów alkoholowych, przetworów z mięsa wieprzowego, czy usług w zakresie gier losowych z uwagi na sam charakter tych towarów, właściwa systemom prawnym państw islamskich¹⁰²

⁹⁹ Rozporządzenie Prezesa Rady Ministrów z dnia 8 grudnia 2016 r. w sprawie dokonywania i rozpatrywania zgłoszeń znaków towarowych, Dz. U. z 2016 r., poz. 2053.

¹⁰⁰ Zob. też decyzja IV Izby odwoławczej EUIPO z 5.5.2014 r., sygn. R-1940/2013-4, pkt 24. Poza argumentem (obok zarzutu opisowego charakteru znaku), że rejestracja znaku dla „usług eutanazji” byłaby jako taka sprzeczna z art. 7 ust. 1 lit f rozp. z 2017/1001, wskazał tu Urząd, że w wykazie towarów dla spornego znaku w akcie „w najwyższym stopniu niesmacznym” (*in höchst geschmackloser Weise*) umieranie utożsamiono z „potrzebami osobistymi”, które to takie „potrzeby” miałyby być zaspokajane przez usługodawcę działającego z chęci zysku.

¹⁰¹ Zob., G.H.C. Bodenhausen, *Guide to the Application of the Paris Convention for the Protection of Industrial Property*, Geneva 1969, s. 128, a także R. Skubisz, *Prawo znaków towarowych. Komentarz*, Warszawa 1997, s. 71.

¹⁰² Podstawą prawną do odmowy rejestracji oznaczeń dla takiego asortymentu są przepisy o ochronie moralności publicznej (zob. np. art. 3 ust. 2 Gulf Cooperation Council Trademark Law) przede wszystkim jednak egzekucji tego zakazu służą działania faktyczne organów ochrony własności przemysłowej, które udostępniają instrumentarium do zgłaszania znaków pozbawione np. rubryk dla klasy 33 klasyfikacji nicejskiej obejmującej napoje alkoholowe albo stosując oprogramowanie uniemożliwiające wprowadzenie do formularzy zgłoszeniowych niektórych sformułowań – zob.

jest prawu polskiemu i polskiemu orzecznictwu z zakresu znaków towarowych rzeczą obcą.

Żadne oznaczenie, a już na pewno to zawierające symbol religijny, nie może zostać zarejestrowane dla rzeczy lub czynności nie mogących w ogóle być rozpatrywane w kategoriach towaru czy usługi, którymi obrót lub których podejmowanie jest prawnie zakazane, jak „narzędzia tortur”, „usługi zabójcy na zlecenie”, czy „usługi eutanazji”. Na drugim biegunie sytuują się „dewocjonalia”, najczęściej chyba powoływane jako przykład towarów, dla których oznaczenia z symboliką religijną mogłyby być rejestrowane¹⁰³, trudno jednak o propozycję bardziej oczywistą. Między tymi dwoma skrajnościami sytuują się towary i usługi mniej czy bardziej nobliwe, ale i takie, które, jak podpowiada intuicja i czego dowodzi praktyka Urzędu nie powinny, czy raczej nie powinny – bo też treść konkretnego oznaczenia grała tu będzie istotną rolę – być oznaczane oznaczeniami zawierającymi symbole religijne. Na cenzurowanym są z pewnością napoje alkoholowe¹⁰⁴, czy wędliny¹⁰⁵, a także jak wskazuje Urząd „umieszczanie [...] oznaczenia na produktach takich jak np.: napoje, kubki, gadżety reklamowe, może już budzić obawę, że może dojść do strywalizowania danego symbolu, że ranga symbolu znajdującego się w znaku ulegnie obniżeniu”¹⁰⁶. Gdzieś pośrodku skali plasują się usługi apteczne oraz – o czym niżej, bo zagadnienie to ma jeszcze pewne niuanse wymagające naświetlenia – usługi wydawnicze i usługi opieki zdrowotnej. W końcu są też takie towary, które Urząd postrzega w tym aspekcie jako szczególnie znaczne, jak woda mineralna¹⁰⁷, a także – choć to przykład sprzed lat, a stanowisko Urzędu nie jest wolne od wątpliwości¹⁰⁸ – kosy czy sierpy. Każda z wymienionych grup towarowych zasługiwałaby na szerszą analizę kulturoznawczą, która umożliwiłaby wgląd w symboliczne relacje towaru z otoczeniem i pozwoliłaby krytycznym okiem spojrzeć na orzecznictwo Urzędu – nie jest to celem niniejszej pracy i nawet wstępne omówienie tego zagadnienia zachwiałoby jej konstrukcją. Podkreślić należy przy tym, że powinność Urzędu uzasadnienia za-

np. N. Farah, *Harmful trademarks. Towards a new understanding of moral bars in GCC registration*, Baden-Baden 2019, s. 61-62.

¹⁰³ Zob. UPRP, *Metodyka badania zdolności rejestracyjnej znaków towarowych*, Warszawa 1994 (wydanie poprawione i uaktualnione z 1997 r.), s. 17; UPRP, *Bezwzględne przeszkody...*, s. 96; Z. Mikiński, *Prawo własności przemysłowej. Komentarz*, Warszawa 2001, s. 175; U. Promińska [w:] E. Nowińska, U. Promińska, M. du Vall, *Prawo własności przemysłowej*, Warszawa 2008, s. 208. G. Tylec, *Imię i nazwisko osoby fizycznej oraz ich ochrona w polskim prawie cywilnym*, Lublin 2013, s. 247, a także decyzja ws. ŚW. PIOTR.

¹⁰⁴ Zob. decyzja ws. ŚW. PIOTR, decyzja ws. *WINO MSZALNE*, ale zob. też niżej w niniejszym rozdziale.

¹⁰⁵ Zob. decyzja ws. *KATOLICKA*

¹⁰⁶ UPRP, *Bezwzględne przeszkody...*, s. 93-94.

¹⁰⁷ Zob. druga decyzja ws. *PAPIESKA*

¹⁰⁸ Zob. decyzja ws. ŚW. PIOTR I PAWEŁ oraz rozdz. 2.1.5. nin. pracy.

rzutu niedopuszczalności rejestracji oznaczenia nie obejmuje sporządzania tego rodzaju naukowych analiz i wyjątkowo jedynie, tylko jeżeli sam uzna go za niezbędny (art. 253¹ P.w.p.) - chociaż w wielu przypadkach tak powinien zrobić - Urząd przeprowadzać będzie w tego rodzaju sprawach dowód z opinii biegłego (art. 84 § 1 k.p.a. w zw. z art. 252 P.w.p.). W tym miejscu zajmiemy się natomiast dwoma wątkami rozważań, które zarysowały się w orzecznictwie Urzędu i wydają się każdy sygnalizować istnienie problemu ogólniejszej natury.

Pojawiają się w orzecznictwie i piśmiennictwie ślady aprobaty dla rejestracji znaków omawianego tu rodzaju, które określić można jako znaki „odzwierciedlające” czy też „wewnętrznie aluzyjne”. W sprawie *JAN KILIŃSKI* Urząd dopuścił rejestrację oznaczenia z nazwiskiem bohatera narodowego, który z zawodu był mistrzem szewskim, do oznaczania towarów „obuwie”, i w tej sytuacji, jak się wskazuje w piśmiennictwie, „można założyć, że jako dopuszczalne potraktowane zostałyby ówczesnie zarejestrowanie wizerunku Chrystusa dla oznaczania towarów związanych z wykonywaniem kultu religijnego lub nazwiska Adam Mickiewicz dla towarów związanych z publikowaniem dzieł literatury narodowej”¹⁰⁹. W tym kierunku podążył także zgłaszający w sprawie *DONUM VITA'E* dokonując ograniczenia wykazu towarów do odzieży dla kobiet ciężarnych i małych dzieci, zwłaszcza noworodków i niemowląt. W przypadku zgłoszeń, których sytuacja oświetlona zostaje w ten sposób zachodzi jednak podejrzenie ciążenia na zgłaszanym oznaczeniu pewnego bagażu skojarzeń nabytych przez oznaczenie przed zgłoszeniem, których istnienie i charakter powinny być rozpatrywane z perspektywy innych zakazów rejestracji – sytuacja, w której zgłaszane jest do ochrony oznaczenie mające w chwili zgłoszenia pewną wartość dodaną nie pochodząca najwyraźniej od zgłaszającego nie jest obojętna z punktu widzenia interesu publicznego. W grę wchodzi co najmniej kilka podstaw prawnych: oznaczenie ma w stosunku do towarów charakter wyłącznie opisowy (art. 1291 ust. 1 pkt 3 P.w.p.) składa się wyłącznie z elementów, które weszły do języka potocznego lub są zwyczajowo używane w uczciwych utrwalonych praktykach handlowych (art. 1291 ust. 1 pkt 4 P.w.p.) a także, że zostało zgłoszone w złej wierze (art. 1291 ust. 1 pkt 6 P.w.p.), co jak się zdaje nie pomaga w zapobieganiu ryzyku dla prawidłowości obrotu związanemu z tego rodzaju rejestracjami i wypracowaniu przez Urząd jakiegoś *modus operandi* w tych sprawach. Obecna w zasobach Urzędu znaczna liczba rejestracji wątpliwych w omawianym tu aspekcie¹¹⁰ wskazuje, że

¹⁰⁹ Tak G. Tylec, *Imię i nazwisko osoby fizycznej...*, s. 255.

¹¹⁰ Zob. M. Tizebiatowski, *Komercjalizacja domeny publicznej w prawie znaków towarowych – przegląd orzecznictwa sądów administracyjnych*, „Glosa” 2012, nr 3, s. 74-101.

sytuacji proprietyzacji domeny publicznej w drodze rejestracji znaków towarowych należałoby poświęcić więcej uwagi.

Drugim zagadnieniem, o którym należy tu wspomnieć jest niejednoznaczność w omawianym tu aspekcie wykazów towarów czy usług, dla których znaki z symbolami religijnymi miałyby być (jednak, w pewnych przypadkach itp.) rejestrowane związana z posłużeniem się w wykazach mającymi szerokie znaczenie i niedostatecznie dookreślonymi terminami. Przypadek usług medialnych i produktów z nimi związanych zasługuje tu na szczególną uwagę. Sam Urząd tłumaczy, nie do końca spójnie na marginesie¹¹¹, że w sprawie oznaczenia z elementem słownym „Święty Wojciech” i wizerunkiem krzyża łacińskiego nr Z.416336/R.267994 (Rys. 11.1.) zgłoszonego dla towarów i usług „audiobooki, e-booki, płyty CD i DVD, książki, czasopisma, foldery, katalogi, broszury, plakaty, kalendarze, prowadzenie księgarni, księgarni internetowych, usługi poligraficzne, wydawnictwa, organizacja imprez kulturalnych, zjazdów, sympozjów, konferencji i kongresów, spotkań autorskich” udzielił prawa ochronnego, wskazując, że znak ten „służy do oznaczania odmiennych towarów, niż wymienione wcześniej znaki towarowe [nr Z.295156 i nr Z.296194 *POKOLENIE / GENERATION JP2*], [...] W związku z tym, że wskazane towary i usługi są innej natury niż we wcześniejszych przykładach, mogą na przykład wykazywać związek z życiem religijnym, UPRP nie dopatrzył się możliwości naruszania uczuć religijnych w wyniku używania tego oznaczenia”¹¹². Można wskazać w praktyce Urzędu kilka dalszych znaków omawianego rodzaju zarejestrowanych dla podobnie sformułowanego wykazu towarów: oznaczenie z elementem słownym „Króluj nam Chryste KnC” nr Z.311559/R.206229 (Rys. 11.2.) zarejestrowane dla „czasopism”, oznaczenie słowne „Księgarnia św. Jacka” nr Z.273477 / R.181232 dla różnych usług księgarskich i towarów z nimi związanych¹¹³, oznaczenie z ele-

¹¹¹ Także oznaczenia nr Z.295156 i nr Z.296194 *POKOLENIE / GENERATION JP2* zgłoszone zostały, wbrew temu co twierdzi Urząd, że były to towary inne, dla towarów m. in. takich jak „albumy, czasopisma [periodyki], katalogi” – i podążając za wywoodem Urzędu należałoby dojść do wniosku, że prawa ochronne w przypadku tych znaków również powinny zostać, przynajmniej w tym wąskim zakresie, udzielone.

¹¹² UPRP, *Bezwzględne przeszkody...*, s. 96.

¹¹³ „magnetyczne nośniki danych, płyty (dyski) z nagraniami, afisze, albumy, atlasy, biuletyny, czasopisma, dzienniki, foldery, grafiki, informatory, kalendarze, karty okolicznościowe, książki, komiksy, kalkomanie, katalogi handlowe, mapy, naklejki, opakowania z nadrukiem okolicznościowym, plakaty, podręczniki, przewodniki, poradniki, publikacje multimedialne, wydawnictwa muzyczne, wydawnictwa periodyczne i nieperiodyczne, artykuły piśmienne, prowadzenie księgarni, usługi fotokopiowania, obróbki tekstów, powielania dokumentów, informacja handlowa, sprzedaż poprzez internet: magnetycznych nośników danych, płyt (dysków) z nagraniami, afiszy, albumów, atlasów, biuletynów, czasopism, dzienników, folderów, grafiki, informatorów, kalendarzy, kart okolicznościowych, książek, komiksów, kalkomanii, katalogów handlowych, map, naklejek, opakowań z nadrukiem okolicznościowym, plakatów, podręczników, przewodników, poradników, wydawnictwo muzycznych, wydawnictwo periodycznych i nieperiodycznych, artykułów piśmiennych, prowadzenie

mentem słownym „Wydawnictwo św. Bernarda” i niedźwiedziem będącym ikonograficznym atrybutem św. Bernarda nr Z.186660 / R.140623 (Rys. 11.3.) dla usług wydawniczych i ich pochodnych¹¹⁴, a także znak słowny „chrześcijanin” nr Z.105930 / R.082238 dla towarów „dzienniki, czasopisma, książki”. To prawda, co twierdzi Urząd, iż „wskazane towary i usługi [...] mogą na przykład wykazywać związek z życiem religijnym”, faktem jest jednak również, że mogą one związku takiego nie wykazywać, mogą to być np. publikacje pornograficzne, czy np. związane z biznesem aborcyjnym. Podobny problem powstaje w przypadku znaków rejestrowanych dla usług opieki medycznej, które w konkretnym przypadku mogą okazać się zabiegami zapłodnienia *in vitro* czy zabiegami przerywania ciąży¹¹⁵.

Uprawnionymi z wszystkich wymienionych tu znaków są podmioty, które zbiorczo można określić mianem wydawców katolickich, stąd należy zakładać, że depozyt tych rejestracji spoczywa w bezpiecznym miejscu i być może tą okolicznością także kierował się Urząd. Otwarte jest jednak pytanie, czy takie, oparte na szacowaniu wiarygodności zgłaszającego, postępowanie Urzędu byłoby prawidłowe i czy prawo ochronne na znak, którego używanie zgodnie z treścią tego prawa, w jednym przynajmniej wariantcie, zgodnie z literą ustawy „obrażałoby [tryb przypuszczający – przyp. M.O.] uczucia religijne” zostało udzielone prawidłowo. Prawo ochronne na znak towarowy jest zbywalnym prawem majątkowym (art. 162 ust. 1 P.w.p.), Urząd zaś nie może obciążyć decyzji o jego udzieleniu innym warunkiem niż uiszczenie opłaty za pierwszy okres ochrony (art. 147 ust. 2 P.w.p.) i jeżeli sam uprawniony nie poweźmie w tym zakresie odpowiednich środków ostrożności np. zastrzegając umowne prawo pierwszeństwa do nabycia prawa ochronnego na rzecz kościelnej osoby prawnej¹¹⁶ znak trafić może w niepoważane ręce. Prezentowany tu *modus operandi* nie jest zresztą przez Urząd stosowany konsekwentnie. Decyzja w sprawie *WINO MSZALNE* nie budzi żadnych wątpliwości odnośnie do jej trafności, jeżeli jednak podążyc za powyższą argumentacją Urzędu także w sprawie *ŚW. PIOTR* prawo ochronne hipotetycznie powinno – trafności tej decyzji również nie kwestionując – zostać udzielone dla

magazynów, dystrybucja książek i czasopism, usługi logistyczne, spedycja, dystrybucja towarów, kolportaż, transport, przeładunek, pakowanie”

¹¹⁴ „płyty i kasety video i audio, płyty kompaktowe; książki, czasopisma, druki, kalendarze, zeszyty, bloki, notesy, koperty i papeterie, teczki, skoroszyty, segregatory, okładki na zeszyty i książki; wideorejestacja, publikowanie książek, publikowanie tekstów, działalność wydawnicza”

¹¹⁵ Rzec nie będzie tu bliżej omawiana, rozprawianie o tych arcytrudnych problemach w kontekście dopuszczalności rejestracji tych czy innych znaków towarowych uchybiałoby zresztą ich powadze.

¹¹⁶ Zob. też na temat dopuszczalności zawarcia umowy tego rodzaju K. Mularski, *Zakres autonomii woli w ramach prawa pierwokupu* [w:] *Współczesne problemy prawa zobowiązań*, red. A. Olejniczak, J. Haberko, A. Pyrzyńska, D. Sokołowska, Warszawa 2015, s. 498-527.

napojów alkoholowych, wzięwszy pod uwagę, że wino mszalne jest takim właśnie towarem¹¹⁷, a zatem, po słowach Urzędu, wykazane dla tego znaku towary-napoje alkoholowe „mogą na przykład wykazywać związek z życiem religijnym”. Rozwiązaniem tej sytuacji byłaby rejestracja oznaczeń z symbolem religijnym dla towarów czy usług możliwie ściśle odpowiadających charakterowi oznaczenia, co jednak wymagałoby posłużenia się określeniami rodzajowymi w typie „książki katolickie” czy nawet „książki na które udzielono *imprimatur*”, oznaczałoby to jednak tworzenie sztucznych podziałów na rynku wydawniczym, groziło gettoizacją wydawców katolickich a z drugiej strony zanikiem świeckiej kultury korzystania z symboliki religijnej i tworzyło zupełnie nowe problemy w dziedzinie interpretacji wykazów towarów i usług – rozwiązanie to wydaje się być z gruntu nieakceptowalne. Tym większego znaczenia nabiera w tej sytuacji instrumentarium prawne służące zwalczaniu możliwych nadużyć w korzystaniu ze znaków omawianego rodzaju w szczególności środki prawnokarne sankcjonowania obrazy uczuć religijnych¹¹⁸.



Rys. 11.1.



Rys. 11.2.



Rys. 11.3.

3.1.3. Znak zawierający symbole religijne *extra commercium* / deprecjonujący

Ustawowy zakaz rejestracji znaków zawierających symbole religijne nie ma, co wynika wyraźnie z ustawy, charakteru absolutnego: znaki takie nie mogą być rejestrowane gdyby miały okazać się obraźliwe dla uczuć religijnych, a od noweli do P.w.p. z 20.2.2019 r. powodem obrazy uczuć religijnych miałyby być włączenie do oznaczenia znaku elementu o wysokiej, patrząc w tym aspekcie, wartości

¹¹⁷ Zob. szejzej M. Ożóg, *Reklama, promocja, informowanie o sponsorowaniu napojów alkoholowych*, Warszawa 2011, s. 55.

¹¹⁸ Zob. rozdz. 3.4. nin. pracy.

symbolicznej. W polskim prawie znaków towarowych wytworzył się konsensus wokół tezy, aprobowanej bodaj przez wszystkich autorów, którzy kiedykolwiek zajmowali się tym zagadnieniem¹¹⁹, a także przez UPRP, który zresztą w swojej publikacji zauważa, że teza ta popierana jest „dość jednomyślnie”¹²⁰, że – najogólniej rzecz ujmując – sytuacja obrazy uczuć religijnych jest pochodną przypisania oznaczeniu zawierającemu symbole religijne funkcji oznaczania pewnych towarów i usług, które w zestawieniu z tym oznaczeniem uchybiają zawartym w nim symbolom. Teza ta jest w rzeczy samej niesporna, w ujęciu niektórych autorów przeradza się jednak w aksjomat o powinności bycia oznaczeń znakami towarowymi, o ile za ich zwolnieniem z tej funkcji nie przemawiałyby jakieś szczególne względy. Wyraźnie w tym kierunku podąża J.J. Sitko, która przyjmuje jako zasadę dopuszczalność rejestracji znaków zawierających symbole religijne dla pewnych przynajmniej towarów czy usług dalej wskazując, z powołaniem się na sprawy *POKOLENIE / GENERATION JP2* i *POKOLENIE JP2*, że „praktyka Urzędu Patentowego RP pokazuje, iż zasada ta nie zawsze musi znaleźć zastosowanie”¹²¹. Jeszcze bardziej dobitnie, choć w świetle dalszych jej wywodów daleki

¹¹⁹ Z. Mikłasiński, *Prawo własności przemysłowej. Komentarz*, Warszawa 2001, s. 175 („Ustawa nie zabrania umieszczania w znaku towarowym elementów symbolicznych o charakterze religijnym (krzyż święty wizerunek) [...] jednak tylko wtedy, gdy np. w kontekście danego towaru (usługi) nie stanowiłoby to obrazy uczuć potencjalnego odbiorcy”); M. Andrzejewski, P. Kostański [w:] *Prawo własności przemysłowej...*, s. 835 („[...] co do zasady, rejestracja znaków zawierających wymienione elementy powinna być dopuszczalna, jednak przy założeniu, że nie doprowadzi [to] do podważenia powagi osób, rangi dzieł, przez wykaz towarów lub usług, dla jakich jest zastrzegana”); U. Promińska [w:] E. Nowińska, U. Promińska, M. du Vall, *Prawo własności przemysłowej*, Warszawa 2008, s. 208 („Punkt ciężkości został więc położony na ocenę skutków używania wskazanych symboli. Należy zatem przyjąć, że ocena dopuszczalności udzielenia prawa ochronnego na te oznaczenia będzie w dużej mierze zależała od rodzaju towarów, dla których mają być używane znaki zawierające wskazane symbole.” - przyłącza się do tego poglądu J.J. Sitko [w:] T. Demendecki i in., *Prawo własności przemysłowej*, Warszawa, 2015, s. 672); T. Szymanek, *Prawo własności przemysłowej. Podręcznik akademicki*, Warszawa 2008, s. 170 („Ocena dopuszczalności udzielenia prawa na oznaczenia wymienione w tym punkcie będzie zależała od rodzaju towarów, dla których mają być używane znaki zawierające wskazane symbole”); R. Skubisz (zob. stanowisko tego autora cytowane [w:] J. Mordwińko-Osajda, *Znak towarowy. Bezwzględne przeszkody rejestracji*, Warszawa 2009, s. 311); U. Promińska [w:] E. Nowińska, M. du Vall, U. Promińska, *Prawo własności przemysłowej. Przepisy i omówienie*, Warszawa 2003, s. 200-201; K. Szczepanowska-Kozłowska [w:] *System Prawa Prywatnego. Tom 14b. Prawo własności przemysłowej*, red. R. Skubisz, Warszawa 2012, s. 635 („[...] negatywna ocena zdolności rejestracyjnej danego oznaczenia musi [...] uwzględniać wskazanie towarów i usług, dla których dane oznaczenie miałyby zostać zarejestrowane. Powstanie negatywnych odczuć w sferze uczuć religijnych, patriotycznych czy postrzegania tradycji narodowej może bowiem zależeć od tego, w relacji do jakich towarów lub usług oznaczenie będzie używane. Użycie tego samego symbolu może być różnie oceniane w zależności od tego, w stosunku do jakich towarów bądź usług zgłaszający zamierza go używać”); L. Żelechowski [w:] P. Kostański, Ł. Żelechowski, *Prawo własności przemysłowej*, Warszawa 2020, s. 354.

¹²⁰ UPRP, *Bezwzględne przeszkody...*, s. 96 („[...] ocena dopuszczalności udzielenia prawa ochronnego na oznaczenia zawierające symbole o charakterze religijnym, patriotycznym, czy kulturowym będzie w dużej mierze zależała od rodzaju towarów, dla których mają być używane znaki towarowe.”). Taki pogląd wyrażał Urząd także na tle wcześniejszego stanu prawnego – zob. UPRP, *Metodyka badania zdolności rejestracyjnej...*, s. 17.

¹²¹ J.J. Sitko [w:] T. Demendecki i in., *Prawo własności przemysłowej*, Warszawa, 2015, s. 672.

od jednoznaczności pisze K. Szczepanowska-Kozłowska – że „[n]ie ma [...] symboli, które byłyby z natury wyłączone od rejestracji”¹²². W opinii W. Włodarczyka, sformułowanej jednak na tle poprzednio obowiązującego stanu prawnego, „postanowienia wyłączające rejestrację danych oznaczeń muszą być rozumiane ściśle jako wyjątki od [...] zasady, że wszelkie oznaczenia, o ile nadają się do odróżniania produktów przedsiębiorstwa od produktów innych przedsiębiorstw, mogą być znakami towarowymi. Wszak przepis ten określa, m.in. pewien zakres autonomii, stanowiącej konkretyzację zasady wolności gospodarczej”¹²³. Podążając tym tokiem rozumowania należałoby przyjąć, że problem naruszenia uczuć religijnych nie jest problemem istnienia symboli religijnych, które z uwagi na swoją głębię znaczeń nie powinny być sprowadzane do rangi elementu oznaczenia znaku towarowego, ale problemem odpowiedniego doboru towarów i usług, które bez względu na symbol i postać tego symbolu nadaną mu w oznaczeniu mogą – zawsze jakieś – zostać zarejestrowane dla tego oznaczenia. Inaczej rzecz ujmując, gdyby zgłosić jakieś tego rodzaju oznaczenie dla wszystkich towarów i usług, UPRP nie mógłby odmówić rejestracji znaku – choćby w planie minimum, dla podawanych tu często jako przykład „dewocjonaliów”, oddalwszy zgłoszenie w całym pozostałym zakresie.

Okazuje się zatem, że w zaprezentowanym tu ujęciu omawiany zakaz nie chroni uczuć religijnych – jest on wyjątkiem od zasady swobody działalności gospodarczej i powinien być interpretowany ściśle w celu zachowania jej istoty, ale jednocześnie nie jest instrumentem ochrony wolności symboli religijnych przed dziką proprietyzacją, bo względy ochrony swobody działalności gospodarczej powinny tu zawsze, w przypadkach wątpliwych przeważać nad protekcyjnym celem tego przepisu. Interpretacja ta jest sprzeczna z samą istotą omawianego zakazu: wolność religii jest dobrem co najmniej tak cennym jak swoboda działalności gospodarczej, a celem omawianego zakazu jest wyraźnie ochrona tego dobra. W ujęciu nauki prawa konstytucyjnego „[w] przypadku kolizji dwóch praw człowieka brak jest jednej ogólnej zasady wskazującej, które z kolidujących wartości stoją wyżej w hierarchii i mają *prima facie* pierwszeństwo. Prawodawca powinien dążyć do zagwarantowania obu praw w najwyższym możliwym do realizacji stopniu, stosownie do wagi wartości znajdujących u podstaw każdego z tych praw. Nieuwzględnienie w akcie prawotwórczym w wystarczającym stopniu

¹²² K. Szczepanowska-Kozłowska [w:] *System Prawa Prywatnego*. Tom 14b. *Prawo własności przemysłowej*, red. R. Skubisz, Warszawa 2012, s. 635.

¹²³ W. Włodarczyk, *Rejestracja nazwisk wybitnych postaci historycznych jako znaków towarowych a zasady współżycia społecznego. Glosa do wyroku SN z dnia 12 grudnia 1997 r.*, III RN 74/97, „Państwo i Prawo” 1999, nr 8, s. 112.

jednego z nich jest równoznaczne z jego naruszeniem¹²⁴. Nie ma podstaw do twierdzenia, że omawiany tu zakaz został sformułowany, a w dalszej kolejności, że powinien być interpretowany bezwzględnie z korzyścią dla swobody działalności gospodarczej, kosztem ochrony wolności religijnej. Wskazuje na to sam przedmiot ochrony jak i fakt, że prawodawca w celu ochrony wolności religijnej wyraźnie autonomizuje przesłanki zakazu zastępując wzorzec przeciętnego konsumenta wzorcem osoby wierzącej, której uczucia mogłyby zostać naruszone¹²⁵, jak również, że realizacja celu ochrony istoty wolności religijnej rzeczywiście wymaga preferencyjnych dla niej działań. Uniwersum symboliczne chrześcijaństwa czy innych religii, czy też symboli patriotycznych i (w ustawowym rozumieniu) kulturowych jest zbiorem skończonym, stanowi ledwie niewielki wycinek zasobu oznaczeń, które mogłyby być rozważane jako nadające się do odróżniania towarów czy usług. Istota wolności religijnej może być chroniona jedynie przy złożeniu poszanowania tych nielicznych symboli, co z kolei nie wzruszy istoty swobody działalności gospodarczej – przedsiębiorcy mogą działać i wprowadzać do obrotu swoje towary i usługi pod innymi oznaczeniami, których zasób dostępny w obrocie jest wciąż, pomimo że wiele pozostaje zarejestrowanych jako znaki towarowe czy podlega ochronie prawem konkurencji – ogromny, niekoniecznie zaś przedsiębiorca musi w tym celu obierać oznaczenia będące symbolami religijnymi czy patriotycznymi i kulturowymi albo do nich nawiązujące.

Istnienie symboli religijnych odnoszących się do najgłębszych pokładów *sacrum*, takich których rejestracja dla jakichkolwiek towarów czy usług stanowiłaby naruszenie omawianego przepisu jest faktem łatwo dostrzegalnym. Można zastanawiać się nad dopuszczalnością portretowania Jezusa jako Dobrego Pasterza na etykiecie produktu leczniczego czy kosmetycznego jak w sprawie SALVIOL traktując ten przypadek jako wątpliwy, graniczny, ale jednak nie budzi on przy pierwszym zetknięciu się z nim odruchu protestu. Inaczej byłoby – poprzestańmy na tym jednym ale dobitnym przykładzie – gdyby oznaczenie znaku zawierać miało sceny męczeńskiej śmierci Jezusa na krzyżu, wydarzenia stanowiącego kwintesencję chrześcijaństwa, ukazanej w naturalistyczny sposób, tak jak przykładowo w filmie *Paśja* w reżyserii Mela Gibsona. Wspomnieć też należy tutaj o instytucji kościelnych dóbr świętych (*bona sacra*), mianowicie rzeczy przeznaczonych aktem poświęcenia lub błogosławieństwa do kultu Bożego, które należy otaczać czcią i nie wolno nimi posługiwać się do użytku świeckiego lub niewłaściwego, chociaż są własnością

¹²⁴ K. Wojtyczek, *Granice ingerencji ustawodawczej w sferę praw człowieka w Konstytucji RP*, Kraków 1999, s. 198.

¹²⁵ Zob. szerzej rozdz. 3.2.2. nin. pracy.

osób świeckich (Kan. 1171 KPK), zaś profanacja takiej rzeczy podlega sankcjom kościelnym (Kan. 1376 KPK)¹²⁶. Przykładowo stuła stanowiąca element stroju liturgicznego, w teologii chrześcijańskiej będąca symbolem belki krzyża, którą niósł Chrystus, przez samego kapłana może być używana w zasadzie jedynie podczas sprawowania liturgii i udzielania sakramentów, co wyklucza dopuszczalność jej użycia przez osoby postronne, a zgłoszenie oznaczenia stanowiącego wizerunek tego przedmiotu dla np. usług organizowania przyjęć ślubnych, może poza sytuacją, w której występuje ona jako szczegół większej całości, stanowićby naruszenie omawianego zakazu¹²⁷.

3.2. ELEMENTY MODELU ANALITYCZNEGO DO STOSOWANIA W PRAKTYCE URZĘDU

3.2.1. Wartości uniwersalne i ideowość jako dobra chronione

Zgodzić się należy z Urzędem, że celem omawianego zakazu jest „ochrona interesu ogółu społeczeństwa przed oznaczeniami, które mogłyby godzić w przyjętą w nim hierarchię wartości, w społecznie przyjęte zasady moralne związane z aspektami religijnymi, czy też patriotycznymi”¹²⁸. Jak szerzej rzecz tą wyklada M. Trzebiatowski, omawiana przeszkoda rejestracyjna „jest wyraźnym dopełnieniem zasady respektowania w zakresie prawa znaków towarowych wartości o znaczeniu powszechnym, czyli wspólnym dla danych społeczności. Niemniej jest ona nakierowana już nie tylko na interesy w tym względzie szerokich mas, lecz także mniejszych zbiorowisk czy nawet środowisk ludzkich. Wynikająca z niej ochrona ma bowiem służyć ochronie symboliki i wartości zarówno narodowych czy patriotycznych, jak też religijnych bądź kulturowych. Oznacza to, że są nią objęte również [także] symbole i wartości mające znaczenie dla społeczności skupionych w pewnych grupach (np. wyznaniowych), jak i funkcjonujących lokalnie (np. w regionach)”¹²⁹ zaś same społeczności będące wyznacznikiem dla ww. wartości, jak i stopnia ich znaczenia „mogą być nie tylko nawet stosunkowo niewielkie, lecz również różne pod względem wyróżniającego je kryterium. Tak bowiem jak wartości symboliczne mogą mieć charakter religijny, patriotyczny lub kulturowy (czy narodowy), a przy tym tylko przykładowo taki, tak też owe zbiorowości czy grupy społeczne mogą mieć taki różnorodny charakter”¹³⁰.

¹²⁶ Zob. też A. Domaszk, *Dobra doczesne Kościoła*, Warszawa 2016, s. 83-85.

¹²⁷ Zob. też decyzja EUIPO z 25.02.2016 r. o odmowie ochrony przestrzennego znaku towarowego nr 015148083 będącego najwyraźniej flakonem do perfum stylizowanym na kustodium czy też monstrancję.

¹²⁸ UPRP, *Bezwzględne przeszkody...*, s. 93.

¹²⁹ M. Trzebiatowski [w:] *Prawo własności przemysłowej...*, s. 759, pominięto wytłuszczenia.

¹³⁰ M. Trzebiatowski [w:] *Prawo własności przemysłowej...*, s. 760, pominięto wytłuszczenia.

Sprzeczny z założeniami ustawy i wręcz kuriozalny, jest natomiast pogląd, że odnośny zakaz „odwołuje się do istotnych utrwalonych wartości właściwych w granicach prawa pozytywnego nawet dla indywidualnego podmiotu bądź niewielkiej grupy osób” i że „[o] chrona symboli o charakterze religijnym, patriotycznym lub kulturowym zapewniana jest przez UPRP i sądy, jednak w ramach indywidualnych rozstrzygnięć osób uczestniczących w ich wydaniu (urzędników administracyjnych i sędziów składu orzekającego). Zatem w konkretnym przypadku to od ich indywidualnie wyznaczanych wartości zależy ochrona wartości wymienionych w [art. 131 ust. 2 pkt 5 P.w.p.]”¹³¹. Tekst ustawy nie daje żadnych podstaw do snucia tego rodzaju indywidualistycznych interpretacji, a zawarte tu wyrazy akceptacji dla zjawiska niejedności orzecznictwa urzędów i sądów idą wbrew poglądom powszechnie wyrażanym w piśmiennictwie i orzecznictwie uznającym jedność orzecznictwa za instrument zabezpieczenia takich wartości jak pewność prawa, a w społecznym odbiorze także równość wobec prawa¹³², nie mówiąc już o tym, że eksperci Urzędu czy sędziowie sądów powszechnych i administracyjnych orzekają w imieniu Rzeczypospolitej kierując się jej wartościami, a w przypadku ekspertów Urzędu dodatkowo założenie to nie jest konfrontowane z zasadą niezawisłości sędziowskiej i ekspert Urzędu powinien orzekać w tych sprawach kierując się wytycznymi Urzędu – które Urząd powinien posiadać.

Nie ulega jednak wątpliwości, że prawodawca chroni w przepisie uczucia członków wspólnot tych dużych jak i tych małych w ich odniesieniu do symboli, w których manifestuje się istnienie nawet mniejszej wspólnoty i wokół których skupiają się jej członkowie. Wydaje się, że kwalifikując wspólnotę jako taką i jej symbol jako zasługujące na ochronę, państwo w osobie Urzędu Patentowego powinno mieć na uwadze nie tylko liczebność wspólnoty, trwałość jej wspólnych przekonań i stabilność jej programu symbolicznego, ale przede wszystkim niesprzeczność celów wspólnoty z z dominującymi poglądami na naturę religii i patriotyzmu. Z przepisu wynika wyraźna aprobata prawodawcy dla samego najogólniej pojętego zjawiska religijności, jak też patriotyzmu będącego podstawą sukcesów państwa jako projektu społecznego, którego prawodawca nie może nie cenić choćby w żadnym akcie prawnym o nim nie wspomniał, oraz dla tradycji narodowej, której istnienie i kultywowanie dowodzi trwałości Polski w czasie, stabilności struktur państwowych, jej odporności na zawirowania historii, bycia domem do którego zawsze można wrócić, sumaryczne: że dobrze jest być Polakiem. Jednocześnie ta aproba-

¹³¹ M. Andrzejewski, P. Kostański [w:] *Prawo własności przemysłowej...*, s. 834-835.

¹³² Zob. L. Leszczyński, *Jedność orzecznictwa jako wartość stosowania prawa* [w:] *Studia i Analizy Sądu Najwyższego. Materiały Naukowe. Tom 1 - Jedność orzecznictwa. Standard – instrumenty – praktyka*, Warszawa 2015, s. 8-20.

ta łączy się z dezaprobatą prawodawcy dla prądów myślowych, które miałyby uchylać dobrom wprost tu wymienionym – w tej perspektywie należy spojrzeć na zawarte w przepisach wyliczenie symboli: jako na otwarte, ale jednak nie oznaczające bezwarunkowej przychylności prawodawcy dla grup, których celem byłyby kontestacja religijności obywateli, ich patriotyzmu czy przywiązania do tradycji narodowej. Prawodawca nie wspiera idei anarchistycznych, totalitarnych, rewizjonizmu historycznego czy innych sprzecznych z polską racją stanu, w tym też konkretnych historycznych wcieleń tych idei jak komunizm czy nazizm. Prawodawca nie wspiera również tzw. parodystycznych religii, których celem jest zabawa nie zaś poszukiwanie odpowiedzi na najważniejsze życiowe pytania, przykładowo więc gdyby przedstawiciele jednego z tych ruchów, czciciele „latającego potwora spaghetti” mieli niepokoić producenta makaronu, żądaniem odmowy rejestracji oznaczenia z wyobrażeniem durszlaka, twierdząc, że sprzyt ten ma dla nich wysoka wartość symboliczną będąc ich „religijnym nakryciem głowy”, Urząd powinien żądaniu takiemu odmówić. W racjonalnych granicach ochrona z omawianego przepisu powinna zostać przyznana także symbolom religijnym wyznań, które nie są w Polsce reprezentowane; przykładowo, gdyby grupa wyznawców jezydyzmu – a jest to religia bardzo stara i mająca na świecie wielu wyznawców – zabiegała o odrzucenie zgłoszonego przez polską firmę kosmetyczną oznaczenia z wizerunkiem pawia twierdząc, że przypomina on Anioła-Pawia (*Melek Taus*) centralną dla tej religii postać, Urząd powinien tym oczekiwaniom wyjść naprzeciw, jeżeli takie podobieństwo ikoniczne rzeczywiście występuje. Z drugiej strony za aksjomat prawa znaków towarowych uznać należy zakaz rejestracji znaków z oznaczeniami mającymi jakoby przedstawiać samego Boga – w religiach monoteistycznych: judaizmie, islamie, ale też chrześcijaństwie wyrażany jest z różną stanowczością pogląd o niemożności portretowania Boga jako niewyraźnego i będącego źródłem wszelkiego stworzenia, jak również o ryzyku bałwochwalstwa jakie mogłoby wiązać się z pojawieniem takich wizerunków. Rejestracja takiego znaku oznaczałaby wejście Państwa we frontalny spór z religiami wielu wyznań i religijnością jako taką i najszerzej pojętą, stanowiłaby obcesowe udzielenie odpowiedzi na pytania, na które religia swoim jestestwem poszukuje odpowiedzi.

3.2.2. Uczucia osoby wierzącej jako punkt odniesienia

UPRP przychyliła się do poglądu K. Szczepanowskiej-Kozłowskiej, że w omawianym przypadku „ocena dokonywana przez Urząd Patentowy powinna być odnośzona do zobiektywizowanego modelu osoby szanującej wskazane w tym przepisie uczucia i wartości. To oznacza, że nie znajdzie w tym przypadku zastosowania model przeciętne-

go odbiorcy towarów i usług, dla których dokonuje się rejestracji. Należy podkreślić, iż uczucia i wartości, do naruszenia których odwołuje się ten przepis, wymagają odwołania do zachowań i postaw ludzkich oderwanych od sytuacji związanych z nabywaniem tak oznaczonych towarów¹³³. W ujęciu M. Trzebiatowskiego „w analizowanej tu kwestii bardziej poręczne jest sformułowanie negatywnej aniżeli pozytywnej zasady pozwalającej na stwierdzenie braku wystąpienia ryzyka naruszenia uczuć religijnych. Przewidywałaby ona, że o braku takiego naruszenia można mówić wtedy, gdy w danym społeczeństwie, zwłaszcza w kręgu odbiorców towarów lub usług, dla których zgłoszony znak ma być używany (choć postrzegającym tu dość szeroko), występuje przyzwyczajenie do oznaczania akurat takich towarów lub usług określeniami związanymi - bezpośrednio lub pośrednio - z religią. Oznacza to, że przy ocenie potrzeby ochrony symboliki religijnej w aspekcie rejestracji znaku za miarodajny należałoby uznać punkt widzenia raczej, a w każdym razie głównie przeciętnego odbiorcy¹³⁴. Obie te propozycje interpretacyjne są niekonkluzywne, gdy chodzi o ustalenie, kim właściwie miałyby być modelowa osoba, brana pod uwagę przy ocenie zgłoszenia, jakkolwiek pierwsza z nich bliższa jest stwierdzeniu, że rozważania nad zagadnieniem naruszenia przez znak uczuć religijnych powinny być prowadzone poza kontekstem rynkowym. Proponowany jest tu, jak się zdaje, model osoby umiejącej ocenić sytuację przyszłego użytkownika znaku w szerszym kontekście niż tylko rynkowy, ale też letniej w sprawach religijnych, świadomej zaledwie, że istnieje zjawisko religii i skłonnej w sprawach znaków towarowych życzliwie wsłuchać się w racje osób wierzących. Model ten poza tym, że w swoich założeniach niejasny nie wynika jakkolwiek z przepisów ustawy, w ustawie mowa jest natomiast o uczuciach, które znak miałby obrażać i nie sposób w tej sytuacji znaleźć alternatywę dla wniosku, że to właśnie osoba żywiąca takie uczucia miałaby być traktowana jako modelowa w ujęciu tego przepisu.

Punktem odniesienia w tym przypadku jest w istocie rzeczy modelowa osoba, której uczucia: religijne, patriotyczne czy kulturowe mogłyby zostać naruszone poprzez posłużenie się w znaku pewnym symbolem - osoba, której dobrostan prawodawca w ustawie wprost deklaruje się chronić. W tym właśnie rozwiązaniu ustawowym zawiera się istota różnicy pomiędzy zakazem rejestracji znaku mogącego obrażać uczucia religijne (art. 129¹ ust. 1 pkt 8 P.w.p.) i zakazem rejestracji znaku po prostu niejako sprzecznego z dobrymi obyczajami (art. 129¹ ust. 1 pkt 7 P.w.p.) decydująca o ich odrębności jako

¹³³ K. Szczepanowska-Kozłowska [w:] System Prawa Prywatnego. Tom 14b. Prawo własności przemysłowej, red. R. Skubisz, Warszawa 2012, s. 635 - cyt. w UPRP, *Bezwzględne przeszkody...*, s. 96.

¹³⁴ M. Trzebiatowski [w:] *Prawo własności przemysłowej...*, s. 760, pominięto wytluszczenia.

podstaw do odmowy ochrony znaku. Istnieją takie przypadki oznaczeń z symbolem religijnym, że refleksja nad nimi na tle zakazu rejestracji znaku sprzecznego z dobrymi obyczajami niejako wystarcza i prowadzona jest ona wówczas z przyjęciem modelu przeciętnego nabywcy towarów i usług jako mogącego być mniej czy bardziej zafetowanym pojawieniem się w obrocie takiego znaku – tak jak i wielu innych. Urząd unijny na tle podobnego przepisu rozporządzenia o unijnym znaku towarowym (art. 7 ust. 1, pkt f rozp. 2017/1001 będący odpowiednikiem art. 129¹ ust. 1 pkt 7 P.w.p.) akceptując podobny standard orzeczniczy przeciętnego nabywcy¹³⁵ przyjmuje, że znak nie może być uważany za obraźliwy przez jedynie niewielką wyjątkowo purytańsko usposobioną mniejszość, z drugiej zaś strony nie można też zarejestrować znaku tylko dlatego, że jest akceptowalny dla mniejszości z drugiego krańca spektrum, ludzi których nie wzruszają nawet projekcje rażąco obsceniczne¹³⁶. Perspektywa ulega jednak zmianie, gdyby w oznaczeniu miał zostać zawarty element o wysokiej wartości symbolicznej. Sytuacja jego hipotetycznego użycia jako rodzącego ryzyko obrazy uczuć religijnych jest oceniana z perspektywy nie przeciętnego nabywcy, a osoby wierzącej przy założeniu, w braku argumentów przeciwnych, że także z perspektywy takiej osoby oceniać należy „wysoką wartość symboliczną” elementu. UPRP w swoich nowszych decyzjach określa ten wzorzec osobowy mianem „wyznawców i sympatyków [chrześcijaństwa]”¹³⁷, co jest jednakże nieporozumieniem, a może próbą źle pojętego poszukiwania neutralności światopoglądowej poprzez wzbogacenie fikcji prawnej osoby wierzącej o element świeckości. „Sympatyk chrześcijaństwa”, można przypuścić że osoba wdająca się z chrześcijaństwem w jakiś rodzaj intelektualnej przygody nie będzie doznawał tych emocji co osoba wierząca – a o nią tu właśnie i o jej uczucia chodzi. Ryzykowne jest przy tym przypisywać osobie wierzącej – tak jak jest to czynione w przypadku modelowego nabywcy towarów i usług cechę przeciętności. Religia, chrześcijaństwo a pewnie i inne, jest drogą duchowego doskonalenia, pochwałą człowieka jako stworzonego na podobieństwo Boga i wezwaniem go do świętości – przyjęcie, że znak miałaby oceniać oba wierząca przeciętna, a więc i poniekąd „przeciętnie wierząca” jest wypaczaniem istoty religii i pozostaje w sprzeczności z celem przepisu. Jednocześnie jednak chodzi tu osobę wierzącą współcześnie, reprezentującą aktualnie spotykany

¹³⁵ Zob. wyrok SPI z 26.09.2014 r., T-266/13, *CURVE*, EU:T:2014:836, para. 12; wyrok SPI z 05.10.2011, T-526/09, *PAKI*, EU:T:2011:564, para. 12; wyrok SPI z 09.03.2012 r., T-417/10, *iQUE BUENU YE! HIJOPUTA*, EU:T:2012:120, para. 21; wyrok SPI z 14.11.2013 r., T-52/13, *FICKEN*, EU:T:2013:596, para. 18; wyrok SPI z 20.09.2011 r., T-232/10, *Couture Tech Ltd v. OHIM [GODŁO ZWIĄZKU SOWIECKIE-GO]*, ECLI:EU:T:2011:498, para. 50.

¹³⁶ Decyzja EU1PO z 10.9.2015 r. w sprawie R 510/2013-1, *[WIZERUNEK KRZYŻA]* (znak graficzny), pkt 32.

¹³⁷ Decyzje w sprawach *CO ZROBĪBY JEZUS* i *WINO MSZALNE*.

wzorzec religijności, nie natomiast jego historyczne wydania – religijność pozostaje zjawiskiem żywym i zmiennym także w zakresie stosunku do symboli religijnych, co dobrze uwidacznia się w przemianach w sztuce sakralnej proponującej współcześnie artystyczne przetworzenia tych symboli według różnych czasami dość dyskusyjnych wizji. Osoba ta przestrzega również nakazów określonego postępowania z symbolami przyjętych we wspólnocie wiernych – przepisów prawa kanonicznego w przypadku Kościoła Katolickiego – i oczekuje ich przestrzegania od innych.

3.2.3. Samo istnienie vs. używanie znaku towarowego

Przedmiotem analizy na gruncie omawianego przepisu „nie jest [...] sam przedmiot zgłoszenia (przedmiot *per se*), lecz skutki używania danego oznaczenia w obrocie (o udzieleniu, bądź odmowie udzielenia prawa ochronnego w stosunku do omawianej kategorii oznaczeń rozstrzyga zatem nie tyle zespół cech składowych zgłoszonego oznaczenia, co skutki jego stosowania). Taka analiza ma zatem także charakter analizy funkcjonalnej. Ustawodawca posługując się tego rodzaju metodą (pewnym szczególnym sposobem rozpatrywania określonej kategorii zgłoszonych do rejestracji znaków towarowych), odcina się w ten sposób od stosowanego w większości przypadków prostego schematu oceny przedmiotu zgłoszenia jako takiego, a więc oceny budowy, cech dla danego rodzaju zgłoszonego oznaczenia istotnych (tj. tych własności zgłoszonego oznaczenia, które mogą być z perspektywy uregulowań art. 131 P.w.p. uznane za miarodajne i rozstrzygające)¹³⁸. W innym ujęciu „[...] ustawa nakłada na Urząd Patentowy obowiązek oceny relacji, jaka będzie zachodzić w przypadku używania danego oznaczenia w obrocie. Dokonując takiej oceny, Urząd Patentowy powinien wziąć pod uwagę także specyficzne uwarunkowania, które mogą występować na danym rynku towarowym bądź usługowym w związku ze stosowaniem takich oznaczeń, a które mogą mieć wpływ na sposób, w jaki oznaczenie będzie używane¹³⁹. A jednak jak zauważa inny autor wciąż „obraza uczuć, o której mowa, jest tu związana już właściwie z samym znakiem jako takim, tj. jego zawartością albo postacią, choć faktycznie zdarza się, że o tym, czy taka obraza jest realna, przekonuje dopiero używanie znaku, rozpatrywane tu w perspektywie towarów lub usług, dla których został on głośzony¹⁴⁰. Wydawałoby się zatem, że problem punktu odniesienia przy orzekaniu przez Urząd, czy miałyby Urząd

¹³⁸ E. Wojcieszko-Głuszko, *Znaki towarowe a ostatnia nowelizacja ustawy – Prawo własności przemysłowej*, Radca Prawny 2005, nr 2, s. 45.

¹³⁹ K. Szczepanowska-Kozłowska [w:] *System Prawa Prywatnego. Tom 14b. Prawo własności przemysłowej*, red. R. Skubisz, Warszawa 2012, s. 635. Zob. też na tle prawa wzorów przemysłowych wyrok WSA w Warszawie z 26.9.2014 r., VI SA/Wa 320/14, CBOSA.

¹⁴⁰ M. Trzebiatowski [w:] *Prawo własności przemysłowej...*, s. 760, pominięto wytłuszczenia.

dokonywać projekcji przyszłych aktów używania znaku, czy miałyby skupić się na samej tylko jego treści, problem zaistniały z powodu wspomnianej wyżej zmiany legislacyjnej ma charakter pozorny, bo w każdym przypadku ostateczny cel istnienia znaku towarowego, jaki jest jego używanie w obrocie do oznaczania towarów i usług powinien być poprzez Urząd brany pod uwagę. Znak towarowy istnieje po to, aby być używany, a powstrzymanie się od jego używania czy zaniechanie jego używania może prowadzić do utraty prawa ochronnego wskutek stwierdzenia przez Urząd, że prawo to wygasło (art. 169 ust. 1 pkt 1 P.w.p.). Urząd nie może rozpatrywać znaku towarowego w oderwaniu od funkcji, jakiej znak służy i w każdym przypadku powinien brać pod uwagę użycie znaku w obrocie zgodnie z jego funkcją. Omawiana zmiana legislacyjna miałyby więc w tym ujęciu li tylko walor uzgodnienia języka ustawy z faktycznym zakresem analiz, jakie miałyby prowadzić Urząd w tego rodzaju sprawach¹⁴¹.

Orzecznictwo EUIPO rzuca jednakże nowe światło na omawianą tu kwestię. Orzekając w sprawie oznaczenia S***W Y** ocenianego przez Urząd jednoznacznie jako obsceniczne *per se*¹⁴² Urząd odrzucając zgłoszenie w pozostałym zakresie dopuścił je dla asortymentu towarów takich, które w zwykłych warunkach obrotu miałyby być, zdaniem Urzędu, dostępne w sprzedaży wyłącznie w sex shopach mianowicie „prezerwatywy, środki antykoncepcyjne, zabawki erotyczne (wibratory, lalki)” jak również „sztuczne piersi” i „pompki do piersi” pod warunkiem, że zgłaszający dokonałyby ograniczenia wykazu w zakresie tych ostatnich dwóch pozycji do towarów podlegających w zwykłych warunkach obrotu dystrybucji wyłącznie za pośrednictwem sex shopów¹⁴³. Wcześniej Urząd wywiódł o konieczności uwzględniania przy dokonywaniu oceny dopuszczalności rejestracji zagadnienia kontekstu sytuacyjnego, w którym znak wstępnie zidentyfikowany jako obsceniczny miałyby się pojawiać na towarze czy w związku z usługą, dla których został zarejestrowany w zwykłych warunkach obrotu. W przypadku, gdyby miały być to towary sprzedawane wyłącznie w legalnie działających sex shopach można zająć stanowisko bardziej przychylnie rejestracji. Gdyby natomiast miały być to towary reklamowane w telewizji w porze najwyższej oglądalności albo noszone na ulicach mając ten znak wyraźnie wyeksponowany, podejście Urzędu powinno być bardziej rygorystyczne. Należy też wziąć pod uwagę,

¹⁴¹ Zob też dyskusja nad problemem bycia/używania wzoru przemysłowego: E. Wojcieszko-Głuszko [w:] *Prawo własności przemysłowej. Komentarz*, red. J. Sieńczydło-Chlabicz, Warszawa 2020, s. 569; A. Tischner [w:] *System Prawa Prywatnego. Tom 14b. Prawo własności przemysłowej*, red. R. Skubisz, Warszawa 2012, s. 118-119. E. Nowińska, [w:] E. Nowińska, U. Promińska, K. Szczepanowska-Kozłowska, *Prawa własności przemysłowej. Przedmiot, treść i naruszenie*, Warszawa 2021, s. 125.

¹⁴² Decyzja EUIPO z 06.07.2006 r. w sprawie R 495/2005-G, S***W Y**, pkt 26.

¹⁴³ Decyzja w sprawie S***W Y**, sentencja decyzji, pkt 1 i 2.

że nawet permissywnie nastawione osoby dorosłe nie mające nic przeciwko sprośnemu dowcipowi w pewnych sytuacjach mogą nie chcieć natknąć się na przekaz o jednoznacznie erotycznym charakterze podczas spaceru po mieście czy oglądając telewizję w towarzystwie swoich dzieci czy wiekowych rodziców¹⁴⁴.

Sytuacja, w której państwo miałoby pieczętować swoim autorytetem rejestrację znaku o którym wiadomo, że jedynie ścisła, nie zabezpieczona prawnie (w tym przypadku choćby w Polsce) dystrybucja produktów oznaczonych znakiem w oznaczonych kanałach marketingowych pozwoli uniknąć ryzyka ekspozycji na znak osób, które by sobie tego nie życzyły jest w ogólności trudna do zaakceptowania. Nawet jeżeli założyć, że niektóre znaki towarowe miałyby faktycznie egzystować wyłącznie w takich niszach rynkowych, nie zmienia to faktu, że znak jest rejestrowany z przeznaczeniem go do używania na terytorium całego kraju, a decyzja o jego rejestracji nie może być obciążona warunkiem innym niż wniesienie opłaty za pierwszy okres ochrony, w szczególności nie może być takim warunkiem ograniczenie sposobu używania znaku do określonych miejsc, grup konsumenckich czy kanałów dystrybucji. Co więcej informacja o rejestracji znaku jest publikowana w oficjalnym wydawnictwie Urzędu, nie ma więc przeszkód, aby taż informacja o rejestracji znaku była, skoro rozpowszechnia ją sam Urząd (!) dalej kolportowana poza sytuacją korzystania z samego znaku, co z jednej strony będzie dowodem na labilność Urzędu, a z drugiej zachętą dla innych przedsiębiorców do dalszego wystawiania Urzędowi na próbę, poprzez wnoszenie innych podobnych zgłoszeń. W końcu inny jest też ciężar gatunkowy tkania grubych marketingowych dowcipów w narrację sex shopu, inny natomiast szargana symboli religijnych, które dla wyznawców są najdosłowniej rozumianą sprawą życia i śmierci. Miłośnicy death metalu mogą odprawiać swoje sabaty muzykując we własnym gronie w bałaganie różnych zagarniętych tu i tam symboli, ale jeżeli przy tej okazji przyjdzie im do głowy podrzeć Biblię sprawa trafia do mediów wywołuje skandal, bohater tego skandalu zostaje pociągnięty do odpowiedzialności karnej (i ostatecznie uniewinniony, a ten wyrok jest zresztą również uważany przez wielu za skandaliczny) – mowa tu oczywiście o sprawie zespołu Behemot i jego koncertu w Gdyni we wrześniu 2007 r.¹⁴⁵ Nauka z tego zdarzenia powinna zostać wyciągnięta także na potrzeby oceny dopuszczalności rejestracji znaków towarowych z symbolami religijnymi. Jeżeli więc propozycji EUIPO przyznać na gruncie prawa polskiego rację bytu – a jest ona interpretacja trafną, oferująca bardziej czytelne

¹⁴⁴ Decyzja w sprawie S***W Y**, pkt 21.

¹⁴⁵ Stan faktyczny oraz przebieg postępowań w tej sprawie – zob. wyrok SO w Gdańsku, z 22.12.2015 r., I C 279/12, LEX nr 1973724.

rozdzielenie pomiędzy wymogiem badania samego tylko istnienia vs. korzystania ze znaku – to obszar znaków zawierających symbole religijne nie jest obszarem aplikacji wynikających stąd wniosków. Wspomniane orzeczenie EUIPO wydaje się być zresztą na tle innych orzeczeń i wypowiedzi programowych Urzędu w swojej argumentacji odosobnione, a pogląd o konieczności ochrony przed oznaczeniami mogącymi naruszać dobre obyczaje nie tylko odbiorców oznaczanych towarów czy usług, ale wszystkich osób, które mogłyby się z takim oznaczeniem zetknąć znajduje trwałe miejsce w jego dorobku¹⁴⁶.

Istnieje zresztą w komentowanym przepisie sprzeczność pomiędzy założoną w nim powinnością badania ryzyka obrazy uczuć religijnych w przebiegu korzystania ze znaku, a dyskutowanym wyżej odwołaniem się przez prawodawcę do modelu osoby wierzącej w ocenie czy znak narusza uczucia jej samej. Otóż, wiara a przez to i szacunek dla symboli religijnych nie może być przedmiotem kompromisów – tak zresztą stawia tę sprawę prawodawca opierając się na zdaniu osób wierzących w kwestiach ochrony „elementów o wysokiej wartości symbolicznej”, co jednocześnie wyklucza, aby prawodawca dokonując rejestracji żyrował swoim autorytetem, z uwagi na rzekomy brak ryzyka w procesie korzystania ze znaku różne niższe przypadki jego użycia, i tym samym dopuszczał tlenie się ryzyka, że działania uprawnionego wywołają skandal i pojawienie się zasadnych w tej sytuacji pytań o powody pobłażliwego potraktowania sprawy znaku – znaku zarejestrowanego, jak się okazuje, wbrew gwarancjom ustawowym.

3.2.4. Święci Kościoła w znakach towarowych: studium przypadku

Wśród omawianych przykładów zgłoszeń znaków z elementem religijnym silnie reprezentowana jest grupa znaków zawierających imiona i postaci świętych chrześcijańskich – będzie ona przedmiotem osobnego omówienia poniżej. Ambicje przedsiębiorców pozyskania dla swojej działalności atrakcyjnego oznaczenia zbiegają się tu z istnieniem w doktrynie Kościoła dogmatu obcowania świętych i zakorzenionym w kulturze przekonaniu o słuszności przybierania patronatu świętych dla różnych przedsięwzięć życiowych w tym tych polegających na prowadzeniu działalności gospodarczej. Święci patroni są jednak przede wszystkim świadkami wiary i wzorcem osobowym dla wiernych, a w przypadku wielu z nich angaż do znaku towarowego już na pierwszy rzut oka jest despektem: są wśród nich prawdziwi giganci ducha, ludzie z rejestrem doczesnych dokonań budzącym szacunek także osób niewierzących; wielu z nich ponio-

¹⁴⁶ Zob. J. Dudzik, M. Mazurek, *Sprzeczność oznaczania z dobrymi obyczajami...*, s. 68-69 i cytowane tamże orzecznictwo i stanowisko EUIPO.

sło za wiarę śmierć męczeńską. Kościół kultywuje pamięć świętych patronów i ze względów pragmatycznych stanowi reguły rządzące ich obecnością w życiu Kościoła, jak również w życiu wiernych, mające status prawa kanonicznego. Reguły te dotyczą statusu kultycznego świętych patronów, jednak ich uważne odczytanie (w tym też dostrzeżenie zagadnień, które zostały w prawie kanonicznym przemilczane) pozwala wnioskować o stosunku Kościoła do przypadków angażowania autorytetu świętych w przedsięwzięcia świeckie, a w każdym razie przedsięwzięcia z wiodącym motywem merkantylnym.

Prawo kanoniczne to system norm prawnych Kościoła określający ustrój Kościoła, sposób zarządzania nim, prawa i obowiązki poszczególnych jego członków w tym przestępstwa i sankcje za naruszenie przepisów prawa, a także podstawowe przepisy liturgiczne. Źródłami powszechnie obowiązującego prawa Rzeczypospolitej Polskiej są: Konstytucja, ustawy, ratyfikowane umowy międzynarodowe oraz rozporządzenia, a także akty prawa miejscowego na obszarze działania organów, które je ustanowiły (art. 2 i 87 Konstytucji RP) – prawo kanoniczne pozostaje poza tym katalogiem, zakres jego stosowania jest zresztą wewnątrz ograniczony właśnie do Kościoła, a ściślej jedynie do Kościoła łacińskiego (Kan. 1 KPK) i w zasadzie jedynie do wspólnoty wiernych (Kan. 11 KPK)¹⁴⁷. W konsekwencji „same przepisy prawa kanonicznego bez powiązania z odpowiednimi regulacjami prawa powszechnie obowiązującego nie mogą [...] stanowić podstawy kształtowania obowiązków czy uprawnień w postępowaniach prowadzonych przez organy niepodlegające prawu kanonicznemu”¹⁴⁸. Z drugiej zaś strony zgodnie z ustawą Kościół rządzi się w swych sprawach własnym prawem, swobodnie wykonuje władzę duchowną i jurysdykcyjną oraz zarządza swoimi sprawami (art. 2 ust. konk.)¹⁴⁹ – i ten przepis wraz z wpadkowo wydawanymi w tej materii orzeczeniami sądów powszechnych jest przedmiotem trwającej w piśmiennictwie od wielu lat dyskusji zmierzającej do ustalenia *limes* między właściwością prawa kanonicznego i prawa państwowego, która nie może być niniejszej pracy naświetlona nawet w zarysie bez szkody dla jej konstrukcji¹⁵⁰. Podstawy do uznania

¹⁴⁷ Por. wyrok NSA z 8.1.2008 r., II GSK 286/07, CBOSA.

¹⁴⁸ Wyrok NSA z 25.5.2017 r., I OSK 1551/16, CBOSA.

¹⁴⁹ Ustawa z dnia 17 maja 1989 r. o stosunku Państwa do Kościoła Katolickiego w Rzeczypospolitej Polskiej (Dz. U. 1989, nr 29, poz. 154 ze zm.).

¹⁵⁰ Zob. D. Walencik, *Prawo kanoniczne (wewnętrzne) związków wyznaniowych a prawo polskie*, Przegląd Sądowy 2013, s. 11-25 („Relacje pomiędzy systemem prawa kanonicznego (wewnętrznego) związków wyznaniowych a systemem prawa polskiego stanowią narastający od kilku lat problem.”); M. Pietrzak, *Prawo wewnętrzne (kanoniczne) Kościołów i związków wyznaniowych w polskim systemie prawnym* [w:] *Prawo państwowe a prawo wewnętrzne związków wyznaniowych. Pamiętnik VII Zjazdu Katedr i Wykładowców Prawa Wyznaniowego Gniezno 11-12 IX 2010*, red. K. Krasowski, M. Materniak-Pawłowska, M. Stanulewicz, Poznań 2010, s. 141-142; R. Sobański, *Problem stosunku Kościół-państwo w teorii i w praktyce*, *Prawo Kanoniczne* 1992, nr 3-4, s. 17-18; R. Sobański, *Prawo kanoniczne a krajowy porządek prawny*, „Państwo i Prawo” 1999, s. 6, s. 10.

prawa kanonicznego za wiążące w dziedzinie znaków towarowych upatrywać należy bezpośrednio w konstytucyjnej zasadzie wolności religii (art. 53 Konstytucji RP) – ta wolność religii obejmuje także a właściwie przede wszystkim prawo religii do pozostania nią samą, w tym prawo do nienaruszalności religii jako sfery symbolicznej w której porusza się osoba wierząca. „Każda religia w swoim przesłaniu wypracowała symbole, dzięki którym przedstawia i odsyła wierzących do głównych idei religijnych. Człowiek jako istota duchowa potrzebuje symboli, aby przybliżyć i zrozumieć to, co duchowe. Każda religia posiada swoje symbole, dzięki którym przekazuje przesłanie swojej wiary, a także stwarza możliwość utożsamiania się wyznawców z religią i identyfikacji pomiędzy nimi”¹⁵¹. Realizacja zasady wolności religii obejmuje w tej sytuacji powinność państwa zapewnienia, aby symbole religijne nie były wykorzystywane wbrew zasadom konstruującym ich obecność w życiu osoby wierzącej, ujętym w dokumentach Kościoła z Kodeksem Prawa Kanonicznego na czele.

Magisterium Kościoła reguluje z jednej strony „kanoniczne” tak je nazwijmy przypadki powoływania się na autorytet świętych, z drugiej zaś strony nie pozostawia bez komentarza pewne formy regionalizacji czy wręcz prywatyzacji kultu świętych w nurcie wiary określanym jako „pobożność ludowa”. W tym kanonicznym ujęciu „[n]auka Kościoła i jego liturgia ukazują świętych i błogosławionych jako tych, którzy oglądają Boga w Trójcy Jedynego oraz jako historycznych świadków powszechnego powołania wszystkich do świętości. Święci i błogosławieni [...] stanowią [...] wzór życia ewangelicznego. W procesach kanonizacyjnych Kościół potwierdza heroiczną ich cnotę, a ich życie stawia [...] za wzór doskonałości chrześcijańskiej”¹⁵². Przybranie świętego za patrona czyli szczególne, zamknięte publicznie, zawierzenie się jego opiece, ma charakter sformalizowany na gruncie prawa kanonicznego. Podstawowym dokumentem w tym zakresie jest instrukcja *Calendaria particularia* z 1970 r.¹⁵³ będąca właściwie zbiorem przepisów dotyczących kalendarza liturgicznego, a więc kwestii względem istnienia samego patronatu wtórnej. Zgodnie z instrukcją na patronów kraju, regionu, większego terytorium, diecezji, miasta, ulicy, zakonu, stowarzyszeń, szkół, uniwersytetów, sodalicy, związków kościelnych lub świeckich, wiosek – można wybierać jedynie świętych. Nie można wybierać

¹⁵¹ R. Szewczyk, *Symbole religijne w przestrzeni publicznej. Studium problemu obecności symboli religijnych w przestrzeni publicznej w orzecznictwie Europejskiego Trybunału Praw Człowieka*, Olsztyn 2016, s. 24.

¹⁵² T. Syczewski, *Patronaty świętych i błogosławionych w aktualnym prawodawstwie Kościoła łacińskiego*, *Roczniki Nauk Prawnych* 2017, t. XXVII, nr 4, s. 110.

¹⁵³ *Posoborowe prawodawstwo kościelne*, red. E. Szafrowski, Warszawa 1971, t. III, z. 2, s. 244-278, nn. 5808-5918.

błogosławionych bez specjalnego indultu Stolicy Apostolskiej. Na patronów tych miejsc nie wolno wybierać osób boskich.¹⁵⁴ Patron ustanawiany jest na prośbę wiernych w tej sprawie, popartą przez konferencję biskupów, za zgodą wyrażoną przez Kongregację ds. Kultu Bożego i Dyscypliny Sakramentów¹⁵⁵.

„Pobożność ludowa” to natomiast w rozumieniu dokumentów Kościoła „różne manifestacje kultyczne o charakterze prywatnym i wspólnotowym, które w ramach wiary chrześcijańskiej są przeważnie wyrażane nie na sposób liturgii, lecz w formach wywodzących się z ducha poszczególnych narodów lub grup społecznych i kultury”¹⁵⁶. I jak dalej objaśnia Magisterium „[c]ześć dla świętych wizerunków, którymi są obrazy, figury, płaskorzeźby lub inne przedstawienia świętych, poza tym, że posiada znaczenie liturgiczne, jest także ważnym elementem pobożności ludowej [...] Według nauczania Kościoła święte wizerunki są: [...] pamiątką naszych świętych braci, którzy nadal uczestniczą w zbawieniu świata i z którymi jesteśmy zjednoczeni, zwłaszcza podczas celebracji sakramentalnej [...] bodźcem do naśladowania świętych, ponieważ im częściej kierujemy na nich nasz wzrok, tym bardziej u tych, którzy je kontemplują, ożywa i umacnia się wspomnienie i pragnienie zobaczenia tych, których te wizerunki przedstawiają”¹⁵⁷. Cytowane tu fragmenty pochodzą z kościelnego, ogłoszonego w 2001 r., *Dyrektorium o pobożności ludowej i liturgii* i stanowią jedynie zasygnalizowanie sensu a także ducha tego obszernego dokumentu¹⁵⁸. Co zrozumiałe dokument ten traktuje nieomal wyłącznie o znaczeniu kultycznym wizerunków świętych, rozumiejąc przez nie wizerunki postaci ludzkich nie natomiast inne składniki uniwersum symbolicznego Kościoła i rozważa obecność

¹⁵⁴ *Calendarium particularium*, pkt 28.

¹⁵⁵ *Calendarium particularium*, pkt 30. Zob. też Michał Ożóg, *Ustanawianie osób świętych lub błogosławionych Kościoła katolickiego patronami jednostek samorządu terytorialnego w świetle prawa polskiego*, „Przegląd Prawa Wyznaniowego” 2017, t. 9, s. 39-57; tenże, *Współdziałanie Kościoła Katolickiego i organów jednostek samorządu terytorialnego w sprawie ustanowienia patrona wspólnoty samorządowej*, „Studia z Prawa Wyznaniowego” 2019, t. 22, s. 289-314 (Autor ten powołuje omawianą tu instrukcję jako podstawę działań strony kościelnej konsultowanej w sprawie ustanowienia świętego patronem przedsięwzięcia pochodzącego od samorządu terytorialnego nie wspominając jednak o jej materialnoprawnych postanowieniach w tej kwestii i wskazuje na nie wiążący charakter stanowiska Kościoła zaznaczając jednak, że „[z]miana ustaw wyznaniowych w kierunku związania organów jednostek samorządu terytorialnego stanowiskiem władz kościelnych wymagałaby przeprowadzenia szerszej dyskusji naukowej i politycznej. Nie ulega przy tym wątpliwości, że najbardziej pożądanym stanem będzie aprobatą władzy świeckiej i kościelnej – *Współdziałanie...*, s. 308), a także, opublikowana już po skierowaniu nin. pracy do druku monografia: G. Maroń, *Prawne aspekty ustanawiania świętych i błogosławionych patronami jednostek samorządu terytorialnego*, Rzeszów 2021.

¹⁵⁶ Kongregacja ds. Kultu Bożego i Dyscypliny Sakramentów, *Dyrektorium o pobożności ludowej i liturgii: zasady i wskazania*, tł. J. Sroka; red. meryt. S. Cichy, Poznań 2003, pkt 9.

¹⁵⁷ *Dyrektorium o pobożności ludowej...*, pkt 239 i 240. Tekst zawiera cytowania z innych dokumentów Kościoła, które nie zostały tu osobno oznaczone.

¹⁵⁸ Zob. szerzej T. Syczewski, *Kult świętych oraz obrazów świętych i relikwii w obowiązującym prawodawstwie Kościoła tacińskiego*, „Rocznik Teologii Katolickiej” 2008, t. VII, s. 144-152.

tych wizerunków właściwie wyłącznie na płaszczyźnie relacji z nimi ludu Bożego, w prawnokanonicznym rozumieniu, jako wspólnoty wiernych tworzących Kościół.

Uważna lektura *Dyrektorium* prowadzi do wniosku, że zgodność z nauką Kościoła praktyki rejestracji znaków towarowych zawierających symbole religijne w rodzaju wizerunków świętych jest w najwyższym stopniu wątpliwa. W szczególności zwraca uwagę stanowiące wstęp do dalszych rozważań w tej materii stwierdzenie, że „[c]ześć dla świętych wizerunków, jeśli nie pochodzi z jasnej wizji teologicznej, może prowadzić do dewiacji”¹⁵⁹. Nie ma żadnych powodów, aby twierdzić, że rejestracja znaku towarowego z wizerunkiem świętego ma jakąś szczególną wartość uświęcającą dla uprawnionego z takiego znaku, czy też takiego znaku odbiorców. Uzyskanie prawa wyłącznego na takim oznaczeniu prowadzi do wyłączenia świętego ze wspólnoty wiernych, a przynajmniej niektórych jego słownych czy ikonicznych manifestacji, przez osobę uprawnioną z takiego znaku, co jest oczywiście niedopuszczalne i jest objawem pychy uprawnionego, który tym sposobem miałby posiadać świętego niejako na własność i poczuwać się tym sposobem do szczególnego z nim powinowactwa. Przypisanie wizerunkowi świętego tych czy innych towarów, choćby nawet były to atrybuty z którymi święty jest kojarzony albo ukazywany w ikonografii powoduje odwrócenie wektora symbolicznej zależności, okazuje się bowiem że to święty miałby sygnalizować obecność tych przedmiotów nie zaś odwrotnie (!). W końcu, trudna do wyobrażenia i będąca źródłem zgorszenia byłaby sytuacja naruszenia i toczącego się sporu o taki znak, zwłaszcza gdyby miał on uzyskać oprawę medialną¹⁶⁰. W świetle tego dokumentu możliwość rejestracji znaków towarowych zawierających wizerunki świętych po 2001 r, kiedy wydano wspomniane *Dyrektorium* porządkujące omawiane kwestie należy odrzucić, a przynajmniej należałoby rozważyć strategię łagodzenia wspomnianych wątpliwości. Wydaje się, że postać czy „nazwisko” świętego zawarte w oznaczeniu nie mogą być rejestrowane jako znaki słowne albo znaki, w których postać świętego miałby być jedynym czy też wyraźnie dominującym elementem oznaczenia znaku. Współczesne orzecznictwo Urzędu w tej materii jest niekonsekwentne a nawet chaotyczne, a od nauk Kościoła całkowicie w swoich rozważaniach oderwane. Obok zasadnej odmowy rejestracji w sprawie *ŚW. PIOTR*, istnieje szereg precedensów rejestracji oznaczeń z imionami świętych patronów, jako znaków „aptecznych” w tym jako znaków słownych i (i to najczęściej) z postacią świętego wyraźnie w znaku wyeksponowaną, a na ich tle błyszczą radykalna w swojej wymowie decyzja odmowna w sprawie

¹⁵⁹ *Dyrektorium o pobożności ludowej...*, pkt 239.

¹⁶⁰ Przykład takiego sporu: decyzja EUIPO 29.6.2015 r. B2213901, (*María Visión INRI vs. María*)

ŚW. MARCIN, nie do końca zresztą wiadomo czy motywowana szacunkiem dla świętego jako takiego czy też, że był on świętym, jak czytamy w tej decyzji, „tak znanym”.

3.3. ALTERNATYWNE DLA RYZYKA OBRAZY UCZUĆ RELIGIJNYCH PODSTAWY ODMOWY

3.3.1. Zgłoszenie oznaczenia w złej wierze

Ustawowy zakaz zgłaszania znaków towarowych w złej wierze doczekał się w piśmiennictwie polskim licznych wypowiedzi sądów, powstało także kilka prac naukowych poświęconych w szczególności temu zagadnieniu¹⁶¹, których autorzy reprezentują w szczególności różniące się podejście, jednak w każdym z ujęć przesłanką do stwierdzenia, że doszło do zgłoszenia znaku w złej wierze jest naruszenie tym działaniem interesów innego, dającego się wskazać przedsiębiorcy czy przedsiębiorców; generalnie rzecz ujmując, powszechne jest w polskim prawie przekonanie, że zgłaszanie znaków towarowych w złej wierze jest zjawiskiem z obszaru konkurencji rynkowej, a właściwie jedną z postaci zjawiskowych szeroko pojętej nieuczciwej konkurencji¹⁶². Tymczasem w sprawach *KATOLICKA*

¹⁶¹ Zob. np. K. Szczepanowska-Kozłowska [w:] *System Prawa Prywatnego*. Tom 14b. *Prawo własności przemysłowej*, red. R. Skubisz, Warszawa 2012, s. 615-621; J.J. Sitko [w:] T. Demendecki i in., *Prawo własności przemysłowej*, Warszawa, 2015, s. 661-664; J. Kępiński, *Zła wiara zgłaszającego znak towarowy jako przeszkoda w rejestracji znaku towarowego* [w:] R. Skubisz (red.), *Znaki towarowe i ich ochrona*, Warszawa 2019, s. 163-178 – i powoływana tam literatura.

¹⁶² Ostatnie orzecznictwo sądów administracyjnych dostarcza następującego *résumé* tych poglądów: „W najnowszym orzecznictwie Naczelnego Sądu Administracyjnego podnosi się, że zła wiara w świetle art. 131 ust. 2 pkt 1 p.w.p. to nie tylko świadomość niezgodnego stanu rzeczy z rzeczywistym stanem prawnym, brak takiej świadomości, który jest wynikiem niedbalstwa, ale również nieuczciwe zgłoszenie znaku towarowego. Zła wiara nie jest uzależniona od subiektywnego stanu osoby działającej, ale w zakres tego pojęcia należy przyjąć także obiektywnie zdarzenia i okoliczności. Chodzi tutaj o takie zdarzenia, które w sposób jednoznaczny potwierdzają, iż dokonane zgłoszenie spornego znaku było nieuczciwe „zarówno w świetle ogólnych zasad prawnych, jak też zwłaszcza interesów innych przedsiębiorców”. Naczelny Sąd Administracyjny wskazywał przy tym, iż okoliczność, że dokonujący zgłoszenia wie, że na chwilę zgłoszenia, inny podmiot używa identycznego lub podobnego oznaczenia oczywiście nie wystarcza sama w sobie do tego, aby wykazać istnienie złej wiary dokonującego takie zgłoszenie. Aby wykazać istnienie złej wiary po stronie zgłaszającego należy uwzględnić wszystkie istotne czynniki występujące w danej sprawie a istniejące w chwili dokonywania zgłoszenia do rejestracji [...] Z kolei Trybunał Sprawiedliwości Unii Europejskiej [...] podkreślał, że złą wiarę należy oceniać całościowo, uwzględniając wszystkie istotne czynniki występujące w danej sprawie. [...] TSUE podkreślał też, że o złej wierze zgłaszającego znak towarowy świadczą jego nieuczciwe zamiary, które muszą wynikać ze wszystkich mających znaczenie okoliczności danej sprawy [...] Podzielając wszystkie zaprezentowane wyżej stanowiska, co do wykładni pojęcia złej wiary, skład orzekający podzieliła prezentowane już w orzecznictwie Naczelnego Sądu administracyjnego stanowisko, zgodnie z którym nie jest ani możliwa ani celowa pełna obiektywizacja kryterium złej wiary [...]. Zła wiara zgłaszającego może bowiem uzewnętrzniać się w rozmaitych działaniach, a więc niemożliwe jest stworzenie zamkniętego katalogu zachowań w złej wierze. Dlatego też ocena zaistnienia tej przesłanki musi być ukierunkowana na wartościowanie konkretnych stanów faktycznych, z uwzględnieniem m.in. całości okoliczności sprawy, w tym chronologii zdarzeń zaistniałych przed i po zgłoszeniu oznaczenia do ochrony.” – wyrok NSA z 03.12.2019 r., II GSK 2476/17, CBOSA, pominięto odwołania.

oraz *POKOLENIE / GENERATION JP2* i *POKOLENIE JP2* Urząd za-
 prezentował inne rozumienie zgłoszenia znaku dokonanego w złej
 wierze wskazując na tą właśnie przeszkodę rejestracyjną, a argu-
 mentując, że „[z]asadą prawa własności intelektualnej jest oryginalność - w zamian za wzbogacenie społeczeństwa o pewien wy-
 twór (wynałazek, wzór przemysłowy, utwór prawa autorskiego lub
 inny wytwór intelektu) zgłaszający otrzymuje monopol na wyłącz-
 ną jego eksploatację przez pewien okres. Zawłaszczanie wytworów
 cudzych [...] wymyślonych przez inne osoby stanowi nienależną ko-
 rzysć i może przynosić niezasłużone profity”. Urząd przyjął zatem,
 że w złej wierze jest zgłoszenie, którego celem jest zawłaszczenie
 domeny publicznej, niekoniecznie zaś (choć sam Urząd nie doku-
 nuje takiego zestawienia) zamach na dorobek pewnego dającego się
 zidentyfikować uczestnika rynku. Idea sama w sobie jest słuszna;
 twierdzeniu, że każdy powinien bogacić się pracą własnych rąk moż-
 na jedynie przyklasnąć, w piśmiennictwie podkreśla się otwartość
 formuły złej wiary¹⁶³, i możliwe, że mamy tu do czynienia z jednym
 ze słabiej rozpoznanych w nauce prawa i orzecznictwie typów zgło-
 szeń dokonywanych w złej wierze. Nie bez znaczenia jest też, że zła
 wiara w ujęciu polskiej ustawy stanowi bezwzględny przeszkodę do
 udzielenia ochrony, co wskazuje na dominujący w niej pierwiastek
 działania w celu ochrony interesu publicznego. Pełny ogląd stano-
 wiska Urzędu na tle koncepcji zgłoszeń oznaczeń dokonywanych
 w złej wierze przekracza ramy niniejszego artykułu – poprzestaniemy
 tu na dwóch obserwacjach.

Przede wszystkim przekonanie Urzędu, że z zakazu dokonywania
 zgłoszeń znaków towarowych w złej wierze należy wywodzić wymóg
 „oryginalności” znaku, szerzej tu przez Urząd omówiony, kłóci się
 z obecnością w innych ustawach dotyczących wymienionych przez
 Urząd wytworów przesłanek tak rozumianej „oryginalności” wprost
 także sformułowanych („twórczości” – art. 1 ust. 1 pr.aut.; „nowości”
 i „poziomu wynalazczego” – art. 25 i 26 P.w.p.; „nowości” i „indywidu-
 alności” – art. 103 i 104 P.w.p. itp.)¹⁶⁴. Urząd wydając orzeczenie tej
 treści przyjął na siebie prawotwórczą rolę, do czego oczywiście nie
 był uprawniony. Gdyby natomiast przyjąć, że celem Urzędu było na-
 piętnowanie jako nieuczciwej praktyki zawłaszczania domeny pu-
 blicznej (zgłoszono do ochrony „rzecz publiczną”) nie zaś stawianie
 zgłaszającym pozaustawowych wymogów uzyskania ochrony (mają
 oni zgłaszać do ochrony „rzeczy prywatne” i umieć dowieść takiego
 ich charakteru), konsekwentna realizacja programu naszkicowane-
 go tu przez Urząd miałyby dalekosiężne skutki. Przykładowo nale-

¹⁶³ Zob. J. Ożegalska-Trybalska, *Znaki towarowe a zła wiara* [w:] *Qui bene dubitat, bene sciet. Księga jubileuszowa dedykowana Profesor Ewie Nowińskiej*, red. J. Barta, J. Chwałba, R. Markiewicz, P. Wasilewski, Warszawa 2018, s. 490-493; J. Kępiński, *Zła wiara zgłaszającego...*, s. 165.

¹⁶⁴ Zob. też J. Mordwiłko-Osajda, *Znak towarowy...*, s. 71-72.

żałoby załatwić odmownie, ponieważ dokonane zostało w złej wierze, zgłoszenie znaku towarowego z wizerunkiem niedźwiedzia dla towarów w rodzaju zastawy stołowej. Niedźwiedzie żyją na Ziemi od tysięcy lat. To potężne, dostojne zwierzęta, symbole siły, odwagi i wytrwałości, bohaterowie wielu podań ludowych, wzór ulubionej dziecięcej zabawki – tak są niedźwiedzie przez ludzi postrzegane i niewątpliwie atrakcyjny to wizerunek. Zgłaszający chciałby ten wizerunek wykorzystać jako wehikuł sprzedaży swojej zastawy stołowej, chociaż w pojawieniu się na świecie niedźwiedzia nie miał żadnego udziału i właściwie tylko przypadkiem okazał się być pierwszym, który znak z wizerunkiem niedźwiedzia zgłosił do ochrony dla swojego asortymentu. Ponieważ takie zgłoszenie jest zgłoszeniem dokonanym w złej wierze ochrona takiego znaku powinna mu zostać odmówiona a już udzielona zostać zniesiona, co więcej wniosek o unieważnienie prawa może zostać złożony każdym czasie (art. 165 ust. 2 P.w.p.) taki znak nigdy więc nie jest bezpieczny. W tym wydaniu zarzut złej wiary byłby instrumentem promocji daleko posuniętej równości konkurencji – poprzez odmowę ochrony i zapowiedź możliwości każdorazowego zniesienia ochrony oznaczeń czerpanych z domeny publicznej i dopuszczenie rejestracji wyłącznie oznaczeń o „zerowej wartości początkowej”, abstrakcyjnych kombinacji liter i grafiki, wolnych od jakichkolwiek znaczeń czy aluzji i najlepiej - czarno-białych. Rozlanie się tej idei oznaczałoby prawdziwy przewrót w dziedzinie marketingu, wymusiło rzeczowy charakter przekazu reklamowego kosztem absurdalnych, tarמושących wyobraźnię zbitek pojęciowych, spowodowało powrót wielu symboli do ich naturalnego habitatu i prawdopodobnie też renesans projektowania graficznego w dziedzinie oznaczeń odróżniających – to interesująca perspektywa, wydaje się jednak, że sprawy zaszły za daleko i ta zguba nigdy nie zostanie odzyskana. Uwłaszczenie domeny symbolicznej w typie podanego wyżej przykładu dokonało się na skalę masową, a zjawisko dalszego zawłaszczania przez przedsiębiorców symboli posiadających w dacie rejestracji pewien „kapitał marki” nie będący efektem starań przedsiębiorcy dokonującego rejestracji traktowane jest jako norma społeczna.

Jednocześnie jednak należy podkreślić, że zakaz rejestracji znaków towarowych w złej wierze rozpatrywany w koniunkcji ze zmianą w sposobie pojmowania znaku towarowego widoczną w nowej ustawie zmierzającą ku poszerzeniu jego formuły, czyni powyższe wnioskowanie Urzędu – jeżeli odrzucić dywagacje na temat oryginalności – całkowicie uprawnionym na gruncie obowiązujących przepisów i przyjętej koncepcji zgłoszenia w złej wierze. Otóż, przepisy ustawy dotyczące przedsiębiorców stosuje się odpowiednio również do osób prowadzących działalność inną niż działalność

gospodarcza (art. 3 ust. 2 P.w.p.). Jeżeli przyjąć, co nie powinno sprawić trudności poza tym, że takie stawianie sprawy jest zabiegiem w odniesieniu do głowy kościoła dość niecodziennym, że św. Jan Paweł II „prowadził inną działalność niż gospodarczą” będąc z niej znanym, a przy tym znanym – jak wiele innych osób publicznych, co łatwe do zaobserwowania – także pod akronimem swojego imienia: „JP2” lub „JPII” to zgłoszenie znaku towarowego z tym elementem, jak w sprawie *POKOLENIE / GENERATION JP2*, może być uznane za zgłoszenie dokonane w złej wierze tak jak zgłaszanie znaków w złej wierze jest pojmowane w głównym nurcie rozważań prowadzonych w tej dziedzinie. Nie ma w moim przekonaniu podstaw, aby z klauzuli „odpowiedniego” stosowania wywodzić o nierówności działalności gospodarczej i „tej innej” twierdząc, że ta inna działalność nie może być chroniona przed zgłaszaniem w złej wierze oznaczeń, pod którymi jest prowadzona; podejmowanie działania z chęci zysku jest zresztą cechą działalności gospodarczej ważną, ale jednak wtórną w stosunku do jego bycia „działalnością w ogóle” nie ma zaś powodu, aby różnie motywowane przypadki ludzkiej działalności zyskiwały w omawianym aspekcie przewagę nad innym; nawet gdy chodzi o działalność, która w swojej esencjonalnej postaci polega na krzewieniu czystego altruizmu, bezinteresowności w stosunkach międzyludzkich, stanowiąc biegunowe przeciwieństwo działalności gospodarczej – a taką jest właśnie religia chrześcijańska.

3.3.2. Sprzeczność znaku z dobrymi obyczajami

Ustawowa formuła znaku mogącego obrażać uczucia religijne (art. 129¹ ust. 1 pkt 8 P.w.p.) wyrasta, jeżeli spojrzeć na rzecz w historycznej perspektywie, z zakazu rejestracji znaków sprzecznych z dobrymi obyczajami czy też z zasadami współżycia społecznego¹⁶⁵, a zgłoszenie znaku mogącego obrażać uczucia religijne nie przestaje być uważane za właśnie zgłoszenie znaku sprzecznego z dobrymi obyczajami także w rozumieniu aktualnie obowiązującej ustawy (art. 129¹ ust. 1 pkt 7 P.w.p.)¹⁶⁶, a nawet jak wskazuje jeden z autorów „użycie [w znaku towarowym] tego rodzaju symboli [tj. religijnych, patriotycznych lub kulturowych – przyp. M.O.] będzie zawsze niedopuszczalne, o ile będzie można stwierdzić, że jest to po prostu sprzeczne z dobrym obyczajem”¹⁶⁷, wydawałoby się więc, że oparcie

¹⁶⁵ Por. art. 6 *quinquies* B pkt 3 Konwencji Paryskiej.

¹⁶⁶ Zob. G. Tylec, *Imię i nazwisko osoby fizycznej oraz ich ochrona w polskim prawie cywilnym*, Lublin 2013, s. 244 i 255; M. Trzebiatowski [w:] *Prawo własności przemysłowej...*, s. 758; J.J. Sitko [w:] T. Demendecki i in., *Prawo własności przemysłowej*, Warszawa, 2015, s. 656; J. Dudzik, M. Mazurek, *Sprzeczność oznaczania z dobrymi obyczajami jako przeszkoda rejestracji znaku towarowego* [w:] A. Adamczak (red.), *Ochrona i zarządzanie własnością intelektualną w szkołach wyższych w świetle obowiązujących przepisów oraz praktyki – wybrane zagadnienia. Zbiór referatów z seminarium rzeczników patentowych szkół wyższych, Cedzyna 14-18 września 2015 r.*, Kielce 2015, s. 72.

¹⁶⁷ G. Tylec, *Imię i nazwisko osoby fizycznej...*, s. 255.

się przez Urząd w postępowaniu zgłoszeniowym na klauzuli dobrych obyczajów powinno wystarczyć do zapobieżenia omawianym tu naruszeniom. Zakaz ten istnieje jednak w ustawie jako wyraźnie odrębny od zakazu rejestracji znaków sprzecznych z dobrymi obyczajami, a wychodząc z założenia o racjonalności prawodawcy, hipotezy obu odnośnych przepisów muszą być przynajmniej częściowo różne co do zakresu. W przypadku wzorów przemysłowych także obowiązuje zakaz rejestracji wzorów, których wykorzystywanie byłoby sprzeczne z dobrymi obyczajami (art. 106 ust. 1 P.w.p.), i także tu sprzeczność wzoru z dobrymi obyczajami rozumiana jest m. in. jako stwarzanie przez wzór ryzyka obrazy uczuć religijnych¹⁶⁸, ale jednocześnie prawodawca zakazuje „również”, jak mówi ustawa, rejestracji wzoru zawierającego element o wysokiej wartości symbolicznej, w szczególności o charakterze religijnym, patriotycznym lub kulturowym, którego używanie obrażałoby uczucia religijne, patriotyczne lub tradycję narodową (art. 106 ust. 1 z odesłaniem do art. 1291 ust. 1 pkt 8 P.w.p.)¹⁶⁹, a to „również” implikuje, że rejestracja wzorów obraźliwych z uwagi włączenie w ich skład symboli religijnych stanowi odrębną podstawę prawną do odmowy rejestracji wzoru, a nawet, że nie jest tu postrzegane przez prawodawcę jako sprzeczne z dobrymi obyczajami (ani z „porządkiem publicznym”, o którym również w odnośnym przepisie mowa). Spójnie z innymi przepisami ustawy przyjmuje się, że także w zakazie patentowania wynalazków sprzecznych z dobrymi obyczajami (art. 29 ust. 1 pkt 1 P.w.p.) chodzi m. in. o rozwiązania „których wykorzystanie może naruszyć powszechnie przyjęte zasady moralności, uczucia patriotyczne czy religijne”¹⁷⁰.

¹⁶⁸ Zob. W. Kotarba, *Ochrona własności przemysłowej w gospodarce polskiej w dostosowaniu do wymogów Unii Europejskiej i Światowej Organizacji Handlu*, Warszawa, 2000, s. 41; E. Wojcieszko-Głuszko [w:] *Prawo własności przemysłowej...*, s. 571; A. Tischner [w:] *System Prawa Prywatnego. Tom 14b. Prawo własności przemysłowej*, red. R. Skubisz, Warszawa 2012, s. 114 oraz J. Szczotka [w:] T. Demendecki i in., *Prawo własności przemysłowej*, Warszawa, 2015, s. 544 i z powołaniem na tą pracę J. Szczotki wyrok WSA w Warszawie z 31.8.2017, VI SA/Wa 1093/16 oraz wyrok WSA w Warszawie z 17.11.2016 r., VI SA/Wa 1135/16, CBOSA.

¹⁶⁹ Ściśle rzecz ujmując, należałoby przyjąć że zakaz dotyczy wzoru zawierającego oznaczenie, które to oznaczenie z kolei zawiera element o wysokiej wartości symbolicznej itd. W tym kierunku, jak się zdaje J. Szczotka, który pisze, że „[w]zór przemysłowy będący postacią wytworu może być jednocześnie wykorzystany jako oznaczenie pełniące funkcję znaku towarowego. Możliwa jest także koincydencja odwrotna. Z tego względu wyartykułowane w przepisach art. 131 ust. 2 pkt 2-5 p.w.p. przeszkody udzielenia praw ochronnych na znaki towarowe znajdują zastosowanie również w odniesieniu do rejestracji takich wzorów przemysłowych, które zawierają oznaczenia wymienione we wskazanych przepisach (art. 106 ust. 2 p.w.p.)” - [w:] T. Demendecki i in., *Prawo własności przemysłowej*, Warszawa, 2015, s. 544. Wzór przemysłowy nie jest jednak oznaczeniem, nie sadzę, aby za omawianymi sformułowaniami ustawy kryło się coś więcej niż niezręczność językowa, a opisywana w nich sytuacja sprowadza się do obecności symbolu w samym niejako wozie stąd też wspomniany skrót myślowy jest całkowicie uprawniony.

¹⁷⁰ UPRP, *Metodyka badania zgłoszeń wynalazków i wzorów użytkowych*, Warszawa 1993, s. 6 i na jej te M. du Vall, *Prawo własności przemysłowej*, Warszawa 2008, s. 176; por. też W. Kotarba, *Ochrona własności przemysłowej...*, s. 33; M. du Vall [w:] E. Nowińska, M. du Vall, U. Promińska, *Prawo własności przemysłowej. Przepisy i omówienie*, Warszawa 2003, s. 34.

Jaki jest zatem sens omawianego zakazu na tle zakazu rejestracji znaków czy wzorów sprzecznych z dobrymi obyczajami? W ujęciu piśmiennictwa przeszkoda z obecnego art. 129¹ ust. 1 pkt 8 P.w.p. „jest ujęta wężej niż ta, która wyłącza udzielenie prawa ze względu na sprzeczność znaku z porządkiem publicznym lub dobrymi obyczajami. Dotyczy znaków zawierających wskazane symbole i nakazuje ich ocenę z punktu widzenia skutków, jakie ich używanie może wywołać. [...] Jest więc kwalifikowaną postacią przeszkody ogólnej. Stanowi samodzielną i wystarczającą podstawę odmowy rejestracji”¹⁷¹ – to prawda, ale jednak brak tu wyraźnej konkluzji na temat stosunku obu zakazów.¹⁷² Zwraca się też uwagę, że w zasadzie samo bycie znaku sprzecznym z dobrymi obyczajami nie zaś także skutki jego używania w obrocie wystarcza do uznania, że znak nie powinien zostać zarejestrowany i „[t]akiego podejści[a] nie zmienia fakt, że kwestia używania znaku podlega weryfikacji z perspektywy innej bezwzględnej przeszkody rejestrowej, która dotyczy ochrony podobnych wartości, jakimi są symbolika i uczucia religijne, patriotyczne czy narodowe. Jednak w tym kontekście widoczna jest także zasadność niejako równoległej ochrony za pomocą obydwu tych przeszkód. Trudno zresztą nawet racjonalnie uzasadnić, dlaczego jedna miałaby działać wyłącznie w sferze treści znaku, a druga – wyłącznie w sferze jego używania”¹⁷³ – to również fakt, ale istota różnic tkwi, jak to będzie niżej wywodzone, gdzie indziej, a różnica na którą wskazuje Autor wynika z niekonsekwencji prawodawcy¹⁷⁴. Pojawił się też w starszym piśmiennictwie pogląd, że „[d]otyychczasowa praktyka [Urzędu Patentowego RP] uznawała za sprzeczne z «zasadami współżycia społecznego», tj. co najmniej bądź również z dobrymi obyczajami, na przykład oznaczenia zawierające wyrazy uznane w języku polskim za wulgarne lub obraźliwe bądź naruszające uczucia patriotyczne albo religijne. [...] Taka interpretacja treści i zakresu przedmiotowego powinności przestrzegania «dobrych obyczajów»

¹⁷¹ U. Promińska [w:] E. Nowińska, U. Promińska, K. Szczepanowska-Kozłowska, *Własność przemysłowa i jej ochrona*, Warszawa 2014, s. 443; U. Promińska [w:] E. Nowińska, U. Promińska, K. Szczepanowska-Kozłowska, *Prawo własności przemysłowej. Przedmiot, treść i naruszenie*, Warszawa 2021, s. 415.

¹⁷² Co interesujące też autorka w znacznie wcześniejszym wydaniu tej samej pracy pisze o przeszkodzie z ówczesnego art. 131 ust. 2 pkt 5 P.w.p., że „jest ujęta wężej niż ta, która wyłącza udzielenie prawa ze względu na sprzeczność używania znaku z porządkiem publicznym lub dobrymi obyczajami. Dotyczy tylko znaków zawierających wskazane symbole i wobec nich stanowi samodzielną i wystarczającą podstawę odmowy rejestracji. Zwalnia tym samym od oceny ich używania z punktu widzenia klauzuli porządku publicznego lub dobrych obyczajów. Symbole, o których mowa w art. 131 ust. 2 pkt 5 P.w.p., są wyłączone z rejestracji ze względu na sam ich charakter.” - U. Promińska [w:] E. Nowińska, M. du Vall, U. Promińska, *Prawo własności przemysłowej. Przepisy i omówienie*, Warszawa 2003, s. 200.

¹⁷³ M. Trzebiatowski [w:] *Prawo własności przemysłowej...*, s. 758. Podobnie zagadnienie to reprezentuje się w prawie wzorów przemysłowych – zob. A. Tischner [w:] *System Prawa Prywatnego. Tom 14b. Prawo własności przemysłowej*, red. R. Skubisz, Warszawa 2012, s. 124.

¹⁷⁴ Zob. rozdz. 3.2.3. nin. pracy.

byłaby uprawniona i obecnie, gdyby nie okoliczność wyodrębnienia wśród bezwzględnych przeszkód udzielenia prawa ochronnego, a odpowiednio prawa z rejestracji, osobnej grupy oznaczeń obrażających uczucia religijne, patriotyczne lub tradycję narodową w art. 131 ust. 2 pkt 5 [P.w.p.]. Wyróżnienie tego rodzaju grupy oznaczeń [...] zawęża [...] granice przedmiotowe pojęcia «dobrych obyczajów» [...] «Dobre obyczaje» jako istotny wyznacznik doboru kryteriów i wartości w procesie stosowania prawa nie obejmują zatem w tych sytuacjach wskazanych wyżej oznaczeń i zachowań¹⁷⁵. Pojawienie się w ustawie *explicite* zakazu rejestracji znaków rodzących ryzyko obrazy dla uczuć religijnych miałyby zatem powodować wyczerpanie w tym zakresie pojęcia dobrych obyczajów, przepis art. 129¹ ust. 1 pkt 8 P.w.p. stanowić miałyby w tym ujęciu *lex specialis* w stosunku do art. 129¹ ust. 1 pkt 7 P.w.p.¹⁷⁶. W końcu na tle prawa wzorów przemysłowych wysnute zostały przypuszczenia, że: „[p]rawdopodobnie przepis ust. 2 art. 106 [P.w.p.] został pomyślany jako odesłanie do szczegółowego katalogu naruszeń interesu publicznego najbardziej zasługujących na społeczną dezaprobatę¹⁷⁷, i że „[p]ewne przypadki [wzorów obraźliwych dla uczuć religijnych] mogą być kwalifikowane jako sprzeczne z dobrymi obyczajami (art. 106 ust. 1 PrWłPrzem) oraz jednocześnie stanowiące naruszenie art. 131 ust. 2 pkt 5 w zw. z art. 106 ust. 2 PrWłPrzem¹⁷⁸”.

Sytuacja omawianego zakazu jawi się na tle powyższego jako niejasna i wymagająca uporządkowania. Przede wszystkim podkreślić należy, że z ustawy nie wynika jakkolwiek założenie o powinności traktowania jednych zakazów rejestracji jako wykluczających w ca-

¹⁷⁵ J. Szujaja, E. Wojcieszko-Głuszko, I.B.Mika, *Kumulacja i kolizja praw własności przemysłowej...*, s. 356.

¹⁷⁶ Niejasne stanowisko w tej materii zajmują J. Dudzik, M Mazurek; Autorzy piszą, że „odnosząc art. 131 ust. 1 pkt 2 PrWłPrzem [obecnie art. 129¹ ust. 1 pkt 8 P.w.p.] do regulacji ustawowej innych przeszkód rejestracji, przyjmując należy wniosek, iż przesłanka sprzeczności z dobrymi obyczajami nie obejmuje sytuacji (naruszeń), które wchodzą w zakres innych przeszkód. Należy to rozumieć w ten sposób, że oznaczenie dotknięte wadami kwalifikowanymi na podstawie odrębnych przeszkód rejestracji nie może być, z uwagi na te same okoliczności, uznane za sprzeczne z dobrymi obyczajami. Inaczej mówiąc, naruszenie dobrego obyczaju, uregulowanego odrębnie poza art. 131 ust. 1 pkt 2 PrWłPrzem [art. 129¹ ust. 1 pkt 8 P.w.p.] - jak przykładowo zakaz samokorzystywania renomą cudzego oznaczenia - nie może być jednocześnie kwalifikowane z tego samego względu (tj. z powodu naruszenia renomą) jako naruszenie dobrego obyczaju na gruncie powołanego przepisu.”, ale jednak dalej dodają, że „[n]ie oznacza to w żadnym razie, że jeden i ten sam znak nie może być w konkretnym przypadku uznany za wypełniający znamiona kilku przeszkód rejestracji (np. mylący charakter znaku i zarazem jego sprzeczność z dobrymi obyczajami). W tym przypadku należy jednak wskazać, jaki inny dobry obyczaj doznaje naruszenia poprzez dokonane zgłoszenie. Należy zatem przykładowo wskazać, że znak - poza swoją wulgarną treścią - przekazuje nieprawdziwe informacje o właściwościach oznaczanych towarów”, ostatecznie więc okazuje się, że podany tu przykład znaku mylącego, a pewnie i inne, do których Autorzy się odnoszą, to szczególny „nazwany” przypadek znaku sprzecznego z dobrymi obyczajami - J. Dudzik, M Mazurek, *Sprzeczność oznaczania z dobrymi obyczajami...*, s. 67, a także 65 i 66, przyp. 2.

¹⁷⁷ L. Brancusi, *Wzór wspólnotowy i zakres jego ochrony*, Warszawa 2012, s. 199.

¹⁷⁸ A. Tischner [w:] *System Prawa Prywatnego. Tom 14b. Prawo własności przemysłowej*, red. R. Skubisz, Warszawa 2012, s. 124.

łości czy w części możliwość powołania się na inne spośród nich. Celem zakazów rejestracji jest generalnie pojęta ochrona interesu publicznego w dziedzinie znaków towarowych, a w realizacji tego celu dążyć należy do unikania efektu martwego pola, do którego powstania mogłoby dojść m. in. wskutek tworzenia jakiejś hierarchii tych zakazów; hipotezy odnośnych przepisów mogą w tej sytuacji, a nawet powinny na siebie zachodzić¹⁷⁹. Po drugie, ustawowy zakaz rejestracji znaków mogących obrażać uczucia religijne (art. 129¹ ust. 1 pkt 8 P.w.) jest pochodną przepisów dyrektyw unijnych (art. 3 ust. 2 lit b dyrektywy 89/104 oraz art. 3 ust. 2 lit b dyrektywy 2008/95 a obecnie art. 4 ust. 3 lit b dyrektywy 2015/2436), których wdrożenie przez państwo członkowskie ma charakter fakultatywny; państwo członkowskie mogło odnośny przepis wdrożyć do swojego prawa krajowego jedynie w celu – z taką intencją przepis ów został ustanowiony – wzmocnienia ochrony interesu publicznego w dziedzinie znaków towarowych, nie jest więc tak, że obecność tego zakazu w ustawie powodowałaby wyzucie z treści zakazów innych w tym zakazu rejestracji znaków sprzecznych z dobrymi obyczajami. Istnieje zresztą konsensus wokół kwestii, że administracyjnoprawne instrumentarium w rodzaju ustaw poświęconych ochronie godności Józefa Piłsudskiego¹⁸⁰, dziedzictwa Fryderyka Chopina¹⁸¹, czy Znaku Polski Walczącej¹⁸² nie uchybia możliwości powoływania się na zakaz rejestracji znaku towarowego sprzecznego z dobrymi obyczajami¹⁸³, a zatem istnienie nawet bardzo rozbudowanego instrumentarium administracyjnoprawnego, dedykowanego w szczególności ochronie określonego zasobu symbolicznego nie uchybia możliwości pomocniczego sięgania w celu ochrony tego dobra do instrumentów protekcyjnych najbardziej podstawowych, operujących klauzulami generalnymi. Jednocześnie zakaz rejestracji znaków obraźliwych dla uczuć religijnych nie może po prostu zawierać się w zakazie rejestracji znaków sprzecznych z dobrymi obyczajami należałoby, go bowiem traktować w tej sytuacji jako ustawowe superfluum – i jako superfluum należałoby też traktować odnośne przepisy obu dyrek-

¹⁷⁹ „[...] w swej istocie każda z przeszkód jest [...] oddzielną i samodzielną podstawą odmowy rejestracji [...]” - J. Mordwiłko-Osajda, *Znak towarowy...*, s. 93.

¹⁸⁰ Ustawa z 7 kwietnia 1938 r. o ochronie imienia Józefa Piłsudskiego, Pierwszego Marszałka Polski (Dz.U. z 1938 r., Nr 25, poz. 219).

¹⁸¹ Ustawa z 3 lutego 2001 r. o ochronie dziedzictwa Fryderyka Chopina (Dz.U. z 2001 r., Nr 16, poz. 168 ze zm.). O związkach tej ustawy z prawem znaków towarowych i wzorów przemysłowych zob. też M. Kruk, *W 200. Rocznicę urodzin wielkiego polskiego kompozytora o ochronie jego dóbr osobistych*, Palestra 2010, nr 11-12, s. 94-100. Pouczające studium praktyki stosowania tej ustawy i wynikających na tym tle niejasności zob.: M. Kijowski, *Czy w Polsce istnieje prawo chopinowskie?* [w:] P. Pest, M. Winstaw (red.) *Muzyka i prawo*, Akademia Muzyczna im. Karola Lipińskiego we Wrocławiu, Wrocław 2020, s. 127-156.

¹⁸² Ustawa z 10 czerwca 2014 r. o ochronie Znaku Polski Walczącej (Dz.U. z 2014 r., poz. 1062).

¹⁸³ Tak wyraźnie M. Trzebiatowski [w:] *Prawo własności przemysłowej...*, s. 760, a pogląd ten nie jest w piśmiennictwie kwestionowany.

tyw. Faktem jest jak wskazuje M. Trzebiatowski, że przedmiotem zakazów jest sama rejestracja znaku sprzecznego z dobrymi obyczajami w oderwaniu od prawidłowości związanych z jego używaniem, które mogłyby ostatecznie czynić rejestrację dopuszczalną, a w przypadku zakazu rejestracji znaku obraźliwego dla uczuć religijnych stwierdzenie obraźliwego charakteru znaku wymaga uwzględnienia okoliczności jego użycia. Jest to jak już wyjaśniano wyżej rozwiązanie aksjologicznie niespójne, bo odwołanie się w ustawie do modelu osoby wierzącej wyklucza możliwość poszukiwania dla rejestracji znaku rozwiązań kompromisowych polegających na dopuszczeniu rejestracji znaków dla towarów czy usług pozostających w obrocie w wyraźnie wyodrębnionych niszach rynkowych, jakkolwiek więc opisywana różnica istnieje nie ona charakteru zasadniczego jako wynikająca z niezrozumienia przez prawodawcę celów dyrektywy. W dyrektywie, tak obecnie obowiązującej jak i wcześniejszych, konsekwentnie jest zresztą mowa o dopuszczalności odmowy rejestracji znaku, który miałby już tylko zawierać oznaczenie o wysokiej wartości symbolicznej, w szczególności symbol religijny. Co istotnie różni oba zakazy to natomiast odwołanie się w przypadku drugiego z nich właśnie do modelu osoby wierzącej i ocena dopuszczalności rejestracji z jej punktu widzenia, co oznacza jednocześnie wydobywanie rozważań nad znakami zawierającymi symbole religijne o wysokiej wartości symbolicznej z kontekstu rynkowego i przyjęcie, że sytuacja zgłoszenia takiego znaku powinna być rozpatrywana z przyjęciem jako celu podstawowego celu ochrony wolności religijnej. Zgłoszenia o mniejszym ciężarze gatunkowym dotyczące duchowości szeroko pojętej, oznaczeń ogólnie odwołujących się do idei świętości, zawierający nazwy czy wizerunki biblijnych zwierząt, czy też „jaselkowe” wyobrażenia aniołów czy diabłów mogą być rozpatrywane na płaszczyźnie ich zgodności z porządkiem publicznym i dobrymi obyczajami wciąż z przyjęciem w tle założenia, że względy ochrony swobody działalności gospodarczej i ochrony wolności religijnej nie stanowią przeszkody, aby różne prywatne wyobrażenia o tematyce religijnej mogły stać się znakami towarowymi. Są zgłaszający i ich klienci, dla których ta forma ekspresji przekonań religijnych jest ważna i zbytni rygorizm w traktowaniu w tym aspekcie potrzeb branży ślubnej, pamiątkarskiej, wystroju wnętrz czy gastronomicznej byłby wręcz szkodliwy dla wolności religijnej - która również w ten sposób może być realizowana.

3.3.3. Ogólnoinformacyjny charakter znaku

Zgłoszenie znaku towarowego z oznaczeniem mającym religijne konotacje może też ostatecznie okazać się oznaczeniem, które nie posiada dostatecznych znamion odróżniających. W serii decy-

zji z 2008 r. UPRP zakwestionował na tej podstawie prawnej zdolność ochronną oznaczeń słownego „metodystyczny” nr Z.292195¹⁸⁴, słownego „metodyści” nr Z.292193¹⁸⁵, słownego „ewangelicki” nr Z.298218¹⁸⁶, oraz słownego „Kościół Ewangelicko-Reformowany w RP” nr Z.290262¹⁸⁷ zgłoszonych dla różnych usług związanych ze sprawowaniem kultu (jak m. in. organizowanie zgromadzeń religijnych, edukacja religijna, duszpasterstwo wojskowe i w szpitalach) oraz usług medialnych (m. in. emitowanie nabożeństw i programów w radio i w TV), prowadzenia szkół, domów opieki i in. W bodaj najważniejszej z tych decyzji (we wszystkich przypadkach argumentacja Urzędu jest w zasadniczym zrębie ta sama) dotyczącej oznaczenia *EWANGELICKI*, zgłoszonego w celu uzyskania wspólnego prawa ochronnego przez Kościół Ewangelicko-Augsburski w RP, Kościół Ewangelicko-Metodystyczny w RP oraz Kościół Ewangelicko-Reformowany w RP Urząd wskazał m. in., że

„[...] Określeniem «ewangelicki» posługuje się (obok Zgłaszającego) wiele podmiotów: Kościołów, związków wyznaniowych i ich odłamów, a także wiele innych podmiotów (np. fundacji, przedszkoli, szpitali itp.) które to podmioty świadczą usługi podobne jak Zgłaszający, czyli np. prowadzą domy opieki dla osób starszych, świadczą usługi nauczania, organizują obozy dla dzieci i młodzieży, czy wreszcie oferują nieodpłatnie różnego rodzaju pomoc (działalność charytatywną). [...]

[...] Odnosnie stwierdzenia Pełnomocnika Zgłaszającego: «chodziło o podkreślenie swej historycznej genezy, jak też i odróżnienie się od innych, potencjalnych związków wyznaniowych, które by próbowały takim znakiem się posłużyć. Zatem nie chodzi o blokowanie komuś świadczenia usług w duchu religijnym, ale o konkretną doktrynę, postawę i organizację życia tych Kościołów» należy zaznaczyć, iż jeśli na rzecz zgłaszającego zostałoby udzielone prawo ochronne na oznaczenie słowne *Ewangelicki*, a zatem bardzo szeroka ochrona, wówczas żaden inny podmiot (bez zgody Zgłaszającego) nie mógłby w obrocie posługiwać się tym oznaczeniem (nawet w połączeniu z nazwą własnej firmy), a przecież jak stwierdził Zgłaszający «znak *Ewangelicki* określa związek wyznaniowy (Kościół) spośród innych... wskazuje na zasady życia tego Kościoła i jego doktrynalną strukturę», a zatem każdy, kto jest np. wyznawcą doktryny ewangelicyzmu, powinien mieć swobodny dostęp do przedmiotowego określenia».

Urząd uznał zatem, że krąg zgłaszających nie wyczerpuje całego spektrum podmiotów, które mogłyby być zainteresowane używaniem

¹⁸⁴ Decyzja UPRP z 20.02.2008 r., ZZ-Z-292195/MP *METODYSTYCZNY*, niepubl.

¹⁸⁵ Decyzja UPRP z 20.02.2008 r., ZZ-Z-292193/MP *METODYŚCI*, niepubl. oraz decyzja UPRP z 23.12.2008 r., DT-243/08 *METODYŚCI*, niepubl.

¹⁸⁶ Decyzja UPRP z 30.09.2008 r., DT-Z-298218/jms *EWANGELICKI*, niepubl.

¹⁸⁷ Decyzja UPRP z 16.07.2008 r., DT Z-290262/A.I. *KOŚCIÓŁ EWANGELICKO-REFORMOWANY W RP*, niepubl.

określenia „ewangelicki”, zwłaszcza, że przedmiotem zgłoszenia było oznaczenie słowne, a więc takie, którego element słowny miałby stanowić jedyną cechę charakterystyczną, w konsekwencji zakwalifikował zgłoszenie jako dotyczące oznaczenia wskazującego jedynie na rodzaj towarów / usług ich pochodzenie, skład, jakość, właściwości, przeznaczenie itp. (art. 129 ust.2 pkt 2 obecny art. 129¹ ust. 1 pkt 3 P.w.p.) – towarów / usług wywodzących się z wielopodmiotowego, rozproszonego geograficznie kręgu chrześcijan ewangelikalnych.

3.4. PRZESTĘPSTWO NARUSZENIA UCZUĆ RELIGIJNYCH A ZAREJESTROWANY ZNAK TOWAROWY

Uzyskanie rejestracji znaku towarowego zawierającego symbol religijny nie oznacza, że uprawniony uzyskuje immunitet pozwalający mu z tego znaku korzystać zgodnie z treścią rejestracji, ale jednak w sposób obrażający uczucia odbiorców. Jak wskazano wyżej sytuacja tego rodzaju naruszenia nie jest nieprawdopodobna wzięwszy pod uwagę, że znaki towarowe z symbolami religijnymi rejestrowane są dla towarów i usług określanych w sposób typowy, które uprawniony już na etapie korzystania ze znaku może jako przedmiot odniesienia dla znaku bardziej skonkretyzować – i pod znakiem zarejestrowanym dla towarów „utrwalone na nośnikach informacji i dane” może zacząć rozpowszechniać np. filmy pornograficzne. Jak wskazuje EUIPO na przykładzie rejestracji znaków unijnych używanie znaku towarowego może zostać zakazane na podstawie odpowiednich przepisów prawa krajowego cywilnego, administracyjnego czy też karnego, celem zakazu rejestracji znaków mogących obrażać uczucia religijne jest zasadniczo uniknięcie sytuacji angażowania autorytetu państwa do firmowania działalności osób, które źródłem powodzenia prowadzonej przez siebie działalności upatrują w naruszaniu podstawowych wartości cywilizowanego społeczeństwa, nie natomiast systematyczny odsiew oznaczeń, których obecności w obrocie za wszelką cenę należałoby uniknąć¹⁸⁸. Istnienie decyzji administracyjnej, z której wynika prawo ochronne na znak towarowy nie jest przeszkodą do ścigania przestępstwa obrazy uczuć religijnych (art. 196 k.k.). Zgodnie z karnoprocesową zasadą samodzielności jurysdykcyjnej sąd karny rozstrzyga samodzielnie zagadnienia faktyczne i prawne oraz nie jest związany rozstrzygnięciem innego sądu lub organu (art. 8 § 1 k.p.k.). Sąd karny zobowiązany będzie zatem ocenić użycie znaku jako mogącego nosić znamiona przestępstwa w konkretnej sytuacji wykonania przez uprawnianego jego prawa ochronnego całkowicie pominiwszy samo istnienie i wnioski wynika-

¹⁸⁸ Zob. Decyzja w sprawie S***W Y**, pkt 13. Dopuszczalność stosowania przez państwa członkowskie takich środków została zresztą wprost stwierdzona w art. 137 ust. 2 rozp. 2017/1001.

jące z decyzji Urzędu¹⁸⁹. Następstwem prawomocnego skazania powinno stać się wystąpienie przez Prokuratora Generalnego z wnioskiem o unieważnienie prawa ochronnego na znak towarowy (art. 167 P.w.p.) w zakresie pozycji wykazu obejmującej czy też obejmujących czynność sprawczą. Instytucja przypadku przedmiotów, które służyły lub były przeznaczone do popełnienia przestępstwa (art. 44 § 1 k.k.) wydaje się być – co nie będzie tu szerzej omawiane – nieadekwatna dla sytuacji, gdy sprawca jako obraźliwą wypowiedzią posługuje się oznaczeniem mającym status znaku towarowego; oznaczenie odróżniające nie jest, także zarejestrowane jako znak towarowy nie staje się „przedmiotem” w rozumieniu powołanego przepisu.

4. Znaki z symbolami religijnymi w praktyce Urzędu i EUIPO: uwagi prawnoporównawcze

4.1. PODSTAWY PRAWNE ORZEKANIA PRZEZ EUIPO

Podstawa prawną do rozważań prowadzonych przez EUIPO o unijnym znaku towarowym jako niezdatnym do rejestracji z uwagi na obecność w nim symbolu religijnego jest przepis art. 7 ust. 1 lit f rozp. 2017/1001¹⁹⁰, zgodnie z którym nie są rejestrowane „znaki towarowe, które są sprzeczne z porządkiem publicznym lub z dobrymi obyczajami”. Jednocześnie podkreślić należy, że rozporządzenie o znaku towarowym Unii Europejskiej nie zawiera odpowiednika art. 4 ust. 3 lit b dyrektywy 2015/2436, którego pochodną jest art. 129¹ ust. 1 pkt 8 P.w.p., i że nie prowadzono na potrzeby niniejszej pracy dociekań czy odpowiedniki takie ujęte są w odpowiednich aktach prawnych innych państw Unii. Jest to okoliczność pomijalna: będzie tu czyniony niniejszym przegląd zagadnienia nie zaś jego pogłębiona analiza, ustalany protokół rozbieżności pomiędzy orzecznictwem unijnym a orzecznictwem organów krajowych ze wskazaniem następnie na uwarunkowania orzecznictwa unijnego, które pozwoliłyby wyjaśnić przyczyny tych rozbieżności.

4.2. REJESTRACJE MIĘDZYNARODOWE NR IR-689374 *JESUS* I NR IR-776058 *JESUS*

Omawiane tu sprawy rejestracji międzynarodowych stanowią rzadką okazję do zaobserwowania w praktyce reakcji organów

¹⁸⁹ Zob. O.M. Piaskowska, *Znaczenie rozstrzygnięć administracyjnych w procesie karnym*, Warszawa 2014, s. 172-178.

¹⁹⁰ Rozporządzenie Parlamentu Europejskiego i Rady (UE) 2017/1001 z dnia 14 czerwca 2017 r. w sprawie znaku towarowego Unii Europejskiej (Tekst mający znaczenie dla EOG), Dz. Urz. OJ L 154, z 16.6.2017 r., s. 1-99.

własności przemysłowej na zgłoszenia znaków z symbolami religijnymi, przy czym w obu sprawach jest to przypadek identycznego zgłoszenia (identyczność oznaczenia, towarów, zbieżność czasowa orzekania przez organy) poddanego ocenie bardzo licznej – tak ją należy w tym przypadku postrzegać – próby organów orzekających, przypadek dotyczący oznaczenia z elementem o wysokiej wartości symbolicznej - imieniem centralnej postaci chrześcijaństwa i to imienia nie opatrzonego grafiką, która mogłaby powodować dystrakcję w orzekaniu przez organy i wpływać na ich decyzje. Osobno wypada zauważyć, że postrzeganie imienia Jezus w tradycji różnych kościołów lokalnych może być skrajnie odmienne, przykładowo w Polsce nadawanie imienia Jezus jest objęte kulturowym tabu, natomiast w Hiszpanii jest to jedno z bardziej popularnych imion męskich; różna jest też w różnych językach notacja tego imienia, co z kolei może łagodzić zarzut, że oznaczenie zawierające imię rodzi ryzyko obrazy uczuć religijnych ponieważ to imię w notacji niezgodnej z krajową normą językową nie jest w oznaczeniu natychmiast rozpoznawalne.

Według dostępnych dokumentów rejestracja nr IR-689374 *JE-SUS* obejmująca oznaczenie słowno-graficzne, graficznie bardzo ubogie (Rys. 12.1.), przeznaczone dla towarów „odzież, obuwie, nakrycia głowy” została załatwiona odmownie w całości z uwagi na jej sprzeczność z dobrymi obyczajami, ryzyko niepokojów społecznych, czy też (np. w Turcji) sam fakt obecności w oznaczeniu symboli religijnych – omawiany zakaz jest różnie na gruncie systemów prawnych poszczególnych państw ujęty i wysłowiony – przez, poza Polską, organy własności przemysłowej następujących państw systemu madryckiego¹⁹¹: Armenii, Australii, Gruzji, Irlandii, Kazachstanu, Kirgistanu, Litwy, Łotwy, Mołdawii, Niemiec, Norwegii, Singapuru, Szwajcarii, Szwecji, Tadżykistanu, Turcji, Węgier oraz Zjednoczonego Królestwa. Oryginalne stanowisko zajął w tej sprawie urząd Finlandii, który odmówił przyjęcia rejestracji znaku z uwagi na jego opisowy charakter w stosunku do „obuwia” mianowicie z uwagi na zawartą w oznaczeniu aluzję do „sandałów Jezusa”¹⁹² – a więc zidentyfikował element zawarty w oznaczeniu jako jego właśnie imię – i ostatecz-

¹⁹¹ Jurysdykcje wyznaczone do ochrony tego znaku: Albania, Algieria, Armenia, Austria, Australia, Azerbejdżan, Bośnia i Hercegowina, Białoruś, Bułgaria, Chiny Chorwacja, Czarnogóra, Czechy, Dania, Estonia, Egipt, Finlandia, Francja, Grecja, Gruzja, Hiszpania, Irlandia, Islandia, Jugosławia, Kenia, Kazachstan, Kirgistan, Korea Północna (!), Kuba, Liberia, Liechtenstein, Litwa, Łotwa, Macedonia Północna, Maroko, Mołdawia, Monako, Mongolia, Mozambik, Niemcy, Norwegia, Polska, Portugalia, Rosyjska Federacja, Rumunia, San Marino, Serbia, Sudan, Szwajcaria Szwecja, Sierra Leone, Singapur, Stowacja, Słowenia, Turcja, Tadżykistan, Turkmenistan, Ukraina, Uzbekistan, Węgry, Wietnam, Włochy, Zjednoczone Królestwo oraz Unia Europejska;

¹⁹² „The mark is not distinctive as it indicates the kind, the quality and the intended use of the goods in question. The mark is therefore not likely to distinguish the goods of the holder from those of others. The word *Jesus* refers to «Jesus sandals».”

nie zaakceptował rejestrację dla towarów „odzież, nakrycia głowy”. Urząd Chin uznał natomiast, że obecność słowa *Jesus* w znaku towarowym rodzi ryzyko wywierania przez znak „niepożądanego wpływu”¹⁹³ - na podstawie art. 8(9) chińskiej ustawy z 23.8.1982 r. z późn. zm., zgodnie z którą w znakach towarowych nie mogą być używane słowa lub elementy figuratywne, „godzące w moralność lub obyczajowość socjalistyczną albo z innych względów mogące wywierać niepożądany wpływ”¹⁹⁴. Urząd Unii Europejskiej (naówczas jeszcze Urząd Harmonizacji Rynku Wewnętrznego) nie zakwestionował rejestracji znaku z uwagi na bezwzględne przesłanki do uzyskania ochrony, wniesiony został natomiast do tej rejestracji sprzeciw, który następnie został wycofany i znak ostatecznie został w Unii zarejestrowany dla całego żadanego zakresu towarów i usług¹⁹⁵.

Rejestracja nr IR-776058 *JESUS* z identycznym jak wcześniejsza oznaczeniem (Rys. 12.2.) wniesiona została dla znacznie szerszego zakresu towarów i usług¹⁹⁶ i częściowo innych niż wcześniejsze jurysdykcji¹⁹⁷. Ze względu na omawianą tu przesłankę odmówiły przyjęcia tej rejestracji w całości urzędy następujących państw: Australii, Białorusi, Bułgarii, Czech, Gruzji, Irlandii, Japonii, Kuby, Litwy, Łotwy, Norwegii, Portugalii, Szwecji, Singapuru, Słowacji, Turcji, Uzbekistanu i Zjednoczonego Królestwa. Są to, poza Czechami, te same państwa, które odmówiły przyjęcia rejestracji wcześniejszej. Urząd Japonii dostrzegł związek elementu *Jesus* z „Założycielem Chrześci-

¹⁹³ „Le mot Jesus risque d'avoir des influences malsaines en tant que marque”

¹⁹⁴ „[...] ceux qui portent préjudice à la moralité ou aux coutumes socialistes ou qui ont d'autres influences malsaines”

¹⁹⁵ Zob. też omówienie między innymi sprawy znaku nr 3232057 *JESUS*, analogu znaku nr IR-689374 *JESUS* zgłoszonego i ostatecznie zarejestrowanego przez USPTO – L. B. Burgunder, *Can the PTO Find Its Way with Jesus?*, „Marquette Intellectual Property Law Review” 2015, t. 19, nr 1, s. 67-97

¹⁹⁶ Kl. 3: mydła; perfumy, olejki eteryczne, kosmetyki, płyny do włosów, środki do czyszczenia zębów; kl. 9: Urządzenia i przyrządy optyczne, mianowicie okulary, okulary przeciwświatłoneczne i oprawki do nich, soczewki; okulary ochronne, gogle, gogle śniegowe, okulary do nurkowania; futerały na okulary; kl. 14: metale szlachetne i ich stopy oraz towary z metali szlachetnych lub pokryte nimi, nie zawarte w innych klasach; biżuteria, kamienie szlachetne; przyrządy horologiczne i chronometryczne; kl. 16: papier, tektura i przedmioty wykonane z tych materiałów, nie zawarte w innych klasach; druki; materiały introligatorskie; fotografie; materiały biurowe; kleje biurowe lub do użytku domowego; materiały dla artystów plastyków; pędzle malarskie; maszyny do pisania i artykuły biurowe (z wyjątkiem mebli); materiały instruktażowe i dydaktyczne (z wyjątkiem aparatów); materiały z tworzyw sztucznych do pakowania (nie ujęte w innych klasach); karty do gry; czcionki drukarskie, klisze drukarskie; kl. 18: skóra i imitacje skóry oraz towary wykonane z tych materiałów, nieujęte w innych klasach; skórki zwierzęce, skóry; kufrы i torby podróżne; parasole, parasole przeciwświatłoneczne i laski; bicze, uprząże i wyroby rygarskie; kl. 24: tekstylia i wyroby tekstylne, nieujęte w innych klasach; narzuty na łóżka i obrusy; kl. 28: gry i zabawki; artykuły gimnastyczne i sportowe nie ujęte w innych klasach; ozdoby choinkowe.

¹⁹⁷ Jurysdykcje wyznaczone do ochrony tego znaku: Albania, Algieria, Austria, Australia, Azerbejdżan, Bośnia i Hercegowina, Białoruś, Bułgaria, Chorwacja, Czechy, Dania, Estonia, Egipt, Finlandia, Francja, Grecja, Gruzja, Hiszpania, Irlandia, Islandia, Japonia, Kenia, Kazachstan, Korea Północna, Kuba, Liberia, Liechtenstein, Litwa, Łotwa, Macedonia Północna, Maroko, Mołdawia, Monako, Mongolia, Norwegia, Portugalia, Rosyjska Federacja, Rumunia, San Marino, Sudan, Szwecja, Sierra Leone, Singapur, Słowacja, Słowenia, Turcja, Turkmenistan, Ukraina, Uzbekistan, Wietnam, Włochy, Zjednoczone Królestwo oraz Unia Europejska.

jaństwa¹⁹⁸ i uznał za niestosowne posłużenie się nim w znaku, poza tym jednak dopatrył się w tym elemencie cech określenia wskazującego wyłącznie na jakość towarów¹⁹⁹, podobnie uczynił urząd Austrii²⁰⁰, ale tylko w odniesieniu do niektórych towarów mianowicie tych w kl. 16 i 28,²⁰¹ i ostatecznie w tym zakresie odmówił przyjęcia rejestracji. Urząd Unii Europejskiej nie zakwestionował także i tej rejestracji znaku przyjmując ją w całości żadanego zakresu towarów i usług. Oznacza to, że urząd unijny miał w sprawach wymienionych dwóch rejestracji znaków międzynarodowych inne zdanie niż organy następujących państw będących członkami Unii w datkach rozszerzenia na Unię ochrony tych znaków²⁰²: Bułgarii, Czech, Irlandii, Litwy, Łotwy, Niemiec, Polski, Portugalii, Słowacji, Szwecji, Węgier i Zjednoczonego Królestwa. Co jeszcze bardziej zaskakujące, nieomal w tym samym czasie, w którym zapadały rozstrzygnięcia w pierwszej z omawianych tu spraw urząd unijny w innym orzeczeniu podzielił się spostrzeżeniem, że „obecność w obrocie handlowym [imienia] *Jezus* będącego symbolem Chrześcijaństwa sprawia uderzające wrażenie, zważywszy że w większości państw europejskich imię to nigdy by się w handlu nie pojawiło z uwagi na ugruntowany tradycją rozdział obrotu handlowego od spraw religijnych i generalnie ostrożność, z jaką zwykle się postępować się w obrocie handlowym dla uniknięcia nieporozumień”²⁰³.

4.3. REJESTRACJA MIĘDZYNARODOWA NR IR-643644

[WIZERUNEK KRZYŻA]

Z drugiej strony w sprawie oznaczenia graficznego z wizerunkiem krzyża i wschodzącego nad wodą słońca wniesionego jako rejestracja międzynarodowa nr IR-643644 [WIZERUNEK KRZYŻA] (Rys. 12.3.) w Unii Europejskiej i równocześnie wielu innych państwach europejskich (w tym unijnych) i pozaeuropejskich przez Neuaposto-

¹⁹⁸ „the Founder of Christianity”

¹⁹⁹ „Since the trademark for which registration is sought in this application is composed of the word *Jesus* which means the Founder of Christianity, for instance, if it is used for goods «printed matter, photograph» in the designated goods of the application, it only indicated the quality of goods”

²⁰⁰ Urząd postawił zarzut o treści: „Indication générale renvoyant au sujet des produits / á la reproduction du sujet des produits. / Allgemeiner Hinweis auf das Thema der Waren / auf die Abbildung des Themas der Waren”

²⁰¹ Zob. przyp. 184.

²⁰² Rejestracja nr IR-0689374 *JESUS* – 09.08.2005 r., rejestracja nr IR-776058 *JESUS* – 01.03.2012 r.

²⁰³ Decyzja EUIPO z 20.2.2006 r. w sprawie sprecyzacji B 731 028, *JESUS IS MY HOMEBOY* (słowny) vs.(znak bez tekstu), s. 5 (“«JESUS», the symbol of Christianity is a striking word in trade, as in most of the European countries this name will not appear in trade at all, because traditionally trade and religion were separated and there is a general caution exercised in the field of trade in order to avoid misunderstandings”).

lische Kirche International (New Apostolic Church International, pl. *Międzynarodowy Kościół Nowoapostolski*) dla różnych usług w szczególności medialnych i związanych ze sprawowaniem kultu²⁰⁴ urząd unijny ostatecznie odmówił przyjęcia rejestracji²⁰⁵ z uwagi na charakter znaku jako „sprzecznego z porządkiem publicznym lub z dobrymi obyczajami” (art. 7 ust. 1 lit f rozp. z 2017/1001), a także – podobnie zresztą jak to w odmowie wstępnej uczynił UPRP²⁰⁶ – z uwagi na brak zdolności odróżniającej znaku²⁰⁷. Oznacza to jednocześnie, że urząd unijny zajął w tej sprawie stanowisko odmienne od tego, jakie zajęły organy wszystkich innych państw Unii Europejskiej orzekających w sprawie przyjęcia tejże rejestracji: Austrii, Bułgarii, Chorwacji, Czech, Francji, Hiszpanii, Łotwy, Niemiec, Norwegii, Polski, Portugalii, Rumunii, Słowacji, Słowenii, Węgier, Włoch, oraz Urząd Własności Intelektualnej Beneluksu (Belgia, Holandia, Luksemburg). Nie dość na tym, urząd unijny powołał się w tej decyzji na restryktywne stanowisko, jakie w przedmiocie rejestracji znaków z symbolami religijnymi, zajmują prawodawcy Grecji, Polski i Słowacji²⁰⁸; dwa spośród wymienionych tu państw uznało tymczasem rejestrację przedmiotowego znaku za dopuszczalną.

JESUS

Rys. 12.1.

JESUS

Rys. 12.2.



Rys. 12.3.

²⁰⁴ Kl. 9: Nośniki obrazu i dźwięku, w tym taśmy magnetyczne, kasety, dyski kompaktowe, dyski z nagraniami, taśmy wideo, dyski laserowe, dyskietyki cyfrowe; kl. 16: Książki, czasopisma i inne druki o treści religijnej, w tym biblie, śpiewniki, podręczniki do nauki religii, druki muzyczne; materiały instruktażowe i dydaktyczne (z wyłączeniem przyrządów); kl. 41: Nauczanie religii; publikowanie i redagowanie książek, periodyków i innych druków o treści religijnej, w tym Biblii, śpiewników, instrukcji religijnych, podręczników do nauki religii, druków muzycznych; materiałów instruktażowych i dydaktycznych; kl. 42: Czynności obrzędowe, organizacja uroczystości religijnych, w tym nabożeństw, chrzcín, uroczystości bierzmowania, ślubów i pogrzebów.

²⁰⁵ Decyzja EUIPO z 10.9.2015 r. w sprawie R 510/2013-1, [WIZERUNEK KRZYŻA] (znak graficzny).

²⁰⁶ Notification de refus provisoire de protection z 08.3.2017 r. dla znaku nr IR-643644, 2017/13 Gaz, 13.04.2017, następnie jednak rejestracja ta została w Polsce przyjęta - Déclaration d'octroi de la protection faisant suite à un refus provisoire z 31.1.2019 r. dla znaku nr IR-643644, 2019/9 Gaz, 14.03.2019.

²⁰⁷ Urząd wskazał, że uznaje podstawę odmowy z art. 7 ust. 1 lit f rozp. z 2017/1001 za wystarczającą jednak wyjątkowo, dla uzyskania pełnego oglądu sprawy poddał omówieniu także podstawę odmowy z art. 7 ust. 1 lit b oraz ust. 3 rozp. z 2017/1001. – [WIZERUNEK KRZYŻA], pkt. 76.

²⁰⁸ Decyzja [WIZERUNEK KRZYŻA], pkt. 67.

4.4. UWAGI NAD ORZECNICTWEM EUIPO

Na podanych dwóch przykładach orzeczeń uwidaczniają się rozbieżności w orzekaniu w tych samych sprawach przez EUIPO a z drugiej strony przez UPRP i inne krajowe organy ochrony własności przemysłowej, w tym organy państw członkowskich Unii. Jest to sytuacja niepokojąca zważywszy, że znaki nr IR-689374 *JESUS* i nr IR-776058 *JESUS* oprotestowane przez UPRP weszły jednak w Polsce do obrotu prawnego jako znaki towarowe Unii Europejskiej, należy w związku z tym przyrzeć się bliżej możliwym przyczynom tego stanu rzeczy starając się przy tym ustalić, czy oba wymienione orzeczenia stanowią eksces w orzekaniu przez EUIPO – w kontrze do stanowiska niektórych, ale jednak wielu państw członkowskich – czy też postawa EUIPO w tych sprawach ma charakter programowy.

Na wstępie wypada zauważyć, że rozbieżności w orzecznictwie z zakresu znaków towarowych w ogólności, a w omawianej tu dziedzinie w szczególności nie są, co nie znaczy, że powinny być i należy je zaakceptować, niczym niezwykłym. Także orzecznictwo UPRP w tym zakresie nie jest całkiem spójne, co bodaj najlepiej uwidacznia się na przykładzie omówionej wyżej sprawy znaku ŚW. MARCIN i innych znaków „aptecznych”²⁰⁹. Nie jest też tak, aby EUIPO miał być znakom zawierającym symbole religijne generalnie nieprzychylny – zbiór znaków z symbolami chrześcijaństwa przyjętych przez EUIPO do rejestracji niewątpliwie tego dowodzi, a są wśród nich również rejestracje, możnaby rzec, „w stylu przedwojennego UPRP”²¹⁰.

Po drugie EUIPO orzeka w przypadku znaków zawierających symbol religijny z zastosowaniem podstawowego, możnaby rzec, modelu analitycznego – rozporządzenie o unijnym znaku towarowym nie zna odpowiednika art. 4 ust. 3 lit b dyrektywy 2015/2436 i pochodnej tego przepisu podstawy prawnej, jaką jest w przypadku polskiej ustawy art. 129¹ ust. 1 pkt 8 P.w.p. Państwa członkowskie, które ów przepis dyrektywy wdrożyły zyskują wyrazistą podstawę prawną, a przez to i pewną łatwość – z zachowaniem wszelkich proporcji – w orzekaniu w sprawach znaków z symbolami religijnymi o największym ciężarze gatunkowym, co więcej zaś np. Czechy wybrały najprostszą z możliwych ścieżek implementacji wspomnianego przepisu dyrektywy zakazując mianowicie rejestracji oznaczenia zawierającego znak o wysokiej wartości symbolicznej w szczególności symbol religijny miałybyż on w konkretnym przypadku obrażać uczucia reli-

²⁰⁹ Zob. rozdz. 2.2.4. nin. pracy.

²¹⁰ Zob. znaki graficzne z wizerunkami maryjnymi: nr 005685235, nr 011855401, 017237207, wizerunkami Jezusa: 018245749, nr 018216839, wizerunkiem krzyża nr 015694292, nr WO1575203, nr 000507798, nr 000837740, nr 008919433 (tu: krzyż wpisany w gwiazdę Dawida) nr 000078881 (i kilka jego analogów w różnych wersjach językowych, każdy z hasłami „uzdrawiaj chorych – wskrzeszaj umarłych – wyrzucaj demony – oczyszczaj trędowatych”), nr 014295489 (baranek + krzyż + siedem pieczęci wpisane w trójkąt oka opatrzności...) i wiele tego rodzaju znaków słownych.

gijne czy też nie (§ 4 lit k czeskiej ustawy o znakach towarowych²¹¹), ustalenie, że chodzi o taki właśnie element pociąga zatem za sobą odmowę rejestracji znaku bez względu na inne okoliczności sprawy. EUIPO kwalifikując zgłoszenie znaku za zgodność z art. 7 ust. 1 lit f rozp. 2017/1001 sięga po wzorzec przeciętnego konsumenta i na jego tle przeprowadza wnioskowania oględnie rzecz ujmując ryzykowne – w sprawie [WIZERUNEK KRZYŻA] EUIPO uznał, że towary i usługi objęte zgłoszeniem „mające (lub mogące mieć) charakter religijny” przeznaczone są dla przeciętnego konsumenta ze wszystkich kręgów społecznych, a przede wszystkim do osób wierzących. Tym niemniej żadne ze sformułowań wykazu towarów i usług nie daje podstaw do ograniczenia kręgu adresatów znaku jedynie do wiernych Kościoła Nowoapostolskiego, do których w istocie rzeczy zgłaszający adresuje swoje towary i usługi. Przeciwnie, zważywszy na ogólne określenie rzeczonych towarów i usług religijnych, kierowane one być mogą do wszystkich wiernych wszystkich wyznań religijnych reprezentowanych w Unii Europejskiej²¹². Miałybyż więc pod tym znakiem, zawierającym wizerunek krzyża niewątpliwie będącego symbolem chrześcijaństwa i tak też przez EUIPO zidentyfikowanym²¹³ być świadczone „usługi religijne” muzułmanom, wyznawcom judaizmu czy sikhizmu – i z ich perspektywy dopuszczalność rejestracji tego znaku miałyby być rozważana? Jednocześnie EUIPO przyjmuje, a konkluzja ta ma fundację czysto orzeczniczą, bez oparcia w tekście rozporządzenia, że rozważania nad dopuszczalnością rejestracji oznaczenia w sytuacji stosowania omawianego przepisu powinny być prowadzone z uwzględnieniem także zapatrywań osób, które nie będąc adresatami towarów czy usług, dla których znak jest przeznaczony mogą przypadkowo stykać się z tymi znakami w życiu codziennym i być w związku z tym narażone na różne przykre doznania²¹⁴ i rozwiązanie to traktuje EUIPO jako znajdujące uniwersalne zastosowanie, co ma tą godną aprobaty konsekwencje, że pod uwagę przy rejestracji znaku brane są odczucia osób wrażliwych na ewidentne wulgaryzmy, ale i w odniesieniu do pozostałych znaków cięższych od znaczeń niż

²¹¹ Zákon č. 441/2003 Sb., o ochranných známkách („Do rejstrúku se nezapíše označení [...] které obsahuje znak vysoké symbolické hodnoty, zejména náboženský symbol”).

²¹² Decyzja [WIZERUNEK KRZYŻA], pkt. 34 („[...] rien dans le libellé de la liste des produits et services de la demande ne permet de limiter le public pertinent aux seuls croyants adeptes de l'Église apostolique internationale, auxquelles la demanderesse adresse en fait ses produits et services. En revanche, vu le libellé général des produits et services religieux visés, ceux-ci s'adressent aux croyants adeptes de toutes confessions religieuses, établis dans l'Union européenne”), a także pkt 36 („[...] la perception du public de l'Union européenne composé de consommateurs moyens croyants de toutes confessions, auxquels sont adressés les produits ou services religieux pour lesquels l'enregistrement est demandé [...]”).

²¹³ Zob. decyzja [WIZERUNEK KRZYŻA], pkt. 37-38.

²¹⁴ Zob. wyrok SPI z 05.10.2011 r., w sprawie T-526/09, PAKI Logistics v. OHIM (PAKI), ECLI:EU:T:2011:564, pkt 17-18; wyrok SPI z 14.11.2013 r., w sprawie T-54/13, Eflag Trade Mark Company GmbH & Co. KG v. OHIM (FICKEN LIQUORS), ECLI:EU:T:2013:593, pkt 22.

inne, w tym tych zawierających symbole religijne, sprawa potencjalnie mogących istnieć grup niezadowolonych z rejestracji znaku powinna być badana – także i w tym przypadku badana jest więc recepcja znaku wśród osób, które mogłyby być mu przeciwnie, co stanowi fundamentalną różnicę w podejściu w porównaniu z UPRP: tu zarówno na tle przepisu art. 1291 ust. 1 pkt 8 P.w.p. jak i przepisu art. 1291 ust. 1 pkt 7 P.w.p. badane są postawy względem znaku osób obdarzających zawarty w znaku symbol pozytywnym afektem.

Po trzecie, w argumentacji EUIPO zauważalna jest tendencja do sięgania po argument sprzeczności rejestracji znaków zawierających symbole religijne z porządkiem publicznym. „Porządek publiczny” i „dobre obyczaje”, o których mowa w art. 7 ust. 1 lit f rozp. 2017/1001, to jak wskazuje się w orzecznictwie EUIPO, dwa różne pojęcia, które jednakże się wzajemnie przenikają²¹⁵. Na „porządek publiczny” składa się ogół norm prawnych niezbędnych do funkcjonowania społeczeństwa demokratycznego i państwa prawa; w kontekście art. 7 ust. 1 lit. f rozp. 2017/1001 pojęcie to odnosić należy do unijnego *acquis* mającego zastosowanie w konkretnym obszarze, a także do porządku prawnego i standardów państwa prawa określonych w traktatach i w pochodnym prawie europejskim stanowiących odzwierciedlenie wspólnych zapatrywań na niektóre podstawowe wartości i zasady jak np. prawa człowieka²¹⁶. Dlatego też należy odmawiać ochrony znakom towarowym godzącym w pryncypia podstawowych wartości europejskiego porządku politycznego i społecznego, a w szczególności w uniwersalne wartości, na których opiera się Unia Europejska, takie jak godność ludzka, wolność, równość i solidarność, a także zasady demokracji i państwa prawa ujęte w Karcie praw podstawowych Unii Europejskiej²¹⁷. Rozważając konkretny przypadek zgłoszenia znaku zawierającego symbol religijny, EUIPO wywodzi, że jako grupę odniesienia przy analizie przesłanki z art. 7 ust. 1 lit f rozp. 2017/1001 traktować należy nie tylko wiernych z obszaru Unii, do których kierowane są „religijne towary i usługi”, ale także inne osoby które nie będąc zainteresowane tymi towarami czy usługami mogą przypadkowo stykać się z tymi znakami w życiu codziennym, którymi w tym przypadku mieliby być „ateiści, agnostycy itp.”²¹⁸. Wywodzi EUIPO z tego przepisu obowiązek dokonywania pewnych ocen moralnych dla ustalenia czy oznaczenie zdadne jest do uzyskania ochrony jako znak towarowy²¹⁹, i stwierdza, że w tym

²¹⁵ Decyzja EUIPO z 30.11.2018 r. znak 015725914, *SACCO & VANZETTI 1920*, s. 3

²¹⁶ Decyzja EUIPO z 30.11.2018 r. znak 015725914, *SACCO & VANZETTI 1920*, s. 3

²¹⁷ Decyzja EUIPO z 30.11.2018 r. znak 015725914, *SACCO & VANZETTI 1920*, s. 3.

²¹⁸ Decyzja w sprawie [*WIZERUNEK KRZYŻA*], pkt 35-36 z powołaniem na wyrok SPI w sprawie *PAKI*, pkt 17-18.

²¹⁹ Decyzja w sprawie [*WIZERUNEK KRZYŻA*], pkt 49 z powołaniem na decyzję EUIPO w sprawie *S***W Y***, pkt 18.

kontekście preferować należy unikanie rejestracji znaków które godziłyby lub mogłyby godzić we wrażliwość religijną istotnych grup ludności²²⁰. Powołuje się przy tym EUIPO na swój *obiter* wyrażony w innej sprawie pogląd o potrzebie wstrzymywania się rejestracją znaków mogących stanowić źródło poważnej obrazy wrażliwości religijnej istotnych grup ludności, jeżeli nie z powodów moralnych, to w każdym razie ze względów polityki publicznej, a mianowicie ryzyka powstania niepokojów społecznych; pogląd tamże poparty przykładem (choć mowa jest o obrazie wrażliwości religijnej) znaku *BIN LADEN*, jako tego, który gloryfikuje terroryzm i obraża pamięć jego ofiar²²¹. Porządkując te argumenty uzyskujemy wizję społeczeństwa, w którym znaki zawierające symbole religijne nie powinny być rejestrowane, a wręcz należy unikać ich rejestracji, ponieważ udzielenie tym oznaczeniom przez EUIPO sankcji urzędowej (miałyby ona być odczytywana jako wyraz aprobaty dla stojących za znakiem idei?) mogłoby być odebrane przez pewne kręgi osób (ateiści i agnostycy – naprawdę? to właśnie o nich tutaj chodzi?) negatywnie na tyle, że porządek publiczny byłby zagrożony (czy takie zarejestrowanie znaku właściwie grozi – zamieszki? atak na siedzibę EUIPO? na ekspertów Urzędu?). Ta szkoła myśli, jeżeli asocjacje EUIPO w ogóle mogą być tak postrzegane, jest w piśmiennictwie polskiego prawa nieobecna, ale też nie było chyba w praktyce UPRP sytuacji zgłoszenia znaku, która by w ogóle wymagała rozważenia pod tym kątem. Polska nie zмага się też, jak niektóre państwa Europy Zachodniej z ekstremizmami religijnymi, czy terrorem poprawności politycznej, zbędne jest zatem czynienie przez UPRP założenia, że ekspresja wolności religijnej przebiegająca postacią rejestracji znaku towarowego zawierającego symbol religijny miałyby być źródłem niepokojów społecznych; strategiczne wybory przed jakimi stawia się w omawianym orzeczeniu EUIPO są szczęśliwie obce polskiej rzeczywistości.

Po czwarte i bodaj najważniejsze Unia Europejska jest organizacją wielu narodów i wielu tradycji kulturowych i prawnych, a także wielu wyznań, przy dominacji chrześcijaństwa, jednak w różnych jego denominacjach, wykazujących skrajnie różne podejście w stosunku do wielu ważnych kwestii społecznych i obyczajowych jak aborcja, homoseksualizm czy też pomoc w samobójstwie; silnie zaznaczają się też w skali całej Europy tendencje laicyzacyjne. Jest

²²⁰ Decyzja w sprawie [WIZERUNEK KRZYŻA], pkt 49 („Dans ce contexte, il est préférable que les signes qui heurtent, ou peuvent heurter les sensibilités religieuses d’un groupe de population important, soient écartés du registre des marques”)

²²¹ Decyzja w sprawie S****W Y**, pkt 20 („Signs which severely offend the religious sensitivities of a substantial group of the population are also best kept off the register, if not for moral reasons, at least for reasons of public policy, namely the risk of causing public disorder. Few would question that signs which appear to glorify terrorism or offend the victims of terrorism should not be registered: see, for example, Case R 176/2004-2 BIN LADEN.”)

właściwie niemożliwe wypracowanie w tych warunkach stanowiska, które byłoby wypadkową wszystkich obecnych na europejskim rynku idei poglądów na dopuszczalność rejestracji znaków z symbolami religijnymi w ogóle i na kwestię rygorystyki w stosowaniu przepisów prawa znaków towarowych w tej dziedzinie - i w tej sytuacji pozbycie się problemu poprzez (raczej) odmowę rejestracji takiego znaku jest dla organu orzekającego atrakcyjnym rozwiązaniem. System unijnego znaku towarowego umożliwia przy tym pełną „nacjonalizację” procesu oceny zgłoszeń z uwzględnieniem tej przesłanki – zgłoszenie miałyby oczywiście rozpatrywać EUIPO, przyjmując jednak punkt widzenia narodowych grup konsumenckich: do celów stosowania bezwzględnej podstawy odmowy rejestracji określonej w art. 7 ust. 1 lit. f) rozp. 207/2009 należy brać pod uwagę nie tylko okoliczności wspólne wszystkim państwom członkowskim Unii, ale również szczególne uwarunkowania każdego z państw członkowskich rozpatrywanych odrębnie, które mogą wpłynąć na sposób postrzegania właściwego kręgu odbiorców znajdującego się na terytorium tych państw²²². Pomijając już polityczne uwarunkowania takiego systemu rejestracji znaków, jest po prostu statystycznie bardziej prawdopodobne, że z tej panoramy idei, postaw i języków wyniknie przeszkoda uniemożliwiająca uzyskanie jednolitego w charakterze prawa z rejestracji unijnego znaku towarowego.

5. Podsumowanie

Znaki towarowe zawierające symbole religijne mogą być rejestrowane, dopuszczalność takiej rejestracji zawisa jednak na okolicznościach konkretnego przypadku. Decyzje w tego rodzaju sprawach są rzadkie, rozproszone na przestrzeni lat, w niektórych przedstawionych tu sprawach (sprawy ŚW. PIOTR I PAWEŁ, WINO MSZALNE) stanowisko Urzędu ulegało zmianie, a są i decyzje, które z uwagi na rozstrzygnięcia zapadłe w innych podobnych rodzajowo sprawach uznać należałoby za odosobnione (sprawa ŚW. MARCIN, oznaczenie „papieskie” nr Z.203605 / R.141187), a także sprawy, w których ogląd faktów zaprezentowany przez Urząd jest niepełny (sprawy *DONUM VITAE*, *CO ZROBIŁBY JEZUS*, WINO MSZALNE). Podejście regulacyjne w dziedzinie rejestracji znaków omawianego rodzaju cechuje partykularyzm krajowy, istnieje przy tym wyraźny rozdźwięk czy wręcz sprzeczność w podejściu do zagadnienia rejestracji znaków z symbolami religijnymi w Polsce i w Unii Europejskiej, przy czym zwracającym uwagę rysem tej rozbieżności jest traktowanie w orzecznictwie unijnym rejestracji oznaczeń zawierających symbole religijne, a pośrednio i samej religii, jako mogących być źró-

²²² Wyrok SPI w sprawie [*GODŁO ZWIĄZKU SOWIECKIEGO*], para 34.

dłem zagrożenia porządku publicznego. Stanowisko Kościoła Katolickiego w przedmiocie dopuszczalności umieszczania w znakach towarowych postaci świętych (a konsekwentnie też innych czczonych osób czy przedmiotów) dające się wywieść z jego dokumentów nie jest zaskakujące, ale też trudno uznać je za jednoznaczne, zastanawiający jest też rozróżnienie pomiędzy tym jednak restrykcyjnym stanowiskiem, a mnogością istniejących rejestracji tego rodzaju znaków i to zarówno starych jak i nowych. Przynajmniej w przypadku części z tych rejestracji mamy do czynienia z traktowaniem symboli religijnych nie jako takich, a jako nazw miejscowych czy oznaczeń, które uzyskały wtórną zdolność odróżniającą.

Symbole chrześcijańskie – bo też mówiąc o religii w Polsce mamy na myśli, z przyczyn oczywistych, chrześcijaństwo w różnych jego denominacjach – stanowią część polskiej kultury, chętnie są też, zwłaszcza postaci świętych, przywoływane do patronowania różnym przedsięwzięciom gospodarczym, źle byłoby więc, gdyby istniały w prawie znaków towarowych czy gdziekolwiek indziej przepisy przyczyniające się do rugowania tych symboli z obiegu gospodarczego, należy więc podkreślić, że nie taki jest cel omawianych tu przepisów. Jestem jednak zdania, że rejestracja symboli religijnych czy oznaczeń symbole takie zawierających jako znaków towarowych dzieje się ze szkodą dla tych symboli, które są dobrem wspólnoty wiernych czy wręcz dobrem powszechnym i jako takie nie powinny być zawłaszczane, a w toku rejestracji, a później w sytuacji sporu sądowego mogą stać się przedmiotem uwłaczających im dociekań: zgłoszenia tego rodzaju są w ogólności rzadkie, chwiejność orzecznictwa i konkretne ustępy z orzeczeń zdradzają brak przygotowania ekspertów do orzekania w tym zakresie, zwykła zdawałoby się sprawa jaką jest zdeponowanie znaku w urzędzie w dającej się ustalić dacie potrafi urosnąć do rozmiarów sporu o pryncypia. Symbole religijne znajdują się w powszechnym użyciu, utkana z nich sieć znaczeń jest rozległa i misterna, liczne są partykularne znane jedynie w skali regionu czy miejscowości przypadki ich użycia: rejestracja znaku towarowego tworząca wyłączność na rzecz określonego podmiotu jednolita w skali kraju czy Unii, może prowadzić do wzruszenia tego układu. Gdzie też w końcu leży ta granica *sacrum* / *profanum*? Intuicja podpowiada, że postać archanioła Michała, ciężka od znaczeń (w kościelnej angelologii uważany za „wodza aniołów”, symbol walki ze złem, przywoływany m.in. w obrzędach egzorcyzmu) nie powinna znaleźć się w znaku towarowym, jednocześnie nie budzi odruchu sprzeciwu, aby jako znaki towarowe rejestrowane pastoralne wizerunki aniołów w typie *putto*, jednak to co „pomiędzy” zmuszać będzie Urząd do trudnych wyborów, a zgłaszających do spierania się ze stanowiskiem Urzędu. Za legitymowane do rejestracji

powinny być uważane znaki z oznaczeniami zawierającymi symbole nie tyle religijne co „symbole religii” stanowiące pewien zbiór popularnych o niej wyobrażeń (mnich-hodowca ziół, kapliczka w polu, dzieci w strojach komunijnych, Trzej Królowie itp.), manifestacje religii stanowiące wyłącznie element dekoracyjny oznaczenia (np. oznaczenie zawiera pejzaż miejski z kościołem jako częścią większej całości), czy użyte w oznaczeniu w funkcji opisowej (jako część danych adresowych zgłaszającego). W każdym razie symbole takie nie mogą być rejestrowane jako samoistne znaki słowne albo znaki, w których symbol religijny miałby być jedynym czy też wyraźnie dominującym elementem graficznym oznaczenia znaku. Jednocześnie osoby zainteresowane używaniem symboli religijnych w działalności gospodarczej w zakresie, w którym istnieje na to społeczne przyzwolenie powinny móc poszukiwać ochrony w prawie konkurencji, a w tej szczególnej sytuacji powództwa wnoszone na podstawie ustawy o zwalczaniu nieuczciwej konkurencji mające w tle używanie oznaczenia z symbolem religijnym nie powinny być delegitymizowane na starcie zarzutem zaniedbania polegającego na zaniechaniu uzyskana na oznaczeniu prawa ochronnego na znak towarowy. W końcu też bardzo produktywna dla wykładni omawianych przepisów ustawy mogłaby okazać się bliższa analiza praktyk marketingowych samego Kościoła, a zwłaszcza klasztornych gospodarstw pomocniczych, które, jak należy zakładać, rozwijają swoją działalność w zgodności, czy może raczej przy braku niezgodności, z chrześcijańską myślą teologiczną.

Błędny jest pogląd, że orzecznictwo Urzędu z okresu 20-lecia międzywojennego w dziedzinie znaków towarowych, przetransferowane do współczesnej myśli prawniczej na fali zainteresowania tematyką rejestracji jako znaków towarowych nazwisk historycznych miałyby być jakimś wyznacznikiem standardów w tej dziedzinie²²³, czy też miałyby aspirować do tej rangi w dziedzinie dopuszczalności rejestracji znaków zawierających symbole patriotyczne, kulturowe, w końcu też symbole religijne. Dziedzictwo okresu 20-lecia międzywojennego ma nieocenione, niepodważalne znaczenie dla bytu państwowego współczesnej Polski, jednak wspomniane orzecznictwo jest dowodem słabości, lekkomyślności, a nawet niekompetencji przedwojennego Urzędu, toksycznym aktywem tego okresu, które posłużyło do podzyrowania twierdzeń o „utrwalonej praktyce rejestracji[i] nazwisk wybitnych postaci historycznych”²²⁴ i usprawiedliwiana współcześnie obserwowanych zamachów na sferę polskiego

²²³ Krytycznie o tym orzecznictwie w tym aspekcie także J. Mazurkiewicz, *Non omnis moriar...*, s. 570-573.

²²⁴ Cytat z wyroku SN z 12.12.1997 r., III RN 74/97, OSNAPiUS 1998, nr 14, poz. 453; zob. E. Wojcieszko-Głuszko [w:] *System Prawa Prywatnego*. Tom 14b. *Prawo własności przemysłowej*, red. R. Skubisz, Warszawa 2012, s. 442.

dziedzictwa symbolicznego - na czele z fundamentalnym dla kształtowania się późniejszej linii orzeczniczej w tych sprawach²²⁵ wyrokiem Sądu Najwyższego w sprawie oznaczenia słownego „Jan III Sobieski” zarejestrowanego dla wyrobów tytoniowych²²⁶. Swoją wkład w to dzieło miał niestety UPRP, którego Prezes wniósł we wspomnianej sprawie od decyzji Komisji Odwoławczej jako „rażąco naruszającej prawo” (art. 52 ust. 1 u.z.t.) rewizję nadzwyczajną sabotując – trudno w tym przypadku o lepsze określenie – stanowisko eksperta kierowanego przez siebie Urzędu i trójkowego składu Komisji Odwoławczej przy Urzędzie; firmował też Urząd publikację, której autor kreśląc wizję polskiej kultury jako peryferyjnej i zagrożonej dalszą marginalizacją²²⁷ popełniwszy istotne błędy interpretacyjne²²⁸ poparł tą „obowiązującą” narrację. Poniższy przykład znaku nr R.11118 (Rys. 13) zarejestrowany dla różnych napojów alkoholowych, ale także m. in. octu i spirytusu denaturowanego potocznie zwanego

²²⁵ J. Buchalska, *Nazwisko jako przedmiot ochrony w prawie polskim*, Warszawa 2015, s. 207 („Ozyczenie to nadało nowy tor ówczesnemu orzecznictwu”), a także 208-213; G. Tylec, *Imię i nazwisko osoby fizycznej...*, s. 248 („Kwestia możliwości rejestracji nazwisk historycznych w kontekście zasad współżycia społecznego współcześnie analizowana jest w literaturze przede wszystkim przez pryzmat sprawy dotyczącej rejestracji znaku towarowego słownego „Jan III Sobieski” [...]”), a ostatnio M. Gączkowska, *Rejestracja nazwiska jako znaku towarowego*, Rzecznik Patentowy 2018-2019, nr 89-94, s. 31-33.

²²⁶ Wyrok SN z 12.12.1997 r., III RN 74/97, OSNAPiUS 1998, nr 14, poz. 453; zob. o tym wyroku: J. Mordwiłko-Osajda, *Znak towarowy...*, s. 312-313; J. Buchalska, *Nazwisko jako przedmiot ochrony...*, s. 205-208; G. Tylec, *Imię i nazwisko osoby fizycznej...*, s. 248-250; J. Mazurkiewicz, *Non omnis moriar...*, s. 570-584.

²²⁷ M. Urban, *Nazwisko historyczne...* Autor pisze, że „polskie nazwiska historyczne to dobra dziedzictwa narodowego, na które przez wiele wieków Naród Polski ciężko «pracował» okupując to niejednokrotnie krwią swych obywateli. Z tych też względów nazwiskom tym należy się pamięć i szacunek, a to z tego względu, że wciąż spełniają one swój obowiązek wobec Polski. Ich zadaniem jest obecnie m. in. promowanie i rozstawianie naszego kraju na całym świecie [...] Z tych też względów musimy chronić polskie nazwiska historyczne, ale jednocześnie nie izolować ich, a taka izolacja byłby niewątpliwie postulowany zakaz rejestracji takich nazwisk na jakiekolwiek towary. Spełniają one bowiem wciąż swoją funkcję historyczną; promują nasz kraj” (s. 97, pominięto przypisy). Dalej okazuje się, że komercjalizacja nazwisk historycznych miałyby być ostatnią deską ratunku dla tego dumnego dziedzictwa: „W sytuacji gdy wyrób będzie dobrej jakości, gdy wiadome będą jakie są jego korzenie, gdy dowiemy się o osobie, której nazwisko promuje dany towar, a jednocześnie poddamy znak ochronie prawnej, to unikniemy deprecjacji naszych symboli narodowych tu w Polsce jak i na świecie. Przez promocję naszego kraju chociażby tym sposobem, uświadomimy tkwiącym w niewiedzy obywatelom tego świata, że Polska to kraj tradycji i historii zapisanej w dzieje całego globu ziemskiego.” (s. 97, podkr. M.O.).

²²⁸ Autor za „nazwiska” i to „nazwiska historyczne” uznaje znaki zawierające nazwy własne postaci literackich (Soplica, Zagłoba, Pan Twardowski, Pani Twardowska, Podpięta), nazwy osobowe będące pochodnymi nazw własnych („piłsudczyk”), imiona i ich pochodne (Lech, Bartosz, Jeremjówka), traktuje jako nazwiska nazwy o niejasnej motywacji słowotwórczej (Bona, artus, Nobeel, popielówka) Całkowicie pomija Autor, i to w częściach analitycznych pracy, fakt, że przynajmniej niektórzy ze zgłaszających wskazane przez niego oznaczenia zawierające nazwiska mogli czynić to na podstawie zezwolenia udzielonego przez uprawnionego-nosiela tegoż nazwiska – np. w przypadku znaków nr R.20688 zgłoszonego przez Fa. Erich A.Kořontay, Fabryka chemiczna (s. 69), nr R.29511 zgłoszonego przez Fa. Leon Ks. Radziwiłł – Zakłady Przemysłowe „Radziwiłłmonty” Ordynacji Nieświeskiej i Kleckiej (s. 75), nr R.17006 zgłoszonego przez Fa. Edison Storage Battery Company (s. 79), nr R.15782 zgłoszonego przez Fa. H. H. Franklin Mig. Co. (s. 79), a także nazwisk założycieli firmy Nestlé - Henriego Nestlé (s. 98) i firmy Lipton – Sir Thomasa J. Liptona (s. 99).

denaturatem²²⁹, nie powołany wyżej z braku po temu odpowiedniej okazji, można traktować jako stempel jakości ówczesnego orzecznictwa. Oznaczeniem jest tu wykadrowana „jak jest” z obrazu Jana Matejki *Jan Sobieski pod Wiedniem* centralna dla tego obrazu scena wręczania kanonikowi Denhoffowi, wysłannikowi papieża Innocentego XI, listu z wiadomością o pokonaniu wojsk tureckich (tego ze słynnymi słowami *Venimus, vidimus, Deus vicit*).



Rys. 13

Skłaniam się ku stwierdzeniu, że stanowisko Urzędu Patentowego RP dotychczas zajmowane w kwestii rejestracji polskiego dziedzictwa symbolicznego jako znaków towarowych powinno zostać zrewidowane, jak również że na krytyczną ocenę sądów zasługują próby ekspandowania przez uprawnionych zakresu ochrony uzyskanej na takich oznaczeniach poprzez dowodzenie renomy znaku; twierdzenie, że znak uzyskał taką „własną” renomę nieodmiennie wiąże się z wyzuciem z pierwotnych znaczeń zawartego w tym znaku symbolu; działania podejmowane w intencji nabycia przez zawłaszczony symbol takiej renomy i próby powoływania się na fakt jej uzyskania należy postrzegać w kategoriach nadużycia prawa podmiotowego (art. 5 k.c.)

Bibliografia

Bodenhausen Georg Hendrik Christiaan, *Guide to the Application of the Paris Convention for the Protection of Industrial Property*, World Intellectual Property Organization, Geneva 1969.

Bonadio Enrico, *Brands, Morality and Public Policy: Some Reflections on the Ban on Registration of Controversial Trademarks*, „Marquette Intellectual Property Law Review” 2005, t. 19, nr 1.

²²⁹ Rejestrację tą zamieszcza w swojej publikacji, sugerując najwyraźniej, że jest to przykład zalecany do naśladowania, M. Urban, *Nazwisko historyczne...*, s. 63.

- Brancusi Lavinia, *Wzór wspólnotowy i zakres jego ochrony*, Wydawnictwo C. H. Beck, Warszawa 2012.
- Buchalska Joanna, *Prawo z rejestracji wzoru przemysłowego*, WoltersKluwer Polska, Warszawa 2013.
- Burgunder Lee, *Can the PTO Find Its Way with Jesus?*, „Marquette Intellectual Property Law Review” 2015, t. 19, nr 1.
- Demendecki Tomasz, Niewęglowski Adrian, Sitko Joanna Jowita, Szczotka Jerzy, Tylec Grzegorz, *Prawo własności przemysłowej*, WoltersKluwer Polska, Warszawa 2015.
- Domaszk Arkadiusz, *Dobra doczesne Kościoła*, Wydawnictwo Naukowe UKSW, Warszawa 2016.
- du Vall Michał, *Prawo własności przemysłowej*, WoltersKluwer Polska, Warszawa 2008.
- Dudzik Jarosław, Mazurek Michał, *Sprzeczność oznaczania z dobrymi obyczajami jako przeszkoda rejestracji znaku towarowego [w:] Ochrona i zarządzanie własnością intelektualną w szkołach wyższych w świetle obowiązujących przepisów oraz praktyki – wybrane zagadnienia. Zbiór referatów z seminarium rzeczników patentowych szkół wyższych, Cedzyna 14-18 września 2015 r.*, red. Alicja Adamczak, Urząd Patentowy Rzeczypospolitej Polskiej, Kielce 2015.
- Farah Nadiyah, *Harmful trademarks. Towards a new understanding of moral bars in GCC registration*, Nomos Verlagsgesellschaft, Baden-Baden 2019.
- Fedyszak-Radziejowska Barbara, *Agraryzm-zapomniany świat norm i wartości*, Wieś i Rolnictwo 2012, nr 2 (155).
- Fedyszak-Radziejowska Barbara, *Etos pracy rolnika. Modele społeczne a rzeczywistość*, Instytut Rozwoju Wsi i Rolnictwa Polskiej Akademii Nauk, Warszawa 1992.
- Gaczkowska Monika, *Rejestracja nazwiska jako znaku towarowego*, „Rzecznik Patentowy” 2018-2019, nr 89-94.
- Geiger Christophe, Pontes Leonardo Machado, *Trade mark registration, public policy, morality and fundamental rights*, Centre for International Intellectual Property Studies Research Paper No. 2017-01.
- Gommers Carina, De Pauw Eva, Letten Ine, *‘Thou shalt not pass’—trade mark and design offices and courts as guardians of public policy and morality*, „Journal of Intellectual Property Law & Practice” 2021, t. 16, nr 1.
- Janyga Wojciech, *Przestępstwo obrazy uczuć religijnych w polskim prawie karnym w świetle współczesnego pojmowania wolności sumienia i wyznania*, Wydawnictwo Sejmowe, Warszawa 2010.
- Kępiński Jakub, *Wzór przemysłowy i jego ochrona w prawie polskim i wspólnotowym*, WoltersKluwer Polska, Warszawa 2010.
- Kępiński Jakub, *Zła wiara zgłaszającego znak towarowy jako przeszkoda w rejestracji znaku towarowego [w:] Znaki towarowe i ich ochrona*, red. Skubisz Ryszard, Wydawnictwo C. H. Beck, Warszawa 2019.
- Kijowski Maciej, *Czy w Polsce istnieje prawo chopinowskie? [w:] Muzyka i prawo*, red. Pest Przemysław, Winstaw Mateusz, Akademia Muzyczna im. Karola Lipińskiego we Wrocławiu, Wrocław 2020.

Kongregacja ds. Kultu Bożego i Dyscypliny Sakramentów, *Dyrektorium o pobożności ludowej i liturgii: zasady i wskazania*, tł. Sroka Józef, red. meryt. Cichy Stefan, Wydawnictwo Pallottinum, Poznań 2003.

Kongregacja Nauki Wiary, *Instrukcja o szacunku dla rodzącego się życia ludzkiego i o godności jego przekazywania. Odpowiedzi na niektóre aktualne zagadnienia*, AAS 80 (1988).

Kostański Piotr, Żelechowski Łukasz, *Prawo własności przemysłowej*, wyd. 2, Wydawnictwo C. H. Beck, Warszawa 2020.

Kruk Michał, *W200. Rocznicę urodzin wielkiego polskiego kompozytora o ochronie jego dóbr osobistych*, „Palestra” 2010, nr 11-12.

Kruk Michał, *Zły gust czy naruszenie dobrych obyczajów – interpretacja art. 7 ust. 1 lit. f) rozporządzenia 40/94 w sprawie wspólnotowego znaku towarowego*, „Rzecznik Patentowy” 2007, nr 3 (54).

Kruk Michał, *Znak towarowy sprzeczny z porządkiem publicznym lub dobrymi obyczajami*, „Glosa” 2014, nr 2.

Leszczyński Leszek, *Jednolitość orzecznictwa jako wartość stosowania prawa* [w:] *Studia i Analizy Sądu Najwyższego. Materiały Naukowe. Tom I - Jednolitość orzecznictwa. Standard – instrumenty – praktyka*, Biuro Studiów i Analiz Sądu Najwyższego, Warszawa 2015.

Maroń Grzegorz, *Osoba świętego Jana Pawła II w polskim porządku prawnym*, Instytut Wydawniczy PAX, Warszawa 2016,

Maroń Grzegorz, *Prawne aspekty ustanawiania świętych i błogostawionych patronami jednostek samorządu terytorialnego*, Wydawnictwo Uniwersytetu Rzeszowskiego, Rzeszów 2021.

Mazurkiewicz Jacek, *Non omnis moriar. Ochrona dóbr osobistych zmarłego w prawie polskim*, Uniwersytet Wrocławski, Wrocław 2010.

Miklasiński Zenobiusz, *Prawo własności przemysłowej. Komentarz*, Urząd Patentowy Rzeczypospolitej Polskiej, Warszawa 2001.

Miliszkiwicz Grzegorz, *Kosy! Kolejna narodowa słabość* [w:] *Miasteczko Polski odrodzonej czyli Ekspozycja i zabytki w Muzeum Wsi Lubelskiej: o wpływie prawa II Rzeczypospolitej na wartości i życie codzienne*, red. A. Wrona, Muzeum Wsi Lubelskiej w Lublinie, Lublin 2018.

Mordwiłko-Osajda Justyna, *Znak towarowy. Bezwzględne przeszkody rejestracji*, LexisNexis Polska, Warszawa 2009.

Mularski Krzysztof, *Zakres autonomii woli w ramach prawa pierwokupu* [w:] *Współczesne problemy prawa zobowiązań*, red. Haberko Joanna, Olejniczak Adam, Pyrzyńska Agnieszka, Sokołowska Dorota, Wolters Kluwer Polska, Warszawa 2015.

Nowińska Ewa, du Vall Michał, Promińska Urszula, *Prawo własności przemysłowej. Przepisy i omówienie*, wyd. 1, Wydawnictwo Prawnicze LexisNexis, Warszawa 2003.

Nowińska Ewa, du Vall Michał, Promińska Urszula, *Prawo własności przemysłowej*, wyd. 4, Wydawnictwo Prawnicze LexisNexis, Warszawa 2008.

Nowińska Ewa, Promińska Urszula, Szczepanowska-Kozłowska Krystyna, *Prawo własności przemysłowej. Przedmiot, treść i naruszenie*, Wolters Kluwer Polska, Warszawa 2021.

- Nowińska Ewa, Promińska Urszula, Szczepanowska-Kozłowska Krystyna, *Własność przemysłowa i jej ochrona*, Warszawa 2014.
- Ożegalska-Trybalska Justyna, *Znaki towarowe a zła wiara [w:] Qui bene dubitat, bene sciet. Księga jubileuszowa dedykowana Profesor Ewie Nowińskiej*, red. Barta Janusz, Chwałba Jakub, Markiewicz Ryszard, Wasilewski Piotr, WoltersKluwer Polska, Warszawa 2018.
- Ożóg Marcin, *Reklama, promocja, informowanie o sponsorowaniu napojów alkoholowych*, Wydawnictwo C. H. Beck, Warszawa 2011.
- Ożóg Marcin, *Stalinskaya: the uneasy case of offensive trade mark registration*, „Journal of Intellectual Property Law & Practice” 2009, nr 5.
- Ożóg Michał, *Ustanawianie osób świętych lub błogosławionych Kościoła katolickiego patronami jednostek samorządu terytorialnego w świetle prawa polskiego*, „Przegląd Prawa Wyznaniowego” 2017, t. 9.
- Ożóg Michał, *Współdziałanie Kościoła Katolickiego i organów jednostek samorządu terytorialnego w sprawie ustanowienia patrona wspólnoty samorządowej*, „Studia z Prawa Wyznaniowego” 2019, t. 22.
- Piaskowska Olga Maria, *Znaczenie rozstrzygnięć administracyjnych w procesie karnym*, WoltersKluwer Polska, Warszawa 2014.
- Pietrzak Michał, *Prawo wewnętrzne (kanoniczne) Kościołów i związków wyznaniowych w polskim systemie prawnym [w:] Prawo państwowe a prawo wewnętrzne związków wyznaniowych. Pamiętnik VII Zjazdu Katedr i Wykładowców Prawa Wyznaniowego Gniezno 11-12 IX 2010*, red. Krasowski Krzysztof, Materniak-Pawłowska Małgorzata, Stanulewicz Maksymilian, Ars boni et æqui Przedsiębiorstwo Wydawnicze Michał Rozwadowski, Poznań 2010.
- Ponikło Adam, Gutowski Jan, *Polskie prawo patentowe. Komentarz*, Skład Główny Gebethner i Wolff, Warszawa 1935.
- Posoborowe prawodawstwo kościelne*, red. Szafrowski Edward, Akademia Teologii Katolickiej, Warszawa 1971, t. III.
- Prawo własności przemysłowej*, red. Promińska Urszula, wyd. 2, Centrum Doradztwa i Informacji Difin, Warszawa 2005.
- Prawo własności przemysłowej. Komentarz*, red. Kondrat Mariusz, WoltersKluwer Polska, Warszawa 2021.
- Prawo własności przemysłowej. Komentarz*, red. Michalak Arkadiusz, Wydawnictwo C. H. Beck, Warszawa 2016.
- Prawo własności przemysłowej. Komentarz*, red. Sieńczydło-Chlabicz Joanna, Wydawnictwo C. H. Beck, Warszawa 2020, s. 569.
- Prawo własności przemysłowej. Komentarz*, wyd. 2, red. Kostański Piotr, Wydawnictwo C. H. Beck, Warszawa 2014.
- Promińska Urszula, *Ustawa o znakach towarowych. Komentarz*, Wydawnictwa Prawnicze PWN, Warszawa 1998.
- Rinere Elissa, *Catholic identity and the use of the name „catholic”*, The Jurist 2002, t. 62.

- Sas-Wisłocki Juliusz, *Ochrona prawna nazwiska*, Współczesna Myśl Prawnicza 1938, nr 12
- Sewastianowicz Monika, *Symbole patriotyczne i wulgaryzmy nie mogą być znakiem towarowym*, Prawo.pl
- Sieńczydło-Chlabicz Joanna, *Unieważnienie i wygaśnięcie prawa z rejestracji wzoru przemysłowego*, Wydawnictwo C. H. Beck, Warszawa 2012.
- Skubisz Ryszard, *Prawo znaków towarowych. Komentarz*, wyd. 2, Wydawnictwo Prawnicze, Warszawa 1997.
- Słownik języka polskiego*, red. M. Szymczak, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa 1981.
- Sobański Remigiusz, *Prawo kanoniczne a krajowy porządek prawny*, „Państwo i Prawo” 1999, s. 6.
- Sobański Remigiusz, *Problem stosunku Kościoła-państwo w teorii i w praktyce*, „Prawo Kanoniczne” 1992, nr 3-4.
- Stańczyk Piotr, *Wykształcenie ludności II Rzeczypospolitej w świetle badań GUS*, „Społeczeństwo i Ekonomia / Society and Economics” 2016, nr 1(5).
- Syczewski Tadeusz, *Kult świętych oraz obrazów świętych i relikwii w obowiązującym prawodawstwie Kościoła łacińskiego*, „Rocznik Teologii Katolickiej” 2008, t. VII.
- Syczewski Tadeusz, *Patronaty świętych i błogosławionych w aktualnym prawodawstwie Kościoła łacińskiego*, „Roczniki Nauk Prawnych” 2017, t. XXVII, nr 4.
- System Prawa Prywatnego. Tom 14b. Prawo własności przemysłowej*, red. Skubisz Ryszard, Wydawnictwo C. H. Beck, Warszawa 2012.
- Szewczyk Roman, *Symbole religijne w przestąpieniu publicznej. Studium problemu obecności symboli religijnych w przestąpieniu publicznej w orzecznictwie Europejskiego Trybunału Praw Człowieka*, Wydział Teologii Uniwersytetu Warmińskiego - Mazurskiego, Olsztyn 2016.
- Szwaja Janusz, Wojcieszko-Głuszko Elżbieta, Mika Iwona Beata, *Kumulacja i kolizja praw własności przemysłowej w prawie polskim (na przykładzie wzorów przemysłowych i znaków towarowych)*, „Kwartalnik Prawa Prywatnego” 2001, r. X, z. 2.
- Szymanek Tadeusz, *Prawo własności przemysłowej. Podręcznik akademicki*, Europejska Wyższa Szkoła Prawa i Administracji, Warszawa 2008.
- Trzebiatowski Marcin, *Komercjalizacja domeny publicznej w prawie znaków towarowych – przegląd orzecznictwa sądów administracyjnych*, Glosa 2012, nr 3.
- Tylec Gizegorz, *Imię i nazwisko osoby fizycznej oraz ich ochrona w polskim prawie cywilnym*, Wydawnictwo KUL, Lublin 2013.
- Urban Michał, *Nazwisko historyczne jako znak towarowy*, Urząd Patentowy Rzeczypospolitej Polskiej, Warszawa 2001.
- Urząd Patentowy RP, *Bezwzględne przeszkody udzielenia prawa ochronnego na znak towarowy. Na podstawie art. 129¹ pwp*, red. Demby-Siwiek Edyta, Urząd Patentowy Rzeczypospolitej Polskiej, Warszawa 2016.

Urząd Patentowy RP, *Metodyka badania zdolności rejestracyjnej znaków towarowych*, Urząd Patentowy Rzeczypospolitej Polskiej, Warszawa 1994 (wydanie poprawione i uaktualnione z 1997 r.)

Urząd Patentowy RP, *Metodyka badania zgłoszeń wynalazków i wzorów użytkowych*, Urząd Patentowy Rzeczypospolitej Polskiej, Warszawa 1993.

W. Kotarba, *Ochrona własności przemysłowej w gospodarce polskiej w dostosowaniu do wymogów Unii Europejskiej i Światowej Organizacji Handlu*, Instytut Organizacji Przemysłu Maszynowego „ORGMASZ”, Warszawa 2000.

Walencik Dariusz, *Prawo kanoniczne (wewnętrzne) związków wyznaniowych a prawo polskie*, „Przeгляд Sądowy” 2013, nr 5.

Włodarczyk Wojciech, *Rejestracja nazwisk wybitnych postaci historycznych jako znaków towarowych a zasady współżycia społecznego. Głosa do wyroku SN z dnia 12 grudnia 1997 r.*, III RN 74/97, „Państwo i Prawo” 1999, nr 8.

Wojcieszko-Głuszko Elżbieta, *Znaki towarowe a ostatnia nowelizacja ustawy – Prawo własności przemysłowej*, „Radca Prawny” 2005, nr 2.

Wojtyczek Krzysztof, *Granice ingerencji ustawodawczej w sferę praw człowieka w Konstytucji RP*, Zakamycze, Kraków 1999.



Kornelia Piech*

MEASURING THE EFFECTIVENESS OF HEALTH CARE SYSTEMS AS A RESULT OF HEALTH POLICY AND REGULATIONS

Celem pracy jest obliczenie indeksów efektywności systemów ochrony zdrowia na świecie. Podczas realizacji badania efektywność narodowych systemów ochrony zdrowia będzie uwzględniana zgodnie z konwencją Światowej Organizacji Zdrowia, jako oczekiwana długość życia w zdrowiu (HALE – health-adjusted life expectancy), czyli przeciętna ilość lat życia w zdrowiu, której nowonarodzona jednostka może oczekiwać. Opiekę medyczną uwzględnia się natomiast, jako wielkość publicznych wydatków na służbę zdrowia per ca-pita (z zachowaniem PPP). Rezultaty badań dla 191 krajów przeprowadzone przez WHO będą stanowiły podstawę analiz efektywności systemów ochrony zdrowia. Badanie zostanie zrealizowane z wykorzystaniem metod badawczych zaproponowanych w publikacji Evans i in. (2001), tj. zarówno parametrycznych (FHD, DEA), jak i nieparametrycznych metod przybliżenia granicznej funkcji produkcji (COLS, podejście stochastyczne).

Najważniejsze wyniki wpływające z przeprowadzonego badania obejmują spostrzeżenia dotyczące uzyskiwania innych oszacowań parametrów strukturalnych modeli (dodając do wartości teoretycznych wartości uzależnione od przyję-

* Kornelia Piech, Warsaw School of Economics, Collegium of Economic Analyses, Department of Quantitative Economics, Al. Niepodległości 162, 02-554 Warsaw; The Project was financed by the National Science Center Poland (project No. 2013/09/N/HS4/; nel.piech@gmail.com; ORCID ID: 0000-0001-5250-572X

tych rozkładów ui), a co za tym idzie, w efekcie graniczne funkcje produkcji różnią się od siebie, w zależności od przyjętych założeń dotyczących specyfikacji stochastycznej rozkładów. W badanym okresie zaobserwowano również równoległe do granicy zagęszczenie obserwacji, co świadczy o zmniejszaniu się różnic w efektywności wydatkowania środków na zdrowie pomiędzy krajami oraz oddalenie od początku układu współrzędnych w prawo, co z kolei świadczy o zwiększaniu wydatków na zdrowie w wielu krajach. Natomiast oddalenie się granicznej krzywej efektywności od początku układu współrzędnych było niewielkie.

Pojęcia kluczowe: systemy ochrony zdrowia; WHO; efektywność systemów ochrony zdrowia; Covid-19

Literature review and regulatory issues

As the world's economies faced the COVID-19 pandemic and difficulties in providing access to medical services, the issue of health system efficiency became particularly important. The current situation faced by countries around the world, although triggered by COVID-19, is the result of the design of health systems over the long term. The characteristics of a country's national health care system can affect its levels of economic growth, labour resources, and labour productivity. Healthier workers are both physically and mentally more willing to work, and this willingness is reflected in their higher productivity and correspondingly higher wages¹. At a time when many societies are growing older and becoming more urban, the functioning of the health care system can have a significant impact on a population, including on its general health. Many factors related to the provision of medical services are playing an increasingly large role in the distribution of morbidity and mortality, particularly the types of services covered by the health care system, the quantity and quality of the medical services provided, the approach to redistribution, and the availability of these services².

The method of health care financing is extremely important, as it determines the quantity, distribution, and quality of the medical services provided. It also has a significant impact on the operational efficiency of the health care system, as the ability of the system to provide medical services depends on the demand, and, to a lesser extent, on the financial capacity of the entities involved. Therefore, governments play an important role in the health of the population through the

¹ D. Bloom, D. Canning, J. Sevilla (2001), *The Effect of Health on Economic Growth: Theory and Evidence*, "NBER Working Paper" 8587.

² G. Lopez-Casasnovas, B. Rivera, L. Currais (2005), *Health and economic growth. Findings and Policy Implications*, MIT Press, Cambridge (MA).

decisions they make about the amounts and the methods of health care financing. In line with Evans et al.³, we assume in this paper that the healthy life expectancy (HALE) indicator can be used to aggregate information on the method of health care financing, health care institutions and management methods, and the general availability of medical services. As this indicator is in turn related to the data on the amount of health expenditure in each of the surveyed countries, it can be used to estimate the frontier function of health production.

The aim of this article is to calculate the effectiveness indexes of health care systems across the world; to determine how the scope and the structure of health care financing, as well as the organisation of the health care system, affect the health resources of a given population; and to show how these values varied in the analysed period. The study examines the effectiveness of national health care systems, initially measured based on the World Health Organization convention as the health-adjusted life expectancy (HALE); i.e., the average number of years of healthy life that a new-born individual can expect have. This rate is estimated by adding estimated birth rates and death rates from age-specific conditions to each population age cohort, and life expectancy is adjusted by years spent in poor health. Medical care is considered based on the amount of public expenditure on health care per capita (maintaining PPP). The results of the research for 191 countries carried out by WHO forms the basis for our analyses of the effectiveness of health care systems.

The study also includes a detailed verification of the applied research methods, and an attempt to select the most accurate method. The frontier function of health is determined using non-parametric and parametric econometric methods. How this function developed between 2000 and 2016 is then analysed.

The nature of the subject matter this paper covers determined the kinds of research methods we have chosen to use. Our decision to implement the cognitive goal formulated above was based on the previous literature and quantitative analyses in which both parametric (FHD, DEA) and non-parametric methods of approximation of the frontier production function (COLS, stochastic approach) were used.

The study uses statistical data from the databases of the World Health Organization and the OECD.

Research methodology

The largest databases on health care systems are built and maintained by the World Health Organization (WHO) and the Organization for Economic Cooperation and Development (OECD). These databases

³ D. Evans, A. Tandon, Ch. Murray, J. Lauer (2001), *The Comparative.....*, WHO.

contain a great deal of information, including indicators and quantities that describe both the health resources and the health expenditures of different populations, as well as the institutional characteristics and medical statistics of various health care systems. Almost all countries in the world collect information related to the life expectancy of their populations, including on their demographic characteristics and social profiles. This information is used by both research centres and state institutions, particularly by those responsible for making the most important health care-related decisions in a given country.

In the following, we present selected indicators used in research that provide information on the life expectancy and the health-based quality of life of populations, and on the factors that devalue the latter. We also present the statistical data used in our analyses.

In 2001, WHO formally replaced the DALE index with life expectancy in good health⁴. The healthy life expectancy index expresses the average number of years that an individual from the study population will survive in various health states. In other words, HALE includes more than just the state of full health. Thus, this indicator varies strongly both over time and between countries.

The methodology for calculating the healthy life expectancy index is not simple. Using data reflecting the global burden disease, the intensity of the incidence of various diseases is estimated, while taking age and gender into account. Estimates of the severity of incidence are then obtained. Ultimately, the incidence frequency is calculated using the World Health Survey and the WHO Multi-Country Survey Study, and the HALE value for the analysed country is obtained based on the survival tables⁵. The HALE indicator attempts to capture the effectiveness of the health care system in reducing the burden of disease in the population. It is possible that the disease duration or the suffering associated with the disease is reduced, but mortality is not affected. HALE can be used to capture such progress, even when the mortality rate has remained unchanged.

This paper attempts to verify the research methods used by Evans et al. in their paper entitled *The Comparative Efficiency of National Health Systems in Producing Health: an Analysis of 191 Countries*. The study was based on the HALE data published by WHO for 2000 and 2016, and on general health expenditure per person according to the purchasing power parity for a given year. The original DALE data from 1997 on which the authors based that paper are not avail-

⁴ L. Gromulska, M. J. Wysocki, P. Goryński (2008), *Lata przeżyte w zdrowiu (Healthy life years, HLY) – zalecany przez Unię Europejską syntetyczny wskaźnik sytuacji zdrowotnej ludności*, „Przegląd Epidemiologiczny” 62(4), s. 811-820.

⁵ WHO (2014), *WHO methods for life expectancy and healthy life expectancy*, “Global Health Estimates Technical Paper”, WHO – Department of Health Statistics and Information Systems, Geneva, March.

able. Moreover, the nomenclature of this indicator was changed in 2001. Hence, the DALE indicator can be seen in the figures presented in the analytical chapter, while the same value is called HALE in current international statistics. To ensure consistency with the above-mentioned study, we use health expenditure data for 1997. In brief, however, when specifying the date in the charts, the following year is used (i.e., for HALE).

Even among countries with similar income and education levels, there are significant differences in the health resources of the population. These differences are partly due to the varying levels of effectiveness of national health care systems.

Murray and Frenk⁶ attempted to define the effectiveness of health care systems using an approach that enables both international comparisons of effectiveness and the observation of changes in this effectiveness over time. The authors measured the efficiency of a health care system by comparing the observed health resources with the services that a given system ought to provide. In their 2001 article, Evans et al.⁷ pointed out that in the absence of expenditures on the health care system, or of any health care system at all, the level of health will not be zero, as the entire community will not immediately die as a result.

It should be noted that the efficiency of the health care system, as examined in this paper, is not based simply on the system's technical efficiency. In our study, health care expenditures are equated with outlays, while the results are based on the population's health resources. Thus, efficiency as such reflects more than just whether a system's solutions or reforms are implemented at the lowest possible cost. Rather, it is also based on whether the health care system selects the most cost-effective intervention programs for a given level of expenditure.

Assuming that the maximum achievable production volume (or frontier production function) is not observable, there are several options for approximating it. The first approach involves defining an acceptable set of interventions that can be implemented in the system, identifying their costs, and checking whether they are effective; and then selecting a combination that maximises the objective function with the resources available. However, such a study would require a very large amount of data, and these data are not available for many countries.

Another way to approximate the frontier production function is to estimate it based on econometric methods using input and output data at the country level.

⁶ C. Murray, J. Frenk (1999), *A WHO framework for health system performance assessment*, "Global Programme on Evidence for Health Policy Discussion Paper" No. 6, World Health Organization, Geneva.

⁷ D. Evans, A. Tandon, Ch. Murray, J. Lauer (2001), *The Comparative.....*, WHO.

Examples of a deterministic approximation of the frontier production function are based on nonparametric methods, which primarily include:

- data envelopment analysis (DEA), and
- free disposal hull (FDH).

Due to the significant shortcomings of non-parametric methods, we decided to carry out the analysis using parametric methods, which are based on the production function, and enable an analysis of the relationship between outlays and effects. The main challenge that arises in the econometric analysis of effectiveness is estimating the parameter values of a given frontier production function and the indicators reflecting the level of effectiveness. To model the frontier production function, both classical econometric solutions and linear and quadratic programming are used, which in turn have significant drawbacks, such as a high sensitivity to unusual deviations, and the failure to include the distribution of the ineffectiveness-reflecting variable⁸.

The parameters of the production function are estimated using standard econometric estimation tools, and the production function itself sets the efficiency curve. The deviations from the efficiency curve are caused by ineffectiveness and random errors. As part of the parametric approach, many methods have been developed that differ mainly in the assumptions they use to describe the distribution of random error and ineffectiveness⁹.

Results

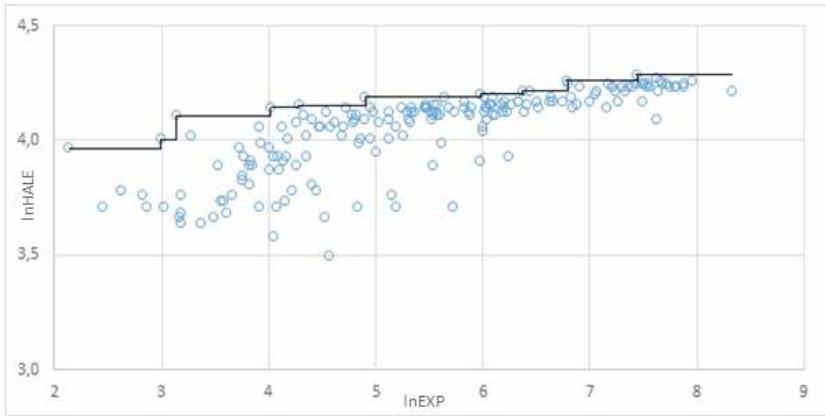
I. The determination of the frontier function of health production for 2000, including the verification of methods

The frontier set for the HALE data from 2000 based on the Free Disposal Hull method takes the form of a step function. The horizontal axis shows the value of the logarithm of health expenditure per capita from 1997, while the vertical axis shows the logarithm of HALE 2010. The cloud of observations in this study is similar to that in the initial study. The largest clusters can be observed within the same points. The production limit curve is stretched over the outermost observations, while all the points below show ineffectiveness as represented by the distance of a given point from the frontier. The differences in the size of outliers may be related to the database update by the WHO.

⁸ J. Barbuski (2010), *Ekonometryczny pomiar efektywności ekonomicznej instytucji finansowych. Stochastyczny model graniczny kosztów*, „Bank i Kredyt” 41 (1), s. 31-56.

⁹ S.C. Kumbhakar, C.A.K. Lovell (2000), *Stochastic Frontier Analysis*, Cambridge: Cambridge University Press; Pawłowska M., Kozak S. (2008), *Przystąpienie Polski do strefy euro a efektywność, poziom konkurencji oraz wyniki polskiego sektora finansowego*, „Materiały i Studia”, Narodowy Bank Polski, Zeszyt nr 228, Warszawa.

Figure 1. The frontier production function for 2000 determined by the FDH method

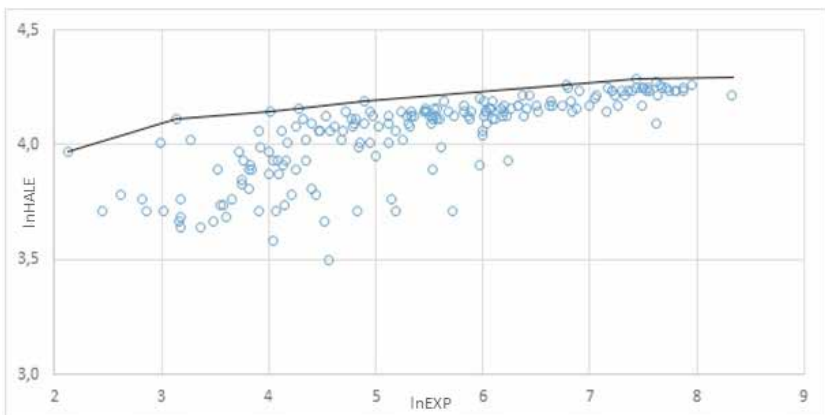


Source: author's own calculations based on WHO data.

Data envelopment analysis

Another method used is *data envelopment analysis* (DEA). The horizontal axis represents the 1997 logarithm value of health spending per capita, and the vertical axis represents the HALE 2010 logarithm. There are differences between the graph in this study and the graph in the initial study, although the main focus points are in analogous positions.

Figure 2. The frontier production function for 2000 determined by the DEA method



Source: author's own calculations based on WHO data.

As expected, we can see that the frontier production curve determined by the FHD method is within the frontier determined by the DEA method.

Subsequently, an attempt is made to estimate the frontier of the production function using the *corrected ordinary least squares* (COLS) method. In the first step, the residuals are determined using the classic method of the least squares estimation. After estimating the parameters, and in line with the assumptions of Evans et al.¹⁰, the estimated model takes this form:

$$\ln\text{HALE} = 3,3 + 0,19\ln\text{EXP} - 0,01(\ln\text{EXP})^2$$

In the next step, the maximum residual value from the above model is obtained. It is 0.31. The next stage is to divide the range containing all empirical observations into 100 parts within each unit of the axis, with the outlays marked in the form of health-related expenditure. In total, 620 values of the logarithm of the expenditure on health per person according to the purchasing power parity in 1997 are obtained, increasing on the scale by 0.01, starting from 2.12 up to 8.32. For each of those values, the theoretical value of HALE is determined, adjusted by adding the value of the maximum residual component from the model estimated by the classical least squares method (CLSM) to the intercept. This enables us to determine the production function frontier presented in the diagram below using the COLS method.

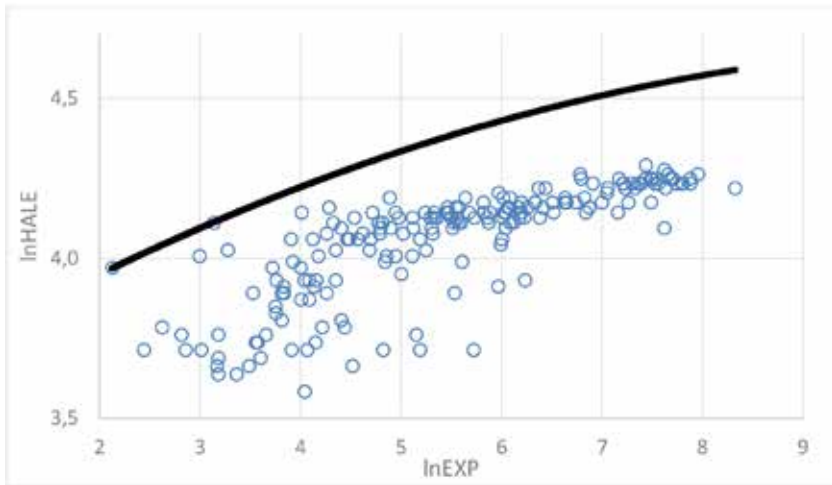
In relating these results to those of Evans et al.¹¹, it should be noted that the dispersion of empirical values is similar, and the production function frontier intersects the same observation. Nevertheless, the shape of this function is different; i.e. the production function is non-monotonic in the original study, which means that it decreases in the range from seven for the $\ln\text{EXP}$ variable. Therefore, it is interesting to consider what method for determining the frontier Evans et al.¹² adopted, because the article did not contain a description of it. Our calculations in this paper, indicate that the course of the production function is classical; i.e., it is a non-decreasing function.

¹⁰ D. Evans, A. Tandon, Ch. Murray, J. Lauer (2001), *The Comparative.....*, WHO.

¹¹ Ibidem.

¹² Ibidem.

Figure 3. The frontier production function for 2000 determined by the COLS method



Source: author's own calculations based on WHO data.

Following the work of Evans et al.¹³, we then attempt to determine the frontier production function for the HALE data for 2000 and for the data on health expenditure per capita from 1997 by adopting precise assumptions as to the u_i distribution expressing the technical inefficiency of a given country. The authors were of the opinion that the type of distribution imposed does not affect the final results, and that the following distributions can be used: half-normal, truncated-normal, exponential, or gamma. This assumption will be verified below by determining the frontier production function for all the above-mentioned distributions, and, additionally, by showing the impact of the declared parameters on the final effect. The first distribution we analyse will be the gamma distribution. The probability density function in this distribution is described by the following formula:

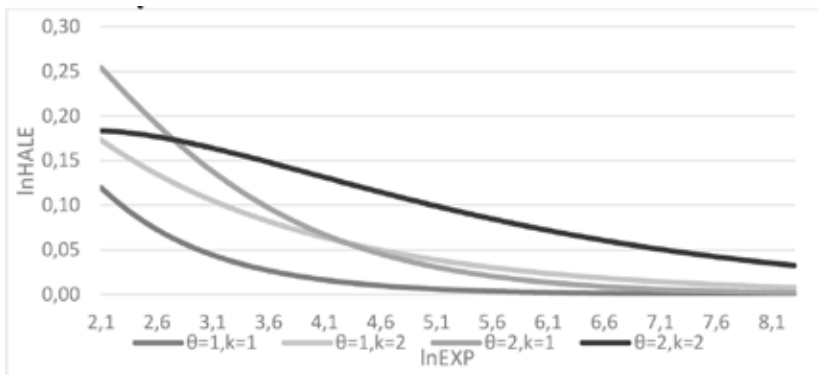
$$f(x; k, \theta) = \frac{x^{k-1} e^{-\frac{x}{\theta}}}{\theta^k \Gamma(k)}$$

for $x > 0$ and $k, \theta > 0$

¹³ Ibidem.

The chart below presents variants of the gamma distribution, assuming different parameters and using the actual data used in the calculations. As in the COLS implementation, each unit of the interval containing the observed values of $\ln \text{EXP}$ is divided into 100 parts, increasing on the scale by 0.01, starting from 2.12 up to 8.32; and n probability density function of the gamma distribution is determined in this interval. In particular, the presented range does not include values between zero and 2.12, as there is no country for which $\ln \text{EXP}$ would fall within this range. Similarly, values above 8.32 are not included.

Figure 4. Examples of gamma distribution with different parameters for the actual data used in the study



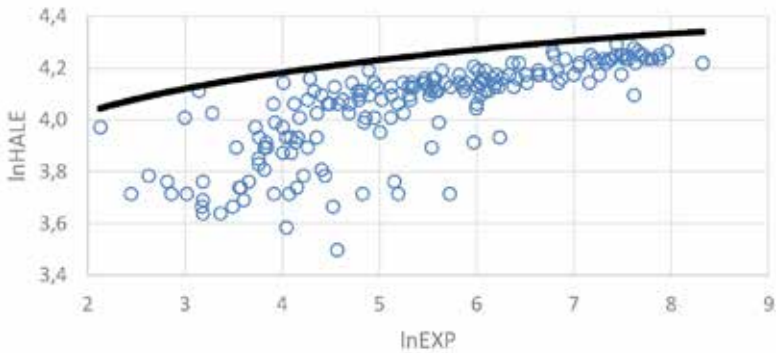
Source: author's own calculations.

From the above examples, the gamma distribution is chosen for the values $k = 2$ and $\theta = 2$. Theoretical values are then calculated by adding the estimate value u_i from the gamma distribution to the $\ln \text{HALE}$ theoretical value, according to the formula:

$$\ln \text{HALE} = 3,6 + 0,14 \ln \text{EXP} - 0,01 (\ln \text{EXP})^2 + u \sim \Gamma(k, \theta).$$

In this way, the values of the frontier production function are obtained, assuming that the u_i distribution, which expresses the technical inefficiency of a given country, adopts the gamma distribution.

Figure 5. The stochastic frontier production function for 2000, assuming a gamma distribution



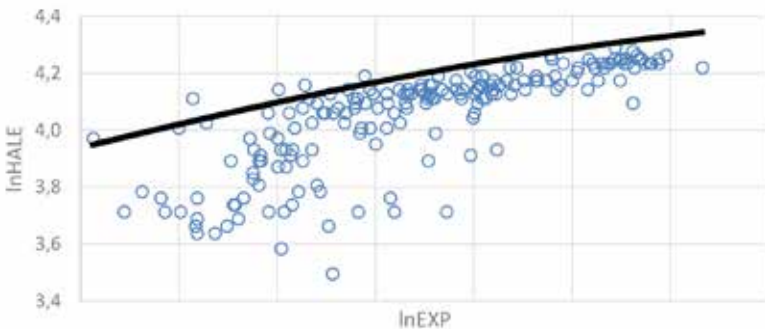
Source: author's own calculations based on WHO data.

The next step is to carry out a procedure analogous to that described above, assuming that the u_i distribution, which expresses the technical inefficiency of a given country, will be described by the exponential distribution; i.e., a special case of the gamma distribution, where if $X \sim \text{Gamma}(1, \lambda)$ then $X \sim \text{Exp}(\lambda)$. The density distribution of the probability function is given by the formula:

$$f(x; \lambda) = \begin{cases} \lambda e^{-\lambda x} & x \geq 0, \\ 0 & x < 0. \end{cases}$$

As a result of the conducted experiments, the value of $\lambda = 0.25$ is selected, for which the limit production function has been obtained in the form presented in the diagram.

Figure 6. The stochastic frontier production function for 2000 assuming an exponential distribution



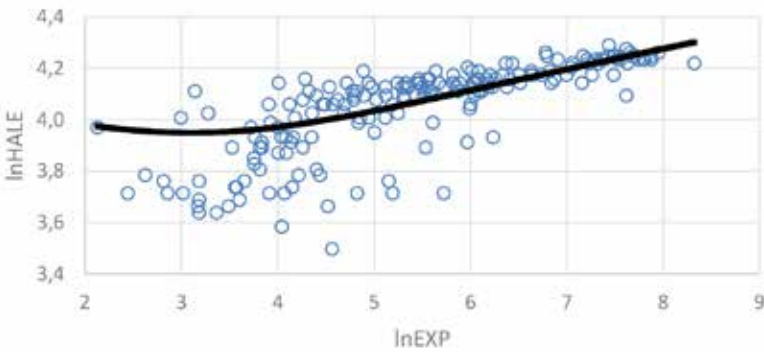
Source: author's own calculations based on WHO data.

The probability density function in a semi-normal distribution is described by the formula:

$$f(x; \sigma) = \frac{\sqrt{2}}{\sigma\sqrt{\pi}} e^{-\frac{x^2}{2\sigma^2}}$$

for $x > 0$.

Figure 7. The stochastic frontier production function for 2000 assuming a semi-normal distribution



Source: author's own calculations based on WHO data.

The figure above presents the production frontier curve, assuming that the u_i distribution, which expresses the technical inefficiency of a given country, takes a half-normal distribution.

The probability density function in the truncated-normal distribution is described by the following formula:

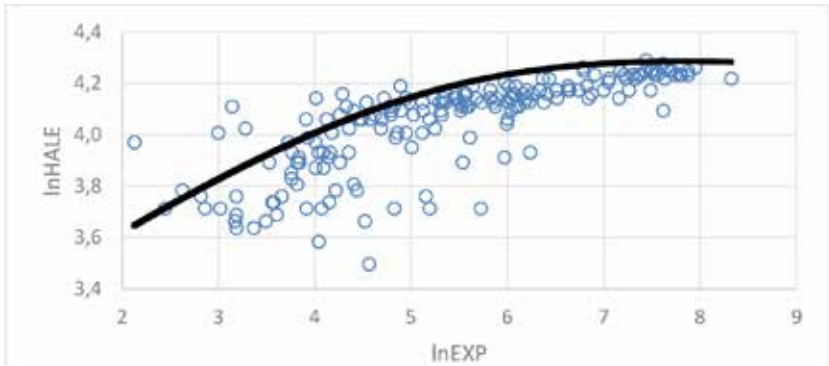
$$f(x; \mu, \sigma, a, b) = \frac{\frac{1}{\sigma} \cdot \frac{1}{\sqrt{2\pi}} e^{-\frac{1}{2}\left(\frac{x-\mu}{\sigma}\right)^2}}{\Phi\left(\frac{b-\mu}{\sigma}\right) - \Phi\left(\frac{a-\mu}{\sigma}\right)}$$

Contrary to the authors' statement¹⁴ that the assumption of a specific form of the u_i distribution expresses the technical inefficiency of a given country, our results indicate that the obtained frontier productivity curves differ significantly in the dependence on the residual component imposed in the distribution model.

The chart below displays the values assumed by the residuals of the model in different distributions in the analysed range. Clear differences can be observed between them, which obviously translates into the form of the frontier production function.

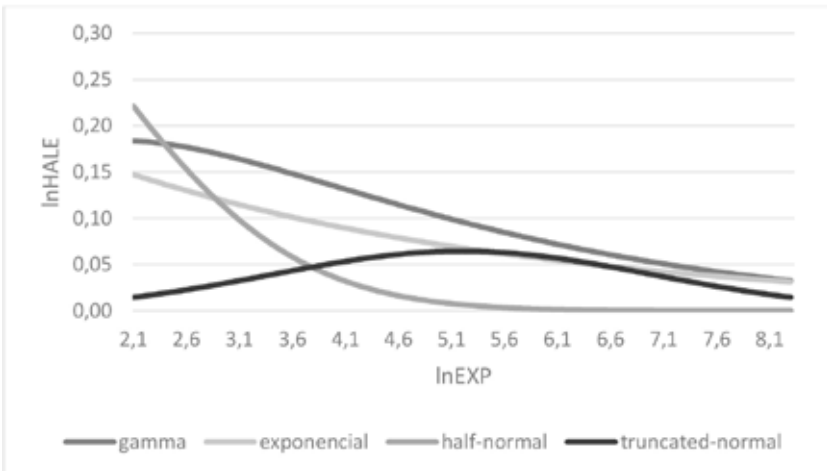
¹⁴ Ibidem; S. C. Kumbhakar, C.A.K. Lovell (2000), *Stochastic Frontier Analysis*, Cambridge: Cambridge University Press.

Figure 8. The stochastic limit production function for 2000 assuming a half-normal distribution



Source: author's own calculations based on WHO data.

Figure 9. The course of theoretical values of technical inefficiency in 2000, assuming different distributions



Source: author's own calculations.

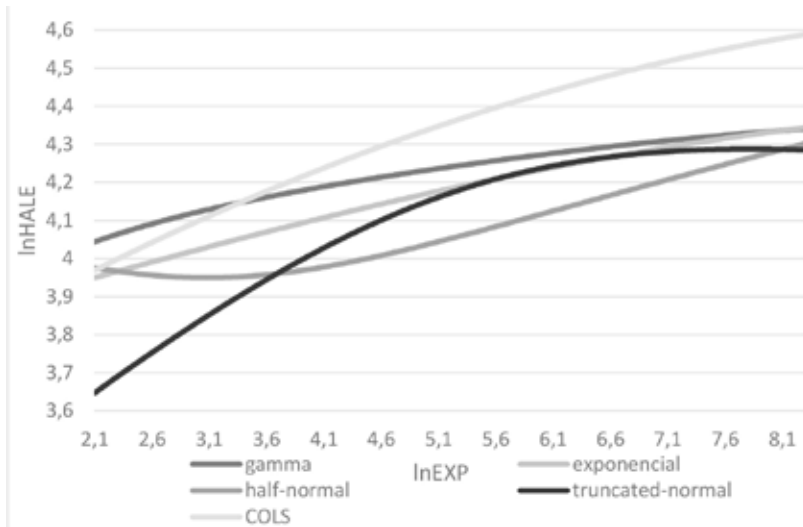
Assuming the truncated-normal distribution, the frontier production function obtained in this study takes exactly the same form as the frontier function presented in the article by Evans et al.¹⁵ This result confirms that we have accurately recreated the course of the analysis carried out in the above-mentioned article (despite using slightly different data and completely different computer programs

¹⁵ D. Evans, A. Tandon, Ch. Murray, J. Lauer (2001), *The Comparative.....*, WHO.

to support our calculations), and that the differences observed between the forms of the production function, which result from the assumptions imposed on the u_i distribution, are not the result of an error. The obtained results have very important implications for efforts to measure the levels of inefficiency, which differ significantly depending on the method used and the distribution assumed.

The analysis carried out above helps to confirm that the frontier production function with a truncated-normal distribution superimposed on u_i actually corresponds very well with the empirical data. Nevertheless, this does not mean that making specific assumptions as to the u_i component has no effect on the frontier function of production.

Figure 10. The curves of the frontier production functions for 2000 obtained using the COLS method and stochastic methods (assuming different distributions)



Source: author's own calculations.

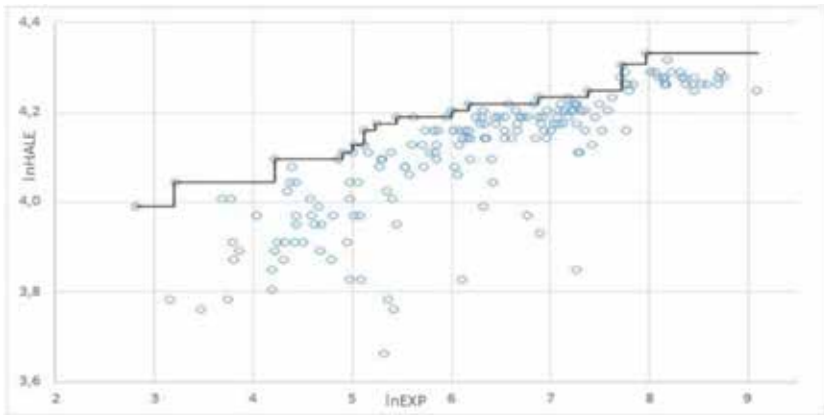
II. In the next part of the research, we conduct an analysis of the latest empirical data; i.e., the HALE index for 2016 and the WHO data for 173 countries on health expenditure per person in 2016, expressed as purchasing power parity. The purpose of the following calculations is to show how the overall effectiveness of global health care systems changed over the 16-year period.

The FDH and the DEA analysis carried out with the use of non-parametric methods shows new shapes of the frontier production function curves after 16 years. The horizontal axis shows the loga-

rithm value of health expenditure per capita from 2016, while the vertical axis shows the logarithm of HALE 2016.

It is easy to see that many observations have moved away from the origin of the coordinate system, which indicates that in these countries, both the level of expenditure on health per capita and the expected healthy life years increased. The dependency between the frontier production function curve determined by the FHD and DEA methods is the same as it was in 2000. However, after 16 years, there was a clear shift of the frontier production curves to the right, which means that there was an increase in per capita health care expenditure in many of the surveyed countries. However, no upward shift can be seen in the frontier production curves determined with the use of nonparametric methods, which means that the increase in health expenditure was not reflected in an increase in the value of HALE for the previously effective countries.

Figure 11. The frontier production function for 2016, as determined by the FDH method

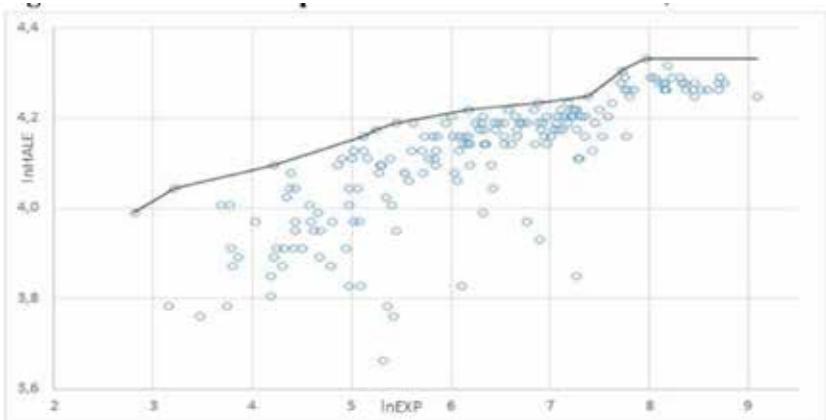


Source: author's own calculations based on WHO data.

The results obtained using the COLS method are very interesting in light of the changes that took place between 2000 and 2016. The figure below shows the frontier production function determined by the corrected least squares method. The frontier curve based on the 2016 data is located at a much shorter distance from the observation cloud than it was based on the 2000 data. There is also a concentration of observations parallel to the frontier, which proves that there were differences between countries in the effectiveness of the funds spent on health, and that the origin of the coordinate system was moving towards the right, which in turn indicates that spending

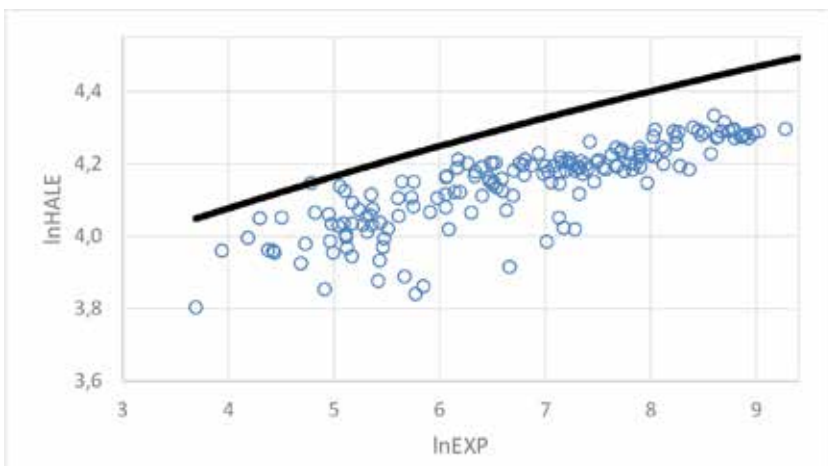
on health was increasing in many countries. It is interesting to note that the frontier production curve determined on the basis of the data from 2016 is below the curve for the data from 2000. When interpreting this situation literally, it is possible to conclude that the efficiency of spending decreased. However, it should be noted that this finding may be attributable to the method used and the reduction of variance in the 2016 data.

Figure 12. The frontier production function for 2016, as determined by the DEA method



Source: author's own calculations based on WHO data.

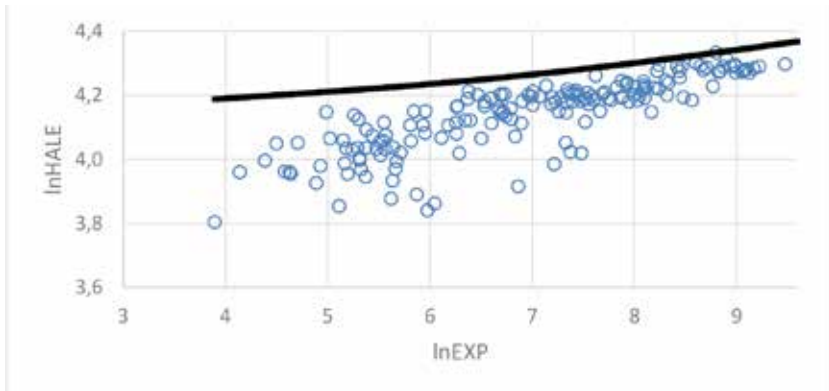
Figure 13. The frontier production function for 2016, as determined by the COLS method



Source: author's own calculations based on WHO data.

As before, using WHO data from 2016, estimates of the frontier production functions are made based on the stochastic approach. The parameter values are assumed to be identical to those in the previous examples. Only the output data (and other values resulting from them, such as their natural logarithm values, mean, standard deviation, etc.) have changed. Presented below is the frontier of the production function, assuming that the distribution expressing the technical inefficiency of a given country takes a gamma distribution.

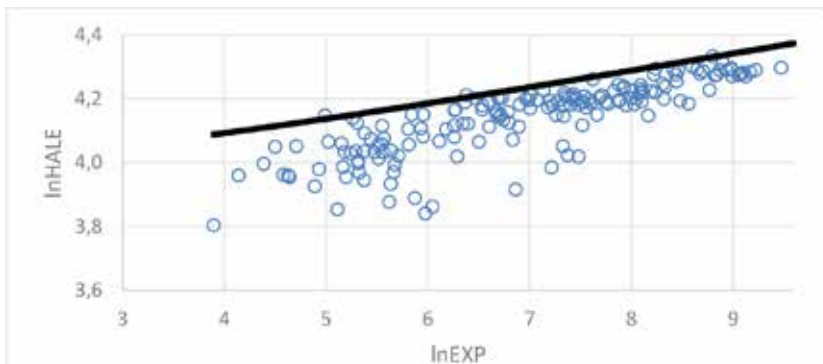
Figure 14. The stochastic frontier production function for 2016 assuming a gamma distribution



Source: author's own calculations based on WHO data.

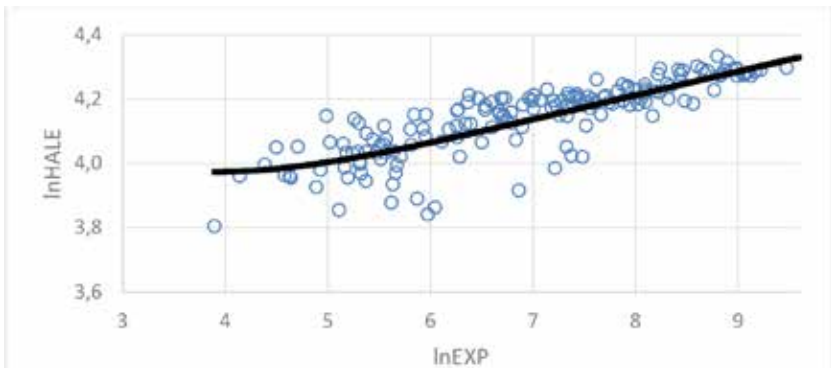
The stochastic frontier production functions for the exponential, semi-normal, and truncated-normal distribution are presented below.

Figure 15. The stochastic frontier production function for 2016 assuming an exponential distribution



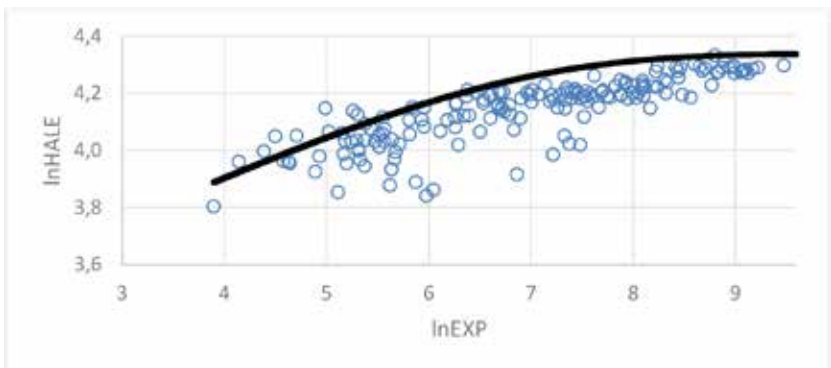
Source: author's own calculations based on WHO data.

Figure 16. The stochastic frontier production function for 2016 assuming a half-normal distribution



Source: author's own calculations based on WHO data.

Figure 17. The stochastic frontier production function for 2016 assuming a truncated-normal distribution

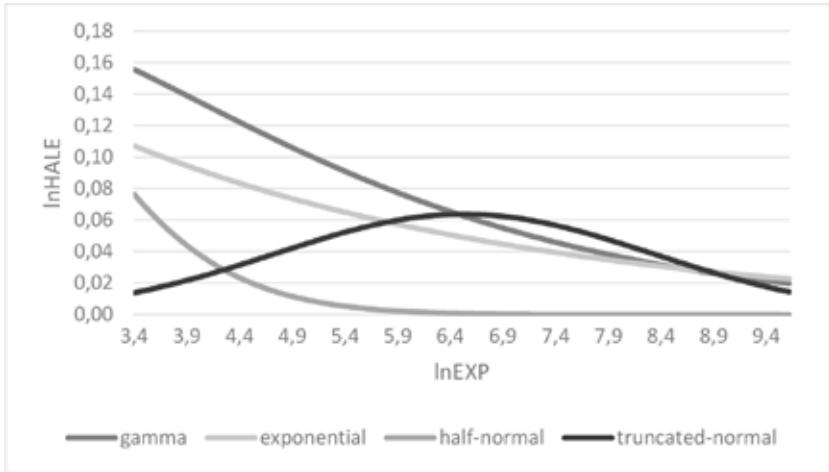


Source: author's own calculations based on WHO data.

Summary

The study using the HALE data for 2016 helps to confirm the results of the study based on the HALE data for 2000 in terms of conclusions regarding the imposition of the distribution on u_i . The frontier productivity curves differ significantly depending on the distribution imposed on the residual component in the model. Again, these differences can be illustrated with a diagram. The diagram below shows the values assumed by the model residuals in different distributions in the analysed interval.

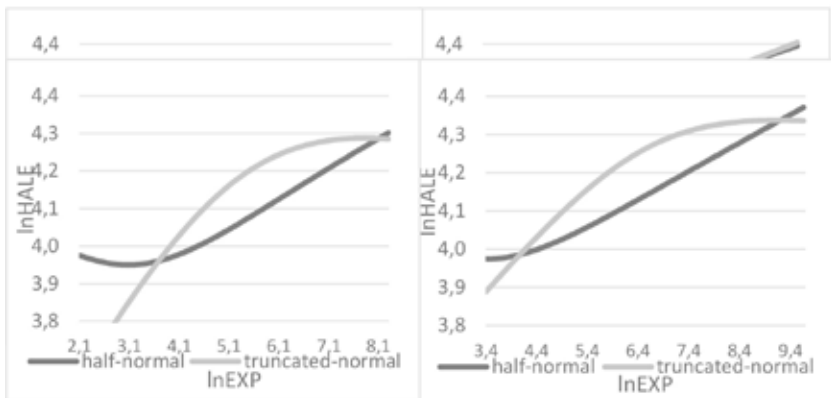
Figure 18. The course of the theoretical values of technical inefficiency for 2016, assuming different distributions



Source: author's own calculations.

As a result of these differences, different estimates of the structural parameters of the models are obtained (adding the values dependent on the adopted u_i distributions to the theoretical values). Thus, the frontier production functions differ from each other depending on the assumptions made regarding the stochastic specification of the distributions.

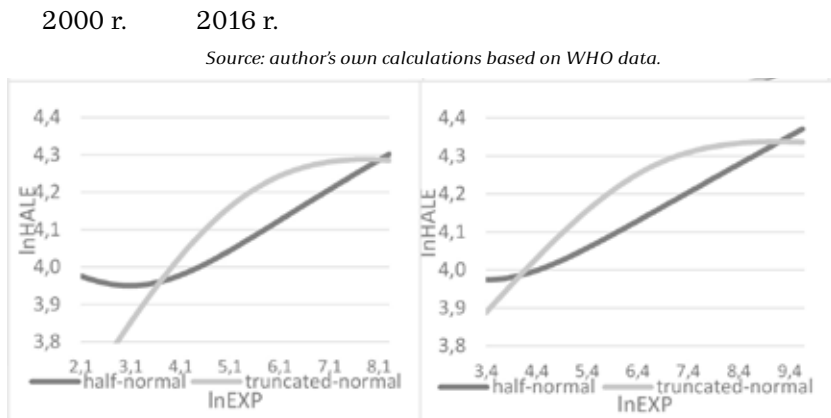
Figure 19. The course of the frontier production functions for 2016, obtained by the COLS method and by stochastic methods (assuming different distributions)



Source: author's own calculations.

To illustrate the shifts of the frontier production curve between 2000 and 2016, the results of the paired estimates of these functions are presented below. Regardless of the selected distribution imposed on the ui expressing the technical inefficiency of a given country, an upward shift of the frontier production curve can be observed in each case. This shift expresses an improvement in the overall global effectiveness of health care systems.

Figure 20. The course of the frontier production functions for 2000 and 2016, obtained with the use of stochastic methods (assuming different distributions)



Discussion

Discussions about how the performance of health care systems should be measured started to play an important role in public debates as early as the 1980s, when many countries were seeking to reform their systems. The aim of these reforms was to improve all aspects of the functioning of health care systems, such as their financing and management, the prices and quality of medical services, and the availability and universality of health care.

In this paper, we analysed changes in the efficiency of these systems caused by the above-mentioned reforms and improvements, and by any other changes that affected the levels of health expenditure and of life expectancy in good health over a period of 16 years.

The aim of the article was to verify the assumptions that were arbitrarily made by the authors of the original article (Evans et al.¹⁶),

¹⁶ D. Evans, A. Tandon, Ch. Murray, J. Lauer (2001), *The Comparative.....*, WHO.

and to conduct the study again using data from 2016 in order to observe shifts in the frontier production function.

Our results indicate that the frontier productivity curves differ significantly depending on the ui distribution imposed on the residual component in the model. As a result of these differences, different estimates of the structural parameters of the models were obtained. Hence, the frontier production functions differed from each other depending on the assumptions made regarding the stochastic specification of distributions.

In the analysed period, there was also a concentration of observations parallel to the frontier, which proves that the differences between countries in the effectiveness of the funds spent on health were decreasing, and that the origin of the coordinate system was moving towards the right – which, in turn, indicates that spending on health was increasing in many countries. On the other hand, the distance between the frontier efficiency curve and the origin of the coordinate system was small.

The obtained results allow us to confirm the assumption that worldwide, spending on health has been increasing over time. However, the results also raise questions about this process, because when we used the methods discussed in the paper, the frontier efficiency function actually moved away from the origin point of the coordinate system, thus showing an increase in expenditure on health production; but it did not change its position relative to the \ln HALE variable. This observation may, for example, indicate that the cost of health care has been increasing over time, or that the group of people on whom these funds are being spent has been growing. It can certainly serve as a starting point for further research in the field of health care systems.

Most of the previous research conducted on the effectiveness of health care systems was based on life expectancy. There are no exhaustive analyses and no unequivocal answers to questions about the channels through which various approaches in the organisation of national health care systems influence economic growth and labour productivity. Indeed, the possible impact of health care systems on economic growth has barely been mentioned¹⁷. The existence of this research gap is an interesting starting point for further analysis.

The effects of the current pandemic situation will be observed in the years to come, and the conclusions and methods presented in this article may provide an interesting starting point for further research in the area of health care efficiency measurement, as well as for discussions on decisions regarding health care financing methods made by state governments.

¹⁷ R. Barro (1996), *Health and Economic Growth*, Harvard University, Cambridge (MA).

References

- Barro Robert (1996), *Health and Economic Growth*, Harvard University, Cambridge (MA).
- Barburski Jacek (2010), *Ekonometryczny pomiar efektywności ekonomicznej instytucji finansowych. Stochastyczny model graniczny kosztów*, „Bank i Kredyt” 41 (1), s. 31-56.
- Bloom David, Canning David, Sevilla Jaypee (2001), *The Effect of Health on Economic Growth: Theory and Evidence*, “NBER Working Paper” 8587.
- Evans David, Tandon Ajay, Murray Christopher, Lauer Jeremy (2001), *The Comparative Efficiency of National Health Systems in Producing Health: An Analysis of 191 Countries*, “GPE Discussion Paper Series” No. 29, World Health Organization.
- Gromulska Lucyna, Wysocki Mirosław, Goryński Paweł (2008), *Lata przeżyte w zdrowiu (Healthy life years, HLY) – zalecany przez Unię Europejską syntetyczny wskaźnik sytuacji zdrowotnej ludności*, „Przegląd Epidemiologiczny” 62(4), s. 811-820.
- Health expenditure, total (% of GDP)*, The World Bank, dostęp: 20 lipca 2020 r., <http://data.worldbank.org/indicator/SH.XPD.TOTL.ZS/countries?display=map>
- Kumbhakar Subal, Knox Lovell C. A. (2000), *Stochastic Frontier Analysis*, Cambridge: Cambridge University Press.
- Lopez-Casasnovas Guillem, Rivera Berta, Currais Luis (2005), *Health and economic growth. Findings and Policy Implications*, MIT Press, Cambridge (MA).
- Murray Christopher, Frenk Julio (1999), *A WHO framework for health system performance assessment*, “Global Programme on Evidence for Health Policy Discussion Paper” No. 6, World Health Organization, Geneva.
- Pawłowska Małgorzata, Kozak Sylwester (2008), *Przystąpienie Polski do strefy euro a efektywność, poziom konkurencji oraz wyniki polskiego sektora finansowego*, „Materiały i Studia”, Narodowy Bank Polski, Zeszyt nr 228, Warszawa.
- WHO (2000), *World Health Report 2000*, World Health Organization, Geneva.
- WHO (2014), *WHO methods for life expectancy and healthy life expectancy*, “Global Health Estimates Technical Paper”, WHO – Department of Health Statistics and Information Systems, Geneva, March.



Marcin Zaborski*

POZORNA PRÓBA „DESTALINIZACJI” WARSZAWSKIEJ ADWOKATURY W 1956 R., CZ. 1 – ANALIZA

OTWARTE ZEBRANIE PODSTAWOWEJ ORGANIZACJI PARTYPNEJ
PZPR PRZY IZBIE ADWOKACKIEJ W WARSZAWIE
26 I 30 PAŹDZIERNIKA 1956 R.

Opracowanie składa się z dwóch części. Część pierwsza to analiza tytułowego zagadnienia zaś część drugą stanowią opracowane źródła (opublikowane zostaną w następnym zeszycie).

Celem studium jest ukazanie tzw. otwartego zebrania Podstawowej Organizacji Partyjnej [dalej: POP] Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej [dalej: PZPR], funkcjonującej przy Izbie Adwokackiej [dalej: IA] w Warszawie, które odbyło się w ostatnich dniach października 1956 r., w okresie tzw. odwilży politycznej. Owo „otwarte zebranie” miało oznaczać – wedle zamiaru jego organizatorów z PZPR – przeprowadzenie tzw. destalinizacji w adwokaturnie izby warszawskiej. Przebieg tego zebrania przekonuje jednak, że prawdziwym zamiarem POP przy IA w Warszawie była nie destalinizacja, ale szybkie zamknięcie kwestii rozliczenia okresu lat 1945-1956.

Pojęcia kluczowe: Adwokatatura Polska w PRL; Izba Adwokacka w Warszawie w PRL; Polska Zjednoczona Partia Robotnicza; Podstawowa Organizacja Partyjna przy Izbie Adwokackiej w Warszawie; stalinizacja; destalinizacja; polski październik 1956

* Marcin Zaborski, adwokat, dr, badacz dziejów adwokaturny polskiej w okresie Polski Ludowej;
ORCID: 0000-0002-4949-1803

Niniejsze opracowanie oraz umieszczone za nim dokumenty¹ dotyczą tzw. otwartego zebrania Podstawowej Organizacji Partyjnej [dalej: POP] Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej [dalej: PZPR], funkcjonującej przy Izbie Adwokackiej [dalej: IA] w Warszawie, które odbyło się w ostatnich dniach października 1956 r., w okresie tzw. odwilży politycznej. Owo otwarte zebranie miało oznaczać – wedle zamiaru jego organizatorów z PZPR – przeprowadzenie tzw. destalinizacji w adwokaturze izby warszawskiej. Przebieg tego zebrania przekonuje jednak, że prawdziwym zamiarem POP przy IA w Warszawie była nie destalinizacja, ale szybkie zamknięcie kwestii rozliczenia okresu lat 1945-1956.

Struktury PZPR działające w adwokaturze nie nadały za zmianami politycznymi, odbywającymi się w latach 1955-1956 nie tylko w Polsce, ale także w innych państwach bloku komunistycznego. Struktury te, a więc podstawowe organizacje partyjne PZPR funkcjonujące przy Wojewódzkich Radach Adwokackich, bądź przy Wojewódzkich Izbach Adwokackich², jakby nie dostrzegły ani śmierci Stalina (5 marca 1953 r.), ani ucieczki prominentnego funkcjonariusza Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego – Józefa Świątły (5 grudnia 1953 r.). Zlekcewałyły nawet obrady XX Zjazdu Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego (14-25 lutego 1956 r.). Istotnych zmian nie przyniosła również śmierć Bolesława Bieruta w Moskwie (12 marca 1956 r.).

Jeden z pierwszych objawów nadchodzącej „odwilży” politycznej, w postaci uchwał III „Plenum” (czyli posiedzenia plenarnego) Komitetu Centralnego [dalej: KC] PZPR (skądinąd wiążących dla wszystkich struktur PZPR), które odbyło się od 21 do 24 stycznia 1955 r.³, został zignorowany przez organa adwokatury będące pod zarządem komisarycznym Ministra Sprawiedliwości⁴. W trakcie posiedzenia

¹ Dokumenty te to protokół zebrania otwartego POP Warszawskiej Izby Adwokackiej odbytego w dniach 26 i 30 października 1956 r. oraz rezolucja uchwalona na ww. zebraniu. Znajdują się one w zasobach Archiwum Akt Nowych w Warszawie [dalej: AAN], w zespole archiwalnym Prokuratura Generalna, 951, k. 217-234 i 236-237.

² Nie jest jasne, jaka była prawidłowa nazwa tej struktury PZPR. W dokumentacji archiwalnej z lat pięćdziesiątych XX w. występują obie formy („przy Radzie Adwokackiej” oraz „przy Izbie Adwokackiej”). Bez wątpliwości jednak przedmiotowa POP była właściwa dla wszystkich członków Izby Adwokackiej w Warszawie, a nie tylko dla członków Rady Adwokackiej w Warszawie.

³ Por. Z. Rykowski, W. Władyka, *Polska próba. Polski październik '56*, Warszawa 1989, s. 87.

⁴ Omawiając przebieg III Plenum KC PZPR z 1955 r. – członek tegoż komitetu, Jerzy Morawski stwierdził na łamach oficjalnego periodyku KC PZPR następująco: „dowiedzieliśmy się o faktach brutalnego naruszania zasad praworządności ludowej przez niektóre ogniwa służby bezpieczeństwa, o występujących w tych ogniwach nadużyciach. Miały miejsce fakty aresztowania niewinnych osób i bezprawnego pizetrzymywania ich w więzieniu, wypadki, gdy zamiast dążyć do ustalenia obiektywnej prawdy, naciągano materiał dowodowy do z góry założonych fałszywych oskarżeń. Miały także miejsce wypadki stosowania haniebnych, niedopuszczalnych metod w śledztwie” (J. Morawski, *III Plenum KC PZPR, „Nowe Drogi”* 1955, nr 2, s. 10). Podkreślić należy, że odpowiedzialnością za owe „wypaczenia” III Plenum obarczyło także podstawowe organizacje partyjne działające w strukturach bezpośrednio się nich dopuszczających (tamże, s. 11).

plenarnego NRA w dniach 26 i 27 marca 1955 r. (a więc dwa miesiące po owym plenum) obecny na nim wiceminister sprawiedliwości Tadeusz Rek podkreślił znaczenie uchwał III Plenum także dla adwokatury. Zauważył on, że „krytyka i samokrytyka” w adwokaturze nie istnieje⁵. Dodał również następującą negatywną ocenę adwokatury: „Wiemy, że zostały ujawnione przypadki naruszenia i łamania naszej praworządności ludowej. Partia nie po raz pierwszy zwraca uwagę na to zagadnienie (...) W niektórych środowiskach, a także i w adwokaturze niektórzy opacznie interpretują zagadnienie praworządności rewolucyjnej. Widzą zwichnięcia i naruszenia (...) wszędzie, tylko nie u siebie, nie w swojej instytucji. Prawdą jest, że szczególne nasilenie faktów tego rodzaju miało miejsce w b[yłym] Ministerstwie Bezpieczeństwa Publicznego, nie można jednak tego ograniczać do jednego organu władzy, zdarzały się podobne wypadki i gdzie indziej, istniały też w adwokaturze. Czy zło zostało wykorzenione, czy adwokatura oczyściła się z błędów? Można będzie o tym mówić, gdy organa adwokatury ujawnią błędy, ich źródła i przyczyny oraz wyłowią fakty naruszenia praworządności”⁶.

Ponieważ dyskutanci w dalszej części tego posiedzenia plenarnego NRA pominęli uwagi wiceministra Tadeusza Reka, głos zabrał kolejny „gość” – Aleksander Sław, przedstawiciel Wydziału Administracyjnego KC PZPR (czyli wydziału KC PZPR roszczonego sobie prawo do kierowania m.in. adwokaturą). Skrytykował on zachowawczość „ludowej adwokatury” w jeszcze ostrzejszym tonie, niż zrobił to wiceminister Tadeusz Rek. Wyraźnie poirytowany zwrócił uwagę zebraniem „na brak głosów samokrytyki w dyskusji”. Dodał, że adwokatura nawet nie próbuje odsłonić wszystkich swoich „słabości, braków i wypaczeń” – a więc postępuje inaczej niż KC PZPR, gdy badał pracę resortu bezpieczeństwa. Zauważył także, iż „wypaczenia” w wymiarze sprawiedliwości dotyczą nie tylko sądownictwa i prokuratury, ale również adwokatury. Jako przykłady podał „wypadki wywierania nacisku na adwokatów przez Urzędy Bezpieczeństwa” oraz wywieranie przez prokuratorów nacisku „co do kierunku obrony”⁷. Organa adwokatury PRL pod zarządem komisarycznym oraz działające w jej strukturach podstawowe organizacje partyjne PZPR zostały więc w trakcie tego posiedzenia NRA pryncypialnie skrytykowane tak przez władze państwowe (wiceminister sprawiedliwości) jak i partyjne (przedstawiciel KC PZPR). I Tadeusz Rek, i Aleksander Sław jakby ostrzegali: towarzysze, nie bądźcie bardziej stalinowscy niż Komitet Centralny PZPR.

⁵ Archiwum NRA [dalej: ANRA], Protokół Nr 1 posiedzenia plenarnego Naczelnej Rady Adwokackiej z dnia 26 i 27 marca 1955 r., s. 18.

⁶ Tamże, s. 19.

⁷ Tamże, s. 25.

Jak NRA zareagowała na ową krytykę? Otóż przestroga została zignorowana. W trakcie posiedzenia plenarnego 11 stycznia 1956 r. dyskutanci stwierdzili, że w środowisku adwokackim „dają się dziś wyczuć tendencje ‘odwilżowe’, wynikłe ze złej interpretacji uchwał III Plenum KC PZPR” oraz że w adwokaturze „III Plenum zostało źle zrozumiane”, a w konsekwencji różnego rodzaju „elementy podniosły głowę” i rozpoczęły próby rozliczania poszczególnych Wojewódzkich Rad Adwokackich z okresu stalinizmu⁸. Te wskazówki III Plenum KC PZPR, które miały powodować tendencje „odwilżowe”, zostały więc celowo zbojkotowane przez struktury kierujące wówczas adwokaturą. Stalinowcy nie chcieli się destalinizować.

Tylko pozorną zmianą „na lepsze” w adwokaturze było ustąpienie adw. Edwarda Grabowskiego ze stanowiska Prezesa Naczelnej Rady Adwokackiej. Ten zasłużony działacz komunistyczny, przedstawiciel najbardziej skrajnej wersji komunizmu, w istocie urzędnik nie wykonujący zawodu adwokata⁹, sam złożył rezygnację Ministrowi Sprawiedliwości¹⁰, który zwolnił go ze stanowiska z dniem 1 lutego 1956 r. Jednocześnie tenże minister powołał na to stanowisko, w charakterze „pełniącego obowiązki” (p.o.), adw. Mariana Rozenblita¹¹, który w społeczności adwokackiej posiadał jeszcze gorszą opinię niż Edward Grabowski, a poza tym był uwikłany w liczne zbrodnie sądowe nie tylko jako obrońca, ale także, wcześniej, jako sędzia komunistycznego Najwyższego Sądu Wojskowego. Dodać należy, że Marian Rozenblit w 1959 r. został usunięty dyscyplinarnie z adwokatury za celowe działanie na szkodę osób broniących przez niego w procesach politycznych¹².

Zachodzące istotne zmiany personalne na szczytach władzy PRL, tak formalnie państwowej, jak i ściśle partyjnej, długo nie były zauważane w podstawowych organizacjach partyjnych PZPR działających w strukturach adwokatury. Szczególnie wyraźnie obraz taki rysował się w Izbie Adwokackiej w Warszawie.

⁸ ANRA, Protokół Nr 1/56 plenarnego posiedzenia Naczelnej Rady Adwokackiej z dnia 26 stycznia 1956 r., s. 5 i 6.

⁹ O adw. Edwardzie Grabowskim zob.: M. Zaborski, *Edward Grabowski, czyli od członka WKP(b) do Prezesa Naczelnej Rady Adwokackiej*, „Palestra” 2007, nr 11-12, s. 177-186.

¹⁰ Brak danych, by przyjąć, że ustąpienie adw. Edwarda Grabowskiego ze stanowiska Prezesa NRA miało charakter polityczny. Wiązało się raczej z jego wiekiem – w 1956 r. miał on już 76 lat.

¹¹ ANRA, Protokół Nr 1/56 plenarnego posiedzenia Naczelnej Rady Adwokackiej z dnia 26 stycznia 1956 r., s. 2.

¹² O adw. Marianie Rozenblicie zob.: *W imię przyszłości Partii. Procesy o łamanie tzw. praworzędności socjalistycznej 1956-1957. Dokumenty*, red. M. Zaborski, Warszawa 2019, s. 299 (biogram) oraz 215-217, 224, 237, 300-301, 315, 316, 319-321, 329-331, 333-337, 341, 343, 363, 367, 374, 418, 420, 432; E. Jakimek-Zapert, *Czy można kupić życie człowieka? Kulisy procesu IV Zarządu Głównego Zzeszenia „Wolność i Niezawisłość”. Przyczynek do roli obrońcy w procesach politycznych lat czterdziestych i pięćdziesiątych*, [w:] *Zbrodnie sądowe w latach 1944-1989. Konformizm czy relatywizm moralny środowisk prawniczych?*, red. M. Grosicka i D. Palacz, Kielce-Warszawa 2020, s. 188-206.

POP przy Warszawskiej Izbie Adwokackiej¹³ miała szczególne znaczenie w adwokackich strukturach PZPR całej PRL. Wynikało to nie tylko z jej stołeczności, ale także z dużej liczebności. Jej pracami – zgodnie z postanowieniami „Statutu” PZPR – kierował organ¹⁴ nazywany „egzekutywą”, liczący od trzech do siedmiu członków. Na czele egzekutywy stała natomiast osoba nazywana „sekretarzem”. Egzekutywa POP przy IA w Warszawie miała swojego „I sekretarza” oraz jego zastępcę, zwanego „II sekretarzem”¹⁵.

Brak szczegółowych danych dotyczących składu tak egzekutywy POP przy IA w Warszawie, jak i obsady stanowisk jej I i II sekretarza. Wyrzykowe dane¹⁶, wsparte wspomnieniami wieloletniego działacza tej POP i egzekutywy – adw. Edmunda Mazura¹⁷ - wskazują jednak, że stanowiska I sekretarzy pełnili m.in.: adw. Jakub Wilf, adw. Marcin Dancyg (w pierwszej połowie lat pięćdziesiątych XX w., do jesieni 1956 r.¹⁸), adw. Mieczysław Dźbikowski (od jesieni 1956 r.; wcześniej był II Sekretarzem Egzekutywy POP¹⁹), adw. Kazimierz Mamrot²⁰, adw. Zygmunt Kropiwnicki, adw. Henryk Ejchart²¹, adw.

¹³ Takiej nazwy używała najczęściej ta struktura PZPR, mimo że formalna nazwa „warszawskiej” IA to: „Wojewódzka Izba Adwokacka w Warszawie”.

¹⁴ „Statut” PZPR określał egzekutywę POP mianem „władzy” organizacji partyjnej (*Statut Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej uchwalony przez III Zjazd PZPR*, Warszawa 1964, s. 72).

¹⁵ Zgodnie ze „Statutem” PZPR istnienie egzekutywy danej POP oznaczało, że liczyła ona ponad 15 członków (*Statut...*, s. 123).

¹⁶ Z protokołu posiedzenia Rady Adwokackiej w Warszawie z 13 marca 1956 r. (w składzie jeszcze „stalinowskim”, kierowanym przez dziekana w osobie adw. Mariana Wajdę) wynika, że na to posiedzenie „wprosiła się” liczna grupa, reprezentująca Egzekutywę POP „przy Radzie Adwokackiej”: adw. Natan Ceranka, adw. Mieczysław Dźbikowski, adw. Kazimierz Mamrot oraz adw. Kubiak [Stanisław lub Stefan]. Inny, prominentny członek PZPR, wziął udział w tym samym posiedzeniu w charakterze przedstawiiciela „Zakładowego Komitetu Frontu Narodowego” przy IA w Warszawie – był to adw. Zygmunt Kropiwnicki (Archiwum Izby Adwokackiej w Warszawie [dalej: AIAW], Protokół Nr 4 posiedzenia Rady Adwokackiej w Warszawie z 13 marca 1956 r., s. 1).

¹⁷ Por.: E. Mazur, *Na końcu drogi (wspomnienia, refleksje, dygresje, myśli)*, Warszawa 2005, s. 189.

¹⁸ Adw. Marcin Dancyg brał udział, w charakterze osoby zaproszonej, w posiedzeniach plenarnych NRA: w dniu 2 października 1954 r., jako „Sekretarz POP PZPR przy Radzie Adw. w Warszawie” (ANRA, Protokół Nr 2 plenarnego posiedzenia Naczelnej Rady Adwokackiej z 2 października 1954 r., s. 1); w dniu 26-27 marca 1955 r., jako „Sekretarz POP przy Radzie Adwokackiej w Warszawie” (ANRA, Protokół Nr 1 posiedzenia plenarnego Naczelnej Rady Adwokackiej z 26 i 27 marca 1955 r., s. 2); w dniu 24 marca 1956 r. (razem z II Sekretarzem – adw. Mieczysławem Dźbikowskim), jako „I Sekretarz POP przy Radzie Warszawskiej” (ANRA, Protokół Nr 2 posiedzenia plenarnego Naczelnej Rady Adwokackiej z 24 marca 1956 r., s. 7 i 17); w dniu 4/11 lipca 1956 r., jako „I-szy Sekr[etarz] POP Adwokatów Izby Warszawskiej” (ANRA, Protokół Nr 14 posiedzenia Wydziału Wykonawczego Naczelnej Rady Adwokackiej z 4 i 11 lipca 1956 r., s. 1).

¹⁹ Adw. Mieczysław Dźbikowski był obecny w charakterze gościa, jako II Sekretarz Egzekutywy POP, na posiedzeniu plenarnym nowej RA w Warszawie (kierowanej już przez dziekana z wyboru – adw. Stanisława Garlickiego) w dniu 6 września 1956 r. (AIAW, Protokół Nr 15 posiedzenia Rady Adwokackiej w Warszawie z 6 września 1956 r., s. 1).

²⁰ Adw. Kazimierz Mamrot na pewno był I sekretarzem POP we wrześniu 1957 r. Zmarł 4 czerwca 1966 r. Zawód adwokata wykonywał od 1932 r. „Do ostatniej chwili aktywnie pracował w Podstawowej Organizacji Partyjnej PZPR” (*Kronika*, „Palestra” 1966, nr 7, s. 66).

²¹ Adw. Henryk Ejchart był I sekretarzem POP przy IW w Warszawie m.in. w październiku 1961 r. (*Sprawozdanie z otwartego zebrania Podstawowej Organizacji Partyjnej przy Warszawskiej Radzie Adwokackiej*, „Palestra” 1961, nr 11, s. 4-5 i 29-30) oraz w lutym 1964 r. (*Otwarte zebranie POP przy Warszawskiej Izbie Adwokackiej*, „Palestra” 1964, nr 4, s. 84). W trakcie pierwszego z owych zebrań

Lucjan Gluza²², adw. Józef Boroda²³, adw. Maciej Dubois (był on także II Sekretarzem Egzekutywy POP²⁴) oraz adw. Wojciech Toczyński²⁵.

Obecnie bliższe dane biograficzne znane są tylko odnośnie do niektórych z nich. Powszechną groźę w warszawskim środowisku adwokackim wzbudzał adw. Marcin Dancyg. Urodził się w 1907 r., w 1932 r. ukończył studia prawnicze na UW. Z ukończoną w 1938 r. aplikacją sądową, bez żadnego doświadczenia orzeczniczego, począwszy od 5 września 1944 r. rozpoczął błyskawiczną karierę w strukturach komunistycznego sądownictwa wojskowego. Najpierw podjął służbę w Wydziale Sądownictwa Wojennego przy Naczelnym Dowództwie „ludowego” WP – jako szeregowy²⁶. Począwszy od listopada 1944 r., już w stopniu podporucznika, orzekał jako sędzia różnych sądów wojskowych w sprawach politycznych, m.in. w Kąkolewnicy, gdzie brał udział w zbrodniczym skazaniu na śmierć kilkunastu żołnierzy podziemia niepodległościowego, którzy zostali zamordowani na pobliskim Uroczysku Baran²⁷. Był m.in. wiceprezesem Sądu II Armii „ludowego” WP. Mimo nie posiadania żadnego przeszkolenia wojskowego otrzymał od razu stopień oficerski podporucznika, a następnie kilka kolejnych awansów – aż do stopnia podpułkownika, przyznanego mu 17 grudnia 1946 r. Od lipca 1945 r. pełnił służbę w Najwyższym Sądzie Wojskowym jako sędzia. Tu orzekając w 1947 r. utrzymał w mocy karę śmierci, na którą został skazany oficer Marynarki Wojennej Adam Dedio²⁸. Jako sędzia NSW

adw. Henryk Ejchart zachowywał się jak jego gospodarz, natomiast w sprawozdaniu z drugiego spotkania został wprost wskazany jako „I sekretarz Podstawowej Organizacji Partyjnej przy Warszawskiej Izbie Adwokackiej”. Autor wspomnienia pośmiertnego o adw. Henryku Ejcharcie – adw. Henryk Nowogródzki, napisał wprost: „Przez wiele lat sprawował obowiązki I Sekretarza POP w warszawskiej Izbie” (H. Nowogródzki, *Adw. Henryk Ejchart*, „Palestra” 1984, nr 12, s. 56).

²² Adw. Lucjan Gluza był sekretarzem POP przy IA w Warszawie m.in. we wrześniu 1966 r. (L. Gluza, *Przedstawiciele polskiej adwokatury z wizytą w Bułgarii*, „Palestra” 1966, nr 11, s. 55-56). Brak informacji dotyczącej tego faktu we wspomnieniu pośmiertnym o adw. Lucjanie Gluzie, autorstwa adw. Andrzeja Bąkowskiego (A. Bąkowski, *Adwokat Lucjan Gluza (1919-1986)*, „Palestra” 1986, nr 4, s. 1-4).

²³ Adw. Józef Boroda był sekretarzem POP przy IA w Warszawie m.in. w styczniu i listopadzie 1971 r. (*Prasa o adwokaturze*, „Palestra” 1971, nr 2, s. 112; *Zebrańie otwarte Podstawowej Organizacji Partyjnej PZPR przy Warszawskiej Izbie Adwokackiej*, „Palestra” 1972, nr 1, s. 6).

²⁴ Jako II Sekretarz Egzekutywy POP przy IA w Warszawie adw. Maciej Dubois jest wykazywany w listopadzie 1971 r. (*Zebrańie otwarte Podstawowej Organizacji Partyjnej PZPR przy Warszawskiej Izbie Adwokackiej*, „Palestra” 1972, nr 1, s. 6).

²⁵ Adw. Wojciech Toczyński był sekretarzem POP przy IA w Warszawie m.in. w kwietniu 1986 r. (J. A. Mika, *Z otwartego zebrania POP PZPR przy Okręgowej Izbie Adwokackiej w Warszawie*, „Palestra” 1986, nr 7, s. 60).

²⁶ M. Zaborski, *Nadzór pozamerytoryczny nad sądami wojskowymi w Polsce w latach 1944-1956. Zarys problematyki*, [w:] *Ius et usus. Współczesne problemy wymiaru sprawiedliwości w Polsce i na Ukrainie*, red. O. Juchymiuk i R. Pelewić, Tarnobrzeg 2010, s. 211.

²⁷ S. Zuoliński, *Skazania na śmierć przez sądy WP w latach 1944-1945. Wyroki, których być nie powinno*, „Wojskowy Przegląd Historyczny” 1992, nr 1, załącznik, poz. 84-90, 105-112, 191.

²⁸ *Zbrodnie w majestacie prawa 1944-1956*, Kraków 2006, s. 47. Adam Dedio był też oficerem AK oraz NZW.

Marcin Dancyg musiał brać udział w wielkiej liczbie rozpraw odwoławczych, w których orzeczono kary śmierci.

W NSW był członkiem Koła Partyjnego PPR przy Departamencie Służby Sprawiedliwości MON. Popadł jednak w konflikt i z kierownictwem NSW, i ze strukturami partyjnymi, które w 1948 r. określały go mianem karierowicza i samoluba domagającego się awansów i odznaczeń²⁹.

W NSW orzekał do 17 marca 1950 r., kiedy to na własne żądanie został przeniesiony do rezerwy. Niezwłocznie, 27 marca 1950 r., wystąpił z wnioskiem o wpis na listę adwokatów IA w Warszawie³⁰. Już trzy dni później, na mocy uchwały Rady Adwokackiej w Warszawie, został wpisany na listę adwokatów. W ankiecie personalnej podkreślał, że od grudnia 1948 r. jest członkiem PZPR oraz że wcześniej, od lutego 1946 r. był członkiem PPR, zaś osobami wprowadzającymi go do PPR były osoby ze szczytu aparatu terroru – płk Marian Muszkat (związany z sądownictwem wojskowym) oraz płk Anatol Fejgin (wysoki oficer Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego)³¹. Prezes Sądu Wojewódzkiego dla m.st. Warszawy w Warszawie – Ilia Rubinow umieścił jego nazwisko na tzw. tajnej liście adwokatów, uprawnionych do obron z urzędu oraz zalecanych do obron z wyboru w tzw. sprawach tajnych³². W 1955 r. wziął udział w procesie rehabilitacyjnym Kazimierza Moczarskiego, Alfreda Kurczewskiego i Eustachego Kraka, jako obrońca tego ostatniego³³. Przez adwokatów nie związanych z PZPR był oceniany jako osoba z problemami emocjonalnymi, nieobliczalna i szkodliwa. Jego zachowania z okresu bezpośrednio poprzedzającego emigrację (przełom marca i kwietnia 1957 r.) wywoływały konsternację wśród członków PZPR, zaś przez adwokatów

²⁹ R. Ptaszyński, *Wojskowy Sąd Rejonowy i Wojskowa Prokuratura Rejonowa w Szczecinie w latach 1946-1955*, Szczecin 2010, s. 74. W konsekwencji ppłk Marcin Dancyg miał być nawet usunięty z PPR. Tak samo potraktowano innego zbrodniarza sądowego, którego dotyczyła dyskusja odbywana w trakcie otwartego zebrania POP – ppłk. Romualda Klimowieckiego.

³⁰ Powołał się przy tym na referencje trzech prominentnych adwokatów: wspomnianego już Mariana Rozenblita, a nadto Borysa Ołomuckiego (byłego prokuratora wojskowego) i Izaaka Klajnermana (m.in. naczelnika Wydziału Prawnego Biura Prezydialnego Krajowej Rady Narodowej i wiceprezesa Głównej Komisji Arbitrażowej).

³¹ AIAW, akta osobowe adw. Marcina Dancyga; K. Szważyk, *Prawnicy czasu bezprawia. Sędziowie i prokuratorzy wojskowi w Polsce 1944-1956*, Kraków-Wrocław 2005, s. 283; Z. Leszczyńska, *Prokuratorzy i sędziowie lubelskich sądów wojskowych 1944-1955*, Lublin 2006, s. 64-65; Z. Leszczyńska, *Ginę za to, co najgłębiej człowiek ukochać może. Członkowie organizacji niepodległościowych na Lubelszczyźnie skazani na karę śmierci przez sądy wojskowe (1944-1955)*, część II, Lublin 2003, s. 56, 89, 116, 142-143, 216, 253, 267, 292, 474;

³² *W imię przyszłości Partii...*, s. 341.

³³ P. Pleskot, *Sądy bezprawia. Wokół pokazowych procesów politycznych organizowanych w Warszawie (1944-1989)*, Warszawa 2020, s. 357. Postać adw. Marcina Dancyga w trakcie tego procesu została utrwalona na zdjęciu umieszczonym na okładce wspomnianego adw. Anieli Steinsbergowej, opublikowanego przez Bibliotekę „Więzi” w 2016 r. (drugi z lewej, pomiędzy adw. Anielą Steinsbergową a adw. Władysławem Winawerem (A. Steinsbergowa, *Widziane z ławy obrończej*, wstęp A. Friszke, Warszawa 2016)). Jak się wydaje, wydawca nie był świadomy kto, obok ww. osób i Kazimierza Moczarskiego, jest uwidoczniony na ww. zdjęciu.

nie związanych z władzami były odbierane (najprawdopodobniej niezasadnie) jako rodzaj prowokacji, obliczonych na sprowadzenie na nich odpowiedzialności karnej³⁴.

Z kolei inny I Sekretarz POP przy IA w Warszawie, adw. Józef Boroda³⁵, w 1999 r. przyznał się, że był tajnym i świadomym współpracownikiem organów bezpieczeństwa PRL³⁶.

Szczególne zainteresowanie w kontekście otwartego zebrania POP przy IA w Warszawie budzi postać adw. Mieczysława Dźbikowskiego – albowiem to on przewodniczył obradom otwartego zebrania w dniach 26 i 30 października 1956 r. Urodził się 8 lipca 1902 r., zaś zmarł 28 stycznia 1969 r. W istocie w swojej karierze prawniczej w Polsce Ludowej tylko był adwokatem. Po zakończeniu II wojny światowej, w randze sędziego sądu apelacyjnego, pracował w Ministerstwie Sprawiedliwości. Równolegle, w latach 1946-1947, był członkiem Biura Wykonawczego zbrodniczej Komisji Specjalnej do Walki z Nadużyciami i Szkodnictwem Gospodarczym. Następnie pełnił służbę, jako sędzia karny, w sądownictwie powszechnym Polski Ludowej³⁷. W 1954 r. przeszedł do adwokatury w Warszawie, przy czym jego wpis na listę adwokatów IA w Warszawie, z siedzibą w Warszawie, nastąpił w wyniku wykonania „polecenia” Ministra Sprawiedliwości³⁸, któremu nie mogła się sprzeciwić nawet stali-

³⁴ Informacje od adw. Zdzisława Krzemińskiego z Warszawy; informacje od adw. Jerzego Biejata z Warszawy. Adw. Zdzisław Krzemiński (1918-2009), w okresie okupacji niemieckiej żołnierz NSZ i AK, skrzętnie ukrywający swoją przeszłość, w okresie „odwilży” 1956 r. spotkał adw. Marcina Dancyga w pokoju widać więzienia Gęsiówka, w którym wspólnie oczekiwali na doprowadzenie z cel na widzenie więźniów – ich klientów. Adw. Marcin Dancyg, gdy zorientował się, że są sami, zaczął gwałtownie chodzić po pokoju i wyklinać na PZPR oraz władze PRL, a następnie podszedł do kosza na śmieci, otworzył teckę i dwoma rękoma wyjął z niej kilka odznaczeń, które władze PRL przyznały mu wcześniej, po czym demonstracyjnie wyrzucił je do kosza na śmieci. Ostłupiał adw. Zdzisław Krzemiński udawał, że nic nie słyszał i nic nie widział. Po chwili adw. Marcin Dancyg podszedł do tego kosza na śmieci, wyjął z niego wyrzucone przed chwilą odznaczenia, schował je do teckki i wyszedł. Początkowo adw. Zdzisław Krzemiński przypuszczał, że całe zajście było nagrywane i stanowiło prowokację zmierzającą do skłonienia go do ujaśnienia jego prawdziwej przeszłości, jednak szybko przekonał się, że miał do czynienia z osobą zaburzoną. Uczestnikiem takiego samego zdarzenia, połączonego z wyzucaniem i wyciąganiem ze śmietnika odznaczeń, odbytego w tym samym okresie, ale w pokoju adwokackim w sądzie przy Al. Świerczewskiego w Warszawie, był inny znany warszawski adwokat, Jerzy Biejat (1921-2002).

³⁵ Adw. Józef Boroda urodził się 10 sierpnia 1926 r., zaś zmarł 29 grudnia 2014 r.

³⁶ Prezes Sądu Apelacyjnego w Warszawie poinformował 18 marca 1999 r., że adw. Józef Boroda w ramach postępowania lustracyjnego oświadczył, że był tajnym i świadomym współpracownikiem organów bezpieczeństwa państwa w rozumieniu art. 1, art. 2 i art. 4 ustawy z 11 kwietnia 1997 r. *o ujawnieniu pracy lub służby w organach bezpieczeństwa państwa lub współpracy z nimi w latach 1944-1990 osób pełniących funkcje publiczne* (obwieszczenie Prezesa Sądu Apelacyjnego w Warszawie z dnia 18 marca 1999 r. *o treści oświadczeń złożonych przez osoby pełniące funkcje publiczne*, „Monitor Polski” 1999, nr 10, poz. 147).

³⁷ A. Bereza, *Sąd Najwyższy 1917-2017. Prezesi, sędziowie, prokuratorzy Sądu Najwyższego*, Warszawa 2017, s. 326-327.

³⁸ Sprawa wpisu Mieczysława Dźbikowskiego na listę adwokatów była procedowana w trakcie posiedzenia Rady Adwokackiej w Warszawie z 11 lutego 1954 r. Wniosek petenta został załatwiony szybko: referent sprawy poinformował radę, że „Minister Sprawiedliwości pismem z dnia 31 grudnia 1953 r. Nr A.6921/53 polecił dokonać wpisu”, po czym rada niezwłocznie uchwaliła „wpisać

nowska Rada Adwokacka w Warszawie, na czele z dziekanem adw. Władysławem Januszem Tomorowiczem. Przydzielono go do Zespołu Adwokackiego Nr 1 w Warszawie. Od razu rozpoczął karierę partyjną w ramach POP PZPR przy IA w Warszawie. Był m.in. II Sekretarzem tej POP, gdy jej I Sekretarzem był adw. Marcin Dancyg. Podczas Walnego Zgromadzenia IA w Warszawie 30 czerwca 1956 r. został wybrany zastępcą członka Rady Adwokackiej w Warszawie³⁹. Kilka tygodni po otwartym zebraniu POP wszedł do składu tej rady (wobec ustąpienia jej dwóch członków)⁴⁰, zaś 19 lutego 1957 r. został powołany na stanowisko sędziego Izby Karnej Sądu Najwyższego PRL, gdzie orzekał do 1962 r.⁴¹ Krótko przed śmiercią ponownie został adwokatem⁴².

Sekretarze POP wchodzili w skład egzekutywy. Wieloletnim jej członkiem (lata 1960-1970) był wspomniany już adw. Edmund Mazur⁴³. Członkami egzekutywy byli też m.in.: adw. Jerzy Nowakowski⁴⁴, adw. Witold Stelzer (od stycznia 1946 r. do grudnia 1948 r., przed powstaniem PZPR, był on sekretarzem Koła Adwokatów Polskiej Partii Robotniczej w Warszawie), adw. Władysław Janusz Tomorowicz, adw. Zygmunt Skoczek, adw. Marian Bartoń, adw. Natan Ceranka, adw. Marian Wajda, adw. Andrzej Ignatowski, adw. Jan Krawczyk. Przed powstaniem PZPR członkiem Egzekutywy Koła Adwokatów PPR był adw. Jerzy Majzels, w PZPR okreśłany mianem „aktywisty partyjnego”⁴⁵.

Znaczna część wymienionych powyżej sekretarzy POP oraz członków jej egzekutywy to osoby, które pełniły ważne role w orga-

ob. Dźbikowskiego Mieczysława na listę adwokatów Wojewódzkiej Izby Adwokackiej w Warszawie, z siedzibą w Warszawie” (AIAW, Protokół Nr 3 posiedzenia Rady Adwokackiej w Warszawie z 11 lutego 1954 r., s. 2). Co ciekawe, tego samego dnia i w tym samym trybie „połączenia” Ministra Sprawiedliwości wpis na listę adwokatów uzyskał inny przyszły I Sekretarz POP IA w Warszawie – Henryk Ejchart.

³⁹ *Zmiany we władzach adwokatury*, „Biuletyn Naczelnej Rady Adwokackiej” 1956, nr 2, s. 89.

⁴⁰ AIAW, Protokół Nr 24 posiedzenia Rady Adwokackiej w Warszawie z dnia 20 grudnia 1956 r., s. 1.

⁴¹ A. Bereza, *Sąd Najwyższy 1917-2017...*, s. 327. Autor podkreślił, że przyczyną nie wybrania Mieczysława Dźbikowskiego przez Radę Państwa w 1962 r. na kolejną kadencję były zarzuty dotyczące niskiej jakości jego orzecznictwa, co wiązano z jego wcześniejszą pracą w Komisji Specjalnej (tamże, s. 365).

⁴² Biografia Mieczysława Dźbikowskiego nadal wymaga badań. Z dostępnych materiałów wynika, że ukończył on UW, odbył aplikację sądową, a następnie od grudnia 1929 r. pełnił służbę jako sędzia grodzki w Płońsku i sędzia pracy w Warszawie. W 1931 r. przeszedł do adwokatury i prowadził praktykę w Warszawie, przy ul. Bielańskiej 22 (*Lista adwokatów Okręgu Sądu Apelacyjnego w Warszawie (okręg Izby Adwokackiej Warszawskiej) na dzień 15 grudnia 1938*, Warszawa 1938, s. 12). Praktykę adwokacką prowadził także podczas okupacji niemieckiej, nadal w Warszawie (*Urzędowa lista dopuszczonych w okręgu warszawskim niemieckich adwokatów, adwokatów przynależnych do narodu niemieckiego i polskich adwokatów według stanu z dn. 1 czerwca 1943 r.*, Warszawa 1943, s. 18).

⁴³ E. Mazur, *Na końcu drogi...*, s. 189.

⁴⁴ Szerzej o adw. Jerzym Nowakowskim zob.: M. Zaborski, *Faktywny autorytet adwokatury polskiej. Rzecz o adwokacie Jerzym Nowakowskim (1912-1996)*, „Głos Prawa. Przegląd Prawniczy Allerhanda” 2019, nr 3, s. 201-215.

⁴⁵ AIAW, akta osobowe Jerzego Majzelsa.

nach adwokatury (w NRA, w wojewódzkich radach adwokackich, czy komisjach dyscyplinarnych).

Brak w tej chwili materiału umożliwiającego odtworzenie szczegółowych stosunków pomiędzy Radą Adwokacką w Warszawie a POP PZPR przy IA w Warszawie. Biorąc jednak pod uwagę historyczne notoria można zasadnie uczynić założenie, że odbywała się ona tak, jak to miało miejsce w IA w Lublinie, w odniesieniu do której istnieje materiał *quasi*-wspomnieniowy w postaci opracowania autorstwa sekretarza tamtejszej POP PZPR – adw. Edwarda Młynarskiego. Otóż sekretarz ów w 1974 r. wspominał, że kierowana przez niego POP „stworzyła zupełnie nowy (...) sposób działania organów samorządu adwokackiego”, polegający na tym, że „nastąpiło wspólne kierowanie adwokaturą w Izbie lubelskiej”: przez Radę Adwokacką oraz przez POP PZPR. Podkreślił także, iż od lat pięćdziesiątych XX w. w skład Wojewódzkiej Rady Adwokackiej w Lublinie „zawsze” wchodził członkowie PZPR. W konsekwencji „nie było takiej sytuacji, żeby decyzje o podstawowym znaczeniu dla adwokatury zapadały bez udziału [Podstawowej] Organizacji Partyjnej”. Władze IA w Lublinie – wedle pamięci adw. Edwarda Młynarskiego – „niemalże na co dzień” kontaktowały się z Wydziałem Administracyjnym Komitetu Wojewódzkiego PZPR w Lublinie, który „zawsze służył (...) swoimi dobrymi radami”⁴⁶. W ten sposób PZPR realizowała w strukturach adwokackich zasadę „kierowniczej roli partii”. Dodać należy, że w Izbie Adwokackiej w Lublinie wytworzyła się praktyka stosowania parytetu przy wyborach do Rady Adwokackiej, polegająca na tym, że POP PZPR miała prawo do obsadzenia w niej co najmniej dwóch miejsc. Podobna zasada obowiązywała odnośnie do wyborów do Komisji Dyscyplinarnej i Komisji Rewizyjnej⁴⁷.

W zrozumieniu zależności istniejących pomiędzy radą adwokacką a działającą przy niej POP pomocna jest uwaga adw. Marcina Miąsika, dziekana RA w Rzeszowie, wypowiedziana w trakcie posiedzenia plenarnego NRA 28 stycznia 1956 r., że Komitet Wojewódzki PZPR w Rzeszowie lansował tezę, że „POP to jedyne kierownictwo dla Rady”⁴⁸.

Z dostępnych materiałów dotyczących IA w Warszawie wynika, że jej POP występowała na zewnątrz wręcz jako organ tej izby, posiadający rangę równą Radzie Adwokackiej. Świadczy o tym m.in. fakt, że kiedy 16 stycznia 1971 r. podpisano porozumienie o współpracy pomiędzy radą a państwowymi Zakładami Radiowymi im. Marcina

⁴⁶ E. Młynarski, *Adwokatura lubelska w XXX-leciu PRL*, „Palestra” 1974, nr 7, s. 9. Autor wspominał też, że w ważnych sprawach odbywały się wspólnie posiedzenia planarne Rady Adwokackiej w Lublinie i posiedzenia plenarne POP.

⁴⁷ S. Wolski, *XXV lat adwokatury lubelskiej*, „Palestra” 1973, nr 6, s. 109.

⁴⁸ ANRA, Protokół Nr 1/56 plenarnego posiedzenia Naczelnej Rady Adwokackiej z 28 stycznia 1956 r., s. 10.

Kasprzaka, to porozumienie to podpisali „w imieniu Rady Adwokackiej – dziekan Rady adw. Zdzisław Czeszejko-Sochacki i I sekretarz POP PZPR adw. Józef Boroda”⁴⁹.

Kontynuując wątek nie nadążania przez struktury PZPR działające w adwokaturze za zmianami politycznymi, odbywającymi się w latach 1955-1956 skonstatować należy, że od wiosny 1956 r. zmiany te nabrały takiego rozmachu, że ignorowanie ich stało się po prostu niemożliwe. W strukturach centralnych PZPR trwało stopniowe przywracanie na najwyższe stanowiska partyjno-państwowe Władysława Gomułki, uwolnionego z internowania w grudniu 1954 r. Od kwietnia 1956 r. prowadzono nieformalne rozmowy z nim przedstawicieli Biura Politycznego KC PZPR, w sierpniu 1956 r. zwrócono mu oficjalnie legitymację partyjną, 12 października 1956 r. wziął udział jako osoba zaproszona w posiedzeniu Biura Politycznego, natomiast pięć dni później został kandydatem na członka tego biura. Następnie 21 października 1956 r., w trakcie VIII Plenum KC PZPR, został najpierw wybrany na członka Biura Politycznego, które w dalszej kolejności wybrało go na stanowisko I sekretarza KC PZPR⁵⁰. W trakcie VIII Plenum KC PZPR przyjęto uchwałę, aprobującą „linię polityczną nakreśloną” w przemówieniu Władysława Gomułki, w których mocno wybrzmiały tendencje „odwilżowe”⁵¹. Publiczny tryumf Władysława Gomułki – na kształt tryumfów cesarzy rzymskich – odbył się 24 października 1956 r., kiedy to na Placu Teatralnym w Warszawie wygłosił swoje słynne, „odwilżowe” przemówienie do paruset tysięcy warszawiaków⁵².

Gwałtowne przyspieszenie zmian nie ominęło także struktur adwokatury, albowiem w połowie 1956 r. odbyły się pierwsze walne zgromadzenia w poszczególnych izbach adwokackich. Były to pierwsze zgromadzenia od 1939 r., w trakcie których dokonano wyboru do rad adwokackich, do sądów (komisji) dyscyplinarnych oraz komisji rewizyjnych. Wyborcze Walne Zgromadzenie IA w Warszawie odbyło się 30 czerwca 1956 r. w auli Wyższej Szkoły Pedagogicznej przy ul. Myśliwieckiej 6, zajmującej część siedziby Licem im. Stefana Batorego⁵³, choć pierwotnie planowano termin wcześniejszy⁵⁴.

⁴⁹ *Prasa o adwokaturze*, „Palestra” 1971, nr 2, s. 112.

⁵⁰ *VIII Plenum Komitetu Centralnego PZPR*, „Nowe Drogi” 1956, nr 10, s. 157-158.

⁵¹ *O aktualnych zadaniach politycznych i gospodarczych partii. Uchwała VIII Plenum KC PZPR*, „Nowe Drogi” 1956, nr 10, s. 3-13; przemówienie W. Gomułki tamże, s. 21-46.

⁵² Por.: R. Spałek, *Komuniści przeciw komunistom. Poszukiwanie wroga wewnętrznego w kierownictwie partii komunistycznej w Polsce w latach 1948-1956*, Warszawa 2014, s. 876-888.

⁵³ AIAW, Protokół Nr 11 posiedzenia Rady Adwokackiej w Warszawie z dnia 28 czerwca 1956 r., s. 1.

⁵⁴ W trakcie plenarnego posiedzenia NRA 28 stycznia 1956 r. Wiceprezes NRA – adw. Michał Kulczycki postulował, aby wybory do organów adwokatury odbyły się w pierwszym półroczu tego roku (ANRA, Protokół Nr 1/56 plenarnego posiedzenia Naczelnej Rady Adwokackiej z 28 stycznia 1956 r., s. 2). Podczas kolejnego posiedzenia plenarnego NRA, z 24 marca 1956 r., członek tej rady adw. Marian Wajda (dziekan RA w Warszawie), zapowiedział gotowość przeprowadzenia walnego zgromadzenia IA w Warszawie na dzień 3 czerwca 1956 r. (ANRA, Protokół Nr 2 plenarnego posiedzenia

Dziekanem RA w Warszawie wybrano adw. Stanisława Garlickiego. Automatycznie został on członkiem NRA⁵⁵ i podczas jej posiedzenia plenarnego 20 października 1956 r. (a więc w trakcie trwania VIII Plenum KC PZPR) zgłosił „wniosek nagły” o podjęcie rezolucji popierającej tendencje „odwilżowe”⁵⁶. Wniosek został przyjęty, rezolucja została uchwalona. NRA wyraziła w niej „głębokie przekonanie”, że obrady VIII Plenum „przełamają zdecydowanie wszelkie opory przeciwko nieodwracalnemu procesowi demokratyzacji kraju i realizacji pełnej suwerenności”⁵⁷.

Podkreślić należy, że w trakcie tego posiedzenia NRA (działającej tego dnia w trybie hybrydowym) po raz pierwszy wybrzmiały głosy adwokackiej samokrytyki, odnoszące się do minionego okresu.

Po VIII Plenum KC PZPR w całym kraju odbywały się różnego rodzaju „otwarte zebrania”, czy zjazdy prawników, podczas których podejmowano tematykę rozliczenia tzw. okresu stalinowskiego⁵⁸. Minister Obrony Narodowej oraz Minister Sprawiedliwości powoływali specjalne komisje, które miały badać nieprawidłowości w komunistycznym sądownictwie wojskowym, prokuraturze wojskowej, sądach powszechnych i prokuraturze powszechnej⁵⁹.

Dwa dni przed rozpoczęciem otwartego zebrania POP PZPR przy IA w Warszawie w Szczecinie odbył się burzliwy wiec Zrzeszenia

Naczelnej Rady Adwokackiej z 24 marca 1956 r.).

⁵⁵ Art. 35 ustawy o ustroju adwokatury z 27 czerwca 1950 r. stanowił, że NRA tworzą dziekani rad adwokackich oraz „przybrani” przez nich dalsi członkowie, w liczbie siedmiu, z adwokatów posiadających siedzibę w Warszawie. W dniu 20 października 1956 r. NRA miała skład hybrydowy: składała się z dziekanów pochodzących z przeprowadzonych już w poszczególnych izbach adwokackich wyborów oraz z adwokatów mianowanych przez Ministra Sprawiedliwości w latach ubiegłych, m.in. z p.o. Prezesa NRA adw. Mariana Rozenblita, czy wiceprezesów w osobach adw. Jakuba Wilfa i adw. Władysława Janusza Tomorowicza. Tego samego dnia „kolegium dziekanów” dokonało wyboru siedmiu adwokatów przybranych i dnia następnego całkiem nowa NRA odbyła pierwsze posiedzenie plenarne.

⁵⁶ ANRA, Protokół Nr 3 posiedzenia plenarnego Naczelnej Rady Adwokackiej z 20 października 1956 r., s. 2.

⁵⁷ *Rezolucja Naczelnej Rady Adwokackiej*, „Biuletyn Naczelnej Rady Adwokackiej” 1956, nr 3, s. 3. Rezolucja ta miała następującą treść: „Naczelna Rada Adwokacka, mająca w swym składzie po raz pierwszy dziekanów rad adwokackich pochodzących z wolnych wyborów, odbywająca swe posiedzenie w przełomowych dla Narodu Polskiego chwilach wyraża głębokie przekonanie, że obrady VIII Plenum Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, przełamają zdecydowanie wszelkie opory przeciwko nieodwracalnemu procesowi demokratyzacji kraju i realizacji pełnej suwerenności. Naczelna Rada Adwokacka oświadcza, że adwokatura polska włącza się w całości do potężnego nurtu dziejowego, któremu przewodzi klasa robotnicza, a który stawia za swój cel budowę socjalizmu w Polsce przez będący rzeczywistym gospodarzem w swym kraju lud polski, w oparciu o pełną praworządność, poszanowanie wolności i godności człowieka. Równocześnie Rada Naczelna w imieniu ogółu adwokatury wyraża przekonanie, że w wyniku obrad VIII Plenum KC PZPR ugruntowane zostaną warunki zapewniające adwokaturze możliwości rzeczywistej obrony praw człowieka”.

⁵⁸ Na przykład 9 grudnia 1956 r. w Katowicach, z udziałem ok. 400 osób, odbył się w Sali Sejmowej Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej „Wojewódzki Zjazd Prawników Województwa Katowickiego” (AAN, Prokuratura Generalna, 951, k. 105-161).

⁵⁹ Komisja badająca sądownictwo i prokuraturę wojskową powstała 10 grudnia 1956 r., komisja badająca sądownictwo powszechne – na początku listopada 1956 r., zaś komisja badająca prokuraturę powszechną – 29 października 1956 r. (*W imię przyszłości Partii...*, s. 25, 190, 238).

Prawników Polskich, w którym wzięło udział ok. 300 osób⁶⁰. Natomiast w przeddzień rozpoczęcia się tego otwartego zebrania Rada Adwokacka w Warszawie powołała do życia komisję, która miała zbadać, czy obrony prowadzone w procesach politycznych przed tzw. sądami tajnymi (czyli przed specjalnymi sekcjami wydziałów karnych Sądu Apelacyjnego w Warszawie, Sądu Wojewódzkiego dla m.st. Warszawy w Warszawie oraz Izby Karnej Sądu Najwyższego), były wykonywane prawidłowo. Komisja ta, utworzona na mocy uchwały rady z 25 października 1956 r.⁶¹, kierowana przez adw. Roberta Prusińskiego, działała do 30 stycznia 1958 r.⁶², zaś na podstawie jej ustaleń wszczęto znaczną liczbę postępowań dyscyplinarnych przeciwko adwokatom, którzy sprzeniewierzyli się swoim obowiązkom obrończym.

W takich okolicznościach faktycznych POP przy IA w Warszawie nie mogła nadal zachowywać bierności i dlatego podjęto decyzję - na pewno konsultowaną z Komitetem Wojewódzkim, a być może Komitetem Centralnym PZPR - o odbyciu otwartego zebrania w dniach 26 i 30 października 1956 r.

Otwarte zebranie odbyło się w auli przy ul. Trębackiej 4 w Warszawie (pod tym adresem mieściły się siedziby Generalnej Prokuratury PRL oraz Zarządu Głównego Zrzeszenia Prawników Polskich). Brak informacji o tym, ile osób wzięło w nim udział. Biorąc jednak pod uwagę jego sensacyjny charakter, jak i liczebność innych zgromadzeń tego typu w tym samym okresie w Polsce można założyć, że zgromadziło ono nawet kilkaset osób. Pamiętać należy, że było to zebranie „otwarte”, a więc udział w nim mogli wziąć nie tylko członkowie PZPR, ale również osoby bezpartyjne (których, zapewne, była większość).

Otwarte zebranie odbyło się w dwóch turach, 26 (piątek) i 30 października (wtorek) 1956 r., w godzinach wieczorno-nocnych. Pierwsza tura trwała 3 godz. i 45 min. (od 19:45 do 23:30), druga - od godz. 19:30 i zapewne nie krócej.

Pierwszy dzień obrad

Zebraniu przewodniczył Sekretarz Egzekutywy POP przy IA w Warszawie - adw. Mieczysław Dźbikowski. Nasuwa się w tym miejscu oczywiste pytanie, dlaczego przewodniczącym nie był adw. Marcin Dancyg? Brak obecnie danych, by konstruować miarodajne wersje, jednak zauważyć należy, że nie ma pewności, iż pod koniec października 1956 r. był on nadal I Sekretarzem Egzekutywy tej POP (na

⁶⁰ M. Stefaniak, *Krótko o rozliczeniach w szcześcińskim środowisku prawniczym w 1956 r.*, „In gremio. Miesięcznik szcześcińskich środowisk prawniczych” 2007, nr 3, s. 28-29.

⁶¹ Zob. uchwałę Rady Adwokackiej w Warszawie z 25 października 1956 r. dotyczącą powołania Komisji do badania działalności obrończej adwokatów w tzw. sprawach tajnych [w:] *W imię przyzwołości Partii...*, s. 303.

⁶² Zob. uchwałę Rady Adwokackiej w Warszawie z 30 stycznia 1958 r. dotyczącą rozwiązania Komisji do badania działalności obrończej adwokatów w tzw. procesach tajnych [w:] *W imię przyzwołości Partii...*, s. 383.

pewno był nim w lipcu 1956 r.), dodatkowo zaś przypomnieć należy jego problemy emocjonalne z tego okresu, które mogły spowodować wyłączenie go z bieżącej działalności politycznej.

Otwarte zebranie rozpoczęło się od piętnastominutowego referatu nt. „Adwokatura w obliczu uchwał VIII Plenum KCP PZPR”, ogłoszonego przez przewodniczącego. Następnie odbyła się dyskusja. Rozpoczął ją adw. Henryk Gacki. Ten socjalista z okresu II Rzeczypospolitej, obrońca w procesach politycznych, w Polsce Ludowej zaprzedał się całkowicie władzy komunistycznej, był m.in. prokuratorem Sądu Najwyższego (1945-1950), prokuratorem Najwyższego Trybunału Narodowego oraz posłem do Sejmu Ustawodawczego. Jako prawnik doszczętnie skompromitował się biorąc udział w kierowaniu zbrodniczą Komisją Specjalną do Walki z Nadużyciami i Szkodnictwem Gospodarczym, jako jej wiceprzewodniczący (od 9 lutego 1946 r. do 20 stycznia 1949 r.)⁶³. W trakcie dyskusji występował jako „bezpartyjny”, albowiem w 1948 r. popadł czasowo w niełaskę władz i nie mógł zostać członkiem tworzącej się PZPR, co głęboko przeżył⁶⁴. Innym rodzajem kary było „zesłanie” go w 1950 r. do adwokatury.

Jego krótkie wystąpienie miało charakter historyczny i abstrahowało od tego VIII Plenum KC PZPR. Ograniczył się do przytoczenia wyświechtanego hasła „naród z partią - partia z narodem” oraz do deklaracji, że jest gotowy walczyć aż do „ostatecznego zwycięstwa socjalizmu”.

W podobnej sytuacji był drugi dyskutant, adw. Wiktor Kościński. Też działał w PPS do 1939 r., po wojnie w „fałszywej” PPS, a potem w PZPR. W latach 1947-1949 był m.in. podsekretarzem stanu w Ministerstwie Skarbu⁶⁵, a poza tym do 1952 r. dyrektorem Filharmonii Warszawskiej⁶⁶. W ramach walk frakcyjnych został usunięty z PZPR w 1952 r. Swoje krótkie przemówienie zakończył z egzaltacją, okrzykiem „Niech żyje PZPR!” – który musiał szokować nie tylko bezpartyjnych uczestników spotkania.

Marzenia adw. Henryka Gackiego oraz adw. Wiktora Kościńskiego szybko się ziściły – w 1957 r. przywrócono im członkostwo w PZPR, zaliczając im wstecznie do stażu partyjnego okres niesłusznego wykluczenia. Ponowne wręczenie legitymacji PZPR adw. Henrykowi Gackiemu odbyło się uroczyście, 6 lutego 1957 r., w gmachu KC PZPR⁶⁷.

⁶³ Wedle ustaleń Arkadiusza Berezę Henryk Gacki był w pełni świadomy, że Komisja Specjalna jest organem niekonstytucyjnym, powołanym z rażącym naruszeniem zasad praworządności, lecz usprawiedliwiał to „stanem wyższej konieczności w okresie przełomu ustrojowego” (A. Berezę, *Sąd Najwyższy 1917-2017...*, s. 255-256).

⁶⁴ A. Kunert, *Gacki Henryk*, „Słownik biograficzny działaczy polskiego ruchu robotniczego”, t. 2, red. F. Tych, Warszawa 1987, s. 160-161.

⁶⁵ T. Mołdawa, *Ludzie władzy 1944-1991*, Warszawa 1991, s. 207.

⁶⁶ Internetowy „Biuletyn Informacji Publicznej Instytutu Pamięci Narodowej”

⁶⁷ *Henryk Gacki*, „Palestra” 1963, nr 5, s. 66.

Kolejnym dyskutantem był aktywista POP, adw. Kazimierz Mamrot. Również jego uwagi musiały wzbudzić zdziwienie, albowiem zwrócił on uwagę jedynie na nieprawidłowe działanie zespołów adwokackich.

Prawdziwa dyskusja rozpoczęła się dopiero od głosu adw. Tadeusza Kłosińskiego. Odważnie skrytykował on VIII Plenum KC PZPR za brak wskazania „kto i jak będzie odpowiadał za błędy polityczne i gospodarcze, nie mówiąc już o zwykłych mordercach kwalifikowanych”.

Kolejni dyskutanci negatywnie oceniali okres przed październikiem 1956 r.⁶⁸, jednak pewna ich część, związana z POP, czyniła to tylko pozornie. Krytyczne i merytoryczne były głosy adw. Zielińskiego, adw. Romana Lorii i adw. Konstantego Apołłowa⁶⁹. Poruszyli oni wyraźnie kwestie dotyczące adwokatury. Adw. Zieliński zauważył, że „Dotychczas mieliśmy kagańce na ustach i nie mogliśmy należycie bronić przed Sądami i prokuraturą”. Adw. Roman Loria stwierdził, iż „w sprawach tajnych występowali ‘wybrańcy’ i ci ‘wybrańcy’ dopuszczali się nieprawidłowej obrony”. Postulował, aby pociągnąć ich do odpowiedzialności. Opowiedział się także za powołaniem komisji do zbadania działań adwokatów w okresie do 1956 r.

Z kolei adw. Konstanty Apołłow omówił problem szykanowania adwokatów występujących w charakterze obrońców w postępowaniach przed Komisją Specjalną do Walki z Nadużyciami i Szkodnictwem Gospodarczym. Według jego relacji takie obrony kończyły się represją w postaci wydania przez tę komisję postanowienia o aresztowaniu broniącego adwokata. Dodał, że on sam na skutek wydania takiego postanowienia musiał ukrywać się przez pół roku, aż do uchwalenia ustawy o amnestii. Co do zmian w ustroju adwokatury zaapelował ten adwokat o uchylenie uprawnienia ministra sprawiedliwości do zarządzania wpisem na listę adwokatów osób, które nie posiadały nawet wyższego wykształcenia prawniczego.

Pierwszego dnia otwartego zebrania POP udział w dyskusji wzięli także adw. Marian Bartoń oraz sędzia Izby Karnej SN Aleksander Bachrach. Występowali oni jako „element partyjny”. Usiłowali oni przedstawić się jako przedstawiciele nurtu postępowego w PZPR, adwokaturze i sądownictwie, jako „antystalinowcy” i „demokraci”. W rzeczywistości było zupełnie odwrotnie – reprezentowali oni skrajnie „stalinowskie” środowisko, składające się ze sprawców wielkiej liczby oczywistych zbrodni sądowych.

Pierwszy z nich – Marian Bartoń – tylko okresowo był adwokatem. Urodzony w 1912 r., do 1 września 1939 r. nie ukończył studiów

⁶⁸ Dyskutant adw. Krzysztof Bieńkowski skupił się na ogólnych i oczywistych bolączkach wymiaru sprawiedliwości w Polsce do 1956 r. Unikał jednak wyraźnych akcentów politycznych, czy personalnych.

⁶⁹ Charakter „techniczny” miały głosy adw. Stanisława Garlickiego oraz adw. Jerzego Łęckiego.

prawniczych na UJK. Agresję ZSRR na Polskę 17 września 1939 r. nazywał „wyzwoleniem”, był członkiem radzieckiego Związku Młodzieży Komunistycznej, MOPR⁷⁰ oraz tzw. kandydatem WKP(b)⁷¹, a potem członkiem PPR i PZPR. Po ukończeniu radzieckiego Uniwersytetu im. Iwana Franko we Lwowie, w latach 1940-1944 z przerwami robił „karierę” w sądownictwie radzieckim. Od 1 grudnia 1944 r. był sędzią komunistycznego Najwyższego Sądu Wojskowego⁷². Równocześnie pełnił różne funkcje w nieprawniczych strukturach wojskowych, m.in. szefa gabinetu ministra obrony narodowej. Tu – jak się później okazało – był także tajnym współpracownikiem Informacji Wojskowej⁷³. W 1944 r. posiadał stopień podporucznika (mimo braku jakiegokolwiek przeszkolenia wojskowego), zaś w połowie 1948 r. – już pułkownika.

„Dorobek orzeczniczy” sędziego wojskowego Mariana Bartonia budzi grozę. Już w grudniu 1944 r., orzekając jako sędzia Wojskowego Sądu Garnizonowego w Lublinie, skazywał, w tym na śmierć, niewinnych żołnierzy AK (w tym kobiety)⁷⁴. W tym okresie dopuszczał się wobec kolegów-sędziów brutalnych nacisków i gróźb, aby skazywać oskarżonych, których nie obciążały żadne dowody⁷⁵. W ramach jednego procesu politycznego potrafił skazać na karę śmierci 9 osób – tak zrobił 19 marca 1946 r., orzekając w składzie Wojskowego Sądu Okręgowego w Warszawie, w sprawie 23 żołnierzy NSZ (wyroki wykonano wobec 7 z nich). W 1947 r. przewodniczył składowi orzekającemu Wojskowego Sądu Rejonowego w Warszawie, który – po przeprowadzeniu procesu pokazowego – 14 stycznia tr. skazał na kary śmierci trzech ważnych członków Zrzeszenia „Wolność i Niezawisłość”: Ksawerego Grocholskiego, Waldemara Baczaka i Witolda Karlickiego (wyroki te zostały wykonane 24 lutego 1947 r.)⁷⁶.

⁷⁰ MOPR – Międzynarodowa Organizacja Pomocy Rewolucjonistom, przybudówka Kominternu.

⁷¹ WKP(b) – Wszechzwiązkowa Komunistyczna Partia (bolszewików), wcześniejsza nazwa Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego.

⁷² M. Zaborski, *Płk Marian Bartoń – kazące ramię sprawiedliwości ludowej*, „Palestra” 1996, nr 1-2, s. 110-111.

⁷³ Donosił m.in. na Michała Rolę-Żymierskiego. W literaturze przedmiotu określono Mariana Bartonia mianem „wyjątkowo cennego tajnego współpracownika” Informacji Wojskowej. Jako TW składał meldunki także w języku rosyjskim (K. Szważyk, *Prawnicy czasu bezprawia. Sędziowie i prokuratorzy wojskowi w Polsce 1944-1956*, Kraków-Wrocław 2005, s. 208-209).

⁷⁴ Orzekając w Wojskowym Sądzie Garnizonowym w Lublinie tylko w grudniu 1944 r. skazał Marian Bartoń na karę śmierci m.in.: Zofię Pelczarską, por. dr. Aleksandra Kielasińskiego, por. Stefana Tipelta, Jana Jabłońskiego, W tym samym okresie na kary więzienia skazał m.in. Stanisława Mrocza, Stefana Lesnera, Bronisława Kozaka i Bogdana Mazurkiewicza. W styczniu 1945 r., orzekając formalnie w składzie NSW, skazał na śmierć żołnierza AK – por. Antoniego Wieczorka, zaś w sierpniu 1945 r. Jadwigę Kozłowską, na karę więzienia.

⁷⁵ M. Kielasiński, *Raport o zabijaniu. Zbrodnie sądów wojskowych na Zamku w Lublinie*, Lublin 1997, s. 24-25.

⁷⁶ T. Łabuszewski, *Siatki wywiadowcze Obszaru Centralnego DSZ-WiN*, [w:] *W sieci. Powojenne polskie siatki wywiadowcze (AK-DSZ-WiN-PSZ) w latach 1944-1955*, red. M. Bechta, Warszawa 2016, s. 199.

W sądownictwie wojskowym służył do początku 1953 r., po czym niezwłocznie uzyskał wpis na listę adwokatów Wojewódzkiej Izby Adwokackiej w Warszawie. Rozpoczął osobliwą karierę w strukturach adwokatury pod zarządem komisarycznym ministra sprawiedliwości oraz równie osobliwą karierę obrończą – w tym jako obrońca wojskowy. W pokazowym, politycznym procesie ks. bp. Czesława Kaczmarka, odbywającym się przed Wojskowym Sądem Rejonowym w Warszawie w 1953 r. był obrońcą z urzędu ks. Jana Dąbrowskiego⁷⁷. W trakcie tego procesu, zamiast bronić swojego podopiecznego, popierał jawnie absurdalne tezy aktu oskarżenia, lżył ks. bp. Czesława Kaczmarka, innych oskarżonych oraz cały kler katolicki⁷⁸.

Już w listopadzie 1956 r. sposób sprawowania obrony przez Mariana Bartonia w tej sprawie został uznany przez prokuratorów z Naczelnej Prokuratury Wojskowej jako skandaliczny, w istocie: jako celową zdradę interesów podsądnego. Ks. bp. Czesław Kaczmarek miał nawet powiedzieć, że „oskarżeni bali się bardziej swoich obrońców aniżeli prokuratora i że obrońcy współdziałali z organami B[ezpieczeństwa] P[ublicznego]”⁷⁹.

Współcześnie celnej charakterystyki obrony, sprawowanej przez adw. Mariana Bartonia w procesie ks. bp. Czesława Kaczmarka i innych dokonał Patryk Pleskot. Słusznie zauważył ten badacz, że adw. Marian Bartoń celowo uzupełniał w toku przewodu sądowego te wątki aktu oskarżenia, z którymi nie dawali sobie rady dwaj osławieni prokuratorzy, występujący w tym procesie: Stanisław Zarakowski i Henryk Chmielewski. Tym samym celowo pogрузzył swojego podopiecznego⁸⁰.

Występował także adw. Marian Bartoń w sprawach politycznych przed sądami powszechnymi. Prezes Sądu Wojewódzkiego dla m.st. Warszawy w Warszawie – Ilia Rubinow, umieścił jego nazwisko na „tajnej liście adwokatów”⁸¹.

W strukturach adwokatury PRL Marian Bartoń, będąc tzw. mianowanem ministra sprawiedliwości, pełnił m.in. funkcje zastępcy rzecznika dyscyplinarnego Wojewódzkiej Rady Adwokackiej w Warszawie (od 18 listopada 1954 r.), kierownika Zespołu Adwokackiego nr 30 w Warszawie (od 15 maja 1955 r.), zaś od 18 stycz-

⁷⁷ Być może z tego względu Informacja Wojskowa nadała mu, jako tajnemu współpracownikowi, pseudonim „Dąbrowski”

⁷⁸ *Proces księdza biskupa Kaczmarka i innych członków ośrodka antypaństwowego i antyludowego*, Warszawa 1953, s. 35, 319-323.

⁷⁹ Protokół narady partyjnej aktywny partyjnego Najwyższego Sądu Wojskowego i Zarządu Sądownictwa Wojskowego z 20 i 21 listopada 1956 r., [w:] J. Poksiński, *„My, sędziowie nie od Boga...”. Z dziejów Sądownictwa Wojskowego PRL 1944-1956. Materiały i dokumenty*, Warszawa 1996, s. 203.

⁸⁰ P. Pleskot, *Sądy bezprawia...*, s. 301.

⁸¹ *Komunikat Rady Adwokackiej Izby Warszawskiej z 29 czerwca 1957 r.*, [w:] *W imię przyszłości Partii...*, s. 340.

nia 1956 r.: członka Wojewódzkiej Rady Adwokackiej w Warszawie oraz rzecznika dyscyplinarnego tejże rady. Poza tym do 26 stycznia 1956 r. wchodził w skład redakcji „Biuletynu Rady Adwokackiej w Warszawie”⁸².

Po otwartym zebraniu POP adwokatem był tylko kilka tygodni, do 6 grudnia 1956 r., kiedy to – na skutek wcześniejszego ponownego powołania go do zawodowej służby wojskowej – został skreślony na własny wniosek z listy adwokatów. Aż do 1962 r. był szefem Sądu Warszawskiego Okręgu Wojskowego – czyli niezwykle ważnego ogniwa w strukturach komunistycznego sądownictwa wojskowego. Potem był m.in. szefem wydziału prawnego w Dowództwie Wojsk Obrony Powietrznej Kraju. Ponownie do rezerwy przeniesiono go w 1968 r. i ponownie uzyskał natychmiastowy wpis na listę adwokatów. Praktykę wznowił jednak dopiero w 1973 r. Zmarł w 1975 r.⁸³

Dodać należy, że już u początków swojej kariery sędziego wojskowego przejawiał Marian Bartoń pewne ambicje naukowe. Już w 1946 r., jako członek kolegium redakcyjnego „Wojskowego Przeglądu Prawniczego”, sformułował zbrodniczy pogląd prawny na tle przepisu art. 3 Kodeksu Wojskowego Postępowania Karnego z 1945 r. Pogląd ten określany jest obecnie mianem *lex Bartoń*⁸⁴.

Drugim przedstawicielem „elementu partyjnego” w dyskusji odbytej pierwszego dnia otwartego zebrania POP był Aleksander Bachrach – podówczas sędzia Izby Karnej Sądu Najwyższego. Urodzony w 1911 r., w 1933 r. ukończył studia prawnicze na UW, zaś w 1939 r. aplikację adwokacką⁸⁵. W latach 1945-1946 był dyrektorem departamentu w Ministerstwie Informacji i Propagandy, od maja 1949 r. – prokuratorem SN, zaś od stycznia 1950 r. orzekał w SN – także w „Sekcji Tajnej” tego sądu. Bezdyskusyjnie był zbrodniarzem sądowym – m.in. w słynnym procesie „Startu” i Państwowego Korpusu Bezpieczeństwa (grudzień 1951 r.), w którym na karę śmierci skazano m.in. prawników: wybitnego działacza konspiracji antyniemieckiej,

⁸² M. Zaborski, *Plk Marian Bartoń – karzące ramię sprawiedliwości ludowej*, s. 114.

⁸³ Tamże, s. 115-116.

⁸⁴ W artykule pt. *Wymowa art. 3 KWPK*, opublikowanym w „Wojskowym Przeglądzie Prawniczym” nr 1 z 1946 r., z pozycji sędziego NSW wyjaśnił on młodszemu funkcjonariuszom wojskowego wymiaru sprawiedliwości, jak należy rozumieć nakaz „kierowania się” przez sędziów wojskowych, w toku dokonywania oceny dowodów, „poczuciem praworządności demokratycznej”. Tłumaczył, że nakaz ten oznacza stosowanie wobec przeciwników politycznych i „wrogów klasowych” analogii na niekorzyść sprawcy w prawie karnym materialnym. Pogląd Mariana Bartonia oznaczał możliwość skazania każdego tzw. wroga władzy ludowej nawet wtedy, gdy nie popełnił on żadnego przestępstwa. Por.: M. Zaborski, *Niezawistość sędziów sądów wojskowych w Polsce w latach 1944-1956*, [w:] *Wzmocnienie niezawistości sędziowskiej w Polsce i na Ukrainie w dobie przemian*, red. M. J. Gondek, A. Kosyło, R. Pelewicz, Łuck 2008, s. 314-317, 341-342.

⁸⁵ Wydaje się, że – wbrew ustaleniom Arkadiusza Berezy – nie mógł być czynnym adwokatem już w 1939 r. albowiem listy adwokatów zostały „zamknięte” przez Ministra Sprawiedliwości w 1938 r. Nadto – skoro aplikację ukończył dopiero w 1939 r., to mało prawdopodobne jest uzyskanie przez niego wpisu na listę już do 1 września t.r. (A. Bereza, *Sąd Najwyższy 1917-2017...*, s. 334).

prokuratora Zygmunta Ojrzyńskiego oraz adw. Witolda Pajora, nie tylko zatwierdził orzeczone przez Sąd Wojewódzki dla m.st. Warszawy kary śmierci, ale nadto dokonał zmiany kwalifikacji prawnej czynu zarzuconego oskarżonym w tym procesie (czyli przeprowadził własną analizę sprawy i skazał oskarżonych tak, jakby orzekał w I instancji)⁸⁶. Jest także odpowiedzialny za zatwierdzenie wyroków śmierci wydanych wobec innych bohaterów Polskiego Państwa Podziemnego, m.in. Bolesława Kontryma, Jana Czerwiakowskiego i Zbigniewa Ejmego⁸⁷. Był jednym z najdłużej orzekających w „Sekcji Tajnej” SN sędziów, zaś jego wyroki już w lutym 1957 r. zostały ocenione negatywnie⁸⁸. W trakcie służby w SN był oceniany jako osoba chorobliwie ambitna. W maju 1957 r. ponownie powołano go do SN, gdzie orzekał do 1962 r.⁸⁹

Swoje ambicje naukowe zrealizował Aleksander Bachrach przede wszystkim w kuriozalnym opracowaniu pt. *Niektóre zagadnienia procesu karnego w świetle Konstytucji. Z praktyki i teorii procesowej w latach 1945-1952*, wydanej przez „Wydawnictwo Prawnicze” w 1953 r. W pracy tej lansował zbrodnicze teorie prawno-materialne oraz prawno-procesowe, m.in. afirmował swój pogląd wyrażony w wyrokach wydanych w sprawach „Startu” i PKB, a nadto podważał zakaz *reformationis in peius*⁹⁰. Był też związany z Instytutem Nauk Prawnych PAN⁹¹. Zajmował się nadto tłumaczeniem z języka rosyjskiego na język polski „dzieł” prawniczych radzieckich „uczonych”⁹².

Obie te osoby – Marian Bartoń oraz Aleksander Bachrach – wystąpiły w toku dyskusji przedstawiając się jako osoby nie uwikłane w zbrodnie sądowe, szczerzy demokraci, nie odpowiedzialni za zbrodnie sądowe, konsekwentni zwolennicy przemian. Marian Bartoń skupił się jednak na załatwieniu swoich animozji personalnych z okresu służby w sądownictwie wojskowym. Natomiast Aleksander Bachrach z teatralną emfazą oświadczył, że chciałby poinformować zebranych o „rzeczy bolesnej”: w SN nadal orzekają sędziowie, „z którymi opinia publiczna wiąże ciężkie zarzuty etyczne i moral-

⁸⁶ E. Romanowska, „Wkrótce już stanę przed innym sądem...”. *Prawnicy II Rzeczypospolitej represjonowani w Polsce w latach 1944-1956*, Warszawa 2020, s. 131, 133.

⁸⁷ J. Wróbel, M. Słojewski, *Zbrodnie sądowe z oskarżenia o kolaborację z nazistami. Procesy kierownictwa PKB, „Startu” i Okręgowego KWP przed Sądem Wojewódzkim w Warszawie*, [w:] *Przestępstwa sędziów i prokuratorów w Polsce lat 1944-1956*, red. W. Kulesza i A. Rzepliński, wyd. II, Warszawa 2001, s. 105, 86-87.

⁸⁸ A. Strzembosz, M. Stanowska, *Sędziowie warszawscy w czasie próby 1981-1988*, Warszawa 2005, s. 30 i 27; *Sprawozdanie komisji powołanej w celu zbadania działalności tzw. sekcji tajnej Sądu Wojewódzkiego dla m.st. Warszawy*, [w:] *W imię przyszłości Partii...*, s. 215-217.

⁸⁹ A. Bereza, *Sąd Najwyższy 1917-2017...*, s. 334.

⁹⁰ A. Bachrach, *Niektóre zagadnienia procesu karnego w świetle konstytucji. Z praktyki i teorii procesowej w latach 1945-1952*, Warszawa 1953, s. 39 i 130.

⁹¹ A. Strzembosz, M. Stanowska, *Sędziowie warszawscy w czasie próby 1981-1988*, s. 30.

⁹² Współkierował Aleksander Bachrach przekładem zbiorowym opracowania słynnego radzieckiego jurysty, Michaiła Strogowicza, pt. *Proces karny* (Warszawa 1952, Wydawnictwo Prawnicze).

ne”. Dodał, że w „łonie” POP PZPR działającej w SN „toczy się ostra walka polityczna”, albowiem utworzyły się w niej dwa „obozy”: „jeden, który kurczowo trzyma się starego, i drugi, który reprezentuje odnowę życia”. Wśród osób wchodzących w skład drugiego wymienił grupę ewidentnych zbrodniarzy sądowych – w tym siebie. Najbardziej kuriozalna była jednak jego teza, że właśnie w „Sekcji Tajnej” SN utworzył się pierwszy „ośrodek walki o praworządność”.

Cynizm tej wypowiedzi poraża, tym bardziej, że zaledwie rok wcześniej Aleksander Bachrach był autorem artykułu w periodyku „Nowe Prawo”⁹³, w którym lansował marksistowsko-stalinowską wersję rozumienia pojęcia „praworządność” („praworządność socjalistyczna”) i twierdził, że polega m.in. na obowiązku obywatela, aby ten przestrzegał prawa „władzy ludowej”. Z aprobatą przytaczał pogląd, że „Praworządność – jak podkreśla nauka radziecka – jest środkiem zabezpieczającym realizację polityki klasy robotniczej, metodą urzeczywistniania dyktatury proletariatu”⁹⁴. Formalnie w wypowiedzi Aleksandra Bachracha nie było więc sprzeczności: w „Sekcji Tajnej” SN walczył on o „praworządność”, ale rozumianą jako „urzeczywistnianie dyktatury proletariatu”.

Niestety, cynizm opłacił się Aleksandrowi Bachrachowi, albowiem środowisko prawnicze w istotnej części dało się nabrać na jego zapewnienia, że nie jest sprawcą zbrodni sądowych. Został redaktorem nowoutworzonego tygodnika prawniczego „Prawo i Życie”, a nadto wszedł w skład władz Zrzeszenia Prawników Polskich, tj. struktur kojarzonych podówczas z nurtem antystalinowskiej odnowy.

Głosy Mariana Bartonia i Aleksandra Bachracha poparł adw. Tadeusz Wajsfeld, występujący jako obrońca przed sekcjami tajnymi oraz przed sądami wojskowymi.

Pierwszy dzień obrad otwartego zebrania POP zakończył się, o godz. 23:30, powołaniem komisji do przygotowania projektu rezolucji. W jej skład weszli członkowie PPR (określeni mianem „towarzyszy”): adw. Marian Bartoń, adw. Jerzy Nowakowski i adw. Natan Ceranka oraz dwóch adwokatów bezpartyjnych (określonych mianem „kolegów”): Tadeusz Wajsfeld i Tadeusz Kłosiński.

Drugi dzień obrad

Drugi dzień obrad otwartego zebrania POP (przewodniczył nadal adw. Mieczysław Dźbikowski) rozpoczął się od ofensywy „elementu partyjnego”. Jako pierwszy głos zabrał ponownie adw. Marian Bartoń. Usiłował skierować tematykę dyskusji na wydarzenia „rewolucji węgierskiej 1956 r.”, co pozwoliłoby uniknąć dyskusji o odpowie-

⁹³ Periodyk „Nowe Prawo” w podtytule miał zawartą informację, że jest organem Ministerstwa Sprawiedliwości, Generalnej Prokuratury i Sądu Najwyższego.

⁹⁴ A. Bachrach, J. Marowski, *Z zagadnień praworządności*, „Nowe Prawo” 1955, nr 5, s. 9.

działności prawników za zbrodnie lat 1944-1956.

Następne wystąpienia były jednak zdecydowanie krytyczne wobec rzeczywistości lat 1944-1956. Ich autorami – w pierwszej kolejności – byli adw. Bogumił Chwist oraz nestor i autorytet prawnictwa polskiego, adw. Witold Szulborski. Obaj, oczywiście, nie byli członkami PZPR. Pierwszy z nich to powstaniec śląski oraz powstaniec warszawski⁹⁵. Drugi – to sędzia Najwyższego Sądu Wojskowego do 1929 r., a potem adwokat, w czasie okupacji niemieckiej w sądownictwie Polskiego Państwa Podziemnego, a od 1945 r. adwokat rzetelnie wykonujący obrony w sprawach politycznych, w 1952 r. skreślony z listy adwokatów w ramach weryfikacji politycznej opartej na przepisach ustawy o ustroju adwokatury z 1950 r.⁹⁶

W dalszej kolejności nastąpiła cała seria bardzo krytycznych wobec PZPR i okresu stalinowskiego głosów w dyskusji. Adw. Grabowski⁹⁷ polemizował z adw. Marianem Bartonem, że POP zawsze zachowywała się prawidłowo. Zażądał zbadania działań kierownictwa adwokatury z lat 1945-1956, w tym dziekana Rady Adwokackiej w Warszawie Władysława Janusza Tomorowicza. Nawiązując do wystąpień Mariana Bartonia i Aleksandra Bachracha posłużył się aluzją, że zauważa „zabawę w ‘czarnego luda’ – ci którzy mają grzechy przeszłości, starają się zwać winę na innych – i ci niech nie liczą na naszą słabą pamięć – my pamiętamy, jak mówili pewni ludzie poprzednio i teraz”.

Inny dyskutant, adw. Józef Huczko, żądał zbadania postawy tych adwokatów, którzy brali udział w procesach „urągających wszelkim przepisom prawnym”. Postulował refleksję nad rolą tych adwokatów, którzy przeszli do adwokatury z prokuratury wojskowej i sądownictwa wojskowego. Mariana Bartonia krytykował także adw. Edward Czemierny, a w szczególności jego tezę o prawidłowym zachowaniu władz adwokatury i POP w latach ubiegłych.

Z kolei ponownie wypowiedział się adw. Bogumił Chwist. Stwierdził, że zdobycze „odwilży” zostaną zaprzepaszczone, jeżeli sprawcy zbrodni sądowych nie zostaną rozliczeni. Wypowiedź ta wywołała reakcję mimiczną przewodniczącego zebrania, adw. Mieczysława Dźbikowskiego, którą skomentował następująco: „uśmiezek na twarzy przewodniczącego zebrania w czasie jego przemówienia każe (...)

⁹⁵ *Chwist Bogumił Szczepan*, [w:] A. K. Kunert, *Słownik biograficzny konspiracji warszawskiej 1939-1944*, t. 1, Warszawa 1987, s. 55.

⁹⁶ L. Kania, M. Zaborski, *Szulborski Witold Stefan*, [w:], *Słownik Biograficzny Adwokatów Polskich*, t. III, red. A. Redzik, Warszawa 2018, s. 541-543.

⁹⁷ Brak bliższych danych. Jednak na pewno nie był to adwokat Edward Grabowski, do lutego 1956 r. komisarzyczny Prezes NRA. Prawdopodobnie chodzi o adw. Zdzisława Grabowskiego z Zespołu Adwokackiego Nr 1 w Otwocku, członka Rady Adwokackiej w Warszawie wybranego na Walnym Zgromadzeniu 30 czerwca 1956 r.

mniemać, że tow. Dźbikowski nie godzi się ze wszystkim, co było tu powiedziane. (...) My do przewodniczącego z okresu kiedy był sędzią, też się dobierzemy”.

W dalszej kolejności adw. Kozłowski⁹⁸ stwierdził, że błędy i zbrodnie w minionym okresie popełniali także niektórzy adwokaci, którzy powinni być z tego rozliczeni. Natomiast adw. Ludwik Białobłocki zauważył, że w dotychczasowej dyskusji przedstawiciele POP unikali tematyki rozliczenia adwokatury. Nawiązując do wystąpienia adw. Mariana Bartonia zauważył, że pierwszego dnia otwartego zebrania doszło do tego, że „ci adwokaci co powinni milczeć, zabierali cynicznie głos. Brakowało tylko, by i adw. Tomorowicz wszedł na mównicę i śladem innych mówił o błędach innych, przemilczając swoje”. Opowiedział się także za usunięciem z adwokatury „brakorobów” adwokackich, tj. osób nie posiadających wyższych studiów prawnych, lecz mimo to wpisanych na polecenie ministra sprawiedliwości na listy adwokatów.

Wobec tego, że przebieg otwartego zebrania zaczął wymykać się spod kontroli organizatorów, a co więcej – zaczął mieć przebieg potencjalnie dla nich groźny, członkowie PZPR przystąpili do kontrofensywy. Rozpoczął ją adw. Ehrlich⁹⁹, który bronił przewodniczącego zebrania – adw. Mieczysława Dźbikowskiego, przed krytyką wypowiedzianą wcześniej przez adw. Bogumiła Chwistę i zapowiedzią rozliczeń. Argumentem przemawiającym za pozytywną oceną przewodniczącego miało być to, że dyskutant „zna tow. Dźbikowskiego od szeregu lat i ma o nim jak najlepsze zdanie”. Argument ten spotkał się z aplauzem PZPR-owskiej części audytorium.

Następnie z adw. Ludwikiem Białobłockim polemizował - aspirując do powrotu do PZPR - adw. Wiktor Kościński. Po nim luminarz POP – adw. Kazimierz Mamrot zgłosił wniosek, żeby dyskusję już kończyć, lub ograniczyć. Przyjęto wersję drugą i postanowiono udzielić głosu tylko trzem osobom zapisanym do głosu – nie przypadkiem wśród nich byli dwaj przedstawiciele tzw. betonu partyjnego, zaś trzecią osobą była adw. Wanda Szmurłowa, jedna z pierwszych kobiet-adwokatów w Polsce, zasłużona w walce o niepodległość Polski, a podczas II wojny światowej żołnierz AK i organizatorka pomocy dla Żydów¹⁰⁰. Jako jasne jawi się, że pozbawienie jej głosu byłoby odebrane jako skandal, na który organizatorzy nie mogli sobie pozwolić.

Przewodniczący udzielił więc głosu adw. Natanowi Cerance, pro-

⁹⁸ Brak bliższych danych. Na liście adwokatów IA w Warszawie według stanu na dzień 1 lutego 1958 r. figurowało pięć osób o nazwisku „Kozłowski”.

⁹⁹ Brak bliższych danych. Na liście adwokatów obejmującej m.st. Warszawę i województwa warszawskiego wg stanu na 1 lutego 1958 r. nie znajdowała się osoba używająca nazwiska „Ehrlich”, albo o zbliżonym brzmieniu. W okresie wcześniejszym znanym adwokatem warszawskim był adw. Norbert Ehrlich.

¹⁰⁰ W. Krajewski, *Adwokat Wanda Grażyna Gatecka-Szurło 1899-1993*, „Palestra” 1993, nr 7-8, s. 132-133.

minentnemu działaczowi PZPR wśród adwokatów izby warszawskiej. Jego stanowisko było „pryncypialne”: nie wolno krytykować Egzekutywy POP przy Izbie Adwokackiej w Warszawie za jej działania do października 1956 r. Jego zdaniem nie było prawdą, że „Egzekutywa oderwała się od reszty adwokatów”. Wolno krytykować władze adwokatury, pochodzące z nominacji ministra sprawiedliwości, natomiast niedopuszczalna jest negatywna ocena Egzekutywy POP, ponieważ ... pochodzi ona z wyborów dokonanych przez członków POP.

Jako przedostatni przemawiał adw. Sokołowski¹⁰¹, który na wcześniejszych etapach dyskusji został przedstawiony przez adw. Ludwika Białobłockiego jako przykład „adwokata nowego typu” – tj. osoby nie posiadającej wyższego wykształcenia prawniczego, która została wpisana na listę adwokatów na polecenie ministra sprawiedliwości. Adw. Sokołowski postulował, aby zrozumieć jego sytuację: nie ma wyższego wykształcenia prawniczego, ponieważ do 1939 r. działał w „klasowych” związkach zawodowych, zaś w Polsce Ludowej zasiadał w Radzie Narodowej i pracował społecznie - nie mógł więc studiować.

Ostatni dyskutant – adw. Wanda Szmurłowa, z dużym wyrozumieniem potraktowała sprawę adw. Sokołowskiego stwierdzając, że jako sędzia sądził tak, jak umiał. Na koniec skonstatowała jednak, że każdy powinien pracować w swoim zawodzie, a więc adw. Sokołowski powinien powrócić do swojego prawdziwego zawodu – tj. zawodu szewca. Tym akcentem zakończyła się dyskusja zasadnicza.

Następnie przystąpiono do głosowania nad projektem rezolucji, którą otwarte zebranie miało uchwalić (nie jest jasne, kto miał prawo głosu w tej kwestii, a w szczególności czy prawo takie przysługiwało bezpartyjnym gościom). Podjęta rezolucja zawierała treść „bezpieczną” zważywszy na realia polityczne końca października 1956 r. Wyrażała ogólne poparcie dla zdobyczy października, tez VIII Plenum KC PZPR, zaś personalnie – dla Władysława Gomułki. Domagała się usunięcia ze stanowisk osób „nieudolnych” oraz podjęcia przez sejm PRL wykonywania jego konstytucyjnych uprawnień.

Co do wymiaru sprawiedliwości PRL rezolucja postulowała „usunięcie z organów wymiaru sprawiedliwości osób, skompromitowanych własną działalnością, polegającą na gwałceniu praworządności, lub tolerowaniu takiej działalności, podległego im aparatu, bądź też skompromitowanych brakiem niejednokrotnie elementarnego przygotowania fachowego, niezbędnego do pełnienia sprawowanych funkcji”. W zakresie wniosków personalnych rezolucja ograniczyła się do wskazania na konieczność usunięcia z organów wy-

¹⁰¹ Brak bliższych danych. Na liście adwokatów IA w Warszawie według stanu na dzień 1 lutego 1958 r. figurowały trzy osoby o nazwisku „Sokołowski”.

miaru sprawiedliwości zaledwie czterech osób: Mariana Tomzika (zastępcy Pierwszego Prezesa SN), Kazimierza Kosztirki (zastępcy Generalnego Prokuratora PRL), płk. Oskara Karlinera (szefa Zarządu Sądownictwa Wojskowego) oraz płk. Mariana Ryby (Naczelnego Prokuratora Wojskowego).

W rezolucji zawarte było nadto żądanie, aby Henryk Podlaski - były szef Naczelnej Prokuratorury Wojskowej oraz były zastępca Generalnego Prokuratora, przestał być „wychowawcą naszej młodzieży”. Rezolucja zawierała także postulat powołania kilku komisji do zbadania „całokształtu” działalności wymiaru sprawiedliwości w latach 1944-1956 oraz dla zbadania prawidłowości obron wykonywanych przez adwokatów w tzw. procesach tajnych.

Rezolucja domagała się także rehabilitacji osób niewinnie skazanych oraz wyrażała solidarność dla „Narodu Węgierskiego” walczącego o „wolność, suwerenność i socjalizm”.

Treść rezolucji wyraźnie wskazuje, że celem otwartego zebrania Podstawowej Organizacji Partyjnej PZPR przy Izbie Adwokackiej w Warszawie 26 i 30 października 1956 r. było natychmiastowe zamknięcie kwestii rozliczeń w adwokaturze warszawskiej, czy też adwokaturze Izby Adwokackiej w Warszawie, za okres lat 1945-1956. Stanowisko POP było wyraźne i nie budziło wątpliwości: jej postawa w tym okresie w ogóle nie podlega ocenie ani krytyce, w domyśle: Partia nigdy się nie myli. Wyjątkowo krytyce mogą podlegać poszczególne osoby, należące do PZPR, które zachowały się nieodpowiednio. Te osoby można ukarać partyjnie, lub politycznie. W rezolucji nie padł postulat – i jest to jej znamieny rys – pociągnięcia kogokolwiek do odpowiedzialności karnej. Nie padł także termin „zbrodnia sądowa”, czy choćby podobny. Żądanie usunięcia ze stanowisk w wymiarze sprawiedliwości tylko czterech osób - należy uznać za wręcz żalosne. Jeszcze surowiej należy ocenić brak jakichkolwiek wniosków personalnych dotyczących adwokatury.

Zaznaczyć przy tym należy, że część postulatów zawartych w rezolucji miała charakter czysto pozorny. Na przykład w odniesieniu do postulatu powołania kilku komisji należy przypomnieć, że komisja do zbadania prawidłowości wykonywania obron w procesach przez tzw. sądami tajnymi została powołana do życia przez Radę Adwokacką w Warszawie już 25 października 1956 r., zaś komisja badająca prokuraturę powszechną – 29 października 1956 r. Natomiast co do postulatu dotyczącego usunięcia Henryka Podlaskiego ze składu pracowników dydaktycznych Wydziału Prawa UW (bo o to chodziło autorom rezolucji), gdzie od kwietnia 1955 r. był „zastępcą profesora” tytułowanym „profesorem magistrem” wyjaśnić trzeba, że na UW pracował on tylko do kwietnia 1956 r.¹⁰²

¹⁰² A. Kutkowski, *Prokurator ze skazą. Przyczynki do biografii Henryka Podlaskiego*, „Komunizm.

Zamiarem organizatorów otwartego zebrania było uniemożliwienie przeprowadzenia rzetelnych rozliczeń za okres lat 1945-1956 tak w Podstawowej Organizacji Partyjnej PZPR, jak i w całej adwokaturze Izby Adwokackiej w Warszawie. Następne lata pokazały, że zamiar ten powiódł się – mimo pięknych wystąpień adw. Witolda Szulborskiego, adw. Bogumiła Chwista, adw. Ludwika Białobłockiego i innych bezpartyjnych uczestników tego zebrania. O intencjach POP (i jej Egzekutywy) świadczy m.in. blokowanie przez nią prac Komisji do badania działalności obrończej adwokatów w tzw. sprawach tajnych (działającej od 25 października 1956 r. do 30 stycznia 1958 r.), uniemożliwianie opublikowania jej częściowych sprawozdań w 1957 r., czy w końcu nieformalne zabranie (w istocie kradzież) akt tej komisji, dokonane później przez Marię Matwinową – dyrektora Biura ds. Adwokatury w Ministerstwie Sprawiedliwości. Akta te zaginęły¹⁰³, zaś badania nad historią adwokatury warszawskiej w latach 1945-1956, w tym także nad historią Podstawowej Organizacji Partyjnej PZPR działającej przy Izbie Adwokackiej w Warszawie, trzeba zaczynać nieomal od początku.

Bibliografia

- Archiwum Akt Nowych w Warszawie, Prokuratura Generalna, 951.
- Archiwum Izby Adwokackiej w Warszawie, protokoły posiedzeń Rady Adwokackiej w Warszawie z lat 1954, 1956; akta osobowe.
- Archiwum Naczelnej Rady Adwokackiej w Warszawie, protokoły posiedzeń plenarnych Naczelnej Rady Adwokackiej z lat 1954, 1955, 1956.
- Bachrach Aleksander, *Niektóre zagadnienia procesu karnego w świetle konstytucji. Z praktyki i teorii procesowej w latach 1945–1952*, Warszawa 1953.
- Bachrach Aleksander, Marowski Jerzy, *Z zagadnień praworządności*, „Nowe Prawo” 1955, nr 5.
- Bartoń Marian, *Wymowa art. 3 KWPK*, „Wojskowy Przegląd Prawniczy” 1946, nr 1.
- Bąkowski Andrzej, *Adwokat Lucjan Gluza (1919-1986)*, „Palestra” 1986, nr 4.
- Bereza Arkadiusz, *Sąd Najwyższy 1917-2017. Prezesi, sędziowie, prokuratorzy Sądu Najwyższego*, Warszawa 2017.
- „Biuletyn Informacji Publicznej Instytutu Pamięi Narodowej” (internet).
- Gluza Lucjan, *Przedstawiciele polskiej adwokatury z wizytą w Bułgarii*, „Palestra” 1966, nr 11.

System, ludzie, dokumentacja”, nr 6 (2017), s. 175.

¹⁰³ M. Zaborski, *Wstęp*, [w:] *W imię przyszłości Partii...*, s. 16 oraz uchwała POP PZPR przy Izbie Adwokackiej w Warszawie w przedmiocie negatywnej oceny uchwały Rady Adwokackiej w Warszawie z 29 czerwca 1956 r. o ujawnieniu „tajnej listy adwokatów”, tamże, s. 361-362.

Henryk Gacki, „Palestra” 1963, nr 5.

Jakimek-Zapert Elżbieta, *Czy można kupić życie człowieka? Kulisy procesu IV Zarządu Głównego Zrzeszenia „Wolność i Niezawisłość”. Przyczynek do roli obrońcy w procesach politycznych lat czterdziestych i pięćdziesiątych*, [w:] *Zbrodnie sądowe w latach 1944-1989. Konformizm czy relatywizm moralny środowisk prawniczych?*, red. M. Grosicka i D. Palacz, Kielce-Warszawa 2020.

Kania Leszek, Zaborski Marcin, Szulborski Witold Stefan, [w:], *Słownik Biograficzny Adwokatów Polskich*, t. III, red. A. Redzik, Warszawa 2018.

Kielasiński Marek, *Raport o zabijaniu. Zbrodnie sądów wojskowych na Zamku w Lublinie*, Lublin 1997.

Krajewski Wojciech, *Adwokat Wanda Grażyna Gałęcka-Szumrło 1899-1993*, „Palestra” 1993, nr 7-8.

Kunert Andrzej, *Gacki Henryk*, „Słownik biograficzny działaczy polskiego ruchu robotniczego”, t. 2, red. F. Tych, Warszawa 1987.

Kunert Andrzej, *Słownik biograficzny konspiracji warszawskiej 1939-1944*, t. 1, Warszawa 1987.

Kutkowski Arkadiusz, *Prokurator ze skazą. Przyczynki do biografii Henryka Podlaskiego*, „Komunizm. System, ludzie, dokumentacja”, nr 6 (2017).

Leszczyńska Zofia, *Ginę za to, co najgłębiej człowiek ukochać może. Członkowie organizacji niepodległościowych na Lubelszczyźnie skazani na karę śmierci przez sądy wojskowe (1944-1955)*, część II, Lublin 2003.

Leszczyńska Zofia, *Prokuratorzy i sędziowie lubelskich sądów wojskowych 1944-1955*, Lublin 2006.

Lista adwokatów Okręgu Sądu Apelacyjnego w Warszawie (okręg Izby Adwokackiej Warszawskiej) na dzień 15 grudnia 1938, Warszawa 1938.

Łabuszewski Tomasz, *Siatki wywiadowcze Obszaru Centralnego DSZ-WiN*, [w:] *W sieci. Powojenne polskie siatki wywiadowcze (AK-DSZ-WiN-PSZ) w latach 1944-1955*, red. M. Bechta, Warszawa 2016.

Mazur Edmund, *Na końcu drogi (wspomnienia, refleksje, dygresje, myśli)*, Warszawa 2005.

Mika Janusz A., *Z otwartego zebrania POP PZPR przy Okręgowej Izbie Adwokackiej w Warszawie*, „Palestra” 1986, nr 7.

Młynarski Edward, *Adwokatura lubelska w XXX-leciu PRL*, „Palestra” 1974, nr 7.

Mołdawa Tadeusz, *Ludzie władzy 1944-1991*, Warszawa 1991.

Morawski Jerzy, *III Plenum KC PZPR*, „Nowe Drogi” 1955, nr 2.

Nowogródzki Henryk, *Adw. Henryk Ejchart*, „Palestra” 1984, nr 12.

Otwarte zebranie POP przy Warszawskiej Izbie Adwokackiej, „Palestra” 1964, nr 4, s. 84.

O aktualnych zadaniach politycznych i gospodarczych partii. Uchwała VIII Plenum KC PZPR, „Nowe Drogi” 1956, nr 10.

VIII Plenum Komitetu Centralnego PZPR, „Nowe Drogi” 1956, nr 10.

Pleskot Pleskot, *Sądy bezprawia. Wokół pokazowych procesów politycznych organizowanych w Warszawie (1944-1989)*, Warszawa 2020.

- Prasa o adwokaturze*, „Palestra” 1971, nr 2.
- Poksiński Jerzy, *„My, sędziowie nie od Boga...”. Z dziejów Sądownictwa Wojskowego PRL 1944-1956. Materiały i dokumenty*, Warszawa 1996.
- Ptaszyński Radosław, *Wojskowy Sąd Rejonowy i Wojskowa Prokuratura Rejonowa w Szczecinie w latach 1946-1955*, Szczecin 2010.
- Proces księdza biskupa Kaczmarka i innych członków ośrodka antypaństwowego i antyludowego*, Warszawa 1953.
- Rezolucja Naczelnej Rady Adwokackiej*, „Biuletyn Naczelnej Rady Adwokackiej” 1956, nr 3.
- Romanowska Elżbieta, *„Wkrótce już stanę przed innym sądem...”. Prawnicy II Rzeczypospolitej represjonowani w Polsce w latach 1944-1956*, Warszawa 2020.
- Rykowski Zbysław, Władyka Wiesław, *Polska próba. Polski październik '56*, Warszawa 1989.
- Spatek Robert, *Komuniści przeciw komunistom. Poszukiwanie wroga wewnętrznego w kierownictwie partii komunistycznej w Polsce w latach 1948-1956*, Warszawa 2014.
- Sprawozdanie z otwartego zebrania Podstawowej Organizacji Partyjnej przy Warszawskiej Radzie Adwokackiej*, „Palestra” 1961, nr 11.
- Statut Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej uchwalony przez III Zjazd PZPR*, Warszawa 1964.
- Stefaniak Marcin, *Krótko o rozliczeniach w szczecińskim środowisku prawniczym w 1956 r.*, „In gremio. Miesięcznik szczecińskich środowisk prawniczych” 2007, nr 3.
- Steinsbergowa Aniela, *Widziane z ławy obrończej*, wstęp A. Friszke, Warszawa 2016.
- Strogowicz Michaił, pt. *Proces karny*, Warszawa 1952.
- Stizembosz Adam, Stanowska Maria, *Sędziowie warszawscy w czasie próby 1981-1988*, Warszawa 2005.
- Szwagrzyk Krzysztof, *Prawnicy czasu bezprawia. Sędziowie i prokuratorzy wojskowi w Polsce 1944-1956*, Kraków-Wrocław 2005.
- Urzędowa lista dopuszczonych w okręgu warszawskim niemieckich adwokatów, adwokatów przynależnych do narodu niemieckiego i polskich adwokatów według stanu z dn. 1 czerwca 1943 r.*, Warszawa 1943.
- Wolski Stefan, *XXV lat adwokatury lubelskiej*, „Palestra” 1973, nr 6.
- Wróbel J., Słojewski M., *Zbrodnie sądowe z oskarżenia o kolaborację z nazistami. Procesy kierownictwa PKB, „Startu” i Okręgowego KWP przed Sądem Wojewódzkim w Warszawie*, [w:] *Przestępstwa sędziów i prokuratorów w Polsce lat 1944-1956*, red. W. Kulesza i A. Rzepliński, wyd. II, Warszawa 2001.
- W imię przyszłości Partii. Procesy o łamanie tzw. praworzędności socjalistycznej 1956-1957. Dokumenty*, red. M. Zaborski, Warszawa 2019.
- Zaborski Marcin, *Edward Grabowski, czyli od członka WKP_(b) do Prezesa Naczelnej Rady Adwokackiej*, „Palestra” 2007, nr 11-12.
- Zaborski Marcin, *Fałszywy autorytet adwokatury polskiej. Rzecz o adwokacie Jerzym Nowakowskim (1912-1996)*, „Głos Prawa. Przegląd Prawniczy Allerhanda” 2019, nr 3.

Zaborski Marcin, *Nadzór pozamerytoryczny nad sądami wojskowymi w Polsce w latach 1944-1956. Zarys problematyki*, [w:] *Ius et usus. Współczesne problemy wymiaru sprawiedliwości w Polsce i na Ukrainie*, red. O. Juchymiuk i R. Pelewicz, Tarnobrzeg 2010.

Zaborski Marcin, *Niezawisłość sędziów sądów wojskowych w Polsce w latach 1944-1956*, [w:] *Wzmocnienie niezawisłości sędziowskiej w Polsce i na Ukrainie w dobie przemian*, red. M. J. Gondek, A. Kosyło, R. Pelewicz, Łuck 2008.

Zaborski Marcin, *Płk Marian Bartoń – karzące ramię sprawiedliwości ludowej*, „Palestra” 1996, nr 1-2.

Zbrodnie w majestacie prawa 1944-1956, Kraków 2006.

Zebrań otwartych Podstawowej Organizacji Partyjnej PZPR przy Warszawskiej Izbie Adwokackiej, „Palestra” 1972, nr 1.

Zmiany we władzach adwokatury, „Biuletyn Naczelnej Rady Adwokackiej” 1956, nr 2.

Zwoliński Stefan, *Skazania na śmierć przez sądy WP w latach 1944-1945. Wyroki, których być nie powinno*, „Wojskowy Przegląd Historyczny” 1992, nr 1.



Waldemar Walczak*

PRAWORZĄDNOŚĆ: IDEA DEMOKRATYCZNEGO PAŃSTWA PRAWA CZY LEGALNEJ KORUPCJI?

W artykule przedstawiono wielowątkowe i krytyczne analizy dotyczące szerokiego postrzegania i rozumienia praworządności w procesach decyzyjnych związanych ze sprawowaniem władzy publicznej. Na wstępie zwrócono uwagę na fakt, że toczne od pięciu lat dyskusje i spory na temat rządów prawa, koncentrują się na wybranych aspektach problemowych i sprowadzają się wyłącznie do postrzegania zagrożeń dla niezależności polskiego sądownictwa. W dalszej części pracy omówiono istotę praworządności w teorii polskiego prawa – art. 2 Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej, a także wyjaśniono rozumienie praworządności w świetle przepisów prawa wspólnotowego, które odnoszą się do wartości wpisanych do art. 2 Traktatu o Unii Europejskiej. Następne rozważania i wnikliwe analizy poświęcono praworządności w kontekście procesów decyzyjnych, a także wyjaśniono istotę i cele legalnej korupcji. W podsumowaniu sformułowano 10 ogólnych i uniwersalnych atrybutów praworządności, mających swoje odzwierciedlenie w praktyce zarządzania, które znacząco przybliżają do właściwego zrozumienia niekaralnych form korupcji. Na koniec wyjaśniono, że aktualne dyskusje na temat praworządności mają związek z wyrokiem TSUE z 2 marca 2021 r., który tworzy struktury prawne pozwalające sądom na ignorowanie polskiego porządku konstytucyjnego.

* Waldemar Walczak, dr, Uniwersytet Łódzki, e-mail: waldeklodz@wp.pl, ORCID 0000-0003-4841-9364

Pojęcia kluczowe: praworządność; legalna korupcja; wartości konstytucyjne; prawa obywateli; Unia Europejska; polskie sądownictwo; porządek konstytucyjny; bezpieczeństwo wewnętrzne.

JEL Classification Code: K 10, D 73, K 38, K 40, K 42, F 52

Wprowadzenie

W Polsce na przestrzeni ostatnich pięciu lat tematyka praworządności jest jednym z najczęściej analizowanych problemów, jakie pojawiają się w debacie publicznej, a także w opracowaniach naukowych. Dyskusje i spory wokół tego zagadnienia koncentrują się w głównej mierze na jednej podstawowej kwestii, a mianowicie obejmują swoim zakresem zmiany w polskim wymiarze sprawiedliwości. W przekazie informacyjnym kierowanym do społeczeństwa dominują poglądy wąskiego grona ekspertów, którzy redukują postrzeganie i rozumienie istoty praworządności jedynie w odniesieniu do ochrony interesów wskazanej grupy zawodowej. Taka narracja jest chętnie popularyzowana przez media, ugrupowania polityczne, organizacje pozarządowe, wybranych przedstawicieli środowiska akademickiego, stowarzyszeń sędziów i prokuratorów, a także korporacji prawniczych. Są to przemyślane i dobrze zaplanowane działania mające na celu zogniskowanie uwagi opinii publicznej jedynie na selektywnie wybranych aspektach praworządności. Pomijane są przy tym inne zagadnienia problemowe, które również mają ważne znaczenie dla obywateli polskiego państwa, porządku konstytucyjnego i bezpieczeństwa wewnętrznego.

Mając na względzie powyższe przesłanki, celem artykułu jest przedstawienie wyników wielowątkowych i krytycznych analiz dotyczących szerokiego postrzegania oraz rozumienia praworządności. Zagadnienie to rozpatrywane jest z perspektywy konstytucyjnych zasad, przepisów prawa europejskiego, a także w odniesieniu do legalnych odmian korupcji w kontekście zagrożenia dla podstawowych praw obywateli i bezpieczeństwa prawnego.

Problem badawczy to rozpoznanie, a także wyjaśnienie istoty praworządności na gruncie przepisów obowiązującego prawa, w relacji do konkretnych wzorców postępowania oraz podejmowanych decyzji, jakie mają swoje odzwierciedlenie w praktyce zarządzania. Przyjęte podejście nie ogranicza się zatem wyłącznie do teoretycznych deliberacji na temat wykładni przepisów prawa, lecz koncentruje się na przykładach – realnych działaniach.

Realizacja celu pracy wiąże się z udzieleniem odpowiedzi na postawione w pracy pytania badawcze:

- jak należy rozumieć istotę praworządności w kontekście przepisów art. 2 Konstytucji RP?
- w jaki sposób praworządność jest definiowana na gruncie prawa europejskiego w odniesieniu do treści art. 2 Traktatu o Unii Europejskiej?
- jak powinno się postrzegać istotę oraz cele legalnej korupcji, i dlaczego stanowi ona zagrożenie dla praworządności, praw obywateli, bezpieczeństwa i ładu prawnego?
- jakie można wskazać najważniejsze atrybuty praworządności, które mają swoje odzwierciedlenie w praktyce zarządzania organizacjami?

Istota praworządności w teorii polskiego prawa – art. 2 Konstytucji RP

Zgodnie z brzmieniem art. 2 Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej: „Rzeczpospolita Polska jest demokratycznym państwem prawnym, urzeczywistniającym zasady sprawiedliwości społecznej”¹. Przepis ten ma fundamentalne znaczenie dla ustroju Polski, na co zwracają uwagę wszyscy, różniąc się jednak w szczegółach.

Zdaniem Rzecznika Praw Obywatelskich (RPO), jest to „podstawowa zasada demokratycznego państwa prawnego. Oznacza ona, że państwo ma być rządzane prawem, prawo stoi ponad państwem (przedstawicielami władzy), ma być wytyczną działania dla władz i dla społeczeństwa”². Dodatkowe interpretacje RPO zawierają się w następujących twierdzeniach: art. 2 Konstytucji RP mówi także o tym, że „działalność państwa i jego organów ma być oparta na wartościach, które dobrze służą zapewnieniu praworządności, wyraża on bowiem zasadę legalizmu. Z tej zasady wynika między innymi najwyższa ranga Konstytucji w systemie prawa. Zasada ta ma również zabezpieczać wpływ obywateli na władzę państwową i ich udział w podejmowaniu decyzji państwowych”³.

Agata Miętek analizując treść art. 2 Konstytucji RP słusznie zauważa, że to konstytucyjne zdanie stanowi koniunkcję dwóch lub trzech pomniejszych, odnoszących się do państwa demokratycznego, państwa prawnego i państwa, które urzeczywistnia zasady sprawiedliwości społecznej⁴. Innymi słowy, w ustawie zasadniczej zosta-

¹ Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 2 kwietnia 1997 r. (Dz. U. Nr 78, poz. 483, ze zm.)

² Art. 2. zasada praworządności, źródło: <https://www.rpo.gov.pl/pl/konstytucja-art-2-zasada-praworadnosci> (dostęp: 10 XII 2020)

³ Tamże.

⁴ A. Miętek, *Zasada demokratycznego państwa prawnego w orzecznictwie Trybunału Konstytucyjnego*, „Dialogi Polityczne III RP” 2009, nr 11, s. 75–76.

ły w klarowny sposób wymienione trzy podstawowe elementy składowe praworządności, które należy rozpatrywać łącznie. Logiczne rozumowanie nakazuje uznać, że ustawodawca w tym zakresie nie pozostawia jakichkolwiek przesłanek dla dowolności interpretacyjnej. A zatem dla prawidłowego wyjaśnienia istoty praworządności absolutnie nie można prowadzonych analiz zawęzać do idei demokratycznego państwa prawa, z pominięciem zagadnień bezpośrednio odnoszących się do respektowania zasad sprawiedliwości społecznej. Niestety ta ostatnia kwestia problemowa niezwykle rzadko jest przedmiotem zainteresowania w publicznej debacie.

Zdaniem Grzegorza Koksanowicza „na treść zasady demokratycznego państwa prawnego, mówiąc najogólniej, składają się zasada zaufania obywatela do państwa i tworzonych przez nie prawa oraz zasada sprawiedliwości społecznej”⁵. W ocenie Kazimierza Strzyczkowskiego wyrażona w art. 2 Konstytucji RP norma konstytucyjna „zawiera zasadę prawną państwa sprawiedliwości społecznej ze względu na jej nadrzędność aksjologiczną w stosunku do innych norm systemu prawnego”⁶. Autor dodatkowo stwierdza, że „normy konstytucyjne jako nadrzędne w stosunku do pozostałych norm systemu prawnego wiążą ustawodawcę co do treści stanowionego prawa i są podstawą oceny ich zgodności z Konstytucją”⁷. Robert Stefanicki uważa, że „prawo powinno uosabiać uznawane przez daną społeczność wartości. Materialny wymóg praworządności odnosi się do zawartości pryncypiów, walorów konstruowanych na podstawie kryteriów aksjologicznych i prakseologicznych przedmiotowych norm”⁸. Wiesław Skrzydło podkreśla, że z art. 2 Konstytucji wynika także „zasada poszanowania wolności i praw jednostki. W demokratycznym państwie prawnym mają być zabezpieczone nie tylko prawa większości, ale także winien być uznawany głos i wola mniejszości społeczeństwa. Ma to być wszak demokratyczne państwo prawne urzeczywistniające zasady sprawiedliwości społecznej”⁹.

Te interesujące poznawczo rozważania o charakterze teoriopoznawczym odnoszą się do szczytnych założeń i deklaracyjnych wykładni, które akcentują „ponadprzeciętną doniosłość aksjologiczną, funkcjonalną i hierarchiczną, jaką wyróżniają się zasady prawa”¹⁰.

⁵ G. Koksanowicz, *Zasada określoności przepisów w procesie stanowienia prawa*, „Studia Iuridica Lublinensia” 2014, nr 22, s. 472.

⁶ K. Strzyczkowski, *Zasada państwa sprawiedliwości społecznej jako zasada publicznego prawa gospodarczego*, „Ruch Prawniczy, Ekonomiczny i Socjologiczny” 2007, z. 4, s. 11.

⁷ Tamże, s. 13.

⁸ R. Stefanicki, *Un Juste Equilibre. Prawo nośnikiem wartości. Przyczynek do dyskusji*, „Przegląd Prawa i Administracji” 2020, nr CXX, cz. 1 i 2, s. 95.

⁹ W. Skrzydło, *Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej. Komentarz*, Wolters Kluwer, Warszawa 2013, s. 17.

¹⁰ L. Leszczyński, G. Maroń, *Pojęcie i treść zasad prawa oraz generalnych klauzul odsytających. Uwagi porównawcze*, „Annales Universitatis Mariae Curie-Skłodowska Lublin – Polonia Sectio G” 2013, vol. LX, nr 1, s. 81.

Niestety, w procesach stanowienia i stosowania prawa kluczową rolę odgrywają zupełnie inne czynniki i uwarunkowania. Bardzo trafne spostrzeżenia i przemyślane refleksje na ten temat wyraża Paweł Sut: „zakres i treść zasad sprawiedliwości społecznej, do których odsyła Konstytucja, ustalany jest poprzez arbitralną i subiektywną decyzję sędziów konstytucyjnych”¹¹. Warto w tym miejscu zwrócić uwagę na użyty przez Autora zwrot, dobitnie wskazujący na charakter rozstrzygnięć dokonywanych przez Trybunał Konstytucyjny – są to arbitralne i subiektywne decyzje sędziów. Autor nie twierdzi, że są to merytoryczne, bezstronne i obiektywne oceny.

Należy zgodzić się z poglądem akcentującym uznaniowość i subiektywizm ocen reprezentantów władzy sądowniczej, dodając jednocześnie, że dla niektórych osób takie twierdzenia mogą być polemiczne, kontrowersyjne i trudne do zaakceptowania. Zamiast tego podawane są argumenty prawne odwołujące się do niezawisłości sędziowskiej opisanej w art. 178 Konstytucji RP. Najczęściej przywoływane uzasadnienie nawiązuje do treści art. 178 ust. 1. *Sędziowie w sprawowaniu swojego urzędu są niezawisli i podlegają tylko Konstytucji oraz ustawom*¹². W ten sposób uzasadnia się decyzje podjęte przez skład orzekający sądu. Znacznie rzadziej podkreśla się fakt, że jest to jedyna grupa zawodowa obywateli wymieniona w Konstytucji RP, której ustawodawca gwarantuje wynagrodzenie i warunki pracy odpowiadające godności urzędu. Art. 178 ust. 2. *Sędziom zapewnia się warunki pracy i wynagrodzenie odpowiadające godności urzędu oraz zakresowi ich obowiązków. Podobnie jest w przypadku konstytucyjnych ograniczeń opisanych w art. 178 ust. 3. Sędzia nie może należeć do partii politycznej, związku zawodowego ani prowadzić działalności publicznej nie dającej się pogodzić z zasadami niezależności sądów i niezawisłości sędziów*¹³. Te zakazy odnoszą się zarówno do sędziów czynnych zawodowo, a także sędziów będących w stanie spoczynku, korzystających z określonych przywilejów.

Jolanta Blicharz słusznie zauważa, że rozumienie istoty sprawiedliwości społecznej sprowadza się do udzielenia odpowiedzi na pytanie: „czy sprawiedliwość społeczna jest postulatem całkowicie blankietowym co do treści, czy też zakłada gwarancję minimum egzystencji dla wszystkich i zapewnienie im równych szans awansu społecznego”¹⁴. Rozliczne przykłady z codziennej praktyki zarządzania, upoważniają do sformułowania konstatacji potwierdzającej

¹¹ P. Sut, *Uwagi o sprawiedliwości społecznej jako realizowanym prawnie celu państwa demokratycznego*, „Gdańskie Studia Prawnicze” 2016, tom. 35, s. 410.

¹² Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 2 IV 1997 r.

¹³ Tamże.

¹⁴ J. Blicharz, *Związek między zasadą równości a zasadą sprawiedliwości społecznej w polskiej Konstytucji i orzecznictwie Trybunału Konstytucyjnego*, „Przegląd Prawa i Administracji” 2018, nr 114, s. 60–61.

blankietowy charakter tej konstytucyjnej zasady prawa, zwłaszcza w kontekście zróżnicowanych możliwości i szans na awans społeczny, a także nierówności dochodowych i majątkowych. Te kategoryczne refleksje mają swoje racjonalne uzasadnienie w postaci konkretnych faktów i zdarzeń, które trafiają do opinii publicznej za sprawą mediów, dlatego też z logicznego punktu widzenia są trudne do zanegowania. Istotnym uzupełnieniem dla prowadzonych rozważań jest stanowisko TK zaprezentowane w orzeczeniu z dnia 22 grudnia 1997 roku (sygn. K2/97), w którym sąd konstytucyjny uznał, że „sprawiedliwość jest przeciwieństwem arbitralności, wymaga bowiem, aby zróżnicowanie poszczególnych ludzi pozostało w odpowiedniej relacji do różnic w sytuacji tych ludzi”¹⁵.

Idea sprawiedliwości społecznej w ujęciu teorii prawa jest postrzegana jako jedna z podstawowych zasad ustrojowych tworzących podstawy demokratycznego porządku prawnego ustanowionego w Konstytucji RP¹⁶. Podkreśla się przy tym, że „zasada równości, będąca elementem (częściową konkretyzacją) innej konstytucyjnej normy systemowej – zasady sprawiedliwości społecznej – nakazuje równe traktowanie podmiotów równych, czyli takich, które w równym stopniu charakteryzują się tą samą cechą prawnie istotną”¹⁷. Podejmując próbę wskazania relewantnej przesłanki prawnej dla wszystkich obywateli na gruncie przepisów Konstytucji, warto zwrócić uwagę na godność opisaną w art. 30: *Przyrodzona i niezbywalna godność człowieka stanowi źródło wolności i praw człowieka i obywatela. Jest ona nienaruszalna, a jej poszanowanie i ochrona jest obowiązkiem władz publicznych*. Zaprezentowany sposób myślenia podzielał Piotr Polak i Janusz Trzeciński o czym świadczą następujące wypowiedzi. „Godność człowieka nie jest elementem konstytucyjnego decorum, lecz jest normatywną zasadą prawną realnie oddziałującą na rozumienie i stosowanie prawa”¹⁸.

Wypada żałować, że zacytowane opinie pozostają jedynie w sferze teoretycznych deliberacji, mających niewiele wspólnego z realnym postępowaniem oraz decyzjami władz publicznych względem zwykłych obywateli. W rzeczywistości owa godność człowieka, na gruncie praktyki stosowania przepisów obowiązującego prawa, jest wyłącznie wartością iluzoryczną, co sprawia, iż zasługuje na miano konstytucyjnego *decorum*. Z punktu widzenia teorii, można oczywiście powiedzieć, że polski ustawodawca konstytucyjny związał

¹⁵ Tamże, s. 65.

¹⁶ A. Rytel-Warzocho, „Dyskryminacja pozytywna” jako przejaw urzeczywistniania zasady sprawiedliwości społecznej, „Gdańskie Studia Prawnicze” 2016, tom. 35, s. 385.

¹⁷ Informacja o istotnych problemach wynikających z działalności i orzecznictwa Trybunału Konstytucyjnego w 2015 roku, Trybunał Konstytucyjny, Warszawa 2016, s. 34.

¹⁸ P. Polak, J. Trzeciński, *Konstytucyjna zasada godności człowieka w świetle orzecznictwa Trybunału Konstytucyjnego*, „Gdańskie Studia Prawnicze” 2018, tom. XL, s. 273.

prawa i wolności człowieka z jego godnością. Konsekwencją przyjęcia takiego podejścia są kolejne stwierdzenia. „Źródłem wolności i praw nie jest zatem ani państwo, ani prawo, ani wola suwerena. Źródłem tym jest godność. Wolności i prawa są immanentnie związane z każdym człowiekiem i każdy człowiek jest ich podmiotem”¹⁹. Niestety, w praktyce zarządzania o autentycznych prawach jednostek ludzkich przesądzają uznaniowe i arbitralne rozstrzygnięcia osób posiadających stosowne uprawnienia decyzyjne. Dotyczy to czynności prawnych podejmowanych przez organy władzy publicznej, a także decyzji osób zasiadających we władzach prywatnych podmiotów gospodarczych.

Sprawiedliwość społeczna – z punktu widzenia konstytucyjnej aksjologii – jest ściśle powiązana z zasadą równości praw i równości w prawie deklarującą, że wszyscy są równi wobec prawa i że wszyscy mają prawo do równego traktowania przez władze publiczne (art. 32 Konstytucji), a także z prawem do sądu (opisanym w art. 45 ust. 1 Konstytucji), jako gwarancją realizacji praw jednostki²⁰. Andrzej Stoiński stwierdza, że „niemal od początku refleksji filozoficznej, równość była uznawana za integralny składnik sprawiedliwości”²¹. Dwa podstawowe wymiary, stanowiące swoisty rdzeń idei równości to: „równość w możliwościach (szansach) oraz równość w uprawnieniach”²². Autor w dalszej części swoich wypowiedzi powołuje się na poglądy innych badaczy. Tadeusz Kowalik postulowaną w tym względzie równość określa następująco: „Chodzi więc o taki rozdział zasobów materialnych, który pozwala na kształcenie i samokształcenie, umożliwia pracę przynajmniej w przybliżeniu zgodną z umiejętnościami i zainteresowaniami, zapewnia godziwą płacę, możliwość uczestnictwa w życiu społecznym i politycznym”²³. Henryk Skorowski dodaje, że „istota postawy sprawiedliwości jawi się zawsze jako postawa bezwzględniego poszanowania praw, uprawnień drugiego człowieka”²⁴. Zacytowane interpretacje są bardzo ważne, bowiem przywołane wzorce postępowania prawidłowo określają zakres i desygnat pojęcia równości.

Piotr Wróbel zaznacza, że „do najstarszych przejawów sprawiedliwości należą zasady podziału dóbr i ról społecznych oraz zasada wzajemności, oparta na wyrównywaniu świadczeń i krzywd”²⁵.

¹⁹ Tamże, s. 256.

²⁰ J. Trzciński, *Rzeczpospolita Polska dobrem wspólnym wszystkich obywateli*, „Ruch Prawniczy, Ekonomiczny i Socjologiczny” 2018, z. 1, s. 27.

²¹ A. Stoiński, *Przeobrażenia idei sprawiedliwości społecznej*. Część III. Sprawiedliwość społeczna jako idea solidarności i równości, „Roczniki Filozoficzne” 2018, nr 1, s. 121.

²² Tamże, s. 121.

²³ Tamże, s. 122.

²⁴ Tamże, s. 125.

²⁵ P. Wróbel, *Postulat sprawiedliwości społecznej a idea sprawiedliwości*, „Studia Socialia Cracoviensia” 2013, nr 1, s. 136.

Mając na względzie powyższe przesłanki, aktualnie zwrot sprawiedliwość społeczna staje się jednym z najczęściej nadużywanych konceptów, argumentów, a nawet sloganów. Merytoryczne uzasadnienie dla wyrażonej konstatacji zawiera się w następującym zdaniu: „wprawdzie ustawa zasadnicza gwarantuje, że państwo będzie urzeczywistniać zasady sprawiedliwości społecznej, jednak nie definiuje tego pojęcia i nie określa sposobu realizacji tego celu”²⁶. Są to cenne spostrzeżenia i uwagi z punktu widzenia praktyki stosowania prawa.

Te sformułowane konstatacje wpływają również na rozumienie istoty bezpieczeństwa prawnego, które „oznacza oparcie działań prawodawcy jak i działań organów sądowniczych i administracyjnych na obowiązującym prawie (przestrzeganiu praworządności i legalizmu)”²⁷.

Realizacja idei sprawiedliwości społecznej – zaliczanej do zasad ustrojowych – najczęściej jest łączona i utożsamiana z formą sprawiedliwości rozdzielczej (dystrybutywnej)²⁸. Przede wszystkim ten problem wiąże się z zapewnianiem różnych korzyści osobistych i majątkowych dla określonej kategorii uprzywilejowanych osób, w szczególności dotyczy to powoływania na stanowiska i urzędy publiczne, a także wynagradzania wszelkich zasług, itd. Wynika to z faktu, że nierówności społeczne i materialne uznawane są za najbardziej zauważalne oraz zrozumiałe dla ludzi przejawy niesprawiedliwości. Na gruncie teorii prawa upowszechnia się poglądy, zgodnie z którymi „konstytucyjne zasady sprawiedliwości społecznej wymagają ponadto, aby szczególne uprawnienia majątkowe dla określonych grup podmiotów realizowane kosztem mienia publicznego przyznawać wyłącznie wtedy, gdy celem przysporzenia jest urzeczywistnianie istotnych wartości konstytucyjnych”²⁹.

Głównym punktem odniesienia dla procesów myślowych jednostek ludzkich jest ukształtowana struktura zależności i powiązań w ramach systemu społeczno-gospodarczego w Polsce, który powstał i był utrwalany w okresie transformacji ustrojowej po 1989 roku. Co więcej, sprawiedliwość społeczna będąca zasadą ustrojową, „nie stanowi podstawy do roszczenia podmiotowego”³⁰, na co warto zwrócić ści czy równości – nie można wyprowadzać bezpośrednio

²⁶ P. Wróbel, *Wyznaczniki ekonomiczne sprawiedliwości społecznej w Polsce*, „Studia Socialia Cracoviensia” 2013, nr 2, s. 143.

²⁷ H. Duszka-Jakimko, M. Haczanowska, *Wartość bezpieczeństwa prawnego jako podstawa demokratycznego państwa prawa w świetle art. 2 Konstytucji RP*, „Przegląd Nauk Stosowanych” 2017, nr 17, s. 9.

²⁸ Tamże, s. 143.

²⁹ *Informacja o istotnych problemach wynikających z działalności i orzecznictwa Trybunału Konstytucyjnego w 2015 roku*, s. 33.

³⁰ P. Wróbel, *Wyznaczniki ekonomiczne sprawiedliwości społecznej w Polsce*, s. 127.

roszczeń o charakterze podmiotowym³¹. Autorka dodaje, że opinie na temat postępowania organów władzy publicznej muszą być rozpatrywane na tle określonego fundamentu aksjologicznego oraz odwoływać się do określonych, podzielanych społecznie wartości³². W uzupełnieniu swoich wypowiedzi zgłasza postulat, aby punktem odniesienia dla prowadzonych analiz i wyrażanych ocen było „założenie o równości wszystkich ludzi, budowane na przysługującym nam wszystkim przymiocie godności, sprawiedliwej dystrybucji i na zasadzie solidarności”³³.

Zaproponowane podejście badawcze wydaje się merytorycznie poprawne, ponieważ uwzględnia przesłanki prawne wynikające wprost z przepisów Konstytucji RP, która jest najwyższym prawem Polsce. Dodatkowym argumentem przemawiającym za takim sposobem analitycznego rozumowania jest krytyczna opinia wskazująca na brak jednoznacznego uporządkowania i doprecyzowania omawianego zagadnienia problemowego. „Zasady sprawiedliwości społecznej, które zobowiązuje się realizować polski ustrojodawca, nie są w pełni usystematyzowane i w istotnej mierze stanowią przedmiot interpretacji i reinterpretacji”³⁴.

Definiowanie praworządności na gruncie przepisów UE

Pomijając w tym miejscu bardzo bogatą i sięgającą XIX w. literaturę dotyczącą istoty praworządności i tego, jak termin ten zmieniał swoją treść, zauważyć należy, że praworządność stanowi fundament porządku prawnego Unii Europejskiej, jako jedna z podstawowych idei regulatywnych, która konstytuuje współczesną kulturę prawną europejskiej wspólnoty³⁵. Cezary Mik wyjaśnia, że „zgodnie z zasadą praworządności wszystkie organy władzy publicznej muszą zawsze działać w ramach ograniczeń określonych przez prawo, zgodnie z wartościami, jakimi są demokracja i prawa podstawowe, oraz pod kontrolą niezależnych i bezstronnych sądów. Praworządność ma bezpośredni wpływ na życie każdego obywatela – jest warunkiem niezbędnym równości wobec prawa i ochrony praw jednostki, zapobiegania nadużywaniu władzy przez organy publiczne oraz rozliczalności władz.(...)Praworządność obejmuje rozliczalność spo-

³¹ T. Chauvin, *Sprawiedliwość społeczna – człowiek i wspólnota w świetle prawa i społecznej nauki Kościoła*, „Forum Prawnicze” 2020, nr 2, s. 7.

³² Tamże, s. 4.

³³ Tamże, s. 20.

³⁴ Tamże, s. 20.

³⁵ M. Woźniak, *Zastosowanie prawa unijnego do naruszeń praworządności przez państwo członkowskie*, „Zeszyt Naukowy Wyższej Szkoły Zarządzania i Bankowości w Krakowie” 2018, nr 48, s. 53–54; P. Bogdanowicz, *Pojęcie, treść i ochrona praworządności w prawie Unii Europejskiej*, [w:] *Wniosek Komisji Europejskiej w sprawie wszczęcia w stosunku do Polski procedury z art. 7 TUE. Ramy prawno-polityczne*, red. J. Barcz, A. Zawidzka-Łojek, Warszawa 2018, s. 23–36.

sobu stanowienia prawa, sprawiedliwość w jego stosowaniu i sprawność jego działania³⁶. Mikołaj Bednarek podkreśla, że „praworządność nie powstała jako *stricte* zasada ustroju państwa, ale jako idea ochrony wolności i niezależności jednostki przed jakimkolwiek ich naruszeniem – czy to ze strony państwa, czy innych jednostek”. Autor postuluje, aby praworządność rozumieć w szerokim kontekście znaczeniowym oraz dostrzegać jej naruszenia będące przejawem obchodzenia przepisów prawa czy wtórnego legalizowania bezprawa. Dlatego też oprócz elementu legalizmu należy także uwzględnić wewnętrzne i zewnętrzne wartości prawa, kładące nacisk na aksjologię³⁷.

Lilia Godek i Marek Sikora analizując istotę praworządności, zwracają uwagę na jej dwa podstawowe aspekty. Pierwszy z nich dotyczy obrony obywatela przed arbitralnością i dyskrecjonalnością władzy, a drugi wyznacza zobowiązanie władzy do działania na podstawie prawa i jego granicach (*sub lege* oraz *per lege*). Autorzy dodatkowo prezentują niezwykle cenną opinię, mającą fundamentalne znaczenie dla prowadzonych rozważań. Jest ona wyrażona w jednym prostym i czytelnym zdaniu, które w syntetycznej formule odzwierciedla meritum problemu: „dosłowne rozumienie zasady praworządności opiera się na założeniu, że w danym systemie prawnym rządzi prawo (*the law actually rules*), a nie względy polityczne czy powiązania korupcyjne³⁸”. Taka myśl interpretacyjna odwołuje się do empirii procesów decyzyjnych w codziennej praktyce, zamiast doktrynalnych deliberacji na temat przepisów prawa. Godzi się w tym miejscu dostrzec, że te krytyczne uwagi dotyczą funkcjonowania całego systemu prawnego. A zatem takie kryteria winny mieć zastosowanie dla oceny poczynić wszystkich organów władzy publicznej (ustawodawczej, wykonawczej, sądowniczej), jak również osób zasiadających we władzach podmiotów prywatnych, a nie tylko do przedstawicieli władzy wykonawczej.

Małgorzata Michalewska-Pawlak w wypowiedzi na temat praworządności powołuje się na opinię Willema Molle odnośnie warunków alokacji budżetu UE³⁹. „Praworządność rozumiana jest jako niezależność i zdolność systemów prawnych państw członkowskich do zapobiegania, ale też wykrywania i sankcjonowania moż-

³⁶ C. Mik, *Opinia na temat komunikatu Komisji do Parlamentu Europejskiego, Rady Europejskiej, Rady, Europejskiego Komitetu Ekonomiczno-Społecznego i Komitetu Regionów: Umocnienie praworządności w Unii. Plan działania (COM(2019) 343 final)*, „Zeszyty Prawnicze BAS” 2019, nr 4, s. 93–94.

³⁷ M. Bednarek, *Kryzys praworządności w Polsce i na Węgrzech. Spożycie teoretyczno-prawne*, „Studenckie Prace Prawnicze, Administratywistyczne i Ekonomiczne” 2020, nr 31, s. 117.

³⁸ L. Godek, M. Sikora, *O praworządności i demokracji. Zarys problemu*, „Filo-Sofija” 2017, nr 37, s. 10.

³⁹ Willem Molle, *EU Membership and Budget Allocation Conditionality*, „Studia Europejskie – Studies in European Affairs” 2018, nr 4, s. 167–182.

liwych nadużyć, naruszeń prawa, w tym również korupcji, związanych z niewłaściwym dysponowaniem środków pochodzących z Europejskich Funduszy Strukturalnych i Inwestycyjnych 2021–2027⁴⁰. Daje się zauważyć zbieżność poglądów wskazująca na potrzebę diagnozowania praworządności poprzez pryzmat warunków i sprawności działania systemu prawnego, a także korupcji. Takie podejście jest logicznie uzasadnione. Podstawowy problem sprowadza się jednak do tego, że nikt nie wyjaśnił, a także nie skonkretyzował, jak należy definiować i rozumieć wspomnianą korupcję. Nie wyszczególniono jakie są podstawowe odmiany (formy) korupcji, uwarunkowania, główne przejawy, działania, itd. W konsekwencji mamy do czynienia z taką sytuacją, kiedy w ramach wyrażanych poglądów na temat rozumienia praworządności, używane jest pojęcie, które nie zostało należycie dookreślone i precyzyjnie zdefiniowane.

Interesujące poznawczo twierdzenia na temat relacji łączącej praworządność i korupcje odnajdujemy na oficjalnej stronie euro-parlamentu, w komunikacie na temat nowego mechanizmu, który ma chronić budżet i wartości UE. Czytelnicy mogą się dowiedzieć, że „praworządność gwarantuje również walkę z korupcją, która niesprawiedliwie faworyzuje jednych ze szkodą dla innych, oraz ochronę wolności mediów, zapewniając tym samym, że opinia publiczna jest właściwie informowana o działaniach rządu⁴¹”. Fragment dotyczący kwintesencji korupcyjnych praktyk ma doniosłe znaczenie dla prawidłowego zrozumienia istoty problemu. Po pierwsze, wskazuje na nierówne i odmienne traktowanie ludzi, którzy na skutek korupcyjnych zachowań dzielą się na dwie kategorie: faworyzowane jednostki i pozostała grupa poszkodowanych osób. Po drugie, taki sposób postępowania względem ludzi został określony mianem działań będących zaprzeczeniem idei sprawiedliwości. Po trzecie, bardzo wyraźnie została zaakcentowana szkodliwość korupcji, której negatywne skutki są odczuwalne przez zwykłych obywateli. Po czwarte, dla wyjaśnienia najważniejszych przejawów korupcji nie posłużono się zwrotem wskazującym na czyny zabronione sankcjonowane na gruncie przepisów prawa karnego, lecz odwołano się do pojęcia niesprawiedliwości. Jest to bardzo ważny argument uzasadniający konieczność szerokiego rozumienia korupcyjnych zachowań, których nie można zawęzić jedynie do przestępczości korupcyjnej. Po piąte, zaprezentowana interpretacja wpływu korupcji na życie jednostek ludzkich jest w pełni zgodna

⁴⁰ M. Michalewska-Pawlak, *Wpływ wieloletnich ram finansowych 2021–2027 Unii Europejskiej na zarządzanie rozwojem regionalnym w Polsce*, „Polityka i Społeczeństwo” 2019, nr 3, s. 77.

⁴¹ Zob. szerzej: Praworządność: nowy mechanizm ma chronić budżet i wartości UE, 05.11.2020, źródło: <https://www.europarl.europa.eu/news/pl/headlines/eu-affairs/20201001STO88311/praworzadnosc-nowy-mechanizm-ma-chronic-budzet-i-wartosci-ue> (dostęp: 10 XII 2020)

z rzeczywistością, ponieważ odwołuje się do praktyki zarządzania, a nie iluzorycznych presumpcji.

Teza dotycząca praworządności jako elementu gwarantującego walkę z korupcją, niestety wydaje się być dyskusyjna. Oczywiście od strony teoretycznej koncepcji takie rozumowanie może być poprawne, jednakże pod warunkiem, że wspomniana praworządność nie jest jedynie abstrakcyjnym bytem, tj. pojęciem, pozostającym w warstwie deklaratywnej. Zacytowany pogląd na temat pozytywnego oddziaływania rządów prawa, z pewnością będzie chętnie cytowanym ideologicznym sloganem, wykorzystywanym do realizacji politycznych interesów. Odnosząc się do części zdania opisującego rolę wolnych mediów, można zgłosić w tym miejscu pewne zastrzeżenia. A mianowicie dlaczego opinia publiczna ma być „właściwie informowana” jedynie o poczynaniach przedstawicieli rządu, skoro w systemie prawa występują również władze samorządowe, a także jest władza ustawodawczą i sądowniczą?

Rozumienie praworządności w świetle przepisów prawa wspólnotowego odnosi się do wartości Unii wpisanych do art. 2 Traktatu o Unii Europejskiej (TUE)⁴², a rządy prawa uznaje się jako „europejskie dobro publiczne”⁴³. W myśl art. 2 TUE: „Unia opiera się na wartościach poszanowania godności osoby ludzkiej, wolności, demokracji, równości, państwa prawnego, jak również poszanowania praw człowieka, w tym praw osób należących do mniejszości. Wartości te są wspólne Państwom Członkowskim w społeczeństwie opartym na pluralizmie, niedyskryminacji, tolerancji, sprawiedliwości, solidarności oraz na równości kobiet i mężczyzn”⁴⁴.

Analiza cytowanych przepisów prawa nakazuje dostrzec, iż na pierwszym miejscu, wśród enumeratywnie wymienionych wartości UE, znajduje się poszanowanie godności osoby ludzkiej, co jednoznacznie świadczy o doniosłości przedmiotowego zagadnienia. Należy także zwrócić uwagę na istotny fakt, że godność jednostki, wolność, demokracja, równość i poszanowanie praw człowieka, zostały oddzielnie wyszczególnione na tle idei państwa prawnego, co jest wysoce znamienne. Takie ukształtowanie przepisów prawa UE dowodzi, że koncepcja państwa prawnego nie może być interpretowana jako jedyny samoistny wyznacznik bądź desygnat pojęciowy

⁴² M. Taborowski, *Mechanizmy ochrony praworządności państw członkowskich w prawie Unii Europejskiej. Studium przebudzenia systemu ponadnarodowego*, Wolters Kluwer, Warszawa 2019, s. 29–30; R. Proszak, *Nienaruszalność unijnego systemu wartości jako żywotny interes Unii Europejskiej – krytyczna analiza mechanizmu egzekucji postanowień art. 2 Traktatu o Unii Europejskiej*, „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Ekonomicznego w Krakowie” 2017, nr 7, s. 92.

⁴³ J. Barcik, *Ochrona praworządności w Radzie Europy i Unii Europejskiej ze szczególnym uwzględnieniem niezależności sądów i niezawisłości sędziów*, C.H. Beck, Warszawa 2019, s. 11.

⁴⁴ Zob. Traktat o Unii Europejskiej (wersja skonsolidowana) 26.10.2012, Dziennik Urzędowy Unii Europejskiej C 326, źródło: <https://eur-lex.europa.eu/legal-content/PL/TXT/?uri=CELEX%3A12012M%2FTXT> (dostęp: 10 XII 2020)

praworządności, gdyż równie ważne znaczenie mają pozostałe wartości. Takie rozumowanie w świetle zaprezentowanych argumentów nie pozostawia najmniejszych wątpliwości interpretacyjnych.

Agnieszka Grzelak wyjaśnia, że praworządność „jest uznawana za zasadę konstytucyjną działania wszystkich instytucji UE i jej państw członkowskich”⁴⁵. W ostatnich latach rozwoju integracji europejskiej idea praworządności stała się kluczowym zagadnieniem problemowym, jako podstawowa wartość, na której opierają się działania wspólnoty. Autorka jednocześnie zadaje ważne pytanie: „skoro jednak w TUE nie zdefiniowano tego pojęcia, można zastanawiać się, jak wyznaczyć jego treść i czy w ogóle jest potrzeba, by istniała jedna, wyczerpująca definicja tego terminu”⁴⁶. Wskazanie na brak definicji omawianego pojęcia na gruncie przepisów TUE jest celnym spostrzeżeniem, natomiast bezwarunkowo konieczne jest sprecyzowanie zakresu znaczeniowego tego terminu, jeśli chcemy dokonywać oceny wzorców zachowań, które stanowią naruszenie zasad praworządności.

W ocenie Komisji Europejskiej praworządność stanowi jedną z podstawowych zasad i głównych wartości, na których opiera się Unia co znajduje swoje potwierdzenie w art. 2 TUE, a także w preambułach do Traktatu i Karty praw Podstawowych Unii Europejskiej. Jej przestrzeganie jest niezbędnym elementem dla skutecznej ochrony wspólnotowych wartości wymienionych w art. 2 TUE, jak również praw oraz obowiązków wynikających z traktatów i prawa międzynarodowego. Komisja jest strażnikiem traktatów i ma obowiązek zapewnić poszanowanie wartości, na których opiera się UE, i dbać o interesy Unii. Mając na względzie powyższe przesłanki, Komisja Europejska uznaje, że na mocy art. 49 TUE, respektowanie praworządności jest warunkiem członkostwa w UE⁴⁷.

⁴⁵ A. Grzelak, *Ramy prawne UE na rzecz umacniania praworządności. Uwagi na tle wniosku Komisji Europejskiej*, „Sprawy Międzynarodowe” 2018, nr 2, s. 216.

⁴⁶ Tamże, s. 216.

⁴⁷ Warto w tym miejscu zacytować argumentację Komisji Europejskiej, wyjaśniającą potrzebę ustanowienia nowych ram dla rzecz umocnienia praworządności. Istnieją budzące obawy sytuacje, które nie wchodzą w zakres prawa UE, a zatem nie mogą zostać uznane za naruszenie zobowiązań wynikających z traktatów, lecz nadal stanowią systemowe zagrożenie dla praworządności. W przypadku takich sytuacji mogą mieć zastosowanie mechanizmy zapobiegawcze i mechanizmy sankcji przewidziane w art. 7 Traktatu UE. Komisja jest jednym z podmiotów, które na mocy Traktatu są uprawnione do wydawania uzasadnionego wniosku w celu uruchomienia tych mechanizmów. Celem art. 7 Traktatu UE jest zapewnienie poszanowania przez wszystkie państwa członkowskie wspólnych wartości UE, w tym praworządności. Jego zakres nie ogranicza się do obszarów objętych prawem UE, ale upoważnia UE do interweniowania w celu ochrony praworządności również w dziedzinach, w których państwa członkowskie działają autonomicznie. Jak wyjaśniono w komunikacie Komisji w sprawie art. 7 Traktatu UE, jest to uzasadnione tym, że „jeśli państwo członkowskie narusza podstawowe wartości w sposób wystarczająco poważny, aby zastosowanie miało art. 7, może to podważać sam fundament UE i osłabiać zaufanie pomiędzy jej członkami, niezależnie od dziedziny, w której naruszenie występuje”. Komunikat Komisji z dnia 15 października 2003 r.: Poszanowanie i promocja wartości, na których opiera się Unia, COM(2003) 606 final. Zob. szerzej: Komunikat Komisji do Parlamentu Europejskiego i Rady. Nowe ramy UE na rzecz umoc-

Przyjęte w 2014 roku nowe ramy UE na rzecz umocnienia praworzędności mają być stosowane w przypadku, gdy organy państwa członkowskiego będą podejmować działania lub tolerować sytuacje, które mogą mieć negatywny wpływ na integralność, stabilność lub prawidłowe działanie instytucji i mechanizmów ochronnych ustanowionych na szczeblu krajowym w celu zapewnienia praworzędności. Dokładna treść zasad i norm określających istotę praworzędności może się różnić na poziomie krajowym w zależności od systemu konstytucyjnego państwa członkowskiego. Orzecznictwo Trybunału Sprawiedliwości Unii Europejskiej i Europejskiego Trybunału Praw Człowieka, a także dokumenty sporządzone przez Radę Europy, oparte w szczególności na wiedzy eksperckiej Komisji Weneckiej, wskazują kilka ogólnikowo sformułowanych zasad, na bazie których powstała definicja praworzędności nawiązująca do przesłanek opisanych w art. 2 TUE. Na gruncie orzecznictwa UE tzw. zasady praworzędności obejmują swoim zakresem:

- legalność, co oznacza przejrzysty, odpowiedzialny, demokratyczny i pluralistyczny proces uchwalania prawa,
- pewność prawa,
- zakaz arbitralności w działaniu władz wykonawczych,
- niezależne i bezstronne sądy,
- skuteczną kontrolę sądową, w tym kontrolę poszanowania praw podstawowych,
- podział władzy i równość wobec prawa⁴⁸.

Kontynuując te rozważania warto odwołać się do podawanej argumentacji przybliżającej do lepszego rozumienia nakreślonych reguł. Interesujące uwagi na temat podziału władzy: „Trybunał wyraźnie stwierdził, że ogólna zasada prawa Unii, zgodnie z którym każda osoba ma prawo do rzetelnego procesu sądowego, inspirowana art. 6 EKPC, (...) obejmuje prawo do sądu, który jest niezależny w szczególności od władzy wykonawczej. Zasada rozdziału władz jest oczywiście ważnym elementem zapewnienia przestrzegania zasady praworzędności. Może ona jednak przybierać różne formy ze względu na różne modele parlamentarne i zróżnicowany stopień stosowania tej zasady na poziomie krajowym”⁴⁹.

W ocenie Trybunału Sprawiedliwości „we wszystkich systemach prawnych państw członkowskich ingerencja władz publicznych w dziedzinę prywatnej działalności jakiegokolwiek osoby, czy to fizycznej, czy prawnej, musi mieć jednak podstawę prawną i być uzasadniona względami określonymi w prawie, a zatem systemy te za-

nienia praworzędności COM/2014/0158 final., źródło: <https://eur-lex.europa.eu/legal-content/PL/TXT/HTML/?uri=CELEX:52014DC0158&from=PL> (dostęp: 10 XII 2020)

⁴⁸ Tamże.

⁴⁹ Tamże.

pewniają, aczkolwiek w odmiennej formie, ochronę przed arbitralną lub nieproporcjonalną ingerencją⁵⁰.

Problem arbitralności działań ma o wiele szerszy kontekst znaczeniowy⁵¹, a tym samym odnosi się do wszystkich procesów i podejmowanych decyzji, które wywierają wpływ na sytuację prawną i ekonomiczną obywateli. Co więcej, można się zastanawiać, dlaczego ten kategoryczny imperatyw jedynie dotyczy wzorców zachowań przedstawicieli władzy wykonawczej. Czyżby zasady praworządności określające zakaz arbitralności – według unijnych standardów – nie miały zastosowania do działań oraz decyzji podejmowanych przez inne organy władz publicznych (np. władze sądowniczą)?

Zdaniem Komisji systemowe naruszenie zasad praworządności dotyczy sytuacji, które stanowią zagrożenie dla „porządku politycznego, instytucjonalnego lub prawnego państwa członkowskiego, struktury konstytucyjnej tego państwa, rozdziału władz, niezależności lub bezstronności sądownictwa lub systemu kontroli sądowej, w tym sprawiedliwości konstytucyjnej”⁵².

W przygotowanym wniosku, mającym stanowić ochronę budżetu Unii w perspektywie finansowej 2021–2027 (w przypadku uogólnionych braków z zakresie praworządności w państwach członkowskich), została podana analogiczna do wcześniej omawianej definicja praworządności, która odnosi się do wartości Unii wpisanych do art. 2 TUE. Przypomniano, że Unia jest wspólnotą prawa i wartości, które stanowią fundament jej istnienia. Przenikają one całą strukturą prawną, instytucjonalną, a także wszystkie polityki i programy. Ich przestrzeganie musi być zatem zapewnione w polityce Unii we wszystkich dziedzinach. Ponadto w treści dokumentu znajdują się fragmenty, określające jak należy postrzegać i rozumieć niezależność wymiaru sądownictwa⁵³, a także zawierające

⁵⁰ Tamże.

⁵¹ Zakaz arbitralności wiąże się z przejrzystością i bezstronnością decyzji władz publicznych, a także z sankcjami za korupcje, zob. B. Grabowska-Moroz, D. Kochenov, *Understanding the Best Practices in the Area of the Rule of Law*, Reconnect, Work Package 8 – Deliverable 8.1, European Commission 2020, s. 7.

⁵² B. Grabowska-Moroz, M. Szuleka, *Unijna procedura kontroli praworządności: panaceum czy placebo?*, Helsińska Fundacja Praw Człowieka, Warszawa 2016, s. 14.

⁵³ Niezależność wymiaru sądownictwa oznacza między innymi, że dany organ wypełnia swe zadania sądownicze w pełni autonomicznie, nie podlegając żadnej hierarchii służbowej ani nie będąc podporządkowanym komukolwiek i nie otrzymując nakazów czy wytycznych z jakiegokolwiek źródła, oraz że jest on w ten sposób chroniony przed ingerencją i naciskami zewnętrznymi mogącymi zagrozić niezależności osądu jego członków i wpływać na ich rozstrzygnięcia. Gwarantuje niezależności i bezstronności wymagają zasad, w szczególności co do składu organu, powoływania jego członków, okresu zajmowania danego stanowiska oraz powodów wyłączenia i oduwołania jego członków, pozwalających wykluczyć w przekonaniu podmiotów prawa wszelką uzasadnioną wątpliwość co do niezależności tego organu od czynników zewnętrznych oraz jego neutralności w odniesieniu do pozostających w sporze interesów. Zob. wniosek dotyczący Rozporządzenia Parlamentu Europejskiego i Rady w sprawie ochrony budżetu Unii w przypadku uogólnionych braków w zakresie praworządności w państwach członkowskich, Bruksela, dnia 02.05.2018, źródło: <https://eur-lex.europa.eu/legal-content/PL/TXT/?uri=CELEX%3A52018PC0324> (dostęp: 10 XII 2020)

wytyczne dla organów sądowych oraz służb dochodzeniowo-śledczych⁵⁴. Niestety, ani jednym zdaniem nie wyjaśniono jak winna być rozumiana godność ludzka, a także nie doprecyzowano jakie wzorce postępowania władzy odzwierciedlają równość wobec prawa oraz sprawiedliwość.

Przywódcy UE uzgodnili w lipcu 2020 r., że wprowadzą tzw. mechanizm warunkowości, czyli uzależnienie otrzymania środków unijnych przez państwo członkowskie od poszanowania praworządności. Niemiecka prezydencja przedstawiła wczesną jesienią kompromisową propozycję, którą posłowie do PE określili jako niewystarczającą podczas debaty plenarnej 5 października 2020 r. Porozumienie osiągnięto 5 listopada. Negocjatorzy Parlamentu zabezpieczyli szeroki zakres tego prawodawstwa, dzięki któremu będzie ono miało zastosowanie nie tylko w przypadku korupcji i oszustw, ale obejmie również naruszenia podstawowych wartości, takich jak wolność, demokracja, równość i poszanowanie praw człowieka, w tym praw mniejszości⁵⁵.

Problematyka dotycząca warunkowego powiązania praworządności z budżetem UE wywołała w ostatnich miesiącach 2020 r. wiele burzliwych dyskusji i sporów w debacie publicznej, zarówno na gruncie prawnym, jak też politycznym. Minister Sprawiedliwości i jednocześnie Prokurator Generalny jednoznacznie opowiedział się „za użyciem przez Polskę weta wobec projektu powiązania wypłat z budżetu UE z tzw. zasadami praworządności”⁵⁶. Podano przy tym następujące argumenty odnoszące się do utraty suwerenności: „praworządność jest tylko pretekstem do wywierania nacisków na wewnętrzną politykę państw Wspólnoty, a na to rząd nie może się zgodzić”⁵⁷. Wiceminister sprawiedliwości stwierdził ponadto, że „Unia Europejska łamie fundamentalne zasady, na których opiera się wspólnota, (...) a procedury, jakie próbuje się obecnie Polsce narzucić, nie mają żadnej podstawy traktatowej”⁵⁸. Dla uzasadnienia wyrażanych tez nie podano jed-

⁵⁴ Organy sądowe powinny działać niezależnie i bezstronnie, a służby dochodzeniowo-śledcze powinny być w stanie prawidłowo wypełniać swoje zadania. Służby te powinny być wyposażone w wystarczające zasoby i mieć odpowiednie procedury, by działać skutecznie i w pełnym poszanowaniu prawa do bezstronnego sądu. Warunki te powinny być spełnione jako minimalna gwarancja chroniąca przed bezprawnym i arbitralnym działaniem organów publicznych, które mogłoby zaszkodzić interesom Unii. źródło: <https://eur-lex.europa.eu/legal-content/PL/TXT/?uri=CELEX%3A52018PC0324> (dostęp: 10 XII 2020)

⁵⁵ Zob. szerzej: *Praworządność: nowy mechanizm ma chronić budżet i wartości UE*, źródło: <https://www.europarl.europa.eu/news/pl/headlines/eu-affairs/20201001STO88311/praworzadnosc-nowy-mechanizm-ma-chronic-budzet-i-wartosci-ue> (dostęp: 10 XII 2020)

⁵⁶ Zob. szerzej: *Konieczne weto w sprawie powiązania budżetu UE z tzw. praworządnością*, 16.11.2020 r., źródło: <https://www.gov.pl/web/sprawiedliwosc/konieczne-weto-w-sprawie-powiazania-budzetu-ue-z-tzw-praworzadnoscia> (dostęp: 10 XII 2020)

⁵⁷ Tamże.

⁵⁸ Tamże.

nak żadnej argumentacji prawnej, co musi budzić zdziwienie. Oficjalny komunikat ze strony Ministerstwa Sprawiedliwości winien prezentować merytoryczne przesłanki, na podstawie których wyrażane jest stanowisko w przedmiotowej sprawie. Można było także podać odnośnik do dokumentu o charakterze pogłębionej analizy prawnej w przedmiotowej kwestii. Te doniesienia medialne warto zestawić z innym przekazem informacyjnym, potwierdzającym fakt przyjęcia kontrowersyjnego rozporządzenia przez większość kwalifikowaną⁵⁹.

W mediach pojawiały się również informacje wskazujące, że łączenie budżetu unijnego z praworządnością jest niegodne z prawem. Takie enuncjacje były przekazywane przez media publiczne⁶⁰ i prywatne media prorządowe⁶¹. Z kolei eksperci przygotowujący opinie na zlecenie Fundacji Batorego prezentują zgoła odmienne poglądy. Szymon Ananicz i Piotr Buras uważają, że proponowany mechanizm warunkowości nie narusza art. 7 TUE, w ramach którego Unia może stwierdzić „poważne naruszenie rządów prawa” w państwie członkowskim i ukarać je jednomyślną decyzją. Jeśli propozycja komisji byłaby postrzegana w kategorii alternatywnego mechanizmu umożliwiającego sankcjonującego to samo przewinienie – tj. za naruszenie unijnych wartości – wówczas takie postępowanie byłoby sprzeczne z logiką prawa i przepisami traktatu. Autorzy odwołują się do następującej argumentacji: „art. 7 traktatu oraz nowy mechanizm właśnie uzgodniony przez UE dotyczą dwóch różnych rzeczy. Artykuł 7 TUE wyznacza procedury w sytuacji, gdy państwo członkowskie w sposób poważny łamie wartości unijne zapisane w art. 2 TUE (czyli dotyczące m.in. demokracji, rządów prawa, praw podstawowych). Natomiast cele mechanizmu warunkowości, któremu sprzeciwiają się właśnie Polska i Węgry, są znacznie węższe: chodzi w nim o zabezpieczenie interesów finansowych Unii, a nie o egzekwowanie wartości unijnych zawartych w art. 2 TUE. Znajduje to też odzwierciedlenie w podstawie prawnej mechanizmu warunkowości

⁵⁹ Tekst rozporządzenia ws. uwarunkowania funduszy unijnych od przestrzegania praworządności został potwierdzony większością kwalifikowaną państw członkowskich. Polska i Węgry głosowały przeciw. (...) Następnym proceduralnym krokiem ws. mechanizmu praworządności jest formalne zatwierdzenie tekstu przez Radę UE w procedurze pisemnej (nie potrzeba jednomyślności). O tym kiedy to się stanie zdecyduje prezydencja, źródło: <https://www.gazetaprawna.pl/artykuly/1496315,mechanizm-warunkowosci-przyjetu-przez-wiekszosc-kwalifikowana.html> (dostęp: 10 XII 2020)

⁶⁰ Służby prawne Komisji Europejskiej już dwa lata temu przygotowały krytyczną opinię na temat propozycji ws. mechanizmu praworządności, 07.12.2020, źródło: <https://www.tvp.info/51219303/europosel-pis-jacek-saryusz-wolski-komentuje-zgodna-ze-stanowiskiem-polski-opinie-sluzb-prawnych-rady-europejskiej-ws-wiazania-wyplat-srodkow-z-praworzadnoscia> (dostęp: 10 XII 2020)

⁶¹ Zob. szerzej: *Łączenie praworządności z unijnym budżetem bezprawne*, 30.11.2020, źródło: <https://niezalezna.pl/366670-laczenie-praworzadnosc-z-unijnym-budzetem-bezprawne-opinia-sluzb-prawnych-w-tej-sprawie-zostala-utajniona> (dostęp: 10 XII 2020)

– art. 322 TFUE (o uchwalaniu i wykonywaniu budżetu)⁶². Można polemizować z tezą jakoby proponowany mechanizm warunkowości i wspomniany art. 7 TUE miał dotyczyć różnych zagadnień, zważywszy na to (jak słusznie zauważają sami Autorzy), że wspomniany art. 7 jest wykorzystywany w sytuacji naruszenia unijnych wartości zapisanych w art. 2 TUE, jak również analizowana wcześniej definicja praworządności (znajdująca się w omawianym dokumencie ws. mechanizmu warunkowości), również odnosi się do wartości wymienionych w art. 2 TUE. A zatem trudno zgodzić się z oceną, że omawiane sporne kwestie „dotyczą dwóch różnych rzeczy”. Uzasadnione jest natomiast twierdzenie wskazujące na odmienne procedury, służące egzekwowaniu przestrzegania tych samych wartości, do których odwołują się zasady praworządności.

W dalszej części komentarza Autorzy formułują następującą predykcję: „jest prawdopodobne, że naruszenia systemowych gwarancji niezawisłości sędziowskiej (jak w Polsce⁶³) mogą skłonić Komisję Europejską do złożenia wniosku o ukaranie polskiego rządu. Możliwości dyscyplinowania sędziów przez rząd (niezgodne ze standardami rządów prawa) mogą przecież rzutować na bezstronność ich wyroków wydawanych w sprawach o zarządzanie pieniędzmi UE, gdy stroną są władze państwa⁶⁴. Bardzo wymowne jest posłużenie się akurat przykładem postępowań dyscyplinarnych, co ma bezpośredni związek ze sporem prawnym dotyczącym funkcjonowania Izby Dyscyplinarnej. Autorzy dodatkowo wyjaśniają, że w ramach mechanizmu warunkowości musi być wykazany „wystarczająco bezpośredni wpływ” naruszeń na zarządzanie funduszami Unijnymi, natomiast art. 7 może być wykorzystywany do ukarania za naruszanie fundamentalnych wartości UE bez względu na ich konsekwencje dla finansów⁶⁵. Oczywiście milczeniem została pominięta istotna kwestia dotycząca odmiennych procedur decyzyjnych, w wyniku których zostaje potwierdzone naruszenie zasad praworządności. W ramach postępowań prowadzonych na podstawie art. 7 wymagana jest jednomyślność, a w drugim przypadku wystarcza większość kwalifikowana.

⁶² Szymon Ananicz, Piotr Buras, *Spór o weto i pięć mitów rządowej propagandy. Komentarz*, Forum Idei, Fundacja im. Stefana Batorego, Warszawa 2020, s. 2.

⁶³ P. Buras, Sz. Ananicz, *Na ostatniej prostej: unijny mechanizm ochrony rządów prawa. Komentarz*, Forum Idei, Fundacja im. Stefana Batorego, Warszawa 2020, s. 6.

⁶⁴ Sz. Ananicz, P. Buras, *Spór o weto i pięć mitów rządowej propagandy*, s. 2. Dodatkowo opracowanie *Pięć mitów rządowej propagandy w sprawie powiązania funduszy UE z praworządnością*, jest udostępniane na portalu Oko. Press 26.11.2020, źródło: <https://oko.press/piec-mitow-rzadowej-propagandy-w-sprawie-powiazania-funduszy-z-ue-z-praworzadnoscia/> (dostęp: 10 XII 2020)

Takie teksty są szerzej upowszechniane przez określone tzw. niezależne media, krytycznie nastawione wobec aktualnej ekipy rządowej. Pluralizm medialny oznacza, że polecane mogą być wypowiedzi jedynie słusznych autorów, których analizy i rozważania pasują do ideologii oraz linii politycznej danych mediów (czyli według tych samych zasad jakie obowiązują w mediach publicznych, tj. rządowych).

⁶⁵ Tamże, s. 2.

Pojawiają się również opinie wskazujące na to, że „funkcją procedury z art. 7 TUE jest raczej odstraszenie niż nakładanie konkretnych sankcji”⁶⁶. Cezary Mik zaznacza, iż w doktrynie podkreśla się następujący pogląd: „mechanizm nadzorczy, o którym mowa w art.7 TUE, ma charakter polityczny, a nie prawny, a same ustalenia wyraźnego ryzyka i naruszenia mają naturę uznaniową”⁶⁷. Jak widać to samo zagadnienie problemowe może być wieloznacznie interpretowane, a różnorodność wyrażanych ocen może świadczyć o tym, że sporne kwestie na temat rozumienia praworządności są ściśle powiązane z polityką.

Praworządność w procesach decyzyjnych a istota legalnej korupcji

Analizy przybliżające do właściwego rozpoznania autentycznych reguł rządów prawa wymagają uwzględnienia szerokiego spektrum uwarunkowań i czynników związanych z systemem władzy publicznej, korupcją oraz polityką⁶⁸. Takie podejście jest bezwarunkowo konieczne dla merytorycznego uzasadnienia wyrażanych opinii i formułowanych ocen na temat naruszania praworządności, na podstawie konkretnych przesłanek oraz argumentów. Ograniczanie rozważań jedynie do teoretycznych interpretacji i wykładni przepisów obowiązującego prawa jest absolutnie niewystarczające. Innymi słowy takie podejście nie stwarza możliwości na poprawne zrozumienie sedna rozpatrywanego problemu i badanej rzeczywistości organizacyjnej. Dlatego też, niezbędne jest szersze ujęcie przedmiotowego zagadnienia, przede wszystkim od strony realnych procesów decyzyjnych, jakie powszechnie występują w codziennej praktyce zarządzania organizacjami⁶⁹.

⁶⁶ B. Grabowska-Moroz, M. Szuleka, *Unijna procedura kontroli praworządności: panaceum czy placebo?*, s. 9.

⁶⁷ C. Mik, *Ocena uzasadnionego wniosku, zgodnie z art. 7 Traktatu o Unii Europejskiej, dotyczącego praworządności w Polsce, wraz z projektem decyzji Rady w sprawie stwierdzenia wyraźnego ryzyka poważnego naruszenia przez Rzeczypospolitą Polską zasady praworządności*, „Zeszyty Prawnicze BAS” 2018, nr 1, s. 108.

⁶⁸ A. Elbasani, S. Selo Sabić, *Rule of law, corruption and democratic accountability in the course of EU enlargement*, „Journal of European Public Policy” 2018, vol. 25, issue 9, s. 1317–1335; Ch. H. Stefes, *Clash of Institution: Clientelism and Corruption vs. Rule of Law*, [w:] *The State of Law in the South Caucasus. Euro-Asian Studies*, C. Waters (red.), Palgrave Macmillan, London 2005, s. 3–19; M. Mendelski, *Rule of Law Reforms in the Shadow of Clientelism: The Limits of the EU's Transformative Power in Romania*, „Polish Sociological Review” 2011, nr 2, s. 235–253; M. Mendelski, *The eu's Pathological Power: The Failure of External Rule of Law Promotion in South Eastern Europe*, „Southeastern Europe” 2015, vol. 39, issue 3, s. 318–346; S. Buscaneanu, Ch. H. Stefes, *One Hand Washes the Other's in EU's Eastern Neighbourhood: What Policy Response?*, „Global Policy” 2020, vol. 11, issue 5, s. 578–587; C. A. Dunlop, J. Kamkhaji, C. M. Radælli, G. Taffoni, C. Wagemann, *Does consultation count for corruption? The causal relations in the EU-28*, „Journal of European Public Policy” 2020, vol. 27, issue 11, s. 1718–1741.

⁶⁹ R. Hubbard, *Corrupt Research. The Case for Reconceptualizing Empirical Management and Social Science*, Sage London 2016; W. Amann, A. Stachowicz-Stanuch, (red.), *Anti-Corruption in Management Research and Business School Classrooms*, Information Age Publishing, Charlotte 2019.

Dla poprawnego zidentyfikowania relacji jakie łączą praworządność i korupcję trzeba w pierwszej kolejności wyjaśnić jak należy rozumieć istotę legalnej korupcji. Powszechną akceptację zyskuje pogląd, że korupcja jest złożonym i wielowymiarowym zjawiskiem, które trzeba eksplorować w szerokim kontekście znaczeniowym z perspektywy prawnej i społeczno-ekonomicznej, a także politycznej⁷⁰. Bardzo ważne znaczenie dla procesów badawczych ma analiza systemowa, umożliwiająca diagnozę korupcyjnych sieci⁷¹. Chodzi tutaj o procesy tworzenia sieci wpływów, powiązań i zależności⁷², które gwarantują osiąganie korzyści majątkowych i osobistych przez wybranych, faworyzowanych beneficjentów⁷³, a ponadto zapewniają jednocześnie swoisty parasol ochronny⁷⁴. Dla właściwego rozpoznania mechanizmów korupcyjnych⁷⁵, nie można zawęzić pola interpretacji tylko do działań, które są penalizowane na gruncie prawa karnego⁷⁶. Korupcja swoim zakresem obejmuje zarówno zachowania wypełniające znamiona czynów zabronionych, a także pozostałe formy, które z uwagi na brak karalności można określić mianem tzw. *legalnej korupcji*⁷⁷. Sprowadza się ona do instrumentalnego wykorzystywania prawa, posiadanej władzy, wpływów i pozycji zawodowej do realizacji partykularnych celów oraz prywatnych interesów. Najważniejszym jej przejawem jest załatwianie miejsc pracy, rozwoju zawodowego, dodatkowych funkcji, ścieżek kariery, specjalistycznych szkoleń, kursów zawodowych, wyjazdów zagranicznych, awansów na stanowiska, lukratywnych zleceń, kontraktów handlowych, a także innych korzyści osobistych i profitów

⁷⁰ B. Rothstein, A. Varraich, *Making sense of corruption*, Cambridge University Press 2017; A. Mungiu-Pippidi, P. M. Heywood, (red.), *A research agenda for study the corruption*, Edward Elgar, Northampton, 2020.

⁷¹ I. Luna-Pla, J. R. Nicolas-Carlock, *Corruption and complexity: a scientific framework for the analysis of corruption networks*, „Applied Network Science” 2020, vol. 5, article number: 13, źródło: <https://doi.org/10.1007/s41109-020-00258-2> (dostęp: 10 XII 2020)

⁷² W. Walczak, *Korupcja jako sieć wpływów, powiązań i zależności*, „Przegląd Bezpieczeństwa Wewnętrznego” 2018, nr 19, s. 11–41.

⁷³ W. Walczak, *Legalna korupcja metodą zapewniania korzyści majątkowych i osobistych*, „Annales Universitatis Cracoviensis. Studia de Securitate” 2020, nr 1, s. 217–256.

⁷⁴ A. Varraich, *Corruption: An Umbrella Concept*, „The Quality of Government Institute Working Papers” 2014, nr 5, s. 1–30.

⁷⁵ W. Walczak, *Działania analityczno-informacyjne identyfikujące mechanizmy korupcyjne w procesach zarządzania*, „Przegląd Bezpieczeństwa Wewnętrznego” 2017, nr 16, s. 55–72.

⁷⁶ W. Walczak, *Przestępstwa korupcyjne a legalna korupcja – aspekty ekonomiczne i prawne*, „Przegląd Bezpieczeństwa Wewnętrznego” 2019, nr 21, s. 44–81; W. Walczak, *Instrumentalne wykorzystywanie władzy sędziowskiej po wyroku TSUE - wieloaspektowa analiza legalnej korupcji*, „Studia Prawa Publicznego” 2020, nr 2, s. 107–160.

⁷⁷ O. Dincer, M. Johnston, *Legal corruption?*, „Public Choice” 2020, nr 184, s. 219–233; G.G. Maciel, L. de Sousa, *Legal Corruption and Dissatisfaction with Democracy in the European Union*, „Social Indicators Research” 2018, nr 140, s. 653–674; P. Domadenik, J. Prašnikar, J. Svejnar, *Legal Corruption, Politically Connected Corporate Governance and Firm Performance*, „Institute of Labor Economics Discussion Papers” 2014, nr. 8321, s. 1–26; I. Pardo, *Corrupt, Abusive, and Legal: Italian Breaches of the Democratic Contract*, „Current Anthropology” 2018, nr 59, s. 60–71.

biznesowych wyłącznie „dla swoich” z układu zamkniętego⁷⁸. Ta fundamentalna zasada postępowania ma swoje odzwierciedlenie w procesach decyzyjnych jakie występują w instytucjach państwowych i nadzorowanych podmiotach, jak również w sektorze prywatnym.

To właśnie legalne odmiany korupcyjnych zachowań (takie jak: nepotyzm, klientelizm, kumoterstwo)⁷⁹ stanowią najbardziej wyrafinowane przejawy naruszania konstytucyjnych wartości i praw jednostki⁸⁰, a także dewastują idee demokratycznego państwa prawa⁸¹. Konsekwencją takiego stanu rzeczy są nierówne i dyskryminujące – z punktu widzenia praworządności – standardy postępowania względem zwykłych obywateli bez koneksji, znajomości, powiązań, na tle faworyzowanych beneficjentów. Z uwagi na legitymizację prawną dla realizowanych przedsięwzięć, uzyskiwane w ten sposób profity nie są uznawane za nienależne korzyści. Część ekspertów zapewne będzie twierdzić, że jeśli arbitralne decyzje władz podejmowane są na podstawie obowiązującego prawa (zasada legalizmu), to w ogóle się nie powinno takich wzorców postępowania rozpatrywać pod kątem korupcji. Nie jest to jednak poprawne myślenie, gdyż niesłusznie zawęża postrzeganie istoty, a także celów korupcyjnych praktyk.

W najnowszej literaturze przedmiotu akcentuje się jednak odmienne spojrzenie i podejście badawcze. John Hansan nazywa rzeczy po imieniu i wprost pisze o korupcji w ramach praworządności⁸², a Lorenzo Pasculli posługuje się terminem korupcja prawa⁸³, co odzwierciedla wpływ stanowienia prawa na systemową korupcję⁸⁴.

⁷⁸ Na temat funkcjonowania układów zamkniętych, zob. szerzej: W. Walczak, *Korupcja – ujęcie prakseologiczne i ekonomiczne*, „Policja. Kwartalnik Kadry Kierowniczej Policji” 2019, nr 2, s. 10–21.

⁷⁹ Ch. H. Stefes, *Understanding post-Soviet transitions: corruption, collusion and clientelism*, Palgrave Macmillan, New York 2006; N. Robinson, *The political is personal: Corruption, clientelism, patronage, informal practices and the dynamics of post communism*, „Europe-Asia Studies” 2007, vol. 59, issue 7, s. 1217–1224; W. Muno, *Clientelist corruption networks: conceptual and empirical approaches*, „Zeitschrift für Vergleichende Politikwissenschaft” 2013, vol. 7, s. 33–56; J. Kawata, *The End of Liberal Democratic Party-led Politics? From the Point of View of Political Clientelism and Corruption*, „Osaka University Law Review” 2011, nr 58, s. 1–26; M. Klima, J. Mendilov, *Clientelism, Corruption and the Concept of Anti-System Parties*, [w:] *Corruption and government legitimacy. A twenty first century perspective*, J. Mendilov, I. Peleg (red.), Lexington Books, London 2016, s. 121–142; A. Cendales, N. Garza, S. Arroyo, *A Model of Public Choice with Clientelism and Corruption: Introducing the Analytical*, [w:] *Analytical Narrative on Subnational Democracies in Colombia*, Springer Briefs in Economics, Cham 2019, s. 65–83.

⁸⁰ W. Walczak, *Korupcja naruszeniem konstytucyjnych wartości i praw obywateli*, „Studia Prawa Publicznego” 2020, nr 4, s. 109–150.

⁸¹ W. Hrynicky, *Corruption as a Threat to the Rule of Law in a Democratic Law-Observing State*, „Security Dimensions” 2020, nr 34, s. 158–183.

⁸² J. Hasnas, *The Corruption of the Rule of Law*, „Social Philosophy and Policy” 2019, vol. 35, issue 2, s. 12–30.

⁸³ L. Pasculli, *The Corruption of the Law: The Effects of Lawmaking on Systemic Corruption*, Routledge, London 2021.

⁸⁴ L. Pasculli, *Corruptio Legis: Law as a Cause of Systemic Corruption. Comparative Perspectives and Remedies also for the Post-Brexit Commonwealth*, Proceedings of 6th Annual International Con-

Chodzi zatem o celowe stanowienie prawa dla określonych korzyści i potrzeb, w sytuacji, kiedy własny, partykularny interes jest ważniejszy niż dobro wspólne⁸⁵. Te zacytowane sformułowania dla niektórych osób mogą się wydawać niejednoznaczne, niemniej mają one głębszy sens, gdyż odwołują się wprost do empirycznego ujęcia procesów decyzyjnych realizowanych w ramach rządów prawa.

Joanna Kusiak prezentuje interesujące przemyslenia na temat badanych wyroków sądowych dotyczących procesów reprivatyzacyjnych w Warszawie, które zdaniem Autorki są powszechnie postrzegane jako niepraworządne, a nawet uważane za przykłady legalnej korupcji. Na bazie przeprowadzonych analiz sformułowano następujące konkluzje:

- Nieformalność w reżimach sędziowskich występuje w procesie wielokrotnej interpretacji, niezbędnej dla tworzenia relacji pomiędzy literą prawa, duchem prawa i rzeczywistością pozaprawną.
- Legalna korupcja odnosi się do procesu prawnej interpretacji – przechwytuje go dla własnych korzyści poprzez coś, co jest nazywane prawniko-rządnością (*rules-lawyering*). Innymi słowy, jest to rodzaj celowo błędnej interpretacji, która pozoruje zgodność z literą prawa, a jednocześnie lekceważy ducha prawa lub wyraźnie kwestionuje zewnętrzną rzeczywistość.
- Sądowe mechanizmy legalnej korupcji opierają się na działaniach, które pozorują podążanie za duchem prawa, intencjonalnie go przy tym omijając.
- System prawny rozwija się zarówno poprzez wpływy, wywierane przez zewnętrzną rzeczywistość polityczną, a także w wyniku samoreprodukcji (tj. tworzenia i odtwarzania kolejnych prawnych interpretacji i praktyk sądowych)⁸⁶.

Autorka dodatkowo wyraża bardzo celne spostrzeżenia wskazujące na „rozdźwięk pomiędzy formalną legitymizacją prawa, a <nieformalnością silnych>”⁸⁷. Te refleksje mają niezwykle doniosłe znaczenie, bowiem odnoszą się do poczynań reprezentantów każdej władzy, służących zapewnieniu korzyści osobistych i materialnych „dla swoich”. Wcześniejsze nieformalne ustalenia i scenariusze działań przygotowane w wąskim kręgu wtajemniczonych, są bowiem pierwszym etapem tzw. prawniczego ciągu technologicznego, który następnie przybiera oficjalną formułę, mającą legitymiza-

ference on Law, Regulations and Public Policy, Singapore 2017, s. 189–197; N. Ryder, L. Pasculli (red.), *Corruption, Integrity and the Law: Global Regulatory Challenges*, Routledge, New York, 2020.

⁸⁵ T. Schirmacher, D. T. Schirmacher, *Corruption. When self interest comes before the common good*, Verlag für Kultur und Wissenschaft, Bonn 2019.

⁸⁶ J. Kusiak, *Praworządność i prawniko-rządność. Legalna korupcja i biznes reprivatyzacyjny w Warszawie*, „Autoportret. Pismo o dobrej przestżeni”, Małopolski Instytut Kultury, Kraków 2020, źródło: <https://autoportret.pl/artykuly/praworzadnosc-i-prawniko-rzadnosc/> (dostęp: 10 XII 2020)

⁸⁷ Tamże.

cję prawną. Użyte słowo dla określenia osób zaangażowanych w ten proceder jako „silnych”, należy odnosić zarówno do posiadanej władzy, zajmowanego stanowiska, pozycji zawodowej, a także do posiadanych koneksji, rozległych wpływów i powiązań.

Z zupełnie innej perspektywy są postrzegane określone procesy w ocenie wybranych przedstawicieli środowiska sędziowskiego i prawniczego. Piotr Tuleja pisze o utracie przez polskie państwo cech konstytucyjnego państwa prawa i zaznacza, że „dotyczy to przede wszystkim zasad stanowiących podstawę władzy sędziowskiej. Z perspektywy konstytucyjnej największe wątpliwości budzi sposób powoływania sędziów oraz zmiana zasad postępowania dyscyplinarnego”⁸⁸. Krystian Markiewicz poddaje w wątpliwość istnienie w Polsce wolnych sądów⁸⁹, a ponadto wspólnie z Katarzyną Gajdą-Roszczyńska uznają „postępowania dyscyplinarne za instrument łamiący zasady rządów prawa”⁹⁰. Andrzej Grabowski i Bogumił Naleziński określają Polskę jako „państwo pozornie praworządne”⁹¹, a Jerzy Zajadło stwierdza, że władza burzy podstawowe paradygmaty prawodawstwa oraz projektuje „specyficzną antyprawną kontrkulturę, opartą na bezwzględny i bardzo niebezpiecznym prymacie polityki nad prawem”⁹². Według Sylwi Majkowskiej-Szulc w ostatnim okresie mamy sytuację „unicestwienia polskiego Trybunału Konstytucyjnego”⁹³, który zdaniem Małgorzaty Pyziak-Szafnickiej aktualnie występuje w nowej roli, „polegającej na potwierdzaniu zgodności z konstytucją ustaw uchwalanych w tym okresie przez większość parlamentarną”⁹⁴. Piotr Bogdanowicz i Maciej Taborowski zastanawiają się jak ocalić Sąd Najwyższy w obliczu kryzysu praworządności⁹⁵, z kolei Laurent Pech stwierdza, że w Polsce mamy do czynienia z „fałszywymi sędziami na mocy prawa EU”⁹⁶. Na kanwie m.in. opra-

⁸⁸ P. Tuleja, *Ustrojowe znaczenie uchwały SN z 23.01.2020 r.*, „Państwo i Prawo” 2020, nr 10, s. 51.

⁸⁹ K. Markiewicz, *Czy w Polsce są wolne sądy? Ocena z perspektywy trzech lat walki o praworządność*, „Radca Prawny. Zeszyty Naukowe” 2018, nr 4, s. 93–128.

⁹⁰ K. Gajda-Roszczyńska, K. Markiewicz, *Disciplinary Proceedings as an Instrument for Breaking the Rule of Law in Poland*, „Hague Journal on the Rule of Law” 2020, <https://doi.org/10.1007/s40803-020-00146-y> (dostęp: 10 XII 2020)

⁹¹ A. Grabowski, B. Naleziński, *Konstytucyjne prawo do niezawisłego i bezstronnego sądu w państwie pozornie praworządnym*, „Państwo i Prawo” 2020, nr 10, s. 25–47.

⁹² J. Zajadło, *Czego we współczesnych sporach konstytucyjnych możemy się nauczyć od starożytnych Greków?*, „Przegląd Konstytucyjny” 2020, nr 3, s. 6.

⁹³ S. Majkowska-Szulc, *Konsekwencje naruszenia wartości Unii Europejskiej na przykładzie unicestwienia polskiego Trybunału Konstytucyjnego w 20 lat po uchwaleniu Konstytucji RP*, „Gdańskie Studia Prawnicze” 2018, tom. 40, s. 699–714.

⁹⁴ M. Pyziak-Szafnicka, *Trybunał Konstytucyjny a rebours*, „Państwo i Prawo” 2020, nr 5, s. 25–45.

⁹⁵ P. Bogdanowicz, M. Taborowski, *How to Save a Supreme Court in a Rule of Law Crisis: the Polish Experience: ECJ (Grand Chamber) 24 June 2019, Case C-619/18, European Commission v Republic of Poland*, „European Constitutional Law Review” 2020, vol. 16, issue 2, s. 306–327.

⁹⁶ L. Pech, *Dealing with 'fake judges' under EU Law: Poland as a Case Study in light of the Court of Justice's ruling of 26 March 2020 in Simpson and HG*, „Reconnect Working Paper” 2020, nr 8, s. 1–31. Warto zauważyć, iż takie teksty są szerzej upowszechniane i propagowane w ramach projektu Reconnect.

cowań finansowanych w ramach projektu Reconnect⁹⁷, wypowiedzi wybranych sędziów⁹⁸, a także innych medialnych aktywności⁹⁹, jest kreowany wizerunek Polski w UE.

W świetle zaprezentowanych opinii, można odnieść wrażenie, że wypowiadające się osoby stają w obronie praworządności, która sprowadza się do obrony niezależności polskiego sądownictwa. Dodatkowo w publicznej debacie używa się m.in. takich argumentów, że „niezależne sądy stanowią gwarancję skutecznej ochrony praw obywateli, (...) a polityczna kontrola nad sądownictwem i prokuraturą oznacza, że niesprawiedliwość grozi każdemu¹⁰⁰. Na kanwie tych refleksji rodzi się ważne pytanie: czy owa batalia o praworządność prowadzona jest w intencji troski o dobro wspólne, dbania o przestrzeganie konstytucyjnych praw obywateli, o sprawiedliwość społeczną, czy też jest walką o utrzymanie/przejęcie władzy i kontroli nad instytucjami wymiaru sprawiedliwości?

Według klasycznych poglądów Kazimierza Opałka analizy dotyczące praworządności są ściśle powiązane z zagadnieniem praw obywatelskich. Formalne ujęcie praworządności „wypukła wartość samego przestrzegania prawa, a także posiada konkretną treść w przeciwieństwie do mglistych ideałów wiązanych z praworządnością materialną¹⁰¹. Anna Rossmannith dodaje, że praworządność w znaczeniu formalnym to inaczej wewnętrzna moralność prawa: „Jest zespołem wymogów, które dopiero łącznie potraktowane warunkują władzę prawa¹⁰²”.

Z punktu widzenia konstytucyjnych praw jednostki fundamentalne i pierwszoplanowe znaczenie ma zasada równości opisana w art. 32 ust. 1 Konstytucji RP, stwierdzająca, że wszyscy są równi wobec prawa i że wszyscy mają prawo do równego traktowania przez władze publiczne. Wojciech Łączkowski na podstawie prze-

⁹⁷ Reconnect to czteroletni multidyscyplinarny projekt badawczy „Pojednanie Europy z jej obywatelami poprzez demokrację i praworządność”, którego celem jest zrozumienie i dostarczenie rozwiązań dla ostatnich wyzwań stojących przed Unią Europejską (UE), źródło: <https://reconnect-europe.eu/> (dostęp: 10 XII 2020)

⁹⁸ P. Kaczmarek, *Polityczność w praktyce orzeczniczej – w rozmowach o państwie prawa z Ewą Łętowską, Andrzejem Zollem, Andrzejem Wróblem*, „Przegląd Prawa i Administracji” 2020, nr 122, s. 21–37. Zdaniem Rzecznika Praw Obywatelskich, „argument, że sędziowie nie powinni się wypowiadać w sprawach politycznych, nie może być zaś odnoszony do opinii sędziów dotyczących ochrony niezawisłości i funkcjonowania wymiaru sprawiedliwości”, źródło: https://www.rpo.gov.pl/pl/raport_1/1088 (10 XII 2020)

⁹⁹ Zob. Specjalnie utworzone w tym celu strony internetowe w wersji angielskiej, *Rule of Law: Everything you need to know about rule of law in Poland*, <https://ruleoflaw.pl/>; <https://ruleoflaw.pl/feed/>; <https://oko.press/tag/rule-of-law-in-poland/> (dostęp: 10 XII 2020)

¹⁰⁰ *Polska: wolne sądy, wolni ludzie. Sędziowie bronią swojej niezawisłości*, Amnesty International, Londyn 2019, s. 6.

¹⁰¹ S. Tkacz, Z. Tabor, *Problematyka praworządności w teorii prawa Kazimierza Opałka*, „Ruch Prawniczy, Ekonomiczny i Socjologiczny” 2020, z. 1, s. 47–51.

¹⁰² A. Rossmannith, *Praworządność w perspektywie zasady podlizywywania oraz pogłębienia komunikacji między ludźmi*, „Acta Universitatis Lodzianis. Folia Iuridica” 2019, nr 87, s. 135.

prowadzonych analiz postrzega opisywaną zasadę równości jako przepis prawa o charakterze deklaracji, która jest niewykonalna¹⁰³. Analogiczne opinie można wyrazić na temat zasad sprawiedliwości społecznej, które stanowią jedynie iluzoryczną wartość, nie mającą potwierdzenia w realnych procesach decyzyjnych. Dostarczając niepodważalnych argumentów uzasadniających przedstawiony tok myślenia można odwołać się do wybranych przykładów wskazujących na rozumienie praworządności w praktyce zarządzania. Nie ma mowy o zasadach równości wobec prawa i równego traktowania m.in. w procesach decyzyjnych do dotyczących powoływania osób na eksponowane stanowiska w służbie publicznej: np. na urząd sędziego TK, TS, zastępcy RPO, zastępcy prezydenta miasta, marszałka województwa, członka zarządu województwa, powiatu, starosty powiatu, szefa CBA, ABW, prezesa NBP, członka zarządu NBP, zastępcy prezesa NIK, prokuratora krajowego, ministra, sekretarza stanu, wojewody, wicewojewody, prezesa KNF, prezesa NFZ, itd. Osoby potencjalnie zainteresowane pełnieniem takich publicznych funkcji nawet nie mają równego prawa i jednakowych szans w zakresie ubiegania się o takie miejsca pracy, gdyż zgodnie z przepisami prawa nie mają tutaj zastosowania zasady otwartego i konkurencyjnego naboru. Zdarzają się również takie sytuacje, kiedy np. w 2018 r. poseł kandydujący na urząd Prezydenta Miasta Stołecznego Warszawy w trakcie prowadzonej kampanii publicznie składa deklarację, że inny parlamentarzysta, który wycofał się z rywalizacji i udzielił mu swojego poparcia, będzie po wygranych wyborach piastował stanowisko wiceprezydenta. Z prawnego punktu widzenia mamy do czynienia z udowodnioną sytuacją oferowania korzyści osobistych i majątkowych w zamian za poparcie polityczne, a takie działania są realizowane w majestacie rządów prawa. Myślący obywatel może zadać pytanie, dlaczego akurat ta wskazana (faworyzowana) osoba jest godna tego urzędu i czemu takie arbitralne decyzje organu władzy wykonawczej nie są uznawane jako naruszenie praworządności, równego traktowania, a także sprawiedliwości społecznej. Odpowiedź będzie następująca: decyzja została podjęta zgodnie z przepisami obowiązującego prawa przez organ posiadający stosowne uprawnienia, a zatem nie ma żadnych podstaw prawnych do kwestionowania legalności podejmowanych działań, jak również do zaskarżenia takiego rozstrzygnięcia do sądu. Co więcej, takie wytłumaczenie będzie każdorazowo podawane w odniesieniu do innych uznaniowych decyzji o charakterze personalnym, a także w zakresie spraw majątkowych. Według analogicznej metodyki działania, tzn. otrzymywania stanowisk w zamian za poparcie polityczne

¹⁰³ W. Łączkowski, *Prawne zasady równości i sprawiedliwości*, „Ruch Prawniczy, Ekonomiczny i Socjologiczny” 2011, z. 2. s. 58.

(zasługi, układy), tworzona jest struktura kadrowa Rady Ministrów, zarządu województwa, a także władz wielu innych państwowych instytucji, podmiotów kontrolowanych przez rząd, a także przez władze samorządowe. Być może dlatego nie są zgłaszane jakiegokolwiek supozycje na temat łamania praworzędności w tych procesach decyzyjnych.

W publicznych wypowiedziach na temat praw jednostki najczęściej podawane przykłady odnoszą się do wolności zgromadzeń i manifestowania przez obywateli swojego sprzeciwu wobec obecnej władzy, a także praw osób LGBT. Jest to bardzo zręczne posunięcie, mające uzmysłowić ludziom, że niezależne sądy i niezawisli sędziowie stają w obronie wolności i praw obywateli. Wypada jedynie żałować, że w takiej samej formie nie są należycie eksploatowane prawa zwykłych obywateli w zakresie równego dostępu do służby publicznej, realnych możliwości piastowania ważnych stanowisk państwowych, równego traktowania w procesach ubiegania się o zatrudnienie w państwowych instytucjach, aplikowania o pracę w publicznych, a także w „wolnych mediach”, w organizacjach pozarządowych, które w swojej misji nawiązują do społeczeństwa obywatelskiego, rządów prawa i ochrony Konstytucji RP, itd. Poszukując wyjaśnienia takiego stanu rzeczy, można przypuszczać, iż wszyscy doskonale wiedzą jakimi prawami rządzi się dobór kadr, zdają sobie z tego sprawę i akceptują fakt, jak ważną rolę odgrywa szeroko rozumiana polityka, a także inne czynniki sukcesu o charakterze relewantnych przesłanek decyzyjnych, tj. układy, kumoterstwo, wzajemne poplecznictwo, protekcja, wpływy, znajomości, powiązania.

Kontynuując te myśli i prowadzone rozważania, warto w tym miejscu zacytować niezwykle cenne poglądy jakimi dzieli się z opinią publiczną Tomasz Krawczyk. Jego zdaniem, sędzia wybrany politycznie nawet po latach nie przestaje być wolnym od polityki i pozostaje w zasadzie wierny w swoim orzekaniu tym środowiskom, ugrupowaniom i poglądom, które stały za jego powołaniem. Między bajki można więc włożyć zapewnienia, że tak powołany sędzia będzie już wtedy li tylko „sługą polskiego prawa i polskiego społeczeństwa, a nie politycznych i korporacyjnych koterii”¹⁰⁴. Są to twierdzenia przybliżające do wyjaśnienia istoty bezstronności i niezawisłości sędziowskiej na gruncie praktyki, a nie na bazie doktrynalnych deliberacji poświęconych wykładni przepisów Konstytucji. Na szczególne podkreślenie zasługuje fragment wskazujący na wpływy ze strony korporacyjnych koterii, które siłą rzeczy są również pośrednio powiązane z polityką. Wokół każdej dużej partii

¹⁰⁴ T. Krawczyk, *Gdy to polityk wybiera sędziego* 29.07.2020, źródło: <https://forumfws.eu/inicjatywy-lokalne/sedziowie-lodzcy/gdy-polityk-wybiera-sedziego/> (dostęp: 10 XII 2020)

ukształtowana jest sieć wielowymiarowych powiązań (także o charakterze niejawnym) z prominentnymi i wpływowymi przedstawicielami władzy sądowniczej, służb specjalnych, prawniczych korporacji, organów ścigania, świata mediów, nauki i biznesu, a także organizacji pozarządowych, itd.

Grzegorz Kasicki wyjaśnia uwarunkowania procedur awansowych i zwraca uwagę, na arbitralne decyzje władzy wykonawczej, mające istotny wpływ na przebieg postępowania konkursowego – będące determinantą sukcesu. „W przypadku wolnych stanowisk – będących wyższego rzędu jednym z głównych argumentów, często w zasadzie przesądzającym o awansie, jest wcześniejsza delegacja i orzekanie na stanowisku, co do którego ogłoszono etat. W tej sytuacji pozostali uczestnicy konkursu, nie ze swojej winy, tylko na skutek dyskrecjonalnej, nie podlegającej żadnej kontroli decyzji organu politycznego, pozostają w gorszej sytuacji niżli sędzia delegowany. W zdecydowanej większości ta delegacja stanowi kryterium przesądzające o awansie”¹⁰⁵. Te spostrzeżenia i wnioski sformułowane przez sędziego, wzbogacają wiedzę na temat okoliczności procedur nominacyjnych oraz stanowią ważny głos w dyskusji na ten temat. Na podstawie zacytowanej wypowiedzi nie można jednakże sformułować tezy, że takie praktyki są powszechnie stosowane w każdym sądzie.

Innym przykładem instrumentalnego wykorzystywania władzy i prawa są decyzje umożliwiające zapewnienie dodatkowych gratyfikacji finansowych (korzyści materialnych) dla wybranych sędziów przebywających na delegacjach w Ministerstwie Sprawiedliwości, Krajowej Szkole Sądownictwa i Prokuratury, Biurze KRS, Instytucie Wymiaru Sprawiedliwości¹⁰⁶. Przedmiotowe decyzje winno się postrzegać i oceniać z punktu widzenia wcześniej opisywanej istoty praworządności, odwołując się do art. 2, art. 32, art. 45 ust. 1 w zw. z art. 8 ust. 2. Konstytucji RP. Równie ważnym argumentem przemawiającym za tym, że delegowanie sędziów do pracy w instytucjach, które są nadzorowane przez organ władzy wykonawczej, pozostaje w rażącej sprzeczności z wymogiem odrębności i niezależności sądów, jest art. 173 Konstytucji RP: *Sądy i Trybunały są władzą odrębną i niezależną od innych władz*. Logicznie rzecz ujmując, w sytuacji, kiedy mamy do czynienia z łączeniem funkcji, nie można mówić o jakiegokolwiek niezależności i odrębności, jeśli sędzia jest pracownikiem instytucji kontrolowanej przez ministra z nadania po-

¹⁰⁵ G. Kasicki, *Czy delegacje sędziów są zgodne z Konstytucją?* 10.08.2020, źródło: <https://forum-fus.eu/publikacje/delegacje-sedziow/> (dostęp: 10 XII 2020)

¹⁰⁶ Zob. szerzej: <https://www.iustitia.pl/ujawiamy-wyjasniamy/3393-ujawniamy-listy-osob-przebywajacych-na-delegacjach-w-ministerstwie-sprawiedliwosci-krajowej-szkole-sadownictwa-i-prokuratury-biurze-krs-instytucje-wymiaru-sprawiedliwosci-stan-na-10-lipca-2019-laczenie-to-285-osob> (dostęp: 10 XII 2020)

litycznego. To, że delegowany sędzia nie prowadzi działalności orzeczniczej, absolutnie nie może przesłaniać faktu, że taka osoba zachowuje wszystkie inne prawa i przywileje sędziowskie, które mogą być wykorzystywane.

Skoro jednak obowiązujące przepisy ustaw umożliwiają podejmowanie takich działań, to niestety nie można mówić o naruszeniu Konstytucji, które zostało potwierdzone w wyroku TK. Trzeba natomiast zauważyć, że te regulacje prawne pochodzą jeszcze sprzed 2015 roku, a zatem można sądzić, że nikomu wcześniej nie zależało na tym, tj. nikt wcześniej nie widział w tym interesu publicznego ani dobra wspólnego, aby sędziowie TK uznali takie rozwiązania za niezgodne z Konstytucją. Ta refleksja kierowana jest nie tylko pod adresem klasy politycznej, lecz również odnosi się do wpływowych przedstawicieli elit środowiska sędziowskiego, naukowego oraz korporacji prawniczych.

Szersze analizy na temat postępowań konkursowych, załatwiania miejsc pracy, a także innych korzyści osobistych i materialnych „dla swoich”, mają ważne znaczenie dla dalszych rozważań poświęconych rozumieniu praworządności w kontekście zasady, mającej gwarantować obywatelom prawo do sądu. Bernard Łukańko przywołuje stanowisko z wyroku TK w sprawie K 28/97¹⁰⁷, że „z art. 45 ust. 1 Konstytucji wynika jednoznacznie, aby prawem do sądu objąć możliwie najszerszy zakres spraw, z zasady demokratycznego państwa prawnego zaś płynie dyrektywa interpretacyjna zakazująca zawężającej wykładni prawa do sądu”¹⁰⁸. W rzeczywistości okazuje się, że prawo do ostatecznego rozpatrzenia sprawy przez sąd ma zastosowanie np. w przypadku odmowy przyjęcia mandatu karnego nałożonego przez Policję bądź odwołania od decyzji administracyjnej. Prawo do sądu nie dotyczy innych spraw, takich jak procesy decyzyjne w sprawach zatrudnienia, a także innych czynności prawnych rodzących określone skutki finansowe np. awansowanie, powierzanie dodatkowych funkcji, powoływanie na kierownicze stanowiska, zawieranie umów cywilno-prawnych, przyznawanie nagród, dotacji. Takie arbitralne decyzje władz nie dają się zaskarżyć do sądu. Analogicznie jest również w przypadku osób kandydujących na urząd sędziego TK. „Domaganie się ustalenia istnienia prawa do wykonywania mandatu sędziego TK odnosi się do stosunku publicznoprawnego i nie ma cech realizacji prawa podmiotowego. Osobie dochodzącej takiego żądania nie przysługuje zatem prawo do sądu

¹⁰⁷ Wyrok TK z dnia 9 czerwca 1998 roku, K 28/97, OTK-A 1998, nr 4, poz. 50.

¹⁰⁸ B. Łukańko, *Prawo dostępu do sądu jako element prawa do sądu w Konstytucji RP a prawo do sądu w rozumieniu Ustawy Zasadniczej RFN – porównanie rozwiązań*, [w:] *Dwudziestolecie Konstytucji RP. Potrzebna rewizja czy stagnacja?*, K. Stępnia (red.), Wydawnictwo Think & Make, Warszawa 2017, s. 120-121.

w rozumieniu art. 45 ust. 1 i 77 ust. 2 Konstytucji¹⁰⁹. Wyjątkiem od tej zasady jest prawo przysługujące negatywnie ocenionym obywatelom ubiegającym się o urząd sędziego w sądach powszechnych, którym przysługuje odwołanie od takiej decyzji (tj. uchwały KRS) do sądu.

Dla czytelnego zobrazowania możliwości wykorzystywania władzy dla podejmowania uznaniowych decyzji w zakresie spraw nie podlegających kontroli sądowej, o której jest mowa w art. z art. 45 ust. 1 Konstytucji RP, trzeba to wyjaśnić na konkretnych przykładach. Otóż, nie istnieje bowiem podstawa prawna i możliwość zaskarżenia do sądu m.in. takich decyzji, kiedy osoba aplikująca na ogłoszenie o prace nie została wybrana do zatrudnienia. Pracodawca zastrzega sobie prawo kontaktu z wybranymi kandydatami i nie ma obowiązku tłumaczenia się z podjętej decyzji. Osoby decyzyjne (sprawujące władze) mają bowiem prawo uznaniowego i swobodnego doboru współpracowników dla swoich interesów, potrzeb, oczekiwań, itd. Podobnie jest we wszystkich pozostałych sytuacjach, gdy obywatel chcący podjąć prace w danej organizacji, bądź zainteresowany objęciem danego stanowiska/funkcji, bądź pracownik ubiegający się o awans w firmie, podejmie samodzielną inicjatywę w przedmiotowym zakresie, tzn. zwróci się z takim podaniem, wnioskiem. Innym przykładem mogą być decyzje o powołaniu na stanowisko prezesa bądź wiceprezesa sądu powszechnego, rzecznika dyscyplinarnego, na funkcje rzecznika prasowego danego sądu, bądź powołania sędziego na podsekretarza stanu w Ministerstwa Sprawiedliwości¹¹⁰. Sędzia, chcący mieć szanse awansu na takie stanowiska, nie ma prawnej możliwości zaskarżenia niekorzystnej dla niego decyzji i domagania się ostatecznego rozstrzygnięcia sprawy na drodze sądowej, jeśli podjęta przez niego inicjatywa zostanie zignorowana przez organ posiadający stosowne uprawnienia decyzyjne. Analogiczne rozwiązania dotyczą ubiegania się o zawarcie umowy biznesowej, starań o nawiązanie współpracy, kooperacji w charakterze eksperta, otrzymania zlecenia, kontraktu handlowego, kiedy do prywatnych podmiotów gospodarczych oraz organizacji pozarządowych (fundacji, stowarzyszeń) nie mają zastosowania procedury zamówień publicznych. Takie zjawiska występują także w instytucjach publicznych w przypadku tzw. zamówień z wolnej

¹⁰⁹ Tamże, s. 122.

¹¹⁰ W ostatnim czasie w mediach pojawiło się szereg komentarzy i opinii prawnych analizujących zagadnienie łączenia funkcji wiceministra sprawiedliwości i sędziego NSA, <https://www.rp.pl/Sedziowie-i-sady/303039884-Anna-Dalkowska-wiceminister-sprawiedliwosci-i-sedzia-NSA---lacznie-tych-funkcji-moze-miec-powazne-konsekwencje.html>, Prawnicy odpowiadają na komunikat NSA ws. powoływania sędziów na stanowisko podsekretarza stanu w MS, 04.03.2021, źródło: <https://www.rp.pl/Sedziowie-i-sady/303049932-Prawnicy-odpowiadaja-na-komunikat-NSA-ws-Anny-Dalkowskiej.html>, a także na temat awansu sędziowskiego z Sądu Rejonowego do NSA, <https://oko.press/zastepczy-ni-ministra-ziobry-awans-az-do-nsa/> (dostęp: 16 III 2021)

ręki z uwagi na próg kwotowy (zgodnie z art. 4 pkt 8 Ustawy z dnia 29 stycznia 2004 r. – Prawo zamówień publicznych¹¹¹ nie stosuje się do zamówień i konkursów, których wartość nie przekracza wyrażonej w złotych równowartości kwoty 30 000 euro), oraz aktualnie w sytuacji związanej przeciwdziałaniem pandemii koronawirusa (zgodnie z treścią art. 6 ustawy o COVID-19¹¹²), do zamówień, których przedmiotem są towary lub usługi niezbędne do przeciwdziałania COVID-19, jeżeli zachodzi wysokie prawdopodobieństwo szybkiego i niekontrolowanego rozprzestrzeniania się choroby lub jeżeli wymaga tego ochrona zdrowia publicznego¹¹³.

Bogumił Szmulik prezentuje polemiczną opinię o zmianach w prawie umożliwiających obsadzenie wyższych stanowisk w służbie cywilnej na podstawie powołania, bez potrzeby przeprowadzania tzw. konkurencyjnego i otwartego naboru. Autor uważa, że „szybkość i sprawność postępowania może być kwalifikowana jako wartość konstytucyjna w sferze porządku publicznego, jak również wiązać się z ochroną wolności i praw¹¹⁴. Okazuje się, że prawo dostępu do służby publicznej (art. 60 Konstytucji RP), a także kwestie ochrony wolności i praw jednostki, można odmiennie postrzegać oraz dołownie interpretować na wiele różnych sposobów – w zależności od potrzeb, oczekiwań oraz interesów.

Podobne różnice zdań dotyczą możliwości zadawania przez sądy pytań prejudycjalnych do TSUE. W ocenie RPO niedopuszczalne jest zadawanie pytań prejudycjalnych przez SSN Kamila Zaradkiewicza, który – jego zdaniem – został powołany na urząd sędziego Sądu Najwyższego w 2018 r., w procesie wszczętym i przeprowadzonym z rażącym naruszeniem prawa krajowego i wymogów prawa Unii. Dodatkowo Adam Bodnar formułuje oceny podważające status sędziego: „charakter i waga nieprawidłowości zaistniałych przy powołaniu Kamila Zaradkiewicza na stanowisko sędziego SN zniweczyły skutek procesu mianowania i z tego powodu dyskwalifikują składy orzekające SN z jego udziałem. (...) Wady procesu powołania odbierają przymiot orzeczeń sądowych aktom przyjmowanym przez taki organ i nakazują traktować jako nieistniejące¹¹⁵. W dalszej części swojej wypowiedzi, być może z uwagi na przepisy art. 32 Konstytucji RP, Adam Bodnar odnosi swoje uwagi i zastrze-

¹¹¹ Dz.U. 2019 r., poz. 1843.

¹¹² Ustawa z dnia 2 marca 2020 r. o szczególnych rozwiązaniach związanych z zapobieganiem, przeciwdziałaniem i zwalczaniem COVID-19, innych chorób zakaźnych oraz wywołanych nimi sytuacji kryzysowych (Dz.U. 2020 r., poz. 374)

¹¹³ Zob. szerzej: Komunikat w sprawie art. 6 tzw. ustawy o COVID-19, źródło: <https://www.uzp.gov.pl/aktualnosci/Komunikat-w-sprawie-art.-6-tzw.-ustawy-o-COVID-19> (dostęp: 17 XII 2020)

¹¹⁴ B. Szmulik, *Ocena zgodności z Konstytucją RP przepisów ustawy o zmianie ustawy o służbie cywilnej oraz ustawy o działach administracji rządowej*, „Zeszyty Prawnicze BAS” 2019, nr 4, s. 240.

¹¹⁵ Zob. szerzej: komunikat RPO z 25.09.2020, źródło: <https://www.rpo.gov.pl/pl/content/rpo-dotsu-pytania-prejudycjalne-kamila-zaradkiewicza-niedopuszczalne> (dostęp: 17 XII 2020)

żenia do pozostałych nowych sędziów SN: „usilne działania władz publicznych na rzecz legalizacji wadliwie powołanych sędziów – niewczą procedurę nominacyjną do Sądu Najwyższego, przekreślają skutek nominacyjny i odbierają legitymację powołanym osobom do rozstrzygania sporów prawnych”. W kolejnym komunikacie podanym do publicznej wiadomości, RPO jednoznacznie wskazuje, że „znane mu są wyroki TK z 20 kwietnia 2020 r. (sygn. U 2/20) oraz postanowienie z 21 kwietnia 2020 r. (sygn. Kpt 1/20)”¹¹⁶. Oznacza to, że przywołane orzeczenia TK są świadomie i celowo pomijane w dokumentach, które zawierają wnioski i oceny na temat pytań prejudycjalnych oraz twierdzenia dyskredytujące wybranych sędziów SN w opinii publicznej.

Dawid Miąsik twierdzi, że „wystąpienie z pytaniem prejudycjalnym jest – zgodnie z art. 267 akapit 3 TFUE – obowiązkiem SN jako sądu ostatniej instancji. Oznacza to, że w tym zakresie ma on podstawę do działania z urzędu”¹¹⁷. Autor dodaje, że regulacja traktatowa zawarta w art. 267 akapit 3 TFUE „nie przełamuje w tym zakresie zasady autonomii proceduralnej państw członkowskich. Oznacza, że SN stosuje prawo unijne na zasadach wynikających z prawa polskiego”¹¹⁸. Autor nie wypowiada się natomiast w kwestii tego, co w przypadku, gdy sąd najwyższej instancji przejmuje właściwość sądu powszechnego bez podstawy prawnej, aby zadać pytanie prejudycjalne mające TSUE wykreować normę, której nie ma w system europejskim i krajowym?

Według Jacka Barcika „wyrok prejudycjalny wydany przez TSUE wiąże sąd krajowy składający pytanie, tzn. musi on zastosować normy prawa z uwzględnieniem wykładni dokonanej przez TSUE”¹¹⁹. Ponadto wykładnia zawarta w wyroku jest wskazówką w zakresie stosowania prawa UE dla innych sądów i może wywierać skutki prawne w mocą wsteczną (*ex tunc*)¹²⁰.

Monika Kawczyńska podkreśla zasadność kierowania pytań do TSUE odnośnie zagadnień związanych z systemem wymiaru sprawiedliwości. Jednocześnie zaznacza, że polski Trybunał Konstytucyjny, orzekający w sprawie wniosku skierowanego przez Prokuratora Generalnego o kontrolę konstytucyjności art. 267 TFUE, „nie ma żadnego prawa do oceny związku pytania prejudycjalnego z postępowaniem głównym”¹²¹.

¹¹⁶ Zob. szerzej: komunikat RPO z 28.10.2020, źródło: <https://www.rpo.gov.pl/pl/content/rpo-umorzyc-sprawe-pytania-prawnego-idsn-o-zawieszeniu-przez-tsue> (dostęp: 17 XI 2020)

¹¹⁷ D. Miąsik, *Instytucja pytań prejudycjalnych do Trybunału Sprawiedliwości w praktyce Sądu Najwyższego RP*, „Ruch Prawniczy, Ekonomiczny i Socjologiczny” 2020, z. 1, s. 7.

¹¹⁸ Tamże, s. 7.

¹¹⁹ J. Barcik, *Pytania prejudycjalne polskich sądów*, „Iustitia” 2013, nr 3, s. 4.

¹²⁰ Tamże, s. 4.

¹²¹ M. Kawczyńska, *Odesłanie prejudycjalne Sądu Najwyższego dotyczące wieku emerytalnego sędziów – ocena z perspektywy prawa Unii Europejskiej*, „Przegląd Konstytucyjny” 2018, nr 3, s. 93.

Wiceprezes TK Mariusz Muszyński określa konstytucyjne granice o charakterze przedmiotowym, które winny być brane pod uwagę w ocenie dopuszczalności zadawania (kierowania) pytań prejudycjalnych do TSUE. Zdaniem Autora, „dotyczy to kwestii ustrojowych państwa, a mianowicie ustroju, kształtu i organizacji władzy sądowniczej w Polsce, a także procedury postępowania przed sądami”¹²². Te konkretne przykłady dowodzą, jak to samo zagadnienie prawne może być odmiennie interpretowane, w zależności od tego, kto wyraża swoje poglądy i sądy wartościujące, a także z jakiej pozycji zawodowej postrzega omawiany problem. Wiceprezes TK w dość eufemistycznej formie wypowiada się na temat „sporu o tzw. praworządność, którego prawdziwą treścią jest konflikt o kierunek i granice reformy wymiaru sprawiedliwości, rozpoczętej w 2015 roku”¹²³. Przypomnieć tutaj należy, że od października 2015 r. zaczęto mówić o kryzysie konstytucyjnym¹²⁴, który zainicjował kolejne zmiany w polskim sądownictwie.

Prowadzone systematycznie czynności analityczne służące identyfikacji uwarunkowań określonych zdarzeń i procesów składają do wniosku, że sednem konfliktu o praworządność jest walka pomiędzy „starymi” i „nowymi” elitami sędziów o przejęcie władzy, wpływów oraz utrzymanie kontroli nad instytucjami wymiaru sądownictwa. Argumenty upoważniające do wyrażenia tej konstatacji, odwołują się do konkretnych działań i wzorców postępowania, które urzeczywistniły się w trakcie wyboru Pierwszego Prezesa Sądu Najwyższego w 2020 r. Jawne praktyki inkryminowania nowych kadr wymiaru sprawiedliwości można odnaleźć w wypowiedziach innych sędziów, które są szerzej propagowane na stronach stowarzyszeń sędziowskich, a także powiązanych z nimi serwisów dziennikarskich¹²⁵.

¹²² M. Muszyński, *Pytanie prejudycjalne jako instrument wykładni prawa UE: istota, granice i możliwości kontroli*, „Prokuratura i Prawo” 2020, nr 7-8, s. 100.

¹²³ Tamże, s. 84.

¹²⁴ W oficjalnym dokumencie Biura TK można przeczytać, że „bezpośrednią – choć nie wyłączną – przyczyną powstania kryzysu związanego z upływem kadencji pięciorga sędziów Trybunału Konstytucyjnego pod koniec 2015 r. i wyborem ich następców było dodanie w trakcie prac sejmowych art. 137 do nowej ustawy o Trybunale Konstytucyjnym (ustawa z 25 czerwca 2015 r.). Wskazany przepis, wprowadzony w drodze poprawki poselskiej, określał odrębny od ogólnego termin złożenia wniosków w sprawie zgłoszenia kandydatów na sędziów Trybunału Konstytucyjnego na miejsca opróżnione w 2015 r. Termin określono w sposób, który Sejmowi VII kadencji umożliwiał, choć nie nakazywał, wybór pięciu zamiast trzech sędziów Trybunału Konstytucyjnego. Sejm VII kadencji wybrał ich 8 października 2015 r.”: Zob. szerzej: *Informacja o istotnych problemach wynikających z działalności i oizencnictwa Trybunału Konstytucyjnego w 2015 r.*, Wydawnictwo TK, Warszawa 2016, s. 22–28.

¹²⁵ Państwo PiS jest serwisem dziennikarskim, którego misją (zdaniem założycieli) jest opisanie – w najlepszej wierze i z należytą starannością – wymiaru sprawiedliwości czasów dobrej zmiany, ze szczególnym podkreśleniem roli prokuratury. Wspomniany serwis działa w myśl przesłania Czesława Miłosza „*Spisane będą czyny i rozmowy*”. Redakcja nie ukrywa sieci powiązań i zależności z wybranymi organizacjami, dlatego też podaje linki do innych stron internetowych (wolnych mediów): Archiwum Osiatyńskiego, Gazeta Wyborcza, OKO. Press, Stowarzyszenie Prokuratorów „Lex Super Omnia”, Stowarzyszenie Sędziów Polskich „Iustitia”, źródło: http://www.panstwo-pis.pl/index.php/Polecamy_serwisy (dostęp: 17 XII 2020)

Oto konkretne i niepodważalne przykłady: „zastanawiałem się długo jak można zwięźle określić członków Izby Dyscyplinarnej. Nie-sędzia, pseudo-sędzia, nielegalny sędzia, neo-sędzia – wszystkie te określenia oddają istotę tego kim są, a raczej kim nie są państwo z Izby Dyscyplinarnej”¹²⁶. „Na tytuł <ziobrowych prokuratorów dnia>, zasłużyły osoby podające się bezprawnie, w świetle orzeczeń TSUE i Sądu Najwyższego, za sędziów Izby Dyscyplinarnej SN. Używanie fałszywych tytułów w najwyższym stopniu podważa ich kompetencje zawodowe i moralne”¹²⁷. Takie publicznie dostępne treści (także inne aktywności sędziów w social media) mogą stanowić źródło cennej wiedzy dla obywateli chcących bliżej poznać i zrozumieć uwarunkowania określonych zdarzeń, procesów, a także wzorce zachowań, system założeń, wartości i norm kultury organizacyjnej w polskim sądownictwie. Z pewnością pozyskanie wiedzy z przedmiotowego zakresu będzie miało korzystny wpływ na umiejętności analitycznego myślenia w procesach oceniania innych faktów¹²⁸, zdarzeń oraz decyzji związanych z praworządnością¹²⁹.

Bardzo wymownym przykładem wieloznaczności interpretacyjnej w zakresie rozumienia istoty praworządności jest szeroko komentowane w ostatnim czasie postanowienie Sądu Apelacyjnego w Warszawie z dnia 24 lutego 2021 r. (sygn. akt II Akz 1394/20)¹³⁰. Analiza treści tego dokumentu jednoznacznie wskazuje, że meritum rozpatrywanej sprawy dotyczyło „zażalenia wniesionego przez prokuratora Prokuratury Okręgowej w Warszawie na postanowienie Sądu Okręgowego w Warszawie z dnia 18 listopada 2020 r., sygn. VIII K I 05/17 w przedmiocie zawieszenia postępowania karnego”¹³¹. Niepodważalnym argumentem jest sentencja rozstrzygnięcia sprawy – Sąd Apelacyjny w Warszawie w II Wydziale Karnym na podstawie art. 437 § 1 k.p.k. postanawia: utrzymać w mocy zakazane postanowienie.

¹²⁶ Zob. szerzej: Izbiarze, źródło: <https://judge2017.home.blog/> (dostęp: 17 XII 2020)

¹²⁷ Zob. szerzej: Państwo PiS, źródło http://www.panstwo-pis.pl/index.php/Lista_Ziobry (dostęp: 17 XII 2020)

¹²⁸ Zob. szerzej: komunikat RPO z 15.11.2020 r. Komisja Europejska powinna zaś przejść do etapu wnioskowania do TSUE o nałożenie kar za niewypełnianie wymogów prawa europejskiego, źródło: <https://www.rpo.gov.pl/pl/content/rpo-co-organy-europejskie-moga-zrobic-dla-praworzadnosci-w-polsce>; (dostęp: 17 XII 2020)

¹²⁹ K. L. Scheppele, L. Pech, S. Platon, *Compromising the Rule of Law while Compromising on the Rule of Law*, *VerfBlog*, 13.12.2020 r., źródło: <https://verfassungsblog.de/compromising-the-rule-of-law-while-compromising-on-the-rule-of-law/> (dostęp: 17 XII 2020)

¹³⁰ Zob. szerzej: <https://www.iustitia.pl/4117-igor-tuleya-jest-nieprzerwanie-sedzia-sadu-powszechnego-rzeczypospolitej-polskiej-z-przypisanym-do-tego-urzedu-immunitetem-i-prawem-do-orzekania-orzekl-sad-apelacyjny-w-warszawie> (dostęp: 15 III 2021)

¹³¹ Postanowienie Sądu Apelacyjnego w Warszawie z dnia 24 lutego 2021 r. „Zawieszenie postępowania nastąpiło po postanowieniu Sądu Okręgowego z dnia 18 listopada 2020 r., w którym Sąd sformułował pytanie prejudycjalne do Trybunału Sprawiedliwości Unii Europejskiej w zakresie statusu i uprawnień Izby Dyscyplinarnej Sądu Najwyższego oraz statusu sędziów, których dotyczy decyzje tego organu.”

W uzasadnieniu przedmiotowego postanowienia Sądu Apelacyjnego zostały sformułowane oceny i wykładnie dotyczące konstytucyjnego porządku prawnego. Najważniejsze z nich zawierają się w następujących zdaniach:

- „Odwołanie się przez skarżącego do rozstrzygnięcia Izby Dyscyplinarnej z dnia 18 listopada 2020 r., sygn. akt II Do 74/20, jest nieskuteczne, tak jak bezpodstawny i nieskuteczny jest dokument tego organu wydany w sprawie immunitetu w/w sędziego i konsekwencji w sferze służbowej i karnej.
- W uznawanym przez Sąd Apelacyjny konstytucyjnym porządku prawnym, nie sposób zaakceptować dopuszczalności podważania niezawisłości sędziego i niezależnych decyzji sądu przez organy, które nie mają cech sądu.
- Zgodnie z art. 180 ust. 2 i art. 181 w zw. z art. 45 ust. 1 Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej zawieszenie sędziego w urzędowaniu i uchylenie immunitetu oraz zezwolenie na pociągnięcie do odpowiedzialności karnej może nastąpić wyłącznie na podstawie prawomocnego orzeczenia sądu – sądu niezależnego, bezstronnego i niezawisłego – w toku sprawiedliwego i jawnego rozpatrzenia sprawy. Funkcjonowanie Izby Dyscyplinarnej nie ma żadnej z tych właściwości.
- Izba Dyscyplinarna nie jest sądem w rozumieniu art. 45 ust. 1 Konstytucji RP.
- Działania Izby dyscyplinarnej są niedopuszczalne i stanowią dodatkowy dowód, że organ ten realizuje zadania polityki karnej stosowanej wobec niezawisłych sędziów broniących zasad państwa prawnego¹³².

Syntetycznie rzecz ujmując można powiedzieć, że zacytowane fragmenty uzasadnienia Sądu Apelacyjnego w Warszawie w kategorii semantycznej oznaczają podważenie statusu sędziów Izby Dyscyplinarnej, zakwestionowanie ich uprawnień orzeczniczych, a w konsekwencji podejmowanych decyzji. W tym celu posłużono się odpowiednimi sformułowaniami, które nie odwołują się wprost do statusu sędziego, lecz stanowią ocenę cech sądu w aspekcie funkcjonowania Izby Dyscyplinarnej jako organu, który nie jest sądem w rozumieniu art. 45 ust. 1 Konstytucji RP. Są to bardzo zręczne i przemyślane działania od strony prawnej w kontekście niezawisłości sędziowskiej, zważywszy na fakt, iż zgodnie z art. 178 ust. 1 Konstytucji: „sędziowie w sprawowaniu swojego urzędu są niezawisli i podlegają tylko Konstytucji oraz ustawom”. Dlatego też przesłanki prawne dla wyrażonych stwierdzeń na temat Izby Dyscyplinarnej nawiązują bezpośrednio do treści art. 45 ust. 1 Konstytucji RP.

¹³² Tamże.

W analizowanym uzasadnieniu skład orzekający Sądu Apelacyjnego wyjaśnił, że prezentując swoje stanowisko odwołuje się w tym względzie do następujących rozstrzygnięć¹³³:

- wyrok Trybunału Sprawiedliwości Unii Europejskiej z dnia 19 listopada 2019 r., C 585/18, C 624/18, C 625/18,
- wyrok Sądu Najwyższego z dnia 5 grudnia 2019 r., III PO 7/18,
- uchwała połączonych Izb Sądu Najwyższego z dnia 23 stycznia 2020 r., BSA 1-4110-1/20,
- - postanowienie Trybunału Sprawiedliwości UE z dnia 8 kwietnia 2020 r., C-791/19,
- postanowienie Sądu Najwyższego z dnia 11 sierpnia 2020 r., I KK 90/19¹³⁴.

Oznacza to, że w sposób wybiórczy i selektywny odwołano się do wybranego orzecznictwa, aby podać stosowną argumentację prawną dla głoszonych tez, z jednoczesnym pominięciem innych rozstrzygnięć, które świadomie zostały zignorowane (uznane za nieistotne). Bardzo wymowne jest nieuwzględnienie postanowienia Trybunału Konstytucyjnego z dnia 21 kwietnia 2020 r. (Kpt 1/20), sentencji wyroku Trybunału Konstytucyjnego z dnia 20 kwietnia 2020 r. sygn. U 2/20 (M.P. 2020, poz. 376)¹³⁵, na temat niezgodności z konstytucją uchwały połączonych Izb Sądu Najwyższego z dnia 23 stycznia 2020 r., a także pominięcie obowiązującej uchwały Sądu Najwyższego z 8 stycznia 2020 r. I NOZP 3/19 (OSNKN 2020/2/10)¹³⁶

¹³³ Tamże.

¹³⁴ „Sąd Najwyższy w wyroku z 5 grudnia 2019 r., III PO 7/18, biorąc pod uwagę przytoczone wyżej orzeczenie TSUE, stanowiące odpowiedź na zadane pytania, po przeprowadzeniu analizy przesłanek w nim wskazanych uznał, że Izba Dyscyplinarna nie jest sądem w rozumieniu art. 47 Karty Praw Podstawowych Unii Europejskiej i art. 6 Konwencji Praw Człowieka i Podstawowych Wolności oraz art. 45 ust. 1 Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej. Ta sama konstatacja znalazła się w treści uchwały połączonych Izb Sądu Najwyższego z 23 stycznia 2020 r., BSA 1-4110-1/20 (zob. pkt 1 i 4 uchwały). Uchwała ta mimo późniejszych zmian wprowadzonych do ustawy o Sądzie Najwyższym i orzeczeń Trybunału Konstytucyjnego zachowuje swą aktualność i wiążący składny Sądu Najwyższego charakter”. Zob. Dopuszczalność orzekania przez Izbę Dyscyplinarną SN – postanowienie Sądu Najwyższego z dnia 11 sierpnia 2020 r., I KK 90/19, źródło: <https://sip.lex.pl/orzeczenia-i-pisma-urzedowe/orzeczenia-sadow/i-kk-90-19-dopuszczalnosc-orzekania-przez-izbe-523148405> (dostęp: 15 III 2021)

¹³⁵ „Uchwała składu połączonych Izb: Cywilnej, Karnej oraz Pracy i Ubezpieczeń Społecznych Sądu Najwyższego z dnia 23 stycznia 2020 r. (sygn. akt BSA I 4110 1/20, OSNKN nr 2/2020, poz. 7) jest niezgodna z:

a) art. 179, art. 144 ust. 3 pkt 17, art. 183 ust. 1, art. 45 ust. 1, art. 8 ust. 1, art. 7 i art. 2 Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej,

b) art. 2 i art. 4 ust. 3 Traktatu o Unii Europejskiej (Dz. U. z 2004 r. Nr 90, poz. 864/30, ze zm.),

c) art. 6 ust. 1 Konwencji o ochronie praw człowieka i podstawowych wolności, sporządzonej w Rzymie dnia 4 listopada 1950 r., zmienionej następnie Protokołami nr 3, 5 i 8 oraz uzupełnionej Protokołem nr 2 (Dz. U. z 1993 r. Nr 61, poz. 284, ze zm.)”, Zob. Wyrok Trybunału Konstytucyjnego z dnia 20 kwietnia 2020 r. sygn. akt U 2/20, (M.P. 2020, poz. 376), źródło: <http://isap.sejm.gov.pl/isap.nsf/DocDetails.aspx?id=WMP20200000376> (dostęp: 15 III 2021)

¹³⁶ Zob. Uchwała Sądu Najwyższego z dnia 8 stycznia 2020 r. I NOZP 3/19, źródło: <https://sip.lex.pl/orzeczenia-i-pisma-urzedowe/orzeczenia-sadow/i-nozp-3-19-uchwala-sadu-najwyzszego-522854139> (dostęp: 15 III 2021)

i uchwały Sądu Najwyższego z 10 kwietnia 2019 r. II DSI 54/18 (LEX 2671023)¹³⁷. Świadome zignorowanie wymienionego orzecznictwa TK przez Sąd Apelacyjny pozostaje w ścisłym związku z faktem, że wcześniej Sąd Najwyższy w wydanym postanowieniu z dnia 11 sierpnia 2020 r., I KK 90/19 stwierdził, że uchwała połączonych Izb Sądu Najwyższego z 23 stycznia 2020 r. jest obowiązującą – zachowuje swą aktualność. Innymi słowy oznacza to, że Sąd Najwyższy, a precyzyjnie rzecz ujmując, skład orzekający Sądu Najwyższego nie uznaje mocy prawnej rozstrzygnięć Trybunału Konstytucyjnego.

Logiczne rozumowanie i analityczne podejście do omawianego zagadnienia selektywnego doboru orzecznictwa (jakie przywołuje się w uzasadnieniu postanowienia Sądu Apelacyjnego w Warszawie z dnia 24 lutego 2021 r.) prowadzi do wniosku, że takie wzorce zachowań – z uwagi na złożoność problematyki – będą odmiennie komentowane i interpretowane od strony formalno-prawnej. Mogą pojawić się opinie, że uwagi na temat intencjonalnego doboru orzecznictwa dla określonych potrzeb są nieuprawnione. Dla poparcia będą podawane argumenty, że taka krytyka może być postrzegana jako działania ingerujące w sferę orzeczeń i decyzji niezależnego sądu oraz niezawisłych sędziów, którzy stoją na straży praworządności i konstytucyjnych wartości. Dlatego też nie powinno się kwestionować prawych aspektów niezależnej decyzji sądu, który wydał legalne postanowienie.

Ewa Łętowska prezentuje stanowisko, które za pośrednictwem opiniotwórczych mediów ma szansę łatwego dotarcia do szerokiego grona odbiorców. „Jako legalistka i osoba działająca w paradygmacie polskiego prawa, które jest związane oczywistymi więzami z prawem Unii Europejskiej, muszę stwierdzić, że oczywiście rozstrzygnięcie Sądu Apelacyjnego do mnie osobiście przemawia”¹³⁸. Możliwe jest również przyjęcie innej perspektywy myślenia, która wiąże się z udzieleniem odpowiedzi na 4 zasadnicze i skonkretyzowane pytania:

1. Czy sprawa, która trafiła do Sądu Apelacyjnego dotyczyła rozpatrzenia odwołania od decyzji dotyczących uchylenia immunitetu i zawieszenia sędziego w urzędowaniu?
2. Czy Sąd Apelacyjny w ramach swoich kompetencji orzeczniczych – działając zgodnie z obowiązującymi przepisami polskiego prawa – jest uprawniony do podejmowania prawnie wią-

¹³⁷ Zob. Uchwała Sądu Najwyższego z dnia 10 kwietnia 2019 r. II DSI 54/18 Akt powołania danej osoby na stanowisko sędziego Sądu Najwyższego, źródło <https://sip.lex.pl/orzeczenia-i-pisma-urzedowe/orzeczenia-sadow/ii-dsi-54-18-akt-powolania-danej-osoby-na-stanowisko-522764719> (dostęp: 15 III 2021)

¹³⁸ Ewa Łętowska o decyzji Sądu Apelacyjnego w sprawie sędziego Igora Tulei, źródło: <https://tun24.pl/polska/igor-tuleya-wciaz-z-immunitetem-i-prawem-do-orzekania-uznal-sad-apelacyjny-w-warszawie-komentarz-ewy-letowskiej-5030633> (dostęp: 15 III 2021)

żących postanowień w zakresie oceniania rozstrzygnięć spraw o uchylenie immunitetu i zawieszanie sędziów w czynnościach służbowych?

3. Czy w sentencji wydanego przez Sąd Apelacyjny postanowienia, zostały podane przepisy powszechnie obowiązującego prawa, które zgodnie z zasadą legalizmu określona w art. 7 Konstytucji RP, stanowiłyby podstawę do oceny skuteczności bądź unieważnienia uchwał podejmowanych przez Izbę Dyscyplinarną Sądu Najwyższego?
4. Czy w konsekwencji postanowienia Sądu Apelacyjnego ulegają zmianie przepisy prawa zawarte w art. 3 ustawy z dnia 8 grudnia 2017 r. o Sądzie Najwyższym¹³⁹?

Prokuratura Krajowa wydała oświadczenie, w którym stwierdzono, że „postanowienie sądu apelacyjnego jest prawnie bezskuteczne, gdyż żaden przepis prawa nie przewiduje kompetencji tego sądu do procedowania w zakresie sędziowskiego immunitetu”¹⁴⁰. Warto jednakże dodać, że omawiana decyzja sądu podjęta na podstawie art. 437 § 1 k.p.k. jest prawnie skuteczna w zakresie sentencji utrzymującej w mocy zaskarżone postanowienie. Członkowie Społecznej Komisji Kodyfikacyjnej wyrazili dezaprobatę dla stanowiska władzy wykonawczej, podając przy tym następującą argumentację. Prokuratura Krajowa i Minister Sprawiedliwości uzurpując sobie kompetencje do podważania prawomocnej decyzji sądu wbrew obowiązującym ustawom, podważają jednocześnie niezależność i niezawisłość Sądu Apelacyjnego w Warszawie. Takie działania w ocenie Komisji są sprzeczne z zasadą trójpodziału władzy (art. 10 ust 1 i 2 Konstytucji), stanowią drastyczne naruszenie Konstytucji RP, a także gwarancji państwa prawnego i demokratycznego¹⁴¹. Nie wskazano jednak zgodnie z zasadą legalizmu określoną w art. 7 Konstytucji RP, żadnej ustawy i przepisu prawa, które daje podstawę i upoważnia Sąd Apelacyjny do oceny skuteczności decyzji o zawieszeniu w sprawowaniu urzędu sędziego.

¹³⁹ Ustawa z dnia 8 grudnia 2017 r. o Sądzie Najwyższym (tj. Dz. U. z 2021 r., poz. 154), źródło: <https://isap.sejm.gov.pl/isap.nsf/DocDetails.jsp?id=WDU20180000005> (dostęp: 15 III 2021)

¹⁴⁰ Odpowiedź Prokuratury Krajowej, źródło: <https://www.tvp.info/52517391/postanowienie-sadu-apelacyjnego-us-sedziego-tuleji-jest-odpowiedz-prokuratury-krajowej> (dostęp: 15 III 2021)

¹⁴¹ Opinia członków Społecznej Komisji Kodyfikacyjnej: „praktyka stosowania art. 10 ust. 1 i art. 45 ust. 1 Konstytucji RP zakłada dopuszczalność kwestionowania prawomocnych orzeczeń sądowych przez Ministra Sprawiedliwości – Prokuratora Generalnego i Prokuraturę Krajową bez jakiegokolwiek ustawowego postępowania odwoławczego, a podważenie prawomocnego orzeczenia przez organ władzy wykonawczej jest respektowane i wdrażane przez prezesa sądu powołanego przez Ministra Z. Ziobrę będącego jednocześnie Prokuratorem Generalnym, a więc stroną w toczącym się postępowaniu, w toku którego orzekał Sąd Apelacyjny w Warszawie”. Zob. szerzej: <https://www.iustitia.pl/dzialalnosc/opinie-i-raporty/4129-opinia-czlonkow-spolecznej-komisji-kodyfikacyjnej-w-sprawie-odmowy-respektowania-postanowienia-sadu-apelacyjnego-w-warszawie-z-dnia-24-lutego-2021-roku-przez-prokurature-krajowa-i-ministra-sprawiedliwosci> (dostęp: 17 III 2021)

Analizowane postanowienie Sądu Apelacyjnego w Warszawie z dnia 24 lutego 2021 r. może prowadzić zatem do sytuacji, w której mamy do czynienia z kształtowaniem się dwóch równoległych i wzajemnie sprzecznych ze sobą porządków prawnych. Innymi słowy chodzi o dualizm systemu prawnego w ramach polskiego wymiaru sprawiedliwości. Polega on na swobodnym oraz intencjonalnym doborze orzecznictwa dla określonych celów i potrzeb, a także wykorzystywaniu prawa i posiadanej władzy w ramach idiosynkratycznie pojmowanej niezawisłości sędziowskiej. Trudno uznać, aby takie działania miały służyć budowaniu zaufania obywateli do polskiego systemu sądownictwa i stanowiły odzwierciedlenie praworzędności.

Podsumowanie i wnioski

Konkluzje wynikające z systematycznie prowadzonych prac analitycznych oraz badań nad problemem instrumentalnego wykorzystywania prawa i władzy, dają podstawę do wskazania 10 najważniejszych (ogólnych oraz uniwersalnych) atrybutów praworzędności, jakie mają swoje odzwierciedlenie w praktyce zarządzania. Ich eksplikacja przybliży do właściwego zrozumienia istoty niekarnalnych odmian korupcji.

1. Arbitralne, uznaniowe i stronnicze decyzje stanowią immanentną cechę procesów zarządzania związanych ze sprawowaniem władzy.
2. Procesy zarządcze i decyzje reprezentantów każdej władzy – mające swoją legitymizację w przepisach prawa – w wielu przypadkach absolutnie nie są podyktowane troską o dobro wspólne bądź sprawiedliwość społeczną, lecz służą realizacji partykularnych celów oraz interesów wąskiej grupy decydentów, protektorów i uprzywilejowanych osób trzecich.
3. Celem instrumentalnego wykorzystywania prawa i władzy jest zagwarantowanie korzyści osobistych, wymiernych profitów materialnych dla wybranych, faworyzowanych oraz godnych szacunku beneficjentów, powiązane z ignorowaniem, marginalizowaniem, dyskredytowaniem pozostałych osób, nie zaliczanych do "układu zamkniętego", które traktowane są lekceważąco i pogardliwie.
4. Jedynym i wystarczającym uzasadnieniem dla podejmowanych decyzji o charakterze personalnym oraz czynności prawnych rodzących określone skutki finansowe, jest stwierdzenie, że zostały one podjęte na podstawie obowiązujących przepisów prawa, przez upoważnioną osobę (organ), posiadającą stosowne uprawnienia/kompetencje decyzyjne w przedmiotowym zakresie.

5. Instrumentalne wykorzystywanie prawa, władzy i zajmowanej pozycji zawodowej nie może stanowić samoistnej przesłanki umożliwiającej pociągnięcie do odpowiedzialności z tytułu przekroczenia uprawnień oraz nadużycia władzy, jeśli arbitralne decyzje władz publicznych podejmowane są zgodnie z zasadą legalizmu określoną w art. 7 Konstytucji RP: *organy władzy publicznej działają na podstawie i w granicach prawa*.
6. Zasady równości wobec prawa i równego traktowania obywateli przez władze publiczne (określone w art. 32 Konstytucji RP), nie mają zastosowania do podejmowanych decyzji w zakresie spraw dotyczących zatrudnienia, procesów powoływania na określone stanowiska w państwowych instytucjach, podmiotach nadzorowanych przez władze, a także do innych czynności prawnych rodzących określone skutki finansowe, które nie podlegają zaskarżeniu do sądu.
7. Na gruncie obowiązujących przepisów art. 45 ust. 1 Konstytucji RP, obywatele nie mają podstaw prawnych, aby móc zaskarżyć do sądu i podważyć stroniczne, niesprawiedliwe (w ich ocenie) działania, które m.in. dotyczą spraw związanych z procesami ubiegania się o zatrudnienie, awans, dodatkowe funkcje, kierownicze stanowiska, a także w zakresie innych uznaniowych decyzji przesądzających o możliwości otrzymania zleceń, umów cywilnoprawnych, szansy powołania do rady nadzorczej, do zarządu, a także innych arbitralnych rozstrzygnięć zapewniających profity materialne i korzyści osobiste.
8. Występują takie sytuacje, kiedy przepisy obowiązującego prawa (Konstytucji RP, ustaw) będące podstawą dla podejmowanych działań i decyzji, są dowolnie oraz wieloznacznie interpretowane przez organy stosujące prawo oraz przedstawiciele władzy sądowniczej.
9. Osoby będące u władzy, zawsze mogą odpowiednio zmodyfikować przepisy prawa (ustawy, rozporządzenia, regulaminy, statuty) w taki sposób, aby zapewniały skuteczną i bezproblemową realizację celów uprzednio ustalonych przez wpływowych decydentów.
10. Powszechnie obowiązujące przepisy ustawy zasadniczej, mające gwarantować prawa obywateli do autonomicznego, niezależnego myślenia, a także wolność wyrażania swoich poglądów oraz pozytywności i rozpowszechniania informacji (art. 54 Konstytucji RP), wolność twórczości artystycznej, badań naukowych oraz ogłaszania ich wyników (art. 73 Konstytucji RP), przez wielu decydentów są interpretowane w następujący sposób, że te konstytucyjne prawa są przynależne wyłącznie „dla swoich”, powielających jedynie słuszną, dominującą ideologię rozumowania, która jest akceptowana i utrwalana w danej grupie środowiskowej.

Zapewne dla niektórych osób te kategoryczne twierdzenia odnoszące się do empirii będą wydawać się polemiczne, zważywszy na fakt, że w innych pracach naukowych, zagadnienia dotyczące istoty praworządności nie są rozpatrywane, opisywane w takim szerokim ujęciu i znaczeniu. Pewne kontrowersyjne problemy świadomie są pomijane milczeniem, a zamiast tego upowszechnia się całkiem odmienną narrację. Z drugiej strony można wskazać poważne argumenty, potwierdzające słuszność przyjętego toku rozumowania. Według Ewy Łętowskiej, praworządność i konstytucjonalizm – w ujęciu europejskim – „odnoszą się do standardu prawa, tj. utrwalonej praktyki jego stosowania, a nie istnienia przepisów na papierze”¹⁴². Autorka dodaje, że „człowiek szuka w konstytucji ochrony przed arbitralną władzą. Ta może naruszać i umniejszać wolności lub prawa przysługujące jednostce, może też – co równie bolesne – lekceważyć i nie szanować jej podmiotowości, sprawczości – odmawiając jej głosu, wysłuchania, uwagi”¹⁴³.

Dariusz Zawistowski uważa, że pojęcie państwa prawnego, opisane w art. 2 TUE, „jest w istocie tożsame z pojęciem demokratycznego państwa prawnego w znaczeniu użytym a art. 2 Konstytucji RP”¹⁴⁴. Autor dodatkowo tłumaczy, że „zgodnie z art. 190 Konstytucji RP jedynie Trybunał Konstytucyjny jest uprawniony do dokonywania hierarchicznej kontroli zgodności przepisów prawa z wzorcem konstytucyjnym w sposób ostateczny i z mocą powszechnie obowiązującą jego orzeczeń. W tym zakresie kompetencje Trybunału Konstytucyjnego nie mogą być przejęte przez żaden inny organ władzy sądowniczej”¹⁴⁵.

Michał Ziółkowski natomiast twierdzi, że „odmowa stosowania ustawy przez sąd wynika z Konstytucji i jej autorytetu. Sąd jest zawsze upoważniony do odmowy uznania skutków prawnie doniosłych czynności konwencjonalnych innych organów władzy publicznej (np. aktu powołania sędziego przez Prezydenta), jeśli skutki tych czynności są niezgodne (choćby prakseologicznie) z konstytucyjnymi przepisami wyrażającymi istotę kompetencji sądu”¹⁴⁶. Innymi słowy, „wadliwość postępowania prowadzącego do obsadzenia urzędu sędziowskiego przekłada się także na atrybuty sądu jako organu sprawującego wymiar sprawiedliwości”¹⁴⁷.

¹⁴² E. Łętowska, „Równanie w dół” – zagrożenie państwa prawa. Polska Herostatesem czy katalizatorem?, „Przegląd Konstytucyjny” 2019, nr 4, s. 23.

¹⁴³ E. Łętowska, *Konstytucja i poezja*, „Nauka” 2017, nr 4, s. 8.

¹⁴⁴ D. Zawistowski, *Niezależność sądów i niezawisłość sędziów z perspektywy prawa Unii Europejskiej*, „Ruch Prawniczy, Ekonomiczny i Socjologiczny” 2016, z. 2, s. 8.

¹⁴⁵ Tamże, s. 9.

¹⁴⁶ M. Ziółkowski, *Konstytucyjna kompetencja sądu do ochrony własnej niezależności, (uwagi na marginesie uchwały SN z 23.01.2020 r.)*, „Państwo i Prawo” 2020, nr 10, s. 72.

¹⁴⁷ Z. Kmiecik, *Rozłączność kompetencji organów władzy w świetle orzecznictwa sądowego w przedmiocie ochrony praworządności*, „Państwo i Prawo” 2020, nr 10, s. 121.

Zbigniew Kmiecik uważa, że w publicznej debacie na temat ochrony praworządności dość często wykorzystywane są techniki naginania litery prawa do głoszonych tez i przemilczenia tego, co niewygodne¹⁴⁸. Zdaniem Autora, „ten stan rzeczy rodzi przyzwolenie na podważanie istniejącego ładu prawnego, a zatem jest czynnikiem destabilizującym państwo i demoralizującym społeczeństwo”¹⁴⁹. Na tym tle pojawiają się wątpliwości, czy art. 8 ust. 2 mówiący o bezpośrednim stosowaniu przepisów ustawy zasadniczej ma tylko instrumentalne zastosowanie do wybranego fragmentu całościowej treści art. 45 ust. 1 i nie dotyczy prawa do jawnego, sprawiedliwego, bezstronnego rozpatrzenia spraw dotyczących praw jednostki, np. zakazu dyskryminacji oraz prawa do równego traktowania obywateli przez władze publiczne, równego dostępu do służby publicznej? Czy przepis art. 83 Konstytucji: „każdy ma obowiązek przestrzegania prawa Rzeczypospolitej”, w praktyce jest stosowany do oceny działań osób sprawujących władzę, czy odnosi się wyłącznie do poczynań zwykłych obywateli? Czy można ignorować wytyczne art. 8 ust. 2 w zakresie przepisów zawartych w art. 83 w zw. z art. 7, a także do zasad prawnych wyrażonych w art. 2 i art. 32 Konstytucji?

Społeczeństwo polskie faktycznie może się zastawiać, dlaczego postulat „realizacji wartości związanych z prawem obywateli równego dostępu do służby publicznej” oraz uczciwych reguł postępowania, jest przez RPO akcentowany w piśmie do Premiera dotyczącym wyłącznie jednostkowej procedury, związanej z wyborem polskiego obywatela (kandydata) na sędziego TSUE¹⁵⁰. Takie podejście stanowi argument wzmacniający słuszność tezy, że w przypadku procesów rekrutacyjnych na inne eksponowane stanowiska w służbie publicznej, konstytucyjne wartości definiujące praworządność nie mają większego znaczenia.

W 2021 r. tematyka praworządności wywołuje i będzie wywoływać ożywione dyskusje i liczne komentarze w debacie publicznej głównie za sprawą oczekiwanych wyroków TSUE i dalszych reform wymiaru sprawiedliwości.

W ostatnim czasie Trybunał Sprawiedliwości UE w wyroku z dnia 2 marca 2021 r. w sprawie C-824/18¹⁵¹ uznał, że nowelizacje ustawy o KRS, które uniemożliwiły sędziom odwoływanie się od decyzji rady w procesie wyboru członków SN, mogą naruszać prawo Unii Europejskiej. TSUE orzekł, że jeżeli sąd krajowy stwierdzi, że zmia-

¹⁴⁸ Z. Kmiecik, *O stanie i wynikach dyskursu na temat ochrony praworządności w Polsce*, „Przeгляд Konstytucyjny” 2019, nr 4, s. 11.

¹⁴⁹ Tamże, s. 11.

¹⁵⁰ Zob. szerzej: komunikat RPO z 04.12.2020 r., źródło: <https://www.rpo.gov.pl/pl/content/rpo-do-premiera-niech-konkurs-wyloni-kandydata-na-sedziego-tsue> (dostęp: 17 XII 2020)

¹⁵¹ Zob. szerzej: Wyrok TSUE z 2 marca 2021 r. w sprawie C-824/18, źródło: http://curia.europa.eu/juris/document/document_print.jsf?docid=238382&text=&dir=&doclang=PL&part=1&occ=first&mode=lst&pageIndex=0&cid=2064861 (dostęp: 16 III 2021)

ny ustawodawcze z 2018 r. usuwające kontrolę sądową decyzji KRS w sprawie powoływania sędziów Sądu Najwyższego naruszają prawo Unii, to na mocy zasady pierwszeństwa tego prawa będzie miał obowiązek odstąpić od zastosowania się do tych zmian na rzecz stosowania wcześniej obowiązujących przepisów krajowych i przeprowadzić postępowania odwoławcze.

W ocenie Aleksandra Stępkowskiego analizowany wyrok TSUE „tworzy struktury prawne pozwalające sądom na omijanie polskiego porządku konstytucyjnego”¹⁵². Następnego dnia premier polskiego rządu zapowiedział, że skieruje wniosek do Trybunału Konstytucyjnego, w celu potwierdzenia dotychczasowego orzecznictwa TK, że Konstytucja RP jest prawem nadrzędnym w stosunku do prawa unijnego¹⁵³. W kolejnych dniach na stronie internetowej Sądu Najwyższego ukazały się ważne komunikaty¹⁵⁴, które w swej treści nawiązują do pojawiających się ocen na temat najnowszego wyroku TSUE z 2 marca 2021 r. Z kolei rząd 11 marca 2021 r. zaskarżył do TSUE rozporządzenie w sprawie systemu warunkowości dotyczącego budżetu UE na lata 2021-2027, potocznie określane jako mechanizm „pieniądze za praworządność”¹⁵⁵.

Działania te niewątpliwie świadczą o randze analizowanego problemu z uwagi na interes publiczny i obiektywne dobro wymiaru sprawiedliwości. Można przypuszczać, że staną się asumptem do kolejnych dyskusji i sporów na temat rozumienia istoty praworządności.

Łódź, 15 marca 2021 r.

¹⁵² Rzecznik SN: Wyrok TSUE jest na kursie kolizyjnym z krajowym porządkiem konstytucyjnym, 02.03.2021, źródło: <https://wiadomosci.gazeta.pl/wiadomosci/7,114883,26843374,rzecznik-sn-wyrok-tsue-jest-na-kursie-kolizyjnym-z-krajowym.html> (dostęp: 16 III 2021)

¹⁵³ Premier skieruje do TK wnioski nt. kwestii kolizji norm prawa europejskiego z Konstytucją 03.03.2021, źródło: <https://forsal.pl/gospodarka/prawo/artykuly/8111167,premier-skieruje-do-tk-wniosek-nt-kwestii-kolizji-norm-prawa-europejskiego-z-konstytucja.html> (dostęp: 16 III 2021)

¹⁵⁴ Komunikaty SN: Manipulacja treścią uchwały Sądu Najwyższego w tekście opublikowanym na portalu Prawo.pl, 08.03.2021, <https://www.sn.pl/aktualnosci/SitePages/Wydarzenia.aspx?ItemSID=733-0dc69815-3ade-42fa-bbb8-549c3c6969c5&ListName=Wydarzenia>; Oświadczenie sędziów Izby Dyscyplinarnej 12.03.2021, <https://www.sn.pl/aktualnosci/SitePages/Wydarzenia.aspx?ItemSID=736-0dc69815-3ade-42fa-bbb8-549c3c6969c5&ListName=Wydarzenia> (dostęp: 16 III 2021)

¹⁵⁵ Polska skarży do TSUE mechanizm „pieniądze za praworządność” 11.03.2021, źródło: <https://www.prawo.pl/prawnicy-sady/pieniadze-za-praworzadnosc-polska-skarzy-do-tsue-unijny-mechanizm,507022.html> (dostęp: 16 III 2021)

Bibliografia

Akty normatywne i orzecznictwo

Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 2 kwietnia 1997 r., Dz. U. 1997, nr 78, poz. 483, ze zm.

Traktat o Unii Europejskiej (wersja skonsolidowana) 26.10.2012, Dziennik Urzędowy Unii Europejskiej C 326.

Ustawa z dnia 29 stycznia 2004 r. – Prawo zamówień publicznych, Dz.U. 2019, poz. 1843; 2020, poz. 1086.

Ustawa z dnia 8 grudnia 2017 r. o Sądzie Najwyższym, t.j. Dz. U. 2021, poz. 154.

Ustawa z dnia 2 marca 2020 r. o szczególnych rozwiązaniach związanych z zapobieganiem, przeciwdziałaniem i zwalczaniem COVID-19, innych chorób zakaźnych oraz wywołanych nimi sytuacji kryzysowych, Dz.U 2020, poz. 374.

Wyrok Trybunału Sprawiedliwości Unii Europejskiej z dnia 19 listopada 2019 r., C 585/18, C 624/18, C 625/18.

Wyrok Trybunału Sprawiedliwości Unii Europejskiej z 2 marca 2021 r., C-824/18.

Wyrok Trybunału Konstytucyjnego z dnia 20 kwietnia 2020 r. sygn. akt U 2/20, M.P. 2020, poz. 376.

Uchwała Sądu Najwyższego z dnia 10 kwietnia 2019 r. II DSI 54/18.

Uchwała Sądu Najwyższego z dnia 8 stycznia 2020 r. I NOZP 3/19.

Uchwała połączonych Izb Sądu Najwyższego z dnia 23 stycznia 2020 r., BSA 1-4110-1/20.

Postanowienie Sądu Najwyższego z dnia 11 sierpnia 2020 r., I KK 90/19.

Postanowienie Sądu Apelacyjnego w Warszawie z dnia 24 lutego 2021 r. (sygn. akt II Akz 1394/20).

Komunikat Komisji do Parlamentu Europejskiego i Rady. Nowe ramy UE na rzecz umocnienia praworządności COM/2014/0158 final.

Literatura

Amann Wolfgang, Stachowicz-Stanuch Agata, (red.), *Anti-Corruption in Management Research and Business School Classrooms*, Information Age Publishing, Charlotte 2019.

Ananicz Szymon, Buras Piotr, *Spór o weto i pięć mitów rządowej propagandy. Komentarz*, Forum Idei, Fundacja im. Stefana Batorego, Warszawa 2020.

Barcik Jacek, *Ochrona praworządności w Radzie Europy i Unii Europejskiej ze szczególnym uwzględnieniem niezależności sądów i niezawisłości sędziów*, C.H. Beck, Warszawa 2019.

Barcik Jacek, *Pytania prejudycjalne polskich sądów*, „Iustitia” 2013, nr 3, s. 1–4.

Bednarek Mikołaj, *Kryzys praworządności w Polsce i na Węgrzech. Spożycie teoretyczno-prawne*, „Studnicie Prace Prawnicze, Administratywistyczne i Ekonomiczne” 2020, nr 31, s. 113–134.

Blicharz Jolanta, *Związek między zasadą równości a zasadą sprawiedliwości społecznej w polskiej Konstytucji i orzecznictwie Trybunału Konstytucyjnego*, „Przegląd Prawa i Administracji” 2018, nr 114, s. 59–69.

Bogdanowicz Piotr, Taborowski Maciej, *How to Save a Supreme Court in a Rule of Law Crisis: the Polish Experience: ECJ (Grand Chamber) 24 June 2019, Case C-619/18, European Commission v Republic of Poland*, „European Constitutional Law Review” 2020, vol. 16, issue 2, s. 306–327.

Bogdanowicz Piotr, *Pojęcie, treść i ochrona praworzędności w prawie Unii Europejskiej*, [w:] *Wniosek Komisji Europejskiej w sprawie wszczęcia w stosunku do Polski procedury z art. 7 TUE. Ramy prawno-polityczne*, red. J. Barcz, A. Zawidzka-Łojek, Warszawa 2018, s. 23–36.

Buras Piot, Ananicz Szymon, *Na ostatniej prostej: unijny mechanizm ochrony rządów prawa*. Komentarz, Forum Idei, Fundacja im Stefana Batorego, Warszawa 2020.

Buscaneanu Sergiu, Stefes Christoph H., *One Hand Washes the Other's in EU's Eastern Neighbourhood: What Policy Response?*, „Global Policy” 2020, vol. 11, issue 5, s. 578–587.

Cendales Andres, Garza Nestor, Santiago Arroyo, *A Model of Public Choice with Clientelism and Corruption: Introducing the Analytical*, [w:] *Analytical Narrative on Subnational Democracies in Colombia*, Springer Briefs in Economics, Cham 2019, s. 65–83.

Chauvin Tatiana, *Sprawiedliwość społeczna – człowiek i wspólnota w świetle prawa i społecznej nauki Kościoła*, „Forum Prawnicze” 2020, nr 2, s. 3–21.

Dincer Oguzhan, Johnston Michael, *Legal corruption?*, „Public Choice” 2020, nr 184, s. 219–233,

Domadenik Polona, Prašnikar Janez, Svejnar Jan, *Legal Corruption, Politically Connected Corporate Governance and Firm Performance*, „Institute of Labor Economics Discussion Papers” 2014, nr. 8321, s. 1–26.

Dunlop Claire A., Kamkhaji Jonathan, Radælli Claudio M., Taffoni Gaia, Wagemann Claudius, *Does consultation count for corruption? The causal relations in the EU-28*, „Journal of European Public Policy” 2020, vol. 27, issue 11, s. 1718–1741.

Duszka-Jakimko Hanna, Haczanowska Monika, *Wartość bezpieczeństwa prawnego jako podstawa demokratycznego państwa prawa w świetle art. 2 Konstytucji RP*, „Przegląd Nauk Stosowanych” 2017, nr 17, s. 8–25.

Elbasani Arolda, Sabić Senada Selo, *Rule of law, corruption and democratic accountability in the course of EU enlargement*, „Journal of European Public Policy” 2018, vol. 25, issue 9, s. 1317–1335.

Gajda-Roszczyńska Katarzyna, Markiewicz Krystian, *Disciplinary Proceedings as an Instrument for Breaking the Rule of Law in Poland*, „Hague Journal on the Rule of Law” 2020, <https://doi.org/10.1007/s40803-020-00146-y>

Godek Lidia, Sikora Marek, *O praworzędności i demokracji. Zarys problemu*, „Filo-Sofija” 2017, nr 37, s. 9–15.

Grabowska-Moroz Barbara, Kochenov Dimitry, *Understanding the Best Practices in the Area of the Rule of Law*, Reconnect, Work Package 8 – Deliverable 8.1, European Commission 2020.

Grabowska-Moroz Barbara, Szuleka Małgorzata, *Unijna procedura kontroli praworządności: panaceum czy placebo?*, Helsińska Fundacja Praw Człowieka, Warszawa 2016.

Grabowski Andrzej, Naleziński Bogumił, *Konstytucyjne prawo do niezawisłego i bezstronnego sądu w państwie pozornie praworządnym*, „Państwo i Prawo” 2020, nr 10, s. 25–47.

Grzelak Agnieszka, *Ramy prawne UE na rzecz umacniania praworządności. Uwagi na tle wniosku Komisji Europejskiej*, „Sprawy Międzynarodowe” 2018, nr 2, s. 213–230.

Hasnas John, *The Corruption of the Rule of Law*, „Social Philosophy and Policy” 2019, vol. 35, issue 2, s. 12–30.

Hrynicky Wojciech, *Corruption as a Threat to the Rule of Law in a Democratic Law-Observing State*, „Security Dimensions” 2020, nr 34, s. 158–183.

Hubbard Raymond, *Corrupt Research. The Case for Reconceptualizing Empirical Management and Social Science*, Sage London 2016.

Informacja o istotnych problemach wynikających z działalności i orzecznictwa Trybunału Konstytucyjnego w 2015 roku, Trybunał Konstytucyjny, Warszawa 2016.

Kaczmarek Przemysław, *Polityczność w praktyce orzeczniczej – w rozmowach o państwie prawa z Ewą Łętowską, Andrzejem Zollem, Andrzejem Wróblem*, „Przegląd Prawa i Administracji” 2020, nr 122, s. 21–37.

Kawata Junichi, *The End of Liberal Democratic Party-led Politics? From the Point of View of Political Clientelism and Corruption*, „Osaka University Law Review” 2011, nr 58, s. 1–26.

Kawczyńska Monika, *Odesłanie prejudycjalne Sądu Najwyższego dotyczące wieku emerytalnego sędziów – ocena z perspektywy prawa Unii Europejskiej*, „Przegląd Konstytucyjny” 2018, nr 3, s. 86–117.

Klima Michał, Jonathan Mendilov, *Clientelism, Corruption and the Concept of Anti-System Parties*, [w:] *Corruption and government legitimacy. A twenty first century perspective*, J. Mendilov, I. Peleg (red.), Lexington Books, London 2016, s. 121–142.

Kmiecik Zbigniew, *Rozłączność kompetencji organów władzy w świetle orzecznictwa sądowego w przedmiocie ochrony praworządności*, „Państwo i Prawo” 2020, nr 10, s. 112–126.

Kmiecik Zbigniew, *O stanie i wynikach dyskursu na temat ochrony praworządności w Polsce*, „Przegląd Konstytucyjny” 2019, nr 4, s. 5–17.

Koksanowicz Grzegorz, *Zasada określoności przepisów w procesie stanowienia prawa*, „Studia Iuridica Lublinensia” 2014, nr 22, s. 471–478.

Kusiak Joanna, *Praworządność i prawniko-rządność. Legalna korupcja i biznes reprivatyzacyjny w Warszawie*, „Autoportret. Pismo o dobrej przestżeni”, Małopolski Instytut Kultury, Kraków 2020, źródło: <https://autoportret.pl/artykuly/praworzadnosc-i-prawniko-razadnosc/>

Leszczyński Leszek, Maroń Grzegorz, *Pojęcie i treść zasad prawa oraz generalnych klauzul odsytajacych. Uwagi porównawcze*, „Annales Universitatis Mariae Curie-Skłodowska Lublin – Polonia Sectio G” 2013, vol. LX, nr 1, s. 81–91.

Luna-Pla Issa, Nicolas-Carlock Jose R., *Corruption and complexity: a scientific framework for the analysis of corruption networks*, „Applied Network Science” 2020, vol. 5, article number: 13, źródło: <https://doi.org/10.1007/s41109-020-00258-2>

Łączkowski Wojciech, *Prawne zasady równości i sprawiedliwości*, „Ruch Prawniczy, Ekonomiczny i Socjologiczny” 2011, z. 2. s. 57–64.

Łętowska Ewa, *„Równanie w dół” – zagrożenie państwa prawa. Polska Herostatesem czy katalizatorem?*, „Przegląd Konstytucyjny” 2019, nr 4, s. 18–33.

Łętowska Ewa, *Konstytucja i poezja*, „Nauka” 2017, nr 4, s. 7–18.

Łukańko Bernard, *Prawo dostępu do sądu jako element prawa do sądu w Konstytucji RP a prawo do sądu w rozumieniu Ustawy Zasadniczej RFN – porównanie rozwiązań*, [w:] *Dwudziestolecie Konstytucji RP. Potrzebna rewizja czy stagnacja?*, K. Stępiak (red.), Wydawnictwo Think & Make, Warszawa 2017, s. 112–130.

Maciel Gustavo Gouvêa, Sousa Luís de, *Legal Corruption and Dissatisfaction with Democracy in the European Union*, „Social Indicators Research” 2018, nr 140, s. 653–674.

Majkowska-Szulc Sylwia, *Konsekwencje naruszenia wartości Unii Europejskiej na przykładzie unicestwienia polskiego Trybunału Konstytucyjnego w 20 lat po uchwaleniu Konstytucji RP*, „Gdańskie Studia Prawnicze” 2018, tom. 40, s. 699–714.

Markiewicz Krystian, *Czy w Polsce są wolne sądy? Ocena z perspektywy trzech lat walki o praworzędność*, „Radca Prawny. Zeszyty Naukowe” 2018, nr 4, s. 93–128.

Mendelski Martin, *The EU's Pathological Power: The Failure of External Rule of Law Promotion in South Eastern Europe*, „Southeastern Europe” 2015, vol. 39, issue 3, s. 318–346.

Mendelski Martin, *Rule of Law Reforms in the Shadow of Clientelism: The Limits of the EU's Transformative Power in Romania*, „Polish Sociological Review” 2011, nr 2, s. 235–253.

Miąsik Dawid, *Instytucja pytań prejudycjalnych do Trybunału Sprawiedliwości w praktyce Sądu Najwyższego RP*, „Ruch Prawniczy, Ekonomiczny i Socjologiczny” 2020, z. 1, s. 5–24.

Michalewska-Pawlak Małgorzata, *Wpływ wieloletnich ram finansowych 2021–2027 Unii Europejskiej na zarządzanie rozwojem regionalnym w Polsce*, „Polityka i Społeczeństwo” 2019, nr 3, s. 66–81.

Miętek Agata, *Zasada demokratycznego państwa prawnego w orzecznictwie Trybunału Konstytucyjnego*, „Dialogi Polityczne III RP” 2009, nr 11, s. 75–85.

Mik Cezary, *Opinia na temat komunikatu Komisji do Parlamentu Europejskiego, Rady Europejskiej, Rady, Europejskiego Komitetu Ekonomiczno-Społecznego i Komitetu Regionów: Umocnienie praworzędności w Unii. Plan działania (COM(2019) 343 final)*, „Zeszyty Prawnicze BAS” 2019, nr 4, s. 92–105.

Mik Cezary, *Ocena uzasadnionego wniosku, zgodnie z art. 7 Traktatu o Unii Europejskiej, dotyczącego praworzędności w Polsce, wraz z projektem decyzji Rady w sprawie stwierdzenia wyraźnego ryzyka poważnego naruszenia przez Rzeczypospolitą Polską zasady praworzędności*, „Zeszyty Prawnicze BAS” 2018, nr 1, s. 101–112.

- Molle Willem, *EU Membership and Budget Allocation Conditionality*, „Studia Europejskie – Studies in European Affairs” 2018, nr 4, s. 167–182.
- Mungiu-Pippidi Alina, Heywood Paul M., (red.), *A research agenda for study the corruption*, Edward Elgar, Northampton, 2020.
- Muno Wolfgang, *Clientelist corruption networks: conceptual and empirical approaches*, „Zeitschrift für Vergleichende Politikwissenschaft” 2013, vol. 7, s. 33–56.
- Muszyński Mariusz, *Pytanie prejudycjalne jako instrument wykładni prawa UE: istota, granice i możliwości kontroli*, „Prokuratura i Prawo” 2020, nr 7-8, s. 84–112.
- Pardo Italo, *Corrupt, Abusive, and Legal: Italian Breaches of the Democratic Contract*, „Current Anthropology” 2018, nr 59, s. 60–71.
- Pasculli Lorenzo, *The Corruption of the Law: The Effects of Lawmaking on Systemic Corruption*, Routledge, London 2021.
- Pasculli Lorenzo, *Corruptio Legis: Law as a Cause of Systemic Corruption. Comparative Perspectives and Remedies also for the Post-Brexit Commonwealth*, *Proceedings of 6th Annual International Conference on Law, Regulations and Public Policy*, Singapore 2017, s. 189–197.
- Pech Laurent, *Dealing with ‘fake judges’ under EU Law: Poland as a Case Study in light of the Court of Justice’s ruling of 26 March 2020 in Simpson and HG*, „Reconnect Working Paper” 2020, nr 8, s. 1–31.
- Polak Piotr, Trzciński Janusz, *Konstytucyjna zasada godności człowieka w świetle orzecznictwa Trybunału Konstytucyjnego*, „Gdańskie Studia Prawnicze” 2018, tom. XL, s. 257–274.
- Polska: wolne sądy, wolni ludzie. Sędziowie bronią swojej niezawisłości*. Amnesty International, Londyn 2019.
- Prostak Rafał, *Nienaruszalność unijnego systemu wartości jako żywozny interes Unii Europejskiej – krytyczna analiza mechanizmu egzekucji postanowień art. 2 Traktatu o Unii Europejskiej*, „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Ekonomicznego w Krakowie” 2017, nr 7, s. 87–103.
- Pyziak-Szafnicka Małgorzata, *Trybunał Konstytucyjny a rebours*, „Państwo i Prawo” 2020, nr 5, s. 25–45.
- Robinson Neil, *The political is personal: Corruption, clientelism, patronage, informal practices and the dynamics of post communism*, „Europe-Asia Studies” 2007, vol. 59, issue 7, s. 1217–1224.
- Rossmann Anna, *Praworządność w perspektywie zasady podtrzymywania oraz pogłębiania komunikacji między ludźmi*, „Acta Universitatis Lodzianensis. Folia Iuridica” 2019, nr 87, s. 131–141.
- Rothstein Bo, Varraich Aiysha, *Making sense of corruption*, Cambridge University Press 2017.
- Ryder Nicholas, Pasculli Lorenzo (red.), *Corruption, Integrity and the Law: Global Regulatory Challenges*, Routledge, New York, 2020.
- Rytel-Warzocho Anna, *„Dyskryminacja pozytywna” jako przejaw urzeczywistniania zasady sprawiedliwości społecznej*, „Gdańskie Studia Prawnicze” 2016, tom. 35, s. 385–398.
- Scheppele Kim Lane, Pech Laurent, Platon Sébastien, *Compromising the Rule of Law while Compromising on the Rule of Law*, *VerfBlog*, 13.12.2020 r., źródło:

<https://verfassungsblog.de/compromising-the-rule-of-law-while-compromising-on-the-rule-of-law/>

Schirmacher Thomas, Schirmacher David Thomas, *Corruption. When self interest comes before the common good*, Verlag für Kultur und Wissenschaft, Bonn 2019.

Skrzydło Wiesław, *Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej. Komentarz*, Wolters Kluwer, Warszawa 2013.

Stefanicki Robert, *Un Juste Equilibre. Prawo nośnikiem wartości. Przyczynek do dyskusji*, „Przegląd Prawa i Administracji” 2020, nr CXX, cz. 1 i 2, s. 95–104.

Stefes Christoph H., *Understanding post-Soviet transitions: corruption, collusion and kleintelism*, Palgrave Macmillan, New York 2006.

Stefes Christoph H., *Clash of Institution: Clientelism and Corruption vs. Rule of Law*, [w:] *The State of Law in the South Caucasus. Euro-Asian Studies*, C. Waters (red.), Palgrave Macmillan, London 2005, s. 3–19.

Stoiński Andrzej, *Przeobrażenia idei sprawiedliwości społecznej. Część III. Sprawiedliwość społeczna jako idea solidarności i równości*, „Roczniki Filozoficzne” 2018, nr 1, s. 115–132.

Strzykowski Kazimierz, *Zasada państwa sprawiedliwości społecznej jako zasada publicznego prawa gospodarczego*, „Ruch Prawniczy, Ekonomiczny i Socjologiczny” 2007, z. 4, s. 11–26.

Sut Paweł, *Uwagi o sprawiedliwości społecznej jako realizowanym prawie celu państwa demokratycznego*, „Gdańskie Studia Prawnicze” 2016, tom. 35, s. 399–411.

Szumlik Bogumił, *Ocena zgodności z Konstytucją RP przepisów ustawy o zmianie ustawy o służbie cywilnej oraz ustawy o działach administracji rządowej*, „Zeszyty Prawnicze BAS” 2019, nr 4, s. 227–242.

Taborowski Maciej, *Mechanizmy ochrony praworządności państw członkowskich w prawie Unii Europejskiej. Studium przebudzenia systemu ponadnarodowego*, Wolters Kluwer, Warszawa 2019.

Tkacz Sławomir, Tabor Zygmunt, *Problematyka praworządności w teorii prawa Kazimierza Opałka*, „Ruch Prawniczy, Ekonomiczny i Socjologiczny” 2020, z. 1, s. 41–55.

Tziński Janusz, *Rzeczpospolita Polska dobrem wspólnym wszystkich obywateli*, „Ruch Prawniczy, Ekonomiczny i Socjologiczny” 2018, z. 1, s. 23–31.

Tuleja Piotr, *Ustrojowe znaczenie uchwały SN z 23.01.2020 r.*, „Państwo i Prawo” 2020, nr 10, s. 48–70.

Walczak Waldemar, *Korupcja naruszeniem konstytucyjnych wartości i praw obywateli*, „Studia Prawa Publicznego” 2020, nr 4, s. 109–150.

Walczak Waldemar, *Legalna korupcja metodą zapewniania korzyści majątkowych i osobistych*, „Annales Universitatis Cracoviensis. Studia de Securitate” 2020, nr 1, s. 217–256.

Walczak Waldemar, *Instrumentalne wykorzystywanie władzy sędziowskiej po wyroku TSUE - wieloaspektowa analiza legalnej korupcji*, „Studia Prawa Publicznego” 2020, nr 2, s. 107–160.

Walczak Waldemar, *Przestępstwa korupcyjne a legalna korupcja – aspekty ekonomiczne i prawne*, „Przegląd Bezpieczeństwa Wewnętrznego” 2019, nr 21, s. 44–81.

Walczak Waldemar, *Korupcja – ujęcie prakseologiczne i ekonomiczne*, „Policja. Kwartalnik Kadry Kierowniczej Policji” 2019, nr 2, s. 10–21.

Walczak Waldemar, *Korupcja jako sieć wpływów, powiązań i zależności*, „Przegląd Bezpieczeństwa Wewnętrznego” 2018, nr 19, s. 11–41.

Walczak Waldemar, *Działania analityczno-informacyjne identyfikujące mechanizmy korupcyjne w procesach zarządzania*, „Przegląd Bezpieczeństwa Wewnętrznego” 2017, nr 16, s. 55–72.

Wniosek dotyczący Rozporządzenia Parlamentu Europejskiego i Rady w sprawie ochrony budżetu Unii w przypadku uogólnionych braków w zakresie prawnorządności w państwach członkowskich, Bruksela, dnia 02.05.2018 r.

Woźniak Monika, *Zastosowanie prawa unijnego do naruszeń praworządności przez państwo członkowskie*, „Zeszyt Naukowy Wyższej Szkoły Zarządzania i Bankowości w Krakowie” 2018, nr 48, s. 53–63.

Wróbel Piotr, *Postulat sprawiedliwości społecznej a idea sprawiedliwości*, „Studia Socialia Cracoviensia” 2013, nr 1, s. 135–150.

Wróbel Piotr, *Wyznaczniki ekonomiczne sprawiedliwości społecznej w Polsce*, „Studia Socialia Cracoviensia” 2013, nr 2, s. 127–144.

Varraich Aiysha, *Corruption: An Umbrella Concept*, „The Quality of Government Institute Working Papers” 2014, nr 5, s. 1–30.

Zajadło Jerzy, *Czego we współczesnych sporach konstytucyjnych możemy się nauczyć od starożytnych Greków?*, „Przegląd Konstytucyjny” 2020, nr 3, s. 5–19.

Zawistowski Dariusz, *Niezależność sądów i niezawisłość sędziów z perspektywy prawa Unii Europejskiej*, „Ruch Prawniczy, Ekonomiczny i Socjologiczny” 2016, z. 2, s. 7–13.

Ziółkowski Michał, *Konstytucyjna kompetencja sądu do ochrony własnej niezależności*, (uwagi na marginesie uchwały SN z 23.01.2020 r.), „Państwo i Prawo” 2020, nr 10, s. 71–95.



Patryk Gacka*

**PRZEGLĄD ORZECZEŃ I DECYZJI
MIĘDZYNARODOWEGO TRYBUNAŁU KARNEGO**

(WRZESIEŃ 2020–KWIECIEŃ 2021 R.)

Przegląd orzecznictwa Międzynarodowego Trybunału Karnego od września 2020 r. do kwietnia 2021 r. zawiera analizę orzeczeń dotyczących kolejno postępowania odszkodowawczego w sprawie Jean-Pierre Bemba Gombo (pkt 2), sytuacji Komerów (pkt 3), możliwości prowadzenia postępowania poza haską siedzibą Międzynarodowego Trybunału Karnego (pkt 4), państwowości Palestyny z perspektywy międzynarodowego prawa karnego (pkt 5), winy Dominica Ongwena (pkt 6), odpowiedzialności odszkodowawczej Bosco Ntagandy (pkt 7), zatwierdzenia planu implementacji kolektywnych reparacji w sprawie Thoamas Lubangi (pkt 8), postępowania odwoławczego w sprawie B. Ntagandy (pkt 9) oraz podtrzymania wyroku uniewinniającego L. Gbagbo oraz C. Blé Goudé przez Izbę Odwoławczą MTK (pkt 10).

Pojęcia kluczowe: Międzynarodowy Trybunał Karny; przegląd orzecznictwa MTK.

*Patryk Gacka, doktorant Uniwersytetu Warszawskiego; ORCID: 0000-0002-0762-7418. Praca naukowa finansowana ze środków budżetowych na naukę w latach 2016-2021, jako projekt badawczy w ramach programu „Diamentowy Grant” (DI2015 017245). Ponadto autor uzyskał środki finansowe w ramach finansowania stypendium doktorskiego z Narodowego Centrum Nauki w programie Etiuda (2019/32/T/H55/00563).

1. Wprowadzenie

W przeglądzie orzecznictwa Międzynarodowego Trybunału Karnego od września 2020 r. do lutego 2021 r. analizie poddanych zostanie pięć orzeczeń dotyczących kolejno postępowania odszkodowawczego w sprawie J. P. Bemba Gombo (pkt 2), sytuacji Komorów (pkt 3), możliwości prowadzenia postępowania poza haską siedzibą Międzynarodowego Trybunału Karnego (pkt 4), państwowości Palestyny z perspektywy międzynarodowego prawa karnego (pkt 5) oraz winy Dominica Ongwena (pkt 6).

Zmiany w składzie sędziowskim¹, wybór nowej prezydencji Trybunału², jak i końcowe decyzje wydane w toczących się od wielu lat sprawach pozwalają określić marzec i kwiecień 2021 r. jako okres zmian i podsumowań w Międzynarodowym Trybunale Karnym.

Przegląd orzecznictwa zawiera analizę orzeczeń dotyczących kolejno odpowiedzialności odszkodowawczej B. Ntagandy (pkt 7), zatwierdzenia planu implementacji kolektywnych reparacji w sprawie T. Lubangi (pkt 8), postępowania odwoławczego w sprawie B. Ntagandy (pkt 9) oraz podtrzymania wyroku uniewinniającego L. Gbagbo oraz C. Blé Goudé przez Izbę Odwoławczą MTK (pkt 10).

2. Koniec postępowania odszkodowawczego w sprawie J.P. Bemba Gombo

Niniejszy przegląd warto rozpocząć od nawiązania do omówionej już w poprzednim numerze „Głosu Prawa” decyzji MTK dotyczącej żądania J.P. Bemba Gombo o naprawienie szkód wyrządzonych przez rzekome naruszenie jego praw procesowych oraz inne straty finansowe poniesione w związku z toczącym się postępowaniem przed MTK, które ostatecznie zakończyło się jego uniewinnieniem³. Należy w tej mierze przypomnieć, iż decyzją z maja 2020 r., Trybunał odrzucił żądanie Bemby⁴. W październiku ubiegłego roku MTK wydał kolejną decyzję odnoszącą się do roszczenia Bemby, tym razem dotyczącą jednak nie tyle samego żądania odszkodowawczego, co możliwości odwołania się od pierwotnej decyzji w ramach postępowania apelacyjnego na podstawie art. 82 ust. 1 lit. b Statutu

¹ Six new judges sworn in today at the seat of the International Criminal Court, 10 marca 2021 r. (<https://www.icc-cpi.int/Pages/item.aspx?name=PR1575>).

² Prezesem Międzynarodowego Trybunału Karnego został prof. Piotr Hofmański. Por. New ICC Presidency elected for 2021-2024, 11 marca 2021 r. (<https://www.icc-cpi.int/Pages/item.aspx?name=pr1576>).

³ P. Gacka, Przegląd orzeczeń i decyzji Międzynarodowego Trybunału Karnego (kwiecień-sierpień 2020 r.), Przegląd Prawniczy Allerhanda 2020, t. 3, nr 2(6), s. 368-375.

⁴ The Prosecutor v. Jean-Pierre Bemba Gombo, Decision on Mr Bemba's claim for compensation and damages, ICC-01/05-01/08-3694, 18 maja 2020 r.

Rzymskiego (SMTK)⁵. Przepis ten stanowi, iż stronom postępowania przysługuje prawo odwołania się od „decyzji dotyczącej kwestii, która mogłaby w istotny sposób wpłynąć na rzetelny i sprawny przebieg postępowania lub wynik rozprawy (...)”.

Rozpatrując wniosek J.P. Bemby⁶, Trybunał stwierdził, iż orzeczenie w przedmiotowej sprawie nie mieści się w katalogu decyzji, które mogą być przedmiotem postępowania apelacyjnego (art. 81 oraz 82 SMTK)⁷. Korelacja pomiędzy art. 85 a art. 82 SMTK jest bowiem w praktyce możliwa tylko wtedy, gdy określona decyzja Trybunału nie ma charakteru końcowego, lecz zostaje wydana w trakcie wciąż toczącego się postępowania (*interlocutory*)⁸. Natomiast w przedmiotowej sprawie, wydane na podstawie Art. 85 ust. 3 SMTK orzeczenie nie miało wpływu na „rzetelny i sprawny przebieg postępowania lub wynik rozprawy”, o czym stanowi art. 82 ust. 1 lit. b SMTK⁹. J.P. Bemba Gombo nie mógł więc odwołać się od tej decyzji na podstawie tego przepisu.

Do orzeczeń wydawanych na podstawie art. 85 ust. 3 SMTK nie odnosi się ponadto art. 81 SMTK, którego zakres zastosowania pokrywa się z decyzjami kończącymi całe postępowanie albo dany jego etap. Niemożliwe jest zatem zajście relacji normatywnej pomiędzy art. 81 a art. 85 ust. 3 SMTK. W praktyce oznacza to, że postępowanie na podstawie art. 85 SMTK ma charakter jednoinstancyjny, gdy decyzja o odrzuceniu wniosku dotyczy wyjątkowej podstawy odszkodowania za poważną i oczywistą omyłkę sądową.

Omawiana decyzja Trybunału prowadzi do wniosku, że postępowanie odszkodowawcze w sprawie J.P. Bemby zakończyło się w sensie merytorycznym już w maju 2020 r.¹⁰ Nie wyklucza to natomiast możliwości dochodzenia odszkodowania przez J.P. Bembę przed innymi sądami. W praktyce ścieżka ta zdaje się jednak otwarta tylko

⁵ Rzymski Statut Międzynarodowego Trybunału Karnego sporządzony w Rzymie dnia 17 lipca 1998 r. (Dz.U. 2003 nr 78 poz. 708); *The Prosecutor v. Jean-Pierre Bemba Gombo, Decision on the request for leave to appeal the ‘Decision on Mr Bemba’s claim for compensation and damages’, ICC-01/05-01/08, 1 października 2020 r.*

⁶ *The Prosecutor v. Jean-Pierre Bemba Gombo, Request for leave to appeal the ‘Decision on Mr Bemba’s claim for compensation and damages’, ICC-01/05-01/08, 25 maja 2020 r.*

⁷ *The Prosecutor v. Jean-Pierre Bemba Gombo, Decision on the request for leave to appeal the ‘Decision on Mr Bemba’s claim for compensation and damages’...*, pkt 9.

⁸ Wydana w związku z art. 85 ust. 1 SMTK („Każdy, kto stał się ofiarą bezprawnego zatrzymania lub aresztowania, ma prawo do odszkodowania”), a nie art. 85 ust. 3 SMTK. Wynika to z dwuetapowego charakteru postępowania na podstawie art. 85 ust. 1 SMTK, w ramach którego decyzja o sumie odszkodowania musi być poprzedzona decyzją dotyczącą bezprawności zatrzymania lub aresztu. Por. *The Prosecutor v. Jean-Pierre Bemba Gombo et al., Decision on request for compensation for unlawful detention, ICC-01/05-01/13, 26 lutego 2016 r.*; *The Prosecutor v. Jean-Pierre Bemba Gombo et al., Judgment on Mr Mangenda’s appeal against the “Decision on request for compensation for unlawful detention”, ICC-01/05-01/13 OA 13, 8 sierpnia 2016 r.*

⁹ *The Prosecutor v. Jean-Pierre Bemba Gombo, Decision on the request for leave to appeal the ‘Decision on Mr Bemba’s claim for compensation and damages’...*, pkt 13.

¹⁰ *The Prosecutor v. Jean-Pierre Bemba Gombo, Decision on the request for leave to appeal the ‘Decision on Mr Bemba’s claim for compensation and damages’...*, pkt 17.

teoretycznie w związku z wieloma trudnymi do jednoznacznego zakwalifikowania wątpliwościami prawnymi¹¹. Z tego też względu, wyrównanie liczonych w milionach dolarów strat J.P. Bemby w drodze procedury sądowej jest mało prawdopodobne.

3. O karygodności zbrodni – Komory *versus* Prokurator MTK

Postępowania karne przed Międzynarodowym Trybunałem Karnym nie mogą toczyć się w każdej sprawie w odniesieniu do każdej zbrodni międzynarodowej. Pomijając kwestie prawne sprzężone z zasadą komplementarności wyrażającą pierwszeństwo sądownictwa krajowego przed sądownictwem międzynarodowym (art. 1 w zw. z art. 17 SMTK), skrajny legalizm w międzynarodowym prawie karnym jest zwyczajnie nieosiągalny. Sądownictwo międzynarodowe ma być wszak przysłowiową ostatnią deską ratunku, nie zaś pierwszym punktem odniesienia w każdej sytuacji spornej.

Podobny filtr musi być z tego względu przyjmowany przez Prokuratora MTK dokonującego selekcji spraw w ramach postępowania wyjaśniającego. Nie każde zawiadomienie o popełnieniu zbrodni międzynarodowej podlegającej jurysdykcji MTK będzie zatem uzasadniało wszczęcie postępowania przygotowawczego, nie wspominając już o prowadzeniu sprawy przeciwko konkretnemu oskarżonemu.

Jedną z bardziej spornych i wiele już lat trwających batalii sądowych dotyczących tego, czy określona sytuacja powinna być przedmiotem postępowania przygotowawczego przed MTK jest tzw. sytuacja Komorów odnosząca się do ataku jednostek izraelskich na flotyllę humanitarną skierowaną do Gazy w 2010 r. Przekazana do Trybunału przez Komory w 2013 r., sytuacja ta była najpierw przedmiotem oceny przez Prokuratora MTK. Mimo że stwierdzono, iż istniały podstawy do tego, by sądzić, że doszło do popełnienia zbrodni międzynarodowych przeciwko życiu i zdrowiu ludzkiemu w trakcie wspomnianego ataku, przekazana sytuacja została uznana przez Prokuratora MTK za niespełniającą przesłanki wymaganego stopnia karygodności sprawy jako podstawy do stwierdzenia, że sprawa jest dopuszczalna przed MTK (art. 17 ust. 1 pkt d oraz art. 53 SMTK).

¹¹ W tym przypadku ma to związek przede wszystkim z pytaniem o to, czy odpowiedzialność za mienie Bemby (m.in. jego samolot), które zostało objęte decyzją MTK o zamroźeniu jego aktywów, powinien ponosić Trybunał, czy raczej państwa (m.in. Portugalia), które faktycznie sprawowały pieczę nad wspomnianym majątkiem. W majowej decyzji Trybunał stanął na stanowisku, że to państwo realizujące swoje zobowiązania wynikające z pomocy prawnej (m.in. art. 93 SMTK) bierze na siebie odpowiedzialność za prawidłowe wykonanie wniosku Trybunału. Por. The Prosecutor v. Jean-Pierre Bemba Gombo, Decision on Mr Bemba's claim for compensation and damages..., pkt. 57 oraz 64.

Po pierwszej odmowie wszczęcia postępowania przygotowawczego przez Prokuratora MTK, kolejne lata przyniosły odwołania Komorów i orzeczenia MTK uchylające kolejne decyzje Prokuratora MTK oraz określające kryteria, które Prokurator MTK powinien uwzględnić przy ponownej ocenie wniosku Komorów. Wydana we wrześniu 2020 r. decyzja ma w tym względzie przełomowy charakter, gdyż kończy ona ten długotrwały i w istocie bezwocny w sensie procesowym spór prawny¹².

Decyzja Trybunału zawiera szczegółowe i aktualne rozważania dotyczące mandatu Prokuratora MTK odnośnie do wszczęcia postępowania przygotowawczego. Stwierdzono w niej między innymi, że art. 53 SMTK, który odwołuje się do „uzasadnionej podstawy do prowadzenia postępowania”, wprowadza najniższy standard dowodowy spośród tych obowiązujących w Statucie. Standard ten oznacza bowiem, że uzasadniona podstawa nie musi w sposób definitywny przesądzać interpretacji faktów oraz ich prawnej oceny¹³. Celem postępowania przygotowawczego jest dopiero rozstrzygnięcie potencjalnych wątpliwości faktualnych.

Trybunał wyjaśnił ponadto, iż przy ocenie karygodności Prokurator MTK musi uwzględnić ilościowe i jakościowe kryteria odnoszące się do skali zbrodni, natury zbrodni, sposobu ich popełnienia oraz wpływu zbrodni na pokrzywdzonych¹⁴. Chociaż rolą Prokuratora MTK oraz Trybunału, nie jest kolejno prowadzenie i rozpatrywanie spraw o marginalnym znaczeniu, zbrodnie podlegające jurysdykcji MTK z zasady będą przestępstwami o wystarczającym stopniu karygodności¹⁵. Procesowa przesłanka karygodności zostanie więc w domyśle spełniona, jeżeli przedmiotem postępowania będą czyny wypełniające znamiona zbrodni międzynarodowych. Sytuacja Komorów jest jednak dowodem na to, że nie w każdym przypadku wypełnienie tej przesłanki będzie od razu rozpoznawalne, a sprawy dotyczące zbrodni międzynarodowych o mniejszym stopniu karygodności mogą być w efekcie pomijane w postępowaniu przed MTK.

Zgodnie z art. 53 ust. 3 punkt (a) SMTK „[n]a wniosek państwa, które przedstawiło sytuację na podstawie artykułu 14, lub Rady Bezpieczeństwa w przypadku przewidzianym w artykule 13 punkt (b) Izba Przygotowawcza może zbadać zasadność decyzji Prokuratora o odmowie wszczęcia postępowania lub wniesienia oskarżenia, podjętych na podstawie ustępu 1 lub 2, i może nakazać Prokuratorowi ponowne rozważenie jego decyzji”. Izba Przygotowawcza badająca

¹² Situation on the Registered Vessels of the Union of the Comoros, The Hellenic Republic and the Kingdom of Cambodia, Decision on the ‘Application for Judicial Review by the Government of the Comoros’, ICC-01/13, 16 września 2020 r.

¹³ Ibidem, pkt 16.

¹⁴ Ibidem, pkt 20.

¹⁵ Ibidem, pkt 22.

zasadność decyzji Prokuratora MTK na podstawie tego przepisu może uwzględnić trzy różne zagadnienia odnoszące się do kwestii prawnych, kwestii faktycznych oraz oceny karygodności¹⁶. Na każdym z tych poziomów, Trybunał posiada kompetencję do tego, by sformułować określoną ścieżkę interpretacyjną, która musi być następnie uwzględniona przez Prokuratora MTK przy ponownym rozpatrywaniu zasadności wszczęcia postępowania przygotowawczego. Zarazem jednak, Izba Przygotowawcza nie posiada uprawnień do tego, by zastąpić Prokuratora MTK w odniesieniu do konkluzji prowadzonej analizy¹⁷. Oznacza to, że końcowa decyzja co do wszczęcia postępowania, albo pozostawienia wniosku bez dalszego rozpoznania należy tak czy inaczej do samego Prokuratora MTK.

W przedmiotowej sytuacji, interakcja pomiędzy Trybunałem a Prokuratorem MTK przebiegała na dwóch poziomach sądowych, które objęły Izbę Przygotowawczą oraz Izbę Odwoławczą MTK. Analizowana decyzja ma w tej mierze specyficzny charakter. Została ona bowiem wydana ponownie przez Izbę Przygotowawczą jako organ właściwy do zbadania, czy decyzja Prokuratora MTK o niewszczeniu postępowania przygotowawczego pomimo uwzględnienia dyrektyw Izby Odwoławczej była właściwa. W przedmiotowej decyzji Izba Przygotowawcza stwierdziła, że decyzja Prokuratora MTK z 2019 r. nie wypełniła wspomnianych wymogów. Była ona zatem wadliwa pod względem prawnym.

Pomimo tej konkluzji, Izba nie zdecydowała się jednak na przedłużenie postępowania poprzez nałożenie na Prokuratora MTK obowiązku ponownego rozważenia swojej wadliwej decyzji na podstawie art. 53 SMTK. Podjęto natomiast decyzję o zamknięciu przedmiotowego postępowania wobec braku pewności, czy Trybunał w ogóle posiada taką kompetencję, tj. czy pomimo rozpatrzenia sprawy przez Izbę Odwoławczą może wnieść o ponowne rozważenie decyzji przez Prokuratora MTK wobec niespełnienia wymogów określonych przez Izbę Odwoławczą. Istota problemu sprowadzała się zatem do pytania, czy rolą Izby Przygotowawczej na tym etapie postępowania jest wyłącznie kontrola spełnienia przez Prokuratora MTK wymogów postawionych przez Izbę Odwoławczą, czy też samodzielne nałożenie określonych obowiązków w sytuacji, w której Prokurator MTK nie wykonał wspomnianych dyrektyw Izby Odwoławczej.

Ostatecznie Izba przychyliła się do bardziej zachowawczej wykładni swojej własnej kompetencji kontrolnej. Można argumentować, że była to trafna decyzja. Przyjęcie przeciwnego rozumowania mogłoby bowiem doprowadzić do swoistego stanu zapętlenia – Prokurator MTK podtrzymywałaby swoje dotychczasowe stanowisko,

¹⁶ Ibidem, pkt 23.

¹⁷ Ibidem.

modyfikując wyłącznie argumenty prowadzące do takiej samej konkluzji, zaś Izby Przygotowawcze i Odwoławcze MTK w kolejnych fazach postępowania kontynuowałyby rozpatrywanie decyzji odmownych i bezskutecznie starałyby się naprowadzić Prokuratora MTK na właściwą drogę.

To zapętlenie wynika z faktu, iż – jak już wspomniano powyżej – Trybunał nie posiada kompetencji do tego, by narzucić określony rezultat wstępnej kontroli wniosku Prokuratorowi MTK. Może natomiast zbadać, czy kryteria wyłożone przez Izbę Odwoławczą zostały właściwie uwzględnione. Sytuacja Komorów, w tym zwłaszcza analizowana decyzja Trybunału, jest jednak dowodem na to, że nawet negatywna konkluzja w tej mierze nie będzie skutkowałą ponownym zawezwaniem Prokuratora MTK do rozpatrzenia swojej poprzedniej decyzji po przejściu obu etapów postępowania, tj. etapu przed Izbą Przygotowawczą oraz Izbą Odwoławczą MTK. Za trafną uznać należy z tego względu konkluzję Trybunału, iż podział uprawnień i zakres nadzoru Trybunału na podstawie art. 53 ust. 3 pkt b SMTK pozostaje niejasny¹⁸.

4. Międzynarodowy (haski) Trybunał Karny?

Jasne jest, że sądy i trybunały międzynarodowe muszą posiadać siedziby dla zapewnienia im odpowiednich warunków pracy. Haga i jej okolice urastają w tej mierze do rangi stolicy sądownictwa międzynarodowego. Współcześnie jest tak za sprawą przede wszystkim dwóch stałych trybunałów międzynarodowych, tj. Międzynarodowego Trybunału Sprawiedliwości oraz Międzynarodowego Trybunału Karnego. Pomimo posiadania swojej siedziby w holenderskiej Hadze, co wynika jednoznacznie z tekstu Statutu Rzymskiego (art. 3 ust. 1 SMTK), Trybunał może jednak ustanowić swoją siedzibę „gdzie indziej, jeżeli uzna to za pożądane” (art. 3 ust. 3 SMTK).

Kwestia siedziby sądu tylko pozornie ma charakter techniczny, co dotyczy zarówno perspektywy krajowej, jak i międzynarodowej. Gdy idzie o tę pierwszą, właściwość dotyczy wszak nie tylko charakteru spraw, ale także miejsca popełnienia przestępstwa. Trudna do wyobrażenia byłaby sytuacja, w której przestępstwo kradzieży popełnione przez jednego mieszkańca Gdańska przeciwko innemu mieszkańcowi Gdańska w centrum Gdańska byłoby ścigane przez oddział prokuratury w Rzeszowie, a następnie rozpatrywane przez sąd w Legnicy¹⁹. To, co byłoby jednak trudne do zaakceptowania na poziomie krajowym, jest normą na poziomie międzynarodowym.

¹⁸ Ibidem, pkt 111.

¹⁹ Por. generalną regułę w prawie polskim zawartą w art. 31 § 1. Kodeksu postępowania karnego, który stanowi, iż „[m]iejscowo właściwy do rozpoznania sprawy jest sąd, w którego okręgu popełniono przestępstwo”.

Tak bowiem rysują się realia międzynarodowego sądownictwa karnego, które opiera się przecież na pojedynczych organach sądowych, zazwyczaj oddalonych o tysiące kilometrów od miejsc zbrodni i ich ofiar.

W odniesieniu do Międzynarodowego Trybunału Karnego, miejsce rozpoznawania sprawy ma znaczenie na kilku różnych poziomach. Z perspektywy strategicznej, daje ono podstawy do zarzutu, że Międzynarodowy Trybunał Karny jest jeszcze jedną instytucją sankcjonującą swoisty neokolonializm państw zachodnich w ich kontaktach z innymi krajami, w tym zwłaszcza z państwami afrykańskimi, które stanowiły i wciąż stanowią podstawowy przedmiot aktywności Trybunału. Lokalizacja Trybunału ma ponadto znaczenie praktyczne. Skutkuje ona bowiem koniecznością pokonywania tysięcy kilometrów przez świadków, ofiary, rodziny, pełnomocników, pracowników Trybunału i inne osoby zaangażowane w prowadzenie postępowania. Rodzi to także problemy logistyczne i obciążenia finansowe. W końcu siedziba Trybunału z dala od miejsca konfliktu ma znaczenie symboliczne i komunikacyjne. Nieuchronnie ogranicza, a niekiedy wręcz uniemożliwia bieżący kontakt pomiędzy Trybunałem i jego kadrą a społecznością ofiar.

W tym kontekście, należy przypomnieć, iż ofiary zbrodni rzekomo popełnionych na terytorium Mjanmy przebywają od kilku lat w wielkim obozie w Bangladeszu²⁰. Odległość dzieląca je od Trybunału jest zatem znacząca. Nie dziwi więc to, że w przedmiotowej sytuacji pomysł przeniesienia postępowania na podstawie art. 3 ust. 3 SMTK pochodził od przedstawicieli ofiar. Wniosek o odbycie całości albo części tego postępowania poza siedzibą Trybunału w mniejszej odległości od samych ofiar został przez nich złożony przez już w sierpniu 2020 r.²¹, a więc w niecały rok po wszczęciu postępowania przygotowawczego przed MTK²².

To nie kwestie materialne, lecz kwestie proceduralne leżały u podstaw decyzji Trybunału²³. Możliwość przeniesienia postępo-

²⁰ Szacuje się, że w obozie dla uchodźców z Mjanmy (Cox's bazar) przebywa około miliona osób (<https://www.redcross.org.nz/stories/overseas/behind-statistics/>).

²¹ Sam pomysł przeniesienia postępowania bliżej miejsca, w którym przebywają ofiary zbrodni, nie jest jednak w praktyce MTK nowy. Por. Situation in the People's Republic of Bangladesh and Republic of the Union of Myanmar, Victims' joint request concerning hearings outside the host State, ICC-01/19, 4 sierpnia 2020 r., pkt 11-12.

²² Situation in the People's Republic of Bangladesh/Republic of the Union of Myanmar, Decision Pursuant to Article 15 of the Rome Statute on the Authorisation of an Investigation into the Situation in the People's Republic of Bangladesh/Republic of the Union of Myanmar, ICC-01/19-27, 14 listopada 2019 r. Zob. także: P. Gacka, Przegląd orzeczeń i decyzji Międzynarodowego Trybunału Karnego (kwiecień-sierpień 2019 r.), *Głos Prawa. Przegląd Prawniczy Allerhanda* 2019, t. 2, nr 2(4), s. 347-348; P. Gacka, Przegląd orzeczeń i decyzji Międzynarodowego Trybunału Karnego (kwiecień-sierpień 2019 r.), *Głos Prawa. Przegląd Prawniczy Allerhanda* 2018, t. 1, nr 1-2, s. 127-129.

²³ Situation in the People's Republic of Bangladesh/Republic of the Union of Myanmar, Corrected version of "Decision on Victims' joint request concerning hearings outside the host State", ICC-01/19, 27 października 2020 r.

wania jest bowiem przewidziana nie tylko we wspomnianym art. 3 SMTK, lecz podlega także dodatkowemu uszczegółowieniu w regule 100 Reguł Procesowych i Dowodowych MTK (RPD MTK). Zgodnie z tym przepisem, Trybunał może zdecydować – w konkretnej sprawie i gdy będzie to leżało w interesie wymiaru sprawiedliwości – o odbyciu posiedzenia w całości albo w części w państwie innym, aniżeli państwo przyjmujące, przez taki okres albo okresy czasu jakie są niezbędne. Reguła 100(2) RPD MTK przewiduje z kolei procedurę służącą do tego, by taką decyzję podjąć.

Wbrew treści tej reguły, w przedmiotowej sytuacji z wnioskiem o przeniesienie postępowania wystąpili sami przedstawiciele ofiar, którym ani Statut, ani Reguły nie przyznają takiej kompetencji. Rozpatrując ich wnioski, Trybunał nie stwierdził jednak, iż przedstawiciele ofiar nie posiadają prawa do wszczęcia przedmiotowego postępowania. Przeciwnie, ofiary mogą zainicjować to postępowanie na podstawie generalnej klauzuli upoważniającej do wyrażania przez nie opinii i poglądów w toczących się przed Trybunałem postępowaniach (art. 68 ust. 3 SMTK)²⁴. Wszczęcie takiego postępowania wypadkowego może zostać dokonane jeszcze na etapie sytuacji, a zatem na etapie poprzedzającym sprawę przeciwko konkretnemu sprawcy²⁵. Izba Przygotowawcza podkreśliła ponadto wagę efektywnego gromadzenia materiału dowodowego (art. 56 SMTK), jak i istotnego charakteru sprawowania wymiaru sprawiedliwości w bliskiej odległości od miejsca zbrodni, ofiar i świadków²⁶.

Powyższe rozważania nie doprowadziły jednak Trybunału do wniosku, że skorzystanie z procedury rekomendowania zmiany miejsca postępowania na podstawie reguły 100(2) RPD MTK byłoby na tym etapie właściwe²⁷. Trybunał uznał, że byłoby to działanie przedwczesne, biorąc pod uwagę fakt, iż żadne posiedzenie Izby nie było jeszcze zaplanowane w chwili podejmowania tej decyzji. Z drugiej strony, wniosek ofiar nie został przez Trybunał odrzucony jako całkowicie pozbawiony podstaw prawnych. Izba podkreśliła natomiast, że będzie kontynuowała analizowanie możliwości podjęcia pewnych czynności procesowych na miejscu, tj. bliżej samych ofiar zbrodni²⁸. Nie jest zatem wykluczone, że postępowanie sądowe zostanie – przynajmniej w części – przeniesione do Azji na dalszym jego etapie. Z perspektywy potrzeby bliższej interakcji z Trybunałem, poczucia własności procesu oraz przeciwdziałania wizji Trybunału jako organu dostarczającego wyłącznie „sprawiedliwość oddaloną” (*distant justice*), byłoby to z pewnością pożądaną.

²⁴ Ibidem, pkt 23.

²⁵ Ibidem, pkt 22.

²⁶ Ibidem, pkt 25.

²⁷ Ibidem, pkt 26.

²⁸ Ibidem, pkt 27.

5. Państwowość Palestyny a postępowanie przed MTK

Nie ma wątpliwości co do tego, że stronami Statutu Rzymskiego mogą być wyłącznie państwa (art. 125 ust. 3 SMTK). Na tym tle, jednym z bardziej kontrowersyjnych zagadnień jurysdykcyjnych w ostatnim czasie była kwestia możliwości prowadzenia postępowania karnego przed MTK w odniesieniu do czynów popełnionych na okupowanym terytorium Palestyny. Z jednej strony, niedookreślony charakter Palestyny z perspektywy podmiotowości międzynarodowo-prawnej rodzi bowiem pytanie o to, czy może być ona uznana za państwo. Z drugiej zaś strony, w odniesieniu do potencjalnego postępowania karnego, niezbędne jest także uwzględnienie faktu, iż będący okupantem Izrael nie jest stroną Statutu Rzymskiego.

W 2015 r. Palestyna złożyła do MTK deklarację na podstawie art. 12 ust. 3 SMTK²⁹, uznając tym samym jurysdykcję MTK w odniesieniu do jej „okupowanego terytorium” od czerwca 2014 r.³⁰ Następnie Palestyna złożyła także dokumenty potwierdzające zakończenie procedury akcesyjnej do systemu MTK na podstawie art. 125 ust. 2 SMTK³¹. Trzy lata później Palestyna przedstawiła z kolei sytuację (*situation*), wskazując na popełnienie zbrodni objętych jurysdykcją MTK na jej terytorium i wobec jej obywateli³².

Rozpatrując wniosek Palestyny, w związku z wątpliwościami odnoszącymi się do właściwości Trybunału, Prokurator MTK wniosła jednak o wydanie orzeczenia w sprawie dopuszczalności sytuacji na podstawie art. 19 ust. 3 SMTK³³, dążąc w ten sposób do ustalenia, czy prowadzenie postępowania byłoby zgodne z regułami określającymi funkcjonowanie i jurysdykcję MTK³⁴.

Polityczny wymiar sporu palestyńsko-izraelskiego jest niezaprzeczalny. Zdając sobie sprawę z tego faktu, w odnoszącym się do wniosku Prokuratora MTK orzeczeniu z lutego 2021 r., Trybunał podkreślił wyraźnie, że polityczne konsekwencje związane z przedmiotem sporu nie oznaczają, iż spór nie ma (także) charakteru praw-

²⁹ „Jeżeli zgodnie z ustępem 2 wymagane jest uznanie jurysdykcji Trybunału przez Państwo, które nie jest Stroną statutu, państwo to może, w drodze deklaracji złożonej Sekretarzowi, uznać jurysdykcję Trybunału w odniesieniu do danej zbrodni (...)”.

³⁰ Declaration Accepting the Jurisdiction of the International Criminal Court, 31 grudnia 2014 r. (https://www.icc-cpi.int/iccdocs/PIDS/press/Palestine_A_12-3.pdf).

³¹ The State of Palestine accedes to the Rome Statute, 7 stycznia 2015r. (https://www.icc-cpi.int/Pages/item.aspx?name=pr1082_2). Art. 125 ust. 2 SMTK („Niniejszy statut podlega ratyfikacji, przyjęciu lub zatwierdzeniu przez podpisujące państwa. Dokumenty ratyfikacji, przyjęcia lub zatwierdzenia składa się Sekretarzowi Generalnemu Organizacji Narodów Zjednoczonych”).

³² Referral by the State of Palestine Pursuant to Article 13(a) and 14 of the Rome Statute, 15 maja 2018 r. (https://www.icc-cpi.int/itemsDocuments/2018-05-22_ref-palestine.pdf).

³³ Art. 19 ust. 3 SMTK stanowi, że „Prokurator może żądać od Trybunału wydania orzeczenia w sprawie jurysdykcji lub dopuszczalności (...)”.

³⁴ Situation in the State of Palestine, Prosecution request pursuant to article 19(3) for a ruling on the Court’s territorial jurisdiction in Palestine, ICC-01/18-12, 22 stycznia 2020 r., pkt. 70-87 (przepis ten nie ogranicza się wyłącznie do fazy „sprawy”, lecz obejmuje także fazę „sytuacji”).

nego³⁵. Rolą Trybunału jest przeanalizowanie tych faktów i okoliczności, które mają znaczenie prawne, nie zaś wnikanie się w spory polityczne. W tym konkretnym przypadku Trybunał miał zatem za zadanie zbadać, czy posiada jurysdykcję nad okupowanym terytorium Palestyny, pamiętając zarazem o odmiennym statusie Palestyny oraz Izraela w ich relacjach normatywnych z Trybunałem³⁶.

Po stwierdzeniu możliwości rozpatrzenia wniosku Prokuratora na podstawie art. 19 ust. 3 SMTK, we wspomnianej decyzji Trybunał podjął się analizy szczegółowych zagadnień mających bezpośredni wpływ na zakres jego jurysdykcji. W tej mierze, w pierwszej kolejności Trybunał był zmuszony zbadać kwestię wspomnianej państwowości Palestyny. Wedle stanowiska zaprezentowanego m.in. przez Prokuratora MTK, Palestyna powinna być uznana za państwo. W swojej decyzji, Izba nie zdecydowała się jednak na poczynienie tak jednoznacznej i daleko idącej konstatacji³⁷, wskazując wyłącznie, iż Palestyna jest Państwem-Stroną w rozumieniu art. 12 ust. 2 Statutu Rzymskiego, a także w związku z procedurą przystąpienia przez nią do Statutu Rzymskiego³⁸. Trybunał nie dokonał natomiast autorytatywnej oceny sytuacji prawnej Palestyny z perspektywy prawa międzynarodowego publicznego. Zagadnienie to zostało zresztą podniesione w pismach procesowych wniesionych m.in. przez kilka państw (Czechy, Austria, Australia, Węgry, Niemcy, Brazylia, Uganda), które otwarcie sprzeciwiły się uznaniu państwowości Palestyny³⁹. Podobny pogląd podtrzymuje od dawna także Izrael⁴⁰. Niezależnie od tych głosów sprzeciwu, Trybunał podjął się analizy prawa do samostanowienia narodów, konkludując, że jest ono prawem człowieka mającym charakter *erga omnes*, a zarazem znajdującym zastosowanie do Palestyny w związku z jej okupowanymi od 1967 r. terytorium⁴¹.

Chociaż konkluzja, do której ostatecznie doszedł Trybunał, otwiera ścieżkę do prowadzenia nie tylko postępowania przygotowawczego, ale także – w dalszej perspektywie czasowej – do wniesienia przez Prokuratora MTK spraw konkretnych podejrzanych i oskarżonych, może ona także pozostawiać pewien niedosyt, gdy idzie o zaprezentowaną argumentację w odniesieniu do kwestii państwowości Palestyny. Trudno w tej mierze nie odnieść wrażenia, że w swoim rozumowaniu Trybunał został zmuszony do umiejętnego lawirowania pomiędzy treścią Statutu z jednej strony (tj. odniesienie

³⁵ Situation in the State of Palestine, Decision on the 'Prosecution request pursuant to article 19(3) for a ruling on the Court's territorial jurisdiction in Palestine', ICC-01/18, 5 lutego 2021 r.

³⁶ Por. Ibidem, pkt. 53-57.

³⁷ Ibidem, pkt. 106, 113.

³⁸ Ibidem, pkt. 93 oraz 102.

³⁹ Ibidem, pkt 101.

⁴⁰ Ibidem, pkt. 27-30.

⁴¹ Ibidem, pkt 114-123.

do Państwa-Strony) a jednoznacznym stwierdzeniem, że Palestyna jest państwem z drugiej strony. Chcąc za wszelką cenę uniknąć tej drugiej konkluzji⁴², ale zarazem nie zaprzeczyć faktom związanym z przystąpieniem Palestyny do systemu MTK, Trybunał musiał więc uznać, że Palestyna jest państwem w systemie MTK, pozostawiając jednak kwestię jej szerszej pojętej państwowości otwartą⁴³.

Tak czy inaczej, biorąc pod uwagę fakt, iż system MTK stanowi część prawa międzynarodowego *sensu largo*, decyzja MTK może być odtąd przywoływana jako jeden z dowodów na rzecz uznania międzynarodowoprawnej państwowości Palestyny⁴⁴.

6. Ofiara oraz sprawca? Wyrok skazujący w sprawie Dominica Ongwen

Na pierwszy rzut oka, pojęcia ofiary i sprawcy przestępstwa znajdują się na znaczeniowych antypodach. W klasycznych przykładach przestępstw (np. zabójstwo), z jednej strony widnieje bowiem ich sprawca, z drugiej zaś pokrzywdzona jednostka. Ta prosta konfiguracja nie oddaje jednak charakteru sprawstwa i pokrzywdzenia w każdym przypadku. Doskonałą egzemplifikacją takiej niejednoznacznej sytuacji stanowi między innymi kazus dzieci-żołnierzy.

Dziekiem-żołnierzem był Dominic Ongwen. Zrekrutowany w bardzo młodym wieku podczas powrotu ze szkoły, Ongwen stał się jednym z wielu dzieci na świecie, które były i wciąż są zmuszane do walki na rzecz organizacji zbrojnych⁴⁵. Sam Ongwen został „żołnierzem” Armii Oporu Pańskiego (*Lord's Resistance Army – LRA*), aktywnej w Ugandzie od lat 80. XX wieku, której przewodził wciąż nieschwytany Joseph Kony. Spędził w niej w sumie kilkanaście lat swojego życia. W ramach MTK, sprawa Ongwena sięga jeszcze roku 2005, gdy wydane zostały nakazy aresztowania przywódców LRA⁴⁶.

⁴² “The Court is not constitutionally competent to determine matters of statehood that would bind the international community” – Ibidem, pkt 108.

⁴³ „The reference to ‘[t]he State on the territory of which the conduct in question occurred’ in article 12(2)(a) of the Statute cannot be taken to mean a State fulfilling the criteria for statehood under general international law’ – Ibidem, pkt 106.

⁴⁴ Odnotować także wypada, że w chwili przystąpienia Palestyny do systemu MTK tylko jedno Państwo-Strona Statutu MTK – tj. Kanada – zgłosiła sprzeciw oparty na twierdzeniu, że Palestyna nie jest państwem, a zatem nie może być także Państwem-Stroną (Ibidem, pkt 100). Kwestia uznania państwowości Palestyny ma, co jasne, szerszy wymiar. Współcześnie mniej więcej 2/3 społeczności międzynarodowej dokonało aktu uznania tego faktu. Por. *Which Countries Recognize Palestine? Colombia Becomes 137th U.N. Member to Do So*, Newsweek, 8 października 2018 r. (<https://www.newsweek.com/which-countries-recognize-palestine-colombia-becomes-137-un-member-1068318>); Permanent Observer Mission of the State of Palestine to the United Nations: New York (<https://palestineun.org/>).

⁴⁵ Por. P. Gacka, *Can duress exclude criminal responsibility of former child soldiers? The case of Dominic Ongwen before the International Criminal Court*, “Studia Iuridica” 2020, nr 82, s. 78-100.

⁴⁶ Situation in Uganda, Warrant of Arrest for Dominic Ongwen, ICC-02/04-01/15-6, 8 lipca 2005 r.

Niemniej, jak dotąd tylko jeden z nich – Dominic Ongwen – trafił przed oblicze Trybunału. Miało to miejsce w 2015 r.⁴⁷

Sprawa Ongwena jest pod wieloma względami fascynująca i tragiczna zarazem. Jest ona przykładem tego, w jaki sposób czynniki niezależne od nas mogą wpłynąć na nasze dalsze życie (kwestia „trafu”). Życiorys Ongwena dowodzi ponadto, że status ofiary może z czasem przekształcić się w status ofiary-sprawcy, a następnie po prostu sprawcy. W tym względzie znamienne jest zwłaszcza to, że pośród 70 zarzutów sprawstwa zbrodni wojennych oraz zbrodni przeciwko ludzkości sformułowanych przeciwko D. Ongwenowi znaleźć można było także te odnoszące się do jego osobistego udziału w bezprawnym rekrutowaniu dzieci-żołnierzy do szeregów LRA. Ongwen dopuścił się zatem tych samych czynów, których sam był kiedyś ofiarą.

W wyroku z lutego 2021 r., Trybunał uznał D. Ongwena winnym większości zarzucanych mu czynów (62 spośród 70 zarzutów)⁴⁸. Już jako pełnoletnia osoba, Ongwen popełnił zbrodnie wojenne oraz zbrodnie przeciwko ludzkości. Z kolei tak zwany argument z pierwotnego pokrzywdzenia, a więc okoliczność, iż Ongwen był w istocie ofiarą, nie zaś sprawcą, działając pod wpływem przymusu wspomnianego wcześniej Kony’ego, nie został przez Trybunał przyjęty⁴⁹. Trybunał nie stwierdził także, jakoby zachodziły w tej sprawie inne okoliczności wyłączające odpowiedzialność karną (m.in. choroba psychiczna)⁵⁰. W liczącym blisko 1100 stron wyroku, drobiazgowo przedstawiono natomiast materiał dowodowy, który potwierdza winę Ongwena. Jego czyny wypełniły opisy wielu różnych zbrodni, w tym tych wymierzonych w integralność cielesną i wolność seksualną. Wyrok porusza ponadto interesujące i cokolwiek obce naszej kulturze argumenty o kontratypowym charakterze, takie jak rola czarów i nadprzyrodzonych sił, które miał rzekomo posiadać Joseph Kony, wpływając w ten sposób na swoich podwładnych i sterując ich działaniami⁵¹.

Stwierdzenie winy Ongwena rozpoczęło kolejną fazę postępowania przed MTK, która dotyczy sankcji karnej oraz odpowiedzialności odszkodowawczej względem ofiar zbrodni (4095 pokrzywdzonych uczestniczyło w procesie)⁵². Nietypowość tej sprawy powoduje, iż

⁴⁷ Situation in Uganda, Report of the Registry on the voluntary surrender of Dominic Ongwen and his transfer to the Court, ICC-02/04-01/15-189, 22 stycznia 2015 r.

⁴⁸ The Prosecutor v. Dominic Ongwen, Trial Judgment, ICC-02/04-01/15, 4 lutego 2021 r., pkt 3116.

⁴⁹ Ibidem, pkt 2581-2672 („the Chamber notes that Dominic Ongwen committed the relevant crimes when he was an adult and, importantly, that, in any case, the fact of having been (or being) a victim of a crime does not constitute, in and of itself, a justification of any sort for the commission of similar or other crimes – beyond the potential relevance of the underlying facts to the grounds excluding criminal responsibility expressly regulated under the Statute”).

⁵⁰ Ibidem, pkt. 2448-2580.

⁵¹ Ibidem, pkt 2643-2658.

⁵² Ibidem, pkt 25.

przyszłe orzeczenia – w przypadku utrzymania wyroku o winie Ongwena w postępowaniu apelacyjnym – mogą przynieść przełomowe konkluzje w odniesieniu do natury wiktylizacji oraz zakresu odpowiedzialności karnej i odszkodowawczej byłych dzieci-żołnierzy. O ile bowiem specyficzny życiorys Ongwena, w tym jego status ofiary, nie został uznany za istotny czynnik na etapie ustalania winy oskarżonego, o tyle można już teraz domniemywać, że większa uwaga zostanie poświęcona tym zagadnieniom w sankcyjno-reparacyjnej fazie procesu.

7. Odpowiedzialność odszkodowawcza Bosco Ntagandy

Kilkanaście miesięcy po wyroku stwierdzającym winę B. Ntagandy oraz wyroku nakładającym na niego wysoką, bo sięgającą aż 30 lat pozbawienia wolności, sankcję karną, w marcu 2021 r. przyszedł czas na wydanie przez Międzynarodowy Trybunał Karny decyzji reparacyjnej na podstawie art. 75 SMTK⁵³. Tym samym po T. Lubandze, G. Katandze oraz A. Al Mahdim, B. Ntaganda stał się czwartym skazanym, który został pociągnięty do odpowiedzialności odszkodowawczej przed MTK. Biorąc pod uwagę fakt, iż jego procesowe starania o uchylenie wyroków wydanych w I instancji nie przyniosły zamierzonych skutków (por. pkt 4 tego opracowania), analizowana poniżej decyzja odszkodowawcza ma szansę przynieść realną pomoc ofiarom zbrodni wojennych i zbrodni przeciwko ludzkości, których sprawcą był B. Ntaganda⁵⁴.

Mandat Międzynarodowego Trybunału Karnego nie ogranicza się wyłącznie do tradycyjnej funkcji sądowego organu karnego, tj. nakładania sankcji karnych na sprawców przestępstw. Choć jest to – niewątpliwie – jego funkcja podstawowa, *ratio* Trybunału nie

⁵³ *The Prosecutor v. Bosco Ntaganda*, Reparations Order, ICC-01/04-02/06-2659, 8 marca 2021 r.

⁵⁴ Sytuacja byłaby jednak diametralnie odmienna, gdyby B. Ntaganda został uniewinniony przez Izbę Odwoławczą MTK. Wówczas zasłaby bowiem sytuacja analogiczna do tej ze sprawy J.P. Bemby. W decyzji reparacyjnej, Izba Orzekająca MTK także odnotowała ten problem. Wskazała jednak zarazem na instytucjonalne komplikacje, które zasłaby w przypadku zulekania z wydaniem tej decyzji aż do wyroków Izby Odwoławczej. Chodziło mianowicie o upływ kadencji sędziów MTK orzekających w tej sprawie. Zwrócono także uwagę na dobrostan ofiar i potrzebę przyspieszenia procesu reparacyjnego dla realizacji jego podstawowych celów. Por. *Ibidem*, pkt. 5-6. Tak czy inaczej, wskazana decyzja może być uznana za kolejny dowód wysoce problematycznego charakteru fazy reparacyjnej postępowania przed MTK, jako że zostaje ona zainicjowana w zasadzie od razu po wydaniu wyroku o winie sprawcy w pierwszej instancji. Powoduje to, że w większości przypadków faza reparacyjna będzie toczyła się nie tylko równoległe do fazy sankcyjnej prowadzącej do wydania wyroku o karze, ale także fazy odwoławczej w odniesieniu do wyroku głównego. Może się więc okazać, że postępowanie reparacyjne, które pociąga za sobą koszty, angażuje ofiary i niewątpliwie budzi w nich nadzieję na konkretną pomoc, okaże się zupełnie bezowocne, jeżeli oskarżony zostanie uniewinniony przez Izbę Odwoławczą MTK. O tym, jakie może mieć to skutki z perspektywy ofiar i ich potencjalnej wtórnej wiktylizacji świadczą jednoznacznie głosy samych ofiar we wspomnianej już wcześniej sprawie Bemby. Niemniej, jak się zdaje dalekim od ideału remedium byłoby przyjęcie rozwiązania, zgodnie z którym rozpoczęcie fazy reparacyjnej postępowania następowałoby dopiero z momentem uzyskania przez wyrok o winie prawomocności (np. oddalenia apelacji sprawcy).

wyczerpuje się wyłącznie w sprawiedliwości punitywnej, obejmując ponadto idee sprawiedliwości restoratywnej. Sukces Trybunału wymaga uwzględnienia obu płaszczyzn.

Zgodnie z utrwalonym orzecznictwem MTK, reparacje należy postrzegać z dwóch punktów widzenia. Po pierwsze, reparacje mają na celu zobowiązanie winnych sprawców do naprawienia wyrządzonych przez nich szkód, a także odstraszenia (innych) potencjalnych sprawców. Po drugie, reparacje są nakierowane na wykształcenie w osobach pokrzywdzonych poczucia sprawiedliwości oraz złagodzenie negatywnych konsekwencji samych zbrodni.⁵⁵ W obu wymiarach, funkcje reparacji przyjmują zatem retro- i prospektywną postać.

W postępowaniu reparacyjnym w sprawie *Ntagandy* wzięło udział 1837 ofiar ataków oraz 284 ofiary czynów wymierzonych w dzieci-żołnierzy⁵⁶. Nie oznacza to jednak, że były to wszystkie ofiary czynów B. Ntagandy. Potencjalna liczba ofiar może być bowiem znacznie większa. Izba Orzekająca MTK trafnie odnotowała w tej mierze, iż ostateczna liczba ofiar zbrodni popełnionych przez B. Ntagandę może nigdy nie zostać ostatecznie ustalona⁵⁷. Reparacje mają zatem spełniać przytoczone powyżej cele, przy założeniu, że istnieje spore prawdopodobieństwo, iż nie pozwolą one na naprawienie szkód w całości oraz wobec wszystkich ofiar. W ten sposób pewne ogólne ideały sprawiedliwości spotykają się więc z rzeczywistością faktyczną i normatywną.

Decyzja reparacyjna zawiera kilka nowatorskich stwierdzeń. Izba Orzekająca uwzględniła wnioski i życzenia ofiar odnośnie do postaci przyjętych reparacji. Ofiary wyraźnie wskazały bowiem, które modalności nie będą spełniały ich potrzeb (m.in. reparacje symboliczne). Mając to na uwadze, a także generalną zasadę zorientowania procedury reparacyjnej na ofiary zbrodni (*victim-centred approach*)⁵⁸, Izba zdecydowała o przyznaniu ofiarom kolektywnych reparacji z indywidualnymi komponentami⁵⁹. Rozszerzyła ponadto katalog generalnych zasad w postępowaniu reparacyjnym o sześć nowych dyrektyw w stosunku do tych dotąd ustalonych w orzecznictwie MTK, w tym zwłaszcza w postępowaniu odwoławczym w sprawie *Lubangi*⁶⁰.

Jedną z najistotniejszych zasad postępowania jest dyrektywa nieczynienia krzywdy (*do no harm principle*), zgodnie z którą reparacje powinny być kształtowane w taki sposób, aby nie stać się ko-

⁵⁵ Por. *The Prosecutor v. Bosco Ntaganda*, Reparations Order..., pkt. 2-3.

⁵⁶ *Ibidem*, pkt 22.

⁵⁷ *Ibidem*, pkt 8.

⁵⁸ *Ibidem*, pkt. 45-49.

⁵⁹ *Ibidem*, pkt 9.

⁶⁰ *Ibidem*, pkt 30.

lejną formą wiktymizacji ofiar⁶¹. U podstaw tej zasady leży zatem przeciwdziałanie wiktymizacji wtórnej, zwłaszcza w odniesieniu do postępowania reparatornego oraz następczej implementacji decyzji reparatornej⁶². W tej mierze podkreśla się także, iż chociaż ofiary powinny być traktowane sprawiedliwie i równo (*fairly and equally*), akceptowalna jest priorytetyzacja potrzeb szczególnie podatnych (*vulnerable*) ofiar⁶³, między innymi takich jak dzieci czy ofiary przemocy seksualnej⁶⁴.

Z kolei w odniesieniu do wymiaru odpowiedzialności sprawcy, w postępowaniu przed MTK przyjmuje się zasadę, zgodnie z którą wymiar ten nie jest zależny od odpowiedzialności państwa, osób prawnych czy nawet innych osób⁶⁵. Musi być on natomiast proporcjonalny do uszczerbku poniesionego przez ofiarę w rezultacie zbrodni przypisanych danemu sprawcy. Przyjęcie tej zasady bez żadnych dodatkowych kwalifikacji jest jednak problematyczne, ponieważ zaprzecza ona generalnej funkcji odszkodowania, a także charakterowi sprawstwa zbrodni międzynarodowych, które z istoty przybiera zbiorową postać. Wobec tego, dobrze się stało, że decyzja reparatorna w sprawie Ntagandy podjęła po raz pierwszy problem potencjalnego, gdyż w praktyce mało realnego ze względu na wspomniane już wcześniej uwarunkowania faktyczne i normatywne, przekroczenia granic naprawienia szkody, a w rezultacie także bezpodstawnego wzbogacenia ofiar (*no over-compensation*)⁶⁶.

Izba Orzekająca odniosła się w tej mierze do odpowiedzialności solidarnej (*joint and several liability/responsibility in solidum*). Gdy obowiązek naprawienia szkody zostaje przypisany więcej, aniżeli jednemu tylko sprawcy, to zgodnie z dyrektywą przyjętą w sprawie Ntagandy, zakres odpowiedzialności odszkodowawczej powinien być ograniczony do tych tylko uszczerbków ofiar, które dotąd nie zostały efektywnie naprawione⁶⁷. W ramach tej zasady, niestety znacznie mniej klarownie rysuje się sytuacja normatywna samych sprawców. Czy posiadają oni bowiem także roszczenie zwrotne wobec innych sprawców za czyny, które zostały przez nich popełnione wspólnie? Jeżeli tak, to w jaki sposób mogą dochodzić zwrotu części poniesionych kosztów? Decyzja reparatorna tego zagadnienia niestety nie podejmuje. Nie wprowadza ona konkretnej metody czy ścieżki realizacji uprawnienia wynikającego z istoty odpowiedzialności solidarnej. W sprawie Ntagandy Izba Orzekająca orzekła wyłączenie,

⁶¹ Ibidem, pkt 51.

⁶² Ibidem, pkt 52.

⁶³ Ibidem, pkt 92.

⁶⁴ Ibidem, pkt. 53-67.

⁶⁵ Ibidem, pkt 96.

⁶⁶ Ibidem, pkt. 99-100.

⁶⁷ Por. Ibidem, pkt. 100, 217.

iż sprawca ten jest odpowiedzialny za cały uszczerbek poniesiony przez ofiary, niezależnie od formy sprawstwa oraz roli innych osób w popełnieniu zbrodni, które zostały (także) jemu przypisane⁶⁸.

Pomimo tych luk i niejasności, w związku z korelacją zachodzącą pomiędzy uszczerbkami poniesionymi przez ofiary, które uczestniczyły w sprawie Lubangi⁶⁹, Trybunał zdecydował, że programy reparatorne przyjęte w tej sprawie, które prowadzą do wszechstronnego naprawienia szkody poniesionej przez ofiary pośrednie i bezpośrednie, powinny być uznane za znajdujące zastosowanie i podlegające realizacji w imieniu nie tylko T. Lubangi, ale także B. Ntagandy⁷⁰.

Nawet jeśli założenie to jest poprawne z punktu widzenia ofiar i ich roszczenia o naprawienie poniesionych przez nie szkód, wciąż niejasne pozostaje, dlaczego tylko T. Lubanga miałby ponieść koszty implementacji tych „wspólnych” programów reparatornych⁷¹. Idąc tym tokiem rozumowania, gdyby to B. Ntaganda został skazany jako pierwszy, sytuacja byłaby wszak odwrotna. Wówczas B. Ntaganda poniósłby bowiem koszt implementacji programów służących naprawieniu szkód i krzywd doznanych przez dzieci-żołnierzy oraz inne ofiary pośrednie. Trudno zatem nie odnieść wrażenia, że powyższe ustalenie nie zostało przez Trybunał rozważone z każdego punktu widzenia. Ponadto, chociaż w ujęciu teoretycznym sytuacja wydaje się jasna (tj. naprawione szkody nie podlegają ponownemu naprawieniu), trudno jednoznacznie określić, czy – a jeżeli tak – to do jakiego stopnia ograniczono w ten sposób zakres odpowiedzialności samego B. Ntagandy jako „beneficjenta” poprzednio wprowadzonych w życie programów reparatornych w sprawie Lubangi. Skoro bowiem część uszczerbków została już w ten sposób naprawiona, to trudno przyjąć – jak uczyniła to Izba Orzekająca – że odpowiedzialność Ntagandy jest rzeczywiście odpowiedzialnością w pełnym wymiarze⁷². Konkluzja ta abstrahuje od rzeczywistości normatywnej stworzonej przez MTK w sprawie

⁶⁸ Ibidem, pkt 218.

⁶⁹ Zob. także wniosek przedstawicieli ofiar w sprawie Lubangi złożony do Trybunału już po wydaniu analizowanej decyzji – *The Prosecutor v. Thomas Lubanga Dyilo, Joint application for information on victims involved in proceedings in both the Lubanga and the Ntaganda cases*, ICC-01/04-01/06-3487-Red, 7 kwietnia 2021 r.

⁷⁰ Według stanu na grudzień 2020 r., 933 ofiary-beneficjenci reparacji w sprawie Lubangi były także uprawnione do uzyskania reparacji w sprawie Ntagandy. Nawet ta liczba nie oddaje jednak w całości osobowego zbiegu wykrywalności zachodzącego pomiędzy tymi sprawami – por. *The Prosecutor v. Bosco Ntaganda, Reparations Order...*, pkt 246.

⁷¹ O tym, że będą to programy wspólne T. Lubanga oczywiście nie mógł wiedzieć, gdy decyzja reparatorna została wydana przez Trybunał. Tego niedociągnięcia nie zmienia także fakt, iż T. Lubanga okazał się osobą niewypłacalną, wobec czego ofiary nie uzyskały reparacji od niego. W rzeczywistości pochodziły one bowiem ze środków zgromadzonych w tym celu przez Fundusz Powierniczy MTK (por. art. 79 SMTK).

⁷² Ibidem, pkt 221.

Lubangi. Podsumowując ten wątek, należy stwierdzić, że chociaż samo dostrzeżenie przez Trybunał konieczności uwzględniania wieloosobowego charakteru sprawstwa w przypadku odpowiedzialności odszkodowawczej za zbrodnie międzynarodowe jest godne uznania i uzasadnione z perspektywy ogólnych zasad odpowiedzialności odszkodowawczej, o tyle niedosyt może budzić pewne spłycenie „solidarnościowego komponentu” w szczegółowych rozważaniach Trybunału dotyczących wymiaru odpowiedzialności konkretnych sprawców zbrodni.

Zgodnie z obowiązującymi wymogami, w decyzji reparacyjnej Izba Orzekająca zidentyfikowała natomiast poszczególne kategorie bezpośrednich i pośrednich ofiar kryminalnych czynów B. Ntagandy⁷³. Wymieniono także rozmaite formy poniesionych przez nie uszczerbków materialnych, fizycznych i psychicznych⁷⁴. Na tle wieloaspektowej i wewnętrznie zróżnicowanej wiktymności ofiar w tej sprawie, Izba Orzekająca odnotowała zarazem, jak trudne w praktyce jest przywrócenie ofiar do stanu sprzed ich wiktymizacji⁷⁵. Mając to na względzie, podjęto decyzję o wyborze różnych modalności reparacyjnych (m.in. restytucja, kompensacja, rehabilitacja), których implementacja w założeniu powinna pozwolić na osiągnięcie wspomnianych już wcześniej celów postępowania reparacyjnego⁷⁶.

Związany z tymi programami reparacyjnymi łączny koszt naprawienia szkody wyrządzonej przez B. Ntagandę oszacowano na aż 30 milionów dolarów amerykańskich.⁷⁷ Jest to najwyższa kwota reparacji orzeczonej dotąd przez Międzynarodowy Trybunał Karny. Decyzja jest obecnie przedmiotem postępowania odwoławczego⁷⁸.

8. Plan implementacji kolektywnych reparacji w sprawie Lubangi zatwierdzony

Blisko dziesięć lat temu Thomas Lubanga Dyilo został uznany za winnego zbrodni wojennych polegających na werbowaniu dzieci poniżej 15 roku życia i wykorzystywaniu ich w działaniach zbrojnych od września 2002 do sierpnia 2003 r. Za te czyny, Trybunał nałożył na niego karę 14 lat pozbawienia wolności. Wyroki o winie i karze

⁷³ Ibidem, pkt. 108-128.

⁷⁴ Ibidem, pkt 183.

⁷⁵ Ibidem, pkt 198.

⁷⁶ Ibidem, pkt. 201-213.

⁷⁷ Ibidem, pkt 247.

⁷⁸ The Prosecutor v. Bosco Ntaganda, Defence Notice of Appeal against the Reparations Order, ICC-01/04-02/06-2659, ICC-01/04-02/06-2669, 8 kwietnia 2021 r.; The Prosecutor v. Bosco Ntaganda, Notice of Appeal of the Common Legal Representative of the Victims of the Attacks against the Reparations Order, ICC-01/04-02/06-2668, 8 kwietnia 2021 r.

zostały podtrzymane przez Trybunał w 2014 r.⁷⁹ W marcu 2020 r. T. Lubanga wyszedł z kolei na wolność⁸⁰.

Odpowiedzialność karna Lubangi nie wyczerpała jednak w pełni jego odpowiedzialności za popełnione zbrodnie. Jak wspomniano już powyżej (pkt 2), oprócz sankcji karnych, MTK posiada bowiem także kompetencję do nakładania obowiązku naprawienia szkody wyrządzonej ofiarom zbrodnie (art. 75 SMTK). Faza odszkodowawcza w sprawie T. Lubangi, która rozpoczęła się po wydaniu wyroku skazującego w 2012 r., dopiero teraz zmierza jednak ku końcowi.

W marcu 2021 r., MTK wydał publicznie zredagowaną wersję swojej decyzji z dnia 14 grudnia 2020 r., w której ostatecznie zatwierdzono – z niewielkimi korektami – implementację programu reparacji zbiorowych dla ofiar T. Lubangi. W programie Funduszu Powierniczego (art. 79 SMTK) przewidziano m.in. projekty ukierunkowane na ochronę zdrowia psychicznego i fizycznego oraz projekty mające na celu poprawę sytuacji społeczno-ekonomicznej, w tym szkolenia szkolne, uniwersyteckie i zawodowe, kursy językowe i wyównawcze oraz diety i inne formy wsparcia finansowego⁸¹.

Izba uznała, że proponowane projekty pozwalają na osiągnięcie większości celów wyznaczonych przez Izbę Odwoławczą (m.in. ulżenie cierpieniom spowodowanym przez zbrodnie T. Lubangi, skuteczną reintegrację byłych dzieci-żołnierzy). Izba stwierdziła, że projekty te są właściwe, ponieważ w elastyczny sposób będą odpowiadały zróżnicowanym i zmieniającym się potrzebom ofiar bezpośrednich i pośrednich, stosownie do ich konkretnych okoliczności. Liczba ofiar uprawnionych do odszkodowań zbiorowych w tej sprawie wynosi obecnie 1025 osób.

W marcu 2021 r. Izba podjęła ponadto decyzję o przedłużeniu do 1 października 2021 r. końcowego terminu, w którym osoby pragnące ubiegać się o odszkodowanie w związku ze zbrodniami popełnionymi przez T. Lubangę mogą zgłosić się do Trybunału⁸². Przedłużenie terminu wynika z opóźnień pandemicznych, jak i z faktu, iż nie wszystkie ofiary posiadają równy dostęp do informacji na temat

⁷⁹ Por. wcześniejsze omówienie: P. Gacka, Przegląd orzeczeń i decyzji Międzynarodowego Trybunału Karnego (kwiecień-listopad 2019 r.), „Głos Prawa. Przegląd Prawniczy Allerhanda” 2019, t. 2, nr 2(4), s. 348-352.

⁸⁰ Stanis Bujakera Tshiamala, *DRC: Former warlord Thomas Lubanga freed after serving 14-year sentence*, „The Africa Report”, 17 marca 2020 r. (<https://www.theafricareport.com/24712/drc-former-warlord-thomas-lubanga-freed-after-serving-14-year-sentence/>)

⁸¹ Le Procureur c. Thomas Lubanga Dyilo, Rectificatif de la Version publique expurgée de la Décision faisant droit à la requête du Fonds au profit des victimes du 21 septembre 2020 et approuvant la mise en œuvre des réparations collectives prenant la forme de prestations de services, ICC-01/04-01/06, 14 grudnia 2020 r. oraz 5 marca 2021 r.

⁸² The Prosecutor v. Thomas Lubanga Dyilo, *Decision on the submissions by the Legal Representative of Victims V01 in its Response to the Twelfth Report of the Trust Fund for Victims on the implementation of collective reparations*, filing ICC-01/04-01/06-3500-Conf-Exp, ICC-01/04-01/06-3508, 26 marca 2021 r.

toczących się przed MTK postępowań, ich bieżącego przebiegu oraz terminów⁸³. Do powodów tego naturalnego zróżnicowania zaliczono między innymi miejsce ich zamieszkania (miasto, wieś)⁸⁴. Wielu potencjalnych beneficjentów dowiaduje się o możliwości otrzymania odszkodowania dopiero po czasie. Zasadnicze znaczenie mają także względy bezpieczeństwa⁸⁵. Wspomniane przyczyny komunikacyjnych opóźnień nie zmieniają jednak faktu, iż w przedmiotowej sprawie mowa jest o reparacjach za uszczerbki poniesione w związku z kryminalnymi czynami sprzed kilkunastu lat⁸⁶.

Istotną rolę w zakresie dystrybucji informacji, jak i pomocy ofiarom w realizacji wymogów aplikacyjnych odgrywają pełnomocnicy, jak i organy Trybunału. Od tych podmiotów wymagane jest, aby w kontaktach z ofiarami postępowały w taki sposób, by nie czynić dodatkowych szkód (*the 'do no harm' principle*)⁸⁷. Podkreśla się, iż pomoc psychologiczna oraz wzgląd na bezpieczeństwo ofiar są w tej mierze kluczowe.

Model postępowania odszkodowawczego, który dopuszcza możliwość składania wniosku odszkodowawczego przez ofiary nieuczestniczące w postępowaniu odszkodowawczym w procesowej roli pokrzywdzonego (art. 68 ust. 3 w zw. z art. 75 SMTK) można uznać za słuszny z perspektywy interpretacji zorientowanej na ofiary zbrodni (*victim-oriented*). Z drugiej jednak strony, model ten rodzi zarazem pytania dotyczące podstawy ustalania zakresu obowiązku odszkodowawczego samego sprawcy. Skoro Trybunał nie miarkuje bowiem odpowiedzialności odszkodowawczej wyłącznie na podstawie dowiedzionych uszczerbków poniesionych przez ofiary-pokrzywdzonych⁸⁸, lecz uwzględnia także uszczerbki innych ofiar, nie posiadając jednakże szczegółowych informacji na ten temat⁸⁹, to odpowiedzialność sprawcy jest niechybnie określana na podstawie domniemań dotyczących zarówno szkód, jak i kosztów ich naprawienia⁹⁰. Orzecznictwo MTK jest pod tym względem niejednorodne,

⁸³ Ibidem, pkt 14.

⁸⁴ Ibidem, pkt 10.

⁸⁵ Ibidem, pkt 9.

⁸⁶ We wcześniej wspomnianej decyzji Trybunał odnotował, że potrzeby ofiar uległy zmianom na przestrzeni lat – Le Procureur c. Thomas Lubanga Djilo, Rectificatif de la Version..., pkt 118 („La Chambre est en outre consciente que les besoins des victimes ont évolué au fil des années”).

⁸⁷ The Prosecutor v. Thomas Lubanga Djilo, Decision on the submissions..., pkt 19.

⁸⁸ Przez ofiary-pokrzywdzonych rozumiem te ofiary, których wnioski złożony w ramach toczącego się postępowania został zaakceptowany przez Trybunał. W ten sposób uzyskały one status procesowy osób pokrzywdzonych.

⁸⁹ Por. Le Procureur c. Thomas Lubanga Djilo, Rectificatif de la Version publique..., pkt 96 („Malgré tous les efforts déployés, le Fonds n'a pas été en mesure de présenter une estimation du montant nécessaire à la réparation du préjudice causé par les crimes dont M. Lubanga a été reconnu coupable”).

⁹⁰ W 2017 r. Trybunał nałożył na T. Lubangę obowiązek naprawienia szkód w wysokości 10 milionów dolarów amerykańskich, z czego tylko 3,4 miliona wynikała z miarkowania uszczerbków poniesionych przez 425 ofiar, a reszta miała być wykorzystana dla pokrycia szkód poniesionych przez ofiary, które dopiero zostaną zidentyfikowane w przyszłości.

gdyż albo przyjmuje zasadę, iż zakres obowiązku odszkodowawczego jest ograniczony do tych ofiar, które złożyły stosowny wniosek na etapie postępowania przed MTK (np. sprawa G. Katangi), albo przyjmuje model, w którym obowiązek ten nie jest (wyłącznie) sprzężony z wnioskami ofiar złożonymi na etapie postępowania odszkodowawczego (np. sprawa Lubangi).

Ze względu na przyjęcie tego drugiego modelu w sprawie Lubangi, ofiary zbrodni popełnionych przez tego sprawcę, które do października 2021 r. złożą stosowny wniosek, będą mogły zostać objęte programem reparatornym MTK w tej konkretnej sprawie. Ich dokładna liczba wciąż nie jest więc znana.

9. Postępowanie odwoławcze w sprawie Bosco Ntagandy zakończone

W marcu 2021 r. Izba Odwoławcza MTK wydała dwa wyroki potwierdzające wcześniejsze decyzje Izby Orzekającej dotyczące winy (zbrodnie wojenne i zbrodnie przeciwko ludzkości) i kary 30-tu lat pozbawienia wolności nałożonej na B. Ntagandę⁹¹.

Pierwszy wyrok potwierdzający winę oskarżonego został zakazany przez B. Ntagandę oraz Prokuratora MTK. Izba Odwoławcza szczegółowo odniosła się do zarzutów, lecz ostatecznie je odrzuciła. Zamiast analizować cząstkowe ustalenia Izby Odwoławczej, bardziej zasadne jest jednak podkreślenie kilku szczególnie istotnych ustaleń poczynionych przez Trybunał na samym wstępie tego wyroku.

Po pierwsze, Izba Odwoławcza podkreśliła, że decyzje wydawane na podstawie art. 40 SMTK⁹² nie są objęte zakresem postępowania odwoławczego⁹³. Z perspektywy zarzutów, które mogą być podnoszone przy odwoływaniu się od wyroku wydanego w pierwszej instancji (np. naruszenia standardu niezależności przez sędziego), nie oznacza to jednak, iż niezależność sędziowska nie ma w ogóle znaczenia, gdy idzie o treści apelacji. Przeciwnie, stanowi ona element zasady

⁹¹ The Prosecutor v. Bosco Ntaganda, Judgment on the appeals of Mr Bosco Ntaganda and the Prosecutor against the decision of Trial Chamber VI of 8 July 2019 entitled 'Judgment', ICC-01/04-02/06 A A2, 30 marca 2021 r.; The Prosecutor v. Bosco Ntaganda, Judgment on the appeal of Mr Bosco Ntaganda against the decision of Trial Chamber VI of 7 November 2019 entitled 'Sentencing judgment', ICC-01/04-02/06 A3, 30 marca 2021 r. Por. także: P. Gacka, Przegląd orzeczeń i decyzji Międzynarodowego Trybunału Karnego (kwiecień-listopad 2019 r.), „Głos Prawa. Przegląd Prawniczy Allerhanda” 2019, t. 2, nr 2(4), s. 352.

⁹² Art. 40 SMTK dotyczy niezawisłości sędziowskiej. Jego ustęp 4 wskazuje: „Wszystkie kwestie dotyczące stosowania ustępów 2 i 3 są rozstrzygane bezwzględnie większością głosów sędziów. Jeżeli sprawa dotyczy danego sędziego, nie bierze on udziału w podejmowaniu decyzji”.

⁹³ The Prosecutor v. Bosco Ntaganda, Judgment on the appeals of Mr Bosco Ntaganda and the Prosecutor against the decision of Trial Chamber VI of 8 July 2019..., pkt. 3 oraz 85. W przedmiotowej sprawie było to związane z kontrowersyjną decyzją sędzi Ozaki o przyjęciu stanowiska ambasadora Japonii w Estonii pomimo pełnienia funkcji sędziego MTK.

sprawiedliwości proceduralnej (*fairness*), a zatem może być przedmiotem analizy na podstawie art. 81 ust. 1 pkt b (iv) SMTK⁹⁴.

Po drugie, Izba stwierdziła, że stawiane sprawy zarzuty (art. 74 ust. 2 SMTK⁹⁵) muszą być sformułowane w taki sposób, aby sędziowie oraz strony i inni uczestnicy byli w stanie ocenić, które wydarzenia historyczne, w toku których popełniono przestępstwa podlegające jurysdykcji Trybunału, stanowią część zarzutów, a które nie⁹⁶.

Po trzecie, mimo że definiujący różne formy zbrodni przeciwko ludzkości art. 7 SMTK wprowadza wymóg kontekstowy, zgodnie z którym atak musi być skierowany przeciwko ludności cywilnej, nie oznacza to, że ludność cywilna musi stanowić podstawowy „przedmiot” ataku⁹⁷. Z tego względu, łącznik pomiędzy „atakami” a „ludnością cywilną” powinien być rozumiany jako czynnik obiektywny („fakt”), a nie oceniany przez wzgląd na zamiar czy motyw sprawy⁹⁸. Innymi słowy, istotny jest rezultat ataku, nie zaś zamierzenie towarzyszące atakowi.

Po czwarte, chociaż problem odróżnienia kombatanów od cywilów może powstać przy ustalaniu, czy ludność cywilna jako taka była obiektem ataku, takie trudności nie mogą uzasadniać ataków na całą grupę etniczną bez rozróżnienia na ludność cywilną i kombatanów⁹⁹.

Po piąte, wyrok skazujący nie może opierać się wyłącznie lub w decydującej mierze na zeznaniach świadka, któremu oskarżony nie miał możliwości zadać pytań, ani który nie mógł zostać przesłuchany w trakcie śledztwa czy na rozprawie¹⁰⁰. W praktyce zasada ta oznacza, że uprzednio nagrane zeznania nie mogą stanowić pierwszorzędnej podstawy skazania za określoną zbrodnię.

Po szóste, dla uznania oskarżonego za współsprawcę przestępstwa zabójstwa lub zgwałcenia, do których doszło w określonym terminie i miejscach, nie trzeba dowodzić, że sprawca znał szczegóły tych wydarzeń, w tym i tego, czy i jakie konkretne czyny zostały popełnione. Zdaniem Izby, należy natomiast ustalić, że dana osoba posiadała *mens rea* w odniesieniu do zbrodni popełnionych w ramach realizacji wspólnego planu¹⁰¹.

⁹⁴ Ibidem, pkt. 3 oraz 87. Przepis ten odnosi się do następującej przesłanki: „jakakolwiek inna okoliczność naruszająca rzetelność i wiarygodność postępowania lub orzeczenia”.

⁹⁵ „Orzeczenie Izby Orzekającej oparte jest na ocenie dowodów i całego postępowania. Orzeczenie nie może wykraczać poza granice faktów i okoliczności zawartych w zarzutach oskarżenia i uzupełnieniu tych zarzutów. Trybunał opiera swoje orzeczenie wyłącznie na dowodach przedstawionych i ujawnionych na rozprawie”.

⁹⁶ *The Prosecutor v. Bosco Ntaganda, Judgment on the appeals of Mr Bosco Ntaganda and the Prosecutor against the decision of Trial Chamber VI of 8 July 2019...*, pkt 5.

⁹⁷ Ibidem, pkt 7.

⁹⁸ Ibidem.

⁹⁹ Ibidem, pkt 9.

¹⁰⁰ Ibidem, pkt 16.

¹⁰¹ Ibidem, pkt 23.

Drugi wyrok dotyczący sankcji karnej został zaskarżony tylko przez B. Ntagandę, który sformułował w sumie kilkanaście zarzutów odnoszących się do błędów co do prawa i faktów. Wszystkie zarzuty zostały przez Izbę odrzucone¹⁰². Odnośnie do roli Izby Odwoławczej przy rozpoznaniu odwołania od wyroku dotyczącego sankcji karnej, podkreślono, że nie jest nią zastąpienie Izby Orzekającej poprzez zbyt inwazyjną ocenę jej rozumowania, nawet jeśli Izba Odwoławcza doszłaby do odmiennych wniosków¹⁰³. Nie oznacza to jednak swistej „spolegliwości” wobec ustaleń poczynionych na etapie wyznaczania sankcji karnej¹⁰⁴. Stwierdzenie błędu i jego ocena z perspektywy sankcji nałożonej na sprawcę będą wyznaczały formę i wymiar tej interwencji¹⁰⁵.

Wyrok zawiera kilka interesujących ustaleń o generalnym charakterze. Odnosząc się do wpływu „udziału” w sprawstwie zbrodni na wymiar sankcji karnej, Izba Odwoławcza stwierdziła chociażby, iż sprawstwo pośrednie nie oznacza niższego stopnia zawinienia. Nawet jeśli sprawca nie brał zatem bezpośredniego udziału w fizycznym popełnieniu zbrodni, które zostały mu następnie przypisane, to nie musi to wpływać na wymiar jego odpowiedzialności karnej¹⁰⁶. Ponadto w przypadku zbrodni o charakterze formalnym, uszczerbek poniesiony przez ofiary może być wzięty pod uwagę przy określaniu sankcji karnej, o ile spełnione zostaną kryteria normatywne i kauzalne przyjmowane powszechnie w orzecznictwie MTK¹⁰⁷.

Oprócz zastrzeżeń Ntagandy dotyczących wykorzystania i oceny dowodów¹⁰⁸ oraz przeprowadzonej przez Izbę Orzekającą rzekomo błędnej analizy okoliczności obciążających, Izba odrzuciła także zarzuty dotyczące okoliczności łagodzących, takich jak ratowanie życia żołnierzy¹⁰⁹, czy cierpienie i dyskryminację, których B. Ntaganda miał doznać w związku z ludobójstwem w Rwandzie¹¹⁰. Zdaniem Izby Odwoławczej, osobiste doświadczenia Ntagandy nie zmniejszają stopnia zawinienia, biorąc pod uwagę wagę przestępstw, za które został skazany¹¹¹.

¹⁰² The Prosecutor v. Bosco Ntaganda, Judgment on the appeal of Mr Bosco Ntaganda against the decision of Trial Chamber VI of 7 November 2019 entitled ‘Sentencing judgment’..., pkt 9.

¹⁰³ Ibidem, pkt 28.

¹⁰⁴ Ibidem, pkt 29-30.

¹⁰⁵ Ibidem, pkt 32.

¹⁰⁶ Ibidem, pkt 45.

¹⁰⁷ Ibidem, pkt. 100-104.

¹⁰⁸ Np. Ibidem, pkt. 248-250.

¹⁰⁹ Ibidem, pkt. 141, 157.

¹¹⁰ Ibidem, pkt. 158, 175.

¹¹¹ Ibidem, pkt 173.

10. Wyrok uniewinniający Laurenta Gbagbo oraz Charlesa Blé Goudé podtrzymany

Przedmiotem procesu karnego jest przede wszystkim ustalenie, czy oskarżony jest winny popełnienia zarzucanych mu przez urząd prokuratorski zbrodni. Nie inaczej jest w postępowaniu przed MTK. W jednym z poprzednich numerów „Głosu Prawa” wskazywałem już, że wbrew – jak się zdaje – dominującemu przekonaniu, procesy karne o zbrodnie międzynarodowe nie zawsze kończą się wyrokami skazującymi¹¹².

W marcu 2021 r. Izba Odwoławcza wydała wyrok, w którym podtrzymano wyrok uniewinniający L. Gbagbo oraz C. Blé Goudé ze stycznia 2019 r.¹¹³ Tym samym odrzucono dwa zarzuty Prokurator MTK, wedle których decyzja Izby Orzekającej (i) naruszyła wymogi prawne wynikające z art. 74 ust. 5 SMTK¹¹⁴ oraz (ii) została podjęta bez odpowiedniego określenia i zastosowania standardu oceny materiału dowodowego¹¹⁵.

Izba Odwoławcza stwierdziła między innymi, że wyrok prowadzący do uniewinnienia oskarżonego – w efekcie wniosku o oddalenie sprawy (*no case to answer motion*) – jest objęty zakresem normowania art. 74 Statutu¹¹⁶. W takim przypadku, odpowiednia Izba podejmuje decyzję o uniewinnieniu w oparciu o ustalenie, iż na danym etapie postępowania strona oskarżycielska nie przedstawiła dowodów potwierdzających postawione zarzuty¹¹⁷. W praktyce prowadzi to jednak do sytuacji, w której podstawa prawna decyzji właściwej Izby Trybunału będzie różniła się w zależności od treści decyzji wieńczącej postępowanie dotyczące wniosku o oddalenie sprawy. W przypadku wyroku uniewinniającego taką podstawę będzie bowiem stanowił wspomniany już art. 74 SMTK, zaś w przypadku oddalenia wniosku obrony będzie to art. 64 SMTK¹¹⁸. To też będzie prowadziło do dwóch odmiennych ścieżek odwoławczych w zależności od treści sentencji (art. 81 ust. 1 SMTK oraz art. 82 ust. 1 pkt d SMTK kolejno)¹¹⁹.

¹¹² P. Gacka, Przegląd orzeczeń i decyzji Międzynarodowego Trybunału Karnego, „Głos Prawa. Przegląd Prawniczy Allerhanda” 2019, t. 2, nr 1(3), s. 73-77.

¹¹³ The Prosecutor v. Laurent Gbagbo and Charles Blé Goudé, Judgment in the appeal of the Prosecutor against Trial Chamber I’s decision on the no case to answer motions, ICC-02/11-01/15 A, 31 March 2021.

¹¹⁴ Przepis ten stanowi: “Orzeczenie sporządza się na piśmie; powinno ono zawierać pełny opis ustaleń dowodowych i wniosków Izby Orzekającej wraz z uzasadnieniem. Izba Orzekająca wydaje jedno orzeczenie. W razie braku jednomyślności orzeczenie Izby Orzekającej powinno zawierać opinie większości i mniejszości sędziów. Orzeczenie lub jego streszczenie ogłasza się publicznie.”

¹¹⁵ The Prosecutor v. Laurent Gbagbo and Charles Blé Goudé, Judgment in the appeal..., pkt. 11 oraz 91-92.

¹¹⁶ Ibidem, pkt 109.

¹¹⁷ Ibidem, pkt 111.

¹¹⁸ Art. 64 SMTK określa funkcje i uprawnienia Izby Orzekającej. Por. Ibidem, pkt 113.

¹¹⁹ Ibidem.

Odnosząc się do prokuratorskiego zarzutu naruszenia art. 74 ust. 5 SMTK¹²⁰, Izba Odwoławcza stwierdziła, iż chociaż Trybunał powinien co do zasady wydawać jednocześnie wyrok i jego uzasadnienie, opóźnienie nie musi konieczne unieważniać całego procesu¹²¹. Wręcz przeciwnie, może istnieć przekonujące uzasadnienie takiego rozdzielenia w szczególnych okolicznościach sprawy – najbardziej oczywista jest sytuacja, gdy w grę wchodzi wolność niewinnionego oskarżonego¹²².

Należy ponadto nadmienić, że wyrok nie został wydany jednomyślnie. Przeciwnie, dołączono do niego aż pięć opinii, co świadczy o rozbieżnych ocenach sędziów Izby Odwoławczej. Szczególnie istotne w tym względzie są głosy sprzeciwu wyrażone przez sędziów Ibáñez oraz Bossa, które w zgłoszonych zdaniach odrębnych przychyliły się do uwzględnienia apelacji Prokuratora MTK od wyroku Izby Orzekającej MTK¹²³.

¹²⁰ Uzasadnienie orzeczenia zostało opublikowane 6 miesięcy po wydaniu ustnej decyzji (16 lipca i 15 stycznia 2019 r.) i – według Prokurator MTK – nie stanowiło „jednej decyzji” zgodnie z art. 74 ust. 5 SMTK, jako że uzasadnienie (*reasons*) nie zostało wydane wraz z werdyktem.

¹²¹ *The Prosecutor v. Laurent Gbagbo and Charles Blé Goudé*, Judgment in the appeal..., pkt 165.

¹²² *Ibidem*, pkt. 162, 165-166.

¹²³ Por. Dissenting Opinion of Judge Solomy Balungi Bossa on Grounds One and Two oraz Dissenting Opinion of Judge Luz del Carmen Ibáñez Carranza to the Judgment on the appeal of the Prosecutor against the oral verdict of Trial Chamber 1 of 15 January 2019 with written reasons issued on 16 July 2019.



Monika Strus-Wołos*

PRZEGLĄD ORZECZNICTWA IZBY CYWILNEJ SĄDU NAJWYŻSZEGO (3)

Tym razem w przeglądzie orzecznictwa Sądu Najwyższego w Izbie Cywilnej zwrócono uwagę na dwie uchwały składu siedmiu sędziów SN w tzw. sprawach frankowych. Ponadto na „siódmkowe” orzeczenie o niedopuszczalności umieszczenia osoby w Krajowym Ośrodku Zapobiegania Zachowaniom Dysocjalnym na podstawie przepisów o zabezpieczeniu, orzeczenie w sprawie obowiązku alimentacyjnego oraz orzeczenia zapadłe w związku z wątpliwościami związanymi z nowelizacją Kodeksu postępowania cywilnego z 2019 r.

Pojęcia kluczowe: Sąd Najwyższy, orzecznictwo, Izba Cywilna SN, tzw. sprawy frankowe, Krajowy Ośrodek Zapobiegania Zachowaniom Dysocjalnym w Gostyninie, testament, obowiązki alimentacyjny.

Przegląd niniejszy należy zacząć od omówienia dwóch uchwał podjętych w składach 7 Sędziów SN, z których jednej nadano moc zasady prawnej.

*Monika Strus-Wołos, adwokat, doktor nauk prawnych, specjalista w dziedzinie prawa cywilnego i gospodarczego prywatnego, ORCID: 0000-0002-9175-7839.

Potwierdzenie zasady dwóch kondykcji w sprawach „frankowych”

Wydawałoby się, że po wyroku TSUE w sprawie *Dziubak*, C-260/18, procesy wytoczone przez kredytobiorców frankowych zostaną rozstrzygnięte szybko i jednolicie. Tak jednak się nie stało. Szczególnie wyraźnie powstała w orzecznictwie rozbieżność, czy umowy takie są nieważne w całości, czy też należy je tylko „odfrankować”, to jest trzeba usunąć nieuczciwą klauzulę o tzw. waloryzacji kursem waluty obcej, zaś pozostałe postanowienia zachowują ważność. Co więcej, wiele sądów zawiesiło postępowania w oczekiwaniu na uchwałę składu pełnej Izby Cywilnej Sądu Najwyższego, która odpowiedziałaby na pytania zadane przez I Prezes SN. Niestety posiedzenie majowe zostało odroczone.

Jednakże SN w składzie 7 sędziów podjął 7 maja 2021 r. ważną uchwałę w sprawach kredytów indeksowanych do CHF i nadał jej moc zasady prawnej (sygn. III CZP 6/21). Odpowiada ona na przynajmniej dwa z sześciu pytań I Prezes. W chwili pisania niniejszego opracowania nie było jeszcze opublikowanego uzasadnienia tej uchwały, zaś ustne motywy nie były, jak się wydaje, w pełni jasne. Niemniej, SN rozstrzygnął, że roszczenia kredytobiorców i kredytodawcy są od siebie niezależne, a więc nie kompensują się automatycznie (zasada dwóch kondykcji). Z tego wynika bardzo ważna wskazówka, że kredytobiorca powinien pozywać bank o całość kwoty kredytu, a nie jedynie o „nadpłatę”.

Ponadto SN stwierdził, że bank może żądać zwrotu świadczenia dopiero od chwili, gdy umowa kredytu stała się trwale bezskuteczna. Jest to korzystne dla banków, gdyż umowy zawierane były w większości kilkanaście lat temu i gdyby bieg przedawnienia rozpoczął się od wypłaty kwoty kredytu przez bank, oznaczałoby to ogromne straty dla sektora bankowego. Część banków zaspokajałaby się z hipotek – art. 77 u.k.w.h. stanowi bowiem, że przedawnienie wierzytelności hipotecznej nie narusza uprawnienia wierzyciela hipotecznego do zaspokojenia się z nieruchomości obciążonej, w zakresie należności głównej. Niemniej, mogłaby powstać nadpodaż na rynku nieruchomości, co wpłynęłoby na ceny. Nadto, zgodnie z art. 1025 k.p.c., należności zabezpieczone hipoteką są w razie egzekucji wyprzedzone przez koszty egzekucyjne i należności szczególne (np. alimenty, należności za pracę).

Z drugiej strony należy pamiętać, że wyrażony przez SN pogląd co do przedawnienia odnosić się będzie także do przedawnienia poszczególnych rat wpłacanych przez kredytobiorców.

Natomiast uchwała nie rozstrzyga kwestii, która chyba najbardziej przeszkadza obecnie w zawieraniu uгод. Sąd Najwyższy nie

wypowiedział się bowiem, czy bankom należy się wynagrodzenie za korzystanie przez kredytobiorcę z udostępnionego kapitału.

Co ciekawe, zarówno banki, jak i przedstawiciele konsumentów w komentarzach po ogłoszeniu uchwały twierdzą, że jest ona korzystna właśnie dla nich. Wygląda więc na to, że SN wydał orzeczenie, które zadowala wszystkich.

Niedopuszczalność umieszczenia osoby w Krajowym Ośrodku Zapobiegania Zachowaniom Dysocjalnym na podstawie przepisów o zabezpieczeniu

Jak wiadomo, w Gostyninie utworzono Krajowy Ośrodek Zapobiegania Zachowaniom Dysocjalnym dla przestępców szczególnie niebezpiecznych. Postępowanie o umieszczenie w nim osoby toczy się na podstawie ustawy z 2013 roku o postępowaniu wobec osób z zaburzeniami psychicznymi stwarzających zagrożenie życia, zdrowia lub wolności seksualnej innych osób, które ma charakter postępowania cywilnego.

Sąd Najwyższy uchwałą składu 7 sędziów SN z 9 marca 2021 r., III CZP 89/19, rozstrzygnął na wniosek Rzecznika Praw Obywatelskich rozbieżność w orzecznictwie co do możliwości skierowania kogoś do Ośrodka na podstawie postanowienia w postępowaniu zabezpieczającym. Sąd Najwyższy orzekł, że choć przepisy k.p.c. o zabezpieczeniach mają odpowiednie zastosowanie, to udzielenie zabezpieczenia przez umieszczenie w KOZZD osoby, której postępowanie dotyczy, jest niedopuszczalne. Sąd Najwyższy zważył chronione wartości i doszedł do wniosku, że istnieje luka w prawie, którą uzupełnić powinien ustawodawca. Chodzi bowiem o wolność osobistą, która jest jedną z najważniejszych wolności człowieka. Zatem pozbawianie wolności bez wyraźnego przepisu, jedynie na podstawie wielostopniowej analogii, jest niedopuszczalne. Nie może być bowiem tak, że w wyniku zastosowania konstrukcji wielostopniowego odesłania (analogii) dochodzi do większej ingerencji w wolność osobistą w postępowaniu zabezpieczającym, aniżeli na podstawie orzeczenia rozstrzygającego merytorycznie sprawę.

Rozstrzygnięcie jest słuszne w świetle wartości chronionych konstytucyjnie. Inną sprawą jest jednak wyjaśnienie jego trafności społeczeństwu.

Środki dowodowe w celu ustalenia woli spadkodawcy testamentowego

Nietypowy (choć – ze względu na okoliczności – także tragiczny) był stan faktyczny sprawy, w której Sąd Najwyższy podjął uchwałę

z 26 lutego 2021 r., sygn. III CZP 24/20. Spadkodawca popełnił samobójstwo, zaś w jego kieszeni znaleziono kartkę, z której wynikało, że majątek swój poleca rozdzielić „między przyjaciół, mężczyzn ze zdjęcia”. Nie znaleziono jednak przy nim żadnego zdjęcia. Okazało się, że w szafce w miejscu pracy zmarły przechowywał fotografię kilkunastuosobowej grupy. Jedna z osób figurujących na niej wystąpiła o stwierdzenie nabycia spadku z testamentu, dowodząc jednocześnie, że to konkretne zdjęcie miało dla spadkodawcy szczególne znaczenie emocjonalne. Sąd ustalił jednak, że zmarły posiadał także inne fotografie grupowe, wobec powyższego nie jest możliwe ustalenie kręgu spadkobierców testamentowych. W rezultacie, sąd stwierdził nabycie spadku z ustawy.

Sąd II instancji zwrócił się do Sądu Najwyższego z pytaniem prawnym, czy możliwe jest dociekanie woli spadkodawcy testamentowego na podstawie zeznań świadków lub samego zainteresowanego dziedziczeniem.

Nie budzi wątpliwości, że nie ma obowiązku podawania w testamencie imienia i nazwiska spadkobiercy (lub nazwy w razie powołania do spadku osoby prawnej), jednakże sposób wskazania tej osoby powinien być jednoznaczny, np. „najmłodszej wnuczce”, ale także „Polak, który w przyszłości zdobędzie pokojową nagrodę Nobla”¹. Brak indywidualizacji spadkobiercy powoduje – zdaniem E. Skowrońskiej-Bocian² – bezskuteczność testamentu. Dla porządku dodać można, że są w doktrynie głosy opowiadające się za sankcją nieważności testamentu, z treści którego nie wynika, kogo spadkodawca ustanowił swoim spadkobiercą³. Przeważająca linia orzecznicza Sądu Najwyższego i sądów powszechnych stała na stanowisku, że choć również w odniesieniu do ustalenia osoby powołanej do spadku obowiązuje zasada życzliwej wykładni testamentu, która nakazuje odejść od metody obiektywnej na rzecz subiektywnej (co jest wyjątkiem od reguły wykładni z art. 65 § 1 i 2 k.c.), to jednak można ją stosować tylko wtedy, gdy w testamencie zawarto jednoznaczne wskazania, które pozwalają na stwierdzenie intencji spadkodawcy w sposób nie budzący uzasadnionych wątpliwości.

Z utrwalonego orzecznictwa wynika, że nie można w drodze wykładni uzupełniać treści testamentu⁴, a tym bardziej przekroczyć

¹ Ten ostatni przykład podał M. Niedościał w głosie do postanowienia SN z dnia 13 czerwca 2001 r., II CKN 543/00, PS 2003, nr 9, s. 141.

² E. Skowrońska-Bocian, *Komentarz do Kodeksu cywilnego, Księga czwarta. Spadki*, Warszawa 1995, s. 113.

³ S. Wójcik, F. Zoll [w:] Z. Radwański (red.), *System Prawa Prywatnego, Tom 10, Prawo spadkowe*, Warszawa 2009, s. 357.

⁴ Por. zwłaszcza jasny motyw wyroku SN z dnia 15 marca 1963 r., III CR 131/62: „Przedmiotem wykładni testamentu może być tylko tłumaczenie (wyjaśnienie) treści istniejącego tekstu testamentu, natomiast co do tego, czego tekst testamentu w ogóle nie zawiera, wykładnia testamentu nie wchodzi w rachubę, nie istnieje bowiem przedmiot wykładni.”

granicy, poza którą sąd dokonywałby sanacji oświadczenia woli spadkodawcy⁵. Granica ta często jest niewyraźna. Omawiana uchwała pomaga ją doprecyzować. Sąd Najwyższy potwierdził konieczność sięgnięcia do metody **wykładni subiektywnej i indywidualnej** w celu ustalenia rzeczywistej woli testatora. Sąd powinien zatem uwzględniać wszelkie okoliczności zewnętrzne, choćby nie było o nich wzmianki w testamencie. W tym celu powinien badać relacje spadkodawcy zarówno z osobami, które spadkodawca powołał do spadku, jak i pominiętymi, w celu ustalenia motywów danego rozporządzenia. Trzeba też brać pod uwagę zachowanie oraz wypowiedzi spadkodawcy co do (potencjalnego) testamentu, bez względu na czas wypowiedzi.

Sąd Najwyższy wskazał też – co może mieć ogromne znaczenie w praktyce, wobec niemal automatycznie nasuwającego się zarzutu z art. 247 k.p.c. – że wskazane okoliczności można ustalać wszelkimi dopuszczalnymi dowodami, gdyż dochodzi w ten sposób do wyjaśnienia osnowy dokumentu, a nie dowodzenia ponad tę osnowę, co należy zaaprobować.

Właściwość sądu do rozpoznania zażalenia wniesionego na podstawie art. 598¹⁶ § 3 k.p.c., na postanowienie w przedmiocie nakazania zapłaty oznaczonej sumy pieniężnej

Nowelizacja Kodeksu postępowania cywilnego, która weszła w życie od 7 listopada 2019 r., zawiera wyjątkowo dużo – nawet jak na jakość naszej legislacji – niejasnych przepisów. W konsekwencji wpłynęło wiele pytań prawnych do Sądu Najwyższego, a pierwsze odpowiedzi właśnie zaczynają być udzielane.

Jedną z wyjątkowo niejasnych kwestii jest, kiedy przysługuje zażalenie do sądu II instancji, a kiedy do innego składu sądu I instancji. Nowela nadała bowiem nowe brzmienie przepisowi art. 394 § 1 („pionowe”) oraz dodała przepis art. 394^{1a} § 1 i art. 394² § 11 („poziome”). Rzecz w tym, że choć są to katalogi zamknięte, to niewyczerpujące.

Taki problem pojawił się między innymi na tle przepisu art. 598¹⁶ § 3 k.p.c., to jest do jakiego sądu należy wносить zażalenie na postanowienie sądu opiekuńczego w przedmiocie nakazania zapłaty oznaczonej sumy pieniężnej. Zażalenie to nie zostało bowiem wymienione w żadnym z wymienionych przepisów. Dodać można, że postanowienia takie (podobnie jak wydane na podstawie art. 598¹⁵ § 3 k.p.c. o zagrożeniu nakazaniem zapłaty, na które także przysługuje zażalenie) nie są postanowieniami kończącymi postępowanie.

⁵ Np. postanowienie SN z dnia 16 listopada 1999 r., II CKN 537/98.

Różne metody wykładni (cel wprowadzenia zażeń poziomych, tradycja dewolutywności, reguły *lex specialis* oraz *lex posterior*) *prowadziły do odmiennych wniosków*.

Sąd Najwyższy w uchwale z dnia 25 lutego 2021 r., III CZP 17/10, rozstrzygnął, że w tym wypadku należy wnieść zażalenie do sądu drugiej instancji.

Trzeba przy tym uspokoić tych pełnomocników, którzy inaczej zaadresowali zażalenie, bowiem 27 listopada 2020 r. SN podjął inną uchwałę, III CZP 12/10, rzucającą im „koło ratunkowe”. Stwierdził w niej bowiem, że nie ma podstaw do odrzucenia zażalenia wniesionego do niewłaściwego sądu, nawet gdy działa profesjonalny pełnomocnik.

Postępowanie właściwe do rozpoznania apelacji o świadczenie do 20.000 zł, jeżeli Sąd Rejonowy nie rozpoznał sprawy w postępowaniu uproszczonym

Kolejnym pytaniem proceduralnym, które wyniknęło po wspomnianej wyżej nowelizacji k.p.c., była wątpliwość powstała na tle przepisów przejściowych, to jest art. 9 ust. 4 ustawy z dnia 4 lipca 2019 roku o zmianie ustawy – Kodeks postępowania cywilnego oraz niektórych innych ustaw.

Nowelizacja z 2019 roku zmieniła próg zakresu stosowania postępowania uproszczonego do świadczeń nie przekraczających 20.000 zł. (dotychczas było to 10.000 zł). Wejście w życie noweli zastało w toku wiele spraw, których wartość przedmiotu sporu mieściła się w tych widelkach, a więc gdy były wnoszone nie podlegały przepisom o postępowaniu uproszczonym, jednak apelacja była wnoszona już pod rządami nowych przepisów. Jeden z Sądów Okręgowych powziął wątpliwość, czy wobec tego apelacja powinna być rozpoznana w składzie jednego sędziego, na podstawie przepisu o postępowaniu uproszczonym, a mianowicie art. 50510 k.p.c.

Artykuł 9 ust. 4 ustawy z dnia 4 lipca, jako przepis przejściowy, stanowi, że rozpoznania środków odwoławczych wniesionych i nierozpoznanych przed dniem wejścia w życie ustawy (tj. 7 listopada 2011 r.) stosuje się przepisy Kodeksu postępowania cywilnego w brzmieniu dotychczasowym. *A contrario, rozpoznanie apelacji wniesionej po tym dniu powinno nastąpić według znowelizowanych przepisów kodeksu. Rzecz jednak w tym, że niegdyś w uchwale z 16 czerwca 2004 r., I PZP 1/04, Sąd Najwyższy orzekł, iż sąd drugiej instancji rozpoznaje sprawę w postępowaniu uproszczonym tylko wówczas, gdy w takim postępowaniu rozpoznał ją sąd pierwszej instancji. Trzeba tu zaznaczyć, że istotą problemu uchwały z 2004 roku nie były przepisy intertemporalnie, lecz szczególnie charakter spraw z zakresu prawa pracy.*

Niemniej, sąd występujący z pytaniem miał na uwadze także rozstrzygnięcie tej uchwały.

Sąd Najwyższy uchwałą z dnia 26 lutego 2021 r., III CZP 19/20, odpowiedział jednak inaczej. Stwierdził mianowicie, że jeśli po dniu 7 listopada 2019 r. została wniesiona apelacja w sprawie, która według dotychczasowych przepisów nie podlegała rozpoznaniu w postępowaniu uproszczonym, to sąd odwoławczy rozpoznaje ją według przepisów o postępowaniu uproszczonym, w brzmieniu nadanym nową ustawą, jeśli w świetle nowych przepisów do tego rodzaju sprawy mają zastosowanie przepisy o postępowaniu uproszczonym.

Odpowiedź na to pytanie miało olbrzymie znaczenie praktyczne, trzeba bowiem pamiętać, że niewłaściwy skład sądu powodujący nieważność (art. 379 pkt 4 w związku z art. 367 § 3 k.p.c.), to zgodnie z utrwalonym orzecznictwem nie tylko skład, w którym było „za mało” sędziów, ale każde niewłaściwe obsadzenie, nawet gdy zamiast jednego zasiada trzech sędziów.

Reprezentacja małoletniego w sprawie o uchylenie obowiązku alimentacyjnego w następstwie zmiany w zakresie pieczy (przejęcia pieczy przez rodzica dotychczas zobowiązanego)

Sąd Najwyższy uchwałą z dnia 9 października 2020 r., III CZP 91/19, orzekł, że w sprawie o uchylenie obowiązku alimentacyjnego z powództwa rodzica sprawującego pieczę nad dzieckiem, pozwany małoletni powinien być reprezentowany przez kuratora ustanowionego przez sąd opiekuńczy na podstawie art. 99 k.r.o., a nie przez drugiego rodzica, którego władza rodzicielska została ograniczona do określonych obowiązków i uprawnień. Tym samym SN przychylił się do nowszego z dwóch nurtów orzeczniczych. U podstaw rozstrzygnięcia leżało wyeliminowanie możliwości konfliktu interesów. Rozstrzygnięcie należy przyjąć z aprobatą, gdyż słuszne jest zapobieganie takim konfliktom, w szczególności wobec wartości chronionej jaką jest dobro dziecka. Trzeba więc ustanawiać dla małoletniego kuratora nawet gdy konflikt interesów jest jedynie potencjalny.



Marek Kulik*

**WŁAŚCIWOŚĆ MIEJSCOWA W SPRAWIE O CZYN
CIĄGŁY. GŁOSA DO POSTANOWIENIA SĄDU
APELACYJNEGO W KRAKOWIE Z 4 LIPCA 2019 R.,
II AKO 94/19, LEX NR 2978569**

Streszczenie: Opracowanie dotyczy problemu określenia właściwości miejscowej sądu w sprawie o przestępstwo stanowiące czyn ciągły. Autor kontestuje stanowisko SA w Krakowie, że miejscem popełnienia całego czynu jest miejsce, gdzie podjęte zostało ostatnie zachowanie wchodzące w jego skład. Autor zwraca uwagę, że dla określenia miejsca popełnienia czynu nie mają znaczenia czynniki istotne dla określenia czasu jego popełnienia. Jednocześnie stwierdza, że czyn ciągły jest popełniony we wszystkich miejscach, w których podjęto którekolwiek z zachowań wchodzących w jego skład. Dlatego właściwość miejscowa winna być ustalona w oparciu o regułę określoną w art. 31 § 1 k.p.k.

Pojęcia kluczowe: właściwość miejscowa, miejsce popełnienia czynu, czyn ciągły.

Gdy przedmiotem sprawy jest czyn ciągły, właściwy miejscowo jest sąd miejsca ostatniego zachowania sprawcy, stanowiącego element czynu ciągłego, bo to wtedy czyn ten został popełniony.

*Marek Kulik, dr hab., prof. UMCS, Katedra Prawa Karnego i Kryminologii, Instytut Nauk Prawnych, Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie; ORCID: 0000-0003-0191-6558

Pogląd wyrażony w glosowanym wyroku już na pierwszy rzut oka budzi dwa zastrzeżenia. Po pierwsze – nie jest oczywiste, że czyn ciągły w całości jest popełniony w czasie ostatniego zachowania. Po drugie – nawet gdyby tak uznać – jakie znaczenie ma czas popełnienia czynu dla określenia właściwości miejscowej? Drugie ze tych zastrzeżeń pozwala postawić hipotezę, że SA w Krakowie nie dotarł do istoty problemu, nie dostrzegł, co jest istotne dla jego rozwiązania i rozstrzygnął go na podstawie wadliwych przesłanek.

Rzeczywiście istnieją poglądy, że czyn rozciągnięty w czasie jest w całości popełniony w czasie ostatniego zachowania. Kwestia ta przedstawia się różnie w wypadku różnych typów. Czyn jednochwilowy niekiedy z samej swej natury może być rozciągnięty w czasie. Owo rozciągnięcie inaczej wygląda w wypadku czynów z działania, inaczej z zaniechania. W przypadku zaniechania da się bez większych wątpliwości ustalić czas popełnienia czynu na ostatnią chwilę, w której sprawca jeszcze mógł dopełnić ciężącego na nim obowiązku,¹ ewentualnie (choć to stanowisko uważam za wadliwe) na pierwszy moment, kiedy już nie mógł go dopełnić.² W wypadku czynu polegającego na rozciągniętym w czasie realizowaniu znamienia czynnościowego można bronić zarówno poglądu, że jest popełniony w czasie ostatniego zachowania,³ jak też, że jest popełniany w czasie, w którym zachowanie trwa. Nadal jednak mowa o czynie jednochwilowym. Naturalne rozciągnięcie zachowania, polegające np. na tym, że sprawca przez 2 godziny przelamuje zabezpieczenie, aby dopuścić się kradzieży z włamaniem, nigdy nie jest tak znaczne, by problem czasu popełnienia czynu stał się naprawdę istotny. W wypadku znacznego rozciągnięcia takiego zachowania w czasie zasadne wydaje się twierdzenie, że czyn był popełniany przez cały okres realizacji znamion, można też jednak bez wielkiego ryzyka za relevantny uznać też moment końcowy. Jednochwilowość czynu jest do pewnego stopnia pojęciem umownym, jednak jej istnienie zakłada względną zwartość czasu popełnienia.

Nieco inaczej jest w wypadku czynów niejednochwilowych, np. o zbiorowo oznaczonym czynie, trwałych, dwuaktowych i czynu ciąg-

¹ J. Kostarczyk-Gryszka, *Problemy prawa karnego międzyczasowego*, „Nowe Prawo” 1970, nr 9, s. 1250 i n.; K. Buchała, A. Zoll, *Polskie prawo karne*, Warszawa 1995, s. 82; M. Cieślak, *Polskie prawo karne. Zarys systemowego ujęcia*, Warszawa 1994, s. 99; B. Kunicka-Michalska [w:] G. Rejman (red.) *Kodeks karny. Część ogólna. Komentarz*, Warszawa 1999, s. 376-377; W. Świda, *Prawo karne*, Warszawa 1989, s. 366; J. Giezek [w:] J. Giezek (red.) *Kodeks karny. Część ogólna. Komentarz*, Warszawa 2012, s. 49; A. Wąsek [w:] O. Górniok, S. Hoc, M. Kalitowski, S. M. Przyjemski, Z. Sienkiewicz, J. Szumski, L. Tyszkiewicz, A. Wąsek, *Kodeks karny, Komentarz*, Gdańsk 2005, t. 1, s. 92; M. Kulik, *Głosa do postanowienia Sądu Najwyższego z dnia 25 marca 2010 r. (IV KK 315/09)*, Lex/EI nr 141909; tenże, *Przedawnienie karalności i przedawnienie wykonania kary w polskim prawie karnym*, Warszawa 2014, s. 273.

² J. Raglewski, *Komentarz do przepisów karnych ustawy z dnia 15 września 2000 r. Kodeks spółek handlowych (Dz.U.00.94.1037)*, Lex/EI. 2008, nr 37693.

³ B. Kunicka-Michalska [w:] G. Rejman (red.) *Kodeks...*, s. 375; A. Wąsek [w:] O. Górniok, S. Hoc, M. Kalitowski, S. M. Przyjemski, Z. Sienkiewicz, J. Szumski, L. Tyszkiewicz, A. Wąsek, *op. cit.*, s. 91-92.

głego. Często za czas popełnienia przyjmuje się – jak w głosowanym postanowieniu – czas dokonania ostatniego z zachowań składowych.⁴ Jednak można też uważać, że chodzi o cały czas, w jakim czyn ten jest popełniany.⁵

W tym miejscu trzeba odnotować nieprecyzyzność, która przytrafiła się SA w Krakowie. Stwierdza on, że czyn ciągły „został popełniony” w czasie ostatniego zachowania wchodzącego w jego

⁴ Tak odnośnie do przestępstw o zbiorowo określonej czynności sprawczej np. T. Dukiet-Nagórska, *Tak zwane przestępstwo zbiorowe w polskim prawie karnym*, Katowice 1987, s. 173; J. Kostarczyk-Gryszka, *Problem granic realnego zbiegu przestępstw*, „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Jagiellońskiego. Prace Prawnicze” 1968, nr 37, s. 25; M. Filar [w:] A. Marek (red.) *Prawo karne. Zagadnienia teorii i praktyki*, Warszawa 1986, s. 29; postanowienie SA w Gdańsku z 11 sierpnia 1999 r., II AKo 199/99, „Prokuratura i Prawo”, 2000, nr 10, dodatek „Orzecznictwo”, poz. 27; wyrok SN z 15 kwietnia 2002 r., II KKN 387/01, Lex nr 52943. Odnośnie do przestępstwa trwałego J. Kostarczyk-Gryszka, *Problemy...*, s. 1250; M. Filar [w:] A. Marek (red.) *Prawo...*, s. 29; J. Śliwowski, *Prawo karne*, Warszawa 1975, s. 45; I. Andrejew, *Polskie prawo karne w zarysie*, Warszawa 1986, s. 240; B. Namysłowska-Gabrysiak [w:] M. Królikowski, R. Zawłocki (red.) *Kodeks karny. Część ogólna*, Warszawa 2010, t. I, s. 349. Odnośnie do czynu ciągłego wyrok SN z 29 stycznia 1992 r., II KRN 423/91, OSNKW 1992, z. 5-6, poz. 39; wyrok SN z 15 kwietnia 2002 r., II KKN 387/01, Lex nr 52943; wyrok S.A. w Krakowie z 19 grudnia 2003 r., II AKa 257/053, KZS 2004, z. 4, poz. 37; postanowienie SN z 27 września 2011 r., III KK 89/11, OSNKW 2012, nr 2, poz. 12 z głosem krytyczną M. Gałązki, „Prokuratura i Prawo” 2013 nr 1, s. 174 i n.; J. Kostarczyk-Gryszka, *Problemy...*, s. 1250; T. Bojarski, *Przestępstwo ciągłe*, Państwo i Prawo 1995, z. 3, s. 36; A. Marek, J. Lachowski, *Niektóre problemy wynikające z „jednoczynowości” przestępstwa ciągłego*, „Prokuratura i Prawo” 2004, nr 11-12, s. 8 i n.; J. Giezek [w:] J. Giezek (red.) *Kodeks...*, s. 48-49; B. Namysłowska-Gabrysiak [w:] M. Królikowski, R. Zawłocki (red.) *op. cit.*, t. I, s. 349. Tak też P. Kardas, *Zasady odpowiedzialności za przestępstwo popełnione w warunkach ciągłości w świetle regulacji nowego polskiego kodeksu karnego z 1997 r.*, Czasopismo Prawa Karnego i Nauk Penalnych 1999, z. 1, s. 98.

⁵ Ogólnie pogląd ten uzasadnia M. Nawrocki, *Czas popełnienia czynu w polskim prawie karnym. Podstawowe zagadnienia materialno-prawne*, Szczecin 2014, s. 107-156. Odnośnie do przestępstwa o zbiorowo określonej czynności wykonawczej A. Wąsek [w:] O. Górniok, S. Hoc, M. Kalitowski, S. M. Przyjemski, Z. Sienkiewicz, J. Szumski, L. Tyszkiewicz, A. Wąsek, *op. cit.*, t. I, s. 91; B. Kunicka-Michalska [w:] G. Rejman (red.) *Kodeks...*, s. 375; postanowienie SN z 15 lutego 2002 r., WK 1/02, OSNKW 2002, z. 7-8, poz. 58; J. Majewski, *Zmiana ustawy karnej w czasie popełnienia czynu zabronionego*, „Palestra” 2003, nr 9-10, s. 21. Odnośnie do przestępstwa trwałego W. Wolter, *Prawo karne – zarys wykładu systematycznego. Część ogólna*, Warszawa 1947, s. 389-390; K. Czajkowski, *Problematyka czasu popełnienia przestępstwa*, „Palestra” 1966, nr 12, s. 104; J. Śliwowski, *Prawo...*, s. 116; K. Buchała, A. Zoll, *op. cit.*, s. 82; A. Gubiński, *Zasady prawa karnego*, Warszawa 1996, s. 125; uchwała SN z 7 września 2000 r., I KZP 22/2000, „Orzecznictwo Sądów Polskich” 2000, z. 12, poz. 190. Odnośnie do czynu ciągłego: W. Wolter, *Prawo karne. Zarys...*, s. 86; A. Gubiński, *op. cit.*, s. 128; A. Wąsek [w:] O. Górniok, S. Hoc, M. Kalitowski, S. M. Przyjemski, Z. Sienkiewicz, J. Szumski, L. Tyszkiewicz, A. Wąsek, *op. cit.*, t. I, s. 91; M. Kulik, *Głos do uchwały Izby Karnej Sądu Najwyższego z 29 X 2002 r. (I KZP 30/02)*, WPP 2003, nr 3, s. 144; M. Kulik, *Głos do wyroku Sądu Najwyższego z 14 stycznia 2010 r. (V KK 235/09)*, Lex nr 141911; M. Gałązka, *Głos do postanowienia Sądu Najwyższego z dnia 27 września 2011 r., sygn. III KK 89/11*, „Prokuratura i Prawo” 2013, nr 1, s. 179. M. Mozgawa, *Odpowiedzialność karna za bezprawne pozbawienie wolności (art. 165 k.k.)*, Lublin 1994, s. 130-131. W orzecznictwie uchwała SN z 21 listopada 2001 r., I KZP 29/01, OSNKW 2001, z. 11, poz. 21; postanowienie S.A. w Katowicach z 22 listopada 2001 r. (II AKo 400/01), Biuletyn SA w Katowicach 2001, z. 4, s. 1; uchwała SN z 29 października 2002 r., I KZP 30/02, WPP 2003, nr 3, s. 141 z głosem M. Kulika; wyrok SN z 15 września 2005 r., II KK 15/05, Biuletyn Prawa Karnego 2005, z. 2, poz. 1.2.2; uchwała SN z 15 czerwca 2007 r., I KZP 15/07, OSNKW 2007, z. 7-8, poz. 55; wyrok SN z 29 września 2009 r., III KK 105/09, OSNKW 2009, z. 12, poz. 106; wyrok SN z 14 stycznia 2010 r. (V KK 235/09), OSNKW 2010, z. 6, poz. 50; Zuraca uwagole ewolucja poglądów P. Kardasa, który pierwotnie (zob. przypis poprzedni) stał na stanowisku, że czyn ciągły w całości jest popełniony w całości w czasie ostatniego zachowania, a następnie zmienił pogląd – P. Kardas, *Okoliczności wyłączające przestępczość lub karalność zachowania a konstrukcja czynu ciągłego*, „Prokuratura i Prawo” 2008, nr 1, s. 26.

skład. Rzeczywiście – był on popełniany w tym właśnie czasie, ale był popełniany również wcześniej. Tymczasem z ujęcia wypowiedzi SA w Krakowie wynika, że czyn jest popełniony tylko w tym czasie, i jest to argument na rzecz wiązania skutków prawnych właśnie z czasem ostatniego zachowania. Nie jest to uprawnione. Skoro czyn był popełniany także przez pewien okres przed zakończeniem, skutki te równie dobrze można byłoby wiązać z tym właśnie wcześniejszym czasem.⁶ To, że np. termin przedawnienia karalności biegnie od ostatniego momentu, w którym czyn był popełniany, nie wynika z faktu, że cały czyn był popełniony tylko w tym momencie, ale z faktu, że czas jego popełnienia obejmował m. in. ten ostatni moment.⁷

Nie to jest jednak najważniejsze w analizowanej sprawie. Niezależnie od tego, jak określić czas popełnienia czynu zabronionego rozciągniętego w czasie należy zauważyć, że dla określenia właściwości miejscowej sądu istotny jest nie czas, a miejsce popełnienia czynu. Tymczasem sąd uzależnia określenie właściwości miejscowej nie od miejsca popełnienia czynu, a od czasu jego popełnienia – pisze bowiem, że „właściwy miejscowo jest sąd miejsca ostatniego zachowania sprawy, stanowiącego element czynu ciągłego, bo to wtedy czyn ten został popełniony”. Stwierdzenie to jest wewnętrznie sprzeczne. Nawet jeśli sąd uznał (skądinąd niesłusznie)⁸, że miejsce ostatniego zachowania jest miejscem popełnienia całości czynu zabronionego, argumentacja oparta na określeniu czasu popełnienia czynu nijak ma się do określenia miejsca jego popełnienia.

Już to, iż swój oparty na określeniu czasu popełnienia czynu zabronionego sąd odnosi do miejsca jego popełnienia, budzi wątpliwości. Niezależnie od różnic między czynem o wieloczynnościowo określonej czynności sprawczej i czynem ciągłym, pewne, że stanowią one, wraz z tzw. przestępstwem trwałym, dwuaktowym, i kilkoma innymi, przykłady niejednoznacznej realizacji znamion.⁹ Zapewne ta właśnie okoliczność zwiódła SA w Krakowie. Rzeczywiście – we wskazanych wypadkach realizacja czynu następuje w czasie nieco rozciągniętym. Jednak dla określenia miejsca popełnienia czynu czas jego popełnienia może mieć znaczenie tylko potencjalne i nieprzesądające. Po prostu realizując ustawowe znamiona na pewnym rozciągniętym odcinku czasu sprawca może się przemieszczać w przestrzeni. Rozpiętość czasowa daje mu taką sposobność – może

⁶ Inną sprawą jest, że na gruncie np. przedawnienia karalności skutki prawne wiąże się nie z wcześniejszym czasem popełnienia czynu zabronionego, ale z czasem jego zakończenia. Wynika to jednak nie z okoliczności, że czyn ten został w całości popełniony w tym czasie, ale z tego, że był to najpóźniejszy moment czasowy, w którym czyn ten był jeszcze popełniany. Zob. M. Kulik, *Przedawnienie...*, s. 276.

⁷ M. Kulik, *Przedawnienie...*, s. 287-288.

⁸ Zob. niżej.

⁹ M. Nawrocki, *Miejsce...*, s. 75.

się przemieścić, i część znamion zrealizować w jednym, część w innym miejscu. Słusznie zauważa się, że cecha rozciągnięcia w czasie realizacji znamion czynu może wpływać na wyznaczenie miejsca popełnienia czynu¹⁰, jednak wyłącznie w sensie wskazanym wyżej. Nie powinno być żadnych wątpliwości, że czyn o wieloczynnościowo określonej czynności sprawczej jest popełniony we wszystkich tych miejscach, w których realizowana jest którakolwiek z czynności wykonawczych.¹¹ Zwraca co prawda uwagę pewne wahanie w tej mierze Teresy Dukiet-Nagórskiej. Autorka uważa, że możliwe jest postawienie w tym zakresie dwóch alternatywnych tez. Zgodnie z pierwszą miejscem popełnienia takiego czynu byłoby każde z miejsc, w których popełniane byłyby zachowania częściowe. Zgodnie z drugą – miejscem tym jest miejsce ostatniego zachowania sprawcy. Za drugą z tych tez przemawia okoliczność, że pierwsza prowadzi do rozwiązań „niekorzystnych dla sprawcy”.¹²

Pogląd ten nie przekonuje. Słusznie pisze Mariusz Nawrocki, że określeniu miejsca popełnienia czynu zabronionego przez pryzmat miejsca podjęcia ostatniego zachowania sprzeciwia się art. 6 § 2 k.k., gdzie mowa o miejscu działania, zaniechania, wystąpienia lub zamierzonego wystąpienia skutku – bez ograniczeń.¹³ Warto dodać, że w danym wypadku nie można mówić o korzystnej czy niekorzystnej interpretacji dla sprawcy, gdyż ograniczanie miejsca popełnienia czynu do miejsca ostatniego zachowania nie ma uzasadnienia w treści przepisu. Językowo obejmuje on wszak popełnienie czynu w miejscu działania i zaniechania, a literalnie w analizowanym wypadku ma wszak miejsce działanie lub/i zaniechanie w różnych miejscach. Nawet więc gdyby uważać, że istnieje regułą nakazująca wybór interpretacji korzystniejszej dla sprawcy,¹⁴ trzeba byłoby stwierdzić istnienie dwóch różnych wy-

¹⁰ M. Nawrocki, *Miejsce...*, s. 75.

¹¹ R. A. Stefański, *Miejsce popełnienia przestępstwa. Problemy materialno-prawne i procesowe* [w:] A. Błachnio-Parzych, J. Jakubowska-Hara, J. Kosonoga, H. Kuczyńska (red.) *Problemy wymiaru sprawiedliwości karnej. Księga jubileuszowa Profesora Jana Skupińskiego*, Warszawa 2013, s. 520; M. Nawrocki, *Miejsce...*, s. 76; P. Gacek, *Procedura przekazania materiałów oraz rozstrzygnięcia sporów o właściwość pomiędzy jednostkami organizacyjnymi policji w sprawach dotyczących postępowań przygotowawczych*, „Czasopismo Prawa Karnego i Nauk Penalnych” 2017, z. 3, s. 147.

¹² T. Dukiet-Nagórska, *Tak zwane...*, s. 77.

¹³ M. Nawrocki, *Miejsce...*, s. 77-78.

¹⁴ A dyrektywy takiej nie ma. Istnieje zakaz rozszerzającej interpretacji na niekorzyść wynikający z reguły *nullum crimen, ale to nie to samo*. O ile wynik wykładni mieści się w granicach możliwych językowych znaczeń interpretowanego zwrotu, wolno wybrać znaczenie mniej korzystne dla sprawcy, i nie jest to wykładnia rozszerzająca, lecz adekwatna. A. Choduń, M. Zieliński, *Aspekty językowych granic wykładni* [w:] W. Miemieć (red.) *Stanowienie i stosowanie prawa podatkowego. Księga jubileuszowa Profesora Ryszarda Mastalskiego*, Wrocław 2009, s. 93. Inną sprawą jest, że niekiedy znaczenie mniej korzystne dla sprawcy, ale mieszające się w możliwych językowych znaczeniach, sine ratione ipsum klasyfikuje się jako wykraczające poza językowe znaczenie przepisu. Zob. K. Burdziak, *Kilka uwag na temat możliwości i zasadności orzeczenia wobec nieletniego kary 25 lat pozbawienia wolności* [w:] P. Ostaszewski, K. Buczkowski (red.) *Granice prawa. Księga jubileuszowa Profesora Andrzeja Siemaszki*, Warszawa 2020, s. 536.

ników zastosowania dyrektyw językowych. Tu takiej konkurencji nie ma.

Nie inaczej jest w wypadku zrealizowania w miejscach należących do właściwości miejscowej różnych sądów zachowań połączonych węzłem ciągłości, i to niezależnie od tego, czy przyjąć – moim zdaniem wadliwą – wykładnię, zgodnie z którą czyn ciągły jest popełniony w czasie ostatniego zachowania wchodzącego w jego skład, czy też – co uważam za słuszne – jeśli uzna się, że jest on popełniany przez okres wyznaczony czasem od pierwszego do ostatniego zachowania. Ponad wszelką wątpliwość miejscem popełnienia czynu ciągłego jest każde miejsce, w którym popełnione zostało którekolwiek z zachowań wchodzących w skład czynu ciągłego.¹⁵ W obu tych wypadkach mamy bowiem do czynienia z różnymi zachowaniami, ale scalonymi w jedność w sensie prawnym. Dotyczy to wszystkich wypadków czynu niejednochwilowego, w tym i ciągłego. Ten ostatni na mocy art. 12 § 1 k.k. stanowi jeden czyn zabroniony i może stanowić jedno przestępstwo.¹⁶ Skoro zaś z art. 6 § 2 wynika, że czyn zabroniony może być popełniony w więcej niż jednym miejscu, brak przesłanek, by z jakiegokolwiek powodu wyłączać miejsca którejkolwiek z łączonych w czyn ciągły zachowań.

Powyższe oznacza, że nie jest prawdą, iż wyłącznie właściwy miejscowo jest sąd miejsca ostatniego zachowania sprawcy, stanowiącego element czynu ciągłego, lecz to, że miejsce owego ostatniego zachowania jest miejscem popełnienia czynu zabronionego. Ale nie jest to miejsce jedyne, lecz jedno z kilku. Tworzy ono podstawę do ustalenia właściwości miejscowej, ale dzieje się to na podstawie reguły kolizyjnej określonej w art. 31 § 3 k.p.k. Należy zatem uznać, że przestępstwo zostało popełnione we wszystkich miejscach, w których popełnione zostało choćby jedno z zachowań łączonych, a właściwy jest sąd, w okręg którego najwcześniej wszczęto postępowanie przygotowawcze. To zaś oznacza, że głosowane postanowienie jest nietrafne.

¹⁵ M. Błoński, *Praktyczne aspekty dotyczące właściwości miejscowej sądu*, „Przegląd Sądowy” 2013, s. 7-8, s. 147-148; M. Nawrocki, *Miejsce...*, s. 88.

¹⁶ Por. M. Dąbrowska-Kardas, P. Kardas, *Czyn ciągły i ciąg przestępstw w kodeksie karnym z 1997 r. Nowa kodyfikacja karna. Kodeks karny*, Z. 20, Warszawa 1998, s. 60 i n.; P. Kardas, *Okoliczności...*, s. 15; A. Marek, J. Lachowski, *Niektóre...* s. 11; M. Kulik, *Glosa do wyroku*; M. Gałązka, *op. cit.*; uzasadnienie uchwały SN z 15 czerwca 2007 r., I KZP 15/07, OSN KW 2007, z. 7-8, poz. 55; wyrok SN z 5 lutego 2009 r., II KK 250/08, OSN KW 2010, z. 6, poz. 50; uzasadnienie wyroku SN z 14 stycznia 2010 r. V KK 235/09, OSN KW 2010, z. 6, poz. 50.

Bibliografia

- Andrejew Igor, *Polskie prawo karne w zarysie*, Warszawa 1986.
- Błoński Michał, *Praktyczne aspekty dotyczące właściwości miejscowej sądu*, „Przegląd Sądowy” 2013, s. 7-8, s. 144-158.
- Bojarski Tadeusz, *Przestępstwo ciągłe*, Państwo i Prawo 1995, z. 3, s. 29-43.
- Buchała Kazimierz, Zoll Andrzej, *Polskie prawo karne*, Warszawa 1995.
- Burdziak Konrad, *Kilka uwag na temat możliwości i zasadności orzeczenia wobec nieletniego kary 25 lat pozbawienia wolności* [w:] *Granice prawa. Księga jubileuszowa Profesora Andrzeja Siemaszki*, red. P. Ostaszewski, K. Buczkowski, Warszawa 2020, s. 529-539.
- Choduń Agnieszka, Zieliński Maciej, *Aspekty językowych granic wykładni* [w:] *Stanowienie i stosowanie prawa podatkowego. Księga jubileuszowa Profesora Ryszarda Mastalskiego*, red. W. Miemieć, Wrocław 2009, s. 85-94.
- Cieślak Marian, *Polskie prawo karne. Zarys systemowego ujęcia*, Warszawa 1994.
- Czajkowski Kazimierz, *Problematyka czasu popełnienia przestępstwa*, „Palestra” 1966, nr 12, s. 98-107
- Dąbrowska-Kardas Małgorzata, Kardas Piotr, *Czyn ciągły i ciąg przestępstw w kodeksie karnym z 1997 r. Nowa kodyfikacja karna. Kodeks karny. Z. 20*, Warszawa 1998.
- Dukiet-Nagórska Teresa, *Tak zwane przestępstwo zbiorowe w polskim prawie karnym*, Katowice 1987.
- Filar Marian [w:] *Prawo karne. Zagadnienia teorii i praktyki*, red. A. Marek, Warszawa 1986, s. 27-32.
- Gacek Paweł, *Procedura przekazania materiałów oraz rozstrzygnięcia sporów o właściwość pomiędzy jednostkami organizacyjnymi policji w sprawach dotyczących postępowań przygotowawczych*, „Czasopismo Prawa Karnego i Nauk Penalnych” 2017, z. 3, s. 137-174.
- Gałązka Małgorzata, *Glosa do postanowienia Sądu Najwyższego z dnia 27 września 2011 r., sygn. III KK 89/11*, „Prokuratura i Prawo” 2013, nr 1, s. 174-184.
- Giezek Jacek (w:) *Kodeks karny. Część ogólna. Komentarz*, red. J. Giezek, Warszawa 2012.
- Gubiński Arnold, *Zasady prawa karnego*, Warszawa 1996.
- Kardas Piotr, *Zasady odpowiedzialności za przestępstwo popełnione w warunkach ciągłości w świetle regulacji nowego polskiego kodeksu karnego z 1997 r.*, Czasopismo Prawa Karnego i Nauk Penalnych 1999, z. 1, s. 71-104.
- Kardas Piotr, *Okoliczności wyłączające przestępczość lub karalność zachowania a konstrukcja czynu ciągłego*, „Prokuratura i Prawo” 2008, nr 1, s. 5-31.
- Kostarczyk-Gryszka Janina, *Problemy prawa karnego międzyczasowego*, „Nowe Prawo” 1970, nr 9, s. 1245-1270.
- Kostarczyk-Gryszka Janina, *Problem granic realnego zbiegu przestępstw*, „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Jagiellońskiego. Prace Prawnicze” 1968, nr 37, s. 7-28.
- Kulik Marek, *Glosa do uchwały Izby Karnej Sądu Najwyższego z 29 X 2002 r. (I KZP 30/02)*, WPP 2003, nr 3, s. 141-145.

Kulik Marek, *Glosa do wyroku Sądu Najwyższego z 14 stycznia 2010 r. (V KK 235/09)*, Lex nr 141911.

Kulik Marek, *Glosa do postanowienia Sądu Najwyższego z dnia 25 marca 2010 r. (IV KK 315/09)*, Lex nr 141909.

Kulik Marek, *Przedawnienie karalności i przedawnienie wykonania kary w polskim prawie karnym*, Warszawa 2014.

Kunicka-Michalska Barbara [w:] *Kodeks karny. Część ogólna. Komentarz*, red. G. Rejman, Warszawa 1999, s. 368-385.

Majewski Jarosław, *Zmiana ustawy karnej w czasie popełnienia czynu zabronionego*, „Palestra” 2003, nr 9-10, s. 21-32.

Marek Andrzej, Lachowski Jerzy, *Niektóre problemy wynikające z „jednoczynowości” przestępstwa ciągłego*, „Prokuratura i Prawo” 2004, nr 11-12, s. 7-21.

Mozgawa Marek, *Odpowiedzialność karna za bezprawne pozbawienie wolności (art. 165 k.k.)*, Lublin 1994.

Namysłowska-Gabrysiak Barbara [w:] *Kodeks karny. Część ogólna*, red. M. Królikowski, R. Zawłocki Warszawa 2010, t. 1, s. 347-353.

Nawrocki Mariusz, *Czas popełnienia czynu w polskim prawie karnym. Podstawowe zagadnienia materialno-prawne*, Szczecin 2014.

Raglewski Janusz, *Komentarz do przepisów karnych ustawy z dnia 15 września 2000 r. Kodeks spółek handlowych (Dz.U.0094.1037)*. Lex/El. 2008, nr 37693

Stefański Ryszard A., *Miejsce popełnienia przestępstwa. Problemy materialno-prawne i procesowe* [w:] *Problemy wymiaru sprawiedliwości karnej. Księga jubileuszowa Profesora Jana Skupińskiego*, red. A. Błachnio-Parzych, J. Jakubowska-Hara, J. Kosonoga, H. Kuczyńska, Warszawa 2013, s. 512-526.

Śliwowski Jerzy, *Prawo karne*, Warszawa 1975.

Świda Witold, *Prawo karne*, Warszawa 1989.

Wąsek Andrzej (w:) O. Górniok, S. Hoc, M. Kalitowski, S. M. Przyjemski, Z. Sienkiewicz, J. Szumski, L. Tyszkiewicz, A. Wąsek, *Kodeks karny, Komentarz*, Gdańsk 2005, t. 1, s. 94-97.

Wolter Władysław, *Prawo karne – zarys wykładu systematycznego. Część ogólna*, Warszawa 1947.



Maurycy Allerhand

STANOWISKO USTAWY O PRAWIE AUTORSKIEM WOBEC PRAW JUŻ ZGASŁYCH

I.

Ustawy o prawie autorskiem wyprowadzają często czasokresy odmienne od tych, jakie w poprzód obowiązujących ustawach były ustanowione. Ze względu na to powstaje pytanie, jak ma się rzecz w przypadku, gdy minął już czasokres krótszy ustanowiony w prawie dawnym, ale nie upłynął jeszcze termin dłuższy, znany prawu nowemu, albo też w przypadku odwrotnym, gdy podług prawa dawnego chrona ma być jeszcze udzieloną, ale według nowego należy jej odmówić.

Żadnej nie można mieć wątpliwości co do dzieł, które w chwili wejścia w życie nowej ustawy jeszcze się nie pojawiły, bo takich dzieł nie chroni się przed ogłoszeniem przez nieuprawnionego; jeżeli więc ogłasza się je później, to tylko prawa) w chwili publikacji obowiązujące ma być stosowane (por. Schuster, *Grundriss des Urheberrechts* 1899 str. 5 i nast.; Schmidl, *Das oestr. Urheberrecht* 1900 str. 802). Ale i wtedy, gdy dzieło pojawiło się jeszcze za czasów poprzednio obowiązującej ustawy, należy nową stosować, a więc chronić je przez czas w niej określony, choćby był dłuższym od tego, jaki stanowi ustawa poprzednia, bo przez dłuższą ochronę nie narusza

się niczyjego prawa; z drugiej strony uznać wypada dłuższe terminy dawnego prawa, bo twórcy nie można pozbawić prawa nabytego, choćby według ustawy nowej prawo wcześniej zgasnąć miało (por. Wachter, *Das Urheberrecht* 1877, str. 161), na korzyść więc twórcy zawsze uwzględnić wypada term in dłuższy, ustanowiony bądź w nowej, bądź też w dawnej ustawie.

Ustawodawstwa pozytywne a w szczególności austriackie i niemieckie zajęły też stanowisko powyższe i według prawa nowego chronią prawo autorskie, a prawo poprzednie stosują jedynie wtedy, gdy w chwili, gdy się dzieło okazało, obowiązywał dłuższy czasokres ochrony.

Jak jednak jasną jest odpowiedź w przypadku, gdy w chwili wejścia w życie ustawy nowej, czasokres ochrony prawa autorskiego jeszcze nie minął, tak wątpliwą jest, jeżeli w tym czasie prawo twórcy już zgasło. Ustawa austriacka i niemiecka nie dają stanowczej odpowiedzi, ale w teorii przyjmuje się, że i w tym przypadku dłuższy czasokres nowego prawa obowiązuje, zaczem zgasłe prawo się odnawia (por. Atschu1, *Erläuterungen zum oestr. Urheberrecht* 1904, str. 218 i nast; Kohler, *Urheberrecht an Schriftwerken* 1908, str. 438). Jeżeliby więc prawo nowe stanowiło czasokres trzydziestoletni, a dawne dziesięcioletni po śmierci autora, a od tejeż minął okres dwudziestoletni, to chronić należy spadkobierców w ich prawie jeszcze przez lat dziesięć. Z pozytywnych ustawodawstw wiele zajęło to samo stanowisko, jednak prawo włoskie oraz japońskie (por. Rtlisberger, *Gesetze über das Urheberrecht in allen Ländern* 1902 str. 136, 147) i rosyjskie (Dbałowski-Litauer, *Ustawy autorskie, obowiązujące w Polsce* 1922 str. 19 i-nast.) stanowią wyraźnie, że prawu już zgasłemu nie udziela się ochrony.

Ustawa polska przyjęła zasadę uwzględnienia nowego prawa, o ile się rozchodzi o dzieło, które pojawiło się za czasów poprzed obowiązujących ustaw dzielnicowych i w art. 70 stosuje czasokres dłuższy prawa nowego i dłuższy prawa dawnego. Rozumie się, że odnosi się to do przypadku, gdy w chwili wejścia w życie ustawy o prawie autorskiem czas ochrony według prawa poprzedniego jeszcze nie minął. Stosowanie jednak dłuższego terminu prawa dawnego jest ograniczone do przypadku, gdy prawo autorskie przysługuje twórcy lub jego spadkobiercom; jeżeliby więc twórca prawo swoje odstąpił innej osobie, to ta ma prawo do ochrony jedynie przez czas krótszy prawa dawnego, ale nie może się jej domagać ponadto jeszcze aż do upływu czasu w prawie nowem ustanowionego. Jeżeliby zatem w chwili wejścia w życie ustawy od chwili śmierci autora upłynęło lat dwadzieścia, to przy zastosowaniu prawa austriackiego lub niemieckiego, trzeciego nabywcę chroni się jeszcze tylko przez lat dziesięć, jeżeliby zaś prawo autorskie przysługiwało spadkobiercom twórcy, to ochrona trwać ma przez dalszych lat trzydzieści, bo prawo

polskie uznaje czasokres pięćdziesięcioletni (por. Zoll, *Polska ustawa o prawie autorskiem i konwencja berneńska*, 1926 str. 149).

Ustawa polska poszła jednak dalej i usunęła wszelkie wątpliwości co do tego, jak traktować należy prawa, które według ustaw dzielnicowych zgasyły, ale odnośnie do których nie minął jeszcze czasokres w nowej ustawie ustanowiony, więc np. jeżeli od śmierci autora, którego dzieło pojawiło się na obszarze prawa austriackiego, minął już czasokres trzydziestoletni, ale nie upłynęło jeszcze lat pięćdziesiąt. Z ustawy wynika, że prawo zgasyłe nie odzyskuje mocy, jeżeli bowiem art. 70 stanowi, że ustawa „stosuje się także do praw autorskich, istniejących w dniu jej wejścia w życie“, to tem samem powiada, że chroni tylko prawo, które jeszcze istnieje, ale nie udziela ochrony temu, które już zgasyło. Oprócz tego uwzględnić wypada, że według wyraźnego dalszego przepisu art. 70 czasokres w dawnej ustawie obowiązujący przedłuża się tylko wtedy, „gdy prawem autorskiem rozporządza jeszcze twórca lub jego spadkobiercy“; ustawa wychodzi więc z założenia, że prawo jeszcze nie zgasyło i tylko na ten przypadek przyznaje mu dłużej trwającą ochronę, zaczem nie ma mowy o ochronie w razie, gdy prawo już nie istnieje a więc autor, ani jego spadkobierca niem nie rozporządzają.

Nie tylko jednak brzmienie ustawy o prawie autorskiem, lecz i historia kodyfikacji przemawia za tem, że nie odnawia się prawo zgasyłe z powodu upływu terminu w dawnej ustawie obowiązującego. Z wszystkich projektów, od pierwszego począwszy (Zoll, *Prawo autorskie* 1920 str. 54) oraz ze zmian, jakie w nich poczyniono (por. Gołąb, *Ustawa o prawie autorskiem* 1928 str. 93, 231, 258, 285), wynika, że nie myślano o udzieleniu ochrony tam, gdzie z powodu upływu czasokresu prawo autorskie więcej już nie istnieje; dziwnemby też było, gdyby wskrzesić chciano prawo, którego moc już zgasyła i by w ochronie tworzone lukę czasową.

II.

Całkiem inną od poprzedniej jest kwestia, jak ma się rzecz, gdy prawo autorskie w chwili wejścia w życie ustawy nadal jeszcze istnieje, ale uprawnienia przysługujące twórcy idą dalej, niż dotychczas. I w tym przypadku według prawa nowego udzielić należy ochronę, chociażby przy zastosowaniu prawa dawnego albo wcale nie powinna być udzieloną, albo też prawo więcej na nią nie zasługiwało. W szczególności podnieść to wypada odnośnie do tłumaczeń, które według prawa austriackiego bez zgody twórcy niedopuszczalne były tylko przez trzy względnie dalszych pięć lat (por. Milleis, *Zur Kenntniss des literarisch-artistischen Urheberrechtes* 1898 str. 113 i nast.), podczas gdy polskie prawo autorskie chroni twórcę przeciw

tłumaczeniom przez cały czas trwania prawa autorskiego. Jeżeliby zatem w chwili wejścia w życie ustawy o prawie autorskiem od chwili pojawienia się dzieła na obszarze prawa austriackiego minęły już trzy lata i w tym czasie nie pojawiło się uprawnione tłumaczenie albo też od ukazania się takiego tłumaczenia upłynęło pięć lat, to jednak mimo to autor względnie jego spadkobiercy mogą wystąpić przeciw tłumaczeniu dokonанemu bez ich zgody; w tym przypadku nie mamy do czynienia z zgasłym prawem, lecz z nadal istniejącym, którego rozmiar jednak podpada pod nową a nie pod dawną ustawę.

Jeżeli zaś według nowej ustawy ocenić wypada uprawnienie autora a t anie zezwala na dokonywanie tłumaczenia bez jego zezwolenia, to jest ono obecnie zabronione, chociaż według prawa poprzód obowiązującego było dopuszczalne.

Stosowanie nowej ustawy w miejsce poprzedniej może jednak uniemożliwić rozszerzenie poprzód już wydanego tłumaczenia. Byłoby to krzywdą dla tego, kto działał w zaufaniu do obowiązującego prawa i dlatego tak ustawy (por. Voigtländer, *Die Gesetze betreffend das Urheberrecht und das Verlagsrecht* 1901, str. 159 i nast.), jak i traktaty (por. Herman-Otavsky, *Das internationale Urheberrecht zwischen Oesterreich und Deutschland* 1903 str. 144 i nast.) stanowią, że można rozporządzać przedrukami, reprodukcjami i t. p., które poprzód wykonano. Ustawy idą nawet dalej i dopuszczają ich rozszerzenia także wtedy, gdy ich sporządzenie przed wejściem w życie nowej ustawy rozpoczęto. Za tym wzorem idzie także ustawa polska i art. 72 dopuszcza rozszerzenia przedruków, reprodukcji, twórców mechanicznych i t. p., które przed jej wejściem w życie robić rozpoczęto lub też już wykonano; przepis ten niewątpliwie odnosi się tylko do przypadku, gdy prawo autorskie jeszcze istnieje, nie można go zaś stosować wtedy, gdy prawo to już zgasło, bo w tym przypadku przedruk bezwarunkowo jest dopuszczalny.

Wniosek więc, do jakiego się na podstawie polskiej ustawy o prawie autorskiem dochodzi, jest taki, że prawo, które z powodu upływu czasu już zgasło, nie odnawia się, chociaż ustawa zna dłuższy czas ochrony a ten jeszcze nie upłynął, że natomiast prawo autorskie, które w chwili wejścia w życie nowej ustawy jeszcze istnieje, chroni się tak, jak to nowa ustawa przepisuje, że więc niedopuszczalnym jest naruszenie, chociaż podług prawa poprzód obowiązującego albo wcale nie było zabronione, albo też z powodu upływu czasu, mimo dalszego istnienia prawa autorskiego, przestało być bezprawnym.

Pierwotna publikacja: „Głos Prawa” 1928, nr 5-6 (maj-czerwiec).



Eugeniusz Waśkowski

NIEZAWISŁOŚĆ SĄDU I JEJ GWARANCJE
(Z POWODU PROJEKTU USTAWY O USTROJU
SĄDÓW ZWYCZAJNYCH)

Ważny głos w dyskusji nad ustrojem sądownictwa w II RP. Profesor Waśkowski odniósł się do dyskusji, które przetoczyły się w prasie prawniczej w 1924 r., zwracając uwagę, na istotne braki w dyskusji. W opartym na szerokiej analizie porównawczej i historycznej wskazał, że w przyszłej regulacji ustroju sądownictwa należy zagwarantować sędziemu niezawisłość i jednoznacznie odciąć władzę sądowniczą od administracji. Podkreślił przy tym potrzebę fundamentalnych gwarancji niezawisłości, a nade wszystko nieusuwalność i godne uposażenie.

Pojęcia kluczowe: Sądownictwo, niezawisłość sędziowska, powoływanie sędziów, ustrój sądownictwa II RP

Idea niezawisłości sądu ciągnie się niby czerwone pasmo przez całą historię kultury, poczynając od przysięgi sędziów dawnego Egiptu „nie słuchać rozkazów królewskich sprzecznych z ustawami” i kończąc znaną odpowiedzią sędziów francuskich królówi: „Panie, sąd wydaje orzeczenia, lecz nie wyświadcza usług” i dumnym oświadczeniem, zarejestrowanym niedawno: „sędziego angielskiego o nic się nie prosi”

Prof. Michajłowski.

W „Gazecie Sądowej” już była mowa o zamachu na niezawisłość sądu, zamierzonym przez projekt ustawy o ustroju sądów zwyczaj-

nych¹. Lecz kwestia bynajmniej nie jest wyczerpaną, a ponieważ tu chodzi o rzecz niezmiernie wagi, — o przyszłość sądownictwa polskiego, o to, czy sędzia polski ma być sędzią we właściwym tego słowa znaczeniu, czcigodnym kapłanem Temidy, czy zwyczajnym urzędnikiem, posłusznym agentem ministerstwa i czy będzie wskutek tego w Polsce panował porządek prawny, czy widzimy administracyjne, — więc nie wy daje się rzeczą zbyt cenną zbadać gruntowniej znaczenie niezawisłości sądu — nie dla wszystkich, jak się okazało, jasne, — oraz rozpatrzyć, czym można ją zabezpieczyć, i o ile ona jest zabezpieczona w wymienionym wyżej projekcie.

I.

Że sąd powinien być niezawisły, to powtarza się, jako aksjomat we wszystkich podręcznikach prawniczych. Lecz nie będziemy bronić się aksjomatami, gdyż byli wszak i teraz są zasadniczy przeciwnicy niezawisłości sądu i wielbiciele silnej władzy wykonawczej. Nie mówię tu już o bolszewikach, którzy zawisłość sądu wnieśli nawet do poziomu zasady ogólnej i stworzyli tak zwaną instytucję odwołania sędziego, t. j. złożenia go z urzędu w razie niezadowolenia partii komunistycznej z jego orzeczeń. Dość wspomnieć, że na konieczność ustalenia mocnej władzy powoływał się rząd carski, wprowadzając „naczelników ziemskich”, tych hermafrodytów, na wpół sędziów, na wpół urzędników administracyjnych, których minister spraw wewnętrznych usuwał z posady za rozstrzygnięcie spraw sądowych niezgodnie z żądaniem gubernatorów².

Na czym więc oparta jest zasada niezawisłości sądu? Dla czego sędziowie mają być niezawisli? Skąd ten przywilej którego są pozbawione organa administracji?

Aby dać na to pytanie odpowiedź nieomylną, należy wyjaśnić istotę i znaczenie sądu.

Co to jest sąd? Jest to organ władzy państwowej, powołany do wymiaru sprawiedliwości. Istotę wymiaru sprawiedliwości można, idąc za Iheringem, określić obrazowo w sposób następujący: sąd trzyma w jednej ręce wagę, na której odważa prawo, a w drugiej — miecz, którym go utwierdza³. Gdy sąd dobrze sprawuje swe obowiązki, ma on nader ważne znaczenie dla społeczeństwa i państwa. Od niego zależy porządek prawny i on wprowadza ustawy w życie, przywraca pogwałcone prawa, poskramia przestępców; dzięki niemu obywatele mogą spokojnie używać swego mienia

¹ P. artykuły prof. Dynowskiego (w Nr. 6) i d. Lubodzieckiego (w Nr. 12 i 13).

² Genkin, *Sąd miejscowy*, 1908, str. 35 (w jęz. ros.).

³ Ihering, *Kampf ums Recht*, 1872, s. 9.

i owoców swej pracy; on wznieca w ludności szacunek dla ustawy, wzbudza i rozwija poczucie prawa. I na odwrót: sąd zły, nie odpowiadający swemu zadaniu, wywiera wpływ wręcz przeciwny; jego wyroki niesprawiedliwe i oparte na obrazie prawa i przekręcaniu prawdy, podkopując porządek prawny, wzbudzają w obywatelach obawę o ich mienie, nietykalność, wolność, nawet życie, tamują przedsiębiorczość i rozwój gospodarczy, demoralizują naród i mogą — koniec końcem — doprowadzić do powszechnej apatii, do rozkładu społecznego i do anarchii państwowej lub, przeciwnie, do tyranii. Najdoskonalsze ustawy i kodeksy cywilne i karne nie mogą temu zapobiec. Jeszcze Platon powiedział, że lepiej mieć dobrych sędziów przy złych ustawach, aniżeli dobre ustawy i złych sędziów, ponieważ, jak słusznie objaśnił Dupin, dobry sędzia, pod warunkiem pewnej swobody działania, może zrobić więcej dobrego, nawet wobec wadliwych ustaw, wówczas, gdy zły sędzia, będzie nadużywał i dobre ustawy⁴. Rozumieli to dobrze redaktorzy rosyjskich ustaw sądowych z 1864, nadmienając, że „pożyteczny wymiar sprawiedliwości zależy więcej od wartości sędziów, aniżeli od doskonałości ustaw”⁵. Sędziwy prof. Suligowski badając reformę sądową z 1876 w Królestwie Polskim, też zauważył, że „zli wykonawcy więcej szkody przynoszą, aniżeli złe prawa, najlepsze zaś przepisy w nieudolnym lub nieuczciwym ręku bezskutecznymi zostają”⁶. Dobrą ilustrację może stanowić powołana już instytucja naczelników ziemskich. Sędziowie pokoju, jak i naczelnicy ziemscy, stosowali te same ustawy cywilne i karne. Lecz gdy rewizja senatorska wyjaśniła, że sędziowie pokoju wykonywali sprawiedliwość wcale dobrze⁷ ministerstwo sprawiedliwości, projektując zniesienie instytucji naczelników ziemskich i przywrócenie sądów pokoju, stwierdziło, że skutkiem działalności naczelników ziemskich powstała „demoralizacja ludności”, i „rozkwit pieniacstwa, opartego na nadziei, że w źle zorganizowanym sądzie można wygrać i niesłuszną sprawę”⁸.

Bez żadnej przeto przesady można powiedzieć, że dobry sąd stanowi podwalinę państwa (*fundamentum regni*⁹). A jakież są przymioty dobrego sądu?

Przede wszystkim dobry sąd powinien być bezstronny. Jest to główna i kardynalna zaleta sędziego; co więcej – jest to sama istota sądu, gdyż w pojęciu „sądu”, „rozsądzania” tkwi idea bezstronno-

⁴ Bordeau, *Philosophie de la procédure civile*, 1857, p. 65.

⁵ *Ustawy Sądowe z 1864* (wyd. kunc. państw.), t. III, s. XXXVI.

⁶ Suligowski, *Dziela*, t. III, 1916, s. 29.

⁷ Dziansziew, *Z epoki wielkich reform, 1894*, s. 465-466.

⁸ Hessen, *Reforma Sądowa*, 1905, s. 28.

⁹ Mając to na oku, Hume wypowiedział znakomite słowa: „Cały nasz system polityczny i wszystkie jego organa – wojsko, flota, obydwie izby – wszystko to istnieje tylko dla osiągnięcia jednego i jedynego celu: ochrony wolności 12 sędziów Sądu Najwyższego Anglii”.

ści, ponieważ sędzia, uwzględniający żądania i interesy tylko jednej z procesujących się stron, traci charakter sędziego i staje się przebrany w toż samą sędziowską obroncą i zastępcą tej strony. Dla tego sędziowie polscy, jak i sędziowie innych państw, przyrzekają uroczystość, obejmując swe stanowisko, „wymierzać sprawiedliwość bezstronnie, według nakazu sumienia”.

Należy więc bezstronność sędziowską zabezpieczyć jak najlepiej. Najpewniejszy i zarazem najprostszy sposób polega na tym, aby stworzyć dla sędziów takie warunki urzędowania, przy których nie miałoby żadnej pobudki dla łamania przysięgi. Nie kusić do grzechu, to jest najpewniejszy sposób, aby ustrzec od grzeszenia. Ma się rozumieć, że człowiek o silnym charakterze i stałych zasadach moralnych oprze się nawet wielkiej pokusie, lecz wybitnych ludzi mało, a państwo potrzebuje znacznej ilości sędziów w celu rychłego wymiaru sprawiedliwości. Ustawodawstwo więc zmuszone jest mieć do czynienia z ludźmi średnimi, przeciętnymi, niezdolnymi do wykazywania heroizmu, aby byli w stanie zbliżyć się mniej więcej do ideału sędziego, nie narażając zbyt silnie własnych interesów; trzeba, żeby się nie obawiali nikogo, aby nikomu nie musieli się przymilać. Na tym właśnie polega niezawisłość sądu w znaczeniu obszernym. Oznacza ona: 1) niepodległość sądów w stosunku innych organów władzy państwowej i 2) niezależność sądów od osób prywatnych. W znaczeniu ścisłym przez niezawisłość rozumie się tylko niepodległość sądów innym władzom i — o tym właśnie będziemy mówili w niniejszym artykule.

II.

Sędziowie więc winni być niezawisli w stosunku do innych organów władzy państwowej. Żeby tę niezawisłość ustalić, należy usunąć oczywiście od wymiaru sprawiedliwości inne organa władzy, przekazując go wyłącznie sądom. Stąd wypływa zasada niepodległości, lub, używając wyrazu pozytywnego, chociaż nieco przestarzałego — samoistności władzy sądowej. Zasada ta stanowi jedną ze stron ogólnej zasady podziału władz czyli, ściślej mówiąc, podziału funkcji władzy państwowej i oznacza usunięcie organów władzy ustawodawczej i wykonawczej od udziału w wymiarze sprawiedliwości — zarówno w formie bezpośredniej — rozstrzygnięcia spraw sądowych, jako też w formie zwierzchności nad sędziami. Istotne znaczenie zasady podziału funkcji władzy państwowej polega, jak słusznie zauważył Garsonnet, właśnie na tym, że „władze uznane za różne, muszą mieć organa nie tylko osobne, lecz i niezależne jeden od drugiego”¹⁰.

¹⁰ Garsonnet, *Traité de procédure*, I, 1898, p. 14.

Konieczność odosobnienia i samodzielności władzy sądowej rozumieli niektórzy monarchowie, zrzekając się dobrowolnie udziału w wymiarze sprawiedliwości i pozostawiając go jedynie sądom. Tak na przykład w r. 1739 Fryderyk Wilhelm I, król pruski, groził nawet z istotnie teutońską brutalnością, że każdego, kto się zwróci do niego ze skargą na wyrok sądowy, każe powiesić, a obok niego powiesić psa. Piotr I też zabronił odwoływać się do siebie od orzeczeń senatu pod karą śmierci (bez wzmianki jednakże o psie). Fryderyk II (Wielki) obwieścił w r. 1752, że nie będzie wtrącał się do wymiaru sprawiedliwości¹¹. W konstytucyjnej Anglii nieusuwalność sędziów była ostatecznie zatwierdzona z inicjatywy króla Jerzego III, który zaproponował parlamentowi uchwalenie, ażeby sędziowie byli mianowani dożywotnio, i bil ten, nawiasem mówiąc, był przyjęty przez naród z entuzjazmem¹². Dobrze rozumieli znaczenie niezawisłości sądów nawet przedstawiciele wyższej biurokracji w państwach monarchicznych. Na przykład kiedy w r. 1896 minister rosyjski Murawiew zażądał, żeby mu nadano prawo czynienia wyjątków z zasady nieusuwalności sędziów na Syberii, każdorazowo z zezwolenia cesarza, to rada państwa, składająca się z byłych ministrów, senatorów i generał-gubernatorów, odrzuciła tę propozycję, objaśniając ambitnemu ministrowi, „że widzieć sędziów w położeniu możliwie niezawisłym nie tylko jest pożądanym, lecz nawet koniecznym, szczególnie na Syberii, gdzie, wskutek zakorzenionych z dawnych czasów zwyczajów, obce wpływy są szeroko rozpowszechnione”¹³. Opierając się na tej opinii rady państwa, sam Murawiew po upływie dwóch lat zaproponował uchylenie ograniczeń nieusuwalności sędziów na Kaukazie i w Królestwie Polskim, co zostało dokonane.

Lecz przy ustroju monarchicznym niezawisłość sądu nie jest zapewniona, gdyż polega na dobrej woli monarchy, który może ją zawsze cofnąć. Parę przykładów z historii sądownictwa rosyjskiego przytoczył w powołanym wyżej artykule prof. Dynowski: podczas gdy Aleksander II nie zdecydował się zwolnić senatora Luboszczyńskiego, to Aleksander III nie zawahał się uczynić to w stosunku do senatora Zakrzewskiego. Dopiero wprowadzanie konstytucji stwarza trwałą podwalinę dla wybudowania niezawisłego sądownictwa.

Zasada samoistności władzy sądowej, zabezpieczając sądy od wpływu innych władz, nie zapewnia jednakże niezawisłości każdemu sędziemu osobiście, ponieważ sędzia, niepodległy cudzej władzy, może zostawać w pełnej zależności od wyższych organów swej wła-

¹¹ Hessen, *Teoria państwa praworządnego*, 1905. Ukaz Piotra I zamieszczony jest w pełnym zbiorze *ustaw ros.*, t. I, Nr. 3261, u. 5.

¹² Franqueville, *Le système judiciaire de la Grande Bretagne*, I, 1893, p. 383–384.

¹³ *Żurn. Rady Państw*, z 6/IV 1896, Nr 63.

snej władzy sądowej. Zabezpieczyć niezawisłość sędziów w tym kierunku można jedynie, postanawiając, żeby usunięcie sędziego z posady, awansowanie, wynagrodzenie, podwyższenie pensji, wymierzanie kary dyscyplinarnej, słowem, żeby wszelkie zmiany w jego stanowisku dokonywały się nie według uznania przełożonych, lecz wskutek sprawiedliwej oceny czynności, przysług, zasług, wad i przewinień sędziego. Można to nazwać zasadą pewności kariery sędziowskiej. Zasada ta obejmuje przede wszystkim tak zw. nieusuwalność sędziego. W znaczeniu literalnym ten wyraz dotyczy tylko usunięcia sędziego z posady, lecz sens wewnętrzny nieusuwalności rozpościera się na wszelkie rozporządzenia zwierzchności, dorównywuujące złożeniu z urzędu (skasowanie posady z przeniesieniem sędziego w stan spoczynku), albo mogące służyć jako środek obejścia zasady nieusuwalności (przeniesienie sędziego na inne, niższe lub równe miejsce urzędowania). Poza tym stosowniej byłoby wyraz „nieusuwalność” zastąpić przez wyraz „niewzruszalność”, który by obejmował: 1) nieusuwalność w ścisłym znaczeniu i 2) nieprzenoszalność¹⁴.

Dalej zasada nieusuwalności traci swoje znaczenie i zostaje tylko pięknym dźwiękiem bez treści, jeżeli przełożony, nie mając prawa zwolnić sędziego lub przenieść na inne stanowisko, może go awansować i odznaczyć według uznania. „Wielkie nadzieje”, jak zauważył Charles Ponite, „skutkują lepiej, niż małe obawy” i perspektywa uzyskania wyższej posady, orderu lub podwyższenia pensji, może wywierać większy wpływ, aniżeli obawa stracenia stanowiska. Tymczasem możliwość awansowania za pomocą protekcji lub wskutek przychylności przełożonego demoralizuje sędziów i przeobraża ich w zwyczajnych urzędników-karierowiczów, których głównym zadaniem jest zdobycie względów zwierzchności. Do czego może doprowadzić zależność losu sędziego od woli przełożonego świadczy historia sądownictwa francuskiego. Dzieła francuskich autorów, poświęcone organizacji sądowej we Francji (przed reformą z r. 1908), są przepełnione narzekaniami na panujący system awansowania sędziów przez ministra¹⁵. Przytoczę dla przykładu ustęp z pisma senatora Peltana: „Nieusuwalność powinna była zabezpieczyć niezawisłość sądu, sędzia zaś ma jedyną troskę — uzyskania łaski zwierzchności; nieusuwalność powinna ochronić godność sędziego, a on jest skazany na najędźniejsze żebractwo w przedpokoju. Lecz lepiej przeczytajcie, co następuje: „zaledwie zaważowała posada sędziego, czasem nawet wcześniej,

¹⁴ Ten termin używa prof. Suligowski w wymienionej wyżej pracy.

¹⁵ Desjardins, *Etudes sur l'Inamovibilité, de la magistrature*, 1880, p. 27–28. Jousserandot, *Du pouvoir judiciaire etc.* 1878, p. 101–102; Engelhard, *La réforme de la magistrature*, 1880, p. 50; Favre, *La réforme judiciaire*, 1877, p. 35; Pirard, *Inamovibilité*, 1879, p. 39–40; Picot, *La réforme judiciaire en France*, 1881, p. 520; Jeanvrot, *La magistrature*, 1880, I, 202–230, (tu przytoczono opinie wielu innych autorów); Varasseur, *Essai sur la réforme judiciaire*, 1881, p. 42, 46–47.

nim śmierć lub dymisja urzędującego otworzyła wakans, jak sędziowie, którzy uważają siebie za godnych do otrzymania tej posady, już śpieszą: jedni — prosić osobiście, inni — przysłać podania i listy polecające. Takie zabiegi nie mogą być dłużej dopuszczalne. Nie znam nic bardziej niestosownego nad te wizyty, podczas których kandydat całkiem pochłonięty celem, którego chce dopiąć, nie żenuje się poniżać swych kolegów, jako domniemyanych współzawodników. Proszę pana zakomunikować moją opinię sędziom okręgu Pańskiego, i niech oni raczą wybawić mnie od tych wizyt, więcej szkodliwych, niż pożytecznych dla próśb, których nawet wysłuchać nie chcę. Taki był dosłownie okólnik ministra sprawiedliwości z czasów drugiego cesarstwa, skierowany do prokuratorów¹⁶.

„Nie można oskarżać”, mówi z powodu tego okólnika prof. Talberg, „tylko magistratury, która się składa z ludzi, mających powszechną słabość. Ambicja, chęć polepszenia swego stanu materialnego i zabezpieczenia siebie i swej rodziny, to są bodźce, które zawsze kierowały i będą kierować czynami przeciętnego człowieka. Jeżeli pewna organizacja oparta jest na zasadzie hierarchicznej, jeżeli ona ma na celu ciągłe przesuwanie urzędników z niższych posad na wyższe, z niższych etatów na wyższe, to przyczynę złego należy szukać nie w ludziach, lecz w organizacji¹⁷.”

Nie o wiele lepiej miały się rzeczy i w innych państwach, gdzie awansowanie i wynagrodzenie sędziów też zależało od woli przełożonych. W Niemczech, np. podczas obrad nad projektem ustawy o ustroju sądownictwa (z r. 1877), poseł Windhorst stwierdzał, że kiedy był ministrem sprawiedliwości w Hanowerze, zasypywano go ze wszech stron prośbami o ordery i tytuły¹⁸. W Austrii, gdzie awansowanie sędziów zależało od atestacji prezesów sądów, nieraz odzywały się głosy, potępiające „poniżające wydeptywanie poczekalni prezesów przez członków sądu¹⁹”. We Włoszech, aż do czasu ostatniej reformy sądowej (w roku 1907) i we Francji ministerstwo sprawiedliwości używało nominacji na posady sędziowskie, jako sposobu walki w czasie wyborów politycznych, kupując za cenę nominacji głosy wyborców lub zrzucając się kandydatury na posła²⁰.

Oprócz awansowania i nagradzania, zwierzchność sądowa może wywierać wpływ na sędziów przez wymiar kary w trybie nadzoru i postępowania dyscyplinarnego. Aby zabezpieczyć sędziów pod

¹⁶ Pelletan, *La magistrature*, p. 14–15.

¹⁷ Talberg, *Nieusuwalność sędziów we Francji* („Juryd. Wiestn.” 1883, Nr. 1, s. 32-33).

¹⁸ Hahn, *Die gesammten Materialien zu den Rechtsjustizgesetzen I*, 1883, s. 1127.

¹⁹ Schrutka von Eechtenstamm, *Die Stellung des Richters* etc., 1900, s. 77-78; Aubin, *Die Entwicklung der richterl. Unabhängigkeit*, 1906, s. 90.

²⁰ Zawadzki, *Nieusuwalność sędziego i jego niezawisłość*, 1904 (w. jęz. ros.), s. 14.

tym względem, należy określić nadzór i odpowiedzialność dyscyplinarną w taki sposób, który by nie krępował sędziego w zakresie wymiaru sprawiedliwości i nie pozostawiał miejsca dla dowolności przełożonych, t.j. żeby nadzór nie dotyczył treści orzeczeń sądowych, ograniczając się stroną zewnętrzną i techniczną działalności sędziów, i dalej, żeby władza dyscyplinarna była wykonywana przez sądy kolegialne, których skład i postępowanie zapewniałyby sprawiedliwość wyroków.

III

Powstaje teraz pytanie, o ile ustalone wyżej zasady racjonalnej organizacji sądownictwa istnieją w projekcie ustawy o ustroju sądów zwyczajnych.

Konstytucja Polska przyjęła zasadę podziału władz (art. 2) i obwieściła zasadę niezawisłości sądów (art. 77). Jednakże spomiędzy wszystkich gwarancji niezawisłości, Konstytucja wymienia i określa tylko nieusuwalność w obszernym znaczeniu niewzruszalności, zachowując milczenie co do innych. Przy tym określenie nieusuwalności nie jest pełnym. Mianowicie art. 78 Konstytucji odtwarza § 8 niemieckiej ustawy o ustroju sądownictwa z dwiema lukami.

Pierwsza luka: § 8 ustawy niemieckiej, jak i art. 78 naszej Konstytucji, opiewa, że sędzia może być złożony z urzędu, zawieszony w urzędowaniu, przeniesiony na inne miejsce lub w stan spoczynku wbrew swojej woli jedynie z mocy orzeczenia sądowego i tylko w przypadkach w ustawie przewidzianych, lecz ustawa niemiecka jeszcze dodaje „i z zachowaniem przepisane przez ustawę trybu postępowania”. Tego procesualnego zastrzeżenia Konstytucja polska nie zawiera, a ponieważ wyraz „orzeczenie sądowe” bez dodatku „sądu karnego” może oznaczać i wyrok sądu dyscyplinarnego, więc zarówno skład tego sądu dyscyplinarnego, jak i tryb postępowania może określać podług upodobania minister sprawiedliwości.

Druga luka: Konstytucja polska i ustawa niemiecka zgodnie czynią wyjątek z zasady nieusuwalności na wypadek zmiany w organizacji sądów z mocy ustawy: w tym przypadku sędzia może być przeniesiony na inne miejsce urzędowania lub w stan spoczynku, lecz i tu ustawa niemiecka czyni zastrzeżenie: „z zachowaniem pełnej pensji”. Ważność tego zastrzeżenia jest oczywista i bez niego najlepszy sędzia nie może być pewnym, że nie będzie wyrzucony na bruk w czasie „zmiany w organizacji sądów”, której nie można ani zapobiec, ani przewidzieć. W rosyjskiej ustawie o ustroju sądownictwa (z r. 1864) była podobna luka, i ministerstwo korzystało z niej. Pragnąc na prz. pozbyć się wiceprezesa sądu kiszyniowskiego mini-

sterstwo zniósł posadę wiceprezesa w tym sądzie, jako zbyt dużą, pozostawiając sędziego, który ją zajmował, poza etatem, a po upływie pewnego czasu mianowało innego wiceprezesa. Władza wykonawcza jest sprężystą i dąży do rozszerzenia, jak zresztą każda siła czynna. Dlatego nie trzeba pozostawiać jej najmniejszej ścieżki do obejścia ustawy²¹.

Cóż zrobił dla zabezpieczenia niezawisłości sędziowskiej projekt? Czy wypełnił luki, zostawione przez Konstytucję? Czy oparł tryb awansowania sędziów na racjonalnych zasadach, przyjętych chociażby przez współczesne ustawodawstwo francuskie i włoskie? Czy stworzył sądy dyscyplinarne i określił tryb ich postępowania?

Otóż wręcz przeciwnie. Co się tyczy nieusuwalności, to projekt do tych dwóch ścieżek, która zostawiła ministerstwu dla obejścia zasady nieusuwalności Konstytucja, dołączył jeszcze trzecią, nie zważając na to, że jej niedopuszczalność była zastrzeżona w Konstytucji. Mianowicie, art. 78 Konstytucji gwarantuje, jak widzieliśmy nieprzenoszalność sędziów („sędzia nie może być przeniesiony na inne miejsce urzędowania”), a projekt, wbrew temu zakazowi, nadaje ministrowi prawo przenosić sędziów „na takie same stanowisko w sądzie równorzędnym” (art. 10). To jest jawne pogwałcenie Konstytucji. Nie zadawalając się jednakże tym, projekt ofiaruje ministrowi jeszcze jeden sposób obejścia zasady nieusuwalności sędziów: minister może tworzyć dla okręgów jednego lub kilku sądów grodzkich *state wydziały zamiejscowe sądu ziemskiego do rozpoznawania spraw karnych z pełnym lub ograniczonym zakresem działania* (art. 3). To już ni mniej, ni więcej jak coś w rodzaju prawa deportacji administracyjnej w dodatku z ograniczeniem praw... Że i to jest sprzeczne z Konstytucją, podług której „zakres i sposób działania sądów”, „odrębne stanowisko ich prawa i obowiązki określili osobna ustawa” (art. 75 i 70), to też nie wymaga dowodów.

Nie lepiej się mają rzeczy z kwestią awansowania sędziów. Kandydatów na wakujące posady wybierają sądy czyli, ściślej mówiąc, „wydziały osobowe”, t.j. komisje, składające się z prezesa i czterech sędziów (art. 11 12). Lecz minister ma prawo przedstawić Prezydentowi do mianowania innego, swojego kandydata, nie wspominając nawet o kandydatach, przez sąd wskazanych (art. 18). Takiego prawa nie mieli ministrowie nawet w Rosji: mogli oni przedstawiać cesarzowi do mianowania swych kandydatów, lecz razem z kandydatami sądów, wybranymi przy tym na ogólnych zgromadzeniach, a nie w nielicznych „wydziałach”, gdzie mogą grać pewną rolę protekcja i stosunki osobiste. Co do mianowania prezesów i wiceprezesów, to

²¹ Wiadomo, jak ministrowie rosyjscy obeszli zasadę nieusuwalności sędziów śledczych: mianowali nie sędziów śledczych, a „pełniących obowiązki sędziego śledczego”. Prawdziwych, nieusuwalnych sędziów-śledczych było w Rosji bardzo mało.

sądy nie mają nawet prawa wskazywać kandydatów: tu wszystko zależy od ministra (art. 14). Można więc stąd wywnioskować, że awansowanie sędziów projekt oddaje całkiem w ręce ministra.

Nadzór nad tokiem wewnętrznego postępowania sądów projekt poleca władzom jednoosobowym – prezesom i ministrowi, dając im wszystkim prawo „żądać wyjaśnień, wglądać we wszystkie czynności, a dla uchylenia spostrzeżonych usterek wydawać odpowiednie zarządzenia” (art. 115). Redakcja tego przepisu brzmi zbyt ogólnie i niedokładnie. Opierając się na niej, prezes sądu albo minister może zażądać od sędziego wyjaśnienia co do treści choćby orzeczenia i wydać „odpowiednie zarządzenia” względem interpretacji zastosowanych w orzeczeniu ustaw, – wszakże i rozstrzygnięcie sprawy i interpretacja ustaw stanowią „czynności” sędziego.

Oprócz nadzoru, projekt przewiduje jeszcze „wizytacje” sądów przez stałych wizytatorów, których minister mianuje „spośród osób, które przynajmniej przez trzy lata sprawowali urząd sędziego” (art. 116). Przez takich nowicjuszków sądowych minister będzie „wglądać we wszystkie czynności” sędziów (art. 115). Mimo woli przed oczyma powstaje narysowany przez p. Jamontę obraz: „młodzieniec (podsędek według terminologii projektu) z ministerstwa w VII grupie służbowej, odbywający wizytację nadzorczą sądu apelacyjnego lub Najwyższego i żądający wyjaśnień od starych sędziów i prezesów”²².

O nagrodach dla sędziów oraz o ich odpowiedzialności dyscyplinarnej projekt zachowuje dyskretne milczenie. To milczenie może oznaczać: albo, że do sędziów ma być stosowana ustawa o służbie państwowej cywilnej i ustawa dyscyplinarna (z 1922), albo, że będzie jeszcze wypracowana osobna ustawa. Jedno i drugie nie wrożą sądownictwu polskiemu nic dobrego. Podług ustaw 1922 władza dyscyplinarna należy do komisji, których prezesów i członków mianuje właściwa władza naczelna (co do wyższej komisji — prezydent ministrów na wniosek władz naczelnych) i które mają prawo nakładać najrozmaitsze kary, poczynając od obniżenia stopnia służbowego i odliczenia lat służby i kończąc wydaleniem ze służby. Ponieważ członków komisji mają wybierać prezesowie sądów i minister, to niezawisłość ich nie jest zabezpieczona.

Lecz być może, że dla sędziów będzie wydana osobna ustawa? Jeżeli będzie przesiąknięta duchem projektu ustawy o ustroju sądownictwa, to można nieomylnie przepowiedzieć, że los sędziów będzie oddany na łaskę ministra.

²² Gaz. Adm. i Pol., nr 10, s. 189.



IV.

Streszczam się. Sędzia, w myśl artykułów 2, 77 i 78 Konstytucji Polskiej, jest niezawisły, nieusuwalny i nieprzenoszalny (wbrew swej woli i nie na mocy wyroku sądowego). Lecz ten niezawisły sędzia co do swojej kariery jest zawisłym od woli ministra; ten nieusuwalny sędzia może być usunięty w drodze rozporządzenia ministra w czasie reformy sądownictwa bez zachowania pensji; ten nieprzenoszalny sędzia może być w drodze rozporządzenia ministra przeniesiony na inne miejsce urzędowania lub w zamiejscowy wydział z ograniczeniem ustalonej przez ustawę kompetencji.

Taką oto przybrała postać zasada niezawisłości sądu, obwieszona przez Konstytucję. Właściwie mówiąc, mamy tu do czynienia nawet nie z ograniczoną niezawisłością, lecz raczej z prawie zupełną zawisłością. Czyż może ludność wierzyć, że tacy sędziowie zapewnią jej obiecaną przez Konstytucję „pełną ochronę życia, wolności i mienia” (art. 95) i „równość wobec prawa”. Jeżeli by ten projekt doszedł do wiadomości obywatela takiego państwa, gdzie niezawisłość sądu rzeczywiście jest zabezpieczona, na prz. Anglii, Szwajcarii i Stanów Zjednoczonych Ameryki, to zdumienie jego nie miałoby granic. „Cóż to”, pomyślałby on: „Polska jest republiką demokratyczną; naród sam może założyć trwałe podwaliny wolności obywatelskiej. Cóż jego zmusza kuć dla siebie pęty? Czyż stulecie niewoli zdołało przekształcić psychikę narodową i zamienić staropolski duch wol-

ności i samoistności na prusko-austriacko-rosyjski duch upokorzenia przed ładą pałką kaprała? Dziwni doprawdy ludzie! Mogą sobie wznieść wspaniałą świątynię bogini sprawiedliwości, a projektują jakąś nędzną kancelarię ministerialną”...

Pierwotna publikacja: „Gazeta Sądowa Warszawska’ 1924, nr 30.



Stanisław Gołąb

KONSTYTUCJA TRZECIEGO MAJA JAKO DZIEŁO SZTUKI

(ODCZYT WYGŁOSZONY W KRAKOWIE W DNIU 3 MAJA 1930 R.)

Kolejne rocznice uchwalenia Konstytucji z 3 maja 1791 r. skłaniały do refleksji - tak od dawien dawna. Refleksji nad wizją Polski, a potem nad stanem Polski. W 2021 r. obchodzimy aż dwie rocznice - 100-lecie Konstytucji marcowej oraz 230-lecie Konstytucji 3-maja. W najnowszym, przygotowywanym, „Głosie Prawa” (nr 7) obydwu poświęcamy nieco miejsca.

Z okazji 230. rocznicy uchwalenia Ustawy rządowej przypominamy piękny odczyt na temat Konstytucji, który 3 maja 1930 r. na antenie Polskiego Radia wygłosił prof. Stanisław Gołąb - niedościgniony erudyta i mistrz słowa, a przy tym wybitny cywilista i procesualista z Uniwersytetu Jagiellońskiego, o którym pisaliśmy w poprzednim zeszytcie.

W tekście dokonano jedynie minimalnych korekt ortograficznych.

Pojęcia kluczowe: Konstytucja 3 maja; Stanisław Gołąb; historia ustroju Polski.

Dlaczego Konstytucja 3 maja 1791 r. cieszy się dotąd takim znaczeniem w narodzie, taką czcią i popularnością, jakiej nie ma żadna inna „ustawa rządowa”? Dlaczego utwór prawny nieobowiązujący, który po swym wydaniu na trwałe nie wszedł w życie, bije siłą utajoną wszystkie inne utwory pokrewne — i to takie, które miały lub mają dziś nawet moc wiążącą?

Na te pytania odpowiedź szczegółowa wymagałaby znacznie dłuższego czasu, niż przeznaczony na odczyt niniejszy, wymagałaby osobnego opracowania naukowego. Aby ją uzyskać, nie dość zapoznać się z treścią kilku broszur, jakie mamy o Konstytucji 3 maja, ani nawet z treścią dzieł o Sejmie Czteroletnim, na którym ją uchwalono. Nie da też — moim zdaniem — na to pytanie należytej odpowiedzi historyk, nie będący prawnikiem zarazem, ani prawnik, nie obejmujący myślą obok horyzontów historycznych, całej nauki o kodyfikacji, badań nad tworzeniem ustaw i nad skutkami tego tworzenia. Proste więc fakty, czy stwierdzenia stosunków, istniejących w Polsce w chwili wydania Konstytucji 3 maja, dadzą nam tylko pewien „obraz”, nie dadzą jeszcze „istoty rzeczy”.



Wiemy, że u schyłku dawnej Polski nie działo się w niej różowo. Poddaństwo ludu, odrabiającego pańszczyznę, ubóstwo i upośledzenie mieszczan — w przeciwstawieniu do nadmiernego uprzywilejowania szlachty, która umiała zagarnąć w swe ręce niemal wyłącznie prawa, a odepchnąć od siebie obowiązki wobec Państwa — znoszone, choć niedopuszczalne wkraczanie obcych mocarstw w sprawy wewnętrzne Polski, w ten ulegalizowany bezrząd, pozwalający na to, aby samowola jednostki, jej *liberum veto*, udaremniała nawet to, co dla Państwa było konieczne, oto — obok ograniczenia niemal do minimum władzy królewskiej — przyczyny, jakie się zwykle przytacza, aby uzasadnić, dlaczego doszło do rozbiorów i wśród jakich wa-

runków przyszedł do skutku ów sławny nie tylko w Polsce „odruch” Narodu, pragnącego je powstrzymać, stanąć im w poprzek siłą odrodzenia moralnego i fizycznego zamierającej państwowości polskiej. Ta rewolucja, pokojowa i szczęśliwa razem, bez krwi przelewu i zamieszek, wśród radości wszystkich klas obywatelskich — jak o niej pisał Stanisław August do francuskiego Zgromadzenia Narodowego — była tedy koniecznym następstwem bankructwa ówczesnych urzędzeń państwowych polskich, kiedy już doświadczalnie, ba nawet namacalnie i boleśnie poznano, że król elekcyjny nie może być silny, podczas gdy „żaden Rząd najdoskonalszy bez dzielnej władzy wykonawczej stać nie może“, i że nie można bezkarnie poniżać i wyzyskiwać jednej warstwy narodu na korzyść drugiej, a karygodnym, zbrodniczym wprost absurdem jest, pozwolić zrywać Sejmy, udaremniając przez to konieczne reformy w państwie.

Kiedy przy tym oświata w Polsce pod wpływem i w następstwie działalności utworzonej wówczas Komisji Edukacyjnej wzniosła się na wyżyny dotąd niezbrane, kiedy tacy pisarze, jak Hugo Kołłątaj lub Stanisław Staszic, zaczęli uzasadniać równość wobec prawa chłopu i mieszczanina ze szlachtą, kiedy wielu ziemian samorzutnie, bez przymusu, zaczęło znosić u siebie poddaństwo chłopów, zrzekając się ich „pańszczyzny” — wówczas dojrzał też do wniesienia na Sejmie projekt ustawy, która zerwać miała z nędzną przeszłością i pchnąć życie społeczne Polski na nowe tory.

Kto i jak opracował ten projekt, kto był jego głównym autorem, to pytanie, jak mi się zdaje, nierozstrzygnięte dotąd z całą pewnością, a zresztą współautorów projektu było zapewne więcej. Bądź co bądź



Konstytucja 3 maja 1791 r., obraz Jana Matejki z 1891 r.

nazwiska takie, jak księdza Piatolego, Hugona Kollątaja, Ignacego Potockiego, a także króla Stanisława Augusta, związane są raz na zawsze z Konstytucją majową, co starała się naprawić ustrój Rzeczypospolitej przez usunięcie elekcji króla i wzmocnienie tym sposobem władzy państwowej, przez zniesienie *liberum veto* i w ogóle „konfederacyj wszelkiego gatunku... Rząd obalających i społeczność niszczących, przez polepszenie stanowiska prawnego miast i mieszczan, oraz wzięcie ludu rolniczego „pod opiekę prawa”.

Nie dziw tedy, że taka Konstytucja przyjęta była wówczas z entuzjazmem, jak śpiewa Mickiewicz: „W owe lata szczęśliwe, gdy senat i posły, Po dniu Trzeciego maja, w ratuszowej sali, Zgodzonego z narodem króla fetowali, Gdy przy tańcu śpiewano: Wiwat Król kochany, Wiwat sejm, wiwat naród, wiwat wszystkie stany!” Ale nie dziw też, że wielu miała ta Konstytucja przeciwników, skoro kosztem uprzywilejowanej dotąd jedynie szlachty dawała, choć skromne prawa innym stanom. I nie dziw, że nawet obcy uznali tę Konstytucję za wybitne dzieło postępu i za dowód odrodzenia się narodu. Lecz co więcej — prawie powszechnie przypisuje się tej Ustawie rządowej moc niezwykłą i na przyszłość daleką moc tajemniczą utrzymania na wyżynach szlachetności i ukochania Ojczyzny ducha narodu przez czas niewoli, ducha, co zdobywał się, i to kilkakrotnie, na czyn orężny w celu wyswobodzenia Ojczyzny.

I dziś w Polsce wskrzeszonej dzień 3 maja jest największym naszym świętem narodowym i państwowym, a Konstytucja owa symbolem mocy państwowej, symbolem podporządkowania egoizmu jednostki dobru ogólnemu. Ustawa z 29 kwietnia 1919 r. postanowiła, że dzień 3 maja jako rocznica Konstytucji z 1791 r. będzie w całej Rzeczypospolitej po wieczne czasy świętem uroczystym.

Aby móc zbliżyć się na pewien przynajmniej dystans do tej „tajemnicy” Konstytucji 3 maja, musimy się przyjrzeć nieco jej budowie i treści. Zaczyna ją przedmowa, uzasadniająca potrzebę jej wydania przez ludzi, co „wolni od hańbiących obcej przemocy nakazów, ceniąc drożej nad życie... niepodległość zewnętrzną i wolność wewnętrzną Narodu’----- uchwalili tą Konstytucję „dla ocalenia Ojczyzny (...) i jej granic”, uznając ją za „świętą”, za niewzruszoną (. . .) dopókiby Naród w czasie przepisany — wyraźną wolą swoją nie uznał potrzeby odmienienia w niej jakiego artykułu”.

Już ta krótka przedmowa daje wrażenie podniosłe, jesteśmy na Parnasie, lecz nie czujemy żadnej przesady, żadnego dysonansu w tych uroczystych słowach. Czujemy przeciwnie, że autorowie *Ustawy rządowej* przemawiają do nas z dobrą wiarą, ze wzruszeniem, sami mocno przejęci i mocno wierzący, lecz umiejący mówić do duszy narodu. Mówi do nas król Polski „wraz ze Stanami Skonfederowanymi w liczbie podwójnej Naród Polski reprezentującym”,

a więc przedstawicielstwo wzmocnione, bardziej autorytatywne, tym więcej posłuchu godne!

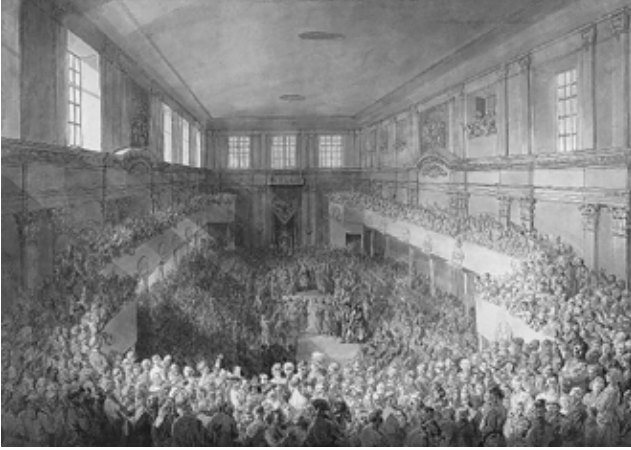
Następnie, w jedenastu punktach, oznaczonych cyframi rzymskimi, w punktach, które można nazwać artykułami lub rozdziałami — zawarte są postanowienia prawne o religii panującej, o prawach szlachty, o miastach i mieszczanach, o chłopach-włościanach, o rządzie czyli o znaczeniu władz publicznych, o Sejmie jako władzy prawodawczej, o królu i władzy wykonawczej, a zwłaszcza „Straży praw Narodowych”, o władzy sądowej i o narodowej sile zbrojnej.

O ile chodzi o trzy warstwy narodu: szlachtę, mieszczan i chłopów, którym poświęcono artykuły osobne, uderza nas obok równie uroczystego tonu artykułów pewna, ujmująca zresztą, rozlewność, pewne pomieszanie norm prawnych z ich uzasadnieniem, w dzisiejszych ustawach, a więc i konstytucjach, niedopuszczalne. Wyjątek zachodzi co do miast i mieszczan, bo utrzymano tylko w mocy osobne „Prawo (z 18 kwietnia) na teraźniejszym Sejmie zapadłe pod tytułem: Miasta nasze królewskie, wolne w państwach Rzeczypospolitej”, uznając je za część składową Konstytucji. W artykule o szlachcie i ziemianach w nawiązaniu do tradycji potwierdzono wprowadzenie prawa i przywileje nadane im „w życiu prywatnym i publicznym”, a „nadewszystko... prawa bezpieczeństwa osobistego, wolności osobistej i własności”, gdyż Konstytucja utrzymała w mocy „wszelką własność, komukolwiek z prawa przynależną, jako prawdziwy społeczny węzeł, jako źrenicę wolności obywatelskiej”.

Lecz potwierdzenie praw i przywilejów szlachty nie powinno nas dziwić, jeżeli wnिकniemy w czasy, w których to nastąpiło, i jeżeli zdamy sobie sprawę z tego, że w braku takiego potwierdzenia zapewne nie mielibyśmy wcale konstytucji majowej. A przy tym to uprzywilejowanie szlachty uwarunkowane jest tym, że uznano ją „za najpierwszych obrońców wolności i ... Konstytucji”, która jest „jedyną twierdzą Ojczyzny”, że więc według *Prawa 3 maja* tylko w tych granicach — granicach, jakie zakreślają owe najświętsze powinności szlachty wobec uchwalonej Ustawy—może ona używać „przywilejów i prerogatyw, stanowi szlacheckiemu służących”.

Poza kwestią miast królewskich, którym dano samorząd i mieszczan, których acz w ograniczonej mierze dopuszczono do Sejmu, uderza nas obszerny artykuł o chłopach — włościanach, o ludzie rolniczym, „z pod którego ręki płynie najobfitsze bogactw krajowych źródło, który najliczniejszą w Narodzie stanowi ludność, a zatem najdzielniejszą kraju siłę”. Znowu tu powołałem tekst Konstytucji, aby zwrócić uwagę na sposób jej wyrażania się, na wielkie słowo, „rzuczone w przestrzeń” polską. A zawiera ono w dalszym swym ciągu przyjęcie tego ludu pod opiekę prawa, a więc karalność i wynagradzalność krzywd i nadużyć, popełnionych z jego szkodą — zawiera dalej

zatwierdzenie umów dobrowolnych między właścicielami gruntów a włościanami zawartych, nadających im swobody i prawa, tak że one nadal i wszystkich dziedziców obowiązywać mają. Zagwarantowano tam dalej wolność zupełną dla wszystkich ludzi nowoprzybyłych i wracających do Polski. Jak wiadomo, Konstytucja majowa nie zawiera jednak jeszcze zniesienia poddaństwa i pańszczyzny, ale mimo swej „stanowości” toruje drogę postępu przez te swoje postanowienia.



Jan Piotr Norblin, *Zaprzysiężenie Konstytucji 3 maja 1791 r.*

Artykuł piąty o rządzie daje znany rozdział władzy państwowej według Monteskiusza, a więc na władzę prawodawczą w „Stanach Zgromadzonych”, na „Władzę Najwyższą Wykonawczą” w królu i Straży praw, i na władzę „sądowniczą”, a raczej sądową, wykonywaną w „jursdykcjach”.

Sejm czyli władza prawodawcza, nazwany także „Stanami zgromadzonemi” dzieli się, nie jak dawniej na trzy stany, t. j. króla, senat i izbę poselską (*Sejm walny*), lecz tylko na dwie izby: poselską i senatorską. Król wchodzi w poczet drugiej, której „prezyduje”, mając tam *votum*, t. j. jeden głos stanowczy i drugi w razie równości głosów, aby „paritatem” rozwiązywać. Tak zwanego prawa sankcji ustawodawczej król nie ma. Izba poselska jest pierwszą, ona „świątynią jest prawodawstwa” i decyduje przedewszystkiem o „prawach ogólnych, tj. konstytucyjnych, cywilnych, kryminalnych i do ustanowienia wieczystych podatków”. Wszystko inne przekazano uchwałom sejmowym. Izba senatorska może tylko przyjąć lub wstrzymać przepisaną

większością głosów praw o zadecydowane już przez Izbę poselską. W tym drugim przypadku przyszedł Sejm rozstrzygnąć już nieodwołalnie o jego przyjęciu. O uchwałach decyduje od razu „złączona Izba obydwojch większośc”.

Posłowie obrani na Sejmikach „uwazani być mają jako *Reprezentanci całego Narodu*, będąc składem ufności powszechnej. Jest to postanowienie ważne, wskazujące, że posłowie, choć „na Sejmikach obrani” nie mają być echem swych wyborców, lecz głosem całości, że nie „prywatna”, ale *dobro publiczne* ma być ich działalnośc źródłem i dyrektywą. A zasada większośc głosów usuwa wszelkie *liberum veto*, co wyraźnie w artykule VI Konstytucji podkreślono.

Sejm „Prawodawczy i Ordynaryjny” co dwa lata się zbiera, a oprócz niego zna Ustawa rządowa jeszcze Sejm „Gotowy” w potrzebach nagłych zwołany do pewnej sprawy tylko. Wreszcie: Sejm Konstytucyjny „Extraordynaryjny” przedsiębrać miał co lat 25 rewizje i poprawę Konstytucji.

W artykule VII o władzy wykonawczej Konstytucja majowa znów wysuwa na czoło założenie, że „szczęśliwośc narodów od praw sprawiedliwych, praw skutek od ich wykonania zależy”. Skoro „Naród” ma stanowić prawa i kontrolować władzę wykonawczą czyli mieć nad nią „moc baczności” a nawet wybierać urzędników — to samo wykonanie praw, oddaje Konstytucja w ręce króla i jego Rady, „Strażką praw „nazwanej. Co do króla, „pamięć świętośc i szczęścia Ojczyzny naszej za czasów Familii, ciągle panujących — po trzeba odwrócenia od ambicji Tronu obcych i możnych Polaków, zwrócenia do jednomyślnego wolności Narodowej pielęgowania” — doprowadziły do postanowienia o oddaniu tronu po śmierci Stanisława Augusta „prawem następstwa” dynastii Fryderyka Augusta saskiego. Tron polski pozostał tedy elekcyjnym tylko „przez Familie”, a Narodowi zapewniono prawo wybrania „drugiego Domu po wygaśnięciu pierwszego”.

Lecz król, którego osoba jest „święta i bezpieczna od wszystkiego”, sam wobec narodu nie jest odpowiedzialny. Ma on w pewnej mierze prawo ułaskawiania na śmierć skazanych, dowództwo, względnie „zarządzenia najwyższe” siłą zbrojną, oraz niektóre prawa nominacyjne, ale gdyby decyzji króla żaden z ministrów podpisać nie chciał, król „odstąpi od tej decyzji”, a jeśliby tego nie zrobił, wówczas marszałek Sejmu ma spowodować zwołanie Sejmu gotowego. Konstytucja przepisała skład dodanej królowi Rady, nazwanej Strażką; obok prymasa, który w niej zasiada nie tylko w tym swoim charakterze, lecz także jako prezes Komisji edukacyjnej, i obok pięciu odpowiedzialnych ministrów, wchodzi do Straży marszałek Sejmu, ale „bez wdawania się w jej rezolucje”, a jedynie dla zwołania Sejmu gotowego w przypadkach koniecznych, gdy król tego uczynić nie chce.

Chociaż więc według Konstytucji majowej „decyzja królewska... przeważać powinna, aby jedna była w wykonywaniu prawa wola”, choć wszystkie uchwały mają być wydawane w imieniu króla i jego zaopatrzone podpisem, to jednak, jak wiemy, odmowa podpisu ministra czyni to wszystko niemal iluzorycznym, a króla „nic sam przez się nie czyniącym”, jak to powiedziano bez ogródek w samym tekście Ustawy rządowej. „Nie samowładcą, ale Ojcem i Głową Narodu być powinien, i tem go Prawo i Konstytucja - być uznaje i deklaruje”. Bądź co bądź jednak pamiętać trzeba zawsze, że Konstytucja 3 maja zastąpiła króla elekcyjnego dziedzicznym, mającym pewne choć zbyt szczupłe prawa w zakresie władzy wykonawczej, naczelnego dowództwa sił zbrojnych, a nawet w zakresie władzy ustawodawczej.

Kończąc o władzy wykonawczej, wspomnieć trzeba jeszcze, że Straży praw, której władzę ograniczono co do niektórych spraw na korzyść Sejmu, podlegają Komisje: edukacji, policji, wojska i skarbu, którym znów podległe są „komisje porządkowe wojewódzkie”.

Artykuł VIII o władzy sądowej wychodzi z naczelnej zasady *oddzielenia sądownictwa od władzy prawodawczej i wykonawczej*, i ustanawia poszczególne rodzaje sądów, tu dzież instancję, których tokiem ma być wymierzana sprawiedliwość. Zresztą i chybionej zupełnie wybieralności sędziów i pewnej kastowości sądów, osobnych dla szlachty, mieszczan i włościan — nie można oceniać pod kątem widzenia naszych czasów i dzisiejszego stanu nauki prawa.

Oto w krótkim zarysie budowa i treść Konstytucji 3 maja. Pominęliśmy artykuły o regencji i edukacji dzieci królewskich, nie kładliśmy nacisku nawet na postanowienia o sile zbrojnej, która podlega władzy wykonawczej i może być użytą nie tylko w celach wojennych, ale także „na pomoc Praw u” (art. IX). Lecz nie mogliśmy pominąć postanowień najbardziej zasadniczych, gdyż nie jest w mocy prawnika snuć swe wywody „a priori”, nie oparłszy ich, nie biorąc za punkt wyjścia, materiału ustawowego, danego mu do zbadania i objaśnienia.

W literaturze naszej podjęte były próby wykazania różnych analogii czyli podobieństw między Konstytucją 3 maja, a obecną z 21 marca 1921 r. I mamy też odwrotne próby wykazania zasadniczych sprzeczności między jedną i drugą konstytucją, zwłaszcza w zakresie władzy wykonawczej, którą — według tego poglądu — wzmocniła bardzo silnie Konstytucja majowa, podczas gdy marcowa (przed jej zmianą zupełnie obala jej znaczenie, usuwając nadto prezydenta Rzeczypospolitej od wpływu na ustawodawstwo.

Lecz wszystko to — zdaniem moim — „zbyteczne Danaid próby”. Choć w niejednym może szczególe okaże się pewne podobieństwo, np. co do znaczenia izby poselskiej i senatu, co do porównania władzy króla z władzą prezydenta Rzeczypospolitej lub terminu rewizji

Konstytucji — nie wielkie to ma znaczenie. Bo tam chodziło o ocalenie Państwa w nader ciężkich terminach, więc o niezwykle wysiłek twórczości, zaparcia się samego siebie, szlachetności — a tu, w wskrzeszonej Rzeczypospolitej, o opracowanie „na urząd” ustawy konstytucyjnej jako całości ustaw zasadniczych państwa. Przestrzeń stu trzydziestu lat oddzieliła od siebie obie te konstytucje, tak że one nie tylko nie są „siostrami”, ale w ogóle — poza formalnym — nie pozostają z sobą w związku. Powiedziano, że Konstytucja obecna jest „córką tamtej, wielkiej”. Ale „córka” nawet w utworach społecznych nie może być od „matki” młodszą o lat sto trzydzieści. Nie wystarcza to, że Konstytucja marcowa w swym wstępie nawiązała do majowej, do jej „świątnej tradycji”, że stara się także w uroczystych słowach podać obywatelom najwyższą ustawę państwową. Inne czasy, duch inny, inna forma, inna treść tych ustaw „rządowych”. Konstytucja 3 maja była czymś żywiłowym i pięknem zarazem, czymś, co do ducha Narodu przemówiło na tak długi przeciąg czasu, czymś wysoce szlachetnym swą treścią i, co może ważniejsze jeszcze, swym *artyzmem*.

Bo i ustawa powinna być tworem artystycznym, a nie tylko suchym zbiorem liter na papierze. Bo i *ustawa to dzieło sztuki*, sztuki prawodawczej, sztuki twórczej. Bo prawodawca musi nie tylko mieć intuicję, niezbędną do tego, aby nie zepsuć w zarodku przyszłych faz rozwojowych życia prawnego, musi umieć nie tylko przewidzieć potrzeby życiowe i skutki swych postanowień w dziedzinie, którą reguluje prawnie, ale musi umieć nadto ująć to, co przewidział, w *odpowiednią formę*. Ustawodawca musi umieć mówić do narodu tak, aby być przezeń *nie tylko zrozumianym, ale też odczuty*, musi znaleźć sposób porozumienia się z osobami, podległymi jego postanowieniom, sposób oddziaływania na nich tak, aby „czuli władzę głosu i władzę słów tajemną”.

I to właśnie udało się w pełni twórcom Konstytucji 3 maja. Wdzieliśmy, że sposób ujęcia postanowień „Ustawy rządowej” jest uroczysty, lecz zarazem dziwnie prosty, jest czasem zbyt może, jak już pozwoliłem sobie zauważyć, rozlewny, lecz zarazem niewymownie szczerzy. Nie ma tam myśli ukrytych, „ubocznych” — jest mowa otwarta i wzniosła. Zapewne, dziś, gdy tylekroć aż do zbanalizowania powtarza się zasadę, że ustawa ma (tylko) rozkazywać, a nie „dyskutować”, niejeden z prawników zganiłby ten sposób ujęcia rzeczy ze stanowiska czystej techniki ustawodawczej. Bo tam nie ostry ton rozkazu wojskowego, lecz Ojczyzna mówi do swych dzieci, bo tam obok imperatywów „kategorycznych” ciepło jest rodzinne, tak silne, że wiek przetrwało, i że objęło swym tchnieniem wszystkie niemal części rozdzielonej Polski, nie słabnąc nawet po Jej wskrzeszeniu.

I tu może, w tej mowie właśnie, w tej mowy artyzmie, tkwi owa ta-

jemnica działania Konstytucji majowej, więcej jeszcze niż w jej treści, niż w zamierzonym postępie, niż we wzniosłej jej twórców intencji. Tym bardziej, że towarzyszy tej mowie ogólna *harmonia* między poszczególnymi przepisami Konstytucji, że jej systematyka jest bez zarzutu, nawet podług wymagań dzisiejszych, że nigdzie nie wykroczyła ona przeciw postulatam logiki, bo niema żadnej sprzeczności w jej przepisach prawnych. A to właśnie wszystko świadczy o artyzmie całości, o artyzmie budowy polskiej Ustawy rządowej, w której jasność wyrażen idzie w parze z ich stosownością, z stosownością postanowień prawnych, które uderzyły tak trafnie w takt potrzeb państwowych. I, nawiązując do tej mowy naszej Konstytucji majowej, nie mogę wstrzymać się od przytoczenia tego, co powiedział Bonaparte w toku obrad nad swym kodeksem: „Błędem naszych prawodawstw nowożytnych jest, że niema w nich nic, co by przemawiało do wyobraźni. A człowiekiem tylko przez nią rządzić można... Błędem jest rządzić ludźmi jak rzeczami... tylko mówiąc do duszy, można poruszyć człowieka. To nie notariusz wywoła ten efekt za swe 12 franków honorarium...”.

Jeżeliby w tych słowach sprostować ową „wyobraźnię” na nastawienie psychiczne osób, dla których postanawia się prawo, jeżeli pewnym jest, że tekst ustawy nie może być mową wodza na polu bitwy — to resztę słów Napoleona podpiszemy chyba i dziś bez wahania. Jest z nimi w zgodzie mowa Konstytucji 3 maja, pełna godności, a pozbawiona sztuczności, mowa odpowiadająca temu prawdziwemu dziełu sztuki, co wieściło swe triumfy nie w sferze pięści, lecz świecąc nam nieziemskim wprost blaskiem „w długie narodowe noce”, aby i teraz, po wskrzeszeniu Państwa, „w nieśmiertelności królować kościołom”.

Pierwotny druk: „Głos Prawa” 1930, nr 6, s. 276-283.



Adam Redzik

POCZET JURYSTÓW I EKONOMISTÓW (6): EUGENIUSZ WAŚKOWSKI (1866-1942)

Szósta odsłona Pocztu poświęcona została jednemu z najwybitniejszych znawców prawa cywilnego procesowego, ustroju sądownictwa i adwokatury w II RP, profesorowi Uniwersytetu Stefana Batorego Eugeniuszowi Waśkowskiemu. Zanim przyjechał on do Wilna w 1924 r. był profesorem na Uniwersytecie w Odessie. Do dzisiaj jego dzieła z zakresu prawa i procesu cywilnego są wznawiane w Rosji. Z kolei publikacje w języku polskim – mimo iż nie były wznawiane – są stale obecne w polskiej literaturze naukowej. Dość powszechnie Waśkowski jest uznawany za jednego z najwybitniejszych i najbardziej zasłużonych procesualistów cywilnych w historii Polski, a jednocześnie za jednego z najważniejszych jurystów cywilistów w przedrewolucyjnej Rosji.

Artykuł jest skróconą objętościowo a jednocześnie uzupełnioną źródłowo i merytorycznie wersją opracowania opublikowanego w 2012 r. (*Eugeniusz Waśkowski (1866-1942). W siedemdziesięciolecie śmierci wybitnego uczonego i adwokata*, „Palestra” 2012, nr 9-10, s. 255-267). Zawiera nowe i poprawione wątki związane z życiem Waśkowskiego w Odessie, jak i w Warszawie w okresie II wojny światowej.

Pojęcia kluczowe: Eugeniusz Waśkowski; Anatol Waśkowski; cywiliści polscy XIX i XX w.; kodyfikacja prawa II RP; proces cywilny polski II RP; Uniwersytet Stefana Batorego w Wilnie; Uniwersytet Noworosyjski w Odessie.

Zapewne każdy znawca prawa cywilnego procesowego zna dokonania Eugeniusza Waśkowskiego, gdyż jego opracowania, a w szczególności *System procesu cywilnego* do dzisiaj stanowią kanon literatury przedmiotu. Dorobek intelektualny uczonego nie

jest jednak wyłącznie procesualistyczny. Pozostawił liczne prace z zakresu ustroju sądownictwa, adwokatury, deontologii zawodów prawniczych czy teorii wykładni prawa cywilnego. W Rosji (a także na Ukrainie) dzieła Waśkowskiego stanowią stale punkt odniesienia. Nie może więc dziwić, że zarówno w jednym jak i w drugim państwie jest pamiętany, cytowany, a jego publikacje są często wznawiane. W 2017 r. z okazji 150-lecia urodzin w jego rodzinnej Odessie zorganizowano sesję naukową, wystawę oraz wydano księgę poświęconą Waśkowskiemu jako prawnikowi, literatowi oraz krytykowi.

Pomimo powyższego próba dokładnej rekonstrukcji życiorysu Eugeniusza Waśkowskiego stale napotyka liczne zacięte momenty. Jedne okresy pozostają niemal nieznanymi, inne są przedmiotem domysłów. Niektóre z kart życia Waśkowskiego udało się odczytać w trakcie pisania artykułu w 2012 r. pt. *Eugeniusz Waśkowski (1866-1942). W siedemdziesięciolecie śmierci wybitnego uczonego i adwokata*. Inne dopiero w trakcie pisania niniejszego tekstu, ale wiele pozostaje nieodczytane.



Eugeniusz Waśkowski – fotografia z lat 20-tych XX w.

Eugeniusz Włodzimierz Waśkowski urodził się 21 lutego 1866 r. w Akermanie w Besarabii (dzisiaj Białogród nad Dniestrem, Ukraina) w rzymsko-katolickiej rodzinie ziemiańskiej Włodzimierza

– wieloletniego adwokata – i Malwiny z Czechowskich. Jego młodszym bratem był Anatol Waśkowski (ur. 21 marca 1873 r.), także adwokat w Odessie i Petersburgu, a od początku XX w. sędzia w Odessie. Z kolei w okresie II RP sędzia Sądu Okręgowego w Toruniu, od 1927 r. podprokurator Sądu Najwyższego, a od 1932 r. sędzia Sądu Najwyższego.

Obydwaj bracia ukończyli pierwsze Gimnazjum w Odessie – Eugeniusz ze złotym medalem. Następnie Eugeniusz studiował na wydziale prawa Noworosyjskiego Uniwersytetu w Odessie (1884–1888). Prawdopodobnie tam też studiował prawo jego brat. W aktach personalnych podawali narodowość polską oraz religię rzymskokatolicką.

Eugeniusz po ukończeniu w 1888 r. studiów i uzyskaniu stopniu kandydata praw, rozpoczął staż kandydacki do adwokatury, miało to miejsce – według jego własnych deklaracji od 12 marca 1889 r. Kandydatem adwokackim (czyli aplikantem) był do 12 marca 1894 r., po czym został adwokatem przysięgłym w Odessie. W kwestionariuszu osobowym podawał, że zawód adwokata wykonywał do 23 października 1897 r., kiedy to został docentem prywatnym na Uniwersytecie w Odessie.

Już w czasie studiów prawniczych Eugeniusz Waśkowski ujawnił talent pisarski. Odeskie czasopisma i gazety obfitowały w jego wiersze, krótkie komentarze, recenzje sztuk teatralnych. Ta działalność Waśkowskiego do niedawna była zupełnie nieznana. Dopiero w 2017 r. – z okazji 150-lecia urodzin w Odessie wydano wspomniany tom z licznymi przedrukami krótkich form literackich pióra Eugeniusza Waśkowskiego (*Евгений Владимирович Васковский: правовед, литератор, критик: сборник материалов к 150-летию со дня рождения*). Znajduje się w nim solidnie zestawiony spis wszystkich publikacji naukowych Waśkowskiego (z okresu 1892-1939, w liczbie 135), recenzji (w liczbie 30), tekstów publicystycznych i satyrycznych (z lat 1889-1892, w liczbie ponad 130), krytyk teatralnych i operowych (z lat 1889-1899 – w liczbie ponad 250!). Zestawiono też przedruki jego dzieł w Rosji i na Ukrainie w latach 1996-2016 (ponad 40 wydań). Zauważyć należy, że jako literat, poeta, tłumacz poezji i satyryk Waśkowski pisał pod pseudonimem „Мартын Боруля” (Martyn vel Marcin Borulia), zaś w swoich licznych recenzjach teatralnych podpisywał się łacińskim alfabetem jako „Maestro”.

Już w tym miejscu trzeba podkreślić, że sprzed 1924 r. nie udało się odnaleźć żadnej publikacji Eugeniusza Waśkowskiego w języku polskim. Pierwsza została opublikowana w „Gazecie Sądowej Warszawskiej” w 1924 r. Jednocześnie od 1918 r. nie ukazała się żadna nowa publikacja Waśkowskiego w języku rosyjskim. W konsekwencji cały dorobek drukowany Eugeniusza Waśkowskiego z lat 1892-

1918 jest w języku rosyjskim, zaś od 1924 do 1939 r. – w języku polskim. Z okresu 1919-1923 nie odnaleziono żadnej publikacji.

Wróćmy jednak do czasu aplikacji adwokackiej (kandydatury do adwokatury). Wtedy właśnie, oprócz aktywności literackiej, Eugeniusz Waśkowski prowadził gruntowne badania nad dziejami i organizacją adwokatury. Zaowocowało to powstaniem monumentalnego dwutomowego dzieła pt. *Организация адвокатуры* (*Organizacja adwokatury*), wydanego w 1893 r. w Petersburgu. Zagadnienia adwokatury podejmował potem w innych publikacjach, zarówno w okresie rosyjskim, jak i polskim. To pierwsze dzieło ma jednak wyjątkowe znaczenie, z uwagi na jego rozmach tj. opracowanie tematu dogłębnie, metodą historyczno-porównawczą. Zadeedykował je „Julii Władimiriwnie Waśkowskiej”. Kim ona była? Autor miał wtedy 27 lat. Mogła być to zatem zarówno jego siostra (ojciec miał na imię Włodzimierz), ale także żona, gdyż imię Włodzimierz było bardzo popularne.

Na podstawie rozprawy o organizacji adwokatury z 1893 r. Waśkowski podjął próbę uzyskania stopnia magistra prawa, czyli odpowiednika niemieckiej i austriackiej habilitacji. W tym celu wniósł do Rady Wydziału Prawa Uniwersytetu w Petersburgu podanie o nadanie mu tego stopnia. Niestety odmówiono mu, argumentując, że brakuje innego dorobku naukowego oraz kandydat nie odbył studiów zagranicznych. Trzeba było to uzupełnić.

W roku 1894 w Kazaniu ukazał się pierwszy tom podręcznika do prawa cywilnego (*Учебник русского гражданского права*), który – jak pisał Andrej Jewgieniewicz Szerstobitow we wstępie do jego reprintsu z 2003 r. – wypełnił dotkliwą lukę w nauce rosyjskiej, w której do połowy lat 90-tych XIX wieku nie było żadnego nowoczesnego podręcznika do prawa cywilnego (nie licząc pochodzącego z 1868 r. przestarzałego dzieła D. I. Mejera oraz dziesiątego wydania podręcznika Gabriela Szerszeniewicza, które ukazało się w tym samym roku do dzieło Waśkowskiego). Wskazywał na ogromne znaczenie dzieła dla rozwoju rosyjskiego prawa cywilnego. Tom pierwszy poświęcony został teoretycznemu wprowadzeniu do prawa cywilnego oraz części ogólnej prawa cywilnego, zaś – wydany dwa lata później – tom drugi prawu rzeczowemu, a w szczególności posiadaniu i prawu własności. Ten dwutomowy podręcznik ceniony jest do dzisiaj za zwięzły zarys teorii prawa cywilnego. Podkreślić należy, że dzieło oparto na solidnej literaturze oraz głównych kodyfikacjach cywilnych. Książka uznana została za istotne wzbogacanie literatury i spotkała się z bardzo dobrymi recenzjami, w tym w czasopiśmie petersburskiego zrzeszenia prawników.

Po niepowodzeniu w Petersburgu przysłała do Waśkowskiego korespondencja od jednego z najwybitniejszych prawników rosyjskich

tego czasu, a jednocześnie Polaka (rzymskiego katolika) – Gabriela Szerszeniewicza, profesora prawa cywilnego na Imperatorskim Uniwersytecie w Kazaniu. Po latach, w 1938 r., na łamach warszawskiej „Palestry” Waśkowski wspominał:

„Po ukończeniu uniwersytetu w Odessie wstąpiłem do adwokatury oraz jednocześnie oddałem się pracy literackiej i naukowej. Pewnego dnia otrzymałem od Szerszeniewicza, którego osobiście nie znałem i nie widziałem, list treści następującej: ‘Dawno śledzę działalność naukową Pana i zdumiewa mnie, jak Pan znajduje czas do połączenia praktyki i teorii. Zapewne można tylko cieszyć się, widząc, jakich teoretyków ma w swoim gronie praktyka. Lecz, za pozwoleniem, mnie osobiście są bliższe interesy nauki uniwersyteckiej i uświadamiając sobie, że miejsce dla takich sił jest w Uniwersytecie, zdecydowałem się zwrócić do Pana z następującą propozycją: czy nie zechciałby Pan zamienić swój zawód, bezspornie bardzo pożyteczny, na nie mniej godny zawód naukowy’. I on zaproponował mi habilitować się u niego. Przyjąłem skwapliwie tę propozycję, habilitowałem się i wkrótce rozpocząłem wykłady na uniwersytecie odeskim.”

Zanim to nastąpiło, latem 1894 r., dzięki poparciu uniwersytetu kazańskiego, czyli prof. Szerszeniewicza, Eugeniusz Waśkowski wyjechał na roczne studia do Niemiec i Francji. Wysłuchał wykładów na wydziałach filozoficznych oraz prawnych, ale najwięcej czasu poświęcił na pracę w zasobnych bibliotekach uniwersyteckich i studiowanie dzieł, do których dostęp w Rosji był utrudniony. Po powrocie, jeszcze w 1895 r., przetłumaczył w wersji skróconej na rosyjski studium Rudolfa von Jheringa o teorii posiadaniu. Zredagował też przetłumaczone z jego inicjatywy dzieło francuskiego filozofa, psychologa i historyka sztuki Hippolyte Adolphe Taine (1828–1893) o francuskiej filozofii pierwszej połowy XIX w., do którego napisał też przedmowę. W życiorysie wspominał, że pod jego redakcją ukazały się też inne tłumaczenia, np.: Hermann Ferdinand Hitzig (1868–1911) – *Granice dziedziczenia*, Karl Adler (1865–1924) – *Odpowiedzialność bez winy w prawie karnym i cywilnym*, René Worms (1869–1926) – *Socjologia a nauka prawna*, Léonce Pierre Manouvrier (1850–1927) – *Nauka prawa i antropologia*; Viktor Ehrenberg – *Wolność umów i jej ograniczenia*, Karl von Amira – *Jak studiować naukę prawa*. Prac tych nie odnaleziono (poza tłumaczeniem Jheringa), nie wymieniono ich też we wskazanej publikacji odeskiej z 2017 r.

Wyjazd zagraniczny, kolejne publikacje i współpraca z Szerszeniewiczem przyniosły efekt. W 1897 r. Waśkowski uzyskał na Uniwersytecie w Odessie stopień magistra (a tym samym prawo wykładowania). W tym samym roku, w październiku zaprzestał praktyki adwokackiej i rozpoczął pracę dydaktyczną, jako docent postępowania cywilnego. Po czterech latach, na podstawie rozprawy *Cywilistyczna*

metodologia, na Uniwersytecie w Kazaniu Waśkowski wszczął procedurę zmierzającą do uzyskania stopnia doktora prawa cywilnego (w pewnym sensie odpowiednik dzisiejszego stopnia doktora habilitowanego w Polsce). Dysputa nad rozprawą odbyła się 28 października 1901 r., a oponentami (recenzentami) byli Szerszeniewicz oraz jego uczeń Aleksander Zawadzki (1873-1915). Szerszeniewicz podkreślił dojrzałość narracji, wykorzystanie obszernej literatury prawniczej i filozoficznej i jej znaczenie, choć nie ze wszystkimi poglądami autora się zgadzał. Nieco krytycznie o metodologii wypowiedział się Zawadzki. Mimo to Rada Wydziału jednogłośnie zawnioskowała do Senatu Uniwersytetu w Kazaniu o nadanie Waśkowskiemu stopnia doktora prawa cywilnego, co też nastąpiło. Rozprawa nie przypadła jednak innym jurystom, w tym profesorowi prawa cywilnego z Odessy Aleksandrowi Iwanowiczowi Zagorowskiemu, co upublicznił dopiero w 1904 r., gdy ministerstwo powołało Waśkowskiego na profesora nadzwyczajnego prawa i procesu cywilnego Noworosyjskiego Uniwersytetu w Odessie. Zagorowski sporządził wówczas dla Wydziału Prawa opinię o dorobku naukowym Waśkowskiego, w której zarzucił Polakowi oderwanie od nauki prawa na rzecz dywagacji teoretycznych i filozoficznych. Na krytykę tę zgrabnie odpowiedział Waśkowski, nie pozwalając jednak na ripostę. Wkrótce, w 1906 w Petersburgu opublikował podręcznik do morskiego prawa handlowego (wspólnie z Jozefem Pergamentem). Od 1904 r. Waśkowski na uniwersytecie wykładał prawo cywilne, ustrój sądownictwa, a także prowadził seminaria poświęcone m.in. tworzeniu oraz wykładni prawa cywilnego.

Lata 1905-1907 były w całej Rosji czasem ruchów rewolucyjnych i protestów. Doprowadziły one do znaczących zmian ustrojowych w cesarstwie, także na uniwersytetach. Odtąd rektorzy i dziekani wydziałów mieli być wybierani. W październiku 1906 r. Waśkowski został mianowany profesorem zwyczajnym prawa i procesu cywilnego, a miesiąc później wybrany został prorektorem do spraw dydaktycznych Noworosyjskiego Uniwersytetu w Odessie. Jako prorektor zajął stanowisko sprzyjające studentom w czasie strajków. Nie zabronił im organizowania się w grupy zainteresowań, także o profilu społeczno-politycznym. Nie zakazał też organizowania spotkań z ludźmi spoza uniwersytetu. W konsekwencji wkrótce oskarżono go o to, że nie zadbał, aby zebrania studenckie miały wyłącznie charakter akademicki i dopuścił do udziału w nich i wygłaszania odczytów osoby spoza uniwersytetu, a ponadto podniesiono, że niedostatecznie zadbał o działalność organizacji studenckich. Już w czerwcu 1907 r. ukazem cara został tymczasowo zawieszony w funkcji prorektora. Jednocześnie toczyło się przeciwko niemu postępowanie karne. Zakończyło się ono w lutym 1909 r. orzeczeniem kasacyjnego

Departamentu Karnego Senatu Rządzącego, którym – za niewydanie odpowiednich zarządzeń przeciwko studentom w latach 1905-1906 r. – Waśkowski został odwołany z funkcji prorektora, a ponadto nałożono na niego zakaz zatrudnienia w służbie państwowej na okres trzech lat. W konsekwencji, 24 maja 1909 r. został usunięty z uniwersytetu. Wydarzenia te dowodzą, że Waśkowski był zwolennikiem wolności akademickiej i popierał wydarzenia lat 1905-1907. To nie mogło ująć uwadze władzy absolutnego państwa, jakim była carska Rosja.

Nie wiemy czym Waśkowski zajmował się w kolejnych sześciu latach. W literaturze wskazywano, że do 1917 r. prawdopodobnie wykonywał zawód adwokata w Odessie i prowadził badania naukowe. O ile pierwszego sam Waśkowski nigdy nie potwierdził w dokumentacji dostępnej w archiwach warszawskich i wileńskich, to fakt uprawiania nauki jest niezaprzeczalny, gdyż w latach 1911-1916 wydał wiele książek, artykułów oraz haseł do wielotomowych encyklopedii i słowników. I tak, w 1913 r. w Moskwie ukazał się liczący niemal siedemset stronnic tom pierwszy zakrojonego na dużą skalę systemu procesu cywilnego (*Курс гражданского процесса, Т. 1 – Субъекты и объекты процесса, процессуальные отношения и действия*), który dedykował „drogiemu ojcu w czterdziestolecie działalności adwokackiej”. W następnym roku Waśkowski wydał nieznacznie skromniejszy podręcznik do procedury cywilnej (*Учебник гражданского процесса*), który po wielu recenzjach przerobił i opublikował w drugim zmienionym wydaniu w 1917 r. Podręcznik ten był po rozpadzie ZSRS wielokrotnie w Rosji wznawiany. Opublikował też nieco mniejszych prac, w tym kilka skryptów (*Руководство к толкованию и применению законов: Для начинающих юристов*) i pomocy dydaktycznych dla studentów z zakresu prawa i procesu cywilnego (*Сборник задач по русскому гражданскому праву: Посobie для практ. Занятий oraz Задачи по гражданскому процессу*). W 1914 r. wziął udział w okolicznościowym wydaniu z okazji 50-lecia reformy sądowej w Rosji.

Utrata pracy na uniwersytecie niewątpliwie znacząco wpłynęła na status materialny Waśkowskiego. Zauważyć však trzeba, że od co najmniej 1899 r. do 1906 r. mieszkał on w centralnej części Odessy – przy ul. Nadieżyńskiej 5 (w 1902 r. zmieniono nazwę na Gogoła i do dzisiaj jest to ul. Gogoła 5). Budynek trzykondygnacyjny, okazały i szycowny, projektowany przez polskiego architekta Leona Włodka (1842-po 1918). Od ok. 1907 r. zamieszkał natomiast w elitarniej części miasta, w okazałej pięknej kamienicy przy Placu Katarzyny 5 (nieopodal pomnika carcy). W tym czasie jego brat mieszkał przy ul. Lwa Tołstoja 5 (wtedy Gulewaja). Takie adresy podawano w księgach adresowanych. Po usunięciu z uniwersytetu Eugeniusz Waśkowski

przestał być wymieniany w kolejnych wydaniach ksiąg adresowych. Być może przebywał poza Odessą, odbywał wyjazdy naukowe. Nie jest – w przeciwieństwie do brata Anatola – wymieniany w księdze adresowej *Вся Одесса – адресная книга* za lata 1910-1913. Dopiero w 1914 r. został wymieniony, ale jego adres zamieszkania nie znajdował się już w elitarnych dzielnicach miasta, tylko przy ul. Książęcej 15 – w niewielkiej dwukondygnacyjnej kamienicze. Z tego okresu pochodzi nota, która sugerowałaby, że w okresie absencji od uniwersytetu przez jakiś czas przebywał za granicą (ale brak bliższych danych). Z jednej z opinii wynika natomiast, że posługiwał się biegle kilkoma językami europejskimi (niemieckim, francuskim, angielskim) oraz językami klasycznymi (greka, łacina).

Okres trzech lat zakazu służby w instytucjach publicznych minął, a Waśkowski pozostawał poza uniwersytetem. Mimo to jego nazwisko było nie tylko obecne ale i bardzo ceniony w rosyjskiej nauce prawa. Wiele informacji zapewne udało się ustalić, gdyby dotrzeć do jego korespondencji (jeżeli się zachowała).

Zmianę przyniosła rewolucja lutowa 1917 r. W tym czasie Rada Profesorów Wydziału Prawa Noworosyjskiego Uniwersytetu w Odessie podjęła uchwałę o przywróceniu do pracy Eugeniusza Waśkowskiego, jako profesora zwyczajnego prawa i procesu cywilnego, na co wyraził zgodę Rząd Tymczasowy. 4 maja 1917 r. Eugeniusz Waśkowski wznowił wykłady z prawa i procedury cywilnej. 12 października wybrano go dziekanem Wydziału Prawa. Był nim do maja 1920 r. – w bardzo trudnym okresie dla dziejów Odessy i uniwersytetu; w czasie rewolucji, pogromów, wojny, gdy miasto przechodziło z rąk do rąk (Austriacy i Niemcy, Francuzi z dywizją polską, biali Rosjanie, bolszewicy). W lutym 1921 r. Odessę ostatecznie zajęli bolszewicy. Waśkowski – w efekcie wydarzeń z 1905-1906 r. i skazania mógł mieć „dobre notowania” u bolszewików. Być może przyczyniło się to do tego, że w lutym 1920 r. był on p.o. rektora Noworosyjskiego Uniwersytetu. Pozostał nim do 17 marca 1920 r. Niedługo potem, w maju 1920 r. bolszewicy zlikwidowali Noworosyjski Uniwersytet. Na bazie jego wydziałów powstało kilka instytutów. Jednym z nich był Instytut Gospodarki Ludowej (także jako: Instytut Gospodarstwa Narodowego), gdzie Eugeniusz Waśkowski wykładał do 1924 r., jako profesor i prorektor.

Oprócz pracy na uniwersytecie, od ok. 1917 r. Eugeniusz Waśkowski był sędzią pokoju oraz Prezesem Zjazdu Sędziów Pokoju w Odessie – aż do 1920 r., czyli do likwidacji przez bolszewików sądów pokoju.

Najpóźniej w 1923 r. Eugeniusz Waśkowski postanowił opuścić Odessę i wyjechać do odrodzonej Polski. Potwierdza to pismo profesora Wydziału Prawa Uniwersytetu Warszawskiego Karola Lutostańskiego z 30 października 1923 r., z którego dowiadujemy się o tym,

że Waśkowski planuje w najbliższym czasie przyjazd do Polski, że jest Polakiem.

Zrodzić się może pytanie, dlaczego tak późno? Pamiętać należy, że Odessa była ważnym ośrodkiem polskości. Polacy w końcu XIX i na początku XX w. stanowili trzecią a następnie czwartą grupę narodową – po Rosjanach, Żydach i Ukraińcach. Było ich niemal 5%, a przy tym w ogromnej większości stanowili inteligencję. Odcisnęli piętno na odeskiej architekturze (Piotr Ambrożewicz, Władysław Dąbrowski, Feliks Gąsiorowski, Mikołaj Tołwiński, Leon vel Lew Włodek), teatrze i muzyce (np. Witold Maliszewski), nauce. Działały polskie przedsiębiorstwa, wydawnictwa, księgarnie. Od początku XX w. funkcjonował też Dom Polski w Odessie, w działalności którego być może udzielali się Waśkowsy. Co ciekawe Polacy stanowili liczną część mieszkańców Odessy aż do czystek stalinowskich lat 30 XX w.

Prawdopodobnie życie w sowieckiej Rosji stało się dla Waśkowskich (Eugeniusza i Anatola oraz ich rodzin) nieznośne. Dlatego też na początku lat dwudziestych obaj postanowili opuścić rodzinne strony. Anatol wkrótce pojawił się Toruniu, gdzie został sędzią. Eugeniusz zaś został zaproszony do Wilna, gdzie usilnie poszukiwano profesorów na nieobsadzone Katedry prawa cywilnego ziem wschodnich.



Anatol Waśkowski – brat Eugeniusza, sędzia i prokurator. Portret autorstwa nieznanego autora. NAC

W 1919 r. reaktywowano w Wilnie polski uniwersytet nadając mu imię założyciela z 1579 r. króla Stefana Batorego. Organizacji

Wydziału Prawa podjął się współtwórca w 1915 r. Wydziału Prawa Uniwersytetu Warszawskiego, a wcześniej ceniony działacz społeczny i adwokat w Kaliszu Alfons Parczewski (1849–1933). Czynił on starania, aby obsadzić katedry możliwie kwalifikowanymi siłami naukowymi. Nie było to łatwe z uwagi na fakt, że przed 1914 r. istniały tylko dwa polskie uniwersytety (we Lwowie i w Krakowie), a w latach 1915–1919 utworzono lub reaktywowano cztery kolejne (Warszawa, Lublin, Poznań i Wilno) i każdy z nich potrzebował kadry. Zajęcia dydaktyczne obejmowali niejednokrotnie praktycy, z których część stała się z czasem znakomitymi uczonymi.

W 1923 r. Wydział Prawa i Nauk Społecznych USB zwrócił się do kierowników katedr cywilistycznych we Lwowie, Krakowie i Warszawie z prośbą o wskazanie kandydatów na drugą katedrę prawa cywilnego, przedkładając propozycje. Profesor Ernest Till z Uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie, w piśmie z 7 września 1923 r., za posiadających odpowiedni dorobek naukowy i predyspozycje uznał Romana Kuratow-Kuratowskiego i Zygmunta Nagórskiego. Z kolei profesorowie Uniwersytetu Jagiellońskiego Fryderyk Zoll, Władysław Leopold Jaworski i Stanisław Gołąb, we wspólnej opinii z 15 października 1923 r., wskazali jako najodpowiedniejszego kandydata dr. Tomasza Sołtysika, ich ucznia i referenta w krakowskim oddziale Prokuraturii Generalnej RP. Wskazali też „młodych ale bardzo obiecujących”, choć nie posiadających jeszcze publikacji naukowych dr. Jana Gwiazdomorskiego i dr. Jana Wasilkowskiego. Poproszony o opinię prof. Karol Lutostański z Uniwersytetu Warszawskiego napisał m.in.:

„Pozwalam sobie natomiast wysunąć kandydaturę profesora Uniwersytetu Odesskiego Eugeniusza Waškowskiego, jednego z najlepszych cywilistów w dawnej Rosji pracujących, Polaka, prowadzącego dom polski, pragnącego powrócić do kraju. Wiadomo mi, że już optował za Polską i w najbliższym czasie spodziewany jest jego powrót. Dopytywał się czy może liczyć na odpowiednie zajęcia w Polsce. Prof. Waškowski jest doskonale obeznany nie tylko z prawem rosyjskim, ale i z prawem francuskim oraz ogólnie zachodnio-europejskim, także pozyskanie jego do Wilna byłoby zdobyczą pierwszorzędą. Zaznaczam, że prof. Waškowski posiada wybitne zdolności pedagogiczne.”

Komisja w sprawie obsadzenia Katedry Prawa Cywilnego obowiązującego w byłym królestwie Kongresowym w składzie profesorskim: Alfons Parczewski, Władysław Zawadzki oraz Franciszek Bosowski przychyliła się do propozycji prof. Lutostańskiego. Nie może to dziwić, gdyż – w przeciwieństwie do jurystów zaproponowanych przez prof. Tilla ze Lwowa oraz profesorów z Krakowa – Eugeniusz Waškowski był uznanym autorytetem w dziedzinie prawa i procesu

cywilnego o poważnym dorobku naukowym. Zaproszono więc uczonego na katedrę we wszechnicy wileńskiej. 31 maja 1924 r. rektorat USB wysłał do Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego (dalej: Min. WRiOP) pismo, w którym informował, że Rada Wydziału Prawa i Nauk Społecznych na posiedzeniu 22 marca 1924 r. oraz Senat Uniwersytecki na posiedzeniu 30 maja tr. uchwaliły jednogłośnie „powołać dr. Eugeniusza Waśkowskiego, byłego profesora zwyczajnego Uniwersytetu Noworosyjskiego w Odessie na II Katedrę Prawa Cywilnego w charakterze profesora zwyczajnego” i w związku z tym rektorat prosi o „wyjednanie u Prezydenta” nominacji dla prof. Waśkowskiego. Do pisma dołączono referat komisji do obsadzenia II Katedry prawa cywilnego, opinie profesorów, a także niektóre prace kandydata (w odrębnej przesyłce). Już 16 lipca 1924 r. Rada Ministrów (premierem był Władysław Grabski) skierowała do Prezydenta RP wnioski wraz z uzasadnieniem o mianowanie Eugeniusza Waśkowskiego profesorem zwyczajnym prawa cywilnego USB. Prezydent Stanisław Wojciechowski akt mianowania podpisał w Spale 28 lipca 1924 r. Zajęcia dydaktyczne Waśkowski objął więc w roku akademickim 1924/1925.

Nieznane są bliżej szczegóły dotyczące przybycia Eugeniusza do Wilna. Piotr Hübner odnotował jedynie, że Eugeniusz Waśkowski „przywiózł z Rosji »damę«. Nazywał ją żoną, brał dodatek... Kwestura zażądała metryki ślubu. Nie było”. W kwestionariuszu znajdującym się w aktach osobowych Waśkowski napisał (ołówkiem), że jest żonaty z Zinajdą z Bertensinów. (Bertensonów?), w innym miejscu dodał, że żona ta jest prawosławną Rosjanką. W publikowanych *Składach uniwersytetu*, jak i w aktach osobowych nie podano pierwszego adresu zamieszkania Waśkowskich. Wiadomo natomiast, że od końca lat dwudziestych do 1939 r. z pewnością mieszkał w kamienicy w centrum miasta, przy ul. Wielkiej 17 m. 2.

W roku akademickim 1925–1926 Eugeniusz Waśkowski był dziekanem Wydziału Prawa, a w latach 1926–1932 i 1933/1934 prodziekanem. Uczestniczył też w założeniu w tymże roku przez prof. Wacława Komarnickiego „Rocznika Prawniczego Wileńskiego” – jako kierownik działu prawniczego. Już w 1924 r. wszedł aktywnie w życie polskiego środowiska prawniczego, serią cennych opracowań na temat ustroju sądownictwa, niezawisłości sędziowskiej oraz istoty władzy sądowniczej (które w części przedrukowujemy w „Głosie Prawa” w dziale FONTES). W 1926 r. Minister Sprawiedliwości powołał go w skład Rady Prawniczej, a w roku 1928 został powołany do grona Komisji Kodyfikacyjnej RP. Pracował w niej w podkomisjach i sekcjach postępowania cywilnego i prawa cywilnego. Był m.in. referentem projektu regulacji postępowania niespornego. Brał też istotny udział w przygotowaniu projektu prawa morskiego. W kolejnych latach publikował niemal we wszystkich czasopismach prawniczych w Polsce, czyli w „Gazecie

Sądowej Warszawskiej”, „Palestrze”, „Ruchu Prawniczym, Ekonomicznym i Socjologicznym”, „Głosie Prawa”, „Polskim Procesie Cywilnym”, „Roczniku Prawniczym Wileńskim”, „Kwartalniku Prawa Prywatnego” i „Wileńskim Przeglądzie Prawniczym”.

Od 1930 r. Rada Wydziału Prawa i Nauk Społecznych USB występowała do Ministra WRiOP z prośbą o pozostawienie prof. Waškowskiego w czynnej służbie na 5 lat, do ukończenia 70 roku życia. Przedłużano służbę Waškowskiego co roku, aż do 1934 r., kiedy wniosku Uniwersytetu Stefana Batorego nie uwzględniono. Z dniem 31 sierpnia 1934 r. Waškowski przeszedł w stan spoczynku (na emeryturę). Nie przerwało, to jednak pracy jego na katedrze w Wilnie, gdyż Wydział Prawa i Nauk Społecznych w roku akademickim 1934/35 powierzył mu zastępstwo nieobsadzonej katedry procedury cywilnej w pełnym wymiarze godzin. Po roku, 25 maja 1936 r. Rada Wydziału Prawa i Nauk Społecznych uchwaliła jednogłośnie wystąpić do Ministra WRiOP z wnioskiem o mianowanie Waškowskiego profesorem honorowym. Senat poparł wniosek 19 czerwca 1936 r. Minister WRiOP jesienią skierował wniosek do Prezydenta RP, który akt mianowania Waškowskiego profesorem honorowym podpisał 15 grudnia 1936 r. Wykłady z procedury cywilnej Eugeniusz Waškowski prowadził więc nieprzerwanie od końca lat dwudziestych do 1939 r. Wypada w tym miejscu odnotować, że oprócz godności profesora honorowego, Waškowski w 1938 r. został członkiem korespondentem Polskiej Akademii Umiejętności w Krakowie. Ponadto należał też do Towarzystwa Przyjaciół Nauk w Wilnie oraz Towarzystwa im. Ignacego Daniłowicza w Wilnie. Dołączył też do składu redakcji „Orzecznictwa Sądów Polskich”.

Jak już wspomniano, pierwsze polskie publikacje Eugeniusza Waškowskiego ukazały się w 1924 r. w „Gazecie Sądowej Warszawskiej”. W 1925 r. w jubileuszowym wydaniu lwowskiego „Przeglądu Prawa i Administracji” opublikował krótki artykuł pt. *Uprawnienie, roszczenie, żądanie, skarga (Przyczynek do analizy zasadniczych pojęć cywilistycznych)*. W tym samym roku na łamach pierwszego tomu „Rocznika Prawniczego Wileńskiego” pisał o rozwoju ustawodawstwa cywilnego w XIX w., a w 1927 opublikował artykuł o przyznaniu stron w procesie cywilnym. W latach 1928-1931 na łamach „Palestry” omawiał projekt polskiego Kodeksu postępowania cywilnego, który w międzyczasie został ogłoszony mocą Rozporządzenia Prezydenta RP z 29 listopada 1930 r. (odtąd omawiał więc kodeks). Zasady procesu cywilnego w związku z projektem k.p.c. omówił też na początku 1930 r. w „Roczniku Prawniczym Wileńskim”. W tym samym czasopiśmie w 1929 r. omówił zasady ustroju sądów powszechnych z 6 lutego 1928 r. (Dz.U. 1928, nr 12, poz. 93), zaś na łamach „Wileńskiego Przeglądu Prawniczego” napisał o źródłach prawa rosyjskiego obowiązującego na Ziemiach Polskich. W kolejnych latach w WPP

publikował o prawie i procesie cywilnym (1935) i o etatyzacji w adwokaturze (1936).

W 1932 ukazały się w Wilnie dwa obszerne opracowania systemowe Eugeniusza Waśkowskiego w języku polskim. Obie nawiązywały tematyką, jak i treścią do podobnych opracowań z lat 1913-1914 (*Курс гражданского процесса* oraz *Учебник гражданского процесса*). Pierwsze z nich to *System procesu cywilnego. I. Wstęp teoretyczny. Zasady racjonalnego ustroju sądów i procesu cywilnego* (ss. 219). Autor noty recenzyjnej zamieszczonej w „Gazecie Sądowej Warszawskiej” (nr 2) napisał o tym dziele:

„Podjętą przez Sz. Profesora pracę należy powitać z uznaniem. Dzięki tej pracy wzbogacona będzie nasza literatura prawnicza, dotychczas tak uboga w zakresie naukowego opracowania zasad procesu cywilnego. Wstęp teoretyczny, który obecnie został wydany, oparty jest na wszechstronnem opanowaniu dotychczasowych wyników nauki, jak również na doświadczeniach praktyki. Zawiera także cały szereg bardzo trafnych spostrzeżeń na tle obowiązującego prawa o ustroju sądów powszechnych oraz ustaw procesowych, obowiązujących dotąd w poszczególnych naszych dzielnicach, tudzież kodeksu postępowania cyw. 1930 r.”

Ten wartościowy system (niestety obejmujący tylko tom 1) ukaże się w 2022 r. w serii „Biblioteka Głosu Prawa – FONTES”.

Drugie ze wspomnianych opracowań stanowi *Podręcznik procesu cywilnego, 1 – Ustrój sądów cywilnych, 2 – Postępowanie sporne* (ss. 301). Książka ta stanowi skrót wykładów Waśkowskiego prowadzonych na Wydziale Prawa i Nauk Społecznych USB. W pierwszej części przedstawiono rozważania porównawcze o regulacjach angielskich, austriackich, francuskich, niemieckich i amerykańskich. Obszerne przedstawiono zagadnienie niezawisłości sędziów. W dziale drugim omówiono część ogólną – zasady postępowania, podmioty i przedmiot procesu, oraz część szczegółową – został przebieg procesu według Kodeksu postępowania cywilnego w sądach okręgowym, apelacyjnym i w Sądzie Najwyższym. Omówione zostały też przepisy o postępowaniu w sądach grodzkich oraz sadach polubownych. W nocie pióra Waław Miszewskiego zamieszczonej w „Gazecie Sądowej Warszawskiej” (1932, nr 24) czytamy m.in.:

„Przejrzystość stylu i jasność wykładu znakomicie ułatwia korzystanie z książki. Należy ją zalecić nie tylko studentom, dla których przede wszystkim jest przeznaczona, lecz i tym wszystkim, którzy chcą zapoznać się bliżej z naszym nowym kod.post.cyw.”

Poza tymi autorskimi opracowaniami systematycznymi procesu cywilnego, nakładem Koła Prawników Studentów USB w Wilnie wydawane były skrypty z wykładów prof. Waśkowskiego. Drugie wyda-

nie skryptów z wykładów prawa cywilnego – części ogólnej i części szczegółowej ukazało się w 1934 r.

Fakt ujednoczenia ustroju adwokatury w Polsce w 1932 r. sprawił, że Waśkowski zaczął publikować o palestrze, jej dziejach, ustroju i deontologii – wracając tym samym do pierwszego przedmiotu swoich badań naukowych w Odessie. Opracowania o tej tematyce zamieszczał na łamach warszawskich „Palestry” (1932-1934) i „Gazety Sądowej Warszawskiej” (1937) oraz w „Wileńskim Przeglądzie Prawniczym” (1936). W jednej z publikacji podjął też problematykę możliwości wydzielenia na wzór francuski lub angielski adwokatury przed Sądem Najwyższym (GSW 1937).

Opracowania (głównie o znaczeniu praktycznym) z zakresu procesu cywilnego, po wydaniu wskazanych dzieł systemowych, publikował przede wszystkim w „Polskim Procesie Cywilnym”. Niewiele odnaleziono natomiast glos Waśkowskiego – jedną z nich zamieścił w „Orzecznictwie Sądów Najwyższych w Sprawach Podatkowych i Administracyjnych” (1935, nr 1).

Publikacje z zakresu prawa cywilnego (głównie prawa zobowiązań) i handlowego zamieszczał w „Głosie Prawa” (*Nowe idee w kodeksie zobowiązań*, 1934, nr 10) oraz dodatku do GSW „Nowy Kodeks Zobowiązań” (*Moc wsteczna kodeksu zobowiązań*, 1934; *Istota i źródła zobowiązań*, 1937). Z kolei w powstałym w 1938 r. „Kwartalniku Prawa Prywatnego” zamieścił opracowanie o karze wadialnej wg k.z. Na uwagę zasługuje też opracowanie o relacji nowego polskiego Kodeksu zobowiązań do części pierwszej X tomu rosyjskiego Zводу Praw (WPP 1934, nr 4 i 5, ss. 42). Z zakresu prawa rzeczowego wypowiedział się rzadko, ale zajmował wyraźne stanowisko, np. co do ochrony posiadania i samej jego istoty – jako prawa („Głos Prawa” 1938, nr 6–8), czy skarg posesoryjnych („Palestra” 1937, nr 1–2).

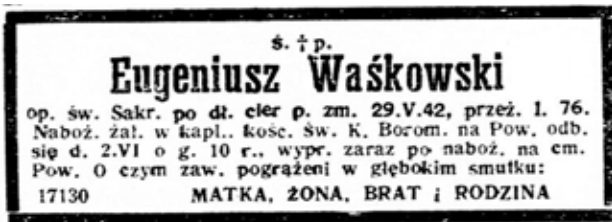
W latach 1933-1936 na łamach warszawskiej „Palestry” Eugeniusz Waśkowski publikował bodajże najbardziej znane swoje dzieło w języku polskim – *Teoria wykładni prawa cywilnego: metodologia dogmatyki cywilistycznej w zarysie*, które w 1936 r. ukazało się w odrębnym tomie (ss. 276), nakładem Izby Adwokackiej w Warszawie. Już przed laty wyraziłem opinię, że to nieco zapomniane dzieło jest godne przypomnienia i lektury nie tylko każdego teoretyka prawa, ale i każdego cywilisty.

Z innych publikacji Eugeniusza Waśkowskiego odnotować należy, że w 1936 r. zabrał głos w sprawie reformy studiów prawniczych („Głos Prawa” 1936, nr 9–12). Dwa lata później opublikował przywołane wyżej obszernie wspomnienie swojego mistrza Gabriela Szerzeniewicza, z okazji 25-lecia śmierci.

W 1938 r. Eugeniusz Waśkowski zaczął mieć poważne problemy zdrowotne. Musiał odwoływać zajęcia ze studentami. W lipcu 1939 r.

poinformował Wydział Prawa i Nauk Społecznych USB, że z powodu poważnej choroby musi przenieść się na stałe do Warszawy i zrezygnować z końcem sierpnia z dalszej pracy dydaktycznej we wszechnicnicy wileńskiej. Zamieszkał w nowej kamienicy przy Al. Waszyngtona 4 m. 3 (na Pradze) – taki adres wskazał w korespondencji. Co ciekawe do odebrania dokumentacji w Wilnie upoważnił 26 lipca 1939 r. Apolonię Wąsiewiczównę. W Warszawie zastała go II wojna światowa. Zapewne choroba nie pozwalała mu na podjęcia jakiegokolwiek aktywności w czasie okupacji.

Profesor Eugeniusz Waśkowski zmarł 29 maja 1942 r. w Warszawie, „po długich cierpieniach”. Pochowany został 2 czerwca na Cmentarzu Powązkowskim (kwatery 128, rząd 1, miejsce 30), po uprzednim nabożeństwie w Kościele św. Karola Boromeusza. Nekrolog w gadzinowym „Nowym Kurierze Warszawskim” podpisali matka, żona, brat i rodzina.



Nekrolog Eugeniusza Waśkowskiego z gadzinowej gazety „Nowy Kurier Warszawski” 1942, nr 127 z 1 czerwca 1942, s. 2.

Napis na grobie jest niemal nieczytelny – wryty jedynie na płycie z lastryka. Głosi on: „Eugeniusz Waśkowski / zm. 2 05 1942 r. / prof. prawa polskich uczelni”. W 1955 r. w grobie spoczęła Elżbieta z Piotrowskich Waśkowska, zmarła 18 marca 1955 r. w wieku lat 77, zaś 33 lata później zmarła 13 października 1978 r. Apolonia Wąsowicz.

Co stało się z matką, żoną, bratem? Poszukiwania związków pomiędzy osobami oraz próby ustalenia dalszych losów rodziny – nie przyniosły póki co efektu. Można jedynie domyślać się, że Elżbieta z Piotrowskich Waśkowska była żoną (lub bratową) uczonego. A kim była Apolonia Wąsowicz? Czyżby była to ta sama osoba, którą wspominał Waśkowski w korespondencji z Uniwersytetem Stefana Batorego z lipca 1939 r., jako „Apolonię Wąsiewiczównę”? Jaki był jej związek z prof. Waśkowskim?

Przez długi czas poszukiwałem jakichś śladów dotyczących brata – Anatola Waśkowskiego. Udało się ustalić, że przez pewien czas na przełomie XIX i XX w. był on cenionym adwokatem w Petersburgu,



Grobowiec na Cmentarzu Powązkowskim w Warszawie, w którym spoczywa Eugeniusz Waśkowski

a potem w Odessie. Po przyjeździe do Polski (ok. 1924 r.) był sędzią okręgowym w Toruniu, a w 1927 r. mianowany został podprokuratorem w SN, zaś w 1932 r. został sędzią SN. Co się z nim stało po wrześniu 1939 r. nie wiemy. Z nekrologu wynika, że w 1942 r. żył. Niejako przypadkiem udało się odnaleźć informację o Waśkowskiej Irynie Antoliiwnie z Winnicy (Ukraina), córce Anatolija Waśkowskiego (syna Włodzimierza) i Mariny. Czy ma ona jednak związek z Anatolem polskim sędzią?

Jak widać Eugeniusz Waśkowski nadal stanowi tajemnicę. Będąc zawsze Polakiem większość swojego życia spędził w Odessie (1866-1924), stając się w tym czasie jednym z najwybitniejszych jurystów rosyjskich (publikował wtedy wyłącznie po rosyjsku zarówno prace naukowe, jak i liczną publicystykę i poezję), którego dzieła do dzisiaj stanowią kanon literatury cywilistycznej i cywilistyczno-procesowej w Rosji, ale także na Ukrainie. Ostatnie osiemnaście lat życia Waśkowski spędził w Polsce – w Wilnie i w Warszawie, stając się bardzo szybko jednym z najwybitniejszych prawników polskich, niekwestionowanym autorytetem w dziedzinie procesu cywilnego, ustroju sądownictwa, adwokatury oraz teorii prawa, wytrawnym kodyfikatorem oraz cenionym dydaktykiem. W całości poświęcił się wtedy nauce polskiej – nie opublikował już nic w języku rosyjskim. Będąc uczniem wielkiego rosyjskiego cywilisty, który był także Polakiem,

Gabriela Szerszeniewicza, dbał o pamięć o nim jako uczonym i Polaku. Dodać w tym miejscu należy, że nie byli oni jedynymi wybitnymi prawnikami Polakiem, którzy – w czasie braku państwowości polskiej – działalność naukową prowadzili w Rosji. W Petersburgu wykładał wybitny filozof prawa Leon Petrażycki (1867–1931) oraz karnista i znawca literatury polskiej Włodzimierz Spasowicz (1829–1906), którego słusznie uważa się za budowniczego rosyjskiej adwokatury. W Rosji wykładał też Konrad Dynowski (docent w Odessie) i wielu innych. Niektórzy nie dożyli odzyskania przez Polskę niepodległości (np. Szerszeniewicz), ale pozostali po 1920 r. budowali polską naukę prawa. Eugeniusz Waśkowski był jednym z największych. Jego zasługi dla teorii prawa, procesu cywilnego oraz ustroju sądownictwa są nie do przecenienia, czego dowodzą nie tylko przypomniane przez „Głos Prawa” dzieła, ale i liczne odesłania w publikacjach naukowych.

Może w niedalekiej przyszłości uda się upamiętnić prof. Waśkowskiego, nie tylko cytując go, ale także pamiętając o jego grobie w Warszawie – skoro udało się go po latach odnaleźć.

Publikacje Eugeniusza Waśkowskiego w języku polskim

Waśkowski Eugeniusz, *Niezawistość sądu i jego gwarancje (Z powodu projektu ustawy o ustroju sądów zwyczajnych)*, GSW 1924, nr 30, s. 453–458.

Waśkowski Eugeniusz, *Kolegialność czy jednoosobowość*, GSW 1924, nr 36, s. 549–553.

Waśkowski Eugeniusz, *Nieusuwalność sędziów i jej granice*, GSW 1924, nr 39, s. 597–600.

Waśkowski Eugeniusz, *O sposobach powołania na urzędy sędziowskie*, GSW 1924, nr 42, s. 645–648, nr 43, s. 661–664.

Waśkowski Eugeniusz, *Uprawnienie, roszczenie, żądanie, skarga (Przytoczenie do analizy zasadniczych pojęć cywilistycznych)*, PPIA 1925, R. L, s. 420–424.

Waśkowski Eugeniusz, *Rozwój ustawodawstwa cywilnego w XIX wieku*, RPW 1925, R. I, s. 89–116; odbitka, Wilno 1925, ss. 28.

Waśkowski Eugeniusz, *Przyznanie stron w procesie cywilnym (Z powodu projektu polskiej procedury cywilnej)*, RPW 1927, R. II, s. 1–32; odbitka, Wilno 1927, ss. 32.

Waśkowski Eugeniusz, *O projekcie kodeksu procedury cywilnej*, „Palestra” 1928, s. 193–209, 241–251, 289–307, 377–388; 1929, s. 193–209, 241–251, 289–307, 377–388; 1930, s. 433–449 [zmiana tytułu na „O Kodeksie postępowania cywilnego”] 1931, s. 97–107, 241–255; 1932, s. 1–15.

Waškowski Eugeniusz, *Zasady ustroju sądów (Z powodu wydania Prawa o Ustroju Sądów Powszechnych)*, RPW 1929, R. III, s. 84–176; odbitka, Wilno 1929, ss. 93.

Waškowski Eugeniusz, *Zasady procesu cywilnego (Z powodu projektu polskiej procedury cywilnej)*, RPW 1930, R. IV, s. 265–381.

Waškowski Eugeniusz, Źródła prawa rosyjskiego obowiązującego na Ziemiach Polskich, „Wileński Przegląd Prawniczy” [WPP] 1930, nr 1, s. 10–13; nr 2, s. 49–52; nr 4, s. 115–118; nr 11, s. 321–325.

Waškowski Eugeniusz, *System procesu cywilnego. I. Wstęp teoretyczny. Zasady racjonalnego ustroju sądów i procesu cywilnego*, Wilno 1932 [antydatowano z 1931 r.], ss. 219.

Waškowski Eugeniusz, *Podręcznik procesu cywilnego: ustroj sądów cywilnych, postępowanie sporne*, Wilno 1932, ss. 301.

Waškowski Eugeniusz, *Zadanie i znaczenie adwokatury*, „Palestra” 1932, nr 3–10, s. 90–100.

Waškowski Eugeniusz, *Zasady etyki adwokackiej*, „Palestra” 1933, nr 1–2, s. 1–21; odbitka jako *Zadanie adwokatury i zasady etyki adwokackiej*, Warszawa 1934, ss. 34.

Waškowski Eugeniusz, *Teoria wykładni prawa cywilnego: metodologia dogmatyki cywilistycznej w zarysie*, „Palestra” 1933, s. 113–132, 273–278, 353–370, 510–538, 623–633, 695–709; 1934, s. 8–17, 73–83, 260–267, 352–359, 603–622, 667–685, 767–794; 1935, s. 266–282, 809–827; 1936, s. 3–13, 119–141; odbitka, Warszawa 1936, ss. 276 [nakładem Izby Adwokackiej w Warszawie]

Waškowski Eugeniusz, *Prawo cywilne. Część ogólna. Skrypt wg wykładów prof. Eugeniusza Waškowskiego*, wyd. 2, Wilno 1934, ss. XI+207.

Waškowski Eugeniusz, *Prawo cywilne. Część szczegółowa. Skrypt wg wykładów prof. Eugeniusza Waškowskiego*, wyd. 2, Wilno 1934, ss. III+246.

Waškowski Eugeniusz, *Legitymacja ad causam współwłaścicieli nieruchomości w sprawie przeciwko osobom trzecim o prawa dotyczące, teje nieruchomości*, PPC 1934, nr 19, s. 389–393.

Waškowski Eugeniusz, *Nowe idee w kodeksie zobowiązań*, „Głos Prawa” 1934, nr 6, s. 346–355; odbitka, Lwów 1934, ss. 10.

Waškowski Eugeniusz, *Kodeks zobowiązań a 1 cz. 10 t. Zводу Praw*, WWP 1934, nr 4, s. 109–114, nr 5, s. 145–154; nr 6, s. 191 i n.; nr 7, s. 213 i n.; nr 8, s. 245 i n.; odbitka, Wilno 1934, ss. 42.

Waškowski Eugeniusz, *Moc wsteczna kodeksu zobowiązań*, NKZ 1934.

Waškowski Eugeniusz, *Prawomocność wyroku a jego wykonalność*, WPP 1935, nr 2, s. 33–38.

- Waśkowski Eugeniusz, *Powództwo i jego zmiana*, PPC 1935, nr 3, s. 65-72.
- Waśkowski Eugeniusz, *Hipoteka sądowa*, WPP 1935, nr 4, s. 106-109.
- Waśkowski Eugeniusz, *Dwie próby etatyzacji adwokatury*, WPP 1936, nr 9, s. 313-316.
- Waśkowski Eugeniusz, *Istota i źródła zobowiązań (przyczynek do wykładni art. 1 i 2 k.z.)*, NKZ 1937, nr 11-12.
- Waśkowski Eugeniusz, Glosa, „Orzecznictwo Sądów Najwyższych w Sprawach Podatkowych i Administracyjnych” 1935, nr 1.
- Waśkowski Eugeniusz, *Istota procesu cywilnego*, PPC 1936, nr 12-13, s. 353-362, odbitka, Warszawa 1936.
- Waśkowski Eugeniusz, *Wykłady ustaw procesowych*, PPC 1936, nr 16-17, s. 481-486.
- Waśkowski Eugeniusz, *O reformie studiów prawniczych*, „Głos Prawa” 1936, nr 10-12, s. 569-574.
- Waśkowski Eugeniusz, *Przyszłość skarg posesoryjnych*, „Palestra” 1937, nr 1-2, s. 10-32.
- Waśkowski Eugeniusz, *Quo vadis palestro?*, GSW 1937, nr 27-28, s. 400-404.
- Waśkowski Eugeniusz, *Co poczęć z adwokaturą?* GSW 1937, nr 31-32, s. 439-442.
- Waśkowski Eugeniusz, *Adwokatura przy Sądzie Najwyższym*, GSW 1937, nr 21, s. 301-304.
- Waśkowski Eugeniusz, *Istota i źródła zobowiązań (przyczynek do wykładni art. 1 i 2 k.z.)*, NKZ 1937, nr 11, s. 37-38; nr 12, s. 41-42.
- Waśkowski Eugeniusz, *Istota czynności procesowych*, PPC 1937, nr 24, s. 735-742; odbitka, Warszawa 1938, ss. 9.
- Waśkowski Eugeniusz, *Uznanie sędziowskie przy wykładni ustaw cywilnych*, GSW 1937, nr 1, s. 4-7.
- Waśkowski Eugeniusz, *Skarga, powództwo i prawo do ochrony sądowej*, PPC 1937, nr 9-10, s. 257-269; odbitka, Warszawa 1937, ss. 11;
- Waśkowski Eugeniusz, *Prof. Gabriel Szerszeniewicz (z powodu 25-lecia od dnia śmierci)*, „Palestra” 1938, s. 3-10.
- Waśkowski Eugeniusz, *Ochrona posiadania według projektu prawa rzeczowego*, „Głos Prawa” 1938, nr 6-8, s. 326-333; odbitka, Lwów 1938.
- Waśkowski Eugeniusz, *Kara wadialna według Kodeksu zobowiązań*, KPP 1939, z. 2, s. 103-109.

Ważniejsze publikacje Eugeniusza Waśkowskiego w języku rosyjskim

(zestawienie wszystkich publikacji w języku rosyjskim, w tym publicystyki publikowanej pod pseudonimami, znajduje się w książce Евгений Владимирович Васьковский: правовед, литератор, критик: сборник материалов к 150-летию со дня рождения, Odessa: Одесская национальная научная библиотека 2017, s. 21-52).

Иеринг Рудольф фон, Теория владения, Сокр. пер. Е. В. Васьковского, Санкт-Петербург: Изд-е Н. К. Мартынова 1895, ss. 48.

Васьковский Е. В., *Будущее русской адвокатуры: К вопросу о предстоящей реформе*, Санкт-Петербург 1893, ss. 20.

[wznowienia: Moskwa 2000, ss. 32; Moskwa 2001 – w pracy zbiorowej].

Васьковский, Е. В. *Организация адвокатуры: cz. 1-2: cz. 1 – Очерк всеобщей истории адвокатуры*, Санкт-Петербург: Изд-е Н. К. Мартынова 1893, ss. 396; cz. 2 – *Исследование принципов организации адвокатуры*, Санкт-Петербург: Изд-е Н. К. Мартынова 1893, ss. 213.

[przedruk części dotyczącej adwokata w procesie karnym: Moskwa 1997, s. 11-212; części dotyczącej organizacji adwokatury w Rosji, Moskwa 2001, s. 6-140]

Васьковский Е. В., *Учебник гражданского права, Т. 1 – Введение и общая часть*, Санкт-Петербург: Изд-е Н. К. Мартынова 1894, ss. 169; Т. 2 – *Вещное право*, Санкт-Петербург: Изд-е Н. К. Мартынова 1896, ss. 188.

[wznowienia: Moskwa 1996, ss. 226; w serii „Klasyka rosyjskiej cywilistyki, Moskwa 2003, ss. 380].

Васьковский Е. В., *Цивилистическая методология, Ч. 1: Учение о толковании и применении гражданских законов*, Одесса: Экономическая 1901, ss. XXII+376.

[wznowione: Moskwa 2002 r., ss. 507].

Васьковский Е. В., *Учебник морского торгового законовещения*, Сост.: проф. Е. В. Васьковский, присяж. повер. О. Я. Пергамент, Санкт-Петербург: Тип. А. Бенке 1906, ss. 260.

Васьковский Е. В., *Курс гражданского процесса, Т. 1: Субъекты и объекты процесса, процессуальные отношения и действия*, Москва: Бр. Башмаковы 1913, ss. 691.

Васьковский Е. В., *Учебник гражданского процесса*, Москва: Бр. Башмаковы 1914, ss. 571.

[wznowienia: pod red. i z przedmową: В. А. Томсинова, Москва: Зерцало 2003, ss. XIX+442, ISBN 5-8078-0090-7; Краснодар 2003, ss. 524 (ISBN 5-8209-0185-1); Москва: 2005; Moskwa 1009, ss. 571; Moskwa 2016, ss. 457].

Васьковский Е. В., *Учебник гражданского процесса, wyd. 2 [porządzone i uzupełnione]*, Москва: Бр. Башмаковы 1917, ss. 429

[wznowienia: Moskwa: 2005, ss. 896; Moskwa 2009, ss. 571; Moskwa 2016, ss. 380].

Васьковский Е. В., *Руководство к толкованию и применению законов: Для начинающих юристов*, Moskwa: Бр. Башмаковы 1913, ss. 152.

[wznowiony: Moskwa 1997, ss. 126].

Васьковский Е. В., *Сборник задач по русскому гражданскому праву: Пособие для практ. Занятий*, Одесса: «Экономическая» тип 1904, ss. 82 (opublikowane też w: „Записки имп. Новороссийского ун-та” 1904, т. 98, s. 1–86).

Васьковский Е. В., *Задачи по русскому гражданскому праву: Пособие для практ. Занятий*, 2-е изд., изм. и доп., Одесса: Образование 1907, ss. 87.

[wznowienie części: Moskwa 2006, s. 6-32;

Васьковский Е. В., *Задачи по гражданскому процессу*, 2-е изд., перераб., Moskwa: Бр. Башмаковы 1915, ss. 77.

Bibliografia

Źródła

Archiwum Akt Nowych, Zesp. Min. WRiOP, sygn. 6427, mkf B 15420 – Akta osobowe Eugeniusza Waśkowskiego.

Litewskie Centralne Archiwum Historyczne (*Lietuvos Centrinis Valstybes Archyvas*),

Zespół: 175, opis 1Bb, nr 1123 – Akta osobowe Eugeniusza Waśkowskiego; opis 2 (6B), nr 200 – Komisja w sprawie obsadzenia Katedry Prawa Cywilnego Ziem Wschodnich.

Recenzje podręczników Eugeniusza Waśkowskiego: GSW 1932, nr 2, s. 25; GSW 1932, nr 24, s. 342.

Hübner Piotr, *Kartki z dziejów nauki w Polsce, odcinek 85 Ciężkie przejścia osobiste*, „Forum Akademickie” 2007 r., nr 5.

„Nowy Kurier Warszawski” 1942, nr 127 z 1 czerwca 1942, s. 2.

Opracowania

Górnicki Leonard, *Prawo cywilne w pracach Komisji Kodyfikacyjnej RP 1919–1939*, Wrocław 2000, s. 31–32.

Grodziski Stanisław, *Prace nad kodyfikacją i unifikacją polskiego prawa prywatnego (1919–1947)*, KPP 1992, z. 1–4.

Hausmann Guido, *Universität und städtische Gesellschaft in Odessa, 1865 – 1917. Soziale und nationale Selbstorganisation an der Peripherie des Zarenreiches*, Stuttgart: Steiner 1998, s. 579-580

Koźmiński Krzysztof, *Technika prawodawcza II Rzeczypospolitej*, Warszawa: Scholar 2019.

Milewski Stanisław, Redzik Adam, *Themis i Pheme. Czasopiśmiennictwo prawnicze w Polsce do 1939 roku*, Warszawa: Iskry 2011, s. 169, 191, 193, 197–202, 216, 218, 223, 242, 252, 254, 355, 364, 367, 370, 373, 541, 569, 591.

Mohyluk Mariusz, *Porządkowanie prawa w II Rzeczypospolitej: Komisja Kodyfikacyjna i Rada Prawnicza*, CPH 1999, z. 1-2.

Pol Krzysztof, *Poczet prawników polskich XIX i XX wieku*, wyd. 2, przejechał i uzupełnił A. Redzik, Warszawa: C.H.Beck 2011, s. 715–736. s. 253–271;

Redzik Adam, Eugeniusz Waśkowski (1866-1942). *W siedemdziesięciolecie śmierci wybitnego uczonego i adwokata*, „Palestra” 9-10, s. 255-267.

Redzik Adam, Kotliński Tomasz J., *Historia Adwokatury*, wyd. 4, Warszawa 2018.

Różewicz Jerzy, *Polsko-radzieckie stosunki naukowe w latach 1918-1939*, Wrocław-Gdańsk 1979, s. 37.

Różewicz Jerzy, *Polsko-rosyjskie powiązania naukowe (1725-1918)*, Wrocław-Gdańsk 1984, s. 246–247.

Supruniuk A., Supruniuk M. A., *Nauki prawne w Uniwersytecie Stefana Batorego w Wilnie w latach 1919-1944*, [w:] *Nauki historycznoprawne w polskich uniwersytetach w II Rzeczypospolitej*, red. M. Pyter, Lublin 2008, s. 265–266.

Śródka Andrzej, *Uczeni polscy XIX-XX stulecia*, t. IV, Warszawa 1998, s. 447–448.

Tarkowski Mikołaj, *Początki Wydziału Prawa i Nauk Społecznych Uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie. Aspekt organizacyjno-personalny*, [w:] *Społeczeństwo a władza. Ustrój, prawo, idee*, pod red. J. Przygodzkiego i M.J. Ptaka, Wrocław 2010.

Tarkowski Mikołaj, *Nauczanie prawa na Uniwersytecie Stefana Batorego w Wilnie (1919-1939)* [w:] *Wybrane problemy nauki i nauczania prawa*, red. E. Kozerska, P. Sadowski, A. Szymański, Opole 2010.

Tarkowski Mikołaj, Szpoper Dariusz, *Główne kierunki pracy badawczej profesorów Wydziału Prawa i Nauk Społecznych Uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie*, „Przegląd Wschodni” 2011, z. 4.

Wasiljew Wasilij, Włodzimierz Spasowicz (16.1.1829-6.10.1906), „Głos znad Pregoły” 2003, nr 12 (89), grudzień 2003, s. 6.

Zieliński Maciej, *Gabriel Szerszeniewicz (1863–1912) – jego życie i pogląd na kwestię poszanowania prawa. W związku ze stuleciem śmierci*, „Palestra” 2012, nr 1–2, s. 234–242.

Żukowski Przemysław Marcin, *Uniwersytet nie tylko polski. Jeden z ostatnich śladów Rzeczypospolitej Jagiellońskiej – Uniwersytet Stefana Batorego w Wilnie – nadal czeka na swoją rzetelną monografię*, „Res Gestæ. Czasopismo Historyczne” 2017, nr 4, s. 203-221.

Bułanowa Daria, Eugeniusz Władimirowicz Waśkowski – od Imperatorskiego Noworosyjskiego Uniwersytetu po Uniwersytet Wileński, [w:] *Wybitni polscy i rosyjscy cywiliści*, red. nauk. Leopold Moskwa, Poznań, UAM 2015, s. 219-229 [artykuł po rosyjsku, ale tytuł także po polsku].

Sierjodkina Galina, Wkład naukowy E. W. Waśkowskiego w rosyjską cywilistykę, [w:] *Wybitni polscy i rosyjscy cywiliści*, red. nauk. Leopold Moskwa, Poznań, UAM 2015, s. 231-240 [artykuł po rosyjsku, ale tytuł także po polsku].

Евгений Владимирович Васьковский: правовед, литератор, критик: сборник материалов к 150-летию со дня рождения = Євген Володимирович Васьковський: правознавець, літератор, критик: збірник матеріалів до 150-річчя від дня народження = Eugeniusz Włodzimierz Waśkowski: prawnik, literat, krytyk: zbiór materiałów do 150-lecia urodzin, Odessa: Одесская национальная научная библиотека 2017, ss. 587.

[tu zestawienie publikacji poświęconych Waśkowskiemu, s. 53-62]

Ипполит Тэн, Французская философия первой половины XIX века = Les philosophes classiques du XIX s. en France, Пер. с фр. изд. Ю. В., Под ред. и с предисл. Е. Васьковского, Санкт-Петербург: Изд-е Н. К. Мартынова 1896, s. 220.

Томсинов Владимир Алексеевич, *Российские правоведы XVIII-XX веков: Очерки жизни и творчества. В 2-х томах*, Т. 2, Москва: Зерцало 2007, s. 297-307.

Шерстобитов А. Е., *Оригинальное и глубокое исследование теории гражданского права России конца XIX века*, [w:] Е. В. Васьковский, *Учебник гражданского права*, Москва: Статут 2003 (ss. 380; ISBN 5-8354-0177-9), s. 7-8.



Maciej Jońca*

„DOPÓKI ŚMIERĆ NAS NIE ROZŁĄCZY”. KOŚCIÓŁ, MAŁŻEŃSTWO I *IUS POSTLIMINII*

Esej przedstawia jeden z aspektów genezy małżeństwa chrześcijańskiego jako świętego i nierozzerwalnego sakramentu. Starożytni Rzymianie uważali małżeństwo za rodzaj stanu faktycznego w swej istocie zbliżonego do posiadania. Popadnięcie w niewolę jednego ze współmałżonków powodowało natychmiastowe jego wygaśnięcie. Odzyskanie przezeń wolności nie skutkowało automatyczną reaktywacją małżeństwa. Aby je odnowić, obie strony powinny złożyć taką deklarację. W nauczaniu Ojców Kościoła od początku podkreślano nierozzerwalność małżeństwa i nauczano, że utrata wolności w żaden sposób nie wpływa na jego byt. Wizję tę w pełni przejęło i rozwinęło średniowieczne prawo kanoniczne.

Słowa kluczowe: *conubium*, *ius postliminii*, prawo rzymskie, prawo kanoniczne, średniowieczne kodeksy prawnicze, średniowieczne miniatury prawnicze, ikonografia

* Maciej Jońca, doktor habilitowany, profesor uczelni, kierownik Katedry Prawa Rzymskiego na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim im. Jana Pawła II; ORCID: 0000-0003-4982-8936.

Uwagi wprowadzające

Rzymianie uważali rodzinę za podstawową komórkę społeczną, a na punkcie dzieci z prawego łoża mieli prawdziwą obsesję. Rozmawiali w kazuistycznym sposobie rozumowania antyczni juryści unikali wszakże definiowania tego, czym jest małżeństwo. Doskonale za to potrafili wychwycić, czym ono nie jest, a także kiedy się rozpoczyna i kończy. Poza śmiercią i rozwodem do powodów ustania *matrimonium* zaliczali utratę *conubium* będącą skutkiem dostania się jednego ze współmałżonków do nieprzyjacielskiej niewoli. Jakkolwiek średniowieczne prawo małżeńskie pełnymi garściami czerpało z antycznego skarbcza, to jednak w materii skutków utraty wolności wypracowało odmienne rozwiązanie.

Conubium i *postliminium*

Istotę *ius conubii* kodeks prawa kanonicznego z roku 1917 zdefiniował następująco: „małżeństwo mogą zawrzeć wszyscy, którym prawo tego nie zabrania”. Rzymianie myśleli identycznie, chociaż dla nich *conubium* było elementem konstytuującym istnienie *matrimonium* nie tylko w momencie zaślubin, ale przez cały okres jego trwania. Utrata tego przymiotu powodowała natychmiastowe rozwiązanie małżeństwa. Skutek taki niosło między innymi popadnięcie jednego z małżonków w nieprzyjacielską niewolę.

W sferze prawa ktoś, kto dostawał się we wrogie ręce, automatycznie doznawał najradykałniejszej degradacji: w jednej chwili z osoby stawał się rzeczą. Tracił tym samym społeczny status i wszystkie uprawnienia. Bliscy jeńca (mimo niekiedy najlepszych chęci) nie mieli wpływu na ten stan rzeczy. Jurysta Tryfonin tłumaczył: „dotychczasowa żona pojmanego do niewoli, nawet gdyby bardzo chciała i chociaż nadal mieszka w jego domu, nie pozostaje z nim już w związku małżeńskim”.

Los zawsze mógł się jednak odwrócić. Zdarzało się, że jeńcy powracali do ojczyzny, gdyż zostali odbici, wymienieni, wykupieni przez bliskich, dobrowolnie wypuszczeni bądź udało im się zbiec. Wtedy na mocy słynnego prawa powrotu (*ius postliminii*) automatycznie odzyskiwali pełnię praw. Nie odżywały jednak małżeństwo i posiadanie. Uświęcony związek między mężczyzną i kobietą należało odnowić. Zwykle chodziło o formalność. Reaktywacja nie nastroczała trudności, o ile obie strony tego chciały, jako że jednym z fundamentów rzymskiego *matrimonium* była trwała i wzajemna zgoda na jego trwanie (*consensus, affectio maritalis*). W zwięzłym podsumowaniu Pomponiusza czytamy: „małżeństwo odbudowuje się przez obopólną zgodę”.

Casus nr 1

Ludzie są tylko ludźmi. Zapewne więc i w Rzymie nierzadko zdarzało się, że prawdziwe bądź wymaginowane wieści o popadnięciu w niewolę bądź śmierci współmałżonka traktowano jako usprawiedliwienie swobodniejszych zachowań lub pretekst do ułożenia sobie życia na nowo. Bacznie przyglądano się zwłaszcza paniom. Za sprawą Papiniana justyniańskie *Digesta* uwieczniły dla potomnych ciekawą historię: „pewna kobieta usłyszała, że jej mąż nie żyje, wyszła za innego, a tymczasem za niedługo mąż powrócił. Powstaje pytanie: co powinno zostać postanowione w jej sprawie? Odpowiedź brzmi: to problem nie tyle prawa, ile stanu faktycznego. Jeżeli bowiem upłynęło sporo czasu, a ona nie ściągnęła na siebie żadnego podejrzenia, że się źle prowadzi, a następnie zwiedziona fałszywymi pogłoskami uwierzyła, iż pierwsze małżeństwo wygasło i zgodnie z prawem zawarła drugie, to wygląda na to, że została oszukana i nie wydaje się, by zasługiwała na karę. Jeżeli jednak udowodnią jej, że zmyślona śmierć męża była jedynie pretekstem do zawarcia kolejnego związku, ponieważ naruszyła tym małżeńską cześć, powinna zostać ukarana stosownie do popełnionej zbrodni”.

Nie wiadomo, w jakich okolicznościach zaginęła małżonek kobiety, której poświęcił tyle uwagi Papinian. W realiach antycznych zasadą było, że rodziny trzymały się razem, choć zdarzało się również, że mężczyzna wyjeżdżał w interesach, załatwiał gdzieś daleko sprawy rodzinne lub wypełniał jakąś misję publiczną. Niewykluczone, że mąż „naszej” niewiasty był żołnierzem. Jeżeli podczas misji bojowej przepadł bez wieści, a jego ciała nie odnaleziono, w istocie można było wnosić, że nie żyje. On tymczasem mógł dostać się do niewoli, z której następnie powrócił. O ile właścicielem utraconego majątku stał się z mocy samego prawa z chwilą ponownego znalezienia się na rzymskiej ziemi, to już na odzyskanie żony raczej nie było szans. Wyszła za innego i najwyraźniej było jej z nim dobrze. Inaczej nie rozkręcono by afery, która skłoniła Papiniana do pochylenia się nad tym zagadnieniem.

Boże paragrafy

Wiele wczesnych regulacji kościelnych odnoszących się do dyscypliny wiary stało w opozycji do prawa rzymskiego. Rozbieżności pojawiły się między innymi w związku z rozumieniem tego, czym jest małżeństwo oraz jakie są jego cele. Już Paweł z Tarsu szokował konserwatywnych Kwiryków stwierdzeniem: „lepiej się ożenić, niż płonąć”. Papież Kalikst, opierając się na zapewnieniu Apostoła Narodów o tym, że wszyscy przed Bogiem są równi, dopuścił zawieranie błogosławionych przez Kościół małżeństw z niewolnikami.



Innocenty I jako pierwszy wystąpił z twierdzeniem, że pojmowanie przez nieprzyjaciół jednego z małżonków nie powoduje wygaśnięcia związku. Należało modlić się i cierpliwie czekać. Dlatego kobieta, która po zaginięciu męża ponownie się wydała, po powrocie pierwszego męża miała obowiązek ponownie z nim zamieszkać. Papież powołał się na ewangelie i podkreślił, że prawa Boże stoi wyżej niż „umowy prywatne” (czytaj: prawo rzymskie). Pogląd ten znalazł oparcie w pismach takich gigantów wczesnochrześcijańskiej myśli teologicznej, jak Leon Wielki, Augustyn z Hippony oraz Bazyli Kapadocki. Leon nakazał powrót do męża żonie, o którym sądziła, że nie umarł w niewoli. Wyjaśnienie było proste: skoro powracający od wrogów mężczyzna natychmiast ponownie nabywał pełne władztwo nad majątkiem, to tym bardziej winien mieć nadal cieszyć się owocami małżeństwa. Jeżeli kobieta się zakochała i nie chciała wracać, czekała ją ekskomunika.

W roku 407 n.e. synod kartagiński postanowił: „uznano, że zgodnie z nauczaniem ewangelii oraz apostołów nie wolno żonie oddalić męża, ani mężowi żony i złączyć się z kimś innym. Niech więc trwają w separacji lub się pogodzą”. Nie poprzestano na tym, ale uznano, że rozwiązanie to należy koniecznie przedstawić cesarzowi, aby możliwa stała się zmiana ustawodawstwa państwowego. Postulatom wysuwanych od dawna przez środowiska kościelne uległ cesarz Justynian, który najpierw interpolował teksty klasyczne, a następnie wprowadził własne rozwiązania w słynnej noweli dwudziestej drugiej. Popadnięcie w niewolę jednego ze współmałżonków władca uznał za dopuszczalną przyczynę rozwodu, kiedy bez żadnych wieści upłynę-

ło pięć lat. Wykluczył jednak w tego rodzaju wypadkach automatyczne wygaśnięcie małżeństwa.

Sacramentum magnum

Faktem jest, że średniowieczne prawo kanoniczne w regulacjach odnoszących się do małżeństw przejęło od Rzymian wiele. Papież Aleksander III powtórzył justyniańską koncepcję, zgodnie z którą małżeństwo jest związkami kobiety i mężczyzny obejmującą niepodzielną wspólnotę życia oraz podkreślił konstytutywną rolę małżeńskiego porozumienia (*consensus*). Na rozwiązaniach antycznych oparto również wyznaczając dolną granicę wieku umożliwiającego zmianę stanu cywilnego. Utrzymano także zwyczaj uroczystego wprowadzania żony do domu męża, a także nacisk na prokreacyjne funkcje małżeństwa.

Chrześcijańskie średniowiecze dokonało jednak zarazem redefinicji istoty *matrimonium* w duchu Jezusowego nauczania. Wraz z wyznaczeniem nowych kanonów moralności, uznano małżeństwo za sakrament: święty i nierozzerwalny. Hadrian IV oraz Urban III nakazali duchownym błogosławić nawet związki osób niewolnych i to również wtedy, kiedy ich właściciele się temu sprzeciwiali. Podkreślali przy tym, że wszelkie małżeńskie stadła winny się opierać na nieprzymuszonej zgodzie i pełnej dobrowolności. Skoro bowiem w Chrystusie wszyscy są równi, nikogo nie wolno odcinać od sakramentów.

Zasługą średniowiecznych kanonistów stało się także stworzenie katalogu przeszkód, uniemożliwiających zawarcie sakramentu. Zaistnienie przeszkody pozbawiało chrześcijanina *conubium*. Skoro jednak można było poślubić niewolnika, antyczne rozwiązanie, zgodnie z którym popadnięcie w niewolę automatycznie rozwiązywało małżeństwo, tym bardziej nie mogło się utrzymać w nowych realiach.

Aż śmierć nas nie rozłączy...

Czasy były niespokojne. Na epoce trwał piętno odcisnęły niezliczone wojny, prywatne waśnie, a także napaści na pokojowo nastawioną ludność dokonywane przez saracenów i piratów. Od przemocy nie stronili również słudzy Chrystusa. Równolegle organizowano przeciw wyprawy krzyżowe do Ziemi Świętej, a także krucjaty przeciw miejscowym odszczepieńcom i heretykom. Czyhające niebezpieczeństwa nie były w stanie zatrzymać masowego przemieszczania się kleru i wiernych. Zakony żebracze niestrudzenie głosiły swą naukę, a drogi roiły się od kupców i pielgrzymów. Najśmielsi podejmowali ryzyko dostania się do Jerozolimy i pokłonienia się Zbawicielowi w jego ojczyźnie.

Przed wyruszeniem w drogę często sporządzano testamenty, jednano się z bliskimi i Bogiem oraz na wszelki wypadek żegnano na zawsze. Podejmujący ryzyko wędrowcy zdawali się na wolę Opatrzności. Wielu nie wracało. Inni przepadali bez wieści na długie lata. W tych warunkach pozostawianym w domach żonom nie zawsze starczało cierpliwości. Choć za wzór cnotliwej małżonki stawiano Annę z Lotaryngii, która na uwięzionego w Ziemi Świętej Hugona I z Vaudémont, czekała szesnaście długich lat, w praktyce sprawy załatwiano szybciej i nie zawsze zgodnie z nauczaniem Kościoła.

Problem był poważny i wciąż aktualny przeto w pismach kanonicznych wielokrotnie go analizowano. W Dekrecie Gracjana znalazł się charakterystyczny kazus: „pewien mężczyzna popadł w niewolę u wrogów. Następnie żona jego, usłyszawszy o jego śmierci, poślubiła innego. Kiedy pierwszy mąż powrócił z niewoli, pragnie ją odzyskać. Ona jednak, zakochawszy się w tym drugim, gardzi łóżem tego pierwszego”.

Po pierwsze prawo kanoniczne zalecało w tego rodzaju sytuacjach zachowanie powściągliwości oraz przestrzeganie zwyczajowych terminów związanych z czasem żałoby. Papież Lucjusz III uczulał kobiety, by nie wydawały się zbyt szybko za mąż, gdyż należało mieć pewność, że ich zaginiony mąż nie żyje. Kiedy powrócił, kobiecie nie pozostawiano wyboru. Bez względu na podjęte w międzyczasie decyzje musiała wrócić do dawnego życia. Gwoli sprawiedliwości godzi się wspomnieć, że obowiązywały parytety. To samo dotyczyło mężczyzn, którzy na podstawie nieprawdziwych informacji o śmierci połowic ożenili się ponownie.

Casus nr 2

W Oddziale Zbiorów Specjalnych Biblioteki Uniwersyteckiej KUL znalazł się jeden z sześciu polskich rękopisów Dekretu Gracjana. Skrupulatnie przepisany tekst uzupełnia glosa, której autorem jest Johannes Teutonicus. Do trzydziestu sześciu sytuacji omówionych w kodeksie pod kątem prawnym sporządzono miniatury, które miały jeszcze lepiej oswoić czytelnika z prezentowanym w nich stanem faktycznym. Jedno z przedstawień poświęcono historii związanej dostaniem się do niewoli człowieka, którego żona, usłyszawszy nieprawdziwe pogłoski, podążyła za głosem serca i wydała się za innego.

W kwadratowym kadrze symultanicznie opowiedziano całą historię. Po prawej stronie widzimy wieżę więzienia, z której przez zakratowane okno smutno spogląda na świat jeniec. Mężczyzna jest



wyraźnie przygnębiony i zaniedbany. Długa broda świadczy o tym, że nie golił się od dłuższego czasu. Przesuwając wzrok w kierunku lewym napotykamy scenę obrazującą relację, jaką nawiązała w tym czasie jego żona. Drugi mąż ustawił się blisko niej i ujął ukochaną za podbródek, co ma skłonić ją do pocałunku. Gest kobiety wyraża nieśmiały, acz konwencjonalny jedynie sprzeciw. Widać, że para jest ze sobą blisko i że łączy ją silna fizyczna więź.

Najlepiej wyeksponowano na miniaturze epizod sądowy ulokowany skrajnie po lewej stronie. Jego rozmiary nie są dziełem przypadku. To on ma największe znaczenie z prawnego punktu widzenia. Na sędziowskim tronie zasiada biskup, do którego dotarł ze swą skargą uwolniony z nieprzyjacielskiej niewoli mężczyzna. Klęcząc, podaje mu powództwo, na którym opisał swe perypetie, a także wskazał siebie jako legalnego małżonka kobiety, która teraz go nie chce. W staraniach wspiera go stojący obok świecki prawnik. Mężczyzna zdążył doprowadzić się do ładu, gdyż jego policzki są gładko wygolone. Strój, w który jest odziany, pozwala tymczasem znaleźć odpowiedź na pytanie o przyczynę długiej nieobecności w domu. Otóż zgrzebna szata oraz opuszczony na plecach kapelusz świadczą o tym, że powód wyruszył na pielgrzymkę do Ziemi Świętej, gdzie został uwięziony przez niewiernych.

Gest biskupa, który wskazuje palcem na pergamin z pozwem, nie pozostawia wątpliwości. Kościół zdecydowanie występuje w obronie praw cnotliwego chrześcijanina, który na obczyźnie tyle wycierpiał dla wiary. Nie godzi się przecież, by odmawiać mu teraz tego, co słusznie należy się mężowi.

Appendix

Miniaturzysta dekorujący lubelski egzemplarz Dekretu Gracjana pozwolił sobie również na drobny komentarz od siebie. Oto z ramki wypelza robak-dżdżownica o kobiecej twarzy. Wbrew pozorom to wyjątkowo mocny zabieg stylistyczny. W ewangelii według świętego Marka odmalowano piekło jako miejsce, w którym „robak ich nie umiera i ogień nie gaśnie”. Symbolika średniowieczna traktowała robaki jako metaforę odnoszącą się do moralnego rozkładu, rozpadu wszelkich wartości i duchowej zgnilizny. Nadając dżdżownicy kobiece rysy, ilustrator chciał podkreślić, jak bardzo nędznym i godnym pogardy stworzeniem jest kobieta, która najpierw nie potrafiła powściągnąć żądz, a teraz to samo cielesne zaślepienie sprawia, że zapomina o obowiązkach żony i chrześcijanki.

Zarówno rozwiązanie przyjęte przez Dekret Gracjana, jak i szkicujący dla współczesnego widza chwyt zastosowany przez miniaturzystę w lubelskim rękopisie, sygnalizują ważną zmianę, jaka dokonała się na gruncie europejskiego prawodawstwa. Otóż zwrócono nareszcie uwagę na kwestię fizycznego pociągu oraz pożądania, jako potencjalnych przyczyn zawarcia małżeństwa i jednocześnie gwarancji trwania udanego związku. W dzisiejszych czasach nie trzeba chyba nikomu tłumaczyć, dlaczego kobieta opisana w Dekrecie z taką samą siłą darzyła uczuciem drugiego męża, co gardziła łóżem pierwszego.

To postępowanie o rewolucyjnym wręcz charakterze. Dla Rzymian, którzy w kwestiach zawierania i rozwiązywania małżeństw byli o wiele bardziej elastyczni od średniowiecznych jurystów, seks małżeński na zawsze pozostał tematem tabu, choć na temat relacji pozamałżeńskich potrafili pisać wiele i barwnie.

Epilog

Kanoniści nie byli ślepi i doskonale rozumieli, że krew to nie woda. Bernard z Pawii wymienił pożądanie cielesne jako jeden z dwóch motywów wstąpienia w sakramentalny związek małżeński (obok chęci spłodzenia dzieci z prawego łoża). Niemniej, na przyjęcie rozwiązań, które w okolicznościach zaginięcia jednego ze współmałżonków pozwoliłyby drugiemu zawrzeć kolejny związek, a następnie go utrzymać, Kościół wprost nie zdobył się nigdy. Kombinowano więc z rozwodami (tak: średniowieczne prawo kanoniczne znało rozwody!), stwierdzaniem nieważności małżeństw oraz fałszowano dokumenty. Tymczasem tych, którzy podjęli ryzyko i na własną rękę zasmakowali lepszego życia, namolnie straszono piekłem, obkładano ekskomuni-

kami oraz obrażano z ambon. To zadziwiające, że przyjęta strategia okazała się skuteczna przez tyle kolejnych wieków.

Bibliografia:

- Adamczuk Arkadiusz, *Iluminowany rękopis Concordia discordantium canonum Gracjana w zbiorach Biblioteki Uniwersyteckiej KUL*, Lublin 2009.
- Burczak Krzysztof, *Quinque compilationes antiquae przykładem systematyki oraz współpracy ustawodawcy, sądów i uniwersytetu*, Lublin 2020.
- Feuillet Michel, *Leksykon symboli chrześcijańskich*, przeł. M. Paleń, Poznań 2006.
- Insadowski Henryk, *Rzymskie prawo małżeńskie a chrześcijaństwo*, Lublin 1935.
- Krajczyński Jan, *Nierozzerwalność małżeństwa w doktrynie i ustawodawstwie Kościoła*, „Jus Matrimoniale” 2004, nr 9, s. 47-86.
- Jońca Maciej, *Prawo rzymskie. Marginalia*, Lublin 2015.
- Jońca Maciej, *Postliminium*, [w:] *Leksykon tradycji rzymskiego prawa prywatnego. Podstawowe pojęcia*, red. A. Dębiński, M. Jońca, Warszawa 2016, s. 297-298.
- Jońca Maciej, *Prawo rzymskie. Mirabilia*, Warszawa 2020.
- Kobielus Stanisław, *Bestiarium chrześcijańskie. Zwierzęta w symbolice i interpretacji. Starożytność i średniowiecze*, Warszawa 2002.



Adam Redzik

**„WIERZYMY, ŻE ODTĄD PRAWORZĄDNOŚĆ
WYPISANA BĘDZIE NA SZTANDARZE NASZEGO
PAŃSTWA” – Z OKAZJI 100-LECIA KONSTYTUCJI
RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ Z 17 MARCA 1921 R.**

Artykuł jest opracowaniem powstałym z okazji jubileuszu Konstytucji RP z 1921 r., która łączyła tradycję niepodległościową z nowoczesnością wprowadzając odrodzone Państwo Polskie do grona państw demokratycznych i praworządnych. Celem opracowania jest pokazanie jak doszło do powstania Konstytucji, w tym nade wszystko roli Ankiety Konstytucyjnej, jak i tego jak wielkie nadzieje w niej pokładano.

Słowa kluczowe: Konstytucja RP z 1921 r., Ustrój Polski II RP, prawo konstytucyjne, demokracja parlamentarna, praworządność

Konstytucja marcowa nie była dziełem doskonałym, miała liczne kwady, które zauważano szczególnie w pierwszym okresie po jej uchwaleniu. Niektóre z nich wskazał zaraz po uchwaleniu prof. Stanisław Starzyński w artykule pt. *Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 17. Marca 1921 r.*¹, inne punktował w artykule powstałym tuż przed uchwaleniem Konstytucji prof. Władysław Leopold Jaworski²,

¹ S. Starzyński, *Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 17. Marca 1921 r.*, „Przegląd Prawa i Administracji” 1921, s. 94-115.

² W. L. Jaworski, *Uwagi prawnicze o projekcie Konstytucji*, Kraków 1921.

jeszcze inne podniesiono w referatach wygłoszonych z inicjatywy prof. Michała Rostworowskiego w maju 1921 r. w Szkole Nauk Politycznych w Krakowie, a potem opublikowanych z zbiorze pt. *Nasza Konstytucja*³.

W kolejnych miesiącach opublikowano wiele krytycznych analiz Konstytucji z 17 marca 1921 r.⁴, jednocześnie jednak prasa i czasopisma podkreślały znaczenie aktu dziejowego jakim było uchwalenie Konstytucji wolnej Polski – grzmiąco podnosząc przełomowość dzieła Sejmu Ustawodawczego. Potwierdzały to też w systematycznych opracowaniach ustroju Polski na podstawie Konstytucji z 17 marca 1921 r. autorstwa Wacława Komarnickiego⁵ i Stanisława Starzyńskiego⁶ oraz w publikacjach o charakterze bardziej ogólnym⁷. Z czasem coraz bardziej dostrzegano i podkreślano zalety Konstytucji marcowej⁸, szczególnie po przewrocie majowym, gdy coraz bardziej ujawniały się tendencje autorytarne⁹.

Przez stulecie Konstytucja z 17 marca 1921 r. obrosła ogromną literaturą. Pisano o niej w Drugiej Rzeczypospolitej, w Polsce Ludowej i w Trzeciej Rzeczypospolitej. Nie sposób jej omówić w kilku zdaniach. Wypada jednak wskazać, że w ostatnim trzdziestoleciu opublikowano liczne opracowania o charakterze ogólniejszym¹⁰ i rocznicowy¹¹, jak i prace bardziej szczegółowe¹². W ramach serii „Biblioteka Przeglądu Sejmowego” wznowiono kilka cennych publikacji dotyczących Konstytucji z 17 marca 1921 r., powstałych w okre-

³ *Nasza konstytucja. Cykl odczytów urządzonych staraniem Dyrekcji Szkoły Nauk Politycznych w Krakowie od 12 do 25 maja 1921 r.*, Kraków 1921.

⁴ A. Peretiatkowicz, *Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej*, Poznań 1921.

⁵ W. Komarnicki, *Polskie prawo polityczne (Geneza i system)*, Warszawa 1922.

⁶ S. Starzyński, *Konstytucja Państwa Polskiego*, Luów 1921.

⁷ Np. rozdział w książce: A. Peretiatkowicz, *Państwo współczesne*, wyd. IV, Poznań 1922.

⁸ P. Sarnecki, *The Federalist konstytucji marcowej*, [w:] *Nasza konstytucja. Cykl odczytów urządzonych staraniem Dyrekcji Szkoły Nauk Politycznych w Krakowie od 12 do 25 maja 1921 r.* [reprint wydania z 1922 r.], Warszawa: Wydawnictwo Sejmowe 2012, s. VII.

⁹ Zob. też: K. Kawalec, *Wizje ustroju państwa w polskiej myśli politycznej lat 1918–1939. Ze studiów nad dziejami polskiej myśli politycznej*, Wrocław 1995.

¹⁰ J. Pajewski, *Budowa Drugiej Rzeczypospolitej 1918–1926*, Kraków 1995.

¹¹ Np. D. Malec, *Zagadnienia administracji w Konstytucji marcowej. Uwagi z okazji 90. rocznicy uchwalenia Konstytucji z 17 marca 1921 r.*, „Przegląd Sejmowy” 2011, nr 1, s. 11-26; M. Pietrzak, *Konstytucja z 17 marca 1921 r. z perspektywy 80 lat*, „Przegląd Sejmowy” 2001, R. IX, nr 2 (43), s. 9-20; P. Sarnecki, *Konstytucja Marcowa na tle konstytucji współczesnych (w siedemdziesiąt rocznicę)*, PIP 1991 nr 3 s. 5-14; idem, *Konstytucja marcową a rozwój konstytucjonalizmu polskiego*, „Przegląd Sejmowy” 2001, nr 2 (43), s. 21-39.

¹² M.in.: R. Kraczkowski, *Prawa obywatelskie w Konstytucji marcowej*, „Studia Iuridica” 1992, nr 24, s. 49-60; W. T. Kulesza, *Konstytucja z 17 marca 1921 r. na tle ówczesnych konstytucji europejskich (1919-1922)*, „Zagadnienia Sądownictwa Konstytucyjnego” 2013, nr 1, s. 19-32; D. Malec, *Koncepcja administracji oraz jej kontroli w Konstytucji marcowej z 1921 r.*, „Zagadnienia Sądownictwa Konstytucyjnego” 2013, nr 1, s. 7-17; W. Brzozowski, *Problematyka wyznaczenia w Konstytucji marcowej*, „Zagadnienia Sądownictwa Konstytucyjnego” 2013, nr 1, s. 51-63; W. Bednaruk, *Konstytucja marcową w poglądach Edwarda Dubanowicza*, [w:], *Konstytucje polskie dwudziestolecia międzywojennego: doświadczenia, inspiracje, instytucje*, red.: P. Czernicki, B. Opaliński, Warszawa 2014, s. 11-16.

sie międzywojennym¹³. Literatura jest więc przeobfita. Nie wszystkie jednak kwestie związane z Konstytucją marcową, jej powstaniem i treścią są dostatecznie rozjaśnione. Na jedną z nich – ciągłości pewnych idei przewodnich kolejnych projektów konstytucji z lat 1917-1921 – starano się choćby sygnalizacyjnie zwrócić uwagę poniżej.

Pierwsze prace nad projektami konstytucji dla przyszłego Państwa Polskiego zainicjowano w 1917 r. w Tymczasowej Radzie Stanu Królestwa Polskiego¹⁴. Na początku 1917 r. Marszałek Koronny Tymczasowej Rady Stanu Wacław Józef Niemojewski zaprosił do prac nad projektem polityków, działaczy społecznych oraz znawców ustroju. W ten sposób uformowała się Komisja Sejmowo-Konstytucyjna Tymczasowej Rady Stanu (dalej: TRS). Skład jej został zaaprobowany na posiedzeniu plenarnym TRS 24 lutego 1927 r. Zasadniczy skład Komisji stanowili członkowie TRS¹⁵, zaś spoza Rady w skład Komisji weszli profesorowie z Warszawy, Lwowa i Krakowa¹⁶, a ponadto działacze polityczni głównie z zaboru rosyjskiego oraz z Galicji¹⁷. Przewodniczącym Komisji został Marszałek TRS, wiceprzewodniczącym ks. Henryk Przeździecki, zaś głównym referentem (referentem generalnym) dziekan lwowskiego wydziału prawa, profesor prawa administracyjnego, nauki administracji i statystyki Józef Bu-

¹³ W „Bibliotece Przeglądu Sejmowego” ukazały się reprinty dwóch prac zbiorowych: *Nasza konstytucja. Cykl odczytów urządzonych staraniem Dyrekcji Szkoły Nauk Politycznych w Krakowie od 12 do 25 maja 1921 r.* [reprint wydania z 1922 r.], Warszawa: Wydawnictwo Sejmowe 2012; *Ankieta o Konstytucji z 17 marca 1921, wydał Władysław Leopold Jaworski* [reprint wydania z 1924], Warszawa: Wydawnictwo Sejmowe 2014; a także podręczniki: W. Komarnicki, *Polskie prawo polityczne (genеза i system)*, nakładem księgarni F. Hoesicka, Warszawa 1922, reprint, Warszawa: Wydawnictwo Sejmowe 2008; S. Starzyński, *Współczesny ustrój prawno-polityczny Polski i innych państw słowiańskich*, nakładem K.S. Jakubowskiego, Luów 1928, reprint, Warszawa: Wydawnictwo Sejmowe 2010.

¹⁴ Genезę oraz okoliczności powstania Konstytucji z 17 marca 1921 r. opisał w 1977 r. Stanisław Krukowski (*Genеза konstytucji z 17 marca 1921 r.*, Warszawa: LSW 1977). Książka ta stanowi do dzisiaj najpełniejsze opracowanie w tym zakresie. Zob. też: A. Ajnenkiel, *Wokół genезы konstytucji marcowej*, CPH 1979, nr 2, s. 225-235; A. Gwiżdż, *Przyczynek do genезы i losów Konstytucji marcowej*, PIP 1971, nr 12, s. 967-976. Zob. też: T. Mroziuk, *Projekt konstytucji Państwa Polskiego Tymczasowej Rady Stanu z 1917 r. na tle polskiej tradycji ustrojowej*, „Rocznik Historyczny Muzeum Historii Polskiego Ruchu Ludowego” 2019, nr 35, s. 49-91.

¹⁵ Marszałek Koronny z urzędu, ks. Henryk Przeździecki, Stanisław Bukowiecki, hr. Wojciech Rostworowski, Michał Łempicki, Ludomir Grendyszyński, Stefan Dziewulski, Włodzimierz Kunowski, Andrzej Maj, Michał Kaczorowski, Ludwik Górski, Władysław Studnicki i Adam Łuniewski.

¹⁶ Z Warszawy byli to dotychczasowy adwokat Alfons Parczewski, Józef Siemieński, Feliks Ochimowski oraz delegowany do Warszawy ze Lwowa prof. Zygmunt Cybichowski. Z Wydziału Prawa i Umiejętności Politycznych Uniwersytetu Lwowskiego w pracach Komisji uczestniczyli profesorowie Oswald Balzer, Józef Buzek i Stanisław Starzyński. Z kolei z Wydziału Prawa i Administracji Uniwersytetu Jagiellońskiego członkami komisji byli profesorowie Stanisław Kutrzeba, Władysław Leopold Jaworski oraz Michał hr. Rostworowski.

¹⁷ Byli to: Zdźisław książę Lubomirski, ks. Zygmunt Chełmicki, Marian Zbrowski, adw. i redaktor „Gazety Sądowej Warszawskiej” Henryk Konic, poseł ze Lwowa do Rady Państwa w Wiedniu Herman Diamand, b. poseł Józefat Błyskosz, działacz ludowy Tomasz Nocznicki i późniejszy profesor Wolnej Wszechnicy Polskiej Władysław Maliniak. W kolejnych miesiącach ze składu Komisji ubyli Łempicki (w marcu 1917 r.), Nocznicki (w lipcu 1917 r.), Kunowski (zmarł w 1917 r.) i Kaczorowski (w 1918 r.).

zek¹⁸. Spośród lwowskiej profesury poza Buzkiem najaktywniejszy w pracach komisji był prof. Stanisław Starzyński, który na dłuższe okresy przyjeżdżał do Warszawy¹⁹, zaś prof. Oswald Balzer oraz profesorowie krakowscy korespondowali z Komisją, przy czym prof. Stanisław Kutrzeba przesłał do Komisji własne projekty Konstytucji oraz ordynacji wyborczej²⁰. Sekretarzem Komisji, który prowadził biuro oraz protokoły obrad, był Stefan Urbanowicz, późniejszy działacz warszawskiego samorządu adwokackiego. Komisja ukonstytuowała się na pierwszym posiedzeniu (17 lutego 1917 r.), na którym uchwaliła też regulamin, wybrała prezydium²¹ oraz podzieliła się na dwie podkomisje: Sejmową i Konstytucyjną. Podkomisja Sejmowa miała opracować projekt dotyczący organizacji Sejmu oraz projekt ordynacji wyborczej²² zaś Podkomisja Konstytucyjna pozostałość²³.

Prace nad projektem Konstytucji ukończono w lipcu 1917 r. Został on przyjęty przez Komisję Sejmowo-Konstytucyjną Tymczasowej Rady Stanu 28 lipca 1917 r., ale ogłoszony drukiem w 1918 r.²⁴ – w I tomie publikacji *Projekt konstytucji Państwa polskiego i ordynacja wyborcza sejmowej oraz uzasadnienie i porównanie projektu konstytucji państwa polskiego z innymi konstytucjami*. Całość zredagował i wydał Józef Buzek. Publikacja ukazała się w połowie 1918 r. nakładem „Rządu Polskiego”, z przedmową ks. Henryka Przeździeckiego datowaną 3 maja 1918 r. – co wyraźnie nawiązuje do Konstytucji 3 maja. Słusznie wskazuje się, że jest to jedyne tak kompleksowo zrobione i uzasadnione opracowanie projektu ustroju odradzającej się Polski²⁵. Sam projekt Konstytucji składał się z 9 rozdziałów²⁶ i łącznie

¹⁸ Wkrótce przeniósł się on do Warszawy i w następnych latach zbudował tam Główny Urząd Statystyczny.

¹⁹ Z zachowanej korespondencji wynika, że w Warszawie przebywał prawdopodobnie od marca 1917 r. do co najmniej maja 1917 r. – Biblioteka Jagiellońska, Oddział Rękopisów, sygn. Przyb. 8/66 – Rękopis pracy: Franciszek Wanek, *Sprawa polska w parlamentach niemieckich roku 1848*, oraz list od Stanisława Starzyńskiego z 20 III 1917 r., w którym pisze o wyjeździe do Warszawy i planowym pobycie do maja t.r.

²⁰ *Wstęp [w:] Projekt Konstytucji Państwa Polskiego i ordynacji wyborczej sejmowej (1917)*, red. Józef Buzek, Warszawa: Rząd Polski, Drukarnia Państwowa Królestwa Polskiego 1918.

²¹ Prezydium Komisji w składzie: przewodniczący Komisji z urzędu Marszałek Koronny, wiceprzewodniczący: ks. Przeździecki, generalny referent prof. Buzek, sekretarz: Dziewulski, oraz członkowie: książę Lubomirski i prof. Parczewski. Ibidem.

²² W skład Podkomisji Sejmowej weszli: książę Lubomirski, jako przewodniczący, Andrzej Maj, jako zastępca przewodniczącego, Kaczorowski, jako sekretarz, Siemieński i prof. Kutrzeba, jako referenci, oraz jako członkowie: Marszałek Niemojowski, ks. Przeździecki, prof. Buzek, Diamand, Dziewulski, Górski, Łuniewski, Nocznicki, prof. Rostworowski, prof. Balzer i prof. Starzyński.

²³ W skład Podkomisji Konstytucyjnej weszli: prof. Parczewski, jako przewodniczący, ks. Chełmicki, jako zastępca przewodniczącego, Marian Zbrowski, jako sekretarz, prof. Cybichowski, jako główny referent, oraz jako członkowie: Marszałek Niemojowski, ks. Przeździecki, prof. Buzek, Grendyszyński, Konic, Kunowski, Maliniak, Ochimowski, prof. Rostworowski, Studnicki i prof. Starzyński.

²⁴ S. Krukowski, *Geneza konstytucji z 17 marca 1921 r.*

²⁵ Por. T. Mroziuk, *Projekt konstytucji Państwa Polskiego Tymczasowej Rady Stanu z 1917 r. na tle polskiej tradycji ustrojowej*, s. 51.

²⁶ Kolejne rozdziały: Państwo Polskie (art. 1-2), Król (art. 3-23), Regencja i Opieka (art. 24-34), Sejm (art. 35-92), Ministrowie (art. 93-98), Sądy (art. 99-108), Samorząd (art. 109), Prawa i obowiązki

z 151 artykułów. Państwo Polskie (taką nazwą posłużono się w art. 1) miało być monarchią konstytucyjną z silną władzą króla, jako głowy państwa i naczelnego wodza. Władza ustawodawcza miała należeć do Sejmu składającego się z Izby poselskiej i Senatu oraz króla. Czynne prawo wyborcze miał posiadać każdy obywatel płci męskiej po ukończeniu 25 roku życia. Z wyborów w głosowaniu tajnym, bezpośrednim, równym i stosunkowym mieli pochodzić posłowie, zaś senatorowie mieli być wybierani w połowie kuriami zaś w połowie wchodzić do senatu z racji urzędu, pochodzenia lub nominacji królewskiej. Władzę wykonawczą miał sprawować król z odpowiedzialnymi ministrami²⁷. Władza sędziowska miała być sprawowana przez „sądy konstytucyjnie niezależne” (art. 2), orzekające w imieniu Króla. Sędziowie mieli być powoływani dożywotnio przez Króla lub w jego imieniu (art. 101). Projekt stanowił, że „sędziowie są samodzielni i niezawisli w wykonywaniu swego urzędu, podlegając tylko ustawom. Sędzia mógłby być złożony z urzędu tylko w wypadkach ustawowo przewidzianych (art. 102)²⁸. Przewidywano utworzenie Sądu Najwyższego („dla spraw sądowych cywilnych i karnych”), sądownictwa administracyjnego oraz Trybunału Kompetencyjnego. Jako ciekawostkę warto przypomnieć, że w czasie powstawania projektu konstytucji większość uczonych jurystów tworzących potem projekty konstytucji dla republiki było zwolennikami monarchii. Władysław Leopold Jaworski, Zdzisław Lubomirski, Wojciech i Michał Rostworowscy i Władysław Studnicki popierali propozycję Stanisława Starzyńskiego aby królem Polski został austriacki arcyksiążę Karol Stefan Habsburg²⁹.

Projekt Konstytucji Królestwa Polskiego był jedynym oficjalnym projektem konstytucji dla odradzającego się Państwa Polskiego w dniu uznanym za decydujący o niepodległości, czyli 11 listopada 1918 r. Cztery dni później, 14 listopada 1918 r. Rada Regencyjna wydała dekret o przekazaniu całej władzy państwowej Józefowi Piłsudskiemu i rozwiązaniu się³⁰. Tym samym uznano, że przestaje istnieć

obywateli (art. 110-145), Postanowienia przechodnie (art. 146-151). W końcowej części znajdowała się rotę Przystąpienia Królewskiej, przystąpienia małoletniego Króla i Następcy tronu oraz Przystąpienia Regenta.

²⁷ Każdy akt rządowy Króla miał wymagać dla swej ważności podpisu odpowiedzialnego ministra. Przez podpisanie aktu minister miał brać za niego odpowiedzialność (art. 93).

²⁸ W przepisie tym znalazło się też postanowienie, że „władza przełożona może sędziego zawiesić w urzędowaniu tylko przy równoczesnym przekazaniu sprawy właściwemu sądowi. Sędzia może być przeniesiony na inne miejsce lub w stan spoczynku wbrew swojej woli jedynie mocą orzeczenia sędziowskiego i tylko w wypadkach i trybem ustawowo przewidzianym. Zastrzeżenia te nie dotyczą wypadków, kiedy przeniesienie sędziego na inne miejsce lub w stan spoczynku jest potrzebne na skutek zmian w organizacji sądów lub ich okręgów”.

²⁹ B. Szlachta, *Polscy konserwatyści wobec ustroju politycznego do 1939 roku*, s. 27. Zob. też M. Kallas, *Pozycja głowy państwa w projektach konstytucyjnych z lat 1917-1921*, [w:] *Vetera novis auge-re. Studia i prace dedykowane Profesorowi Wacławowi Uruszczakowi*, pod red. S. Grodzkiego, D. Malec, A. Karabowicz, M. Stusa, Kraków: Wydawnictwo UJ 2010, s. 387-388.

³⁰ Oto treść dekretu: „Do Naczelnego Dowódcy Wojsk Polskich Józefa Piłsudskiego. Stan przejściowy podziału zwierzchniej władzy państwowej, ustanowiony odezwą z dnia 11 listopada 1918

Królestwo Polskie, a nowe państwo będzie republiką – Rzeczpospolitą Polską. Projekt Konstytucji dla Państwa Polskiego jako monarchii konstytucyjnej przestał być aktualny. Jednakże wiele z postanowień owego projektu można odnaleźć w kolejnych projektach konstytucji (żaden już nie proponował ustroju monarchistycznego), a także w uchwalonej Konstytucji Marcowej z 1921 r. Podobnie stało się z katalogiem praw i wolności obywatelskich, który stał się podstawą dalszych prac i ostatecznie wszedł do Konstytucji z 17 marca 1921 r.³¹

29 listopada 1918 r. rząd Jędrzeja Moraczewskiego podniósł potrzebę utworzenia gremium, które zajęłoby się przygotowaniem projektu konstytucji, który zostałby przedstawiony w przyszłości sejmowi³². Dzień wcześniej, 28 listopada 1918 r., Naczelnik Państwa wydał dwa przełomowe dekrety: dekret o ordynacji wyborczej do Sejmu ustawodawczego, który wprowadzał równe czynne prawa wyborcze wszystkim obywatelom, którzy ukończyli 21 lat, niezależnie od płci³³ oraz dekret o wyborach do Sejmu Ustawodawczego³⁴. Na ich podstawie odbyły się demokratyczne wybory do Sejmu Ustawodawczego – tam gdzie było to możliwe. W Galicji Wschodniej (okręg 47 Lwów), gdzie toczyły się walki z Ukraińcami, nie przewidziano wyborów, ale do Sejmu Ustawodawczego mieli wejść posłowie do austriackiej izby poselskiej Rady Państwa wybrani z tych okręgów. Wybory odbyły się 26 stycznia 1919 r., ale Sejm uzupełniany był kolejnymi szczątkowymi wyborami w kolejnych latach. Pierwsze posiedzenie Sejmu Ustawodawczego miało miejsce 10 lutego 1919 r.³⁵

Zanim odbyły się wybory, na początku stycznia 1919 r. powstało Biuro Konstytucyjne przy Prezydencie Rady Ministrów, które miało przygotować projekty na potrzeby przyszłej konstytucji. Powstały trzy projekty konstytucji: prof. Józefa Buzka, zwany „amerykańskim”, tzw. „ludowy”, prawdopodobnie autorstwa przewodniczącego Biura Mieczysława Niedziałkowskiego oraz „francuski”, który oparto w znacznej mierze na ustroju III Republiki Francuskiej, w dużym stopniu autorstwa Władysława Wróblewskiego. Żaden nie stał się oficjalnym projektem Biura³⁶. Żaden też nie został przyjęty jako wła-

roku, nie może trwać bez szkody dla powstającego Państwa Polskiego. Władza ta powinna być jednolita. Wobec tego, kierując się dobrem Ojczyzny, postanawiamy Radę Regencyjną rozwiązać, a od tej chwili obowiązki nasze i odpowiedzialność względem narodu polskiego w Twoje ręce, Panie Naczelnny Dowódcu, składamy do przekazania Rządowi Narodowemu. Dan w Warszawie, dnia 14 listopada 1918 roku”, Dz.P.PP 1918, nr 17, poz. 39.

³¹ Podobnie: M. Kallas, *Historia ustroju Polski X–XX w.*, Warszawa 2001, s. 308.

³² S. Krukowski, *Geneza konstytucji z 17 marca 1921 r.*, Warszawa 1977, s. 13.

³³ Dz. P. 1918, Nr 18, poz. 46.

³⁴ Dz. P. 1918, Nr 18, poz. 47.

³⁵ Miało to miejsce w gmachu byłego Instytutu Aleksandryjsko-Maryjskiego Wychowania Pnien przy ul. Wiejskiej. Obrady otworzył Naczelnik Państwa Józef Piłsudski przemówieniem. Następnie wskazał Marszałka seniora w osobie Ferdynanda Radziwiła. Na drugim posiedzeniu (14 lutego 1919 r.) marszałkiem wybrano Wojciecha Trąmpczyńskiego.

³⁶ S. Krukowski, *Geneza konstytucji z 17 marca 1921 r.*, s. 13–22.

sny przez utworzony 18 stycznia 1919 r. rząd Ignacego Jana Paderewskiego. Już na pierwszym posiedzeniu rządu, 25 stycznia 1919 r., w przeddzień wyborów Paderewski powołał natomiast komisję pn. „Ankieta dla oceny projektów konstytucji”. Zaproszono trzydzieści osób, mających być emanacją wszystkich dzielnic Polski i wszystkich opcji politycznych. Starano się, aby w składzie byli praktycy (politycy i działacze społeczni) oraz znawcy prawa ustrojowego z uniwersytetów³⁷. W międzyczasie część zaproszonych członków uzyskało mandat poselski. Ostatecznie skład Ankiety skurczył się do czternastu osób plus dwóch profesorów, którzy przesłali swoje propozycje³⁸. Spośród owych szesnastu członków aż siedmiu pracowało wcześniej nad projektem Konstytucji dla Królestwa Polskiego (Oswald Balzer, Stanisław Bukowiecki, Zygmunt Cybichowski, Władysław Maliniak, Feliks Ochimowski, Michał Rostworowski i Stanisław Starzyński).

Komisja na pierwszym posiedzeniu określiła, że jej celem jest przygotowanie założeń dla Konstytucji Polski. Zmieniono nazwę na „Ankieta w sprawie projektu konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej” z celem oceny dorobku Biura Konstytucyjnego³⁹. Od 19 lutego 1919 r. do 12 marca 1919 r. odbyło się 17 posiedzeń. Już na początku uznano, że dorobek Biura Konstytucyjnego jest niewystarczający. Postanowiono opracować własny projekt. W konsekwencji powstał „Pro-

³⁷ Z Królestwa Polskiego w skład komisji Ankiety weszli Jan Kucharzewski (premier pierwszego rządu Rady Regencyjnej), Józef Świeżyński (premier kolejnego rządu), Stanisław Bukowiecki (twórca i wkrótce prezes Prokuratorii Generalnej RP), prof. Zygmunt Cybichowski (wówczas już UW), prof. Władysław Maliniak (WWP), prof. Feliks Ochimowski (UW), a także Zygmunt Chrzanowski (endecja), Bolesław Koskowski (endecja), adwokat Franciszek Paschalski (lewica niepodległościowa) i Aleksander Świętochowski (liberalizm i socjalizm). Z Wielkopolski w skład komisji Ankiety weszli: ks. Stanisław Adamski (chadecja), adw. Władysław Seyda (endecja) i adw. Wojciech Trąpczyński (chadecja). Z Galicji zaproszono byłych premierów socjalistów Ignacego Daszyńskiego i Jędrzeja Moraczewskiego, przywódcę ludowców Wincentego Witosą oraz profesorów prawników z Uniwersytetu Jagiellońskiego: Michała Bobrzyńskiego, Stanisława Kutzebę, Michała Rostworowskiego, Bolesława Ulanowskiego i Stanisława Wróblewskiego, oraz z Uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie: Oswalda Balzera, Józefa Buzka, Stanisława Głabińskiego, Leona Pinińskiego i Stanisława Starzyńskiego. Ponadto zaproszono do przedstawicieli tzw. ziem wschodnich (pozostałych ziem zaboru rosyjskiego, poza Królestwem): dwaj ziemianie Stanisław Horwatt i Aleksander Meysztołowicz, oraz prezydent Wilna Konrad Niedziakowski, zaś ze Śląska Cieszyńskiego ks. Józefa Londzina (przywódcę Związku Katolików Śląskich).

³⁸ Byli to: Michał Bobrzyński, Stanisław Bukowiecki, Zygmunt Chrzanowski, Zygmunt Cybichowski, Stanisław Horwatt, Bolesław Koskowski, Władysław Maliniak, Konrad Niedziakowski, Feliks Ochimowski, Michał Rostworowski, Józef Świeżyński, Stanisław Starzyński, Aleksander Świętochowski, Stanisław Wróblewski. Oswald Balzer i Leon Piniński nie dotarli do Warszawy, ale uczestniczyli w pracach Ankiety poprzez przysyłanie uwag do projektów Biura Konstytucyjnego.

³⁹ S. Krukowski, *Geneza konstytucji z 17 marca 1921 r.*, s. 32. W liście z 10 lub 16 [problem z odczytaniem zapisu] lutego 1919 r. do Michała Bobrzyńskiego Starzyński pytał, czy adresat jedzie „jutro” do Warszawy. Pytał, czy ma w Warszawie mieszkanie i czy dostał z Warszawy „bilet wolnej jazdy”. Informował też, że nie otrzymał pisemnego zaproszenia, a o wezwaniu go wie tylko z listu oraz z „dzisiejszych dzienników”. Pisz też, że nie zdecydował jeszcze, czy pojedzie. Jako ciekawostkę można dodać, że pisze o zapowiedzianej wizycie u Ulanowskiego, co wskazywałoby na koleżeńskie stosunki pomiędzy uczonymi. BJ OR, sygn. 8099, k. 333.

jekt Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej⁴⁰, w literaturze nazywany czasem niesłusznie projektem Bobrzyńskiego (pracami Ankiety kierował właśnie Bobrzyński)⁴¹, przez co pomija się innych uczestników prac, czasami zupełnie, choć odgrywali jedną z ważniejszych ról (np. Starzyńskiego)⁴². Powielanie błędów może dziwić, gdyż już w okresie międzywojnia je prostowano, a ponadto w 1977 r. pracę nad Ankieta dokładnie omówił Stanisław Krukowski. Z badań jego wynika, że największy wpływ na ostateczny skład projektu „Ankiety” mieli Michał Bobrzyński, Stanisław Bukowiecki, Michał Rostworowski oraz Stanisław Starzyński⁴³. Ten ostatni był np. zwolennikiem wyborów powszechnych prezydenta Rzeczypospolitej i opowiadał się za wprowadzeniem urzędu wiceprezydenta⁴⁴, choć ostatecznie opowiedziano się za wyborami pośrednimi.

Nie da się nie zauważyć, że na kształt projektu Ankiety zasadniczy wpływ miały dwa modele ustrojowe – austriacki oraz francuski. Austriacki wpływ – naturalny, z uwagi na kształt gremium – przejawiał się przede wszystkim w projekcie regulacji sądownictwa oraz praw obywatelskich. Jak już wspomniano, kwestie te też tak zapisano w projekcie konstytucji dla Królestwa Polskiego. Widać wyraźnie w tych dwóch obszarach ciągłość projektów.

Ostatecznie projekt Ankiety został złożony do łaski marszałkowskiej na początku kwietnia 1919 r. Natomiast w maju 1919 r. zaczęły się prace nad projektem konstytucji w Sejmie Ustawodawczym. Pierwotnie Komisją Konstytucyjną (utworzoną już 25 lutego 1919 r.) kierował przedstawiciel endecji Władysław Seyda (do października 1919 r.), następnie ludowiec Maciej Rataj (do 4 czerwca 1920 r.), a w ostatecznym okresie powiązany z endecją i konserwatystami

⁴⁰ Opublikowany potem jako druk sejmowy nr 443B. Zob. *Projekty konstytucyjne Rzeczypospolitej Polskiej*, Warszawa 1920, s. 140–169.

⁴¹ *Michał Bobrzyński o potrzebie „silnego rządu” w Polsce*, wstęp, wybór i opracowanie, P. Majewski, Warszawa: Wydawnictwo Sejmowe 2001, s. 144–145 – P. Majewski podkreśla przede wszystkim rolę Bobrzyńskiego. Marginalizuje innych, w tym zupełnie pomija Stanisława Starzyńskiego. Także: A. Ajnenkiel, *Konstytucje Polski 1791–1997*, Warszawa: Rytm 2001, s. 167–168 (tu odnotowany tylko Bobrzyński).

⁴² *Projekty konstytucyjne Rzeczypospolitej Polskiej*, Warszawa 1920. W „motywach projektu” przygotowanego przez Ankieta nazwisko Starzyńskiego wymieniane jest kilkanaście razy. Władysław Leopold Jaworski w *Prawach Państwa Polskiego, z. II* wymienia już wszystkich uczestników Ankiety – W. L. Jaworski, *Prawa Państwa Polskiego, z. II – od 18 lica 1919 r. do 2 października 1919 r.*, Kraków 1919, s. 403. Oparcie się przez piszących o Ankiecie na wydruku projektu z 1920 r. (z pominięciami) spowodowało np. pominięcie Starzyńskiego przez Wacława Komarnickiego w jego podręczniku z 1922 r. pt. *Polskie prawo polityczne (Geneza i system)*, Warszawa 1922, s. 149. Starzyński wspominał to w recenzji: S. Starzyński, *rec. W. Komarnicki, Polskie prawo polityczne (Geneza i system)*, Warszawa 1922, nakładem księgarni F. Hoesicka, str. XI i 592, PPIA 1923, s. 76, przyp. 1. Zob. też S. Starzyński, *Konstytucja Państwa Polskiego*, Lwów 1921, s. 1.

⁴³ S. Krukowski, *Geneza konstytucji z 17 marca 1921 r.*, s. 58, 55.

⁴⁴ *Ibidem*, s. 36, 38. Jest zaskakujące z uwagi na fakt, że w swoim autorskim opracowaniu, powstałym co prawda już pod rządami Konstytucji marcowej wyraził pogląd odmienny. S. Starzyński, *Współczesny ustrój*, s. 79–80, szczególnie 80 przyp. 1. Szerzej zob. A. Redzik, *Stanisław Starzyński (1853–1935) a rozwój polskiej nauki prawa konstytucyjnego*, Kraków-Warszawa 2012, s. 93–97.

Edward Dubanowicz (od 4 czerwca 1920 r. do uchwalenia Konstytucji)⁴⁵.

W literaturze wskazuje się często, że projekt Ankiety nie posiadał poparcia rządu i nie brano go za podstawę prac w Sejmie⁴⁶, gdyż Komisja Konstytucyjna Sejmu Ustawodawczego opracowała własny projekt na podstawie projektów zgłoszonych przez kluby poselskie oraz przez rząd. Należy tu zwrócić uwagę na bardzo istotne fakty. Otóż 6 maja 1919 r. zastępca prezydenta ministrów Stanisław Wojciechowski przedstawił na posiedzeniu Sejmu Ustawodawczego rządową deklarację konstytucyjną. Ów projekt wywołał – jak zauważył Wacław Komarnicki – pierwszą bardzo poważaną i niezwykle ważną „rozprawę w Sejmie nad konstytucją”, a miało to miejsce w dniach 9-13 maja 1919 r. Projekt został poddany gruntownej krytyce przez wszystkie ugrupowania polityczne i w konsekwencji uznany za nienadający się do merytorycznego potraktowania⁴⁷. Wtedy właśnie rząd Ignacego Jana Paderewskiego wrócił do zleconego przez siebie projektu Ankiety. Dokonano pewnych zmian redakcyjnych i uzupełnień treści⁴⁸, ale w zasadniczej części zachowano dosłowne brzmienie projektu Ankiety. Ten projekt 1 listopada 1919 r. został uchwalony przez rząd i 3 listopada 1919 r. wniesiony do Sejmu przez ministra Wojciechowskiego⁴⁹. Następny rząd – Leopolda Skulskiego – utworzony w grudniu 1919 r., wprowadził nieco własnych korekt w projekcie⁵⁰ i 21 stycznia 1920 r. ponownie wniósł projekt do Sejmu Ustawodawczego. Stał się podstawą dalszych prac Komisji Konstytucyjnej Sejmu Ustawodawczego⁵¹.

Ostateczny projekt Komisji Konstytucyjnej Sejmu Ustawodawczego w części odszedł od projektu rządowego. Nie sposób jednak nie uznać, że wyraźnie oparł się na zasadach w nim przyjętych. Sam Edward Dubanowicz w sprawozdaniu wygłoszonym na posiedzeniu plenarnym Sejmu Ustawodawczego 8 lipca 1920 r. podkreślał, że naczelną zasadą było oparcie projektu nie na próbach i eksperymentach, ale na doświadczeniu, o ile to możliwe własnego państwa, a tam, gdzie go brakowało, na doświadczeniu innych państw⁵². Nie eksperymen-

⁴⁵ S. Krukowski, *Geneza konstytucji z 17 marca 1921 r.*, s. 226; A. Redzik, *Stanisław Starzyński (1853-1935) a rozwój*, s. 96.

⁴⁶ Źródło tych twierdzeń pochodzi być może z: S. Krukowski, *Geneza konstytucji z 17 marca 1921 r.*, s. 70.

⁴⁷ W. Komarnicki, *Ustrój państwowy Polski współczesnej. Geneza i system*, Wilno 1937, s. 31. Autor powołuje się na Sprawozdanie stenograficzne z 33 posiedzenia Sejmu Ustawodawczego z dnia 6 maja 1919 r., łamy 4-6, oraz posiedzenia 35, łamy 3-68. O tym też: A. Redzik, *Stanisław Starzyński (1853-1935) a rozwój*, s. 95-96.

⁴⁸ Zmiany polegały m.in. na tym, że w miejsce Senatu proponowano Staż Praw oraz wybór w wyborach powszechnych Naczelnika Państwa. – A. Redzik, *Stanisław Starzyński (1853-1935) a rozwój*, s. 95-96.

⁴⁹ W. Komarnicki, *Ustrój państwowy Polski współczesnej. Geneza i system*, s. 31.

⁵⁰ Przywrócono Senat oraz wprowadzono wybory prezydenta przez Sejm i Senat.

⁵¹ W. Komarnicki, *Ustrój państwowy Polski współczesnej. Geneza i system*, s. 31-32.

⁵² W. Komarnicki, *Ustrój państwowy Polski współczesnej. Geneza i system*, s. 31-32, s. 32. To samo u A. Redzik, *Stanisław Starzyński (1853-1935) a rozwój*, s. 96.

mentowano. Sięgnięto nie tylko w preambule, ale i stylistyka językową do Konstytucji 3 maja, jednak zasadniczo oparto się na doświadczeniu austriackim oraz francuskim. Wybitny znawca ustroju II RP Andrzej Ajnenkiel wskazywał, że „zasadniczy wpływ na ostateczny kształt ustawy” wywarł właśnie Edward Dubanowicz – jeden z najbliższych uczniów i współpracowników współtwórcy projektu Ankiety, Stanisława Starzyńskiego⁵³. Ten zaś wspominał po kilku latach, że to *Ankieta w sprawie projektu konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej* „w znacznej mierze oddziaływała na treść obowiązującej Konstytucji”⁵⁴. W czym przejawiał się ten wpływ – niewątpliwie w regulacji praw i obowiązków obywatelskich jak i sądownictwa, ale także w części regulacji dotyczącej władzy ustawodawczej oraz rozwiązań dotyczących rządu⁵⁵.

Przed dwudziestu laty prof. Michał Pietrzak przypomniał, że Konstytucję marcową uchwalono kilka minut przed godziną siedemnastą 17 marca 1921 r. Wówczas marszałek Sejmu Ustawodawczego Wojciech Trąmpczyński wypowiedział rutynową formułę regulaminu: „Proszę tych Posłów, którzy są za ustawą konstytucyjną, tak jak została uchwalona w trzecim czytaniu, ażeby powstałi. Następnie, bez przeliczania głosów, stwierdził: „ogromna większość jest za ustawą. Ustawa w trzecim czytaniu została przyjęta”⁵⁶. Chwila stała się podniosła, rozbrzmiały brawa. Po chwili Marszałek odczytał preambułę do Konstytucji, której głównym autorem był ks. Kazimierz Lutosławski⁵⁷. Literacko łączyła ona nową, uchwaloną właśnie Konstytucję z tradycją Konstytucji majowej z 1791 r. oraz walkami narodowyzwoleńczymi czasów zaborów.

Konstytucja marcowa z uwagi na jej liczne odesłania w ciągu kolejnych lat obudowana została licznymi ustawami, które zapewniły jej obowiązywanie. Choć – jak już wspomniano na wstępie – krytykowana była od początku, to w niezmienionej postaci obowiązywała

⁵³ A. Ajnenkiel, *Konstytucje Polski 1791-1997*, s. 171. Potwierdza to Stanisław Krukowski, który ponadto wskazał na wpływ Starzyńskiego na Dubanowicza. S. Krukowski, *Geneza konstytucji z 17 marca 1921 r.*, s. 166.

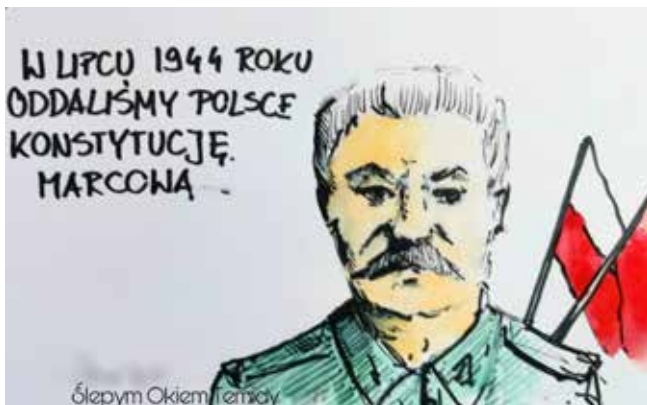
⁵⁴ E. Dubanowicz, L. Ehrlich, *Stanisław Starzyński*, s. 15.

⁵⁵ Porównawcza szczegółowa analiza konstytucji marcowej oraz projektu Ankiety wykracza poza ramy niniejszego krótkiego szkicu. Powinna stać się jednak przedmiotem szczegółowego opracowania. W tym miejscu ograniczono się do refleksji natury ogólnej, które pojawiają się podczas analizy projektu Ankiety i Konstytucji marcowej.

⁵⁶ M. Pietrzak, *Konstytucja z 17 marca 1921 r.*, s. 9.

⁵⁷ S. Krukowski, *Geneza konstytucji z 17 marca 1921 r.*, s. 70. „W Imię Boga Wszechmogącego! My, Naród Polski, dziękując Opatrzności za wyzwolenie nas z półtorawiekowej niewoli, wspominając z wdzięcznością męstwo i wytrwałość ofiarnej walki pokoleń, które najlepsze wysiłki swoje sprawie niepodległości bez przerw poświęcały, nawiązując do świętej tradycji wiekopomnej Konstytucji 3-go Maja — dobro całej, zjednoczonej i niepodległej Matki-Ojczyzny mając na oku, a pragnąc Jej byt niepodległy, potęgę i bezpieczeństwo oraz ład społeczny utwierdzić na wiekiustych zasadach prawa i wolności, pragnąc zarazem zapewnić rozwój wszystkich Jej sił moralnych i materialnych dla dobra całej odradzającej się ludzkości, wszystkim obywatelom Rzeczypospolitej równość, a pracy poszanowanie, należne prawa i szczególną opiekę Państwa zabezpieczyć — tę oto Ustawę Konstytucyjną na Sejmie Ustawodawczym Rzeczypospolitej Polskiej uchwalamy i stanowimy.”

do 1926 r.⁵⁸, kiedy to uchwalono ustawę z dnia 2 sierpnia 1926 r.⁵⁹ – tzw. nowelę sierpniową. Wzmocniono nią władzę prezydenta kosztem Sejmu, co nie tylko piłsudczycy, ale liczni juryści uznali za pożądane. W kolejnych latach toczyła się dyskusja nad projektami nowej konstytucji. Pojawiały się projekty zespołowe, instytucjonalne i prywatne. W łonie obozu rządowego w 1931 r. powstał projekt skrojony pod Marszałka Piłsudskiego. Poddano go dyskusji i druzgocącej krytyce. Mimo to nie zarzucono go i powrócono do niego w 1934 r., kiedy to – wykorzystując nieobecność posłów opozycji – uchwalono. W następnym roku stał się on konstytucją znaną jako Konstytucja kwietniowa. Nie wszystkie jednak postanowienia Konstytucji marcowej przestały obowiązywać. Konstytucja kwietniowa utrzymała w mocy art. 99, 109–118 oraz 120 z Konstytucji marcowej (art. 81 ust 3). Część opozycji nie uznała wprowadzenie nowej konstytucji, w tym komuniści.



W manifestie PKWN z 22 lipca 1944 r., gdzie stwierdzono, że „Krajowa Rada Narodowa i Polski Komitet Wyzwolenia Narodowego działają na podstawie Konstytucji 17 marca 1921 roku, jedynie obowiązującej konstytucji legalnej, uchwalonej prawnie. Podstawowe założenia Konstytucji 17 marca 1921 r. obowiązywać będą aż do zwołania wybranego w głosowaniu powszechnym, bezpośrednim, równym, tajnym i stosunkowym Sejmu Ustawodawczego, który uchwali jako wyraziciel woli narodu nową konstytucję”⁶⁰. Jak wiadomo, były to czcze deklaracje.

⁵⁸ *Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 17 marca 1921 z uwzględnieniem zmian ustalonych ustawą z dnia 2 sierpnia 1926. Komentarz opracował dr August Paszkudzki, wyd. 2, Lwów-Warszawa: Książnica „Atlas” 1927.*

⁵⁹ Dz. U. 1926, Nr. 78, poz. 442.

⁶⁰ Szerzej: K. Działocha, J. Trzeciński, *Zagadnienie obowiązywania konstytucji marcowej w Polsce Ludowej 1944-1952*, Warszawa 1977.

Tytuł tego krótkiego, okolicznościowego szkicu jest cytatem z refleksji, którą na łamach „Gazety Sądowej Warszawskiej” zamieścił wybitny jurysta i redaktor Henryk Konic. Napisał on m.in.:

[...] fakt uchwalenia konstytucji posiada doniosłość niepospolitą. Data 17 marca jest chwilą przełomową. Wierzymy, że odtąd praworządność wypisana będzie na sztandarze naszego państwa⁶¹.

Historia pokazała, że wiara owa niejednokrotnie zderzyła się z rzeczywistością. Niemniej część uregulowań i leżących u ich podstaw idei konstytucji marcowej ma do dziś wpływ na stosowanie prawa współcześnie, w tym obowiązującej Konstytucji RP⁶².

Bibliografia

- Ajnenkiel Andrzej, *Konstytucje Polski 1791–1997*, Warszawa: Rytm 2001.
- Ajnenkiel Andrzej, *Wokół genezy konstytucji marcowej*, CPH 1979, nr 2, s. 225-235.
- Ankieta o Konstytucji z 17 marca 1921, wydał Władysław Leopold Jaworski [reprint wydania z 1924], Warszawa: Wydawnictwo Sejmowe 2014.
- Bednaruk Waldemar, *Konstytucja marcowa w poglądach Edwarda Dubanowicza*, [w:], *Konstytucje polskie dwudziestolecia międzywojennego: doświadczenia, inspiracje, instytucje*, red.: P. Czernicki, B. Opaliński, Warszawa 2014, s. 11-16.
- Brzozowski Wojciech, *Problematyka wyznaniowa w Konstytucji marcowej*, „Zagadnienia Sądownictwa Konstytucyjnego” 2013, nr 1, s. 51-63.
- Dubanowicz Edward, Ehrlich Ludwik, *Stanisław Starzyński – z okazji pięćdziesięciolecia doktoratu*, Lwów 1932.
- Działocha Kazimierz, Trzcński Janusz, *Zagadnienie obowiązywania konstytucji marcowej w Polsce Ludowej 1944-1952*, Warszawa 1977.
- Gwiżdż Andrzej, *Przyczynek do genezy i losów Konstytucji marcowej*, PiP 1971, nr 12, s. 967-976
- Jaworski Władysław Leopold, *Uwagi prawnicze o projekcie Konstytucji*, Kraków 1921.
- Kallas Marian, *Historia ustroju Polski X–XX w.*, Warszawa 2001.

⁶¹ Henryk Konic, *Uchwalenie Konstytucji*, GSW 1921, nr 13, s. 98.

⁶² Zob. M. Wiącek, *Wpływ Konstytucji marcowej na treść i praktykę stosowania Konstytucji z 1997 r.*, PiP 2018, z. 11, s. 39-54.

Kallas Marian, *Pozycja głowy państwa w projektach konstytucyjnych z lat 1917–1921*, [w:] *Vetera novis augere. Studia i prace dedykowane Profesorowi Wacławowi Uruszczakowi*, pod red. S. Grodzkiego, D. Malec, A. Karabowicz, M. Stusa, Kraków: Wydawnictwo UJ 2010, s. 387–388.

Kawalec Krzysztof, *Wizje ustroju państwa w polskiej myśli politycznej lat 1918–1939. Ze studiów nad dziejami polskiej myśli politycznej*, Wrocław 1995.

Komarnicki Wacław, *Polskie prawo polityczne (geneza i system)*, nakładem księgarni F. Hoesicka, Warszawa 1922, reprint, Warszawa: Wydawnictwo Sejmowe 2008.

Komarnicki Wacław, *Ustrój państwowy Polski współczesnej. Geneza i system*, Wilno 1937.

Konic Henryk, *Uchwalenie Konstytucji*, GSW 1921, nr 13.

Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 17 marca 1921 z uwzględnieniem zmian ustalonych ustawą z dnia 2 sierpnia 1926. Komentarz opracował dr August Paszkudzki, wyd. 2, Łwów-Warszawa: Książnica „Atlas” 1927.

Kraczkowski Romuald, *Prawa obywatelskie w Konstytucji marcowej*, „Studia Iuridica” 1992, nr 24, s. 49-60.

Krukowski Stanisław, *Geneza konstytucji z 17 marca 1921 r.*, Warszawa: ISW 1977.

Kulesza Władysław K., *Konstytucja z 17 marca 1921 r. na tle ówczesnych konstytucji europejskich (1919-1922)*, „Zagadnienia Sądownictwa Konstytucyjnego” 2013, nr 1, s. 19-32.

Malec Dorota, *Koncepcja administracji oraz jej kontroli w Konstytucji marcowej z 1921 r.*, „Zagadnienia Sądownictwa Konstytucyjnego” 2013, nr 1, s. 7-17.

Malec Dorota, *Zagadnienia administracji w Konstytucji marcowej. Uwagi z okazji 90. rocznicy uchwalenia Konstytucji z 17 marca 1921 r.*, „Przegląd Sejmowy” 2011, nr 1, s. 11-26.

Michał Bobrzyński o potrzebie „silnego rządu” w Polsce, wstęp, wybór i opracowanie, P. Majewski, Warszawa: Wydawnictwo Sejmowe 2001

Mroziuk Tadeusz, *Projekt konstytucji Państwa Polskiego Tymczasowej Rady Stanu z 1917 r. na tle polskiej tradycji ustrojowej*, „Rocznik Historyczny Muzeum Historii Polskiego Ruchu Ludowego” 2019, nr 35, s. 49-91.

Nasza konstytucja. Cykl odczytów urządzonych staraniem Dyrekcji Szkoły Nauk Politycznych w Krakowie od 12 do 25 maja 1921 r., Kraków 1921 [reprint, Warszawa 2012].

Pajewski Janusz, *Budowa Drugiej Rzeczypospolitej 1918–1926*, Kraków 1995.

Peratiatkowicz Antoni, *Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej*, Poznań 1921.

Peratiatkowicz Antoni, *Państwo współczesne*, wyd. IV, Poznań 1922.

Pietrzak Michał, *Konstytucja z 17 marca 1921 r. z perspektywy 80 lat*, „Przegląd Sejmowy” 2001, R. IX, nr 2 (43), s. 9-20.

Projekt Konstytucji Państwa Polskiego i ordynacji wyborczej sejmowej (1917), red. Józef Buzek, Warszawa: Rząd Polski, Drukarnia Państwowa Królestwa Polskiego 1918.

Projekty konstytucyjne Rzeczypospolitej Polskiej, Warszawa 1920.

Redzik Adam, *Stanisław Starzyński (1853-1935) a rozwój polskiej nauki prawa konstytucyjnego*, Kraków-Warszawa 2012.

Sarnecki Paweł, *Konstytucja marcowa a rozwój konstytucjonalizmu polskiego*, „Przegląd Sejmowy” 2001, nr 2 (43), s. 21-39.

Sarnecki Paweł, *Konstytucja Marcowa na tle konstytucji współczesnych (w siedemdziesiątą rocznicę)*, PiP 1991 nr 3 s. 5-14.

Starzyński Stanisław, *Konstytucja Państwa Polskiego*, Lwów 1921.

Starzyński Stanisław, *Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 17. Marca 1921 r.*, „Przegląd Prawa i Administracji” 1921, s. 94-115.

Starzyński Stanisław, *Recenzja: W. Komarnicki, Polskie prawo polityczne (Geneza i system)*, Warszawa 1922, nakładem księgarni F. Hoesicka, str. XI i 592, PPIA 1923.

Starzyński Stanisław, *Współczesny ustrój prawno-polityczny Polski i innych państw słowiańskich*, nakładem K.S. Jakubowskiego, Lwów 1928, reprint, Warszawa: Wydawnictwo Sejmowe 2010.

Szlachta Bogdan, *Polscy konserwatyści wobec ustroju politycznego do 1939 roku*, Kraków 2020.

Wiącek Marcin, *Wpływ Konstytucji marcowej na treść i praktykę stosowania Konstytucji z 1997 r.*, PiP 2018, z. 11, s. 39-54.



Stanisław A. Szofet

QUO VADIS TRZECIA WŁADZO?

Tym razem zacznę od refleksji historycznej – ogólnej obserwacji tendencji w zakresie ustroju państw w okresie międzywojennym w kontekście wizji „upolitycznienia” władzy sądowniczej, rozumianego jako partycypacji w sprawowaniu realnej władzy politycznej przez tzw. władzę sądowniczą.

Wyraźne tendencje dążenia do państwa sędziowskiego – odchodzenia od demokracji ku sędziokracji – zauważalne były już na początku XX wieku. Wówczas rodziła się idea sądownictwa konstytucyjnego, a postulaty niektórych autorów co do sądów konstytucyjnych szły bardzo daleko. Widać to chociażby w projekcie Konstytucji dla Polski, który w 1926 r. ogłosił Władysław Leopold Jaworski (jeden z pierwszych, obok Stanisława Kutrzeby i Stanisława Starzyńskiego, którzy wyraźnie postulowali wprowadzenie w Polsce Trybunału Konstytucyjnego). Twierdził on m.in., że Trybunał powinien składać się z 15 sędziów, z czego pierwszy skład miał zostać utworzony w ten sposób, że 5 członków Trybunału miał wskazywać Pierwszy Prezes Sądu Najwyższego (SN), 5 – Pierwszy Prezes Najwyższego Trybunału Administracyjnego i 5 – Prezydent na wniosek Prezesa Rady Ministrów. Najciekawsze jest jednak to, jak zdaniem Jaworskiego miały wyglądać dalsze powołania. Otóż uznał on, że członkowie Trybunału powinni sami wskazywać swoich następców, bo najlepiej będą znali



środowisko. Jest to pogląd o tyle zaskakujący, że ten wybitny krakowski jurysta niemal w tym samym czasie kategorycznie występował przeciwko pomysłowi nominowania kandydatów na sędziów przez sędziów (o czym pisałem w poprzednim numerze). Wniosek stąd taki, że Jaworski wyraźnie odróżniał TK od sądownictwa powszechnego i administracyjnego. Trybunał Konstytucyjny postrzegał jako szczególną radę mędrców, która nie musi mieć legitymacji demokratycznej – w przeciwieństwie do sądownictwa.

Jak wiadomo, sądownictwo konstytucyjne, które pojawiło się po I wojnie światowej w Austrii, Czechosłowacji, Lichtensteinie, Grecji, Hiszpanii i Irlandii, nigdzie nie rozwinęło się. Jedynie w Austrii w pierwszym okresie realnie oddziaływało na ustrój państwa, niejako rozpędem, kontynuując tradycję Trybunału Państwa.

W 1933 r. Seweryn Rosmarin (w przypomnianym w 2018 r., na łamach „Państwa i Prawa” ciekawym opracowaniu pt. *Uwagi o sądownictwie konstytucyjnym*) wskazał m.in. – za Leonem Duguitem – że sądownictwo konstytucyjne, jest jednym ze środków ograniczenia wszechpotęgi parlamentu niestosowanymi dotąd sposobami. Pisząc o tym uczony wysunął tezę, że rozwój sądownictwa konstytucyjnego w programowanym kierunku jest uderzeniem w zasadę suwerenności narodu (ludu) i w istocie radykalnym ograniczeniem demokracji. Nie można nie zauważyć, że wiąże się z tym rozwój idei *rule of law*. Dyskusje prowadzone w latach dwudziestych we Francji znalazły swój wyraz w kontynuowaniu myśli Duguita przez Roberta Redsloba, który pogłębił krytykę rządów parlamentarnych (szczególnie w jego głośnej książce *Le régime parlementaire*, 1924). A mimo to Francuzi nie chcieli sądownictwa konstytucyjnego. Stało się tak dlatego, że

wyraźnie rozgraniczali władzę polityczną od sądowniczej. Ponadto uważali, że odrębne sądownictwo konstytucyjne staje się czymś na wzór korony w monarchiach.

W okresie międzywojennym obawiano się trybunałów konstytucyjnych ale i sądownictwa, które mogłoby wkraczać w kompetencje ciał przedstawicielskich (władzy politycznej, a szczególnie ustawodawczej), dlatego w Konstytucjach pojawiały się zapisy, że sądy nie mają prawa badać ważności ustaw (art. 81 Konstytucji z 1921 r.: Sądy nie mają prawa badania ważności ustaw, należycie ogłoszonych.; art. 64 ust. 5 Konstytucji z 1935 r.: Sądy nie mają prawa badać ważności aktów ustawodawczych należycie ogłoszonych). Dzisiaj jesteśmy w innym miejscu, gdyż w okresie powojennym doszło do szybkiego rozwoju sądownictwa konstytucyjnego oraz sądownictwa międzynarodowego, a sądy te stały się (w zamyśle ich twórców) organami służącymi ochronie konstytucji bądź traktatów.

Władze polityczne obawiały się rozwoju sądownictwa konstytucyjnego i traktowały je jako zagrożenie dla demokracji. Od początku więc istniały tendencje do ograniczania władzy trybunałów bądź do wpływania na ich skład osobowy (Austria, Czechosłowacja). Obawy co do roli TK sprawiły, że w wielu krajach przed 1939 r. nie ustanowiono sądów konstytucyjnych. Tak stało się we Francji oraz w Polsce – mimo, iż wspomniany Starzyński, czy Antoni Peretiatkowicz twierdzili, że trybunał konstytucyjny nie tylko nie zagraża demokracji, ale staje się gwarantem konstytucjonalizmu, w tym praw obywatelskich. Wspomnianym obawom co do roli trybunału dał z kolei wyraz wybitny wileński konstytucjonalista Wacław Komarnicki, który w 1927 r. pisał: „próbą utworzenia sądownictwa konstytucyjnego zmierza ku podniesieniu znaczenia politycznego władzy sądowej w ustroju współczesnym“ (*O zmianie konstytucji polskiej*, Wilno 1927). Z perspektywy współczesności można postawić pytanie: Czyż nie miał racji? Gdy patrzymy na rozwój sądownictwa konstytucyjnego (*sensu largo*) w ostatnim czasie i jako jego przejaw postrzegamy też TSUE (jako strażnik Traktatów, podobnie jak TK jest strażnikiem Konstytucji), to widzimy, że stało się ono istotnym, jeżeli nie najistotniejszym elementem władzy politycznej w Państwie vel w UE.

Rodzi się pytanie, czy TK i TSUE same z siebie wkraczają na obszar zastrzeżony dla władzy politycznej, czy też organy władzy politycznej wykorzystują te trybunały dla własnych celów. Nie ulega wątpliwości, że trybunały wkraczają na obszar zastrzeżony dla ciał wyłonionych w demokratycznych wyborach, co jest konsekwencją przyjętej koncepcji praworządności. Skala tego wkraczania przerosła wyobrażenia nie tylko myślicieli międzywojennych, w tym piszącego o potrzebie racjonalizacji sił w rozwoju prawa konstytucyjnego

(np. w *Droit constitutionnel international*, 1933), nieco zapomnianego jurysty, Borysa Mirkin-Giecewicza (1892-1955). Trybunały stały się nie tylko miejscem dokonywania wykładni, ale i kreowania norm, często bardzo konkretnych norm, których zakotwiczenie w konstytucjach lub traktatach jest dalece wątpliwe. W ostatnim czasie już nie tylko trybunały, ale i sądy krajowe, w Polsce sądy powszechne, zaczęły dalece kreatywnie podchodzić do systemu prawnego, szczególnie w obszarze ustroju władzy sędziowskiej.

Obserwując zachowania wielu sędziów po 2017 r. nie można oprzeć się wrażeniu, że nie rozumieją oni istoty władzy sądenia. Pomylili rolę ci, którzy przyjmują delegację do ministerstwa i chcą administracyjnie zmieniać sądownictwo, jak i ci, którzy kwestionują zmiany w sądownictwie wprowadzane na podstawie obowiązujących ustaw. Pierwsi ochoczo korzystają z przywilejów wynikających ze sprawowania władzy politycznej. Drudzy idą jeszcze dalej i salę sądową chcą zamieniać w izbę prawodawczą: ogłaszają bojkot regulacji lub organu państwa, ignorują przepisy ustawy; nie uznają lub kwestionują powołania innych sędziów. Nie dostrzegają, że to droga na manowce i miecz obosieczny, od którego może zginąć niezależna władza sądownicza. Niestety z powodu swoistego amoku środowisk sędziowskich mówienie o tym staje się wołaniem na puszczy.

Od ponad dwóch lat zastanawiam się, gdzie jest granica krótkowzroczności „obronców praworządności” i „wolnych sądów” (wcześniej określających się obrońcami demokracji, której przecież zaprzeczają) wobec wymiaru sprawiedliwości w Polsce. Pierwotnie wydawało się, że istnieją pewne principia, a zgromadzenia, w których licznie uczestniczyliśmy w 2017 i 2018 r. (w proteście przeciwko pochopnym, nieprzemyślanym i robionym wbrew środowisku sędziowskiemu „reformom” wymiaru sprawiedliwości) nie są obroną tego co było, a nawet dążeniem do wzmocnienia od lat podnoszonych niedostatków i patologii wymiaru sprawiedliwości. Wielu z nas wydawało się, że są apelem do władzy politycznej: „reformujcie, ale nie niszczyście!” Tu aż się prosi o dalszy komentarz. Zostawię sobie ten wątek na jeden z kolejnych tekstów, a teraz wrócę do problemu kondycji trzeciej władzy.

Gdy czytam wpisy działaczy sędziowskich o wojnie z państwem (bo – mimo deklaracji – już nie jest to walka z partią rządzącą), o grze z udziałem TSUE i ETPCz, o rozpisaniu wszystkiego na etapy wojny, to nie mogę pozbyć się wrażenia, że te „gry” są absolutnie niegodne sędziego, niegodne też adwokata i niegodne profesora prawa. Ale czy ktoś się tym, jeszcze przejmuje? Czy jeszcze razi wypowiedź jednego z sędziów, który pisząc o jednym z orzeczeń TSUE wyraził się: „to szach”. Inny sędzia dodał: „zadaliśmy im szacha”. Czy to godne sędziego? Komu i kto zadał „szacha”?

Jeszcze cztery lata temu do głowy nie przyszłoby chyba nikomu, że sędziowie mogą prowadzić tego rodzaju gry przeciwko własnemu państwu – przecież to sprzeczne z Konstytucją RP i z rotą przysięgi sędziowskiej.

Ową dziwną wojnę toczą konkretni ludzie, ale z kim? Z innymi sędziami, o których powołanie przez Prezydenta RP wnioskowała obecna KRS? W imię czego? Przecież nie w imię demokracji? Nie w imię praworządności – mimo takich deklaracji. W imię władzy – niekoniecznie władzy sądowniczej. Odwraca się znaczenie pojęć i niszczy fundamenty niezależności władzy sądowniczej. I wcale nie robią tego politycy. Robimy to my. Ubieramy to w piękności, nazywamy obroną „praworządności”. Czy nie podążamy za kimś, kto w zaślepieniu, zemście jest w stanie zniszczyć wszystko, zostawić zgliszcza? Czy nie gramy nie na tej scenie; nie tej roli; nie na tym fortepianie?

Jako prawnicy dość licznie akceptujemy niezrozumiałą i szkodliwą narrację, że udział w procedurze nominacyjno-powołaniowej przed KRS w kształcie funkcjonującym od ponad trzech lat wpływa na to, że sędziowie powołani przez Prezydenta RP na wniosek tej KRS nie są niezawisli, nie są bezstronni. Rodzi się pytanie – dlaczego nie są? Bo tak powiedział Sąd Najwyższy w uchwale trzech izb SN z 21 stycznia 2020 r.:

Tu trzeba postawić pytanie, czym jest dzisiaj niezawisłość? Od wieków jest to podstawowy atrybut sędziego. Wynika on przede wszystkim z gwarancji nieusuwalności. Nie ma żadnego znaczenia, czy konkretnego sędziego powołał ten czy inny Prezydent na wniosek tej czy innej KRS, jeżeli spełnia on wymogi formalne, ma wiedzę i predyspozycje oraz zagwarantowaną nieusuwalność. Nie ma więc znaczenia, czy sędzią został przed 1990 r., czy w po 2017 r. W sytuacji gdy gwarancje niezawisłości są kwestionowane, pojawia się rzeczywisty problem. Spróbujmy to zobrazować. Czynię to w sposób celowo przejaskrawiony. Otóż mamy do czynienia z sytuacją, gdy złodziej krzyczy „łapcie złodzieja”, a właściwie z sytuacją, gdy złodziej zgłasza organom ścigania kradzież rzeczy, którą sam ukradł i oskarża o jej kradzież innych. To wszak sędziowie zaczęli kwestionować innych sędziów i krzyczeć „oni nie są niezawisli” i nie są bezstronni, bo wskazani zostali przez upolitycznioną KRS, której skład nie jest zgodny z Konstytucją RP. Pomijając kwestię kontestowania ustaw i opierania się na wątpliwej wykładni Konstytucji RP, godzi się zapytać, jakie znaczenie dla niezawisłości (zewnętrznej i wewnętrznej) ma wskazanie kandydata przez jakikolwiek skład KRS. W moim przekonaniu mniejsze, niż zaproszenie przez środowisko sędziowskie do SN (o czym pisałem już). Wraz z powołaniem na urząd sędziowski zrywane są te „więzi”, a to dzięki gwarancjom niezawisłości sędziowskiej i niezależności sądownictwa. W tym



miejsu należy odesłać do pamiętnego i mającego fundamentalne znaczenia wyroku Trybunału Konstytucyjnego z 24 czerwca 1998 r., K. 3/98 – do refleksji.

Kto lub co dzisiaj najbardziej szkodzi sądownictwu w Polsce i w UE? Czy jest to tylko ekipa polityczna rządząca w Polsce? Obawiam się, że znacznie bardziej coś innego. Być może jest to nienawiść do polityków przelewana na tych, którzy są bliżej, a mianowicie na kolegów, którzy awansowali lub zostali sędziami po zmianie KRS w 2018 r. Niestety owładnięci są tą nienawiścią sędziowie, który w ogromnej większości zbojkotowali wyłanianie składu KRS, przyczyniając się tym samym do takiego a nie innego ukształtowania jej składu osobowego. Kto więc wycina gwarancje niezawisłości, jak owo stare, głęboko zakorzenione i okazałe drzewo w ogrodzie, twierdząc przy tym, że robi to dla jego ochrony?

Dostrzegam liczne wady i wątpliwości związane z funkcjonowaniem KRS w obecnym kształcie, ale nie mogę zgodzić się z wiązaniem ukształtowania ustawowego Rady z niezawisłością sędziowską. To równie niedorzeczne, jak odpowiedzialność syna za grzechy/przestępstwa ojca. Od tego odeszliśmy szczęśliwie przed wiekami.

Gdy zaczynałem pisać ten felieton nadałem mu wstępny tytuł: „Czy leci z nami pilot?“, gdyż pojawiły się we mnie myśli, że zachowania wielu prominentnych przedstawicieli władzy sądowniczej zrzeszonych w pewnym stowarzyszeniu wcale nie służą wzmocnieniu niezależności sądownictwa, ale kontestowaniu władzy politycznej. Niemądre „ruchy” sprawiły, że jeżeli ziszcza się pragnienia niektórych sędziów, to dojdzie do skutecznego zachwiania całej władzy sądowniczej i zniszczenia oręża jakie mają sędziowie, czyli niezawisłości sędziowskiej. Wówczas, wbrew intencjom owych sędziów władza polityczna będzie triumfować, a istota władzy sądowniczej legnie w gruzach.

4 maja 2021 r.



Ewa Stawicka

BIAŁA TRAGEDIA

Zaczyna się (...) od wspomnienia morowej zarazy, strasznej i żalostnej dla każdego, kto był jej świadkiem albo też jakimkolwiek sposobem o niej uznał. (...) Niechajże ów smutny początek będzie dla was tym samym, czym dla wędrowców stroma i spadzista góra, za którą skrywa się miła i piękna równina. Im trudniejsze było wejście i zejście, tym słodsze jest później odetchnienie. Nieskończona radość boleścią się kończy, a po boleści znów radość nastaje. (...)

W roku od narodzenia Pana naszego, Jezusa Chrystusa, tysiąc trzysta czterdziestym ósmym, w sławnym mieście Florencji, klejnot miast włoskich stanowiącym, wybuchła zaraza morowa, sprowadzona wpływem ciał niebieskich albo też słusznie przez Boga zesłana dla ukarania grzechów naszych. Mór zaczął się na kilka lat przedtem na Wschodzie i spowodował tam wielkie spustoszenia. Powoli, z miejsca na miejsce się przenosząc, zaraza do krajów zachodnich dotarła. Zapobieżenia ludzkie na nic się wobec niej zdały. Nie pomogło oczyszczanie miast przez ludzi do tego najętych, zakaz wprowadzania chorych do grodu, różne przestrzeżenia, co czynić należy, aby zdrowie zachować (...)”¹.

Potem następuje opis, jak to siedem dam i trzech kawalerów, postanowiwszy umknąć szerzącej się epidemii, opuszcza Florencję

¹ Giovanni Boccaccio: Dekameron, tłum Edward Boyé – fragmenty Prologu <https://wolnelektury.pl/media/book/pdf/boccaccio-dekameron.pdf> dostęp dnia 01.05.2021

i udaje się w gościnę do ustronnej, wygodnie urządzonej i doskonale zaopatrzonej willi. Dziesiątka wędrowców bezpiecznie spędza tam beztroski czas, umilając go sobie opowieściami. Jedną z nich jest historia wędrownego kupca, niejakiego Andreuccia który po tym, jak podstępnie a doszczętnie został okradziony w Palermo - sprzymierzył się z szajką neapolitańskich złodziei w celu okradzenia grobu świeżo pochowanego biskupa. Łupem grupy miał paść drogocenny pierścień, z którym zmarłego pogrzebano. Okazało się wszakże, iż amatorów klejnotu było więcej. Wspólnicy Andreuccia czmychnęli przed innym gangiem, on sam zaś z kolei, pozostawiony przez współników w czeluści grobowca, skutecznie odstraszył kolejną bandę. W finale opowieści, bohater powrócił do rodzinnej Perugii nieco nawet wzbogacony efektem rabunku, którego dopuścił się jednoosobowo po pozbyciu się konkurentów. Gawęda – podobnie jak inne zawarte w słynnym tomie – stroni od morału.

A teraz: rzecz się dzieje w dziewiętnastym wieku, w starej willi należącej do ponętnej wdowy, hrabiny Marii Harrys, właścicielki kosztownego pierścienia. Prócz gospodyni, są i inne osoby dramatu, wśród nich: starszy pan, sędzia Klemens Durejko, właściciel sąsiedniego domu - oraz Mak-Yks, daleki krewny zmarłego małżonka hrabiny, a także graf Szeliga, astronom; dwaj ostatni są wyraźnie zainteresowani wdówką. Astronomowi ostatecznie jednak najbardziej zależy na zapewnieniu sobie spokojnych i dogodnych warunków do prowadzenia naukowych obserwacji, zresztą i Maria Harrys skłania się raczej ku Mak-Yksowi. Życiowe zainteresowania hrabiny miotają się między przykościelną działalnością charytatywną a chęcią użycia. W willi trwają przygotowania do ogrodowego przyjęcia. Zaplanowano fajerwerki układające się w kształt pierścienia; zaproszone dziewczęta rozpoczynają pływać w pierścieniowatym kręgu. Oficjalne otwarcie zabawy odwleka się jednak, ponieważ hrabina odkryła zniknięcie swego pamiątkowego klejnotu. Sędzia alarmuje policję. Mak-Yks jest jedynym, który odmawia poddania się przeszukaniu – i tym samym staje się głównym podejrzanym. Jednak służba rychło odnajduje cacko, które zapodziało się na świeczniku. Ale do Mak-Yksa przyłgnęła już łątka złodzieja. Postanawia zatem, za radą Szeligi, popłynąć w dalekie kraje. A jednak – to jemu oddaje Maria rękę, a której błyszczą odnaleziony pierścień. Jest w sztuce i pistolet, który nie wystrzeli. Na finał sędzia Durejko wygłasza monolog o tym, że wszystko, co się przed oczyma widzów działo, było komedią która ma sens moralny, po czym kłania się sam sobie jako „sprężynie tego urządzenia, wręcz ex-machinie”.

Tak przedstawia się w skrócie treść sztuki zatytułowanej *Pierścień białej damy*. Jej autor to Cyprian Kamil Norwid, wynalazca nowego gatunku dramatycznego nazwanego białą tragedią. Białej – ponie-

waż brak w niej elementów krwawych. Białej również dlatego, że nie brak w niej cech komedii. Jak się zdaje, współczesność nasza na nowo wynalazła ów gatunek pod postacią tragifarsy. Zdumiewa jednak najmocniej to, że mistrz narodowej etyki, do bólu bezkompromisowej – potrafił chwilowo oddać swe pióro tak ironicznej zabawie słownej. W 1872 roku, kiedy utwór powstawał, Czwarty Wieszczy był już napiętnowany cierpieniem niezrozumienia, niepowodzeń życiowych, wreszcie - choroby i nędzy.

Ród Norwidów pieczętował się pradawnym herbem Topór. Jest wielce prawdopodobne, że wcześniej osierocony Cyprian Kamil wywodził w świat z sygnety z wrytym rodzinnym symbolem. Świątek emigracyjnej arystokracji tak silnie jednak rozczarował poetę, że nigdy się do swej przeszłości nie odwoływał.

Herb Topór (w miejsce dotychczasowego: Oksza) przyjął naturalny syn Stanisława Augusta Poniatowskiego, Stanisław Grabowski.

W II Rzeczypospolitej, konstytucja marcowa z 1921 r. zniósła stan szlachecki. Art. 96 tej konstytucji głosił, że odrodzone państwo polskie nie uznaje żadnych herbów, tytułów i przywilejów dziedzicznych. Z kolei, konstytucja kwietniowa z 1935 r., jednym ze swych przepisów końcowych uchylila poprzednią ustawę, z czego niektórzy zainteresowani wywodzili, iż obywatele naszego kraju mogli na powrót używać sukcesyjnych tytułów w dokumentacjach osobistych. Możliwość ta nie cieszyła się jednakże wielkim powodzeniem.

Zmarły niespełna dwa lata temu adwokat Andrzej Rościszewski, wybitny prawnik i słynny żeglarz, nosił herb Junosza, matka zaś jego była z domu Grabowska, herbu Topór. Majątek ziemski po ostatniej wojnie zabrała w całości reforma rolna. Mecenas Rościszewski osiągnął wyjątkową pozycję dzięki własnej ciężkiej pracy i niezwyklej sile charakteru.

W swej książce „Północne rejsy” pisał tak: *Na morzu trzeba umieć czekać. Trzeba mieć cierpliwość wytrwania w złym po to, aby później móc cieszyć się z jego odejścia.*

Klejnoty nie są prawdziwym bogactwem; nieraz mogą zamącić pojęcia dobra i zła. Umiejętność dostrzegania wartości w zmiennościach losu – to rzeczywista, fortunna siła. Z pewnością tak samo uważał Boccaccio, którego dziełem – obok przewrotnego *Dekameronu* osadzonego w pandemicznych okolicznościach – są komentarze do dzieł Dantego.



Adam Redzik

**ŻEBY PRZEŻYĆ TRZEBA BYŁO MIEĆ DYSTANS...
SMUTASY UMIERALI...
WSPOMNIENIE PODPUŁKOWNIKA STANISŁAWA SZURO**

Nie jest to wspomnienie o prawniku, ale o wyjątkowym Człowieku, który walczył w czasie obrony we wrześniu 1939 r., był żołnierzem Armii Krajowej, więźniem kilku niemieckich obozów koncentracyjnych, a po powrocie w 1945 r. żołnierzem podziemia niepodległościowego walczącego z sowieckim zniewoleniem. W 1947 r. padł on ofiarą zbrodni sądowej okresu stalinowskiego, katorżanym w więzieniach w Rawiczu i Wronkach. Wspomnienie o niezłomnym optymiście, którego życie to lekcja dla każdego.

Pojęcia kluczowe: Stanisław Szuro (1920-2020); ZWZ-AK; niemieckie obozy koncentracyjne; Liga Walki z Bolszewizmem; zbrodnie sądowe okresu stalinowskiego; system więzienny okresu stalinowskiego.

Pamiętam jak Pan Staszek – tak go nazywałem, jak i wielu jego młodszych „kompanów” – śpiewał jedną z licznych przyśpiewek pochodzących z niemieckich obozów koncentracyjnych lub stalinowskich więzień (w Rawiczu i we Wronkach) i z werwą i śmiechem akcentował: „klawisz mi szykuje trumnę, a ja jemu g... umrę!”. Potem dodawał; „To pozwoliło mi przeżyć. Smutas szybko umierał. Ja przeżyłem, choć przez kilkanaście lat ocierałem się o śmierć”.

Pana Staszka poznałem przed dwudziestu laty, a to dzięki Staszce juniorowi. Przez te lata odbyliśmy wiele spotkań, rozmów przy herbacie, lampce wina, czy niezapomnianej „cytrynowce” – specjału Pana Staszka; spacerów po Krakowie. W 2014 r. Pan Staszek przyjechał pociągiem do Warszawy aby wygłosić wykład o stalinowskich więzieniach w ramach prowadzonych przeze mnie zajęć na Uniwersytecie Warszawskim. Studenci byli zachwyceni – zapewne tak, jak uczniowie w Krakowie, którzy przez dziesiątki lat słuchali jego lekcji, opowieści i wspomnień. A mówcą był wybornym. Do końca życia zachował ów dar. Jeszcze kilka dni przed śmiercią udzielał wywiadu, a niespełna miesiąc wcześniej świętował swoje setne urodziny. Niestety pandemia sprawiła, że nie tak, jak chciał. Wielu przyjaciół, w tym „bandytów”, jak określał nie tylko kolegów z konspiracji powojennej, ale i bliższych młodszych kolegów, nie dotarło na uroczystości.



Ponad stuletnie życie Pana Staszka to gotowy materiał na film.

Urodził się 19 października 1920 r. w Krakowie w rodzinie doktora praw Jana Szuro (1884-1976) i Anny z Hrebendów (1900-1985). W domu pielęgnowano tradycje patriotyczne, co wspierały dzieje rodziny. Dziadek Pana Staszka, także Stanisław Szuro (1844-1923) był sędzią, ale i działaczem patriotycznym, aktywnym w Towarzystwie Gimnastycznym „Sokół”. Z kolei ojciec był urzędnikiem w banku – w okresie II RP był to Bank Gospodarstwa Krajowego. W walkach zbrojnych o wolną Polskę nie brał udziału z powodu zbyt dużej wady wzroku, ale działał w „Sokole” oraz w organizacjach obywatelskich.

Natomiast jego trzej bracia – jak wspominał Staszek junior – walczyli o niepodległość Polski: Juliusz (1881-1918) był legionistą Józefa Piłsudskiego, zmarł w przeddzień odzyskania niepodległości, w lipcu 1918 r.; Aleksander (1886-1950) był komendantem szpitala polowego; Eustachy (1889-1930) walczył o Polskę w szeregach Błękitnej Armii gen. Józefa Hallera. Także ze strony matki pielęgnowano tradycje patriotyczne. Czterej bracia matki walczyli w Wielkiej Wojnie. Najstarszy Michał (1892-1915) zginął na froncie w okolicach Łucka jako żołnierz austrowęgierski, młodszy Stanisław (1894-1940) walczył w wojnie 1920 r., potem pozostał zawodowym wojskowym, zamordowany został przez Sowietów w Katyniu; kolejny, Jan (1896-1941) walczył m.in. o polski Śląsk, po wojnie ukończył studia i był sędzią. W 1940 r. został aresztowany i osadzony w KL Auschwitz, gdzie działał w organizacji rotmistrza Witolda Pileckiego. Zmarł w Auschwitz w sierpniu 1941 r. Z kolei najmłodszy wuj Pana Staszka, Władysław Hrebenda (1898-1961) walczył z Ukraińcami w Galicji Wschodniej w 1919 r., a w 1920 r. w wojnie z bolszewikami. Po wojnie pracował jako urzędnik bankowy.

Tradycje rodzinne wywarły z pewnością istotny wpływ na młodego Staszka Szuro. W 1937 r. ukończył on słynne Gimnazjum im. Bartłomieja Nowodworskiego w Krakowie i zdał małą maturę, a dwa lata później, wiosną 1939 r. – dużą maturę, wieńczącą naukę w liceum mieszczącym się w tym samym gmachu. Po wakacjach zamierzał rozpocząć studia na Uniwersytecie Jagiellońskim. Zapewniał, że miały być to studia historyczne. W czasie nauki gimnazjalnej uczył się jazdy konnej w „Sokole”, a latem 1939 r. zgłosił się na ochotnika na obóz Junackich Hufców Pracy w okolice Augustowa. Tam zastał Go wybuch II wojny światowej. 9 września junacy pomaszzerowali do Grodna, skąd 17 września wyjechali pociągiem do Lidy. Niedługo później, w Landwarowie Staszek zgłosił się na ochotnika do oddziału kawalerii. Po 17 września 1939 r. brał udział w walkach z Sowietami. Wkrótce, wraz z innymi żołnierzami polskimi przekroczył granicę z Litwą. Tam wszyscy zostali internowani. Trafił do obozu w Birsztanach. Niestety Litwa już 10 października podpisała traktat z Sowietami, co skutkowało tym, że żołnierzy zamieszkałych na terenie okupowanym przez Sowietów zwolniono. Staszek podał, że jest ze Lwowa – gdzie mieszkali jego krewni. W ten sposób opuścił obóz i przedostał się do Lwowa, skąd w nocy z 5 na 6 grudnia 1939 r. nielegalnie, przez „zieloną granicę” na Sanie, przedostał się do Generalnego Gubernatorstwa i wkrótce dotarł do rodzinnego Krakowa.

Od początku pobytu w Krakowie angażował się w akcje Czerwonego Krzyża. Już 6 stycznia 1940 r. został pod pseudonimem „Kruk” zaprzysiężony na członka Tajnej Organizacji Wojskowej Związek Orła Białego, która pół roku później podporządkowała się Związkowi



Staszek Szuro jako maturzysta – 1939 r.

Walki Zbrojnej (późniejszej Armii Krajowej). Kierował sekcją druku i kolportażu prasy podziemnej. Aresztowany został jesienią 1942 r. Jednakże powodem aresztowania nie była działalność w ZWZ, ale list do kolegi gimnazjalnego, który przebywał na robotach przymusowych w Rzeszy. Cenzurze hitlerowskiej nie spodobało się kilka słów i to było powodem aresztowania. Trafił na przesłuchanie, potem do więzienia na Montelupich. Pamiętam, jak wspominał ten stosunkowo krótki pobyt w tym więzieniu, spotkanych tam ludzi, którzy – choć byli przekonani, że nie wyjdą żywi – potrafili zachować humor. Po ponad miesiącu został wywieziony do Dębicy – do obozu w Pustkowie. Wspominał, że na pierwszym apelu usłyszał „jeśli w Auschwitz mamy uniwersytet, to tu dopiero przedszkole”, ale życie w obozie nie było początkowo uciążliwe. Mogli chodzić we własnych ubraniach, na które naszyto tylko numery obozowe. Baraki były ogrzewane, ale porcje żywnościowe nie były wystarczające (rano troszkę kawy zbożowej, kromka chleba z kawałkiem margaryny i buraczanej marmolady, po pracy zupa z nieobieranych ziemniaków, na wieczór kawa zbożowa i kromka chleba. Co do zasady przymusu bezpośredniego wobec więźniów nie stosowano. Ludzie jednak umierali. Uświadomił to sobie, gdy przydzielono go do pracy przy wywożeniu zwłok celem ich spalenia na pobliskim placu, tzw. górcie. Wspominał, że był to być może najgorszy dzień w jego całym obozowym życiu – obser-

wacja spalania około 30 ciał. Stał blisko stosu, ponieważ jego zadaniem było także przesuwanie kijem ciał, gdy te wysuwały się ze stosu. W tym czasie miał już ok. 40 stopni gorączki z powodu postępującego zakażenia tyfusem. Prowadzący spalanie Niemiec, nadzorca obozowy SS roottenführer Hans Hamann komunikował: „was też tak będziemy palić”. 20 grudnia 1942 r. gorączka nie pozwoliła pracować. Tego dnia lekarz Antoni Franus zapytał chorych „na rewirze” czy chcą zastrzyk, który – jak wspominał Pan Staszek – miał wzmacniać serce. Zgłosił się. Po latach uważał, że ten zastrzyk uratował mu życie. W następne dni leżał bez świadomości. Świadomość odzyskał po około dwóch tygodniach, na Trzech Króli 1943 r. Pod koniec stycznia, po odswawieniu, gdy zaczął odzyskiwać wzrok i słuch, gdy zaczęły odrastać włosy, wyszedł z rewiru jako wyleczony, ale jako rekonwalescent pozostał jeszcze na tzw. bloku łazików. Niewielu – jak wspominał – przeżyło. Hitlerowcy, odbierając trupy rozkazywali dobijając ludzi – gdy brakowało miejsc dla chorych. Wtedy miało go uratować to, że przyca, na której leżał była daleko od wejścia, a Niemcy bali się dalej wchodzić, żeby się nie zarazić. Mijał czas pracy „pod dachem”. Po kolejnych 2-3 tygodniach, chcąc ujsć z oka Hammanowi postanowił wrócić do ciężkiej pracy w terenie. Nie na długo, bo pod koniec lutego ponownie wrócił do szpitala z powodu dyzenterii (czerwonki), a ta pojawiła się z powodu przejedzenia chlebem, który w nadmiarze wówczas (na początku 1943 r., wcześniej panował głód) otrzymywali w darze od księżnej Heleny Jabłonowskiej i Jadwigi Bzowskiej. Po tygodniu wyszedł. Czuł się już dobrze, tym bardziej, że zima miała się ku końcowi. W marcu 1943 r. życie obozowe wyraźnie się poprawiło, co miało związek z sytuacją na froncie wschodnim i odnalezieniem masowych grobów polskich oficerów w Katyniu. Pan Staszek wspominał, jak więźniowie zostali wezwani na apel, podczas którego odczytano informację o Katyniu i zapewniono, że Niemcy dokładają starań, aby więźniowie przeżyli, ale gdyby bolszewik kierował obozem, to sytuacja wyglądałaby zupełnie inaczej. Odtąd także nie zabijano bez przyczyny. Bardziej dbano o higienę, jeszcze lepiej karmiono. Taka sytuacja utrzymała się do końca.

27 lipca 1944 r. więźniowie obozu w Pustkowie zostali przewiezieni koleją do KL Auschwitz. Ze względu na przepełnienie KL Auschwitz grupę więźniów, w tym Pana Staszka, wywieziono na początku sierpnia do KL Sachsenhausen. Wspominał, że warunki w tym słynnym obozie koncentracyjnym były znacznie lepsze niż w KL Pustków, a wyżywienie porównywalne. We wspomnieniach Pan Staszek dokładnie zrelacjonował życie obozowe. Wskazał, jaka była hierarchia (był to obóz, gdzie znajdowali się więźniowie niemal wszystkich narodowości europejskich, w tym Żydzi), że np. uprzywilejowani byli Norwegowie.

Na początku 1945 r. Pan Staszek został wywieziony z grupą więźniów do KL Bergen-Belsen. Obóz ten we wspomnieniach nazywał piekłem na ziemi. Już na wstępie zapewniono więźniów: „tu zdechniecie w trzy tygodnie”, a tymczasowy napis przed wejściem, obok szubienicy głosił, że za ludożerstwo kara śmierci. Rzeczywiście warunki były nie do zniesienia – ciężka praca, choroby, głód, tłok i umiowanie. Wśród więźniów byli m.in. wojskowi węgierscy, a za drutami wygłodniałe Żydówki. W baraku przeciekał dach. Tak przeżył około trzech tygodni, po czym zgłosił się do przygotowanego transportu do innego obozu, uznając, że gorzej być nie może.

Kolejnym obozem był KL Pölitz (Police). Z grupy, którą przywieziono 2/3 cofnięto do Bergen-Belsen, gdzie zostali wkrótce zamordowani. Staszek został. Na początku kwietnia 1945 r. grupa z Panem Staszkiem została wywieziona na zachód – dotarła do KL Barth koło Rostocku w Meklemburgii. Warunki były przyzwoite, bo umieszczono ich w dawnych koszarach. Jednakże nad więźniami znęcał się wyjątkowo okrutny esesman „bokser”. Niemal cudem uniknął zakatowania. Tam dotrwał do 30 kwietnia. Następnego dnia, pod nalotem i ostrzałem sowieckim rozpoczęła się ewakuacja. Staszek – mimo zatrucia jakąś rośliną – postanowił, że spróbuje pieszo. W czasie ewakuacji, wraz ze starszym od siebie nauczycielem imieniem Gabriel udało się mu oddalić od grupy... Był wolny... Niedaleko byli już sowieci.

Wiele dni trwał marsz w kierunku Krakowa... pieszo, a potem zdobytymi od Niemców rowerami, znów pieszo. Wszędzie sowieci, przerażeni Niemcy oraz setki ludzi różnej narodowości powracających z obozów i wywozek. Po licznych przygodach, bez pomocy ze strony aliantów (nie istniała na terenie zajmowanym przez Armię Czerwoną), w stanie skrajnego wyczerpania organizmu w czerwcu 1945 r. dotarł do domu. Przy 176 cm wzrostu ważył 38 kg. W domu pierwszych kilka dni spędził z wysoką gorączką zagrażającą życiu. Potem już szybko wracał do sił.

W październiku 1945 r. zaczął studia historyczne na Uniwersytecie Jagiellońskim. Obserwując postępujące zawłaszczanie nie tylko władzy ale i życia społecznego przez komunistów wspieranych przez sowiecki aparat terroru, uznał, że przysięga złożona w Armii Krajowej go obowiązuje. Postanowił nie patrzeć obojętnie, tym bardziej, że likwidowano też organizacje, w których działał od lat młodzieńczych, jak Towarzystwo Gimnastyczne „Sokół”. Nie mógł znieść pijanych „krasnoarmijców”, którzy wszczynali awantury, a krakowską inteligencję traktowali jak wrogów klasowych. Instalowana władza komunistyczna to wykorzystywała. Armia Krajowa już nie istniała. Na jej gruzach powstało wiele organizacji. Inne organizacje powstały pod szyldem Narodowej Organizacji Wojskowej. W Krako-

wie utworzono Ligę Walki z Bolszewizmem – do niej wiosną 1946 r. wstąpił Pan Staszek przyjmując pseudonim „Zamorski”. Oddziałem dowodził szkolny kolega Staszka z „Nowodwórka” Stanisław Ptak ps. „Kruk” – student prawa na UJ, żołnierz września 1939 i konspiracji ZWZ-AK. Od niego dostał pistolet Parabellum P38. Zastępcą „Kruka” był Jerzy Wacyk ps. „Dana”, także w czasie okupacji żołnierz ZWZ-AK. Staszek wziął udział w kilkunastu akcjach Ligi. Głównie polegały one na zastraszaniu donosicieli do urzędów bezpieczeństwa podległych złowieszczemu MBP (Ministerstwu Bezpieczeństwa Publicznego), a także członków Polskiej Partii Robotniczej. Wymierzali im kary batów, a także blokowali donosy i odbierali kosztowności (jeżeli takie były). Jeździli też do podkrakowskich wsi i odbierali kontrybucję. Przed słynnym referendum, w którym komuniści sprawdzali, jak działa machina fałszerstwa roznosili ulotki 2 x tak, 1 x nie. Komuniści nawoływali do głosowania 3 x tak. Uczestniczył też w akcji, w której „Kruk” miał wykonać wyrok śmierci na donosicielu UB i działaczu PPR ze wsi Zalas koło Chrzanowa. Po uprzednim ukaraniu batem obecnego na miejscu ubeka „Kruk” wykonał wyrok śmierci. Ta akcja przyczyniła się do tego, jak wkrótce potraktowano członków grupy.

W czerwcu 1946 r. Staszek zdał pierwsze egzaminy na studiach – z historii starożytnej u prof. Ludwika Piotrowicza (w wyjątkowej formie), a potem, jeszcze z nauk pomocniczych historii. W ten sposób znalazł się na drugim roku studiów. Plany zakładały szybką ścieżkę i po trzech latach magisterium. W sierpniu dziękczynna pielgrzymka piesza na Jasną Górę. Potem jeszcze kilka akcji celem pozyskania środków na działalność organizacji – na Państwową Fabrykę Cykorii „Francka” w Skawinie, na Spółdzielnię „Społem” na św. Krzyża, na Spółdzielnię Kredytową „Oszczędność” przy Jagiellońskiej w Krakowie czy na biura kamieniołomu „Liban”. Ostatnia akcja, którą zresztą dowodził miała na celu likwidację konfidenta nazwiskiem Tanenbaum w kamienicy na rogu Słowackiego i Śląskiej, ale nie powiodła się.

Konspiracja w Lidze Walki z Bolszewizmem zakończyła się wyspą w listopadzie 1946 r. Doszło do niej po tym, jak do oddziału dołączył „nowy kolega” – „Fred”. 13 listopada 1946 r. w oddziale świętowano potrójne imieniny Stanisława (jak śmiał się Pan Staszek – wszyscy byliśmy od Kostki, chociaż Kraków kojarzy się bardziej ze św. Biskupem). Wspominał, że gdy dowódca zaśpiewał piosenkę, w której znalazły się słowa „jest tu taki, co nas sypnie”, to „Fred” zerwał się i stwierdzając, że musi już iść opuścił spotkanie. Po tygodniu, 20 listopada 1946 r. „smutni panowie” zapukali do mieszkania przy Grabowskiego. Znali hasło oraz pseudonim jednego z kolegów. „Miałem wybór – zostać martwym bohaterem, albo żywym więźniem” – wspo-

minał. Cóż „chciałem żyć” – dodał. „Miałem nadzieję, że jakoś się ułoży”.

Trafił do aresztu przy rogu Karmelickiej i Batorego, gdzie znajdowała się już większość grupy. Tam pierwsze – „dość delikatne” – przesłuchanie. Po dwóch dniach wszyscy trafili do tzw. bezpieki wojewódzkiej przy Placu Inwalidów do dwudziestoosobowej celi, wybetonowanej, bez pryczy. Tam poznał wiele m.in. majora Waleriana Tumanowicza, Ormianina z pochodzenia, żołnierza Legionów Polskich, walczącego w wojnie polsko-bolszewickiej 1920 r., w wolnej Polsce m.in. komendanta Legii Akademickiej, w czasie II wojny światowej oficera ZWZ-AK, a potem członka Komendy Głównej WiN. Jego pokazowy proces odbył się latem 1947. Składowi sędziowskiemu przewodniczył Romuald Klimowiecki, przed wojną starosta, a potem profesor na UW. Major Tumanowicz w czasie procesu powiedział: „Z krwi jestem Ormianinem, z duszy i przekonań Polakiem. Wraz z mlekiem matki wyssałem nienawiść do Związku Sowieckiego”. Został skazany na karę śmierci i wyrok wykonano 13 listopada 1947 r. przez strzał w tył głowy na terenie więzienia na Montelupich. Z tego procesu rozstrzelali wszystkich, którzy walczyli w wojnie polsko-bolszewickiej (także byłego starostę ppłk. Alojzego Kaczmarczyka oraz byłego powstańca śląskiego i pośła Józefa Ostafina) – „widocznie taka przeszłość dla siepaczy Stalina uchodziła za najbardziej niebezpieczną dla ustroju”, wspominał Pan Staszek.

Pan Staszek wspominał, że wobec niego na Inwalidów przesłuchiowano go przez noc. Posadzono na krzesło wiążąc mu z tyłu ręce, unieruchamiano też głowę i kazano patrzeć przed siebie. Następnie skierowano na oczy bardzo mocną żarówkę. Początkowo pytano o rzeczy oczywiste, a między takimi pytaniami pojawiały się pytania dotyczące sprawy. Z uwagi na silny strumień światła z czasem w głowie pojawiał się szum, co znacznie utrudniało panowanie nad tym co się mówi. Takie przesłuchanie trwało w wielu przypadkach kilka nocy. Wspominał, że w wyniku takich przesłuchań koleżanka straciła wzrok.

Po zakończeniu śledztwa, które trwało stosunkowo krótko, gdyż ubecy mieli niemal wszystko od „Freda”, oddział ze Staszkiem trafił do więzienia na Montelupich. Cele były mniejsze, było w nich kilka pryczy, ale większość ściśniętych w celi i tak spała na betonie lub na deskach (częściowo były ułożone stare deski). Przyznawał, że w przeciwieństwie do czasów niemieckich, na Montelupich nie cierpieli głodu (rano kawa i kromka chleba z margaryną lub marmoladą, na obiad pożywna zupa – co ciekawe porządkowymi, w tym podającymi zupę byli najczęściej osadzeni Niemcy. Było to przez MBP przemysłowe działanie, gdyż powszechnie było wiadomo, że karni Niemcy nie podadzą więźniom i nie odbiorą od nich grysów).

13 stycznia 1947 r. oficer śledczy WUBP w Krakowie Marian Szpiega wniósł przeciwko Stanisławowi Szuro i jego kolegom akt oskarżenia. Napisano w nim, że w toku śledztwa ustalono, że oskarżeni występowali czynnie przeciwko odradzającej się po okupacji ojczyźnie, próbując zdusić demokratycznego ducha Narodu Polskiego; dokładali wszelkich starań, aby odbudowa Państwa Polskiego się opóźniła i szerzyli propagandę mającą na celu obniżenie powagi Rządu Jedności Narodowej. Działając w „bandzie terrorystyczno-rabunkowej” – tak określono Ligę Walki z Bolszewizmem” – próbowali zakłócić nowopowstały porządek i gospodarkę państwa. Ponadto katowali, mordowali obywateli „myślących w sposób demokratyczny”. Stanisław Szuro został oskarżony o dokonanie dwudziestu czynów zabronionych, w tym, że od marca 1946 r. do momentu zatrzymania tj. 20 listopada 1946 r. należał do zbrojnej bandy Narodowych Sił Zbrojnych, noszącej nazwę Liga Walki z Bolszewizmem, mającej na celu obalenie przemocą demokratycznego ustroju Państwa Polskiego, kolejne czyny szczegółowo opisano, skrupulatnie wymieniając wszystkich biorących udział w poszczególnych akcjach, w tym w tej z nocy z 21 na 22 czerwca, kiedy we wsi Zalas, z bronią w ręku, wspólnie z oskarżonymi Stanisławem Ptakiem, Jerzym Wacykiem, Adamem Meusem, Celestynem Nagięciem, Władysławem Galosem oraz Stefanem Babiuchem, brał udział w morderstwie członka partii PPR Piotra Dury. W ostatnim zarzucie podniesiono, że do momentu aresztowania, jako członek organizacji LWB posiadał bez zezwolenia władz broń palną, mianowicie pistolet P38, zdalny do użytku. Tylko ten pistolet był dołączony do akt jako dowód przeciwko Panu Staszкови.

28 stycznia 1947 r. odbyła się pierwsza rozprawa. Na ławie oskarżonych zasiedli obok Pana Staszka Szuro: Stanisław Ptak (dowódca grupy), Celestyn Nagieć, Jerzy Wacyk, Adam Meus, Ludwik Tataruch, Edward Surówka, Władysław Galos, Stefan Babiuch, Józef Chmielarczyk, Stanisław Fuczek, Tadeusz Kopystyński, Stanisław Laska oraz Zofia Drabik. Proces prowadzony w trybie doraźnym. Był to proces pokazowy, dlatego zezwolono na liczny w nim udział publiczności. Rozprawa miała miejsce w gmachu Sądu Apelacyjnego przy Grodzkiej 52 w sali 119. Żeby wejść trzeba było zdobyć specjalną przepustkę. Rodzice zdobyli. Oskarżał prokurator Wojskowej Prokuratury Rejonowej w Krakowie por. Henryk Ligenza. Skład sędziowski stanowili: Julian Polan-Haraschin, jako przewodniczący, Karol Peczenik, sędzia oraz ławnik Bolesław Pękosz. „Krwawy Julek”, czyli Polan-Haraschin słynął z szafowania „KS” (karą śmierci). Potem był adwokatem (od 1951 r.), został nawet wieloletnim wykładowcą na Wydziale Prawa i Administracji UJ. Aresztowany został w 1962 r., ale za łapownictwo, fałszownie wyników egzaminów oraz sprzedawanie

dypłomów UJ i skazany. W następnych latach, po warunkowym wyjściu z więzienia, rozpracowywał m.in. krakowski Kościół.

Obróncą Staszka z urzędu był adwokat Mieczysław Ettinger – legenda warszawskiej palestry. Zachowanie jego w tej sprawie było jednak farsą. W przeciwieństwie do adw. Stanisława Rymara, który umiejętnym postępowaniem polegającym na dowodzeniu, że jego mandant (Adam Meus) nie jest osobą zdrową psychicznie – a być może i przekupstwem Haraschina, co sugerował Pan Staszek – doprowadził do uwolnienia go. Proces trwał tydzień, przy czym przez pierwsze dwa dni odczytywano zeznania oskarżonych. Każdego dnia uczestniczyli w nim też najbliżsi oskarżonych. „Dziennik Polski” pisał o „bandzie pod wodzą akademików”, a po wyroku, że to „kara i ostrzeżenie”.

Wyrok został wydany 3 lutego 1947 r. Pan Staszek wspominał:

„nie wierzyłem w to, że zaraz umrę. Pamiętam, że gdy sąd przeczytał wyrok pomyślałem: a gówno, i tak będę żył. Nie wiem, skąd tkwiła we mnie taka nadzieja. To chyba znów mój cholerny życiowy optymizm?”

Potem dodał, że w Procesie Norymberskim, w którym sądzono największych zbrodniarzy niemieckich, odpowiedzialnych za zamordowanie milionów ludzi na 22 oskarżonych wydano 12 wyroków śmierci. W naszym procesie, w którym postawiono dwojce z nas zarzut zabicia działacza PPR a innym głównie zarzuty kradzieży i rozboju – na 9 żądań prokuratora wydano 7 wyroków śmierci. Komunistyczna sprawiedliwość.

Po wyroku pozwolono jeszcze spotkać się z rodziną i skazani na śmierć zostali przewiezieni na Montelupich do cel śmierci, które znajdowały się na drugim piętrze. Pan Staszek wspominał, że z tego okresu zostało mu na lata, że gdy ktoś przekręcał w drzwiach klucz to przechodziły go po plecach dreszcze... oznaczało to wszak najczęściej wywołanie, jeżeli z rzeczami, to ostateczne.

Około dziesiątego dnia pobytu w celi śmierci naczelnik więzienia poinformował osadzonych, że najprawdopodobniej obejmie ich amnestia. Ogłoszono ją ustawą 22 lutego 1947 r., a 17 marca tr. postanowieniem WSR w Krakowie karę dla Staszka Szuro złagodzono do 15 lat więzienia. Opuścił celę śmierci. Do lutego 1948 r. pozostał na Montelupich, po czym został wraz z pozostałymi skazanymi w procesie przewieziony do więzienia w Rawiczu. Po roku trafił do więzienia do Wroniek, gdzie spędził kolejne siedem lat. Były to bodaj najcięższe więzienia okresu stalinowskiego. Pan Staszek zapamiętał z tego okresu liczne historie, piosenki, skecze. Raczył nas nimi, a nawet spisał je.

Poprawiło się dopiero po śmierci Józefa Stalina w 1953 r. Staszek Szuro zaczął pracować w więziennej pralni. W 1955 r. został przenie-

siony do Strzelców Opolskich, gdzie skierowano go do robót w kamieniołomie. Następny rok przyniósł przemiany w Polsce. Tysiące ludzi skazanych w okresie stalinowskim wyszło na wolność.

Postanowieniem Sądu Wojewódzkiego w Krakowie Wydział IVa Karny z 19 maja 1956 r., po złagodzeniu kar cząstkowych, utrzymano karę łączną 15 lat więzienia. Postanowieniem Sądu Wojewódzkiego w Krakowie Wydział IVa Karny z 13 lipca 1956 r. Stanisław Szuro został warunkowo zwolniony z odbycia reszty kary. Więzienie opuścił 16 lipca 1956 r. Kara zatarta została orzeczeniem sądu z 1972 r. Po latach otrzymał także odszkodowanie za przebywanie w niemieckich obozach koncentracyjnych.

Po wyjściu z więzienia ukończył w trybie zaocznym studia historyczne na Uniwersytecie Jagiellońskim. Przez długi czas nie mógł znaleźć pracy. Miał wyjątkowe zdolności dydaktyczne i wychowawcze, ogromną wiedzę i dar wypowiedzi. W końcu zaczął pracować jako wychowawca w bursach i szkołach średnich: Technikum Łączności, Technikum Mechanicznym, Liceum Ogólnokształcącym Zakonu Pijarów im. Stanisława Konarskiego w Krakowie oraz Niższym Seminarium Duchownym Ojców Franciszkanów w Wieliczce. Jeden z jego wychowanków w bursie, krakowski pisarz Marek Sołtyśik na wieść o śmierci Pana Staszka napisał:

„Odważny, piękny człowiek. Był osadzony z moim stryjem, Józefem Sołtyśikiem, w celi śmierci. Ocaleli. Więźniowie polityczni. Przyjaciele do końca. Profesor Szuro – mój najlepszy wychowawca w Bursie Szkół Artystycznych – otwierał nam oczy na prawdę dziejów. I te organizowane przez Niego tajne nocne wypadki nad Rudawę. Z tymi, którzy, wiedział, [że] potrafia milczeć. Cześć Jego Pamięci!”

Stale utrzymywał kontakty ze środowiskiem byłych więźniów politycznych. W czasie Spotkania towarzyskiego w takim gronie poznał swoją przyszłą żonę Danutę Gelles (1919–1998). Przyszła z najbliższymi kuzynkami (Marią i Krystyną Włodarz), więzionymi w okresie stalinowskim w Fordonie, którym wysyłała paczki. Sama nie poznała więzienia. Ze Staszkiem połączyło ich bardzo wiele. Była córką żołnierza I Brygady Legionów Polskich oraz Polskiej Organizacji Wojskowej Józefa Gellesa. W czasie niemieckiej okupacji wraz z matką niosła pomoc Żydom, najpierw pracując na terenie getta krakowskiego – przemycając żywność, a potem także ukrywając w swoim domu w Wieliczce trzyosobową rodzinę, której udało się uciec z getta. Przeżyli wojnę a po niej wyjechali. W 2019 r. pośmiertnie została uhonorowana tytułem Sprawiedliwego wśród Narodów Świata.

Staszek Szuro i Danusia Gelles ślub wzięli w roku 1958. W następnym roku urodził się im syn Jan, a rok później syn Stanisław



*Stanisław Szuro z żoną Danutą, rodzicami Janem i Anną oraz synami Janem i Stanisławem w 1969 r.
(fot. ze zbiorów Stanisława Szuro jr.)*

junior, który w pierwszych latach życia ciężko chorował. Po latach synowie wspominali, że ojciec i matka mieli dla nich czas, że zaszczypli w nich miłość do literatury i historii. Wakacje spędzali razem, a przynajmniej sierpień (wspominał, że w lipcu musiał dorobić na koloniach, aby móc wyjechać z rodziną w sierpniu), gdyż rokrocznie wyjeżdżali do Rabki, chodzili po górach – na Turbacz, Lubań, Babią Górę, w Pieniny, rzadziej w Tatry. Mieszkali w Wieliczce, a Pan Staszek pracował jako nauczyciel i wychowawca w Krakowie. Z czasem kupił sobie motorower Komar aby dojeżdżać do pracy. Po kilku latach Komara zamienił na motocykl WSK. Tym motocyklem wraz z Żoną podróżowali po całej Polsce. Jeździli nawet nad morze. A gdy synowie nieco podrośli, kupił im motorowery (Komar) i razem – „na WSK i dwa Komary” zwiedzali kraj.

Choć poza aktywnością wychowawczą i nauczycielską nie działał w opozycji, to w okresie stanu wojennego przypomniano sobie o nim. Wspominał, że milicjanci przeprowadzili rewizję w mieszkaniu na Grabowskiego, ale nic nie znaleźli, choć obaj synowie byli zaangażowani w działania antykomunistyczne.

Przez czterdzieści lat przekazywał uczniom i studentom wiedzę historyczną, a przy tym nie unikał trudnych tematów, przez co – jak

wspominał Staszek junior – budził olbrzymi podziw oraz szacunek u młodzieży. Sprawiało mu to radość i satysfakcję. Nauczycielem i wychowawcą był do 77 roku życia, czyli do 1997 r. W ostatnich latach już nieskrępowanie mógł prowadzić odczyty i lekcje.

Syn, Staszek junior, wspominał, że „w kwietniu 1989 r. wszedł w skład niewielkiej grupy założycieli Związku Więźniów Politycznych Okresu Stalinowskiego (ZWPOS). Niecałe dwa lata od chwili rejestracji organizacja liczyła już 34 oddziały rozsiane po całym kraju i scalała środowisko kombatanckie osób represjonowanych w pierwszych latach po II wojnie światowej. Pomagała również w uzyskaniu rewizji wyroków sądowych, co zazwyczaj prowadziło do rehabilitacji skazanych. W strukturach ZWPOS istniał także dział socjalny, który wspierał organizowanie pomocy medycznej i materialnej dla wymagających tego kombatanatów”. Jak był ceniony potwierdza fakt, że przez dwie kadencje był prezesem Zarządu Oddziału Krakowskiego ZWPOS.

Stanisław Szuro zrehabilitowany został dopiero 22 lutego 1994 r. Przez ostatnie dwadzieścia lat życia uczestniczył w licznych spotkaniach w instytucjach kultury i nauki Krakowa i Wieliczki. Wygłaszał prelekcje na różne tematy historyczne w większości dotyczące polskich konfliktów zbrojnych w XIX i XX wieku. Był częstym gościem Muzeum Armii Krajowej w Krakowie, którego powstania był przez lata orędownikiem. Wykłady Pana Staszka pojawiły się w Internecie i szybko zyskały popularność, np. na YouTube oglądano je kilkadziesiąt tysięcy razy.

Zawsze był bardzo aktywny. W latach 90. zaangażował się w odbudowę „Sokoła” i napisał książkę pt. *TG „Sokół” w Małopolsce: zarys dziejów*. Jego działania, odczyty, spotkania z młodzieżą, w końcu – nagrania miały ogromne znaczenie dla kombatanatów, jak i dla zachowania pamięci o czasach stalinowskich. Był dostrzegany i odznaczany. W 2008 r. odznaczony Krzyżem Oficerskim Orderu Odrodzenia Polski. W 2015 r. otrzymał nagrodę honorową „Świadek Historii” przyznanej przez Instytut Pamięci Narodowej. W 2017 r., decyzją MON z 2 sierpnia 2017 awansowany został do stopnia majora, a pośmiertnie do stopnia podpułkownika. W 2018 r. otrzymał też medal *Pro Bono Poloniae*, przyznawany przez Urząd ds. Kombatanatów i Osób Represjonowanych, a także medal *Pro Patria*.

Jak wspominałem, Pana Staszka poznałem w 2001 r. dzięki Staszekowi juniorowi. Miał już wtedy ponad 80 lat. Przez to, że w tamtym czasie w Krakowie bywałem bardzo często, pod kierunkiem profesorów UJ przygotowując rozprawy naukowe i pracując w Bibliotece Jagiellońskiej i archiwach, miałem szczęście wysłuchać licznych opowieści Pana Staszka, spacerować z Nim po Krakowie, po cmentarzach krakowskich. Bardzo szybko stał się tak bliski, że nie wy-

obrażałem sobie bez Niego ważnych dla mnie wydarzeń. Był w czasie promocji doktorskiej, w czasie promocji habilitacyjnej, w czasie odczytów; był wreszcie na naszym ślubie i weselu. Kraków miał dla mnie dobrą, mądrą zawsze pogodną twarz Pana Staszka. Jeszcze w marcu 2020 r., siedząc przy herbacie na Grabowskiego, w czasie rozmowy słuchałem – który to już raz – przyspiewek i piosenek z tych najcięższych czasów. Wtedy powtórzył, to co już wiedziałem: „te piosenki, wrodzony optymizm i nadzieja pozwoliły mi wtedy przeżyć”. Było to nasze ostatnie spotkanie. Niestety pandemia udaremniła planowane uroczyste obchody setnych urodzin.

Pan Staszek do końca zachował trzeźwość umysłu i tak charakterystyczny dla niego humor. Do ostatnich dni był bardzo aktywny. Zastanawiałem się, jak to możliwe, że stulatek ma siłę, żeby cały dzień spotykać się z przyjaciółmi, uczestniczyć w uroczystościach, wygłaszać pogawędki dla młodzieży (w taki sposób, że profesorowie mogli mu pozazdrościć wzbudzanego u młodych ogromnego zainteresowania).

Nie umarł, gdy mu zbrodniarze niemieccy i komunistyczni szykowali trumnę. Zmarł jako Człowiek spełniony, który zostawił trwałe ślad w każdym, kto Go poznał.

Pan Staszek Szuro zmarł miesiąc po swoich setnych urodzinach – 17 listopada 2020 r., w swoim mieszkaniu, w towarzystwie najbliższych, w tym synów. Uroczystości pogrzebowe odbyły się w środę 2 grudnia 2020 r. Spoczął obok ukochanej Żony na Cmentarzu Rakowickim w Krakowie.

Spoczywaj w Pokoju Drogi Panie Staszku!

* Wspomnienie napisałem na podstawie licznych spotkań z Panem Staszkiem z lat 2001-2020, akt sądowych oraz jego wspomnień pt. *I tak będę żył. Rozmowy z tatą Stanisławem Szuro wiecznym optymistą, żołnierzem niezłomnym*, opracowanych i wydanych przez syna Jana (Kraków 2018). Zacytowałem też fragment wspomnienia syna – Staszka juniora (*Terror niemiecki, terror sowiecki. Stanisław Szuro (1920-2020)*), „Biuletyn IPN” 2021, nr 3 (184), s. 144-151).



IUSTITIA ET PAX OSCULATAE SUNT

Na miedziorycie Johanna Georga Bergmüllera (1688-1762) z 1723 r., będącym dodatkiem do książki o teorii proporcji pt. *Antropometria*, Iustitia i Pax siedzą na tronie, związani miłosnym uczuciem, niemal w pocałunku. Pax trzyma w ręku laskę Merkurego, czyli znak dyplomacji oraz gałązkę oliwną. Z kolei Iustitia ma dłoń na kuli ziemskiej – symbolika uzdrawiającej sprawiedliwości dla Ziemi, na której usiadł gołąb z gałązką oliwną – symbol pokoju. Za tronem widoczny jest chłopiec z wiązką symbolizującą jedność. Nad głowami Paxu i Iustitii Chronos trzyma koronę z gwiazdami i napisem „Horum Auxilio” (z pomocą tych), co oznacza, że z pomocą Iustitii i Paxu może on wszystko zmienić na lepsze. Po lewej stronie Fortuna, która wysypuje róg obfitości. Z góry wieją zaś przychylne, przyjazne wiatry. Z lewej strony na dole dwa aniołki ozdabiają popiersie Minerwy wieńcem laurowym oraz girlandą. Bogini sztuki, ale też nauki i mądrości.



Tytuł miedziorytu jest zaczerpnięty z Biblii, z Psalmu 84 wers 11. Jego treść wyraża się w wizji, że nad Europą (światem) zapanuje pokój i sprawiedliwość, a to dzięki szacunkowi wzajemnemu (dyplomacji). Tak można tłumaczyć dzieło Bergmüllera. Wizja jest jednak głębsza i ponadczasowa. By ją w pełni zrozumieć należy wskazać alternatywę, którą także stworzył Bergmüller – jako następny miedzioryt stanowiący dodatek do Antropometri, który w nawiązaniu do Księgi Jeremiasza z Biblii (Jr 46, 17) zatytułował *Tumultum adduxit Tempus*. Ukazuje on stan kłótni, wojen, zniszczenia, gdzie panuje zazdrość, chciwość, nienawiść, a Discordia – bogini niezgody z węzowatymi włosami – podpala kulę ziemską. Piękno i sztuka są niezauważane. Ten stan prowadzi do nędzy i śmierci. Fortuna i szczęście uciekają. Wówczas był to zapewne komentarz do walki Francji i Hiszpanii o panowanie nad światem, ale czy treść wyrażona w rycinach nie jest trawle aktualna?

Pokój i Sprawiedliwość zapanują dopiero wówczas, gdy z szacunkiem, podmiotowo i empatycznie będziemy odnosić się do innych; gdy zrozumimy, że trwanie w przekonaniu, że racja jest tylko jedna, to prosta droga do *Tumultum adduxit Tempus* i oddalanie się od harmonii, piękna i mądrości wyrażonej w rycinie *Iustitia et Pax osculatæ sunt*.

AJR

INFOMACJA DLA AUTORÓW

„Głos Prawa. Przegląd Prawniczy Allerhanda” – “The Voice of Law. Allerhand Law Review”, to czasopismo o profilu prawniczym, nie stroniące jednak od zagadnień z zakresu nauk humanistycznych i społecznych, a w szczególności ekonomii, socjologii i historii.

Tak jak prawo nie istnieje w oderwaniu od życia, tak i „Głos Prawa” nie ogranicza się wyłącznie do dogmatyki prawa. Kieruje nami myśl wyrażona już w 1924 r. przez redaktora lwowskiego „Głosu Prawa”, aby być otwartym czasopismem „żywego prawa”, redagowanym „przy współudziale przedstawicieli nauki i praktyki”.

W czasopiśmie publikujemy artykuły, głosy, przeglądy orzecznictwa, polemiki, recenzje, teksty praktyczne oraz autorskie felietony.

Przyjmujemy artykuły o objętości do 22 stron, głosy o objętości 5-10 stron, recenzje o objętości do 6 stron (przy założeniu, że strona to 1800 znaków). Prosimy o przesyłanie materiałów drogą elektroniczną, na adres e-mail: glosprawa@gmail.com. Do podpisanego opracowania należy dołączyć dane kontaktowe (numer telefonu, adres e-mail).

Nadesłanie tekstu do redakcji wyraża zamiar opublikowania go w „Głosie Prawa” i jest tożsamy ze zgodą na opracowanie redakcyjne tekstu oraz z udzieleniem licencji na opublikowanie opracowania w wersji elektronicznej w Internecie oraz w wersji papierowej (tradycyjnej). Autor przed publikacją opracowania otrzyma je do korekty autorskiej. Wydawca „Głosu Prawa” nie wymaga, aby Autor przynosił prawa autorskie, ale udzielił licencji. Każdy artykuł sygnowany jest oznaczeniami autora, zaś pozostałe informacje o autorze podawane są w przypisie, zaś ich treść ogranicza się do wskazania stopnia/tytułu naukowego, afiliacji oraz numeru ORCID. Każdy artykuł po opublikowaniu jest ogólnie dostępny w Internecie.

Prosimy, aby podali Państwo propozycję tytułu w języku angielskim oraz załączyli krótkie streszczenia (do 600 znaków) w języku polskim oraz w języku angielskim, a także pojęcia kluczowe (w językach polskim i angielskim) oraz bibliografię załącznikową (uporządkowaną alfabetycznie, z podaniem nazwiska i pełnego imienia autora oraz dokładnego opisu publikacji).

Artykuły napływające do redakcji poddawane są obustronnie anonimowym recenzjom, których wynik wpływa na decyzję o skierowaniu materiału do publikacji. O wyniku recenzji Autorzy są informowani niezwłocznie po otrzymaniu tekstu recenzji od recenzenta.

Na stronie internetowej „Głosu Prawa” (www.glosprawa.pl) znajdują się szczegółowe informacje o wymogach wobec przesyłanych opracowań, sposobie cytowania literatury, sporządzania streszczeń i bibliografii, a także o formularzu recenzji.

Opracowań niezamówionych nie zwracamy.



„The journal is published with the participation
of representatives of the science and practice
of law and economics”

ABSTRACTS OF ARTICLES AND KEYWORDS

From Editors

A brief editorial overview of the contents of the Journal. From this issue onwards it will be published in two versions – Polish and English.

OPERA

Marcin Ożóg, *Trademarks containing religious symbols in the jurisprudence of the Patent Office of the Republic of Poland*

In the world where everything belongs to someone, trademark registration serves the purpose of appropriating symbols. But, as stipulated by the law, certain symbols cannot be appropriated. Whoever tries to do it – acts wrongly, and the State through its Patent Office, having judged that it is wrong, should refuse to register the mark. This assessment reaches its peak of difficulty in the case of religious symbols. Religion may distance itself from symbols altogether – from the simplified images of God, eternal matters or of its prophets. If they already exist, these symbols usually are not and cannot be ‘someone’s’ (it does not follow, however, that they are nobody’s), just as non-world entities – to which these symbols refer to – cannot be ‘someone else’s’. Some are ‘not made by a human hand’; the very thought that they could be registered as trademarks is ridiculous. Some seem to be something else, like an ‘elephant’ on the breast of the singer Rihanna which turned out to be an image of the Hindu god Ganesha. Some of them are, but the pressure is too great, and they can, like images of Guardian Angels stripped of their power, be bought in a market square. In this article, I will look at the Patent Office of the Republic of Poland when it is making such difficult assessments, trying to establish certain patterns in its decision process and formulate appropriate guidelines in this regard.

Keywords: trademark, trademark law, religious symbols, patriotic symbols, cultural symbols, Christian symbolism, industrial design, industrial property law, religious freedom

Kornelia Piech, *Measuring the effectiveness of health care systems as a result of health policy and regulations*

The current epidemic situation in particular necessitates a discussion on the effectiveness of global health systems. The aim of this paper is to calculate the effectiveness indexes of health care systems across the world. In the study, the effectiveness of national health care systems is taken into account in accordance with the World Health Organization convention as health-adjusted life expectancy (HALE); i.e., the average number of healthy life years that a new-born individual can expect have. The study also considers medical care based on the amount of public expenditure on health care per capita (maintaining PPP). The results of the research for 191 countries carried out by the WHO form the basis for analyses of the effectiveness of health care systems. The study is carried out using the research methods proposed in the publication of Evans et al.: i.e., both parametric (FHD, DEA) and non-parametric methods of approximation of the frontier production function (COLS, stochastic approach).

The most important results arising from the study include observations on obtaining other estimates of the structural parameters of the models (adding the theoretical values and the values depending on the u_i distributions adopted). Thus, the frontier production functions differ from one another depending on the assumptions adopted about the stochastic specification of distributions. In the analysed period, a concentration of observations parallel to the limit is also noted, which proves that the differences between countries in the effectiveness of expenditure on health are diminishing, and that the distance from the origin point of the coordinate system is shifting to the right – which, in turn, proves that in many countries, spending on health is increasing. On the other hand, the distance between the frontier efficiency curve and the origin point of the coordinate system is found to be small.

Keywords: healthcare system, WHO (World Health Organization), effectiveness indexes, health-adjusted life expectancy

Marcin Zaborski, *An Apparent Attempt to “de-Stalinize” the Bar. Open session of the Basic Party Organization of the Polish United Workers’ Party at the Bar Association in Warsaw on October 26 and 30, 1956.*

The study consists of two parts. The first part is an analysis of the issue already mentioned in the title, while the second part contains redacted sources (they will be published in the next issue). The aim of the study is to present the so-called open meeting of the ‘Basic Party Organization’ of the Polish United Workers’ Party [PZPR], operating at the Bar Association in Warsaw, which took place in the last days of October 1956, during the so-called political thaw. This ‘open meeting’ was meant to be interpreted – according to the intention of its organizers from the PZPR – in the context of the so-called de-Stalinization at the Warsaw Bar. The course of this meeting, however, proves that the real intention of the Basic Party Organization within the Warsaw Bar was not to de-Stalinize, but to quickly close the question of accountability for the 1945-1956 period.

Keywords: Polish Bar in the People’s Republic of Poland; Warsaw Bar Association in the People’s Republic of Poland; Polish United Workers’ Party; Basic Party Organization at the Bar Association in Warsaw; Stalinization; de-Stalinization; Polish October 1956

Waldemar Walczak, *The Rule of Law: idea of a democratic state of law or legal corruption?*

The article presents multi-threaded and critical issues concerning the broad perception and understanding of the rule of law in decision-making processes tied to the exercise of public authority. At the beginning, attention is drawn to the fact that on-

going discussions and disputes on the rule of law, which have been conducted for five years, focus on selected problematic aspects, and come down only to the perception of threats to the independence of the Polish judiciary. Further, the paper discusses the essence of the rule of law in the theory of Polish law (Article 2 of the Constitution of the Republic of Poland) and clarifies the meaning of the rule of law in provisions of the Community Law which relate to values listed in Article 2 of the EU Treaty. The rule of law is also examined in the context of decision-making processes. The paper presents the essence and objectives of legal corruption, whereas – in conclusions – it formulates 10 general and universal attributes of the rule of law related to management practices. These attributes bring us closer to the proper understanding of the essence of unpunished forms of corruption. Finally, it is explained that current discussions about the rule of law are connected to the judgment of the Court of Justice of the European Union from 2 March 2021, which creates legal structures that allow domestic courts to ignore the Polish constitutional order.

Keywords: rule of law, legal corruption, constitutional values, citizens' rights, European Union, Polish judiciary, constitutional order, internal security

SENTENTIAE

Patryk Gacka, *Review of case law of the International Criminal Court*

This review of case law of the International Criminal Court from September 2020 to April 2021 examines decisions concerning the compensation proceedings in the case of JP Bemba Gombo (section 2), the situation of the Comoros (section 3), the possibility of conducting proceedings outside the Hague seat of the International Criminal Court (section 4), the Palestinian statehood from the perspective of international criminal law (section 5), the guilty verdict in the case of Dominic Ongwen (section 6), Bosco Ntaganda's liability for damages (section 7), the approval of the plan to implement collective reparations in the case of Thomas Lubanga (section 8), the appeal proceedings in the case of Bosco Ntaganda (section 9) and the decision to uphold the acquittal of Laurent Gbagbo and Charles Blé Goudé by the Appeals Chamber (section 10).

Keywords: International Criminal Court, acquittal, Bosco Ntaganda, statehood, Dominic Ongwen

Monika Strus-Wołos, *Review of case law of the Supreme Court – Civil Chamber*

This time, in the review of the case law of the Civil Chamber of the Supreme Court of Poland, two resolutions of the seven judges of the Supreme Court in the so-called Swiss franc disputes are examined. In addition, the paper analyses the ruling of 7 judges on the inadmissibility of placing a person in the National Center for the Prevention of Dissocial Behavior under the provisions on security, a ruling on maintenance obligations and rulings issued in connection with doubts related to the 2019 amendment of the Code of Civil Procedure.

Keywords: Supreme Court, case law, Civil Chamber of the Supreme Court, the so-called Swiss franc disputes, the National Center for the Prevention of Dissocial Behavior in Gostynin, will, maintenance obligation.

Marek Kuik, *The Local Jurisdiction of a Court in the Case of a Crime Constituting a Continuous Act. A Comment on the Judgment of the Court of Appeal in Kraków of July 4, 2019, II AKo 94/19*

The study concerns the problem of determining the local jurisdiction of a court in a case of a crime constituting a continuous act. The author contests the position of

the Court of Appeal in Kraków, that the place of committing the whole act is the place where the last behaviour constituting it was undertaken. The author draws attention to the fact that in order to determine the place, where the act was committed, factors significant for determining the time of its commission are irrelevant. He states that a continuous act is committed in all places, where any of the behaviour constituting it was undertaken. Therefore, the local jurisdiction should be based on the rule set forth in Article 31 § 1 of the Code of Criminal Procedure.

Key words: local jurisdiction, place where the act was committed, continuous act.

FONTES

Maurycy Allerhand, *The position of the Act on Copyright towards expired rights*

Another article by Maurycy Allerhand. It concerns an important issue in times of the Second Polish Republic, namely how the new Act on Copyright relates to copyrights that expired under previous regulations. Therefore, the author discusses the extension of the period of protection of those rights in relation to rights that did not have such protection.

Key words: Maurycy Allerhand, copyright of the Second Polish Republic, the term of protection of copyrights

Eugeniusz Waśkowski, *Independence of the court and its guarantees*

An important voice in the discussion on the judicial system in the Second Polish Republic. Professor Waśkowski refers to discussions that were present in the legal press in 1924, pointing to significant shortcomings of the discussion. Based on a broad comparative and historical analysis, he points out that in the future regulation of the judiciary, independence of the judge should be guaranteed and the judiciary should be unambiguously cut off from the administration. At the same time, he emphasizes the need for fundamental guarantees of independence, and above all, irremovability and a decent remuneration.

Key words: judiciary, judicial independence, appointment of judges, judicial system of the Second Polish Republic

Stanisław Gołąb, *The 3 May Constitution as a work of art*

Consecutive anniversaries of the adoption of the Constitution of May 3, 1791 provoke reflections – as it has been for a long time. Reflections on the vision of Poland, and then on the state of Poland. In 2021, we are celebrating two anniversaries – the 100th anniversary of the March Constitution and the 230th anniversary of the May 3rd Constitution. In the newest issue of the Voice of Law (no. 7), now in preparation, we devote some space to both of these Acts. On the occasion of the 230th anniversary of the adoption of the Governance Act, we would like to remind you of a beautiful lecture on the Constitution, which was delivered on May 3, 1930 by Professor Stanisław Gołąb – an unmatched erudite and master of words, and at the same time an outstanding Civil Law lawyer from the Jagiellonian University, about whom we wrote in the previous issue. Only minimal spelling corrections are introduced to the text.

Key words: The Constitution of 3 May 1791; Stanisław Gołąb; history of the Polish legal system.

RES GESTAE

Adam Redzik, *Lexicon of Polish Lawyers and Economists: (6): Eugeniusz Waškowski (1866-1942)*

The sixth edition of Lexicon is devoted to one of the most prominent experts in civil procedure, the judiciary system and the Bar in the Second Republic of Poland – Professor Eugeniusz Waškowski from the Stefan Batory University. Before he came to Vilnius in 1924, he was a Professor at the University of Odessa. To this day, his works in the field of law and civil procedure are re-issued in Russia. Publications in Polish – although they are not reissued – are constantly present in the Polish scientific literature. Quite commonly, Waškowski is considered one of the most outstanding and distinguished scholars in the field of civil procedure in the history of Poland.

The article is an abridged version of the study published in 2012 (Redzik Adam, Eugeniusz Waškowski (1866-1942). On the 70th anniversary of the death of an outstanding scientist and lawyer, "Palestra" no 9-10, pp. 255-267), but it contains new and improved threads related to Waškowski's life in Odessa, as well as in Warsaw during World War II.

Keywords: Eugeniusz Waškowski, Polish civilians of the 19th and 20th centuries, codification of the law of the Second Polish Republic, Polish civil trial of the Second Polish Republic, Stefan Batory University in Vilnius, University of Odessa.

Maciej Jońca, *"Until death sets us apart". Church, marriage and ius postliminii*

The essay presents one aspect of the genesis of Christian marriage as a holy and indissoluble sacrament. The ancient Romans considered marriage to be a kind of factual state in essence similar to possession. Falling into slavery of one of the spouses resulted in its immediate extinction. Regaining freedom by a spouse did not automatically reactivate the marriage. In order to renew it, both parties had to submit a declaration. From the beginning, the teaching of the Fathers of the Church emphasized the indissolubility of marriage and taught that the loss of freedom in no way affects its existence. This vision was fully adopted and developed by medieval canon law.

Keywords: *conubium*, *ius postliminii*, Roman law, canon law, medieval legal codes, medieval legal miniatures, iconography

Adam Redzik, *"We believe that from now on the rule of law will be inscribed on the banner of our state" - on the occasion of the 100th anniversary of the Constitution of the Republic of Poland of March 17, 1921.*

The article is prepared on the occasion of the jubilee of the Constitution of the Republic of Poland of 1921 which combined tradition with modernity, introducing the reborn Polish State to the group of democratic and law-abiding states. The aim of the study is to demonstrate how the Constitution came about, including, above all, the role of the Constitutional Questionnaire developed under the supervision of Michał Bobrzyński. The article shows that while the authors of subsequent draft constitutions differed in matters of the political system, the president and the local council, there was no dispute as regards the guarantees of judicial independence.

Keywords: *The Constitution of the Republic of Poland of 1921, the Polish system of the Second Polish Republic, constitutional law, parliamentary democracy, the rule of law*

VOTUM SEPARATUM

Stanisław A. Szofet, *Quo vadis, the third branch?*

The second column is devoted to the current situation in the Polish judiciary. This time, the author poses questions as to whether the present dispute the judiciary does not enter the field reserved for the political (legislative and executive) authorities. Referring to the dispute over the system of nominating and appointing judges in Poland, the author argues that it may lead to undermining the most important guarantee of judicial independence - the irremovability of judges, and this may occur as a consequence of ill-considered actions of the judges. The author fears that the mutual undermining of judicial appointments may lead to very dangerous consequences in the future, which could result not only in the delegitimization of the judiciary, but also in its instrumentalization by political powers.

Keywords: the administration of justice in Poland, judiciary, separation of powers, constitutional courts, CJEU, judicial independence, irremovability of judges

PANOPTICUM

Ewa Stawicka, *White tragedy*

This time, advocate Ewa Stawicka begins with a quote from the Decameron of Boccaccio and takes us to the plague-stricken Florence. The author recalls the novel of the fourth Polish romantic bard, Cyprian Kamil Norwid, entitled *The ring of the white lady*, referring to aristocratic privileges and superstitions, and ends with a quotation from the book of the late advocate Andrzej Rościszewski titled *Midnight Cruises*: 'At sea you need to know how to wait. One must have the patience of persevering in the bad state in order to be able to enjoy its departure later.'

IN MEMORIAM

In order to survive, one had to distance oneself... The sad ones were dying... The memory of lieutenant colonel Stanisław Szuro (1920-2020)

A memory of a friend and an exceptional Man, who was a soldier during World War II and after the war a victim of a court crime of the Stalinist period, tortured in prisons in Rawicz and Wronki, and earlier of the cruelty of the barbaric system of the Nazi camp system. A memory of an unwavering optimist whose life can serve as a lesson for everyone.

On the cover: *Iustitia et Pax osculatæ sunt*

ABBREVIATIONS

INFORMATION FOR AUTHORS

ABSTRACTS OF ARTICLES AND KEYWORDS

TABLE OF CONTENTS

VOX IURIS 2021, No 1 (7)

<i>From Editors</i>	8
---------------------------	---

OPERA

Marcin Ożóg , <i>Trademarks containing religious symbols in the jurisprudence of the Patent Office of the Republic of Poland</i>	11
Kornelia Piech , <i>Measuring the effectiveness of health care systems as a result of health policy and regulations</i>	106
Marcin Zaborski , <i>An Apparent Attempt to “de-Stalinize” the Bar. Open session of the Basic Party Organization of the Polish United Workers’ Party at the Bar Association in Warsaw on October 26 and 30, 1956</i>	128
Waldemar Walczak , <i>The Rule of Law: idea of a democratic state of law or legal corruption?</i>	156

SENTENTIAE

Patryk Gacka , <i>Review of case of law of the International Criminal Court</i>	205
Monika Strus-Wolos , <i>Review of case law of the Supreme Court – Civil Chamber</i>	230
Marek Kulik , <i>The Local Jurisdiction of a Court in the Case of a Crime Constituting a Continuous Act. A Comment on the Judgment of the Court of Appeal in Kraków of July 4, 2019, II AKo 94/19</i>	237

FONTES

Maurycy Allerhand , <i>The position of the Act on Copyright towards expired rights</i>	245
Eugeniusz Wańkowski , <i>Independence of the court and its guarantees</i>	249
Stanisław Gołąb , <i>The 3 May Constitution as a work of art</i>	261

RES GESTAE

Adam Redzik , <i>Lexicon of Polish Lawyers and Economists: (6): Eugeniusz Wańkowski (1866-1942)</i>	271
Maciej Jońca , <i>“Until death sets us apart”. Church, marriage and ius postliminii</i>	294
Adam Redzik , <i>“We believe that from now on the rule of law will be inscribed on the banner of our state” - on the occasion of the 100th anniversary of the Constitution of the Republic of Poland of March 17, 1921</i>	303

VOTUM SEPARATUM

Stanisław A. Szofet , <i>Quo vadis, the third branch?</i>	317
--	-----

PANOPTICUM

Ewa Stawicka , <i>White tragedy</i>	323
--	-----

IN MEMORIAM

<i>In order to survive, one had to distance oneself ... The sad ones were dying ... The memory of lieutenant colonel Stanisław Szuro (1920-2020)</i>	326
--	-----

ON THE COVER: <i>Iustitia et Pax osculatæ sunt</i>	340
--	-----

INFORMATION FOR AUTHORS.....	342
------------------------------	-----

ABSTRACTS OF ARTICLES AND KEYWORDS.....	343
---	-----



OFICyna ALLERHANDA

ISSN 2657-7984